

215-I-B<sub>2</sub>

KS. WŁADYSŁAW CHOTKOWSKI

# HISTORIA POLITYCZNA DAWNYCH KLASZTORÓW PANIEŃSKICH W GALICYI

1773—1848

NA PODSTAWIE AKT CESARSKIEJ KANCELARYI NADWORNEJ

Z ZASIŁKIEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

KRAKÓW  
KSIĘGARNIA GEBETHNERA I SPÓŁKI  
DRUKARNIA UNIWERS. JAGIELL. POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO  
1905.

215-T-B<sub>2</sub>

KS. WŁADYSŁAW CHOTKOWSKI

---

# HISTORIA POLITYCZNA DAWNYCH KLASZTORÓW PANIEŃSKICH W GALICYI

1773—1848

NA PODSTAWIE AKT CESARSKIEJ KANCELARYI NADWORNEJ

Z ZASIŁKIEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

*K. St. Pawlowski*

KRAKÓW

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I SPÓŁKI

DRUKARNIA UNIwers. JAGIELL. POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO

1905.

R4h2h2  
HII8b1

303682

III

k-80/3920  
10.4 650,-





## Przedmowa.

---

Nieraz stawiałem sobie z rzymskim historykiem, pytanie: *facturusne sum operae pretium?* Czy warto poświęcać tyle czasu i pracy dla historyi, tak mało obchodzącej szerszy ogół czytającej publiczności, a pozornie mającej tylko ciasny i lokalny zakres? Przeważało jednak przekonanie, że dla bliższego poznania dziejów porozbiorowych Kościoła i kraju, nie będzie ta praca bez większego znaczenia.

Każdy klasztor łaciński, wysunięty na Wschód, był etapem łacińskiej cywilizacji, znaczył jej pochód w tamte strony. We Wiedniu rozumiano też dobrze znaczenie łacińskich klasztorów, założonych na Rusi, bo jeden z referentów cesarskiej kancelaryi nadwornej, nazwał je »fortecami polskiej narodowości«. Szaraniewicz przypisuje, w swojej pracy, o której później będzie mowa, licznym łacińskim klasztorom latinizację Lwowa, zwanego: *urbs monachorum* »miastem mnichów«, a przytem zwraca też uwagę na ekonomiczne znaczenie i wpływ na gospodarstwo społeczne, owych licznych włości i majątków, jakie posiadały klasztory łacińskie.

Dosyć tu będzie wspomnieć, że wedle urzędowych wykazów, które gubernium galicyjskie, na rozkaz Maryi Teresy już od r. 1774 sporządzało, corocznie je poprawiając i uzupełniając, było w Galicyi parafii grecko katolickich 3.321, a natomiast rzymsko katolickich parafii było tylko 694.

Ten stan posiadania nabierał jednak całkiem innego znaczenia przez to, że w Galicyi było 188 łacińskich klasztorów, a w nich 2965 osób zakonnych; podczas gdy grecko-katolickich klasztorów było tylko 67, a w nich osób zakonnych 458. Przytem był jeden klasztor grecko-schizmatyczny.

W tej liczbie było klasztorów łacińskich, męskich — i to rozmaitej reguły — 165, a w nich 2.330 zakonników. Natomiast grecko-katolickie klasztory były wyłącznie jednego zakonu, t. j. Bazylianów, a liczono ich 58, z 392 zakonnikami. Klasztorów panieńskich łacińskich, rozmaitej reguły, było 23 i liczyły 635 zakonnic; natomiast klasztorów Bazylianek było 9 — a zakonnic było w nich 66. — Na prawdę było ich jednak jeszcze mniej, jak to później zobaczymy.

Pod względem ekonomicznym zachodziła pomiędzy klasztorami łacińskimi a grecko-katolickimi ta różnica, że pierwsze były przeważnie bogato uposażone i posiadały znaczne dobra, podczas gdy klasztory Bazylianów były — z małemi wyjątkami — bardzo ubogie. Łatwo więc zrozumieć, że zniesienie bardzo wielkiej liczby klasztorów łacińskich miało olbrzymią doniosłość dla Kościoła w Galicyi pod względem religijnym, ale że też połączona ze zniesieniem klasztorów, konfiskata ich dóbr i majątków, miała nieobliczone znaczenie pod względem ekonomicznym dla narodowości polskiej w Galicyi. Albowiem hurtowna prawie sprzedaż licznych włości poklasztornych, nie tylko uruchomiła ziemię, obniżyła jej wartość, ale wydała ją nadto w ręce obcych nabywców. Przytem warto wspomnieć mimochodem, że właśnie wsie poklasztorne upatrzone były na szerzenie kolonizacyi niemieckiej, która była ulubioną myślą Józefa II. Krzewiono ją też w Galicyi tak starannie, że nawet w dobrach jedynego ze zniesionych r. 1782 panieńskich klasztorów, który następnie został przywrócony, ale straconych dóbr nie odzyskał: umieszczano niemieckich osadników.

Klasztory panieńskie łacińskie, były przeważnie bogate, jak to w dalszym ciągu niniejszej pracy dokładnie zobaczymy, nie było więc zniesienie tak znacznej ich liczby, bez ekonomicznego znaczenia dla kraju. Jednakże daleko większe znaczenie miały panieńskie klasztory nasze pod względem kulturalnym i dlatego zniesienie ich było dla religii i oświaty niepowetowaną stratą: tem bardziej, że te które pozostawiono, musiały służyć za narzędzie germanizacyi polskich dziewcząt.

Znaczenie łacińskich klasztorów panieńskich w Galicyi podnosi jeszcze ta okoliczność, że nie tylko pod względem majątkowym, ale co więcej, pod względem intelektualnym, o całe niebo przewyższały Bazylianki. Nasze zakonnice były tak wy-

kształcone, że mogły utrzymywać szkoły i pensjonaty: natomiast pomiędzy Bazyliankami poznamy nawet Przełożone, które ani czytać, ani pisać nie umiały.

---

Głównem źródłem niniejszej pracy, są akta dawniejszej »cesarsko-królewskiej połączonej czesko-austryackiej kancelaryi nadwornej«, o której już w ostatniej pracy mojej o Jezuitach wiadomość podałem. Kancelarya ta przestała funkcjonować po rewolucyi i nadaniu konstytucyi r. 1848. Akta jej rozdzielone zostały, stósownie do treści, a raczej »oddziałów« pojedynczych, pomiędzy nowo utworzone ministerstwa. Akta »oddziału duchownego« znalazły się najpierw w ministerstwie spraw wewnętrznych, przy którym był »departament spraw duchownych«, następnie dopiero, po utworzeniu ministerstwa wyznań i oświecenia, przeniesiono je do archiwum tegoż ministerstwa przy placu Minorytów. Razem z niemi umieszczono też akta byłej »nadwornej komisyi nauk«, które do historyi oświaty zawierają nieoceniony skarby. — Tutaj znalazłem też fascykuł, odnoszący się do uniwersytetu jagiellońskiego, z którego — niestety — została tylko okładzina z kilku aktami, dotyczącemi wydziału medycznego.

Część pewną, odnoszącą się do dziejów Kościoła w Galicyi, znalazłem też w »archiwum państwa dworu i zamku« (Staats-Hof- und Burg Archiv), które się obecnie mieści w nowym, wspaniałym gmachu przy Ball-Platz.

W archiwum c. k. ministerstwa wyznań i oświecenia znajduje się materiał archiwalny, obejmujący do półsiedmą sta fascykułów. Tylko w niektórych fascykułach, jak wyżej wspomnianym, przerzedzone zostały konwoluty akt, mianowicie odnoszące się do czasów Maryi Teresy. Stało się to prawdopodobnie dla tego, że za panowania Józefa II rósł materiał archiwalny tak nagle, iż urzędnicy, chcąc go umniejszyć, wybierali, co im się zdawało mniej ważne na chybił — trafił i sprzedawali na funty. Nazywano to »skartiren«. Ale temu »skartowaniu« zawdzięczamy, że Zakład im. Ossolińskich i »Teki Schneidera«, przechowywane w archiwum Akademii Umiejętności, posiadają znaczną liczbę akt oryginalnych, byłej kancelaryi nadwornej.



Akta klasztorów galicyjskich zawierają się w siedmnastu faszcykułach, z których każdy ma po kilkadziesiąt konwolutów. Pierwsze z nich obejmują rozporządzenia ogólne t. zw. »Generalia« i oznaczone są literami alfabetu. Faszcykuł C. zawiera rozporządzenia, odnoszące się do klasztorów panieńskich, chociaż i po innych faszcykułach, takie rozporządzenia zachodzą. Ostatnie cztery faszcykuły (653—656) zawierają akta klasztorów panieńskich, ale układ ich jest nieco odmienny, bo podczas gdy akta klasztorów męskich ułożone są wedle alfabetycznego porządku zakonów, klasztory panieńskie idą wedle alfabetycznego następstwa miejscowości, w których się znajdowały, lub jeszcze istnieją. Tak więc np. akta PP. Benedyktynów mieszczą się we wszystkich czterech faszcykułach, a zawierają 70 konwolutów, z których niektóre ważyły po 28 funtów. Takich konwolutów mieści się w tych faszcykułach 284.

Na istnienie tych akt naprowadziły mnie wzmianki w pracach Sebastjana Brunner i A. Wolf. Na podstawie ich ogłosiłem też dwie prace, mianowicie: Ostatnie lata Benedyktynów w Tyńcu i zeszłego roku: Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicyi 1820—1848. — Tymczasem po siedmiu latach pracy, urósł mi opracowany materyał do takich rozmiarów, że zamierzając ogłosić historję Kościoła w Galicyi, postanowiłem wyłączyć i osobno wydać historję klasztorów panieńskich. Dało się to tem łatwiej uskutecznić, że historia ta tworzy sama w sobie odrębną całość, mianowicie dla tego, że t. zw. »aboli-cya«, czyli znoszenie klasztorów w Galicyi zaczęło się od klasztorów panieńskich. Co ważniejsza: decyzja zapadła rychło i stanowczo, a sprawę całą załatwiono w jednym roku. Natomiast inaczej działo się z klasztorami męskimi. — Dekrety bowiem wydawane były z przerwami i to przez cały czas panowania Józefa II; ulegały zmianom, były odwoływane i zmieniane, a często nie mogły nawet być wykonane. Co więcej: znoszenie klasztorów męskich powtarzało się jeszcze w XIX wieku za panowania ces. Franciszka, podczas gdy panieńskich już nikt znosić nie myślał, bo została ich bardzo mała liczba, a były niezbędnie potrzebne.

Ograniczyłem się w pracy niniejszej tylko do politycznej historyi klasztorów panieńskich, pomijając dzieje wewnętrzne i ascetyczne, nie dotykając wcale hagiografii i hagiogliptyki.



Przy zniesionych klasztorach wynikało to zresztą z konieczności, dla braku wszelkich innych wiadomości; przy pozostałych zaś musiałem brać wzgląd na rozmiary książki. Praca moja tworzy więc ramy i szkic historyczny, na podstawie którego mogłyby powstać monografie pojedynczych klasztorów. W każdym razie: dzieje zniesienia klasztorów panieńskich w Galicyi są tu po raz pierwszy opowiedziane, na podstawie pewnej i niezachwianej. Jeśli w tem jest jaka zasługa, to dla tego, że o niektórych z tych zniesionych klasztorów zaginęła pamięć, tak dalece, iż nawet ich śladu odszukać nie było można, a znalazł się dopiero w naszych aktach.

Jedyny chwalebny wyjątek stanowią: J. Rychlika monografia zniesionego w Jarosławiu klasztoru PP. Benedyktynek i wspomniana już praca Szaraniewicza, w której omawia szczegółowo majątek, jaki posiadały PP. Karmelitanki Bose we Lwowie. Jednakże dziejów ich zniesienia bliżej nie wspomina. Nie wątpię też, że skasowane klasztory panieńskie musiały mieć kroniki, które t. zw. »komisya abolicyjna« zabrała, a przeto możeby się dały jeszcze odszukać, skoro Szaraniewicz znalazł »zapisy« PP. Karmelitanek Bosych w Prokuratoryi skarbu we Lwowie. Jedna tylko okoliczność osłabia tę nadzieję, a mianowicie, że przy pożarze miasta Lwowa r. 1848 zgorzał ratusz i spaliły się wszystkie akta klasztorów galicyjskich, które tam były nagromadzone.

Natomiast pozostałe panieńskie klasztory z wyjątkiem PP. Sakramentek lwowskich — posiadają kroniki i zapisy inwentaryczne. Dla pracy niniejszej miały te książki tylko drugorzędne znaczenie, skoro wewnętrzne dzieje klasztorów nie wchodziły w jej zakres. Tam więc, gdzie było potrzeba informacji dla związku opowiadania, udawałem się listownie z zapytaniem i spełniam na tem miejscu miły obowiązek, wyrażając Przewielebnym w Bogu, Pannom Ksieniom i Przeoryszom podziękowanie za to, że ani jedna nie pozostawiła mego zapytania bez odpowiedzi: skorej i dokładnej.

Literatura monasterologiczna — zwłaszcza czasów poroźbiorowych — jest u nas bardzo uboga. Kilka też tylko klasztorów panieńskich posiada drukiem ogłoszoną historję swoich założycieli, jak PP. Norbertanki na Zwierzyńcu pod Krakowem, Sakramentki we Lwowie, a świeżo Benedyktynki w Stanią-

tkach. Najbogatszą literaturę mają PP. Klaryski w St. Sączu, również odnoszącą się głównie do żywota ich założycielki bł. Kingi. Literaturę tę uwzględniłem, a skorzystałem z niej o ile do historii politycznej przydać się mogła. W świetle archiwaliów rządowych, przedstawia się historia oczywiście inaczej, niż mogły ją sobie wyobrażać Panny zakonne, zapisujące zdarzenia w kronikach klasztornych.

Wreszcie korzystam z tej sposobności, aby wyrazić podziękowanie c. k. Ministerstwu W. i O. za to, że nie tylko pozwoliło mi całemi tygodniami pracować w tajnem swoim archiwum, ale że nawet archiwalia kazało posyłać dla mojego użytku, do biblioteki Jagiellońskiej.

Pisałem w Krakowie, w czerwcu 1905.

*AUTOR.*

## SPIS RZECZY.

PRZEDMOWA . . . . . str. III—VIII

### KSIEGA I.

#### Dzieje zniesienia klasztorów panieńskich.

WSTĘP. Różne zapatrywania na potrzebę klasztorów kontemplacyjnych. — Zasady prawne o własności klasztornych majątków. — Znoszenie klasztorów w Galicyi na mocy polityczno-administracyjnych rozporządzeń. — Fundusz relig. właściciel majątku kościelnego. — Jego administracya. — Rosnący deficyt. — Ciężary nałożone na klasztory . . . . . str. 1—16

#### Część I. Klasztory panieńskie zniesione w lutym 1782.

##### ROZDZIAŁ I. Przygotowania i prace wstępne do »abolicyi«.

Dekrety Maryi Teresy. — Postępowanie rządu pruskiego przy znoszeniu klasztorów — Dekrety Józefa II. — Komisya abolicyjna. — Propozycye hr. Brigido. — Nakazana tajemnica. — Przygotowania do »abolicyi« proponowanych 6 klasztorów . . . . . str. 17—26

##### ROZDZIAŁ II. Zniesienie PP. Karmelitanek Bosych we Lwowie.

Fundacya. — Liczba zakonnic. — Emigracya do Królestwa. — Tłumna emigracya zakonników. — Przeznaczenie budynków klasztornych. — Decepcya skarbu . . . . . str. 26—29

##### ROZDZIAŁ III. Zniesienie PP. Karmelitanek Trzewickowych.

Trzy daremne prośby o zachowanie klasztoru. — Prośba o wsparcie na wyprawienie odpustu. — Kłopoty komisji z długami zakonnic. — Umieszczenie chorych zakonnic w szpitalu Sióstr Miłosierdzia. — Pierwotne przeznaczenie klasztornych budynków. — Kupuje na licytacji hr. Ossoliński . . . . . str. 29—35

##### ROZDZIAŁ IV. Zniesienie PP. Klarysek (Bernardynek) we Lwowie.

Zakonnice remonstrują przeciwko zniesieniu. — Złe gospodarstwo w zabranych dobrach klasztoru. — Ustępują z klasztoru dopiero pod

groźbą domu zbiorowego. — Przeorysza domaga się zwrotu należytości . . . . . str. 35—40

#### ROZDZIAŁ V. Zniesienie PP. Klarysek w Zamościu.

Protokół abolicyjny starosty Kutschera. — Pismo administratora dyecezyi chełmskiej. — Majątek zakonnic. — Emigracya do Królestwa . . . . . str. 40—41

#### ROZDZIAŁ VI. Zniesienie PP. Klarysek w Tarnowie.

Starosta pilzneński, jako komisarz abolicyjny. — Jego targi z zakonnicami. — Projekt założenia szpitala z dochodów dóbr prymasowskich. — Przeznaczenie budynku klasztornego . . . str. 42—44

#### ROZDZIAŁ VII. Zniesienie PP. Klarysek w Starym Sączu.

Starosta wielicki Baum, komisarz abolicyjny. — Targi z zakonnicami. — Olbrzymi majątek klasztoru. — Dokument na sumę kanonizacyjną 100.000 złp. — Zabranie skarbu kościelnego i relikwii bł. Kunegundy. — Utworzenie »domu zbiorowego«. — Reguła ułożona przez ks. Duvall. — Zamiar sprzedaży dóbr klasztornych. — Podstawa szacunkowa dóbr w Polsce, przy obliczaniu »kwarty«. — Wartość drzewa w lasach klasztornych. — Administracya majątku . . . . . str. 45—66

#### ROZDZIAŁ VIII. Sprawa kapitału kanonizacyjnego bł. Kunegundy.

Poszukiwania w Rzymie przez kard. Herzan i agenta Bruneti. — Dochodzenia gubernatora hr. Brigido. — Rodzina Stadnickich podnosi pretensye do tej sumy. — Opinie władz różnych. — Dekret ces. — Zabranie kolegium papieskiego we Lwowie . . . . . str. 66—72

#### ROZDZIAŁ IX. Przywrócenie klasztoru i dalsze jego dzieje.

Szkoła i pensjonat. — Oszczędności na zakonnicach robi fundusz relig. — Hr. Goess (1811) wnosi wprost do cesarza prośbę o przywrócenie klasztoru. — Wikaryusz jeneralny ks. Beyer, jego wnioski klasztorowi nieprzychylnie. — Prośby biskupa Ziegler, administratora dyecezyi ks. Fukier i biskupa Pischtek, o pozwolenie na przyjęcie nowicjuszek. — Prośba zakonnic o kawałek ziemi; spełniona po 38 latach . . . . . str. 72—98

### Część II. Klasztory panieńskie zniesione 6 września 1782.

#### ROZDZIAŁ X. Propozycye gubernialne.

Dekret ces. 10 lutego 1782. — Konsygnacye klasztorów, opinia o nich, proponowane do zniesienia. — W każdym okręgu ma zostać jeden klasztor panieński do nauczania dziewcząt. — Proponowana »koncentracya« klasztorów Bazylianek. — Dekret 24 czerwca, nakazujący zniesienie 8 klasztorów panieńskich . . . . . str. 99—104

#### ROZDZIAŁ XI. Zniesienie PP. Kanoniczek św. Augustyna we Lwowie.

Daremne prośby Przeoryszy Detag. — Prośba do tronu, przetrzymana w ces. gabinecie. — Przeniesienie zakonnic i szpitala do Sióstr M. we Lwowie. — Kapitał zabrany PP. Augustyankom w Krakowie . . . . . str. 105—108



**ROZDZIAŁ XII. Zniesienie PP. Brygitek we Lwowie, Samborze i Sokalu.**

Przeznaczenie budynku klasztornego Brygitek we Lwowie. — Klucz Nikonkowice. — Sprzedaż realności na licytacji i dwóch jurydyk pod Lwowem. — Brygitki w Samborze. — Wieś ich Brześciany. — Wartość majątku. — Brygitki w Sokalu. — Ich wieś Babińce. — Wartość szacunkowa majątku. — Emigracya wszystkich Brygitek z Galicyi. — Proces o posag 2 Brygitek . . . . . str. 109—114

**ROZDZIAŁ XIII. Zniesienie PP. Benedyktynek w Jarosławiu.**

Rzekome sprzeniewierzenie zakrystyanki i kara więzienia. — Wartość majątku zabranego. — Niski szacunek dóbr — ich sprzedanie. — Biskup Betański nie chce przyjąć ofiarowanego kościoła. — Zabiera go wojskowość. — Układy z magistratem o domy Bartla str. 114—117

**ROZDZIAŁ XIV. Zniesienie PP. Dominikanek we Lwowie, Przemyślu i Żółkwi.**

Liczba Dominikanek w 4 klasztorach. — Majątek Dominikanek we Lwowie. — Klucze Zboiska i Głuchowice. — Dochody. — Emigracya z Galicyi. — Przeznaczenie klasztornego budynku. — »Profesjonisten-Ansiedler«. — Sprzedaż ogrodu na parcele budowlane. — Nowa ulica. — Dominikanki w Przemyślu. — Ich majątek. — Długi. — Żądania taksatorów. — Majątek Dominikanek w Żółkwi. — Klucz Bogdanówka. — Wieś Derewnia. — Fundacya królewiczów Sobieskich i ks. Lubomirskich . . . . . str. 117—123

**ROZDZIAŁ XV. Zniesienie PP. Dominikanek w Belzie.**

Przyjęcie reguły Urszulanek warunkiem dalszego istnienia. — Pięć zakonnic odmawia. — Sprowadzenie trzech Urszulanek z Pragi. — Nowe wybory w klasztorze. — Liczba opornych zakonnic rośnie. — Odesłanie sprowadzonych zakonnic do Pragi. — Wielkie koszta. — Zniesienie klasztoru. — Emigracya Dominikanek. — Rusini otrzymują ich kościół. — Rzeczywista wartość majątku. — Lasy. — Klucz Staje. — Losy budynku klasztornego. — Zabranie wsi, należącej do Dominikanek w Krakowie. — Reparacya tego klasztoru na koszt rządu . . . . . str. 123—134

**Część III. Bazylianki w Galicyi.****ROZDZIAŁ XVI. Wymieranie klasztorów Bazylianek.**

Liczba klasztorów i zakonnic w Galicyi; ich ubóstwo. — Propozycya hr. Brigido »koncentracyi« klasztorów. — Przyznanie się do pomyłki. — Biskupi rusczy otrzymują nakaz zniesienia 5 klasztorów. — Prośba władzyki Bielańskiego. — Majątek klasztorów przeznaczonych na zniesienie. — Propozycya hr. Brigido. — Skazane na wymarcie. — Wymarcie klasztorów: we Lwowie, Rozhureczach i Zagwoźdzcach . . . . . str. 135—142

**ROZDZIAŁ XVII. Zniesienie klasztoru w Smolnicy.**

Budynek w ruinie. — Dekret abolicyjny. — Majątek klasztoru. — Trojaki szacowanie. — Pretensye Sozańskiego. — Dług Fabiana Młockiego. — Pomieszczenie zakonnic w innych klasztorach . . . str. 142—143

**ROZDZIAŁ XVIII. Uratowanie klasztorów Bazylianek w Jaworowie i Słowicie.**  
 Majątek klasztoru w Jaworowie. — Prośba władzy Skorodyńskiego i metropolity Angiełłowicza. — Stan budynków klasztornych w Jaworowie i Słowicie. — Propozycja zabrania klasztoru Franciszkanom w Haliczu dla Bazylianek. — Prośba metropolity Lewickiego. — Sprawozdanie hofrata ks. Jüstel. — Liczba zakonnic i poziom ich wykształcenia. — Dekret ces. 1821. — Odnowienie i zabezpieczenie egzystencji klasztoru w Słowicie. — Sprawozdanie władzy przemyskiego o klasztorze w Jaworowie. — Zakład wychowawczy we Lwowie . . . . . str. 144—150

## KSIEGA II.

### Historia pozostałych panieńskich klasztorów.

#### Część IV. Klasztory PP. Benedyktynek.

**ROZDZIAŁ XIX. Ogólne przepisy, odnoszące się do pozostałych panieńskich klasztorów.**

Dekrety ces. przepisujące »*numerus fixus*« i lata potrzebne do profesyi. — Główny warunek: znajomość języka niemieckiego. — Trynitarze proponowani na katechetów. — Zamiar mnożenia Domów Sióstr Mił., ale bez kosztów. — Taksy konfirmacyjne przy wyborach przełożonych. — Dekrety ces. przepisujące formę wyborów po klasztorach i ceremoniał. — Wsie zabrane Norbertankom na Zwierzynku i Benedyktynkom w Sandomirzu. — Proces z Wojakowskim . . . . . str. 153—164

**ROZDZIAŁ XX. PP. Benedyktynki we Lwowie.**

Majątek klasztoru. — Taksy konfirmacyjne i stały podatek konfirmacyjny. — Skutki patentu finansowego r. 1811. — Kapitał na dobrach Wielhorskiego. — Spłata własnej należitości skarbowi. — Rekurs daremny. — Sekwestracja majątku i administracja Kaźmirza Badeniego. — Rekursy ksieni. — Komisya rewizyjna w klasztorze. — Mianowanie Rady klasztornej. — »*Untersuchungsoperat*«. — Gubernium żąda suspendowania ksieni. — Dekret ces. nadający K. Badeniemu order Leopolda. — Ksieni Niemka narzucona. — Taksa konfirmacyjna olbrzymia. — Józefa Kuhn opuszcza Lwów. — Nowa ksieni, nowa taksa, rozłożona na raty. — Zamierzona sprzedaż Dąbrowicy . . . . . str. 164—201

**ROZDZIAŁ XXI. PP. Benedyktynki w Przemyślu.**

Skromna dotacja. — Szkoła klasztorna. — Przeniesienie do klasztoru Dominikanów. — Powrót do własnego klasztoru. — Prośba do tronu o subwencję. — Pochlebna opinia biskupa Gołaszewskiego. — Wnioski rady guber. Zeisl, odrzucone przez większość rady gubernialnej. — Katecheta klasztorny podwójnie stratny. —

Klasztor nie wybiera wcale ksieni. — Wybór r. 1837 ze zwolnieniem od taksy konfirmacyjnej. — Uszczuplanie wypłat należących się klasztorowi. — Zatrzymywanie należących się procentów przez 58 lat. — Zwolnienie od taksy wyborczej r. 1849 . . . . . str. 201—212

#### ROZDZIAŁ XXII. PP. Benedyktynki w Staniątkach.

Liczba zakonnic. — Szkoła i pensjonat w klasztorze. — Dobra klasztoru za kordonem. — Wynagrodzenie za ten utracony majątek. — Ksieni Duvall przez lat 35 rządzi konwentem. — Pogorszenie stosunków przez patent finansowy. — Wyzyskiwanie konwentu przez skarb. — Udzielenie pożyczki. — Pochlebna opinia biskupa Ziegler o szkole i wychowaniu dziewcząt. — Sprawa zaległej taksy konfirmacyjnej. — Nowa taksa konfirmacyjna olbrzymia. — Straty poniesione przez konwent r. 1846 przez rabunek i elementarne szkody. — Zaciągnięcie pożyczki. — Opinia hr. Gołuchowskiego... str. 213—239

#### ROZDZIAŁ XXIII. PP. Benedyktynki Ormiańskie we Lwowie.

Powstanie konwentu i fundacya. — »Numerus fixus« i zamierzone wydalenie starych zakonnic. — Dożywocie wyznaczone »nadliczbowym«. — Otworzenie pięcioklasowej szkoły w klasztorze. — Bieda w klasztorze po finansowym patencie. — Ustaje wspólność życia. — Sprawa stałej subwencji. — Ces. Franciszek nakazuje, ale nie dożył jej wcale. — Liczba uczennic w szkole klasztornej. — Budynki klasztorne w ruinie. — Gubernium proponuje redukcją zakonnic. — Arcyb. Szymonowicz się godzi. — Arcyb. Pishtek oponuje. — Po 20 latach otrzymuje konwent stałej dotacyi 387 fl. — Wybór nowej ksieni 1844, darowanie taksy konfirmacyjnej . . . str. 239—261.

#### ROZDZIAŁ XXIV. PP. Sakramentki we Lwowie.

Powstanie kongregacyi, sprowadzenie do Warszawy i fundacya królowej Maryi Kazimiry. — Osiedlenie się i fundacya we Lwowie. — Sprowadzenie nowych PP. Sakramentek z Francyi. — Dwie warszawskie zakonnice zbierają w Paryżu nowe Zgromadzenie. — Za wstawieniem królowej francuskiej, Józef II sprowadza to Zgromadzenie do Lwowa. — Wielkie koszta. — Niezgody w łonie nowej kongregacyi. — Pisma trzech Francuzek do gubernatora. — Hr. Brigido w klasztorze stara się załatwić spory. — Przypomina sobie, że ta rzecz należy do arcybiskupa. — Przeniesienie trzech Francuzek do trzech klasztorów.

Założenie i zniesienie drugiego klasztoru PP. Sakramentek we Lwowie. Długie pertraktacye. — Józef II we Lwowie 1786 przeznaczają klasztor po Karmelitankach Bosych. — Nie pozwala oznaczać liczby stałej. — Gubernator ma ułożyć regułę. — Cesarz przyjmuje u siebie trzy odporne francuskie zakonnice. — Kosztowne urządzenie klasztoru i pensjonatu. — Nagły rozkaz zniesienia. — Jego możliwe przyczyny. — Szlachecki zakład damski. — Dalsze losy fundacyi królowej M. Kazimiry. — Sakramentki otrzymują fundację. — Jej umniejszenie przez patent finansowy. — Sprowadzenie czterech nowicjuszek z Tyrolu. — Uszczu-



planie wypłat. — Zatrzymywanie procentów przez lat 60. — Prywatni dłużnicy niesumienni. — Pożar klasztoru. — Pożyczka zaciągnięta od magistratu w Czerniowcach. — Opinia hr. Stadiona o szkole i wychowaniu Sakramentek — Wytrwanie wśród niedostatku . . . . . str. 261—310

## Część V. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Galicyi.

### ROZDZIAŁ XXV. Domy dawne Sióstr Miłosierdzia.

#### § 1. Rozporządzenia ogólne. Domy we Lwowie.

Wartość majątku czterech Domów Sióstr M. — Dekrety ces. pozwalające na dalsze istnienie, związek z jenerałem zagranicznym, nawet na sprowadzenie Sióstr z Paryża i Warszawy; pod warunkiem utrzymywania szkół niemieckich. — Subwencye roczne. — Mają zastąpić Bonifratrów. — Szpital we Lwowie. — Dom sierót. — Kapelan i obietnica cesarska, »bene erit«. — Zatrzymywanie należnych procentów; osobny rabat od papierów państwowych. — Niedostatek wielki. — Roczny deficyt. — Klinika w szpitalu. — Kwestya wynagrodzenia. — Klinika chirurgiczna w Krakowie prof. Badurskiego u św. Barbary . . . . . str. 311—337

#### § 2. Dom w Brodach.

Fundacya. — Przeniesienie do klasztoru Dominikanów. — Koszta urządzenia szpitala. — Pożar miasta. — Pozwolenie ces. na odbudowanie domu. — Magistrat zniewolony dawać wsparcie. — Przenoszą się do Załosiec. — Klasztor po Augustyanach . . str. 337—345

#### § 3. Dom w Mariampolu.

Fundacya. — Otrzymują klasztor Kapucynów. — Kościół dostają Rusini. — Ma służyć na wspólny użytek. — Kancelarya nadworna galicyjska. — Jej skład. — Sprawa majątku bractw poznoszonych w Galicyi. — Hofrat Erggelet. — Jego niechęć do Sióstr M. — Przychylna opinia starosty stanisławowskiego . . . . . 345—353

#### § 4. Dom w Rozdole.

Fundacya. — Otrzymują klasztor Karmelitów. — Kilkakrotny zamiar zniesienia Karmelitów. — R. 1846 wolno im przyjąć trzeciego zakonika. — Adaptacya klasztoru na szpital. — Potrzeba osobnego kapelana. — Arcyb. Ankwicz proponuje zniesienie Karmelitów w Trembowli. — Wypłata przyznanej przez cesarza subwencyi, w wal. wied. — Prośba do ces. o pomoc r. 1836. — Opinie przychylnie starosty, gubernium i hofrata Meschutar. — Subwencya przyznana przez cesarza tylko na 5 lat . . . . . str. 353—365

### ROZDZIAŁ XXVI. Domy Sióstr M. nowo założone.

#### § 5. Dom w Zamościu.

Pertraktacye z hr. Zamoyskim — Umieszczone w klasztorze Franciszkanów. — Zniesienie Bonifratrów. — Majątek oddany Siostrom. — Folwark otrzymują »gratis«. Troskliwość ordynatowej Zamoyskiej. — Kwestya wykończenia klasztoru i kościoła OO. Franciszkanów. —



Zniesienie szpitala. — Franciszkanie wracają do swojego klasztoru. — Siostry umieszczone w klasztorze po Klaryskach. — Przenoszą się do Szczepieszyna . . . . . str. 365—375

#### § 6. Dom w Przeworsku.

Fundacya ks. Ant. Lubomirskiego. — Sprawa intabulacyi na dobrach przeworskich — Sprawa funduszu seminaryjskiego. — Cesarzskie podziękowanie ks. Zofii Lubomirskiej. — Subwencya roczna. — Zamierzone przeniesienie do Rzeszowa. — Koszta reparacyi. — Subwencya magistratu . . . . . str. 375—383

#### § 7. Domy w Nowosiółkach i Moszczanach.

Fundacye Domów. — Rząd żadnego wsparcia nie daje . . str. 383

### ROZDZIAŁ XXVII. Domy Sióstr M. projektowane.

#### § 8. Dom w Przemyślu.

Zniesienie Bonifratrów i wydalenie. — Bonifratrzy wydaleny z Zamościa. — Niedostatek u Bonifratrów we Lwowie. — Położenie szpitala Bonifratrów w Przemyślu. — Reparacya klasztoru i szpitala. — Siostry M. nie przybywają do Przemyśla. — Benedyktynki wracają do swojego klasztoru . . . . . str. 384—387

#### § 9. Dom w Nowym Sączu.

Nominat tarnowski Duvall wnosi o zniesienie Norbertanów w Nowym Sączu. — Dekret ces. znoszący opactwo. — Kosztorysy na adaptacyę klasztoru dla Sióstr M. — Nie przybywają wcale. — R. 1831 zajmują klasztor Jezuitów. — Wygaśnięcie powołania zakonnego i brak duchowieństwa w Galicyi. — Spaczony duch narodu... str. 387—393

### Część VI. Jedyny nowy klasztor panieński w Galicyi.

#### PP. Sercanki we Lwowie.

Powstanie i zatwierdzenie kongregacyi. — Korespondencya arcyb. Pischtek z Matką jenerałą. — Doniesienie urzędowe. — Sprowadzenie na próbę. — Sprawa zatwierdzenia zostaje w zawieszeniu tymczasowem. — Baron Krieg i gubernator hr. Stadion. — Wikaryusz kapitulny ks. Żmigrodzki. — Jego zgubne dla Sercanek doniesienia. — Stadion zamyka pensyonat. — Długa korespondencya. — Dekret ces. Ferdynanda, zatwierdzający rozporządzenie Stadion. — Hr. Gołuchowski pozwala otworzyć pensyonat. — Cesarz Franciszek Józef u Sercanek. — Wpływ nadanej przezeń wolności na rozwój życia zakonnego w Galicyi . . . . . str. 394—417

KSIEGA I.

Dzieje zniesienia klasztorów  
panieńskich.

## WSTĘP.

Mogą być zdania podzielone co do pożyteczności i potrzeby zakonów kontemplacyjnych, ale niema dwóch zdań co do tego, że Kościół katolicki uważa je za potrzebne i że one wynikają z zasad jego i nauki o radach ewangelicznych i doskonałości chrześcijańskiego żywota. Te właśnie pojęcia katolickie neguje protestantyzm, a historia uczy, że prześladowanie Kościoła zaczynało się zawsze od kasowania klasztorów kontemplacyjnych, jako rzekomo niepotrzebnych, a kończyło na znoszeniu następnie i takich, które powszechnie uchodzą za pożyteczne dla społecznych potrzeb. Dlatego też np. w czasie prześladowania Kościoła w Prusiech (od r. 1872), które — za Virchowem — przeważało »Kulturkampfem«, znosząc wszystkie zakony katolickie, zostawiono tylko Siostry Miłosierdzia i Elżbietanki, jako trudniące się pielęgnowaniem chorych, ale rząd pruski powetował to sobie, bo sam zaczął z wielkim trudem i nakładem rozszerzać protestanckie »diakoniski«, mianowicie w Wielkopolsce i na Szląsku.

Cesarz Józef II wychodził z tej zasady, że zakony żeńskie kontemplacyjne są niepotrzebne i nie przynoszące żadnego praktycznego pożytku dla kraju i społeczeństwa. Dlatego skazał je z góry na zniesienie, albo też stawiał im jako warunek dalszej egzystencji obowiązek zajmowania się wychowaniem i nauczaniem dziewcząt, chociażby reguła zakonna tego zajęcia nie przepisywała. Kilka klasztorów panieńskich w Galicyi uratowało się też tylko w ten sposób od zguby, że zaprowadziły u siebie pensjonat i szkołę publiczną; przy niektórych nawet taka próba ratunku się nie udała — i te też zginęły bezpowrotnie.

Inna jeszcze zasada prawna rozstrzygającą się stała za panowania Józefa II, a mianowicie: że klasztory nie są właścicie-

lami majątku swego, tylko jego zarządcami<sup>1</sup>. Tę zasadę przyjęto jako pewnik prawodawczy, mianowicie od czasu, kiedy ze zabranych klasztornych majątków utworzony został t. zw. fundusz religijny, który do dziś dnia uważany jest za właściciela całego majątku kościelnego pojedynczych krajów monarchii austriackiej i od tej zasady nie odstąpiono nawet przy nadaniu konstytucyi (r. 1850), podczas gdy np. w Prusiech konstytucya pozostawiała Kościołowi samodzielny zarząd majątku i wszelkich fundacyi<sup>2</sup>.

Za Maryi Teresy nie była jeszcze ta zasada przyjęta i każdy klasztor uważano jeszcze za właściciela swojego majątku, tylko kazano prawne posiadanie swoich fundacyi wykazać i dokumentami dowieść, lecz usiłowano te fundacye kwestyonować i fundament prawny przy nadaniach królów polskich osłabić. Po śmierci Maryi Teresy nie były już takie jurydyczne wysiłki potrzebne, skoro każdy klasztor uznany został zasadniczo tylko za włodarza — a nie właściciela.

Wiadomo, że w XIII wieku, w czasie zaburzeń, wzniesionych przez zagorzałe stronnictwo Franciszkanów, t. zw. zelantów, którzy teorię manichejską chcieli wynieść do dogmatu i dowodzili, że żaden klasztor niema absolutnie prawa własności, uczyli papież: Inocenty IV, Mikołaj II (1279) oraz Bonifacy VIII (1302) w osobnych bulach, że klasztor ma tylko prawo używania (*usus fructus*) swojego majątku — lecz właścicielem zakonnego majątku jest Stolica apostolska. O państwie — jako właścicielu — nikt wtedy jeszcze nie myślał.

Stolica apostolska uważała się też za właściciela całego

<sup>1</sup> Archiw. c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia w Wiedniu. Acta 102. Fascicul. 656. Konwolut 12. Signatur. 316 ex Junio 1790. G. S. — Bericht des galizischen Landesgubernium Lemberg 17 Maerz 1790 Jos. Gr. Brigido. »weil die Klöster nicht Eigenthümer, sondern nur Verwalter ihres, unter der Aufsicht der Landesstelle befindlichen Vermögens sind und ihnen jede eigenthümliche Veräußerung desselben verboten ist«.

<sup>2</sup> Artykuł XV konstytucyi pruskiej z 31 stycznia 1850 opiewa: »Die evangelische und die römisch katolische Kirche, sowie jede andere Religionsgesellschaft ordnet und verwaltet ihre Angelegenheiten selbständig und bleibt im Besitz und Genuss der für ihre Cultus- Unterrichts- und Wohlthätigkeitszwecke bestimmten Anstalten, Stiftungen und Fonds«. W cesarstwie austriackiem natomiast zastrzegają paragrafy 14 i 47 ustawy z roku 1874 opiekę nad fundacyami władzy państwowej.



majątku kościelnego we wszystkich krajach, tak dalece, że nawet nakładanie podatku na duchowieństwo przez panujących, czyniła zależnem od pozwolenia papieża. Konflikt o to pomiędzy papieżem a panującym wybuchł dopiero po raz pierwszy za Bonifacego VIII, kiedy tenże papież swoje prawo posunął o krok dalej.

Papież Inocenty III uczynił bowiem nakładanie podatków na duchowieństwo zależnem od przyzwolenia (*beneplicitum voluntarium*) Stolicy ap. na IV Soborze lateranieńskim (1215) właściwie jednak pozostawił dawniejszą praktykę (Sobór lateran. III, can. 23): że duchowieństwo dawało podatek jako »*donum charitativum*« dobrowolnie. Dopiero Bonifacy VIII, chcąc położyć kres ówczesnym wojnom Francyi z Anglią, orzekł w buli »*Clericis laicos*« (1296), że panujący może ściągać podatek z duchowieństwa tylko za wyraźnem pozwoleniem (*licentia expressa*) Stolicy ap. Ta zasada nie zdołała się utrzymać i sam Bonifacy VIII cofnął ją w dwóch konstytucjach »*Ineffabilis*« (1296) i »*Excidat nos*« (1297), tak że po buli Klemensa V »*Quoniam*«, nie pytano już o pozwolenie papieża i panujący liczył się tylko z powagą biskupów, którzy sami nakładali na duchowieństwo żądany podatek, nadając mu tylko pięknie brzmiącą nazwę »*donum charitativum*«<sup>1</sup>.

Państwo odniosło więc wielki tryumf, nabywszy prawa nakładania podatków na duchowieństwo, ale o prawie własności i posiadania majątku kościelnego nie myślano wówczas. Prawda, że tacy pisarze jak: Marsyliusz z Padwy, Wilhelm Occam, Ulryk Hagenör, Henryk z Kehlheim i i. uczyli w pismach swoich, że cesarz jest właścicielem wszelkich dóbr kościelnych i może je zabierać jeśli chce, ale była to teoria re-

---

<sup>1</sup> Dr. Adolph Gottlieb, Die päpstlichen Kreuzzugssteuern des XIII-Jahrhunderts. Heiligenstadt (Eisfeld) 1892. Vorrede S. VIII. »Der Konflikt dieses Papstes (Bonifac VIII) mit dem Könige Philip IV von Frankreich ist für die Geschichte des kirchlichen Besteuerungswesens von entschiedener Bedeutung gewesen. Hatte bis dahin die Kirche, zuletzt die römische Kurie sozusagen allein über die kirchliche Steuerkraft verfügt, so wurde diese Alleinherrschaft jetzt durch die weltliche Macht vernichtet. Für die Entwicklung eines öffentlichen, rechtlichen, staatlichen Steuerwesens wurde die Bahn frei. Die weltgeschichtliche Bedeutung dieser Tatsache genügt zu erklären, dass wir die Ausführungen mit Bonifac VIII geschlossen haben«.

wolucyjna i nikt jej nie uznawał, za praktykę, uświęconą prawem zwyczajowem. Nawet Zbór bazyilejski, chociaż stał wrogo przeciwko Stolicy ap. nie poszedł za tą teorią i chociaż traktując z Husytami w Igławie (1436) uznał ich zasadę, że duchowni i zakonnicy powinni się uważać tylko za włodarzy, a nie właścicieli dóbr duchownych, zastrzegał jednak, że nikomu nie wolno zagrabiwać majątków kościelnych.

Dopiero rewolucya kościelna XVI wieku urzeczywistniła teorię Occama i jego braci zakonnych, bo panujący przyznali sobie prawo własności wszystkich dóbr kościelnych a w pierwszym rzędzie klasztornych. Przez to jednak osłabiono dotychczasowe starożytne pojęcia własności ziemi, których ochronę tworzyła własność kościelna. Historia nadto uczy, że po wszystkie czasy i we wszystkich krajach pociągało za sobą zubożenie Kościoła także równocześnie zubożenie ludu.

Państwa katolickie, które pozostały wierne Kościołowi, nie znosiły klasztorów i dobrze na tem wyszły, bo nie tylko materialne miały z nich korzyści, ale co więcej znaczy, wpływ zakonów podnosił duchowe życie ludu i chronił je od popadnięcia w ostateczne moralne zepsucie. Doświadczenie zaś protestanckich krajów uczyło, że gasząc wielkie płomienie cnót heroicznych: dziewictwa, dobrowolnego ubóstwa i posłuszeństwa zakonnego, gaszono też w ludzie wszelki płomień pobożności, za czem musiała iść bieda i nędza ludu. Materialne życie społeczeństwa zawisło bowiem zawsze od życia duchowego i dlatego społeczne życie psuje się w miarę jak samolubstwo, chęć używania i niekarność wyniszczają miłość: Boga, cnoty i bliźniego.

Ale choćby też kto przeczył tej prawdzie i miał przeciwnie zdanie co do społecznej i cywilizacyjnej doniosłości zakonów, to przyznać musi, że znoszenie ich samowolne wkracza w dziedzinę prawa prywatnego. Jeśli bowiem każdemu obywatelowi państwa, który nie utracił praw obywatelskich, przysługuje prawo robienia testamentu, to wolno mu też robić fundacye. Ale któż będzie chciał robić legaty i zapisy, jeśli nie będzie miał pewności, że ostatnia jego wola zostanie uszanowana przez państwo po jego śmierci, zwłaszcza jeśli nie będzie miał spadkobierców, którzyby potrafili strzedz wykonania woli testatora?

Tę kwestyę dobrze rozumieli prawnicy austriacy od cza-

sów Józefa II i tam gdzie zamierzano skonfiskować dobra klasztorne, oglądali się na żyjących spadkobierców fundatora lub legataryusza, czy zabranie majątku się nie sprzeciwi? Nato miast przyjęto jako zasadę, że zniesienie klasztoru i zabranie majątku na rzecz funduszu religijnego »należy do polityczno-administracyjnych kroków, które tworzą podstawę samodzielnych stosunków, usuwających się z pod przepisów prawa prywatnego«. Takie orzeczenie wydała nadworna prokuratura r. 1845, kiedy chodziło o przywrócenie opata klasztorowi Cystersów w Szczyrzycu, i co za tem idzie, zwrócenie mu dóbr opackich, zabranych na rzecz funduszu religijnego. Z tego punktu widzenia wychodząc, uważała najwyższa prokuratura państwa, że »zabranie częściowe dóbr tegoż klasztoru na rzecz funduszu religijnego i dotychczasowe zawiadowanie tymże majątkiem (opackim), nie zaciągnęło żadnego obowiązania prawnego wobec opactwa, z punktu widzenia posiadania i używania osoby trzeciej«. To znaczy, że klasztor niema żadnego prawa do upominania się o zwrot swojej własności, na mocy prawa prywatnego i że jedynie: »może być mowa o politycznym zamiarze rehabilitowania opactwa i łączącym się z tem zamiarem wydania majątku, o ile tenże jeszcze się znajduje w pierwotnym lub innym kształcie w ręku funduszu religijnego«.

Wedle tego zapatrywania nie mógł być fundusz religijny nigdy pociągany do odpowiedzialności przez poszkodowany klasztor, bo prokuratura trzymała się tej zasady, że »choćby nawet wedle tego punktu widzenia miała być mowa o prawnem zobowiązaniu zarządu państwowego, to i tak fundusz relig. musi się uważać za uczciwego posiadacza i potrzebuje wydać tylko to, co jeszcze rzeczywiście posiada, czy to majątku, czy też dochodów w procentach«<sup>1</sup>.

Trzymano się też jednak zawsze tej zasady, że fundusz relig. nigdy klasztorowi żadnemu nie zwracał kapitału, lecz zatrzymywał go w swoim ręku, a wypłacał tylko procenta. Działo się to na mocy osobnego rozporządzenia cesarskiego z dnia 5 czerwca 1784, które wydane zostało po zawarciu konwencji

---

<sup>1</sup> Archiw. cit. Acta 102. Generalia. F. Konwol. 114. Sign. VI. 2. Jänner 1846. Note der k. k. Hof- und Kammerprokuratur. Wien 16 Dezember 1846.



petersburskiej. Na mocy tej konwencji nastąpiło t. zw. wzajemne zabranie dóbr klasztornych i kościelnych (*wechselseitige Gütereinziehung*) czyli że rząd królestwa polskiego zabrał majątki duchowne położone w Polsce, a należące do duchowieństwa galicyjskiego i na odwrót uczynił to samo rząd austriacki. Dekret cesarski, wyżej wzmiankowany, kazał dawać wynagrodzenie w miarę utraconych dochodów, a fundusz religijny obliczał te dochody przez skrupulatne badanie ksiąg rachunkowych po klasztorach.

Rzecz sama wyglądała na pozór zupełnie niewinnie, ale pomijając to, że wynagrodzenie (*aequivalent*) obliczano na niekorzyść klasztorów i instytucji duchownych, jak to zobaczymy na Benedyktynkach w Staniątkach, pokazało się następnie to urządzenie funduszu religijnego i zajęcia całego majątku kościelnego, jako przynoszące wielkie straty Kościołowi.

Fundusz religijny był oryginalnym pomysłem ces. Józefa II. Stał się osobą prawną i rzeczywistym właścicielem całego majątku duchownego w cesarstwie. Jego prawne istnienie uznała nawet Stolica ap. w artykule XXXI konkordatu r. 1855. Zapowiedziano tam wprawdzie, że na mocy osobnego układu, będą biskupi dozór mieli nad jego zarządem, że jego fundusze zostaną rozdzielone na stałe dotacje kościelne<sup>1</sup>, ale jak był, tak został właścicielem całego majątku kościelnego. Ta zasada przestrzegana jest tak ściśle, że kiedy r. 1903 oddane zostały biskupstwu krakowskiemu dobra po Benedyktynach w Tyńcu a dochód z nich, oznaczony na 15.000 koron, wliczono do rocznej dotacji tegoż biskupstwa, wyraźnie zastrzeżono, że dobra te nie przestają być własnością funduszu religijnego.

Przedewszystkiem miał każdy kraj mieć swój osobny fundusz religijny, a jego administracja miała być w rękę guber-

---

<sup>1</sup> *Conventio inter Sanct. S. Pium IX, S. Pont. et Majestaten S. C. R. Ap. Franciscum Josephum I Imperatorem Austriae. Cui subscriptum Vienne 18 Augusti 1855, ratificationes mutuo traditae ibidem die 25 Septembris 1855. Art. XXXI. »Bona quae fundos, uti appellant, Religionis et studiorum constituunt, ex eorum origine ad Ecclesiae proprietatem spectant et nomine Ecclesiae administrabuntur, Episcopis inspectionem ipsis debitam exercentibus, juxta formam, de qua Sancta Sedes cum Maiestate Sua Caesarea conveniet. Reditus fundi Religionis, donec collatis inter Apostolicam Sedem et Gubernium Imperiale consiliis, fundus ipse dividatur in stabiles et ecclesicitas dotationes, erunt erogandi in divinum cultum etc.*



niów pojedynczych krajów. We Wiedniu jednak był główny nadzór i wszelkie rachunki musiały być posyłane do najwyższej izby obrachunkowej i kamery nadwornej (Stiftungs-Staats-u. Hofbuchhalterei, Ober-Rechnungs-Kammer). Tej okoliczności zawdzięczamy też, że inwentaryczne rachunki klasztorów galicyjskich, które się spaliły we Lwowie r. 1848 przy pożarze ratusza, zachowały się we Wiedniu. Mają tylko odmienną registraturę, niż inne akta klasztorne, znajdujące się również w archiwum c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia.

Wspomnieliśmy wyżej, że klasztory nie dobrze wyszły na oryginalnym pomysle, który stwarzał t. zw. fundusz religijny, jako właściciela ich majątków. Najpierw sama wielka liczba urzędników, która była potrzebna do prowadzenia rachunków w prowincjonalnej izbie obrachunkowej, żyła z dochodów tego majątku, a powtóre: administracya majątków należących do funduszu relig. kosztowała tak wiele, że przynosiły daleko mniej, niż we własnym zakonników zarządzie. Jeżeli się zaś weźmie na uwagę, że za panowania Józefa II znoszono klasztory z gorączkowym pospiechem, to nie można się dziwić, że zachodziły rozmaite pomyłki, tak, iż czasem fundusze i kapitały zapisywano w fałszywe pozycye i rubryki, aż po kilkunastu latach dopiero prostowano błędy buchalteryi.

Bardzo szkodliwą okazała się wielka troskliwość funduszu relig. o zabezpieczenie majątków kościelnych, z powodu której zmuszano każdy klasztor i każdą instytucyę duchowną do umieszczania kapitałów w papierach i obligacyach państwowych. Nazywano to »Sicherstellung der geistlichen Kapitalien in Galizien«<sup>1</sup>. Te papiery przechowywał oczywiście fundusz religijny, chociaż klasztory miały prawo własnego zarządzania swoim majątkiem. Każdy klasztor musiał więc wypowiadać kapitały, umieszczone na dobrach osób prywatnych, które płaciły po 5—8 procent i umieszczać kapitały w papierach, które przenosiły zaledwie 3½%. Sam gubernator Brigido zwracał na to uwagę nadwornej buchalteryi, że klasztory poniosą przez taką lokacyę przymusową znaczną stratę, ale najwyższa buchalterya oświad-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 654. Konwol. 3. Sign. 559 ex Augusto 787 G. S. Bericht der k. k. Stiftungs- Hof- Buchhalterei. Wien 14 April 1787, Z. 465.

czyła na to, że dochody będą wprawdzie mniejsze, ale za to będą pewniejsze<sup>1</sup>. To umniejszenie dochodów było jednak bardzo znaczne i dlatego r. 1791 zniesiony został ten przymus, ale w Galicyi nie uwzględniano tego uwolnienia i nie pozwalano klasztorom wypożyczać kapitałów, choćby przy zupełnem bezpieczeństwie na dobrach prywatnych osób, po wyższym procencie. Dlatego r. 1802 zapytywała kancelarya nadworna we Lwowie, skąd to pochodzi, że mimo samorządu przyznanego klasztorom r. 1791, mianowicie we Wschodniej Galicyi, istnieje przymus, zabraniający umieszczania kapitałów na wyższy procent?<sup>2</sup>.

Przez to samo, że wszystkie kapitały klasztorów galicyjskich i wogóle wszystkich instytucyi duchownych znalazły się w rękach funduszu religijnego, zawisł też ich byt od powodzenia lub strat tegoż funduszu, od jego dobrej lub złej administracyi. Niestety, nie można tego powiedzieć, żeby administracya ta była bardzo szczęśliwa, aczkolwiek była kosztowna.

Już to samo, że nagle prawie znoszono klasztory i zabrane na rzecz funduszu relig. majątki wystawiano na sprzedaż, musiała cena ziemi spaść bardzo nisko, a każdy widzi, że ta okoliczność musiała też ujemnie wpłynąć na cały stan ekonomiczny rolniczego kraju. Ten pospiech też sprawił, że olbrzymia praca inwentaryzacyi majątków musiała się odbywać pośpiesznie i niedokładnie, że nie tylko dobra klasztorne szły za bardzo niskie

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 4. Sign. 268 ex Septembri 1778 G. S. — Bericht der Stiftungs- und Städtischen Hof- Buchhalterei. Wien 4 September 1787. Z. 1479 — »Das Gubernium meint zwar dass die Kloster-Einkünfte durch Anlegung der Kapitalien in öffentlichen Fonds noch mehr werden vermindert werden — aber durch die Anlegung derselben in öffentlichen Fonds, werden die Einkünfte, obschon in einem geringeren Betrag, doch aber sicher eingehen«.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta cit. Fasc. 654 Konwol. 32. Sign. 252 ex Octobri 1802. G. S. Protokolls-Auszug der k. k. Kredits-Kommission. Wien 9 October 1802. Dekret an das Ostgalizische Gubernium. Wien 28 October 1802. Z. 2994—1232. Erggelet. »woher es denn komme, dass die den Stiftungen und anderen Instituten schon seit dem Jahre 791 eingeräumte Freiheit, baare Kapitalien sowohl in öffentlichen Fonds zu 5% oder auch bei Parteen gegen normalmässige Sicherheit in was immer für ein Interesse anzulegen, besonders in Ostgalizien, so wenig benützet und die Anlegung derselben in öffentlichen Fonds durch den Einfluss der Landesstelle, selbst dort, wo solchen Instituten die volle Freiheit der Verwaltung zugestanden ist, ein Zwang angelegt worden ist«.

ceny na sprzedaż, ale że ruchomości szacowano niesłychanie nisko. Dosyć będzie tutaj powiedzieć, że powóz, konie i uprzęż taksonowano zwykle na 30—40 złr., że np. wsie należące do opactwa w Szczyrzycu, t. j. Szczyrzyc, Abramowice, Pogenzany, Smikań, Góra św. Jana, Porembeżyn i Wilkowisko sprzedano r. 1808 za 23.407 fl. 50<sup>3</sup>/<sub>8</sub> kr. — Nie będziemy tu mnożyć tego rodzaju przykładów, dla tego, że w ciągu opowiadania podamy przy każdym zniesionym klasztorze wyszczególnienie majątku, który został zabrany.

Tam zaś gdzie dobra niesprzedane oddawano w zarząd urzędnikom, przynosiły one bardzo mało, bo administracja zjadała większą część dochodu, jeśli nie zjadała całego.

Przytem nie można pominąć i tej okoliczności, że fundusz relig. galicyjski urosł z majątku Kościoła łacińskiego, bo Kościół grecko-katolicki posiadał majątku bardzo mało, a jednak jego potrzeby z tegoż funduszu były zaspakajane. Wystarczy tu przytoczyć na dowód, że cały majątek klasztorów Bazylianek w Galicyi oceniony był na 11.999 fl., podczas gdy zabrany majątek jednego tylko klasztoru Klarysek w Starym Sączu oszacowano lekko na 129.550 fl.

Straty funduszu religijnego wynikały też i z tej przyczyny, że przy nagłym i pospiesznem przenoszeniu zakonników i zakonnic z jednego klasztoru do drugiego, zostawały klasztory opuszczone, a stojąc pustką, popadały w ruinę. Następnie przeznaczano je na umieszczenie innych a czasami tych samych zakonników i wtedy musiał fundusz religijny łożyć znaczne koszty na reparacye budynków. Koszta te urosły następnie jeszcze bardziej, kiedy za cesarza Franciszka (1814—1825) nakazano wojsku wynosić się z pozajmowanych klasztorów i oddać je zakonnikom. Przyczyniła się do tej biedy i ta okoliczność, że Mendykantom zakazano kwestowania, przez co popadły ich klasztory w taką nędzę, że klasztorów swoich naprawiać, ani nawet dachów łątać nie mogły i przeto fundusz religijny musiał na te koszty łożyć, nie chcąc, żeby się kościoły i klasztory w gruzy zawałyły.

Inna jednak okoliczność była daleko zgubniejsza dla funduszu relig. galicyjskiego, która sprawiła, że najbogatszy ten w całej monarchii fundusz stał się niewypłacalnym (*passiv*) i skarb państwa musiał dokładać do jego potrzeb.



Powiedzieliśmy, że każdy kraj monarchii miał swój osobny fundusz religijny, ale mimo to odsyłano z Galicyi pieniądze zbytnie do Wiednia. Tak czytamy, że z funduszu relig. wysłano 270.000 fl. pozostałości (Ueberschussgeldern), a mimo to pozostało jeszcze w kasie z końcem kwietnia 1797 gotówki 94.170 fl.<sup>1</sup> Fundusz relig. Wschodniej Galicyi miał też — wedle preliminarza r. 1800 — przewyżki (Ueberschuss) 106.229 fl. 44  $\frac{7}{8}$  kr.<sup>2</sup> — To wysyłanie pieniędzy zbytnich, które były własnością Kościoła w Galicyi, do centralnej kasy we Wiedniu działa się więc regularnie, ale w czasie wojen napoleońskich wysyłano już nie tylko nadwyżki, lecz naruszono sam nawet kapitał zakładowy, bo czytamy, że r. 1800 posłano do centralnej kasy 334.000 fl.<sup>3</sup>

Jeszcze dziwniejszem musi się to wydawać, że z funduszu relig. galicyjskiego wysyłano pieniądze nawet do funduszów relig. innych krajów. Tak wysłano r. 1789 do Lublany 20.000 fl. a do Pragi 10.730 fl. Stało się to na mocy najw. rozkazów z 20 maja i 9 czerwca 1789. Z. 564 i 635<sup>4</sup>. Zliczywszy to, cośmy tylko mimochodem w aktach znaleźli, jako wywie-

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 655. Konwol. 6. Sign. 207. ex Augusto 1797 G. S. Nota der k. k. Stiftungs-Hofbuchhaltung Wien d. 13 Juli 797. — Allerunterthänigster Vortrag des treuehorsamsten Directorii in Cameralibus et publico politicis. Wien 3 August 1797. Lazansky, Erggelet. »Der Religionsfond der nach Bedeckung seiner eigenen Erfordernisse 270.000 fl. an Ueberschussgeldern abgeführt und mit letztem April 1797 gleichwohl noch einen baaren Kassarest von 94.170 fl. behalten habet«.

<sup>2</sup> l. c. Konwolut 8. Sign. 201. Februar 800. G. S. Bericht der k. k. Staatsbuchhaltung in Stiftssachen Wien 31. Dezember 1799. Z. 448–1030.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Acta cit. Fasc. 649. Konwol. 52. Sign. 159. ex Aprili 800 G. S. Bericht der Ostgalizischen Landesstelle. Lemberg 7. Februar 1880. Z. 2391. = in betref der von dem hierländigem Religionsfond für die Wiener Zentralkasse in einer Summe von 334.000 fl. geleisteten Abfuhren und der dadurch demselben entgangenen Stamvermögen... welche die dermaligen Umstände erfordeten.

<sup>4</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia A. Konwol. 29. Sign. 337 ex Febr. 1791. — Bericht d. k. k. galizischen Landesgubern. Lemberg 4. Jänner 1791. »ungeachtet das Vermögen der galizischen Gesittlichkeit mit jenem der übrigen k. k. Erblanden in keinen Vergleich gezogen werden kann, dennoch im Stande war auf allerh. Befehle vom 20 Mai und 9 Junius 1789 Z. 564 u. 635 der Religionsfondskasse in Laibach 20.000 fl. und jener in Prag 10.730 vorzustrecken — welche letztere Summe dem hiesigen Religionsfond noch nicht vergütet worden ist«.



zione z galicyjskiego funduszu relig., mamy sumę 740.730 fl., ale to byłoby jeszcze nie podkopało jego egzystencji.

Uczynił to dopiero znany »Finanzpatent« z d. 20 lutego 1811, który papiery wartościowe redukował o 250% a temsamem klasztory pozbawiał dwóch trzecich majątku, bo »dla zabezpieczenia« zmuszone były wszystkie swoje kapitały lokować w obligacjach. Zaprowadzenie pieniędzy papierowych t. zw. »Einlage-Scheine«, albo »Banko-Zettel«, obniżyło jeszcze bardziej »walutę wiedeńską« (Wiener Währung) a zaprowadzenie t. zw. monety konwencyjnej (Convenzions-Münze) dopełniło reszty i doprowadziło klasztory do ostatniej nędzy.

Sam fundusz religijny już r. 1818 nie mógł starczyć dochodami i miał 310.738 fl. deficytu<sup>1</sup>, a w 8 lat później wynosił deficyt 143.860 fl. C. M.<sup>2</sup>, r. 1834 musiał już skarb państwa pokryć 235.000 fl. deficytu<sup>3</sup>.

W r. 1845 przeprowadzona konwersya papierów państwowych i зниżenie stopy procentowej umniejszyło jeszcze bardziej dochody klasztorów z kapitałów, przechowywanych w kasie funduszu relig.<sup>4</sup>

Nikogo też nie może dziwić, że fundusz relig. stawał się coraz bardziej skąpy na wszelkie wydatki, że od r. 1801 nie dawano z zasady żadnej pomocy klasztorom panieńskim, podając to za przyczynę, że wolne były od składania rachunków. Odczuły to nawet na sobie Siostry Miłosierdzia (Szarytki), które

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 656. Konwol. 8. Sign. 175 ex Octobri 817 G. S. Allerunterth. Vortrag der treugeh. ver. Hofkanzleÿ Wien 28 August 1877. Frhrr. v. Geislern. Stahl.

<sup>2</sup> l. c. Fasc. 656. Konwol. 12. Sign. 88 ex Novembri 826 G. S. Allerunterth. Vortrag der treug. ver. Hofkanzleÿ Wien 5 October 1826. Saurau, Geislern, Stahl, Jüstel, Refer. — »da der Religionsfond in Galizien passiv ist und für das Jahr 1826 mit einem Deficit von 143.860 fl. C. M. abgeschlossen hat«.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Fasc. 650 Konwol. 43. Sign. VI. 19 Januar 834. — K. k. ver. Hofkanzleÿ Sitzung vom 2 Januar 1834. Refer. Hofrat Probst Buchmaÿr. — R. 1844 zmniejszył się deficyt, bo wynosił tylko 156.669 fl., natomiast r. 1846 urosł do 170.960 fl. cfr. Fasc. 648. Konwol. 30. Sign. VI. 131 Juli 846. Äusserung der k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds. Wien 12 Juni 1846.

<sup>4</sup> Archiv. cit. Fasc. 655. Konwol. 33. Sign. VI. 122 Juli 1845. Äusserung der k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds. Wien 3 Juni 1845. Z. 2221 Z. Z. 13195—1483.

Józef II z wielkim zapalem propagował i w miejsce Bonifratrów osadzał, bo i dla nich ustały następnie subwencje z funduszu relig.

Niemniej przeto musiały klasztory od r. 1788 płacić osobny podatek na rzecz funduszu relig. t. zw. »Religionsfond-Steuer«, który wynosił  $7\frac{1}{2}$  od sta. Podatek ten chciano r. 1791 podwyższyć jeszcze i nałożyć »dobrowolny« dodatek (Pauschalbeitrag), ale hr. Brigido oparł się temu żądaniu nowego podatku i wtedy nadworna kancelarya cofnęła to żądanie, zalecając jednak gubernatorowi, żeby gubernium ściagało ściśle i starannie podatek dotychczasowy z duchowieństwa galicyjskiego<sup>1</sup>. Wszelako r. 1801 brał fundusz relig. nadzwyczajny podatek (Extra-Steuer) dziesięcioprocentowy od procentów, które wypłacał klasztorom od ich własnych kapitałów<sup>2</sup>. Tem się też tłumaczy, że klasztorom nie wolno było lokować swoich kapitałów u prywatnych osób, bo fundusz religijny mając te kapitały w ręku, mógł łatwo taki »extra« podatek ściagać.

Jedyny w swoim rodzaju podatek nałożono też za Józefa II na klasztory, bo kazano co rok zabierać oszczędności, albo pozostałości w kasie (Ueberschuss) na rzecz funduszu relig. Kilka cyrkularzy wydano w tym względzie do guberniów cesarstwa od r. 1787, w których ponawiano nakaz, żeby klasztory przedkładały dokładne preliminarze roczne i żeby każdą przewyżkę, jako niepotrzebną, zabierał fundusz relig. Łatwo zrozumieć, że taki pobór musiał klasztory doprowadzić do ruiny i dlatego r. 1790 został cofnięty dla Galicyi z tej prostej przyczyny, że nie tylko nie było nigdzie przewyżki, ale że wszędzie był niedostatek<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia A. Konwol. 29. Sign. 337 ex Febr. 1791. Bericht des k. k. galiz Landesguber Lemberg 4 Jänner 1791. Verordnung a. d. galiz. Guber. Wien 10 Hornung 1791.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Fasc. 654 Konwol. 31. Sign. 259 ex Martio 1802. Allerunterth. Vortrag der treueh. Galizischen Hofkanzley Wien 31 Dezember 1801. Woyna. Erggelet. »Derzeit, wo eine 10 percentige Extra-Steuer von den Interessen der in öffentlichen Fonds erliegenden Kapitalien abgenommen wird«.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia A. Konwol 12. ex Januario 1787. Konwol. 19. ex Aprili 1787. Circulare an alle Landesstellen von 6 April 1787. — Konwol. 24. Sign. 191 ex Febr. 1788. Circulare an alle Landestellen von 13 Hornung 788. — Konwol. 25 Sign. 82 ex Aprili 1788. Konwol.

Mimo tego niedostatku nie wolno było klasztorom ani cośkolwiek sprzedać, bo tego zakazywał patent cesarski z 5 października 1782, ani też zaciągać jakiegokolwiek pożyczki bez wiedzy gubernatora i to tylko na kwartał. Kto pożyczył klasztorowi potajemnie, tracił wedle przepisu (Normale) z d. 20 sierpnia 1786 prawo do odebrania pożyczki<sup>1</sup>. Tak np., kiedy kanonik Juchnowski ratował Benedyktynki we Lwowie w najgwałtowniejszej potrzebie gotówką na opłacenie podatków i zbożem na chleb, uważało gubernium, że niema prawa do zwrotu tego, co klasztorowi »nieprawnie« pożyczył<sup>2</sup>.

Jak znaczne były podatki, które klasztory płaciły, może dać wyobrażenie jeden przykład. Klasztorowi PP. Benedyktynek w Staniątkach płacił fundusz relig. rocznie 10.000 fl. wynagrodzenia za stracone dobra w Polsce. Po r. 1811 płacił to wynagrodzenie w wiedeńskiej walucie, a 10.000 fl. w. w. było równe 3.000 fl. c. m. (monety konwencyjnej). Płacił więc 3.000 fl. c. m., ale prawie tyle brał podatków, czyli że nic nie dawał a brał jeszcze.

Od każdego bowiem klasztoru żądano przy wyborze nowego przełożonego taksy konfirmacyjnej. Do każdego też wyboru wysyłany był osobny urzędnik, jako królewski komisarz, który razem z komisarzem biskupim zasiadał w klasztorze i protokół spisywał. Wybór zatwierdzał sam cesarz, na przedstawienie nadwornej kancelaryi. Dekret ces. Franciszka z 23 czerwca 1806 przepisywał dla panieńskich klasztorów, których dochody wynosiły tylko po 200 fl. na jedną osobę zakonną, żeby płaciły tylko 100 fl. taksy konfirmacyjnej za wybór nowej przełożonej<sup>3</sup>. Mimo to, że u PP. Benedyktynek w Staniątkach

26. Sign. 321 ex Junio 788. Circulare an alle Landesstellen 3 Juni 1788. Konwol. 28. Sign. 404 ex Aprili 790. Dekret an das galiz. Gubern. Wien 27 April 1790. Die Stifte und Klöster werden wegen ihrer Unvermögenheit von Entrichtung der Ueberschussgelder losgezählet.

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 649. Konwol. 34. Sign. 101 ex Februar. 1790 G. S. — Bericht des k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 29 November 789. Bridgo. Refer. Secr. La Croix.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Fasc. 654. Konwol. 18. Sign. VI. 8. Jänner 828. Bericht des erzbischöfl. lat. metropolit. Konsistoriums. Lemberg 22 August 1826. — Bericht des galiz. Landesgubern. Lemberg 25 Mai 1827. Z. 19.967.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Acta Generalia 102 A. Konwol. 55. Sign. 144 ex Junio 1806. G. S. Relatum. Sitzung k. k. Hofkanzleÿ v. 16 Juni 1806. Konwol. 56.



była r. 1846 tak wielka bieda, iż musiały prosić o pożyczkę z funduszu relig., »Taxamt« we Wiedniu żądał od nich 8.886 fl. 46 kr. c. m. taksy konfirmacyjnej za wybór nowej ksieni, Urszuli Czaykowskiej, zatwierdzonej przez cesarza Ferdynanda r. 1844. O zapłaceniu takiej sumy przez klasztor nie mogło nawet być mowy, ale jej mimo to nie darowano. Przytem jednak wszystkie władze, od najniższej aż do najwyższej, od naczelnika powiatu, aż do referenta w komisji nadwornej duchownej i połączonej kancelaryi nadwornej, przyznawały temu klasztorowi wielkie zasługi wobec rządu i społeczeństwa, dlatego, że zakonnice utrzymywały swoim kosztem szkołę ludową i internat dla panien, w którym mimo niedostatku ówczesnego, wychowywały bezpłatnie trzydzieści dziewcząt za darmo.

Ten klasztor był jednakże w tem szczęśliwym położeniu, że kapitałów miał tylko bardzo mało, a majątek cały miał we własnym zarządzie. Dlatego mógł przyjmować tyle zakonnic, ile tylko mógł wyżywić. Inaczej jednak miała się rzecz z temi klasztorami, które zależne były od funduszu relig., bo musiały prosić i błagać o pozwolenie, ilekroć chciały przyjąć nowicyuskę. Najbardziej rażący przykład zobaczymy na klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu, których olbrzymi majątek trzymał fundusz relig. w rękę, a o każdą nowicyuskę długie robił korowody.

Ta właśnie okoliczność, że z przyjmowaniem nowych członków robiono wielkie trudności była jedną z głównych przyczyn upadku klasztorów męskich, u panieńskich na szczęście nie widać takiego upadku. One walczą z niedostatkiem, ale przestrzegają pilnie reguły i ducha zakonnego troskliwie pielęgnują.

---

Sign. 21 ex Maio 1807. k. k. ver. Hofkanzleij. Sitzung v. 14 Maerz 1807. Verordnung a. d. galiz. Gubern. Wien 6 Maerz 1807. Hofdekret vom 23 Junius 1806. Nr. 9613—1713.

---



## CZĘŚĆ I.

### Klasztory panieńskie zniesione w lutym 1782.

---

#### ROZDZIAŁ I.

##### Przygotowania i prace wstępne do »abolicji«.

Klasztory panieńskie w Galicyi, może jeszcze bardziej niż męskie, były o swój byt spokojne i oddawały się błogiej nadziei, że im za panowania Maryi Teresy włos z głowy nie spadnie, chociaż dekrety cesarzowej, odnoszące się do zakonów, tyczyły się tak samo klasztorów panieńskich, jak i męskich. I one musiały przedłożyć dokumenty swoje fundacyjne i erekcyjne, porobić dokładne wykazy (fasye) swoich dochodów, które miała dokładnie badać t. zw. komisya fundacyjna w myśl dekretu cesarzowej z d. 18 sierpnia 1775.

Panieńskie też klasztory dotykał przeważnie dekret z d. 15 czerwca 1776, który wbrew przepisom Soboru trydenckiego, zakazywał składania profesyi zakonnej przed 24 rokiem życia, a do nowicyatu przed ośmnastym rokiem przyjmować nie pozwalał — i to bez opłaty wstępnego<sup>1</sup>. Cała doniosłość tego dekretu polega na tem, że każdy — kto się nie urodził bogatym panem, musi wcześniej myśleć o wybraniu sobie zawodu i nie może z tem czekać do 24 roku życia, bo wtedy już za późno. U dziewcząt jest ta konieczność jeszcze naglejsza, bo wcześniej jest dojrzałość. Powołanie zaś do stanu duchownego,

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. Konwol. nr. 1403. ex Julio 774. An des galizischen Hof-Kanzlers Grafen von Wrba Excellenz. Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg d. 13 Juni 1774. Graf Auersperg. cfr. Concil. Trid. Sess. XXV. de Regul. et Monial. c. 15. c. 17. c. 16.

czy zakonnego nie budzi się też dopiero z wiekiem przepisany przez dekret cesarski, lecz odbywa się wcześniej, a wszelkie przeszkody mogą je tylko zwichnąć.

Inne dekrety cesarzowej, jak np. znoszące kasy prowincjonalne i zrywające związki pojedynczych klasztorów z prowincjami, mniej dotyczyły klasztorów panieńskich, dlatego że klasztory panieńskie — z wyjątkiem Szaretek, które za Maryi Teresy małą odgrywały rolę — takiej organizacji prowincjonalnej nie miały i każdy klasztor rządził się samodzielnie.

Dopiero Józef II zabrał się z gorączkowym pospiechem do t. zw. »regulacji« klasztorów, jakby czekał tylko na śmierć matki. Przeprowadza też wszystkie zasady, które już za jej panowania były przyjęte i uznane, ale pozostały w zawieszeniu, przeprowadza je zaś z takim pospiechem, że niema nawet czasu, na dokładne ich obmyślenie. Wydaje więc dodatkowe objaśnienia i rozporządzenia, które powstrzymują znowu wykonanie poprzednich rozkazów. Często nawet je cofa i zmienia; czasem idzie za radą t. zw. nadwornej komisji duchownej, czasem przeciwnie, wręcz co innego rozporządza. Mimo to widzi się, że przyboczni doradcy, mianowicie baron Kressl, umieją chodzić koło cesarza, wyzyskać chwilowe jego usposobienie i na swoim postawić.

Ten pospiech nerwowy wywołał nie tylko wielkie zamieszanie w kraju, ale jeszcze większe sprawić musiał oburzenie pomiędzy katolicką ludnością, patrzącą na to, jak zakonnice musiały tłumnie opuszczać swoje ciche schronienia i szukać przytułku u obcych, podczas gdy klasztory ich stawały pustką, a rząd często nie wiedział, co z nimi począć? Gasły lampy wieczyste po klasztornych kościołach i kaplicach, milkły pobożne pieśni po chórach klasztornych, zamykały się fórty klasztorne, zawsze przystępne dla ubogich, a nikt nie umiał wynaleźć winy, za którą spadała kara tak sroga, na dziewice Bogu poświęcone. Każdy więc musiał to uważać za prześladowanie Kościoła, chociaż cesarz pojmował to jako naprawę, oczyszczenie i polepszenie religii katolickiej.

Prawda, że dziesięć lat przedtem odbywało się sroższe jeszcze prześladowanie duchowieństwa unickiego na Ukrainie, ale pochodziło od cesarzowej nie-katolickiej, znanej zresztą z dzieciznej nienawisci do Unii, a działo się w czasie strasznych

zaburzeń wojennych, których groza rzucała całun na samo prześladowanie duchowieństwa i Kościoła unickiego. Ale tu wkroczył cesarz w tę dziedzinę, która po wszystkie czasy w chrześcijaństwie tworzyła »mons pietatis« i nie dała się naruszyć bez publicznego zgorszenia.

To zgorszenie i oburzenie musiało być wielkie, a nie umniejsza go ta okoliczność, że biskupi i duchowni przykładali sami rękę do znoszenia klasztorów. Owszem ta właśnie okoliczność, że przy znoszeniu każdego klasztoru brali udział duchowni, jako biskupi komisarze, razem z królewskimi komisarzami, przyniosła Kościołowi nieobliczone szkody, bo ściągała *odium* na cały stan duchowny, poniżyła go w oczach wiernego ludu.

Skorzystał z tego doświadczenia rząd pruski, który również poznał wszystkie klasztory w W. Księstwie Poznańskim, ale uczynił to bez rozgłosu i bez pośpiechu.

Po kongresie wiedeńskim zastał rząd pruski w Poznańskim 57 klasztorów, z tych 10 panieńskich. Było zaś 454 zakonników, a 119 zakonnice<sup>1</sup>. Żadnego z nich nie zniósł, tylko zakazał przyjmowania nowicyuszów i czekał spokojnie, aż wymrą. Nie obrażał uczuć katolickiej ludności, przez wypędzanie z klasztorów osób czcigodnych, uniknął kłopotów, a zdobyczy był pewien. Po 18 latach (1834) zostały już tylko 42 zakonnice a 69 zakonników. Wtedy przenoszono pozostałe przy życiu osoby zakonne do klasztorów innych, żeby samotni nie zostawali w osieroconych murach. I tak zredukowano liczbę męskich klasztorów na 16, a panieńskich na 7. — Po dalszych 17 latach umarł (1851) ostatni zakonnik, a zakonnice pozostałe przeniesiono (r. 1848) do trzech klasztorów panieńskich, t. j. Cystersek w Ołoboku, Norbertanek w Strzelnie i Klarysek w Gnieźnie. Tutaj umarła ostatnia wielkopolska zakonnica r. 1868.

Nawet rząd rosyjski poszedł tą samą drogą i dopiero w XX wieku dochodzą nas wieści o śmierci ostatnich zakonników, po klasztorach, skazanych na wymarcie.

W pierwszym zaraz roku panowania swego, po śmierci matki, wydał Józef II 20 maja 1781 cyrkularz do wszystkich gubernatorów, nakazujący, żeby dla każdego klasztoru panień-

---

<sup>1</sup> Adryan Krzyżanowski, Pogląd na powstanie, dzieje i sprawy Zakonu Trynitarzy. Odbitka z Pamiętnika relig. moraln. bez m. dr. str. 96.



skiego był ustanowiony *numerus fixus*, po za który nie wolno będzie zakonnikom przyjmować osób zakonnych<sup>1</sup>. Tego rozporządzenia trzymano się też następnie bardzo ściśle i było ono częstokroć kulą u nóg, powstrzymującą rozwój i działalność klasztoru.

Przedewszystkiem jednak dojrzała w tym roku myśl u cesarza, że wszelkie klasztory kontemplacyjne, nie przynoszące praktycznego pożytku, są niepotrzebne i dlatego dnia 12 grudnia t. r. (1781) wysłał dekret do gubernium galicyjskiego, nakazujący zniesienie wszystkich klasztorów: Kartuzów, Kamedułów i Eremitów (Waldbrüder) a nadto: Karmelitanek, Klarysek, Kapucynek i Franciszkanek. — Dekret ten świadczy, że w Wiedniu nie wiadano, jakie właściwie klasztory istnieją w Galicyi, a raczej, że nie zadano sobie trudu, aby ich spis odszukać. Wykazy bowiem były już ze Lwowa przesłane przed 9 laty, dlatego że ich zażądano już w patencie okupacyjnym. Sporządzone też były przez konsystorze na rozkaz gubernatora<sup>2</sup>.

Można to sobie tłumaczyć pospiechem, z jakim Józef II dekrety wydawał, bo nawet nie przepisał, w jaki sposób znoszenie tych klasztorów ma się odbywać. Dopiero w styczniu następnego roku (1782) wysłane zostały do Lwowa trzy dekrety kolejno, które przepisywały coraz dokładniej sposób postępowania przy znoszeniu klasztorów.

Pierwszy z nich, wydany 13 stycznia jako cyrkularz do wszystkich guberniów cesarstwa<sup>3</sup>, przepisywał, że do każdego pojedynczego klasztoru winien być wyznaczony osobny komisarz »abolicyjny«, który przybierze sobie do spisywania majątku zniesionego klasztoru, dwóch urzędników buchalteryi i kasowości. — Przybywszy do klasztoru i ogłosiwszy zgromadzonemu zakonnikom cesarski dekret »abolicyjny«, winien zażądać od przełożonej klasztoru przysięgi manifestacyjnej, mianowicie, że nic nie zatai i wszystko poda do spisu szczegółowo, co tylko

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia A. Konwol. 44. Sign. 72. ex Majo 781. Vide Original in Actis nr. 92. Cirkular an alle Landesstellen. Wien 20 Mai 1781.

<sup>2</sup> Rkp. Ossol. nr. 525. I. f. 257 i f. 363.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. Konwol. 66. Sign. 84 ex Januario 782. Orig. in Actis 92. General. Hofdekret vom 16 Jänner, kommuniziert den Landesstellen das am 13 Januar erlassene Circular.



klasztor posiada majątku nieruchomego, oraz kapitałów. Urzędnicy ułożą inwenturę w trzech egzemplarzach — a do tego przepisano formularz taki sam, jaki był przepisany przez Kautitza, kiedy dziewięć lat przedtem znoszono Jezuitów. Wszelką gotówkę znaną w klasztorze i papiery wartościowe mieli urzędnicy przesłać do kasy kameralnej, a wszelkie »realności«, czyli grunta, mieli objąć w zarząd administratorzy dóbr pojezuickich (Jesuitengüter Administratoren), ale urzędnicy gospodarczy mieli wykonać osobną przysięgę, że będą sumiennie oddawać do rządowej kasy wszelkie dochody.

Z chwilą ogłoszenia abolicji przestawał klasztor i zgromadzenie istnieć, wszelako zakonnikom i zakonnikom miano z zasady pozwalać na przebywanie jeszcze przez 5 miesięcy w klasztorze, ponieważ jednak wszystek ich majątek był zabrany i nie mieli z czego żyć, przeto cesarz przepisał, żeby prałaci (opaci) pobierali dziennie po 2 fl., zakonnicy po 40 kr., a zakonnice po 30 kr., do czego wolno im było jeszcze dodać deputat opałowego drzewa. Pensye te miały być wypłacane półmiesięcznie z góry (anticipative) i to do rąk przełożonych, za ich kwitem. Przed upływem pięciu miesięcy miała każda osoba zakonna złożyć piśmienną deklarację, co zamyśla ze sobą począć i jaki stan obierze?

W dekrete tym zapomniano o jednej bardzo ważnej rzeczy, t. j. że Kościół zakazuje pod cenzurami przekroczenia zakonnej klauzury klasztorów panieńskich, dlatego osobny dekret przepisywał, że »Dioecesanus«, ma dać takowe pozwolenie komisarzowi i urzędnikom na przekroczenie klauzury, a wreszcie trzeci dekret, 18 tegoż miesiąca wydany, przepisywał, żeby każdy biskup dyecezalny mianował ze swej strony komisarza duchownego, dla każdego pojedynczego klasztoru znoszonego<sup>1</sup>. W praktyce bywało przy znoszeniu klasztorów po dwóch i po trzech duchownych, jak to później zobaczymy.

Oprócz tego przepisywał dekret cesarski z d. 16 stycznia t. r., żeby do akcji znoszenia klasztorów była w każdym kraju ustanowiona osobna komisya pod przewodnictwem naczelnika kraju, z przybraniem referenta kameralnego i dwóch deputowa-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. Konwol. 64. Sign. 36 ex Januario 1782. Orig. in Actis 92. An sämtliche Landestellen vom 12 Januar 1782. — K. k. Böhm. Oesterr. Hofkanzley. Wien 18 Jänner. 1782.

nych ze stanu prałackiego (vom Praelaten-Stande) w miejsce których w Galicyi, gdzie jeszcze nie było stanów, miał gubernator zamianować dwóch kanoników. Komisya ta miała odbywać regularnie posiedzenia, a protokoły odsyłać co tydzień do Wiednia.

Hr. Brigido nie zamianował jednak sam członków duchownych »komisji abolicyjnej«, lecz zdał to na arcybiskupa Ferdynanda Kickiego, który też 14 lutego doniósł gubernatorowi<sup>1</sup>, że członkami tejże komisji zamianował (brata swego) kanonika gremialnego i auditora kuryi arcybiskupiej, Kajetana Kickiego, oraz honorowego kanonika Franciszka Ksawer. Kollataya, a to dla tego, że obaj znają język niemiecki. Dwaj ci duchowni komisarze abolicyjni posuwali swoją znajomość języka tak daleko, że nawet nazwiska swoje podpisywali niemiecką pisownią: »Kitzki«, »Kollatay«. Na nie się to nie zdało drugiemu, bo musiał ustąpić w komisji miejsca Angielowiczowi, który był potrzebniejszy, jako grecko-katolicki kapłan, dlatego, że klasztory Bazylianów i Bazylianek przeznaczone były także na zniesienie. Ten Angielowicz podpisywał się: »Kanonik gr. kat.« — chociaż takiej kapituły jeszcze we Lwowie faktycznie nie było. Ważniejszy jest ten szczegół, który mimochodem wypada dodać, że obaj ci duchowni członkowie komisji abolicyjnej zaskarbili sobie zaufanie rządu i obaj też byli następnie we Lwowie arcybiskupami.

Komisja abolicyjna galicyjska składała się więc w pierwszych latach z hrabiego Brigido, jako przewodniczącego, który się podpisywał »commissarius regius«, z trzech radców gubernialnych: hr. Ditrichstein, v. Knop, v. Urbino i dwóch znanych nam już kanoników »ex parte ecclesiastica«. Sekretarz nazywał się Tullius.

Nim jednak ta komisja utworzoną została, pospieszył hr. Brygido z przesłaniem do Wiednia żądanych sprawozdań i wyjaśnień. Już 25 stycznia odpowiadał na reskrypt 12 grudnia, który nakazywał zniesienie klasztorów, ale zachowanie tajemnicy (Geheimhaltung der Sache) aż do wykonania rozkazu, że w Galicyi nie masz ani Kartuzów, Kamedułów ani »Wald-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 70. Sign. ex Martio 782. K. A. Fasc. 1 Subd. 12.

brüder«, więc ich znieść nie można. Są wprawdzie Kameduli na Bielanach pod Krakowem i posiadają wieś, leżącą w Galicyi, »Malecz« nazwaną, z której dochody roczne obliczono na 900 złp. (222 fl.), ale ponieważ klasztor znajduje się w granicach Rzeczypospolitej, więc nie wiadomo, czy można wieś tę ściągnąć (einziehen) i dlatego prosi gubernium o rozkaz<sup>1</sup>.

Co się tyczy Kamedułów winniśmy tutaj dodać małe sprostowanie. Posiadali oni bowiem dwie wsie (w powiecie myślenickim) Malec i Jurczyn, a dochody ich były cztery razy większe, niż podano w sprawozdaniu gubernialnem. Po 5 latach szacowano bowiem dochody ze wsi Malec na 621 fl. 6 kr., a ze wsi Jurczyn na 321 fl., a więc razem 942 fl. 6 kr.<sup>2</sup>. Odnosnie do pytania, czy można »ściągnąć« tę wieś Kamedułom, otrzymał gubernator 7 marca t. r. dekret, że zabierać nie można, dlatego, że klasztor leży w republikańskim (in dem Republikanischen) i nie jest zniesiony<sup>3</sup>. Ten dekret cesarski świadczy, że w marcu jeszcze nie wiadano w Wiedniu, co począć z dobrami klasztorami tego rodzaju, jak Malec, ale zobaczymy niebawem, że w czerwcu t. r. już było powzięte inne postanowienie.

W końcu swego sprawozdania wyszczególnił hr. Brigido sześć panieńskich klasztorów, które w myśl dekretu z 12 grudnia p. r. zostaną zniesione, przyczem nadmieniał, że dla zachowania tej sprawy w tajemnicy nazначył zniesienie wszystkich sześciu klasztorów na jeden dzień.

To zachowanie tajemnicy było jednak rzeczą niemożliwą, wobec tego, że zbyt wiele osób było w nią wtajemniczonych.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta General. 102. Nr. 51. Sign. 54 ex Martio 782. G. S. Lemberg 25 Januar 1782. Galiz. Landesgubern. erstattet Bericht, was selbes in Folge Höchst. Rescripti vom 12 decurr. wegen Aufhebung der hiesigen befindlichen Ordenshäuser weiblichen Geschlechts veranlasst hat. — Ludwig Graf Dittrichstein, Georg Adalbert v. Sandhann, Jos. Kop Referent. Urbino, Guinigi, v. Koranda.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia. F. Sign. 191 ex Augusto 1787. Ausweis der Galizisch und Lodomerischen k. k. Domainen-Administration. — Malec miał 362 dusze i płacił podatków rządowych 68 fl. 32 kr. a dominikalnego 52 fl. 24 kr. Jurczyn miał 235 dusz i płacił 15 fl. 12 kr. rządowych, a 21 fl. 17 kr. dominikalnego podatku.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia. F. Sign. 54 ex Martio 782. An das galiz. Gubern. Wien den 7 Martii 782. — Kameduli mieli jeszcze w diecezji krakowskiej drugi klasztor w Rytwianach.



Najpierw bowiem musiał gubernator wezwać arcybiskupa lwowskiego, obrządku łac., żeby wyznaczył komisarzy duchownych do zniesienia każdego pojedynczego klasztoru i zaopatrzył każdego z nich w stosowne rozkazy dla zakonnic, że powinny być posłuszne ich żądaniom co do klauzury i przysięgi manifestacyjnej, czyli: żeby nie stawiały oporu komisarzom świeckim i duchownym, otworzyły im wstęp za klauzurę i pod przysięgą zeznawały dokładnie wszystko, co posiadają. Arcybiskup nadesłał już 1 lutego t. r. (1782) odpowiedź i wymienił trzech kanoników: Kickiego, Kołłataja i Podhajeckiego, których wyznaczył jako swoich komisarzy do zniesienia trzech klasztorów we Lwowie. Gubernator ze swej strony wyznaczył, jako komisarzy, trzech radców gubernialnych, a mianowicie: hr. Kalenberg do Klarysek (Bernardynek); v. Knop do Karmelitanek trzewickowych, v. Urbino do Karmelitanek bosych.

W konsystorzu arcybiskupim nie był nikt zobowiązany do chowania tajemnicy, nie więc dziwnego, że zakonnice dowiedziały się wcześniej o losie, jaki je czekał i dlatego przesłały Karmelitanki trzewickowe i Klaryski prośbę na ręce arcybiskupa, żeby ich klasztorów nie znoszono, podając jako powód to, że przecie zajmują się wychowaniem dziewcząt i nadal chcą to czynić, a przeto nie należą do tych klasztorów, które najj. pan zamierza znosić. Argument był zupełnie słuszny i hr. Brigido nie powinien był ich kasować, ale cofnąć się nie chciał. Kiedy więc arcybiskup dołączył te prośby zakonnic do swojego pisma z d. 1 lutego i dodał od siebie, że niewiadomo mu, jakie właściwie klasztory panieńskie zamierza najj. pan znosić? — otrzymał dosyć cierpką odpowiedź gubernatora, iż w piśmie, które był przesłał do ordynaryatu, wyszczególnił już klasztory, przeznaczone na zniesienie, że przeto powinien arcybiskup przykazać Karmelitanom i Klaryskom, aby były posłuszne wszelkim rozkazom komisarza królewskiego, a przytem wyraził hr. Brigido nadzieję, że arcybiskup chętnie spełni to polecenie, skoro tu chodzi o możliwie najdokładniejsze wykonanie najwyższych rozkazów<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. Nr. 70. Sign. 283 ex Martio 782. K. A. Fasc. 1. subd. 12. Protocollum Commissionis d. 2. Mart. 782. Praesentibus: ex parte Gubernii Comite a Ditrichstein, Consiliariis de Knop, de



Zniesienie trzech klasztorów we Lwowie nastroczało jednak mniej kłopotu, niż trzech innych, które hr. Brigido przeznaczył na zniesienie w dalszych stronach, a mianowicie: PP. Klarysek (Bernardynek) w Tarnowie, Zamościu i Starym Sączu. Komisarzami obolicyjnymi mianował do każdego z nich naczelników powiatów (Kreishauptleute) a równocześnie wezwał oficjała w Tarnowie<sup>1</sup>, żeby dla Klarysek w Tarnowie i Starym Sączu wygotował takie same rozkazy, jak to uczynił arcybiskup dla lwowskich klasztorów, aby je mogli komisarze królewscy ogłosić zakonnikom, w obecności komisarzy duchownych. Taki sam nakaz otrzymał administrator biskupstwa chełmskiego ks. Kochanowski względem klasztoru Klarysek w Zamościu. Tę tylko zachował p. gubernator ostrożność, że obydwom administratorom nie podał wyraźnie powodu, dlaczego żąda takich rozkazów dla zakonnic, obawiał się bowiem, żeby duchowieństwo nie dowiedziało się o zamierzonym zniesieniu klasztorów, bo w takim razie nietylko by o tem zawiadomiło zakonnice, ale samoby jeszcze dopomogło do ukrycia (Verschleppung) gotówki i kosztowności klasztornych.

Naczelnicy powiatów, którzy otrzymali rozkaz, aby się niezwłocznie wzięli do roboty, spełnili go ręczo, tak że starosta (Kreishauptmann) bełzki Kutschera już 3 lutego t. r. doniósł do Lwowa, że Klaryskom w Zamościu ogłosił dekret abolicyjny i spisał z przełożoną protokół, który załączył. Równocześnie proponował, żeby zakonnikom wyznaczyć na miesiąc luty 182 fl., a dla służby 121 fl. 30 kr. na całe 5 miesięcy. Wszelako protokół spisany był z przełożoną w polskim języku, przeto Kutschera i dwaj inni komisarze otrzymali rozkaz, żeby dołączali niemieckie tłumaczenie, a zarazem, żeby dołączali oświadczenie zakonnic piśmienne, czy zamierzają zaraz się przenieść do innego zgromadzenia zakonnego, czy też pozostać przez 5 miesięcy w swoim klasztorze? W każdym razie nakazywał hr. Brigido usuwać od tych zgromadzeń, dotychczasowych spowiedników zakonnych, przypuszczał bowiem, że »byliby raczej szkodziwi, niż pomocni do osiągnięcia najwyższych zamiarów najj.

---

Urbino. Ex parte ecclesiastica: canonico cccl. cathedralis de Kitki Kitzki, Franc. Xav. Kallatay.

<sup>1</sup> Ks. Dr. Jan Duvall.

pana i więcejby obciążali sumienia, niż przynosili ulgi, a utwierdzaliby zakonnice w duchu fanatycznym. Z tej racji wezwał też hr. Brygido konsystorze, żeby naznaczyły zakonnicom, zniesionych klasztorów, świeckich duchownych na spowiedników.

To rozporządzenie gubernatora podobało się bardzo we Wiedniu i we wspomnianym już dekrete z d. 7 marca 1782 powiedziano, że osoby zakonne stają się po zniesieniu klasztoru zwykłymi dycieczankami, przeto podlegają ordynaryatom bez wszelkiego ograniczenia i dlatego gubernium dobrze zrobiło, że wezwało konsystorze, aby wyznaczyły zakonnicom spowiedników ze świeckiego kleru <sup>1</sup>.

## ROZDZIAŁ II.

### Zniesienie PP. Karmelitanek Bosych we Lwowie.

Jeden z ośmiu Karmelów pańskich, które były niegdyś w Polsce, założony był klasztor Karmelitanek Bosych we Lwowie, przez rodziców króla Jana III. Zamienili na ten cel obszerny dwór swój na górze pod Wysokim zamkiem i dobudowali również drewniany kościół Oczyszczenia Matki Boskiej (r. 1641). Oblężenie Lwowa przez Kozaków i Moskali (1655) wypędziło »Służebnice Pańskie« ze Lwowa, a kiedy po 4 latach wróciły, dopomogła im hojność króla Jana do wybudowania murowanego klasztoru i kościoła, na miejscu spalonych drewnianych budynków <sup>2</sup>. Tutaj służyły Bogu przez lat 134, aż je spotkał wyrok zagłady i to nazajutrz po głównym odpuscie, t. j. po Oczyszczeniu Matki Boskiej.

Uroczystość M. B. Gromnicznej przypadła r. 1782 na sobotę. Nazajutrz przypadała niedziela »Exsurge«, czyli »mięso-pustna« i w tę to niedzielę zjawili się w klasztorze komisarze

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. Sign. 54. ex Martio 782. An das galiz. Gubern. Wien 7 Martii 1782.

<sup>2</sup> X. S. Ch. Karmelitanki w Polsce. Encyklopedia kościelna. Warszawa 1877. Tom X, str. 51. — Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi. Kraków 1901. Lwów-Warszawa. — Wiadomości o klasztorze lwowskim są tu bardzo skąpe, data zniesienia jest mylnie podana, zob. Wstęp str. VII i str. VIII.

abolicyjni. Łatwo sobie wyobrazić przerażenie cichych zakonnic, które zawsze noszą na twarzy zasłonę, kiedy im odczytano rozkaz arcybiskupi, nakazujący im otworzyć klauzurę i wpuścić nieproszonych gości. Tutaj dopiero odczytał im radca gubernialny (Mittelrath) von Urbino dekret cesarski, nakazujący zniesienie ich klasztoru, miał przepisana przemowę i kazał składać przełożonej przysięgę manifestacyjną.

Komisya abolicyjna nie wiele miała jednak pracy ze spisaniem sprzętów w Karmelu, wiadomo bowiem, że urządzenie wewnętrzne po klasztorach Karmelitanek, reformowanych przez św. Teresę, jest więcej niż ubogie. Większy jeszcze zawód czekał skarb, skoro się przekonano, że na zniesieniu klasztoru tego zyska bardzo mało. Majątek PP. Karmelitanek Bosych wynosił wprawdzie w kapitałach 75.000 złp., ale prawie wszystkie umieszczone były na dobrach, położonych w Rzeczypospolitej, tak że zaledwie 12.000 złp., lokowanych na wsiach, leżących w Galicyi, mógł skarb zabrać. Zakonnicom dawali posiadziciele dóbr po 7—8 procent rocznie, bo tak wysoko szły zobowiązania fundatorów i dobrodziejów: Sobieskich, Jabłonowskich, Kalinowskich, Bełzeckich, Ubyszów, miały więc Karmelitanki zapewniony roczny dochód 5—6.000 złp.<sup>1</sup> — o ile procenta wpływały regularnie, co nie zawsze się zdarzało, mianowicie wśród ustawicznych niepokojów wojennych, jakie w czasach rozbiorowych panowały. Ubogie i przez cały rok żyjące tylko jarzynami zakonnice mogły jednak wyżyć, chociaż niekiedy nawet zmuszone były zaciągać długi, jak to zaraz zobaczymy. Było ich w klasztorze 18 osób r. 1774<sup>2</sup> i tyle też prawdopodobnie zastała komisya abolicyjna. Z chwilą, gdy klasztor został zniesiony a majątek skonfiskowany, spadał kłopot utrzymania zakonnic na skarb, który też musiał zaspokoić wszelkie zobowiązania i popłacić długi, na dochody zaś liczyć nie mógł, skoro hipoteki klasztoru były umieszczone za granicą.

Już 12 lutego t. r. zgłosił się żyd Eliasza Tuch do komisji abolicyjnej z pretensją 198 fl., które mu Karmelitanki były winne od roku. Z inną pretensją wystąpiła wdowa Anna Lin-

---

<sup>1</sup> Szaraniewicz, Zapisy Karmelitanek Bosych we Lwowie. Przewodnik naukowy i literacki. Lwów 1885. Tom XIII, str. 503.

<sup>2</sup> Rkp. Ossol. Nr. 525 fol. 259.





gerowa, która mieszkała przy klasztorze, a ponieważ ją teraz wyrzucono, domagała się zwrotu 83 złp., które była zakonnicom z góry zapłaciła jako czynsz za mieszkanie, oraz 45 złp. 21 groszy, które wyłożyła na reparację swojego pomieszkania. Inny jeszcze lokator, Antoni Orłowski, dzierżawił od zakonnic mały domek i zapłacił czynsz za trzy lata z góry. I ten więc zgłosił się z pretensją do komisji.

Komisja miała więc twardy orzech do zgryzienia i dlatego zaraz na pierwszej swojej sesji, 2 marca 1782, uznała, że zniesienie Karmelitanek Bosych więcej straty, niż pożytku przyniosło. Dlatego powstała myśl, że należałoby zabrać dobra i kapitały klasztorów będących »poza kordonem«, ale znajdujące się w Galicyi, przyczem możnaby procenty posyłać klasztorom do Rzeczypospolitej.

Ta propozycja czekała jednak cały rok na decyzją cesarską, bo mówiliśmy już o wsi Malcu, należącym do Kamedułów, że Józef II nie pozwolił jej zabrać. Wreszcie d. 2 lutego 1783 wydany został dekret, opiewający, że ponieważ król polski zabrał majątek należący do Karmelitanek Bosych, we Lwowie skasowanych — przeto trzeba mu posłać odpowiednią część zakonnic, żeby je swoim kosztem żywił. — Celem wykonania tego dekretu polecił hr. Brygido urzędowi fiskalnemu we Lwowie żeby sporządził dokładny wykaz majątków klasztornych, znajdujących się w Polsce, bo w miarę tego chciał obliczyć: ile zakonnic z Galicyi wysyłać można do Rzeczypospolitej. Tymczasem jednak zaszła okoliczność, która te rachuby popsowała. Wszystkie bowiem Karmelitanki Bose opuściły Lwów i Galicyą a wyemigrowały do Polski; została tylko jedna, która dla starości podróży odbywać nie mogła. Spotkamy się z nią później w szpitalu Sióstr Miłosierdzia. — W ślad za nimi poszła większa część Dominikanek, o których nieco później będzie mowa, tak że naraz znalazła się w Rzeczypospolitej większa liczba zakonnic (Exnonnen) niżby z obliczeń było wypadało tam posłać, w miarę posiadanego przez nich w Polsce majątku.

Wiadomość o tej emigracji wysłał hr. Brygido do Wiednia 21 lutego 1783 i widocznie zmartwienia tam nie wywołała. Nadworna komisja duchowna oświadczyła tylko, że zakonnice, za to, iż bez pozwolenia rządu opuściły kraj, straciły prawo do pensji i stały się niegodne wsparcia, przeto kazała

je wykreślić z liczby pensyonowanych. Zresztą — dodała nawiasem — pozwolenie na emigrowanie (*consensus ad emigrandum*) można dać wszystkim, chyba, żeby chodziło o jakiego nadzwyczaj zdolnego zakonnika<sup>1</sup>.

To ostatnie zastrzeżenie zrobiono dlatego, że właśnie r. 1783 uciekali tłumnie zakonnicy z Galicyi do Polski, tak że w jednym roku (1783) wyemigrowało stu trzech, a w następnych dwóch latach poszło 152 w ich ślady<sup>2</sup>. Jeśli się do tego doliczy około 30 zakonnic, to łatwo zrozumieć, że tak nagła a tłumna emigracya mogła być na rękę tym panom we Wiedniu, ale przyjemną być nie mogła wobec opinii kraju, na którą się wprawdzie nie bardzo oglądano, ale przecież zupełnie lekceważyć nie było można. Praktycznym rezultatem tej emigracyi było to, że rząd Józefa II zgodził się na konwencyą petersburską, o której na wstępie była mowa, którą rząd Maryi Teresy uważał za niekorzystną dla skarbu państwa.

Opróżniony przez PP. Karmelitanki Bose klasztor przeznaczył Józef II, będąc latem tegoż roku (1783) we Lwowie na pomieszczenie OO. Franciszkanów (Minorytów), którym zabrał klasztor dla Sióstr Miłosierdzia<sup>3</sup>. Później dopiero (1842) pomieszczone zostało w ich klasztorze seminaryum dycezalne łacińskie.

### ROZDZIAŁ III.

#### Zniesienie PP. Karmelitanek Trzewickowych.

Cicho i w milczeniu, jak przepisuje obostrzona przez św. Teresę reguła, zniosły Karmelitanki Bose cios niespodziewany i opuściły kraj, który przestał im być ojczyzną, nie pytając pana

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. Nr. 78. Sign. 220 ex Martio 1783. Bericht des k. k. galiz. Landesgubern. Lemberg d. 21 Februar 783. Jos. Brigido, ab Ugarte, Joseph Knop Refer. Zur Geistl. Hofkommission. Sitzung am 18 Maerz 783. Refer. Hofr. v. Heinke, Dekret an d. galiz. Gubern. Wien 18 Maerz 783, cfr. Acta 102. Fasc. 654. Konwol. 2. Sign. 220 ex Martio 783.

<sup>2</sup> O szczegółach tej emigracyi i listach biskupa Betańskiego, w których się znajdują, mowa będzie na innem miejscu.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 654. Konwol. 3. Sign. 21 ex Augusto 783. G. S. — Allerh. Handbillet dtto Lemberg 30 Juni 783. — Ad acta. Wien 5 August 783.

gubernatora o pozwolenie, ani prosząc o pieniądze na drogę, które im się z prawa należały. Natomiast sprawa z PP. Karmelitankami Trzewickowymi we Lwowie nie poszła tak gładko.

1-24 Do ich zniesienia przeznaczony był radca guber. Knop, ale jakieśmy już widzieli, dowiedziały się te zakonnice już wcześniej o grożącej im zgubie i chciały się ratować prośbą, wniesioną na ręce arcybiskupa. Wiemy, że prośba ta na nic się nie zdała i 3 lutego donosił już Knop urzędownie gubernatorowi o dokonanych akcie »abolicyi« tego klasztoru. Wszelako Karmelitanki nie dały jeszcze za wygrane i 11 lutego wniosły jeszcze raz prośbę wprost do hr. Brigido, powołując się ponownie na to, że nie prowadzą życia wyłącznie kontemplacyjnego, lecz zajmują się wychowaniem dziewcząt, że przeto konwent ich nie powinien być zniesiony. Komisya abolicyjna jednak uchwaliła na pierwszej sesyi, o której już była mowa, odesłać tę prośbę na ręce arcybiskupa, aby »ex-zakonnicom« zakomunikował odmowę, tak samo, jak to uczynił na pierwszą ich prośbę i żeby odjąwszy im wszelką nadzieję raz na zawsze, nakazał się ściśle stosować do rozkazu najj. pana, który im został ogłoszony przez królewskiego komisarza.

Nie ulękły się jednak Panny groźnego brzmienia odmowy i 8 marca jeszcze raz zwróciły się z prośbą, już wprost do komisyi abolicyjnej, żeby im pozwoliła pozostawać nadal w klasztorze i do śmierci wypełniać przepisy reguły, skoro nie należą do zakonów, prowadzących życie czysto kontemplatywne (*vitam mere contemplativam*), lecz pracują z pożytkiem dla społeczeństwa przez wychowywanie dziewcząt. Domyślamy się, że taką samą prośbę myślały też wnieść Klaryski we Lwowie, a prośby te nie były bez racyi, bo Józef II takich zakonów nie pozwolił znosić. Jednakże hr. Brigido cofać się nie chciał i komisya abolicyjna uchwaliła z widocznem rozdrażnieniem na sesyi, dnia 16 marca b. r. polecić arcybiskupowi, żeby zakonnikom zniesionych klasztorów przypomniał najw. cesarską rezolucyę i ponownie nakazał, aby były posłuszne rozporządzeniom komisarzy królewskich i starał się położyć kres niepokojom<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. Nr. 71. Sign. 266 April 782. G. S. Protocollum Commissionis intuitu abolitorum Conventuum. Leopoli die 16 Martii 1782. Nr. 15, nr. 36, nr. 41.



Arcybiskup spełnił oczywiście polecenie komisji, ale łatwiej było rozkazać, niż do rozkazu zastosować się niewiastom, które nie popełniwszy żadnego przestępstwa, były karane tak srodze. Nietylko bowiem traciły dach nad głową, ale zabrawszy im wszystko, dawano na wyżywienie tak mało, że tem wystarczyć nie mogły. Co gorsza, zostawiwszy je na pięć miesięcy w klasztorze i przy kościele, nie pomyślano o tem, że służba Boża wymaga pewnych nakładów. Dlatego wniosły ponowne zażalenie do komisji abolicyjnej, że z tego, co im komisarz abolicyjny radca Knop wyznaczył, jako pensją, w żaden sposób wyżyć nie mogą, że koniecznie potrzebują jakiego dodatku na opłacenie: lekarza, felczera, apteki, światła dla kościoła, reparacyi klasztoru, renumeracyi dla spowiednika i na kosztą dziesięciu odpustów: mianowicie zbliżającego się odpustu na św. Józef.

Komisja abolicyjna znalazła się w niemałym kłopotcie, otrzymawszy to pismo, bo sama uznawała, że zakonnice z wyznaczonej pensji wyżyć nie mogą, ale bała się podwyższać ten wydatek na własną rękę, zażądała więc decyzji z Wiednia. Ponieważ jednak odpust na św. Józef był bliski, napływ pobożnych był do kościoła PP. Karmelitanek Trzewickowych wielki, przeto przyznano im wspaniałomyślnie 60 złp., czyli 15 fl. jedno-razowego dodatku.

Ale na tem nie kończyły się kłopoty komisji abolicyjnej z temi Pannami. Zgłosiła się bowiem p. Eufrozyna Kowalska, wdowa, która domagała się zwrotu 3.000 złp. dlatego, że sumę tę zapisała PP. Karmelitankom, pod tym jednak warunkiem, że ją pochowają przyzwoicie. Skoro zaś w obecnem położeniu tego zobowiązania spełnić nie mogą, przeto zabrany przez rząd kapitał, winien do niej wrócić. Również zgłosiła się p. Agnieszka Chiczevska, żądając zwrotu 2.442 złp. Sumę tę wypłaciła PP. Karmelitankom Trzewickowym jako posag i wyprawę, oddając do klasztoru swoją córkę. Ponieważ zaś obecnie córka nie może być przypuszczona do profesyi zakonnej, przeto i posag winien do matki wrócić.

Pani Chiczevska nabawiła komisję niemałego kłopotu, bo poruszyła kwestyą zasadniczą i nieodosobnioną. Takich nowicyuszek jak jej córka, było więcej i można się było spodziewać więcej podobnych reklamacyi. Komisja abolicyjna lwowska pro-

siła więc o decyzją nadworną komisję duchowną we Wiedniu, wypowiadając to zapatrywanie, że posagi należałoby nowicyuszkom zwracać, bo nie ulega wątpliwości, że skoro teraz wbrew swej woli (wieder ihren Willen) muszą wrócić z klasztorów do świata, »są uboższe o tę część majątku, którą wziął klasztor a obecnie zabrał mu skarb państwa, że przeto przyszedłemu mężowi wniosłyby o tyle mniej posagu«.

Wszelako oddawanie zabranego grosza było zawsze rzeczą bardzo trudną dla skarbu państwa, dla tego nadworna komisja duchowna zadecydowała (11 kwietnia t. r.), że p. Agnieszce Chiczewskiej nie trzeba oddawać całej reklamowanej sumy, albowiem należy odciągnąć 1.445 złp. czyli 700 fl. za żywienie jej córki w klasztorze, nadto 500 złp. za ubranie, a 145 złp. za naukę muzyki. Zostanie więc do wypłaty, zamiast żądanych 2.442 złp. tylko 997 złp. czyli 248 fl.  $\frac{5}{4}$  kr. — To rozporządzenie zostało jednak później odwołane, bo 26 sierpnia t. r. wydany został cyrkularz do wszystkich guberniów, który zasadniczo rozstrzygał kwestyą posagów i przepisywał, że nowicyuszkom zniesionych klasztorów należy wypłacać cały posag, nie nie potrącając za suknie, żywienie i t. p.<sup>1</sup>

Ta szybka decyzja w sprawie Chiczewskiej miała szczególną przyczynę w tem, że wszystkim nowicyuszkom kazano się z klasztorów skasowanych wynosić w przeciągu czterech tygodni, a nakaz ten wykonano też ściśle, jak to zobaczymy w Tarnowie, znosząc tam klasztor Klarysek. Pozwolono im jednak zabrać wszystkie swoje rzeczy (Effekten) a posagi obiecano wypłacić, skoro zostaną wygotowane odnośne pisma<sup>2</sup>.

W klasztorze PP. Karmelitanek Trzewiezkowych we Lwowie były trzy nowicyuszki: Helena Starzewska, Anna Chiczewska i Eufrozyna Rytarowska. Wszystkie prosiły o pozwolenie, żeby mogły pozostawać w klasztorze razem ze zakonnicami przez całe pięć miesięcy, bo taki czas zwłoki był zakonnicom przyznany. Uzasadniały zaś swoją prośbę tem, że w przeciągu czterech niedziel nie potrafią wyszukać sobie schronienia poza klasztorem. Jednakże już pierwszego marca, dano im odmowną

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 71. Sign. 266 April 782. nr. 33. nr. 75. Sign. 501. ex Augusto 782. Original in Actis 92.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 70. Sign. 283 ex Martio 782. K. A. Bericht der Abolitionskommission. Lemberg d. 8 Maerz 782. nr. 26.

odpowiedź. Poszły wprawdzie ustnie powtórzyć swoją prośbę, ale nakazano im jeszcze tegoż dnia przywdziać suknie świeckie i klasztor opuścić<sup>1</sup>.

Na zakupno ubrania świeckiego kazał Józef II dawać każdej zakonnicy po 50 fl.<sup>2</sup>. — Karmelitanki Trzewickowe miały w Polsce tylko jeszcze jeden klasztor, t. j. w Dubnie na Wołyniu. Dlatego dwie z naszych Karmelitanek: Serafina Czosnowska i Agnieszka Gurowska wniosły (27 lutego) prośbę o pozwolenie na przeniesienie się do klasztoru w Dubnie, ale kazano im poczekać, póki wszystkie zakonnice nie wręczą komisji piśmiennego oświadczenia, co zamierzają zrobić ze swemi osobami. Takich prośb jednak mnożyło się coraz więcej i kłopot rósł coraz bardziej. Chcąc go się więc pozbyć, wydał hr. Brigido rozporządzenie, żeby wszystkie zakonnice przesiedlić do zbiorowego domu (Versammlungshaus), który miał być założony w Starym Sączu, w klasztorze PP. Klarysek. Rozporządzenie to zostało zatwierdzone przez cesarza, dekretem 23 listopada t. r.<sup>3</sup>.

Wedle sumarycznego wykazu zakonników z r. 1774 wynosiła liczba PP. Karmelitanek Trzewickowych we Lwowie 38 i prawdopodobnie tyle ich też było po 8 latach, t. j. w chwili zniesienia klasztoru. Nic nie wiemy jednak, co się z nimi stało i ile ich wyemigrowało do klasztoru w Dubnie? W każdym razie, powstrzymał wiek i choroba pięć z nich we Lwowie, dlatego spotkamy się z nimi następnie w szpitalu Sióstr Miłosierdzia. Do zbiorowego domu, proponowanego przez hr. Brigido w Starym Sączu, nie poszła żadna.

Klasztor PP. Karmelitanek Trzewickowych we Lwowie opustoszał więc z końcem roku 1782, a następnego roku, będąc we Lwowie, przeznaczył go Józef II na pomieszczenie jene-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 70. Sign. 283 ex Martio 782 K. A. Bericht der Abolitionskommission Lemberg 8 Maerz 782. nr. 22.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 70. Sign. 283 ex Martio 782. Hofkammer Dekret. Wien 4 Februar 782. Tym dekretem podwyższył Józef II pensyą, wyznaczoną przełożonym pańskich klasztorów z 30 kr. na 1 fl.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 654. Konwol. 1. Sign. 782. G. S. Dekret an d. galiz. Gubern. Wien 23 November 782.



ralnego seminaryum<sup>1</sup>. Jednakże na ten cel okazał się niestosownym i dlatego stał dalej pustką. Mijały lata i klasztorne budynki niszczały coraz bardziej, aż wreszcie po 35 latach przedstawiały obraz najohydniejszego spustoszenia (ein trauriges Bild der graulichsten Verwüstung). Silne niegdyś mury porysowały się i groziły zawaleniem, a to co było słabszego w budynkach, zwaляło się w gruzy i rozsypiska.

Wtedy zgłosił się do gubernatora Franciszka bar. Hauer, hr. Ossoliński i zaproponował kupno tej rudery, bo szukał właśnie pomieszczenia dla swojej biblioteki, która już wówczas »wynosiła najmniej 30.000 tomów, odnoszących się do historii słowiańskich ludów, a nadto bogatych zbiorów swoich w rękopisach, miedziorytach, mapach, numizmatach i medalach«. Wskutek tej propozycji hr. Ossolińskiego kazało gubernium oszacować budynki klasztorne i pokazało się, że ich ruina postępowała szybko bo przed 4 laty ceniono jeszcze tę rudere na 51.119 fl. 13 kr., obecnie zaś przedstawiały już tylko wartość szacunkową 23.613 fl. 54 kr. Tę cenę gotów był hrabia zapłacić, ale stawiał za warunek, że kupi z wolnej ręki a nie na licytacji. Ten warunek jednak był przeciwny przepisom t. zw. normalnym, wedle których nie wolno było sprzedawać żadnej własności funduszu relig. (Fondrealität) bez publicznej licytacji. Sprawa musiała się więc oprzeć aż o cesarza i Franciszek I. zadekretował 19 grudnia 1816, że licytacja musi być ogłoszona przyczem polecił upomnieć gubernatora, aby dał baczenie, »żeby hr. Ossoliński, jeżeli ten budynek kupi, rzeczywiście też doprowadził do skutku ten bardzo godzien pochwały zakład patryotyczny«<sup>2</sup>.

Licytacja odbyła się 26 marca i pełnomocnik hr. Ossolińskiego, hr. Jan Bąkowski utrzymał się przy sumie 23.710 fl. w. w.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 654. Konwol. 4. Sign. 26 ex Augusto 783. G. S. Allerh. Handbillet dto Lemberg 30 Juni 783. ad Acta. Wien 5. August 783.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 654. Konwol. 5. Sign. 66 ex Februario 817 G. S. Bericht des galiz. Landesgubern. Lemberg 30 April 1816. Z. 38.847. Allerunterh. Vortrag der treueh. ver. Hofkanzleÿ-Wien 19 Dezember 1816. Al. Gr. v. Ugarte. In margine dekret cesarski podp. Franz m. pr. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 3 Hornung 1817. »er die dermal in Antrag gebrachte sehr lobenswerthe patriotische Anstalt in's Werk setze«.

Przepisom stało się więc zadość, ale fundusz religijny na tem stracił. Pozornie bowiem otrzymano wyższą sumę o 96 fl. 5 $\frac{1}{2}$  kr. ponad szacunkową wartość, ale hr. Ossoliński godził się na cenę niższą, lecz dawał ją w monecie konwencyjnej, plenipotentowi zaś przybito na licytacyi za cenę wyższą, ale w podlejszej o 250% walucie wiedeńskiej. Bar. Hauer wytknął też to z pewnością uszczypliwością w swoim sprawozdaniu, przesłanem do Wiednia<sup>1</sup>.

#### ROZDZIAŁ IV.

##### Zniesienie PP. Klarysek (Bernardynek) we Lwowie.

Mówiliśmy już, że PP. Klaryski (Bernardynki) we Lwowie dowiedziały się wcześniej, mimo nakazanej przez cesarza tajemnicy, o grożącym niebezpieczeństwie i tak samo jak PP. Karmelitanki Trzewiczkowe, wniosły na ręce arcybiskupa Ferd. Kickiego prośbę o zachowanie nadal swojego konwentu, podając za powód, że wychowują dziewczęta. Mimo to spełnił na nich wyrok radca gubernialny hr. Kallenberg i tego samego dnia, t. j. 3 lutego ogłosił im nieodwołalny dekret cesarski. Mimo to, jak zaraz zobaczymy, świętobliwe Panny, nie dały za wygraną i niemałego kłopotu nabawiły komisję abolicyjną.

Co prawda, skasowanie klasztoru tego warte było fatygi, przyniosło bowiem funduszowi religijnemu klucz Kimirz, który składał się z 6 wsi w powiecie brzeżańskim. Czysty dochód z tych dóbr obliczono na 2.412 fl. 34 kr. a opłacały podatku rządowego 292 fl. 4 kr., dominikalnego zaś podatku 365 fl. 51 kr. Dusz liczyły 1.653. Wartość ich więc można conajmniej 61.380 fl. przyjąć.

Zarząd tych dóbr objęła administracya domen niepołomickich i ustanowiła nowych (niemieckich) urzędników, dlatego, że dotychczasowi polscy zarządcy (Oekonomie-Beamten) uznani wprawdzie zostali za uczciwych ludzi, ale tak mało umieli ra-

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 654. Konwol. 6. Sign. 150 ex Aprili 817. G. S. Bericht des galiz. Landesgubern. Lemberg 28 März 817. Z. 14.987. K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung 17 April 817. Refer. Hofr. Widmann. Dekret a. d. galiz. Gubern. 17 April 1817.

chować i pisać (po niemiecku), że sekretarz Paul (Amtschreiber) miał powierzone sobie klucze od każdego repozytorium, drugi klucz oddano tamtejszym depozytorom. W miejsce tego Paula, ustanowiono później innego sekretarza, który był pisarzem zarządu (Amtschreiber) dóbr Jaworowa, a nazywał się Röber. Pensyi naznaczono mu 1 fl. dziennie<sup>1</sup>.

Straciło więc chleb kilku Polaków, ale nowi gospodarze, chociaż po niemiecku umieli pisać i rachować, nie umieli bardzo dobrze gospodarować, bo jeszcze tego roku czytamy skargi na złe gospodarstwo w dobrach poklasztornych Kimirz. Jednakże urząd fiskalny lwowski zapewniał, że temu złemu gospodarstwu (übelbestellte Wirtschaft) zaradzi<sup>2</sup>. Zresztą urzędnicy ci nowi, ustanowieni byli tylko w 5 wsiach, bo szóstą, Podhajczyki, wydzierżawiono osobno. Oprócz tego posiadały PP. Klaryski lwowskie jurydykę, która przynosiła 15 fl. 30 kr. rocznego dochodu. Jurydykę tę chciano sprzedać r. 1786, ale rościł do niej pretensye niejaki Rupiński i przeto ze sprzedażą się wstrzymano. Zresztą urząd fiskalny obliczył, że sprzedaż jurydyki nie przyniosłaby korzyści funduszowi relig., bo procent od zyskanego kapitału wynosiłby zaledwie półczwarta fl.<sup>3</sup>.

Tak samo jak po zniesieniu PP. Karmelitanek Bosych, tak i po zniesieniu PP. Bernardynek zgłosili się wierzyciele z pretensyami do komisji abolicyjnej i domagali się ich zaspokojenia. Najpierw domagała się p. Anna Zaborowska zwrotu kapitału 2.200 złp., które przed 20 laty darowała klasztorowi, na ten cel, żeby mieć na starość schronienie w klasztorze. Ponieważ teraz musiała klasztor opuścić, przeto żądała (13 lutego 1782) zwrotu zapisu. Nie doczekawszy się prędkiej odpowiedzi,

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 70 Sign. 283. ex Martio 1782. Bericht der k. k. Abolitions Kommission Lemberg 8 März 782. nr. 29.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 71. Sign. 266 ex Aprili 782. Protocollum Commissionis intuitu abolitorum Conventuum. Leopoli die 16 Martii 782. nr. 50. nr. 51.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 70. Sign. 283 ex Martio 782. K. A. — Fasc. 653. Konwol. 15. Sign. 140 ex Aprili 786 G. S. — Bericht d. k. k. galiz. Landesgubern. Lemberg 26 Jänner 1786. Brigido v. Baum. Refer. — K. k. ver. Hofkanzleý zur Sitzung 21 Maerz 786. Refer. Consil. aul. a Fritz. ad 6. — O dzierżawę wsi Podhajczyki zgłosił się niejaki Jan Deodatus Iliasiewicz i ofiarował kaucyę, przyczem prosił, czyby nie mógł otrzymać urzędu kancelisty przy komisji abolicyjnej.



ponowiła żądanie d. 8 marca t. r., ale otrzymała odpowiedź, że ponieważ nie posiada na piśmie żadnego poświadczenia, więc nic nie dostanie, a prośbę jej złożono »ad acta«. — Drugi zgłosił się z pretensją budowniczy Antoni Kosiński, który wykonał dla PP. Bernardynek budowle w ich wsi Ustowiec. Koszta, które przytem poniósł, obliczył na 1.380 złp. i zwrotu ich się domagał, kwitując z 300 złp., które mu się należały za stratę czasu i fatywę przy tej robocie. — Komisya odesłała go z tą pretensją do urzędu fiskalnego i administracyi domen. — Zgłosiła się też rybaczka Katarzyna Żmigrodzka, z pretensją 378 złp. za ryby, których PP. Bernardynkom dostarczała, ale kazano jej być cierpliwą, póki nie nadejdzie rezolucya z Wiednia. Wreszcie zgłosił się były plenipotent PP. Bernardynek Pantaleon Rygucki i domagał się zwrotu 500 złp., które mu się należały za półtrzecia roku usług, oddawanych klasztorowi. Jednakże Rygucki nie przedłożył żadnych piśmiennych dowodów, na poparcie swej pretensyi, więc nic nie dostał<sup>1</sup>.

Te kłopoty finansowe były jednak mniejszej wagi. Daleko gorsza sprawa była z tem, że przeorysza PP. Klarysek Zofia Benedykta Bertrandowna była osoba energiczna i jakieśmy widzieli, protestowała przeciwko zniesieniu swojego konwentu. Prawda, że jej podania nie zostały uwzględnione, ale mijał już termin, do którego wolno im było pozostawać w klasztorze, kończył się bowiem czerwiec, a zakonnice wcale nie myślały ruszyć się ze swojego klasztoru. Wyrzucać ich gwałtem nie wypadało, przeto hr. Brigido udał się po instrukcyą do Wiednia i otrzymał 14 lipca rozporządzenie, nakazujące PP. Klaryskom (Bernardynkom), żeby się w przeciągu 14 dni postarały u arcybiskupa o dyspensę od klauzury i ślubów zakonnych.

Hr. Brigido był widocznie podrażniony oporem zakonnic, bo zagroził im, na podstawie tej rezolucyi cesarskiej, że jeżeli się w przeciągu naznaczonego terminu nie postarają o zwolnienie od ślubów, w takim razie uważać to będzie gubernium za milczące oświadczenie, że chcą żyć razem i przenieść je wszystkie do zbiorowego domu w St. Sączu.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 71. Sign. 266 ex Aprili 782. Protocollum Commissionis intuitu abolitorum Conventuum. Leopoli 16. Martii 782. nr. 8. nr. 38. nr. 44. nr. 43.

Ten dom zbiorowy był jednak widocznie postrachem dla zakonnic i dlatego jedne z PP. Klarysek lwowskich oświadczyły, że wstąpią do innego klasztoru, drugie zaś zdały piśmienną deklarację, że wolą żyć w stanie świeckim, niż w domu zbiorowym. — O tem oświadczeniu zakonnic, doniósł hr. Brigido do Wiednia, ale nadworna komisya duchowna dała mu pouczenie, że źle zrozumiał polecenie, bo nie powinien był grozić zakonnicom przeniesieniem do domu zbiorowego, tylko do tego dążyć, żeby ile możności wszystkie zakonnice przeszły w stan świecki (in weltliche Kost heraustreten möchten).

Pokazało się jednak, że i komisya duchowna nie rozumiała dobrze intencji cesarza, bo ta jej decyzya, powzięta na sesyi 2 września (1782) nie podobała się Józefowi II. Na marginesie przedłożenia napisano bowiem: »ponieważ mój przepis całkiem wyraźnie opiewa, że ex-zakonnicom powinien być pozostawiony zupełnie wolny wybór: czy chcą wstąpić do innego zakonu, czy też wystąpić z zakonu i żyć w stanie świeckim, lub też żyć razem w domach, na ten cel przeznaczonych — i że przeto każda z osobna ma prosić biskupa swojego o dyspensę, przeto nie trzeba wykonywać presyi, zalecanej przez komisją duchowną. Jedynie więc to należy polecić gubernatorowi, żeby postępował z Bernardynkami we Lwowie w myśl ich oświadczenia, t. j. żeby zniewolił te, które już oświadczyły, że chcą przejść w stan świecki, aby niezwłocznie w tym celu postarały się o dyspensę u biskupa. Przyczem rozumie się samo przez się, że te które oświadczyły, iż przeniosą się do innego klasztoru, zawsze jeszcze mają otwartą drogę do przejścia w stan świecki, dopóki ponownych ślubów nie złożą. Tak samo i tym zakonnicom, któreby się zdecydowały tymczasowo żyć w domach zbiorowych, wolno jest każdego czasu wystąpić i żyć w stanie świeckim<sup>1</sup>.

Prawdopodobnie więc dopiero we wrześniu opustoszał klasztor PP. Klarysek (Bernardynek) we Lwowie. Przeorysza wraz z czterema zakonnicami wstąpiła do klasztoru PP. Sakramen-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 654. Konwol. 2. Sign. 189 ex Septembri 782. G. S. Extract aus dem Begleitungs-Vortrag der Böhm. Oesterr. Hofkanzley vom 7 September 782 über das current Protocoll der geistl. Hof-Commission dto 2 Septembris 782. ad 33 tium. Resolutio Caes. Regia ad 33 tium. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 16 Septembris 782.

tek we Lwowie, które już wówczas miały publicznym patentem zapewnioną dalszą egzystencję. Jednakże w spisie PP. Sakramentek, o którym później będzie mowa, nie masz wymienionej, ani Bertrandówny, ani żadnej innej Klaryski, z czego trzeba wnosić, że reguły tego Zgromadzenia nie przyjęły, tylko żyły do śmierci gościńą w tym klasztorze. Reszta z 35 zakonnic<sup>1</sup>, żyła prawdopodobnie w świecie.

Po czterech latach wniosła M. Bertrand b. przeorysza zniesionych PP. Bernardynek lwowskich, prośbę do cesarza, w której dopominała się zwrotu 1000 złp. wyłożonych przez nią z własnych funduszków na reperację dwóch celek, które zamieszkiwała, jako przeorysza w klasztorze lwowskim. Na dowód przytoczyła świadectwo czterech PP. Bernardynek i kosztorys, który sama ułożyła. Prośba ta otrzymała »najwyższą sygnaturę« i wróciła do gubernatora po opinię. We Lwowie była ta prośba już znana, bo poprzednio udawała się z nią przeorysza do gubernatora, ale gubernium odrzuciło ją i odesłało przeoryszę z pretensją na drogę sądową. Odmowę zaś uzasadniano tem, że urząd fiskalny badał tę prośbę już przed dwoma laty (16 października 1784) i nie znalazł w rachunkach klasztornych żadnej wzmianki o reparacyi owych dwóch celek. Wytrwałość przeoryszy odniosła jednak skutek, bo hr. Brigido uznał teraz, że petentka nie może się udać na drogę sądową i wytoczyć fiskusowi procesu, bo jest uboga, natomiast godzi się przypuszczać, że te pieniądze rzeczywiście wydała i że na to mogłaby przysiąc. Dlatego zdał gubernator opinię przychylną i polecił jej prośbę łasce cesarskiej.

Natomiast nadworna komisya duchowna, której prezes baron Kressl v. Guallenberg, był zacieklej wróg zakonów, oświadczyła się przeciwko uwzględnieniu tej prośby — i w tym duchu opracowane zostało przezeń przedłożenie cesarzowi. Jednakże Józef II dopisał na marginesie dekret, że przeoryszy można zwrócić żadaną sumę 250 fl.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Rkps. Ossol. nr. 525. I. f. 257. f. 259.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 654 Konwol. 4. Sign. 95 ex Junio 787. Bericht des galiz. Landesgubern. Lemberg 5 Maii 787. Z. 10.008. Margelik, O'Donel. Allerunterth. Vortrag treug. geistl. Hof-Commission. Wien 21 Maii 787 Kollowrat. Kressl. In margine: »der Priorin kann der angezeigte Betrag



PP. Bernardynki posiadały pod Lwowem t. zw. jurydykę, która przynosiła rocznie 15 fl. 30 kr. Jurydykę tę sprzedano na licytacji r. 1786, nie wiemy jednak komu i za jaką cenę? Prokuratora nadworna skarbu zganiła jednak tę sprzedaż, dla tego, że procent od ceny kupna, umieszczonej w państwowych papierach po  $3\frac{1}{2}\%$ , przynosił mniej, niż wynosił czynsz, pierwiej z jurydyki pobierany, i dla tego, że do tejże jurydyki rościł pretensye niejaki Rupiński, którego protestu jednak gubernium nie uwzględniło i licytacji nie wstrzymało<sup>1</sup>.

Opróżniony po PP. Klaryskach (Bernardynkach) klasztor lwowski przeznaczony był dla PP. Sakramentek, jednakże po roku oddany został Bazylianom lwowskim, których lichy klaszorek kazano sprzedać<sup>2</sup>. Większy klasztor był im potrzebny dla tego, że wszystkie klasztory Bazylianek w Galicyi miały być »skoncentrowane« we Lwowie, o czem niżej powiemy.

## ROZDZIAŁ V.

### Zniesienie PP. Klarysek w Zamościu.

PP. Klaryski w Zamościu zostały zniesione, tak samo jak trzy lwowskie klasztory, na dniu 3 lutego 1782, tegoż bowiem dnia wysłał sprawozdanie starosta bełzki Kutschera do Lwowa, w którym donosił, że dekret abolicyjny zakonnikom ogłosił i z przeoryszą protokół spisał. (Za gorliwość swoją został też wynagrodzony, bo już po roku był radcą gubernialnym)<sup>3</sup>. Nieco później nadeszło do Lwowa pismo administratora dyecezyi

---

von 250 fl. vergütet werden. Joseph mpp. Zur Sitzung vom 3 Juli 787. Hofr. a Fritz. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 3 Juli 787.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 15 Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 5 April 1787 a Fritz.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 1. Sign. 212 ex Junio 782. G. S. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 24 Juni 782 über Vortrag vom 13 Juni 782. Konwol 3 Sign. 372 ex Augusto 783 G. S. Dekret a. d. Galiz. Gubern. dto 31 August 783.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Fasc. 655 Konwol. 2 Sign. 183 ex Majo 783. G. S. Bericht des k. k. galiz. Landesgubern. Lemberg 21 Hornung 1773. Brigido, Ugarte, von Kutschera.

chełmskiej ks. Kochanowskiego, który również donosił gubernatorowi, że klasztor PP. Klarysek w Zamościu został zniesiony za współudziałem komisarza duchownego i prosił przytem, żeby budynek klasztorny został oddany Siostrze Miłosierdzia<sup>1</sup>.

Prośba pochodziła widocznie z natchnienia hr. Zamoy-skiego »tajnego radcy«, który pod d. 14 lutego prosił, żeby klasztor ten został zamieniony na szpital pod zarządem Sióstr Miłosierdzia. Do sprawy tej wrócimy na innem miejscu.

Chwilowo był ważniejszy kłopot o to, co począć ze zniesionemi Klaryskami, bo Kutschera nadesłał tylko protokół, spisany z przeoryszą, a należało go spisać z każdą zakonnicą z osobna i dołączyć niemieckie tłumaczenie. Każda bowiem zakonnica miała osobiście oświadczyć, czy zamierza żyć w stanie świeckim, przenieść się do innego klasztoru, lub domu zbiorowego. Tymczasem proponował Kutschera na utrzymanie zakonnic przez miesiąc luty 185 fl. a dla służby na całe 5 miesięcy proponował tylko 121 fl. 15 kr.<sup>2</sup> Zakonnic było w Zamościu ośm<sup>3</sup>. Ich dobra oddano w zarząd komisarzowi z Lubaczowa Piekarskiemu, a folwark w Zamościu Jatuliów Panieński darowany został Szaretkom. Czystego dochodu, po odciążeniu podatków, obliczono z niego 88 fl. 15 kr.<sup>4</sup>. był więc wart około 7—8 tysięcy fl.

Dalsze losy PP. Klarysek w Zamościu nie są nam znane. Wiemy tylko, że trzy z nich opuściły przed końcem czerwca Galicyę i przeniosły się do Królestwa, bo dano im na drogę po 100 fl.<sup>5</sup>. Reszta tj. pięć zakonnic przywdziały zapewne suknie świeckie, bo do domu zbiorowego w St. Sączu żadna nie poszła.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 71. Sign. 266 ex Aprili 782. Protocollum Commissionis Leopoli 16 Martii 1782 nr. 23.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102 Generalia F. nr. 70 Sign 283 ex Martio 782. Protocollum Commissionis de die 2 Martii 782.

<sup>3</sup> Rkps. Ossol. nr. 525 I. fol. 259 Verzeichniss.

<sup>4</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 2. Sign. 69 ex Aprili 784 G. S. Bericht des galiz. Landesgubern. Lemberg 1 März 784. G. Z. 14046.

<sup>5</sup> Archiv. cit. Fasc. 653. Konwol 11. Sign. 448 ex Septembri 783 G. S. Bericht der galizischen Geistl. Filial-Commission Lemberg 15 Julij

## ROZDZIAŁ VI.

## Zniesienie PP. Klarysek w Tarnowie.

1782 Starosta pilzneński baron von Beess spełnił polecenie i również trzeciego lutego przesłał sprawozdanie do Lwowa, że PP. Klaryskom w Tarnowie ogłosił wyrok abolicyjny i że wszystkie zakonnice poddały się jak najchętniej jego rozkazom. Zastał ich w klasztorze 21 osób i wziął się bardzo przebiegle do sprawy ich wyżywienia Gotówki, którą znalazł w klasztornej kasie, starczyło na pół miesiąca, licząc po 30 kr. na głowę, ale p. starosta von Beess był taki mądry, że wszelkie wiktuały, znalezione w spiżarni i spichlerzu oszacował na oko — w wysokości 88 fl. 8½ kr. i to wliczył w pensję, którą zakonnice pobierać miały. Ponieważ jednak i to nie starczyło na całomiesięczną pensję, przeto zaliczył jeszcze zakonnicom z kasy powiatowej 28 fl. 12⅝ kr. Ta pensya była dla tego tak wysoka, że objął nią koszt utrzymania kapelana i osobnego kuraatora majątku, którego w klasztorze osadził. Działał przytem w myśl instrukcyi, która opiewała, że winien ustanowić świeckiego administratora nad majątkiem klasztoru. Mianował przeto praktykanta kancelaryi powiatowej, który się nazywał Hirschberg, administratorem. Nowicyuszkom kazał klasztor jak najrychlej opuścić.

Komisya abolicyjna radziła nad tem sprawozdaniem pilzneńskiego starosty na sesyi 2 marca t. r. i uznała przede wszystkim, że administrator przedstawia zbyt kosztowny interes na ubogi klasztor, który posiadał tylko folwark, przynoszący 200 fl. rocznie. Polecono więc urzędowi dystryktowemu w Tarnowie zarząd klasztoru, a folwark przyłączono do administracyi domen niepołomickich. Rachunki majątku klasztornego mieli osobno prowadzić urzędnicy dystryktu w Tarnowie, jako tymczasowi gospodarze i przesyłać je do gubernium.

Pokazało się jednak, że majątek PP. Klarysek w Tarnowie wcale nie był tak mały, jak sądziła komisya abolicyjna, obliczono go bowiem na 92.900 złp. kapitałów płynnych i 34.000

---

1783. Brigido. O Donel, Knop, Kranzberg, Kicki, Angelowicz. Reskrypt gubernialny do »Kreismtu« w Zamościu 31 maja 1782. Bericht der k. k. Stiftings-Hof-Buchhalterej Wien 15 September 783.



złp. niepełnych. Dochody zaś z folwarku, wynosiły 800 złp. czyli 200 fl. rocznie.

Następnie donosił baron Beess,<sup>1</sup> że Klaryski w Tarnowie oświadczyły na piśmie, iż gotowe są przyjąć regułę św. Elżbiety i zajmować się pielęgnowaniem chorych, byle im wolno było pozostać w klasztorze i założyć szpital. Do tego pisma, które przesłał komisji abolicyjnej, dodawał starosta uwagi swoje, że wedle jego rachuby, nie starczyłby cały majątek PP. Klarysek na fundowanie 8 łóżek, nie mówiąc o aptece itd. W gruncie rzeczy jednak projekt ten podobał mu się i sądził, że możeby się znalazł jaki fundusz na taki szpital, możeby też i okolicznaszlachta i obywatele Tarnowa zdobyli się na fundację kilku łóżek. Zdawało się też p. staroście, że jak w sam raz nadawałby się na ten cel zebrane przed rząd dobra prymasowskie (Exprimatials-Güter)<sup>2</sup>.

Tu już p. starosta grubo się pomylił, jeśli w naiwności swojej przypuszczał, że na to rząd zabrał te dobra, aby je obrócić na szpital w Tarnowie. Ale tembardziej zadziwić musi to, że i komisja abolicyjna uległa takim optymistycznym złudzeniom, bo cały ten projekt barona Bees wzięła na seryo, tylko zganiła mu to, że przysłał zbiorowe oświadczenie zakonnic, zamiast każdej z osobna, bo takie podpisy na wspólnej deklaracji i na jednym arkuszu papieru, mogłyby budzić podejrzenie, że zachodziła jaka zmowa, albo presya ze strony przełożonej i starszych zakonnic. Polecono mu przeto, żeby w przeciągu

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102 Generalia F. nr. 71. Sign. 283 ex Martio 782. Protocollum Commissionis. Leopoli die 2 Martii 782. nr. 26. Sign. 266 ex Aprili 782. Protocollum Commissionis. Leopoli d. 16. Martii 1782. nr. 48 nr. 39.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Sign. 191 ex Augusto 1787 G. S. nr. I. 1—10. Ausweis der Galiz. Lodomer. k. k. Domainen Administration. Dobra prymasowskie, zabrane w Galicyi, miały 2 miasta, 28 wsi, 13 folwarków. Dusz 12347; podatku rządowego płaciły 1990 fl. 18 kr. — podatku dominikalnego 2584 fl. 42 kr. — a czystego dochodu przynosiły 16428 fl. 48 kr. rocznie. Podziolone były na 10 kluczy. Z tych jeden w powiecie myślenickim: Radziszów (1 miasto, 2 wsie i folwark), pięć kluczy w powiecie bocheńskim: Łapczyce i Targowisko (7 wsi i 7 folwarków); Kolanów, Bodzanów, Pogwizdów, Nieskowiec (po 1 wsi i folwarku); cztery klucze w powiecie duklańskim: Brzesk, Dęborzyn, Zagorzany, Zborowice, które razem składały się z 1 miasta, 15 wsi i 7 folwarków.

8 dni (a die recepti) naprawił ten błąd, spisał z każdą zakonnicą osobno protokół, podał dokładnie wiek, pochodzenie itd. a nadewszystko żeby obliczył dokładnie, ileby w Tarnowie kosztowało utrzymanie jednego łóżka dla chorych w szpitalu, któryby miał się założyć w klasztorze ex-Klarysek.

Jednakże w Wiedniu zapatrywano się inaczej na tę sprawę i rozporządzenie nadeszło już 11 kwietnia t. r. że przedewszystkiem powinien być klasztor zniesiony. O założeniu szpitala można będzie zrobić wniosek do czesko-austriackiej kancelaryi nadwornej później i to wtedy, gdy całość majątku ex-Klarysek będzie dokładnie obliczona (Totalstatus)<sup>1</sup>. Czy taki wniosek został następnie przez komisję abolicyjną zrobiony, nie umiemy powiedzieć, bo w aktach żadnego nie znaleźliśmy śladu. Domyślamy się tylko, że z tej przyczyny nie spieszono z opróżnieniem klasztoru i że dlatego zakonnice pozostawały w nim aż do maja następnego roku. Czytamy bowiem w aktach konsystorza w Tarnowie, że zakonnice wniosły prośbę 3 listopada 1782 i ponowiły ją 4 maja 1783 i że 8 maja 1783 pozwoił oficyał tarnowski ks. Jan Duvall, doktor ob. praw i prepozyt woynicki, przenieść się 2 zakonnicom do domu zbiorowego w St. Sączu (Kunie Szeliskiej i Krystynie Golińskiej), jednej tj. Konstancyi Naszkowskiej przenieść się do Szaretek we Lwowie. Dwanaście przywdziało suknie świeckie. Mamy tu wymienionych 15 zakonnic, a ponieważ komisarz naliczył ich 3 lutego 1782 aż 21 osób, przeto nie wiemy, co się stało z resztą? Klasztor i kościół PP. Klarysek dano Bernardynom, a odebrano im klasztor i kościół, który tam od r. 1468 posiadali<sup>2</sup>. W roku 1807 zostali Bernardyni w Tarnowie zniesieni, a klasztor ten oddany został wojskowości na magazyn (Verplegsmagazin)<sup>3</sup>, o czem na swoim miejscu, obszerniej powiemy.

<sup>1</sup> Archiw. cit. Acta 102 Generalia F. Sign. 519 pro 29 G. S. Fasc. 2. Subd. 12. ad 266 April 782. Hofdekret an das galiz. Landesgubern. Wien 11 April 1782 exped. Mayer 18. IV. 1782.

<sup>2</sup> Archiv. Konsystorza w Tarnowie. Prothocollon Actorum gratiosorum et officiosorum Consist. Genral. Tarnov. 1781—1784. Fol. 116—117. cfr. Franciszek Herzig, Katedra, niegdyś Kolegiata w Tarnowie. Tarnów 1900. str. 129.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 648 Konwol. 18 Sign. VI. 98. Maj 829. k. k. ver. Hofkanzleij. Sitzung am 21 Maj 1829. Refer. Hofr. v. Jüstel.

## ROZDZIAŁ VII.

## Zniesienie PP. Klarysek w Starym Sączu.

Przechodzimy teraz do historyi zniesienia klasztoru, który jedyny ze wszystkich skazanych na zagładę i rzeczywiście zniesiony, potrafił przetrzymać burzę, uprosić sobie wskrzeszenie i przeżył do naszych dni, chociaż straconego w tej zawierusze majątku już nie odzyskał. Ta wytrwałość Panien Klarysek Sądeckich musi w każdym bezstronnym budzić podziw tem bardziej, że zwalczały zacięty opór władz galicyjskich i największe przeszkody.

Klasztor ten zawdzięcza założenie swoje i bardzo bogatą fundacyę bł. Kindze (1257) a już Długosz wymienia wsie należące do tego klasztoru, oprócz samego miasta Starego Sącza<sup>1</sup>. O majątku tym będziemy mówili obszernie nieco później. Cześć bł. Kunegundy szerząca się coraz bardziej w Polsce całej, tak że konfederacya jeneralna sejmu r. 1764 wniosła instancję o solenną jej kanonizacyę<sup>2</sup>, wywołała obfitą literaturę Żywotów tejże Świętej, które przytem historyę klasztoru opowiadają<sup>3</sup>. Korzystaliśmy z tych prac, o ile było potrzeba dla wyjaśnienia związku, a dzieje zniesienia i przywrócenia klasztoru opieramy na archiwaliach ministerstwa wyznań i oświecenia w Wiedniu, których jest 26 konwolutów, oprócz rozrzuconych po aktach t. zw. jeneralnych, pojedynczych sprawozdań i rozporządzeń.

Gubernator galicyjski hr. Brigido, a raczej w jego zastępstwie, przewodniczący komisji abolicyjnej hr. Ludwik Dietrichstein, zapewnił cesarza w sprawozdaniu, wysłanem do Wiednia pod d. 25 stycznia, że wszystkie sześć panieńskich klasztorów zostaną zniesione równocześnie; przypuszczał tylko, że opóźnienie i zwłoka może nastąpić w Starym Sączu, dla tego

---

Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 21 Maj 1829. Jüstel. — Konwol 19. Sign. VI. 132 Julij 829. Verordnung a. d. galiz. Gubern. Wien 14 Juli 1829.

<sup>1</sup> Joannis Długosz Senioris Opp. ed. Przeździecki Cracov. 1864 Tom. IX. p. 336—360.

<sup>2</sup> Vol. leg. Tom. VII. ed. Petersburg 1860 p. 56.

<sup>3</sup> Ks. Stanisław Załęski T. J. Św. Kinga i jej klasztor Starosądecki. Szkic historyczny. Lwów 1882. str. 121.



że klasztor ten jest od Lwowa bardziej odległy<sup>1</sup>. Tymczasem starosta wielicki von Baum, (później baronem i hofratem mianowany)znaczony na komisarza abolicyjnego, znalazł na to radę. Nie mógł wprowadzić na czas znieść klasztoru, bo musiał czekać na przybycie trzech komisarzy duchownych, wyznaczonych do tej czynności przez oficyała tarnowskiego ks. Duvall i na urzędników innych, którzy wyznaczeni zostali przez administracyę domen: ale zapobiegł temu, o co głównie chodziło tj. żeby zakonnice nie zdążyły czego ukryć ze swego majątku, bo taką »Verschleppung« uważano za krzywdę, wyrażoną skarbowi publicznemu.

Rozpoczął więc spisywanie majątku klasztornego natychmiast po otrzymaniu rozkazu i już 1 lutego tj. w piątek przed M. B. Gromniczną donosił do Lwowa, że znalazł w klasztorze cztery skrzynie pełne papierów, a między nimi dokument, odnoszący się do sprawy kanonizacyi bł. Kunegundy, który nas później będzie zajmował. Zapewniał przytem, że czynności spisowania majątku ukończone zostaną do 12 lutego<sup>2</sup>. Były to więc prace przedwstępne i ukończone zostały nieco wcześniej tak że w poniedziałek 11 lutego przystąpił p. Baum do właściwego aktu zniesienia klasztoru i tegoż dnia przesłał o tem sprawozdanie do Lwowa, zapewniając, że się wszystko spokojnie odbyło w klasztorze stae. Clarae przy ogłoszeniu dekretu kasacyjnego<sup>3</sup>.

Samo przez się rozumie się, że p. starosta nie potrzebował się obawiać rozruchu żadnego ze strony bezbronnych i słabych niewiast, ale kronika klasztorna zapisała szczegóły, które rzucają pewien cień na postępowanie komisyi i świadczą o braku taktu z jej strony. Nad furtą, wiodącą do mieszkań zakonnych, wisiała — jak zwykle po panieńskich klasztorach — tablica

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 70. nr. 51. Sign. ex Martio 782. Lemberg 25. Januar 782. Galiz. Landesgubern. berichtet was selbes in Folge höchsten Reskripti vom 12 decurrentis wegen Aufhebung der hiederlandes befindlichen Ordenshäuser weiblichen Geschlechts veranstaltet hat Graf Ludwig Dietrichstein, Georg Adalbert Sandhaan. Joseph Kop Refer., Urbino, Guinigi, Koranda.

<sup>2</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 71. Sign. 266 April 782 G. S. Protocollum Commisionis intuitu abolitorum Conventuum. Leopoli 16 Martii 1786. nr. 37.

<sup>3</sup> Acta cit. l. c. nr. 26.

z napisem przypominającym, że po za klauzurę wchodzić nikomu nieupoważnionemu nigdy nie wolno pod karą exkomuniki. Komisya nie potrzebowała się oglądać na ten zakaz, skoro miała pozwolenie władzy duchownej, ale jeśli to prawda, że ci panowie »przeczytawszy klątwę, żarty sobie z tego czynili« — to okazali brak taktu, tem większy, że było między nimi trzech duchownych. Wszedłszy w 16 ludzi do wnętrza klasztoru, kazał p. starosta zadzwonić na zakonnice, żeby się zgromadziły w refektarzu i tu odczytał im nieszczęny dekret. »Zaraz zemdłała Jmci Panna Ksieni« — powiada kronika, krótko a wymownie. — Mimo to musiała złożyć przepisana przysięgę manifestacyjną wraz z trzema Pannami, które tworzyły przyboczną jej radę, a zwane są w aktach »Discretinen«. Poczem opieczętował p. starosta zakrystyę, piwnicę, spiżarnię itd. nawet każda cela zakonnicy otrzymała osobną sygnaturę<sup>1</sup>.

Z tą chwilą jednak wystąpiła kwestya chleba, bo przecie zakonnice powietrzem żyć nie mogły. Baum prosił już 1 lutego o instrukcye w sprawie wyżywienia zakonnic przez pięć miesięcy tj. tego czasu, w którym wolno im było pozostawać w klasztorze. Zakonnic było w chwili zniesienia klasztoru 51 a nadto 6 konwersek, czyli razem 57 osób. Po nadto było jeszcze 6 probantek, czy nowicyuszek, ale tym kazał Baum natychmiast klasztor opuścić, nim jeszcze o zniesieniu wspomniał.

Wiemy już, że na utrzymanie zakonnic wyznaczonych było 30 krajcarów dziennie i wedle tego obliczał też Baum koszt utrzymania 28 fl. 30 kr. dziennie, ale sam uznawał, że przełożona powinna mieć większe dyety. Jeszcze wiec 16 lutego popierał dwie prośby ksieni Psurskiej, wystosowane do komisji, aby jej podwyższono pensyę, zostawiono wóz i cztery konie, potrzebne mianowicie do zwożenia żywności i drzewa na opał, przyczem prosiła, żeby klasztorowi wyznaczono drzewo z lasów klasztornych i zostawiono 2 krowy.

Prośby p. ksieni załatwiła komisya abolicyjna lwowska przychylnie, tem bardziej, że dekret cesarski z 4 lutego przyznawał przełożonym zniesionych klasztorów po 1 fl. dziennie na czas pięciu miesięcy<sup>2</sup>. Jednakże utrzymanie zakonnic, czte-

<sup>1</sup> S. Załęski, św. Kinga I. c. str. 113.

<sup>2</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 70. Sign. 283 ex Martio 782. K. A. Subd. 12. nr. 8.

rech duchownych i służby kosztowała miesięcznie 855 fl. a tymczasem gotówka znaleziona w klasztorze, mogła zaledwie starczyć na sześć tygodni, a przytem czterej duchowni już od kwartału nie pobierali wcale pensyi i domagali się jej zapłaty, tem natarczywiej, że nie mieli co jeść, z chwilą zniesienia klasztoru, bo poprzednio klasztor ich żywił. Było więc kłopotu niemało i Baum musiał nawet wziąć zaliczkę 1739 fl. 20 kr. z kasy powiatowej: ale od czego głowa!

Pan starosta umiał też sobie radzić i zaraz po opieczętowaniu klasztoru, zrobił następujący układ z zakonnicami. Najpierw sprzedał p. ksieni zapasy, jakie się znajdowały w spiżarni klasztornej i piwnicy, obliczywszy je razem na 483 fl. 46  $\frac{3}{4}$  kr. Tę sumę zobowiązała się p. Psurska zapłacić w przeciągu 2 miesięcy, a na jej poczet potrącił jej z góry 60 fl. które miała pobierać przez dwa miesiące (po 1 fl. dziennie) jako t. zw. »Sustentationsquantum«. Zkąd miała zapłacić resztę? o to p. starosta się nie kłopotał. Następnie zrobił drugi, jeszcze korzystniejszy układ z zakonnicami, bo sprzedał im zapasy zboża, które znalazł na śpi-chlerzu, obliczywszy je na 809 fl. 35  $\frac{1}{2}$  kr. Tę należytość (za swoje własne zboże) zobowiązały się zapłacić w przeciągu czterech miesięcy w 8 ratach, oczywiście w ten sposób, że im nie płać po 30 kr. które na każdą dziennie wyznaczono. Te diety miały pobierać co pół miesiąca. — Nikt nie powie, żeby p. Baum źle spekulował. On też sam pochwalił się w sprawozdaniu swoim do Lwowa, że dobry zrobił interes, bo wysoko oszacował bardzo lichę zboże, a uniknął kłopotu o jego przechowywanie, zwłaszcza dla tego, że dach na śpi-chlerzu był dziurawy<sup>1</sup>.

Ten handel miał jednak inne jeszcze następstwa. Wiemy żeznaczono dla pojedynczej zakonnicy tylko po 30 kr. dziennie, tymczasem w kronice klasztornej zapisała panna Dydyńska, że »wyznaczyli po 2 złr. pensyi na dzień<sup>2</sup>. Wi-

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. Sign. 266 ex Aprili 1782. nr. 47 »weilen die abolirten Nonnen die in dem Inneren des Klosters befindlichen Vorräthe an Körnern, in 8 Raten zahlbar, neuerdings käuflich übernommen und der Werth nach und nach von ihrem Pensionsgehalt mit 809 fl. 35  $\frac{1}{2}$  kr. abziehen zu lassen stipulirt haben, welche Veraüßerung—da die Getreidesorten sehr schlecht, auch das Dach des Schüttbodens schadhaf war—für nützlich angesehen wurde.

<sup>2</sup> Załęski, Św. Kinga l. c. str. 113.



docznie więc wierzyła razem z drugimi w tę wspaniałomyślność rządu, nie dziw przeto, że nie mogły się oswoić z niedostatkiem, jaki teraz zapanował i że skutkiem tego wynikło jakieś rozdwojenie w Zgromadzeniu, a nie omylimy się przypuszczając, że p. Baum w tem rękę umaczał.

Już bowiem 16 lutego przesłał do Lwowa oświadczenie 27 zakonnic, że chcą wszystkie żyć wspólnie z obecną ksienią, bo nie mogą z powodu starości i słabości opuścić klasztoru, przeto chcą w nim pozostać do śmierci. Dla czego reszta zakonnic tego oświadczenia nie złożyła? — Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w późniejszej relacyi Bauma: że młodsze zakonnice skarżyły się, iż są źle żywione, że ksieni z kilku starszemi zaufanemi (»Discretinen«) i radnemi (»Consiliarien«) usuwa się od wspólnego stołu i osobno jada, podczas gdy one gorzej jedzą, a nawet niedostatek cierpią. Prawdopodobnie nieporozumienie to niedługo trwało, bo łatwo było ksieni wytłomaczyć Siostrom, w czym leży źródło i przyczyna ich niedostatku. W każdym razie pozostanie faktem, że kiedy nakazano nowe wybory w klasztorze, Panna Psurska nie została wybrana przełożoną, chociaż Baum nie szczędził jej pochwał i nazywał osobą bardzo czcigodną, że przestrzega porządku w klasztorze, a za klauzurę nikogo nie wpuszcza oprócz komisarzy abolicyjnych.

Czynności tych komisarzy przeciągały się bardzo długo, po za przewidywany termin, jak o tem świadczą regularnie wysyłane sprawozdania Bauma. Swoję gorliwość i troskliwość o skarb państwa pragnął okazać głównie w oszczędzaniu wydatków. Dla tego proponował wydalenie z klasztoru zbytnich sług i dwóch kapelanów klasztoru, bo trzeba im było oprócz pensyi płacić na utrzymanie. Zdawało mu się, że wreszcie jeden spowiednik mógłby wystarczyć i dla tego drugiego spowiednika usunął. Tym spowiednikiem był ks. Oziemkiewicz, pleban ze Złotej, ale zakonnice domagały się koniecznie drugiego, mianowicie ks. Pasiewicza, podczas gdy Baum chciał sprowadzić z miasta Biały ex-Jezuitę Jedel, który pobierał 300 fl. od rządu, a więc jużby w klasztorze nic nie kosztował.

Komisya abolicyjna lwowska była jednak wspaniałomyślniejszą, bo zadecydowała, że kapelanów i spowiedników należy zostawić w spokoju, skoro Naj. pan nawet sługom pozwala spokojnie przez pięć miesięcy pozostawać w klasztorze. Zgo-

dziła się również i na to, żeby p. ksieni zostawić żądane konie i krowy, tylko co do drzewa na opał, żądała ściślejszego oznaczenia ilości. Ponieważ zaś dobra klasztoru, o których później obszernie powiemy, oddane zostały w zarząd administracji cesarskich domen, przeto poleciła komisya, żeby żywność sprzedawano zakonnikom po cenach targowych miasta Sącza. Duchownym kazała płacić dziennie po 3 fl., chociaż Baum proponował tylko po 2 fl., a ksieni zaś kazała podwyższyć opłatę dzienną na 1 fl. Równocześnie jednak poleciła upomnieć ksienią, żeby wszystkie zakonnice traktowała na równi, pod względem żywienia, ubrania itd. i żadnej nie krzywdziła. Oficynała w Tarnowie miał wezwać Baum, żeby zamianował jakiego księdza »krajowca« przełożonym klasztoru w sprawach duchownych (quoad spiritualia) i żeby do Lwowa doniósł o tem, komu zamianuje<sup>1</sup>.

Żaden klasztor panieński w Galicyi nie posiadał tak olbrzymiego majątku, jak staro-sądecki, nie więc dziwnego, że komisya miała dużo czynności ze spisywaniem i sporządzaniem inwentury, tak że nawet wzięła do pomocy od wojskowości w Starym Sączu pisarza Strońskiego, dla którego też komenda wojskowa domagała się następnie 10 dukatów wynagrodzenia, które ksieni obiecała zapłacić za pisanie osobnego, dla niej przeznaczonego duplikatu.

Dobra PP. Klarysek w St. Sączu składały się z miasta municypalnego St. Sącz i z pięćdziesiąt czterech (54) wsi. Wedle wykazu dóbr kościelnych, znajdujących się w administracji domen z r. 1787, wynosił dochód roczny z tych dóbr 150 611 fl. a tworzyły one osobny kompleks dóbr, nazywany: »kais-königl. Ex-Nonnen Herrschaft Alt-Sandez«. Dusz liczyły te dobra 16.777; płaciły rządowego podatku 3452 fl. 13 kr., a dominikałnego podatku 2984 fl. 46 kr. Klasztor był patronem siedmiu parafialnych kościołów. Do zarządu tego majątku ustanowił rząd 4 urzędników wyższych, komisarza, pisarza, kasyera, burgrabiego, sekretarza propinacyjnego, a płacił im rocznie 2375 fl. 54 kr.<sup>2</sup>. Zaczem dobra te przynosiły brutto 17.986 fl. — więc

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102 Generalia F. Sign. 266. April 1782. Protocolum Commissionis. Leopoli die 16 Martii 1782 nr. 30. ad 4—7.

<sup>2</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia. Sign. 191 ex Augusto 1787. G. S. Ausweis der Galizisch-Lodomerischen kais-königl. Domainen-Administra-

wartość ich można w przybliżeniu przyjąć na 259.720 fl. Zobaczymy jednak później, że gubernium lwowskie chciało je sprzedać za 211.679 fl. 16 kr., tylko że najwyższa izba obrachunkowa w Wiedniu, do sprzedaży za tę cenę nie dopuściła.

Do tego majątku po Klaryskach przyłączone zostały wsie, zabrane Opactwu Norbertanów w Nowym Sączu, czyli klucz Dąbrówka, składający się ze czterech wsi: Januszowa z Łęgiem, Kwieciszowa, Librantowa i Boguszowa W. Było tam 821 dusz. Podatku rządowego płacono 205 fl. 32 kr., a dominikalnego 250 fl. Dochód zaś obliczono na 1144 fl. 35 kr., ale oficyał tarnowski ks. Duvall cenił ten dochód wyżej, bo na 20.000 złp. czyli 5000 fl.<sup>1</sup> Cały kompleks dóbr przynosił więc, wedle obliczenia rządowego, rocznie 19.130 fl.

Wobec tak znacznych dochodów, jakie miał klasztor PP. Klarysek, mógł się rząd spodziewać znacznych kapitałów i gotówki w kasie klasztornej, tymczasem rachuby te zawiodły, jakżeśmy już widzieli. Jeśli były jakie oszczędności, to poszły na kosztą odbudowania klasztoru, zniszczonego przez pożar w r. 1764, a trzeba i to wspomnieć, że konfederacja barska kosztowała klasztor 700.000 złp. Zresztą nie było też dążeniem zakonnie gromadzenie pieniędzy, a hojność ich miłosierdzia wyczerpywała zasoby. Wystarczy tu wspomnieć, że oprócz 60 zakonnie żywił klasztor drugie tyle ubogich panienek i rezydentek, przyczem dzierżawcy klasztornych dóbr umieli wyzyskiwać łagodność panny ksieni, bo tylko jedenaście folwarków trzymały we własnym zarządzie<sup>2</sup>.

tion, über verschiedene zur Erkenntniss der unter ihrer Verwaltung stehenden Geistlichen Herrschaften und Güter dienliche Gegenstände. Cum allegat. Lit. B. von nr. 1—bis 44. N. 13. «kais. königl. Ex-Nonnen Herrschaft Alt-Sandez». «Die zur Verwaltung dieser Herrschaft bestellten Jurisdiktions- Wirtschafts- und Forstbeamten, dann die übrige besoldete niedere Dienerschaft besteht aus 15 Individuen und zwar aus 4 Beamten, 1 Commissär und Schreiber, 1 Cassierer, 1 Burggrafen, 1 Propinations-Schreiber. Summa der Geld- und Natural-Besoldung 2375 fl. 54  $\frac{2}{3}$  kr.

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Fasc. 656. Konwolut 1. Sign. 518 ex Martio 1784. G. Abth. — Tarnoviae 22 Decembris. 1781 humillimus servus J. Duvall, Officialis Tarnov. — Pro notitia status vacantis Abbatiae Monasterii Praemonstratensium Neo Sandecensis. Excelso Gubernio. Klucz ten nabył Fr. Holenia od rządu.

<sup>2</sup> Folwarki niewydzierżawione były: Podmajerz (Neudörfel), Gołko-



Baum znalazł więc mało gotówki, ale znalazł skrzynię, w której znajdowało się różnych monet: polskich, saskich, bawarski i pruskich na 1125 fl. 36 kr. Pieniądze te kazano odesłać do głównego urzędu płatniczego (Hauptzählamt) we Lwowie.

Przy spisywaniu dóbr klasztornych doszedł Baum do tego wniosku, że majątek PP. Klarysek był niegdyś większy i że został uszczuplony przez biskupów krakowskich, którzy niektóre wsie do swoich dóbr stołowych przyłączyli, albowiem miało być niegdyś 28 kluczy, podczas gdy obecnie było tylko siedm. Doradzał przeto, żeby fiskus windykował te dobra utracone. W tem miejscu jednak odegrała fantazya p. Bauma większą rolę, niż rozwaga, bo przecie 21 kluczy nie mogło zniknąć bez śladu i nie znalazł też żadnych dokumentów na poparcie swego twierdzenia w archiwum klasztorne, tylko załączył żywot św. Kunegundy, który tam znalazł, ale tłumaczył to nieporządkiem, jaki w archiwum klasztorne zauważył. Niepotrzebnie się jednak kłopotał, bo PP. Klaryski w Krakowie i St. Sączu, poddane zostały wprawdzie dekretem Pawła V. z dnia 16 czerwca 1609 zwierzchności biskupa krakowskiego kard. Radziwiłła, ale prawa tego żaden biskup nie mógł wyzyskać na zabranie klasztorowi aż 21 kluczy. Widzieliśmy też poprzednio, że do pierwotnej fundacyi królowej Kingi, dokupiły Klaryski z czasem kilka posiadłości, wymienionych w wizycie biskupa Sołtyka z r. 1763<sup>1</sup>.

Przyznać jednak trzeba, że Baum przeszukiwał archiwum klasztorne bardzo starannie i z wielką radością donosił już na początku lutego, że znalazł dokument dowodzący, iż burgrabia krakowski Stadnicki wysłał do Rzymu 100.000 złp., przeznaczonych na koszt uroczystej kanonizacyi bł. Kunegundy, które należałoby odebrać. Nadto doczytał się w papierach, że klasztor procesował się z ks. Lubomirskim o 20.000 złp., jednakże właściwe dokumenta tej sprawy posiadał adwokat zakonnic Ulatowski we Lwowie. Natychmiast też doniesiono o tem trybunałowi we Lwowie (Justiz-Tribunal), który nakazał Ulatowskiemu wydanie tych papierów. Ale prezydent tegoż trybunału hr. v. Stock, »Excelenz«, który był równocześnie

---

wice, Gaboń, Łącko, Naszacowice, Świerkła, Podrzycze, Chełmiec, Zbykowie, Szczereż i Bieguniec.

<sup>1</sup> Załęski, Św. Kinga I. c. str. 85. 87. 93. 98.

prezydentem sądu hipotecznego (Landtafel) doszedł, że dokumenta, odnoszące się do kapitałów klasztoru, znajdują się w ręku Antoniego Tworzańskiego. Sporządzono przeto sumaryczny wykaz dokumentów i przesłano Baumowi, żeby przy jego pomocy szukał jeszcze raz w archiwum a nadto polecono mu, żeby dawniejszych rządców i plenipotentów klasztornych wypytywał, czy nie wiedzą o jakich dokumentach?

Skarb kościelny został osobno spisany i oszacowany na 12.000 fl., w co nie wliczono tych naczyń kościelnych, które były konieczne potrzebne do służby Bożej i w zakrystyi musiały jeszcze przez 5 miesięcy pozostać. Resztę zabrano w obecności spowiednika klasztornego ks. Oziemkiewicza, dyrektora kameralnego ekonomii w Dobromilu Peigla, czy Beigla, który był już 2 lutegoznaczony na głównego administratora dóbr po-klasztornych — i wszystkie srebro wręczono komisarzowi z Nowego Sącza, Herrmann, z poleceniem żeby je odstawił do kasy powiatowej w Wieliczce.

Dzięki roztropności ksieni Psurskiej, która swoim kosztem kazała sporządzić dla siebie duplikat inwentarza, posiadamy dokładny spis wszystkich kosztowności, zabranych ze skarbcia kościelnego. Pomiedzy nimi były relikwie bł. Kunegundy, które nieco później zostały z klasztoru zabrane, ale następnie zwrócone, tylko po drodze straciły ozdoby w klejnotach, które bezpowrotnie zginęły<sup>1</sup>.

Ciekawe przytem zaszło »intermezzo«, że strony administratora salin w Wieliczce, hofrata Heiter, który poprzednio jako administrator salin w Bochni, głównie się przyczynił, do przeniesienia Dominikanów z Bochni do Jarosławia. — Dowiedziawszy się o zniesieniu PP. Klarysek w St. Sączu, zgłosił się do Lwowa z prośbą, żeby relikwie św. Kunegundy, które górnicy salin mają we wielkiej czci, zostały przeniesione z klasztoru sądeckiego do kaplicy św. Krzyża w Wieliczce i to z ozdobami do nich należącemi (»sammt den dazu gehörigen Ornaten«). Przy tej sposobności przypomniał, że w Wieliczce miała być fundowana osobna kapelania, kosztem 300 fl., w tym celu, żeby kapelan odprawiał codziennie Mszę św. w kopalniach, a w niedziele i święta w kościele parafialnym przy ołtarzu św.

---

<sup>1</sup>) Załęski, Św. Kinga l. c. str. 114—116.

Kunegundy; nadto miał rząd ustanowić po dwa święta osobne dla górników, a mianowicie w Wieliczce św. Józefa i Teresy, a w Bochni śś. Trójcy i św. Kunegundy. Z tej przyczyny prosił więc Heiter, żeby raczej w Wieliczce ustanowiono uroczystość św. Kunegundy, skoro tamdotąd zostaną relikwie jej przeniesione, a natomiast, żeby w Bochni zaprowadzono święto św. Teresy.

Komisya abolicyjna lwowska uchwaliła na sesyi 16 marca 1782 dać odpowiedź Heiterowi, że chwilowo niema czasu zajmować się takimi sprawami i że nie można myśleć o przeniesieniu relikwi do Wieliczki, ani o fundowaniu tamże osobnego kapelana, póki nie będzie wiadomem, czy rzeczywiście do tych relikwii jest przywiązana osobna kapelania, bo inaczej byłby najwyższy skarb narażony na nowy, niepotrzebny wydatek<sup>1</sup>. — Relikwie św. Kunegundy wróciły następnie do Starego Sącza, jak już wiemy, przeto też zamiary utworzenia osobnych kapelanii i uroczystości dla górników salinarnych spełzły na niczem<sup>2</sup>.

Już poprzednio wspominaliśmy, że zakonnice zniesionych klasztorów panieńskich kazano przenosić do domów związkowych (Versammlungshaus), które ces. Józef II kazał pozakładać we wszystkich krajach monarchii. Dla Galicyi upatrzone na taki dom gromadny właśnie klasztor w St. Sączu, dla tego, że był bardzo obszerny, więc mógł znaczną liczbę zakonnic pomieścić i że sama liczba PP. Klarysek w tym klasztorze była tak znaczna, iż przenoszenie ich do innych miejsc nastęrczało wielkie trudności.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 71. Sign. 266 ex Aprili. Protocolum die 16 Martii. Praesentibus ex parte politica: Comite a Dietrichstein, Josepho Knop, Georgio Urbino, ex parte ecclesiastica: can. leopol. de Kitki Kitzki; can. leopol. Xaver. Kallatay. Nr. 13.

<sup>2</sup> W tej sprawie prosiliśmy o bliższe szczegóły ks. kan. Lipińskiego, proboszcza w Bochni i otrzymaliśmy pod d. 20. XI. 1903. następ. odpowiedź. »W tutejszych aktach parafialnych nie mogłem się doszukać śladów tej sprawy. Obecnie w dzień bł. Kunegundy, który się obchodzi, jak wiadomo w niedzielę, odprawia się każdego roku o godzinie 9-tej uroczysta wotywa z asystą, na którą przybywają gremialnie ze sztandarem i z muzyką górnicy, sztygarzy i urzędnicy. Świąt św. Teresy i śś. Trójcy nie obchodzą górnicy, a ołtarze odnośne obsługują i utrzymują inne stowarzyszenia. — Kaplica bł. Kunegundy jest pod opieką sztygarów salinarnych.



Już 12 stycznia 1782 wydał Józef II reskrypt do wszystkich guberniów, w którym przepisał, że zakonnice poznoszonych klasztorów mieszkać będą razem w jednym klasztorze, na ten cel przeznaczonym, gdzie zostanie im przepisana reguła (*Lebensordnung*). Dom taki miał mieć osobnego przełożonego duchownego, któremu cesarz nazначzył 600 fl. rocznej pensyi. Krótko potem rozesłany został do gubernatorów cyrkularz (1 lutego) z dołączeniem formularza, wedle którego miała być utrzymana ewidencya zakonnic, przebywających w tychże domach zbiorowych. — Na utrzymanie zakonnic wyznaczono po 150 fl. rocznie. Skarb zyskiwał na tem, bo płacąc przepisane dyety po 30 kr. dawałby 30 fl. więcej rocznie. Mimo to 2 sierpnia wydany cyrkularz pozwalał na to, żeby zakonnicom, które się jeszcze nie przeniosły do domów zbiorowych, przedłużyć wypłatę po 30 kr. dziennie: ale już 23 września wydany został nowy cyrkularz, nakazujący gubernatorom, żeby domy zbiorowe zostały niezwłocznie urządzone, najpóźniej do sześciu tygodni, przyczem zagrożono, że te gubernia, które polecenia tego nie spełnią, będą musiały zwrócić funduszowi religijnemu po upływie tego terminu tę stratę, jaką poniesie, płacąc po 30 kr. dziennie zakonnicom.

Dalsze rozporządzenia przepisywały, żeby zakonnice, udające się do domów zbiorowych, otrzymywały na podróż skromny zasiłek pieniężny; pozwalały na pewne »pauschale«, potrzebne na urządzenie kuchni i reparacye domów, tem bardziej, że kazano zakonnicom płacić przyznane pensye z dołu, t. j. na końcu miesiąca, a więc uznawano, że w pierwszym miesiącu nie miałyby się z czego żywić. Te pensye zresztą miały być wypłacane przełożonym domów, które miały wystawiać kwit, ale wyszczególnić zawsze imiona chrzestne i zakonne, oraz nazwiska każdej zakonnicy<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102 Generalia F. nr. 59. Sign. 36 ex Januario 782. Circulare an alle Landesstellen vom 12 Januar 782. — nr. 68. Sign. 1. ex Febuario 782. Circulare vom 1 Februar 1782. Vide Orig. in Actis 92. — nr. 74. Sign. 160 ex Augusto 782. Circulare vom 2 August 782. — nr. 61. Sign. 416 ex Septembri 782. Circulare vom 23 September 782. Orig. in Actis nr. 107. Gener. — nr. 62. Sign. 513 ex Januar. 783. Circulare an alle Landesstellen dto 23 Januar 783. Vide Orig. in Actis nr. 107. — nr. 63. Sign. 62 ex Aprili 783. Circulare an alle Landesstellen dto 4 April 783. Vide Orig. in Actis nr. 107.

Mówiliśmy poprzednio, że w klasztorze st. sądeckim zapanowało — jak się zdaje — pewne rozdzielenie, wiemy bowiem, że tylko 27 zakonnic podpisało (16 lutego) oświadczenie, że pragną żyć wspólnie ze swoją ksienią. To rozdzielenie, jeśli nie istniało tylko w wyobraźni Bauma, musiało jednak prędko minąć, bo już po miesiącu (16 marca) podpisały wszystkie zakonnice (56) oświadczenie, że chcą razem pozostać w klasztorze. Te pisma brzmiały wszystkie równo — dla tego Baum nie posłał ich wcale do Lwowa, tylko przesłał oświadczenie przełożonej i spis zakonnic. Ponieważ zaś pisane było po polsku, przeto dołączył »in tergo« tłumaczenie niemieckie.

Z pisma tego, które dosłownie w przypisku podajemy<sup>1</sup>, wynika, że P. ksieni nie zasypiała sprawy i już w lutym udawała się z prośbą do cesarza. Wnosząc bowiem z tego, co mówi kronika klasztorna, dawniejsi oficjaliści doradzali jej supliki do cesarza i dla tego »trzy razy my podały supliki do Monarchy, żebyśmy przynajmniej gdziekolwiek razem były. Znowu kazali nam się pisać na mistrzyni — i na to my się pisały. Wyśmiewali się z tego Ichmość Niemcy, że chcemy wszystkie być mistrzyniami«<sup>2</sup>. To »wyśmiewanie« przebija się rzeczywiście w uwa-

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 656. Konwol. 1. Sign. 194 ex Julio 782. G. S. Bericht an. d. Hochlöbl. Landesgubern. Ludwinow 29 April 1782. Joseph Baum, Abolitionskommissär. — Pismo P. ksieni brzmi: »Skloniwszy już po drugi raz y poddawszy wolę moję pod Wyroki Nayiaśniejszego y Naylaskawszego Monarchy Naszego, do tych zawsze stosować się umyśliłam, A teraz tylko Naylaskawszy żądam Nay. P. Monarchy klemencyi, żebym zwątlone siły y życie moje na tym samym kończyła Miejsu, nie bezczynną jednak, ale tak samo iako y całe Zgromadzenie obowiązujemy się zaprzętać porzytkami (sic) względem edukacyi Pannien obywatelstwu przynoszącemi. Jeżeli ta będzie stosowna Nayiaśniejszego Pana i Monarchy Naszego Wola y dyspozycya. — Katarzyna Psurska Przełożona klasztoru Starosandeckiego. Następuje postscriptum, dodane inną ręką: »Jeżeliśmy zaś tey łaski Nayiaśniejszego Naszego Monarchy na powtórny suplikę nie mogły otrzymać, ażebyśmy na tym S. Miejsu nasze kończyły życie, tedy udajemy się jako Najpokorniejszy Nayiaśn. Nasz Monarcha iako naylaskawieci wyznaczył miejsce, na którym chcemy podług Naywyższych Rozkazów y przepisów żyć y tamże w pracach iakie nam będą wyznaczone być zdatnemi; a przynajmniej co się ściąga moiej osoby na tę wyrażoną Deklaracyą w wykonaniu chcę być posłuszną. — Katarzyna Psurska Przełożona klasztoru Staro Sądeckiego«.

<sup>2</sup> Załęski, Żywot św. Kingi, I. c., str. 114.

gach osobistych, które Baum dodał od siebie w sprawozdaniu, dołączonem do prośby P. ksieni: »wszystkie te oświadczenia pochodzą z jednego źródła, t. j. Pani Przełożonej, która znana jest jako prawa (rechtschaffene) ale też jako bardzo chciwa władzy osoba (sehr herrschsüchtig). Mieć regiment nad 56 zakonnicami, które ją uwielbiają (anbethen), jest zbyt pochlebne dla serca niewieściego, zwłaszcza mając to na pamięci, że jest następczynią królowej Polski i Węgier. Jej znana pycha objawia się jeszcze wyraźniej w tem, że pragnie nieśmiertelności swojego imienia, bo wymalowane jest w kościele, we wszystkich kaplicach, w refektarzu, w rozmownicy i na wszystkich wnijściach do klasztoru. Dla tego też — dopóki ta przełożona nie zostanie usunięta, trudno będzie rzeczywistemu usposobieniu (ächten Gesinnungen) zakonnic wydobyć się na jaw. Obecnie zamierza całe zgromadzenie swojemi niewieściami (weibischen) oświadczeniami wymusić na rządzie, żeby je pozostawił w klasztorze — co zresztą sprawozdawca uznaje jako pożyteczne«.

Hr. Józef Brigido przesłał oświadczenie 56 zakonnic st. sądeckich do Wiednia i proponował ten klasztor na »Versammlungshaus« dla zakonnic ze zniesionego klasztoru w Tarnowie i trzech klasztorów: w Jarosławiu, Przemyślu i Samborze, które miały być zniesione, jak sam gubernator proponował. Uzasadniał zaś swoją propozycję tem, że klasztor w St. Sączu jest obszerny, w górach położony i na nic innego rządowi nie może się przydać. Równocześnie wezwał gubernator oficyała tarnowskiego, żeby przepisał nowy porządek życia dla domu zbiorowego w St. Sączu i mianował jakiego duchownego przełożonym. Jedno i drugie, t. j. porządek i nominację miał jednak przysłać gubernatorowi do opinii (zur Einsicht). Zarządzenia te zostały zatwierdzone przez Józefa II dekretem 19 lipca t. r.<sup>1</sup>

Ks. Duvall spełnił polecenie gubernatora i przepisał nową

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. l. c. — Bericht des galiz. Landesguber. An Seine Majestät, vermittelt welchem die Erklärungen der Nonnen des aufgehobenen Klosters in Alt Sandez Ordinis Stae. Clarae einbegleitet werden. Lemberg 20 Máj 1782. Joseph Brigido. Jos. Knop Refer. — Zur Woche vom 24 Junius bis 1 Julij 782. nr. 43 eccles. — Decret. An das galiz. Gubern. Wien 19 July 782.



regulę dla Zgromadzenia zakonnic, ale przedewszystkiem stało się zadość życzeniu Bauma i dotychczasowa przełożona została usunięta. Kronika klasztorna opowiada to krótko: »komisya się zakończyła, elekcyja była, została ksienią Jejmość panna Katarzyna Skrzyńska, za której przełożenstwa dali nam insze przepisy do zachowania. Chcieli żebyśmy pacierze kapłańskie nie odprawiały, tylko różańce i litanie i jutrznie się już nie odprawiały w nocy, tylko wieczór — i odtąd tak bywa, bo nas mało. Chcieli, żebyśmy do fary, do kościoła chodziły i na spacery«<sup>1</sup>.

To chodzenie do kościoła parafialnego wynikało stąd, że kościół klasztorny został zamknięty, ale niebawem okazało się bardzo uciążliwem i dlatego wniosła nowa przełożona prośbę do oficyała w Tarnowie, żeby im otworzono kościół i dodano jeszcze jednego kapłana na spowiednika.

Mówiliśmy, że poprzednio było czterech duchownych zatrudnionych przy klasztorze. Tych wszystkich oddalono, a ich miejsce zajął nowy »dyrektor« ks. Marcin Fiutowski, który już poprzednio przy spisywaniu majątku i zniesieniu klasztoru był mianowany komisarzem duchownym. Wiemy też, że cesarz przepisał dla takich przełożonych pensyą roczną 600 fl. — ale gubernium wyznaczyło ks. Fiutowskiemu tylko 400 fl. — nie krępując się widocznie przy wydatkach pieniężnych hojnością cesarza. — Ks. Duvall poparł też prośbę zakonnic, wykazując, że muszą mieć jeszcze jednego kapłana, bo w razie gdyby dyrektor zachorował, byłyby zupełnie pozbawione pociech duchownych, dlatego że proboszcz mieszka daleko od klasztoru. Dla tej odległości nie mogą też starsze ex-zakonnice (Exnonnen) chodzić do kościoła, zwłaszcza po złych drogach przy niepogodzie, przeto trzeba dać im drugiego księdza i pozwolić na to, żeby przepisane nabożeństwa odprawiały się w klasztornym kościele.

Gubernium godziło się na przedstawienia ks. Duvall, głównie dla tego, że fundusz religijny nie poniesie żadnej szkody: albowiem ustanowiony w St. Sączu dyrektor zadawałnia się 400 fl. z przyznanej najłaskawiej dotacyi 600 fl., przeto pomocnik jego może się zadowolnić resztą, t. j. 200 fl. — Sprawa ta oddana została w nadwornej komisji do referatu ks. Stefanowi

---

<sup>2</sup> Załęski, Żywot I. c. str. 115.

Rautenstrauch, który godził się na oddanie »ex-zakonnicom« kościoła klasztornego, ale co do ustanowienia drugiego kapłana miał pewne wątpliwości, dla tego, że parafialne duchowieństwo ze Sącza mogłoby zastępować dyrektora w razie choroby. Wyjątkowo więc tylko się godził dla tego, że dyrektor, poprzestając na 400 fl., może mieć »supplenta« za 200 fl.<sup>1</sup>

Następstwem tego pozwolenia było to, że relikwie św. Kunegundy zwrócone zostały klasztorowi — z tą tylko różnicą, że zamiast drogocennej — miały teraz mosiężną oprawę<sup>2</sup>. Odtąd też mogły zakonnice spokojnie żyć w klasztorze, bo już nikt nie myślał ich stamtąd rugować przed śmiercią.

O mały włos jednak byłyby musiały — zaraz w pierwszym roku zniesienia — opuścić klasztor, a to dla tego, że zgłosił się kupiec na wszystkie dobra klasztorne i chciał przytem zająć także sam klasztor. Tym kupcem był ks. Franciszek Sułkowski, który 14 czerwca 1782 zgłosił się wprost do cesarza, żeby mu pozwolił nabyć jakie dobra kameralne, któreby rocznie przynosiły 30—40.000 fl. — Gubernium lwowskie, otrzymawszy z Wiednia to pismo, zaproponowało księciu cztery dominia: Lubaczow, Nowy Targ, Wojnicz i Sądeckie ex-zakonne. — Po długich pertraktacyach zdecydował się wreszcie książę na kupienie dóbr poklasztornych, ale stawiał jako pierwszy warunek, żeby budynki klasztorne dano za darmo, a nadto chciał przynajmniej 1.000 fl. upustu z ceny kupna, dla tego, że koszta reparacyi budynków, obliczał na 4.000 fl. Jako cenę kupna dawał 148.660 fl. — i zobowiązywał się zapłacić całą sumę w przeciągu 4 miesięcy, ale żądał 10% upustu.

Do pertraktacyi z księciem wyznaczyło gubernium osobną komisję, która zdała opinię nieprzychylną. Mianowicie co do budynków klasztornych zauważyła, że inżynier Höster oszacował je na 32.950 fl., chociaż komisya abolicyjna ceniła je tylko na 15.850 fl. Od tej sumy, możnaby odliczyć mielcuch (browar) ceniony na 1.200 fl., przeto najmniej trzeba by żądać za budynki

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 656. Konwol. 3. Sign. 124 ex Majo 783. G. S. — Bericht des galiz. Landesguber. Lemberg 28 Maerz 1783. Z. 345. Brigido-Jos. Knop Refer. — Zur Sitzung Geistl. Hof-Commission vom 6 [Maj] 1783. Refer. Concil. aul. Praelato de Braunau. — An das galiz. Gubern. Wien 6 Maj 1783.

<sup>2</sup> Załęski, Żywot I. c. str. 115.

14.650 fl. Również wydawała się komisji cena, podana przez księcia za niska, bo dobra szacowane były na 211.679 fl. 16 kr. — dawał więc 63.000 niżej ceny szacunkowej. W rzeczywistości komisja szacowała te dobra i tak bardzo nisko, jakeśmy już poprzednio o tem wspominali.

Mimo to gubernium przemawiało gorąco za sprzedaniem dóbr starosądeckich księciu, zwłaszcza że w ostatniej chwili decydował się dać za budynki klasztorne 8.000 fl., a więc razem podawał 156.660 fl. — Argumenta przytaczano we Lwowie dwojakie: praktycznej i politycznej natury. Przedewszystkiem wątpiło gubernium, żeby kto chciał dać za budynki klasztorne cenę szacunkową (15.850 fl.), a ponieważ całe dominium nie posiada żadnej pańskiej siedziby, oprócz podupadłych gospodarczych budynków, więc klasztor powinien być oddany, bo przy kupnie dóbr mieszkanie w rachubę nie wchodzi. Oczywiście też książę musi gdzieś mieszkać z rodziną, jeśli te dobra nabędzie, a więc klasztor jest mu potrzebny.

Mimochodem trzeba tu nadmienić, że w Nowym Sączu był zamek królewski, w którym zajęła komenda wojskowa (verpflegsämtliche Benutzung) r. 1810 dwa gmachy parterowe i nie nie płaciła<sup>1</sup>, ale widocznie wówczas nie brano tego zamku (herrschaftliches Schloss) w rachubę. — Głównie popierało gubernium sprzedaż dla tego, że fundusz relig. miałby większą korzyść, mogąc od razu gotówkę umieścić w publicznych papierach i nie potrzebowałby mieć kłopotu, kosztów i strat, jakie zwykle ponosił przy własnej administracji.

Przedewszystkiem jednak rozstrzygały względy polityczne, a mianowicie, że tak znaczny kapitał wpłynie z zagranicy do Galicyi i że się w kraju osiedli rodzina książęca, która nie należy do »sujets-mixtes«, tylko jest wyłącznie polska: a kto wie, czy też więcej polskich, bogatych rodzin nie zostanie przykładem ks. Sułkowskiego zwabionych (angelockt)?

Sprawa ta musiała we Wiedniu przejść dwie główne instancje rachunkowe. Pierwsza z nich »nadworna buchalterya fundacyi« godziła się na propozycje gubernium lwowskiego, natomiast »nadworna izba obrachunkowa« stanowczo sprzeci-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia G. Sign. 55 ex Dezembri 1820. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 25 July 820. Z. 34312. Refer. Sekretär Bielawski.



wiła się sprzedaż, a to dla tego, że na polityczne względy wcale się nie oglądając, uważała ją za bardzo niekorzystną dla skarbu, już dla tego samego, że książę dawał 70.862 fl. 16 kr. niżej ceny, jaką postawiła galicyjska buchalterya i nadto jeszcze chciał kupić bez licytacji. Przytem galicyjska buchalterya szacowała tylko na podstawie sumarycznej taksy, dokonanej przez komisję abolicyjną, a nie sporządziła porządnej inwentury (Grund-Inwentar).

Następuje wywód bardzo ciekawy, który w dosłownem tłumaczeniu przytaczamy. »Lustracye dóbr królewskich, które dotychczas z Galicyi nadeszły, pokazują, że przy dochodzeniu rocznych dochodów, z których t. zw. kwarta musiała być Rzeczypospolitej płacona, obliczano dochody z gospodarstwa rolnego w dwojaki sposób i to wedle różnicy położenia (jeograficznego). Różnica ta polegała na tem, że w całym województwie ruskiem służyła za podstawę obrachunku robocizna, natomiast w województwie sandomirskiem i krakowskiem brano krescencyę czyli żniwa, jako miarę dochodów z uprawy roli. — Przyczyna tej różnicy wynikała prawdopodobnie stąd, że w krakowskiem i sandomierskiem, z powodu ułatwionego handlu zbożem na Wiśle, przynosiła uprawa ziemi większe korzyści, niż w województwie ruskiem, które było od Wisły oddalone i mniej też było żyzne.

Druga różnica przy ocenianiu dochodów polegała na ich przeznaczeniu (Endzweck) a mianowicie, czy obliczenie miało służyć do dzierżawy, czyli też do sprzedaży. Przy wydzierżawianiu nie wliczano użytku z lasów, bo dzierżawcy nie wolno lasu sprzedawać, tylko ciąć tyle, ile potrzeba na opał i utrzymanie budynków. Z tej też przyczyny niema w lustracyach nigdzie mowy o użytkach z lasów, ponieważ ich używanie było Rzeczypospolitej zarezerwowane (der Genuss der Waldungen der Republik reservirt war) chyba tam, gdzie za pozwoleniem skarbowej komisji (Schatzkommission) były założone huty szkła lub potażu (Glashütten oder Potaschsiedereyen). Natomiast tam, gdzie chodziło o sprzedaż, wliczano las osobno do ceny kupna, zwłaszcza w takich stronach, w których położenie lasu nad rzekami, lub w pobliżu większych miast, albo salin, przynosiło większą korzyść. — Przytem wszystkiem jeszcze żądano osobnego dodatku za prawo dziedzictwa, który obliczano w miarę

wsi sprzedawanej. W tem też leży przyczyna, że dotychczas, kupując dobra królewskie w Galicyi bez licytacji, musiał nabywca, w ten sposób uprzywilejowany, płacić 10% dodatku. Ten dodatek też słusznie doliczyła galicyjska buchalterya do ceny kupna dóbr starosądeckich.

Główny więc błąd polega na tem, że przy taksowaniu tych dóbr nie brano względu na dwie rzeczy, t. j. na okolicę, w której leżą i na to, że idą na sprzedaż, a nie w dzierżawę. Należy więc rozważyć, że dobra starosądeckie leżą w dawniejszym wielickim, a teraz sądeckim powiecie, który tworzył część województwa krakowskiego, przeto w tych stronach obliczano dochody wedle krescencyi, a nie wedle robocizny. Tem gorzej, że obliczono robocizną nadzwyczaj nisko, bo robotę na sprzężaj po 6 kr., a ręczną po 3 kr. dziennie. Tak niskiej ceny nie przyjmowano nigdy, nawet w najgorszych okolicach Galicyi, kiedy chodziło o sprzedaż dziedziczną.

W dalszym ciągu wykazywała »najw. izba obrachunkowa« inne pozycye, w których zostały dochody za nisko oszacowane, a przede wszystkim to, że nie wspomniano wcale o lasach w dobrach klasztornych, ani nie podano żadnej ceny, chociaż wynikało z rubryk, w których wymieniono: gonty (szkudły), tartaki i huty szkła, że musiały duże lasy do dóbr klasztornych należeć i musiały przynosić znaczne dochody, tem bardziej, że leżą w pobliżu Dunajca, a więc drzewo mogło do Wisły być spławiane. Przede wszystkim jednak wykazywano, że cenę re-luicyi robocizn podano za niską, bo tylko na 2.225 fl. 52 kr. — a wcale jej nie specyfikowano. Cenę robocizny przyjęto we Lwowie na na 5.185 fl., ponieważ zaś robocizna została w ostatnim czasie przez Józefa II ograniczona na trzy dni w tygodniu, przeto odciągnięto 3.562 fl. tak, że zostawiono za całą robocizną tylko wartości 1.623 fl. — Cały błąd upatrywała więc izba obrachunkowa w tem, że dobra ceniono nie wedle krescencyi, tylko wedle robocizny, a tę właśnie podano za nisko. Jako przykład bijący w oczy, przytaczano to, że klasztor miał we własnym zarządzie 11 folwarków niewydzierżawionych, a dochód z pojedynczego folwarku wypadłby przy takim obliczeniu tylko na 117 fl. — dla tego, że odliczono koszta utrzymania inwentarza i służby folwarczej. Tymczasem przy taksowaniu wedle robocizny nie powinno się odliczać tych kosztów, skoro się innych

dochodów nie wlicza. Przytem zaszedł błąd w ocenianiu deputatu w zbożu, dawanego służbie w ilości 201 korcy, bo korzec liczono po 2 fl., podczas gdy przy ocenianiu dochodów przyjęto cenę żyta niższą o 30 kr., t. j. po 1 fl. 30 kr. — Ale już ta mała różnica przy 201 korcach wynosiła 100 fl. 30 kr., czyli kapitał 2.030 fl.

Również nie mogła się najw. izba obrachunkowa zgodzić na sprzedanie ks. Sułkowskiemu klasztoru za tak niską cenę 8.000 fl., skoro roczny dochód z niego obliczony był na 815 fl., tem bardziej, że podawał cenę kupna o 70.862 fl. 16 kr. niższą. W końcu zaś wyrażono życzenie, żeby komisji duchownej w Galicyi polecono, aby przy sprzedaży dóbr duchownych, nie postępowała tak, jak się to działo dotąd z wielu dobrami pojezuickimi (da so viele Exjesuiten Güter um den gleichen Anschlag verkauft worden sind), lecz żeby kazała sporządzić należyte wykazy, inwentury gruntów (Grundinventarien), kontrakty dzierżawne i t. d., jednym słowem: wszystkie dokumenta, na podstawie których możnaby w Wiedniu dokładnie oznaczyć cenę. Również należałoby lwowskiej buchalterii dać pouczenie, żeby na przyszłość dokładniej taksowała. Wyraźnie też żądano, żeby ta nota była przedłożona cesarzowi, t. j. dołączona do przedłożenia kancelarii nadwornej<sup>1</sup>.

Rezultat był ten, że ks. Sułkowski dóbr nie kupił i że PP. Klaryski mogły spokojnie w swoim klasztorze pozostawać nadal. Dobra te zostały częściowo sprzedane, tak, że r. 1832 wedle doniesienia gubernium galicyjskiego, były już wszystkie części (sekcyje) dominium nowo-sądeckiego w rękach prywatnych<sup>2</sup>, został tylko klasztor w Nowym Sączu po Norbertanach, który w r. 1835 oddano Jezuitom.

Natomiast dobra poklasztorne PP. Klarysek w St. Sączu

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 656. Sign. 82 ex Novembri 782. G. S. An Seine Majest. Bericht des galiz. Landesguber. über das Güter-Ankaufs-Gesuch des Fürsten Franz v. Sulkowski. Lemberg 23 August 1782. Jos. Brigido. Sigm. Graf Gallenberg Refer. — Bericht der k. k. Stiftungs- und Städtischen Hofbuchhaltung. Wien 12 October 782. — Nota der k. k. Hof-rechen Kammer. Wien 12 October 1782. Karl Gr. von Zinzendorf. K. k. Böhm. Oesterr. Hofkanzleÿ ad. Sess. vom 28 October 782. N. 25. — An das Galiz. Gubern. Wien 7 Novembris 782. Bar. a Netzern.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 651. Konwol. 90. Nota der allgem. Hofkammer. Wien 14 März 1835.



zostały dotychczas własnością funduszu religijnego prawie wszystkie, bo stosunkowo tylko małą część z nich sprzedano lub obrócono na niemiecką kolonizację. Zostawiono im też klasztor, w którym potrafiły przeczekać burzę, niweczącą galicyjskie zakony i w którym do dziś dnia się utrzymały<sup>1</sup>.

Mówiliśmy poprzednio, że najw. izba rachunkowa wytykała jako błąd lwowskiej buchalteryi prowincjonalnej, to iż do ceny dóbr klasztornych, nie wliczyła wcale wartości lasów, przyczem z góry przypuszczała, że musiały posiadać wartość znaczną. Tymczasem zobaczymy zaraz, że sprawa ta miała się inaczej.

Już w sprawozdaniu swoim ze 16 lutego (1782) przesłał Baum prośbę ksieni Psurskiej, w której między innemi prosiła o wyznaczenie klasztorowi drzewa na opał. Komisya abolicyjna lwowska była też skłonna do wyznaczenia pewnego deputatu drzewa opałowego, ale żądała od komisarza, żeby oznaczył pewną ilość. Tymczasem Baum zapomniał o tem poleceniu i dopiero po czterech latach czekania daremnie, udała się nowa przełożona Skrzyńska, w czerwcu 1786, wprost do cesarza z prośbą, o wyznaczenie klasztorowi drzewa na opał, uzasadniając prośbę tem, że każdy poddany w dobrach klasztornych, dostaje drzewo na opał z lasów, które były własnością zakonnic. — Cesarz przesłał tę prośbę administracyi domen, a ta zażądała opinii od dyrekeji dominium st. sądeckiego. Na to otrzymała bardzo charakterystyczną odpowiedź, że możnaby dać zakonnikom rocznie 1500 dobrych czterokonnych fur drzewa z lasów, bogatych w drzewo (aus den holzreichen Waldungen) a z tego nie wynikłaby żadna szkoda dla poddanych,

---

<sup>1</sup> Kilka wsi poklasztornych obrócono na kolonizację niemiecką, przez którą Józef II zamierzał szerzyć żywioł niemiecki w Galicyi. O ile ze »Skorowidzów« dojść można, znajdują się dotąd w posiadaniu funduszu relig. wsie poklasztorne: Bieguniec, Chochorowice, Czernice, Gaboń z Praczką (kolon. niem.) Gołkowice polskie, Gołkowice niem., Jaworzna, Kadcza (Kaschau kolon. niem.), Kamionka m., Kobylczyna, Krosna w., Maszkowice, Moszczenica wyżna i niżna, Naściszowa z Grabową, Nasaczowice ze Starzęcinem (kolon. niem.), Podegrodzie z Grabówką, Podrzyce w., Sechna, Strzeszyce z Wachendorfem, Świerkla z Długoleką, Świnarsko z Maławsią, Szczereż z Ensдорfem, Trzycież, Ujanowice, Wola Kosnowa, Wola Piskulina, Wola Stańkowa, Zabrzezie z Wietrznicą, Zagorzyn w., Zarzece w., Zawadka w., Zbykowice, Zmiąca.

tylko owszem ta korzyść, że przestaliby kraść drzewo a zyskaliby zarobek za zwózkę drzewa do klasztoru.

Administracja główna była zdziwiona tą odpowiedzią. Tego trochę za wiele — powiada w swoim sprawozdaniu z 20 października t. r. — jeżeli dyrekcyja tak otwarcie mówi o istnieniu kradzieży. Chybaby należało sprawdzić, czy złodzieje teraz przestaną kraść, jeśli dotąd kradzione drzewo sprzedawali klasztorowi i że klasztor, otrzymawszy drzewo od rządu, przestanie od złodziei kupować. Bądź co bądź, wynika z tej odpowiedzi, że skarb nie nie traci, jeśli klasztorowi drzewo na opał wyznaczy.

W każdym razie uważała jednak administracja, że 1500 fur czterokonnych byłoby za wiele, ponieważ jednak drzewa jest bardzo dużo w tych lasach, tak że nawet gnije, a wiadomo, że sprzedać go bardzo trudno, jak to już z innych sprawozdań wiadomo, przeto skąpić bardzo nie potrzeba. Byłoby zaś przykrem (hart) odmawiać drzewa dawnym właścicielkom tychże lasów, skoro Naj. pan kazał nawet poddanym dawać opałowe drzewo. Przytem należy mieć wzgląd i na to, że zakonnice nawet teraz jeszcze, po zniesieniu klasztoru, przynoszą pewne korzyści, bo dają zarobek ludziom dominialnym. Proponowała przeto administracja wyznaczenie po 5 sążni na głowę drzewa nieużytecznego (Lager-Holz und Windbrüche), ale przytem powinnyby Przełożona co rok w październiku robić podanie, donosząc, ile jest zakonnic w klasztorze, tak że co która umrze; ubędzie po 5 sążni z wyznaczonego deputatu. Gdyby zaś miała Przełożona kiedy podać liczbę fałszywie, toby za karę nic nie dostawały. W końcu dodano: »obecnie wszyscy urzędnicy leśni zajęci są taksowaniem lasów kameralnych, ale skoro do Sącza wrócą, wtedy będzie należyty dozór i zarząd po rewirach, bo obecnie, jak dyrekcyja dominium sądeckiego nadmienia, leży tyle drzewa na placach, że nie można go spotrzebować, przeto gnije. Gwałtem więc trzeba tam będzie zaprowadzić porządne gospodarstwo i założyć jaką gałąź przemysłu«.

Ten dosłownie przytoczony ustęp nie bardzo pochlebnie świadczy o gospodarstwie nowych właścicieli dóbr klasztornych, bo przecie tam były poprzednio tartaki, huty szklane i wyrabiano gonty, jak to zauważyła najwyższa izba obrachunkowa.

Kancelarya nadworna godziła się na to, żeby na rok bieżący zakonnikom dać drzewo na opał, skoro go jest tyle, że gnije, aczkolwiek referent a Fritz, zastrzegał się, że »de regula« nic się nie należy byłym zakonnikom (Ex-Nonnen). Żądano tylko żeby administrator galicyjskich dóbr kameralnych Ainser doniósł, jaką wartość w pieniądzach będzie miało to drzewo, które klasztor dostanie. Pan Ainser jednak nie spieszył z odpowiedzią, dla tego 16 lutego wysłano z Wiednia »urgens« i dopiero w marcu nadeszła odpowiedź.

Dyrekcya sądecka donosiła, że zakonnic było d. 15 września (1786) razem 50. Drzewo opałowe jest w lasach po-klasztornych na sprzedaż: dwukonna fura po 6 kr., a czterokonna po 12 kr. Ponieważ zaś przyznane zostało po 5 sążni drzewa leżącego (Lagerholz) a wedle doświadczenia, znaczą 4 wozy dwukonne tyle co jeden sążeń (N. O. Klafter), przeto dla 50 zakonnic trzeba na rok 1000 dwukonnych fur po 6 kr., albo 250 sążni po 24 kr. Rocznie więc będzie deputat drzewa kosztował 100 fl.<sup>1</sup>

Zobaczymy później, że zakonnice musiały płacić skarbowi po 1 fl. 15 kr. od sążnia za rąbanie i zwózkę (Schlager- und Fuhrlohn).

## ROZDZIAŁ VIII.

### Sprawa kapitału kanonizacyjnego bł. Kunegundy.

Wspomnieliśmy poprzednio, że komisarz abolicyjny Józef Baum, znalazł w archiwum klasztoru staro-sądeckiego dokument, z którego wynikało, że klasztor wysłał do Rzymu 100.000 złp.

---

<sup>1</sup>) Arch. cit. Acta 102. Fasc. 656. Konwol. 5. Sign. 107. ex Novembri 1786. G. S. Bericht der galiz. Domainen Administration. Lemberg 20 October 1786. Ainser, A. Winarz Refer. — Kk. ver Böhm. Oestr. Hofkanzleij Zur Sitzung vom 11 November 1786. Nr. 487. Refer. Cons. aul. a Fritz. — Dekret a. d. galiz. Kameral-Administrator Ainser. Wien 11 November 1786. Konwolut 6. Sign. 64 ex Martio 1786 Camerale. — Bericht der Alt-Sandezer Direktion. Alt Sandez 14 Februar 787. Abol. Nr. 886. Majerle Direktor. Bericht der galiz. Staatsgüter Administration. Lemberg 24 Februar 1787. An Hochlöbl. Staatsgüter und Robotabolizions Hofkommission. — Ainser. kk. ver. Hofkanzleij. Zur Sitzung vom 10 März 784. Refer. Cons. aul. a Fritz. »Dient zur Wissenschaft«.



na kosztu uroczystej kanonizacyi bł. Kungundy. Taka suma, równająca się 25.000 złr. (floreńów) musiała obudzić apetyt, zwłaszcza, że po zniesieniu klasztoru, uważano ją za należącą do majątku zabranego: chodziło tylko o to, żeby ją wysledzić i odzyskać. Gubernator galicyjski hr. Brigido doniósł natychmiast o tem do Wiednia i niebawem rozpoczęło się poszukiwanie na dwie ręce: z jednej strony czyniła ją nadworna komisya duchowna, z drugiej gubernium galicyjskie.

Pierwsza sprawiła się prędzej, więc od niej zaczniemy.

Zaraz r. 1782 wysłała czesko-austriacka kancelarya nadworna do Rzymu pismo do kardynała hr. Herzan, prosząc, żeby szukał śladów tego kapitału, o którym wiadano, że został przesłany do Rzymu: czy przez kasztelana woynickiego Piotra Stadnickiego, czy też przez kapitułę krakowską. Usłużny kardynał donosił po trzech latach (7 lutego 1785) Kaunitzowi, że kazał potajemnie przez zaufaną osobę przeszukać księgi sekretaryatu (Segretaria del monte), ale nic nie znalazł. Natomiast polecił tę sprawę agentowi Brunetti i już po tygodniu donosił Kaunitzowi, że agent potrafił wydobyć od pewnego urzędnika Banco di s. Pietro piśmienne wyszczególnienie tego kapitału, który wynosił 18.985 scudi, 32½ bajochi — (a przeto więcej niż 25.000 złr.) i przynosił 3 procent. — Administratorem tego kapitału był prałat Józef Miselli, któremu kapituła krakowska przyznała po 50 skudów, z obowiązkiem składania rachunków kanonikowi krakowskiemu Jerzemu Dobrzańskiemu. Miselli dawał nadto co rok 12 skudów niejakiemu Marini, który był przy tej sprawie Esattore, a 18 skudów do kościoła narodowego Polaków, na kosztu uroczystości, odprawianej co rok w tymże kościele na cześć bł. Kunegundy.

Na podstawie tych relacyi, które Kaunitz z urzędu kanclerskiego, w kopiach przesłał nadwornej komisyi duchownej, opracował jej prezes, baron Kressl, przedłożenie dla cesarza w sprawie kapitału, przeznaczonego na kanonizacyę »einer Klosterfrau, Namens Kunegunda«. — Jeśli już to samo wyrażenie charakteryzuje dostatecznie człowieka, to i o przedłożeniu samem można powiedzieć, że wart Pac pałaca.

Kressl łamał sobie daremnie głowę, jakiby wymyślić argument prawny, na mocy którego możnaby w Rzymie żądać wydania tego kapitału. Był wprawdzie zakaz Maryi Teresy

(z r. 1776) nie pozwalający klasztorom wysyłać pieniędzy za granicę — ale kapitał ten wywieziono do Rzymu r. 1746, a więc 30 lat wcześniej. Natomiast nasuwał mu się drugi argument lepszy t. j. że fundusz religijny zastępuje zniesione klasztory, »cum commodum et onere« a przeto przedstawia się jako osoba moralna (personam moralem vorstellt) musi więc służyć zastrzeżeniu na jego korzyść — a zniesienie klasztoru nie tu nie przeszkadza. Jednakże w tem był właśnie sęk, bo Rzym uważał siebie, po zniesieniu klasztoru, za jego spadkobiercę. Przewidywał też to kardynał Herzan i pisał, że będzie trudno z Rzymu ten kapitał wydobyć, bo tak już się stało w dwóch podobnych wypadkach arcyksięciu Toskany (Leopoldowi). Pozostawała więc jedyna rada, którą też Kressl dawał tj. zabrać Collegium pontificium we Lwowie, na którego budowę wydała Propaganda przeszło 20.000 guldenów i w ten sposób »w najkrótszej drodze« kompensować sobie sądecki kapitał. Pomysł był niezły, ale nie nowy, bo już 31 sierpnia 1784 kazał Józef II oszacować collegium Teatynów we Lwowie, tylko gubernium lwowskie zaniedbało tę sprawę. Teraz więc zadekretował cesarz na załamku przedłożenia, że należy przyspieszyć we Lwowie takse, a potem każe się Kuryi ten kapitał wstawić w rachunek<sup>1</sup>.

Rzecz była więc już ułożona od dwóch lat, kiedy wreszcie hr. Brigido ukończył swoje dochodzenia w tej sprawie, na własną rękę prowadzone i przesłał sprawozdanie do Wiednia. Dowiadywał się najpierw przez ajenta rządu austriackiego w Warszawie von Caché, ale ten odesłał go do ówczesnego biskupa nominata tarnowskiego ks. Duvall. Rzeczywiście ks. Duvall wiedział dobrze, że suma ta znajduje się w t. zw. funduszu św. Ducha w Rzymie, pod opieką prałata Józefa Mi-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 4. Sign. 175 ex Martio 785. Allerunterth. Vortrag der treuegeh. Geistl. Hofkommission. Wien 20 Februar 785. Nr. 254. Kollowrat. Kressl. In Margine: »Die Kommission hat noch förderist die schon unterm 31 August 1784 angeordnete Schätzung des Collegii Pontificii in Lemberg bey dem Gubernio zu betreiben und Mir zur Einsicht vorzulegen, wo sich sodann das in der Frage stehende Kapital dem Römischen Hof wird in Aufrechnung bringen lassen. — Joseph mppr. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 7 Martii 785. Nr. 254. — Noty kardynała Herzan i ajenta Franciszka Brunetti z d. 15 stycznia 1785 załączone są do tego fascykułu w kopiach niemieckich i włoskich.

sellii. Gubernator prowadził więc teraz na swoją rękę korespondencyę z agentem Bruneti i tyle się wreszcie dowiedział, że wedle zapewnienia adwokata Matioli, proces kanonizacyjny po-  
lecono rozpocząć, ale że jeszcze nie został przeprowadzony.

Dla objaśnienia trzeba tu dodać, że pierwszy proces bea-tyfikacyjny rozpoczął się r. 1629 za Urbana VIII, ale rzecz po-  
szła w odwłokę, dla tego, że akta procesu zarzucone zostały. Po odsieczy wiedeńskiej nakazał Inocenty XI wznowienie pro-  
cesu, na instancyę króla Jana III i stanów Rpltej, zatwierdził dekret beatyfikacyjny r. 1690, oraz pozwolił na Mszę św. i offi-  
cium o bł. Kunegundzie. Inocenty XII policzył r. 1695 bł. Ku-  
negundę w poczet świętych Patronów polskich, a Benedykt XIII  
podniósł r. 1728 uroczystość do świąt I klasy z oktawą. Naste-  
pnie rozpoczęła ksieni Stadnicka starania o solenną kanoniza-  
cyę, na co kasztelan woynicki Piotr Stadnicki dał potrzebną  
sumę 100.000 złp.<sup>1</sup>

Ścisłe więc wzięwszy, mogła tylko rodzina Stadnickich  
rościć sobie pretensye do tego kapitału, jakoż zgłosiła się z niemi,  
ale gubernium otrzymało z Wiednia polecenie, żeby ją ode-  
ślało z tą pretensyą na drogę sądową. Natomiast zażądał hr.  
Brigido opinii urzędu fiskalnego, jakimby sposobem można się  
prawnie dopominać w Rzymie zwrotu tego kapitału.

Ta opinia jest w swoim rodzaju bardzo ciekawa. Fiskus  
podzielił całą sprawę na cztery kwestye. Po pierwsze: czy ka-  
pitał ten ma być użyty na pierwotne przeznaczenie, t. j. czy  
proces kanonizacyjny ma być przeprowadzony? Na to pytanie  
odpowiedział przecząco. Skoro bowiem tak długo rzecz zwle-  
kano, to teraz lepiej będzie obrócić pieniądze na lepszy cel (zu  
einer besseren Absicht). »Albowiem nie wchodząc w sam po-  
czątek kanonizacyi, ani na sposób, w jaki sobie rzymska sto-  
lica to prawo przywłaszczyła, ani nie mówiąc o wewne-  
trznej stronie, dotyczącej przytem religii, ani nie bacząc na bar-  
dzo samolubne — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa —  
tego rodzaju procesy: tyle jest rzeczą pewną, że ta kanoniza-  
cyja jeszcze nie nastąpiła, że nikt się do niej znacznie nie przy-  
czynił, a przeto też nikt w Rzymie nie nabył prawa do tego  
kapitału.

<sup>1</sup> Załęski, Św. Kinga I. c., str. 103, 112.



2) To przyjąwszy, niema racji oglądać się na jakiekolwiek wątpliwości w sprawozdaniach ze Rzymu, bo skoro kanonik krakowski Dobrzański ma w ręku wszystkie rachunki, z których dałyby się wyjaśnić wszystkie szczegóły, przeto trzeba go zniewolić do wydania tych dokumentów i to albo przez urząd okręgowy bocheński, albo też udać się do ajenta w Warszawie, aby na mocy układu, zawartego przez Naj. pana z Rplą polską i kapitułą krakowską w sprawie dóbr duchownych, zniewolił do wydania tych dokumentów.

3) Znajduje się tu ważne zastrzeżenie przez to, że zakonnikom staro-sądeckim zarezerwowane zostało wolne rozporządzanie tym kapitałem. Ponieważ zaś prawa zakonnic przeszły teraz na fundusz religijny, przeto powinienby ten kapitał wrócić do Galicyi. Najkrótszą drogą byłoby dać pełnomocnictwo ajentowi Brunetti, żeby wspólnie z prałatem Miselli, w Rzymie wypowiedzieli ten kapitał i odesłali, przyczem samo się przez się rozumie, że trzeba by dać obydwom znaczne wynagrodzenie, mianowicie prałatowi Miselli, a niemniej pamiętaćby trzeba o ajencie Marini, z tej przyczyny, że urząd fiskalny niema właściwie żadnych dokumentów w ręku, oprócz wiadomości przezeń udzielonych — i to nawet bez podpisu, tak że prowadzenie procesu byłoby połączone z wielu trudnościami, chyba żeby się prałata Miselli zmusiło do złożenia przysięgi (ad juramentum edendum).

4) O spadkobierców Stadnickich niema kłopotu, byleby tylko rząd dostał kapitał do rąk.

Referentem w tej sprawie gubernialnym był hr. Józef O-Donel i ten opracował sprawozdanie, w którym opinię urzędu fiskalnego dosyć bezwzględnie przenicował.

Oczywiście — powiada — nie byłoby gubernium robiło pięcioletnich zabiegów, gdyby chodziło o kanonizację, która niema żadnego interesu dla dobra kraju (das Wohl dieses Landes ganz und gar nicht interessirende Heiligsprechung) — tem mniej, że sprawa zalega w Rzymie już od stu lat (?) wedle oświadczenia adwokata Matioli, ani w Rzymie nic nie wiedzą, co się stało od tego czasu, gdy biskup krakowski (Sołtyk) otrzymał r. 1761 polecenie inkwizycyjne (Untersuchungsauftrag)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Trzeba tu dodać, że adwokat Matioli musiał być źle poinformo-

Co do drugiego punktu, t. j. wydobycia dokumentów, na nic się nie zda rada fiskusa, bo jużemy się przekonali, że na mocy konwencyi, zawartej z kapitułą krakowską, dokumentów nie dostaniemy od kanonika Dobrzańskiego, a to dla tego, że konwencya ta nie obejmuje kapitału, który przeszło 40 lat przed »rewindykacją« został przez kapitułę do Rzymu wysłany, a przez to, że fundator (który dał kapitał) mieszkał w tej części kraju, która się stała Galicyą, nie nabrał fundusz religijny praw właściela.

Zdaje nam się też, że Rzym nie potrzebuje wydawać kapitału, bo może się zastawić tem, że z jego strony nic nie zaniedbano, a zbywało tylko na czynnym współudziale polskich biskupów (*der pollischen Bischöfe*), którzy nie dostarczyli dokumentów, potrzebnych do ogłoszenia kanonizacyi. — Dla tego pozostaje jedyna rada: obłożyć aresztem gmach Teatynów, który należy do wolnej dyspozycyi Propagandy i nie pozwolić na jego sprzedaż, póki sprawa nie zostanie załatwiona.

Sprawozdanie to gubernialne przedłożone zostało cesarzowi przez kancelaryę nadworną 19 marca, a Józef II podyktował na załamku dekret następujący: skoro kolegium papieskie we Lwowie zostanie oszacowane, należy wedle Mojej decyzyi, wydanej na przedłożeniu z dnia 20 lutego 1785, rozpocząć za pośrednictwem kancelaryi państwa negocjacye z dworem rzymskim, na podstawie szacunkowej ceny tegoż kolegium 20.000 fl. — a gubernium pouczyć, żeby pozwoliło sprzedać kolegium, ale pieniądze zabrało tymczasem ad fundum publicum do depozytu i oprocentowało.

W myśl tego wyszło rozporządzenie do gubernium i do tajnej kancelaryi państwa<sup>1</sup>.

---

wany, i ze strony biskupów polskich musiały być poczynione pewne kroki, skoro konfederacya jeneralna Sejmu r. 1764 uchwaliła »instancją o kanonizacye i beatyfikacye« między innemi — także Kunegundy. »Obligujemy J. O. Księcia Prymasa, ażeby imieniem Rpltej wniósł instancją do Stolicy apostolskiej o kanonizacyą... Kunegundy« (*Vol. legum. VII. ed. Petersburg 1860, str. 56*).

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Fasc. 656. Konwol. 7. Sign. 184 ex Aprili 1787. Bericht d. galiz. Landesguber, Lemberg 1 März 787. Z. 3974. Brigido. Jos. Gr. O. — Donel Refer. — Allerunterth. Vortrag der treug. ver. Böhm. Oesterr. Hofkanzleij. Wien 19 März 787. — An das galiz. Guber. Wien 6 April 787. Nota. An die k. k. Geheime Hof- u. Staatskanzleij. Wien 6 April 787.

Korespondencya w tej sprawie ze Stolicą ap. ciągnęła się do r. 1829, dla tego że z nią łączyła się nietylko kwestya pieniędzy za sprzedaż (Kaufschilling) klasztoru Teatynów, ale i seminaryum grecko-ormiańskiego i seminaryum łacińskiego. Urosła też do kilkunastu fascykułów, któreśmy odszukali w archiwum państwa w Wiedniu i na innem miejscu obszernie o niej powiemy<sup>1</sup>.

## ROZDZIAŁ IX.

### Przywrócenie klasztoru i dalsze jego dzieje.

»Wyśmiewali się z tego Ichmość Niemcy, że chcemy wszystkie być mistrzyniami« — zapisała w kronice klasztornej P. Dydyńska, ale zakonnice, nie zrażając się temi śmiechami, założyły w klasztorze szkołę i pensyonat. Jedyna trudność była w tem, że zakonnice nauczaniem się pierwszej nie trudniły, więc nie miały wprawy — a przedewszystkiem nie znały t. zw. »metody«, na którą wówczas rząd w Galicyi największą kładł wagę. Ale Pan Bóg radzi o swojej czeladzi i na szczęście zgłosiły się właśnie do klasztoru w Starym Sączu dwie PP. Sakramentki ze Lwowa i 2 PP. Bernardynki z Tarnowa. Dwie te Sakramentki należały do kongregacyi, sprowadzonej z Francyi, dla której Józef II osobny klasztor we Lwowie przeznaczył, a krótko potem zniósł nagle, o czem w drugiej księdze obszernie opowiemy. Obie były nauczycielkami, więc łatwiej już było urządzić w Starym Sączu szkołę dla dziewcząt. — Ta szkoła stała się też ratunkiem i ocaleniem klasztoru, po 19 latach powolnego wymierania.

Smutne nad wyraz musiało być życie tego Zgromadzenia zakonnego, któremu zabrano wszystko, a dawano na utrzymanie tylko tyle, że zakonnice ledwie głód opędzić mogły. Światło na biedę, jaka tam panowała, rzuca to, że w dziesięć lat po »abolicyi« wniosło Zgromadzenie r. 1792 do cesarza Fran-

---

<sup>1</sup> K. k. Haus- Hof- und Staatsarchiv. Correspondenz der Staatskanzlei mit der päpstlichen Nunziatur betreff. das griechisch armenische Seminar mit dem päpstlichen Colleg in Lemberg. b. 1816—1829. Correspondenz der Staatskanzlei betreff. das Theatiner Klostergebäude. Kaufschilling. Seminar in Lemberg. Fascikel 103—107. ad. a. 1783. 1790. 1793.



ciszka prośbę, żeby mu zwrócono 172 fl. 18 kr., które wydały przez pięć lat (1787—1792) na kuchenne i stołowe naczynia. Przełożoną była wtedy Anastazyja Dzieciołowska, więc ona tę prośbę wysłała. Gubernator ówczesny hr. Brigido, otrzymawszy tę prośbę (7 grudnia 1792) do opinii, odesłał ją do lwowskiej państwowej i prowincjonalnej buchalteryi. Ten sławetny urząd oświadczył się jednak przeciwko tej prośbie starosądeckiego domu zbiorowego (Alt Sandezer Nonnenversammlungshaus) a to dla tego, że dekret nadworny z 23 stycznia 1783 pozwolił na sprawienie temu zgromadzeniu niezbędnych naczyń i mebli, do wspólnego życia potrzebnych, więc teraz same mogą sobie sprawić, co im potrzebne, bo przecież pobierają pensyę po 150 fl. na głowę.

Hr. Brigido kierował się jednak większą łagodnością, przeto zauważył w swoim sprawozdaniu z 2 lutego 1793, że trzeba brać wzgląd na drożyznę, bo od r. 1783 ceny żywności (*pretia rerum*) bardzo podskoczyły, więc choćby zakonnice mogły wreszcie wyżyć i ubrać się za te 150 fl., to jednak nie zdaje się możliwe, żeby mogły jeszcze sprawiać konieczne do kuchni sprzęty i naczynia. Prosił przeto za niemi, żeby pozwolono im zwrócić te 172 fl. 18 kr. i nadal wyznaczono po 40 lub 50 fl. rocznie z najw. łaski. Pismo to poszło do ces. król. dyrekcyi kameralnej, która zażądała opinii państwowej buchalteryi. Tutaj zgodzono się na propozycyę gubernatora, opierając się na tem, że zgromadzenie składa się obecnie z 43 osób. — Umarło więc przez 11 lat osób 12. — Pensyi rocznej pobierają zakonnice chórowe po 150 fl., a konwerski po 100 fl. Jeżeli się więc zważy, że zakonnice żyjące prywatnie, pobierają po 200 fl., a konwerski po 150 fl. — to wynika stąd, że fundusz relig. zaoszczędził na zgromadzeniu w St. Sączu znaczną sumę (*eine beträchtliche Summe in Ersparung gebracht hat*). Ponieważ zaś rząd dał im r. 1787 — jak świadczy inwentarz — na potrzeby kuchni i stołu 571 fl. 51 kr., więc słusznie należy im się za 5 lat zwrot żądanej sumy i nadal trzeba dawać »Pauschale«. — Najwyższa izba obrachunkowa mogła była jeszcze jeden przytoczyć argument, mianowicie ten, że nietylko dawano Zgromadzeniu za małą pensyę, ale że jeszcze odciągano od niej 50 fl. na reparacyę dachów (*sarta tecta*) — jak to zaraz się pokaże. — Nic więc dziwnego, że kancelarya nadworna wydała dekret,

w którym pozwoliła zgromadzeniu w St. Sączu zwrócić żądane 172 fl. i nadal dodawać rocznie po 40 fl. na potrzeby kuchenne<sup>1</sup>.

Minęło znowu lat dziesięć, a śmierć nieubłagana przerzedzała tymczasem szeregi zakonnic, groziło im więc wymarcie; ale tymczasem stały się, jako zakład wychowawczy dla dziewcząt, wielkiem dobrodziejstwem dla całej okolicy. Nic więc dziwnego, że wszyscy pragnęli zgromadzenie zachować i przy życiu utrzymać. Polegając na tem, wniosła przełożona zgromadzenia Anastazy Dzieciółowska r. 1803 prośbę o pozwolenie otworzenia w klasztorze nowicyatu. Do prośby tej dołączył zarząd dóbr poklasztornych staro-sądeckich (Kameral-Oberamt) bardzo gorące poparcie, w którem wykazywał, że zgromadzenie wychowało już przeszło 500 dziewcząt a przez to jest wielkiem dobrodziejstwem dla całego sądeckiego powiatu. Oba te pisma przesłał do gubernatora urząd powiatowy sądecki i również ze swej strony popierał (7 października 1803) tę prośbę o utrzymanie zgromadzenia, tak bardzo potrzebnego dla wychowania dziewcząt i uczenia przedmiotów, przepisanych dla szkół normalnych (Normalschul-Lehrgegenständen).

Ówczesny gubernator galicyjski hr. Józef Uermenyj odrzucił tę prośbę, motywując swoją odmowę tem, że Klaryski w St. Sączu zniesione zostały dekretem nadwornym 13 stycznia 1782, a dekret nadworny z d. 29 kwietnia 1802 nie zaliczył ich do tych kongregacyi, które mogą być przywrócone. Co więcej sam urząd kameralny starosądecki wykazywał, że trzeba by dodać na przyzwoite utrzymanie takiego zakładu 2.250 fl. — a na taki wydatek nie pozwala stan funduszu relig., który zaledwie już może pokryć swoje wydatki, a fundusz szkolny całkiem jest wyczerpany. Dla tego też na radzie gubernialnej, która się odbyła 4 listopada r. 1803 (Z. 30.219) zapadła odmowna uchwała.

Równocześnie prawie przesłał konsystorz tarnowski<sup>2</sup> tę

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 656. Konwol. 8. Sign. 154. ex 793. G. S. — Bericht des galiz. Land. Guber. Lemberg 8 Hornung 793. Z. 3504. Brigido, Math. Ertel. — An Eine Hochlöbl. k. k. Direktion in Publico Politicis et Cameralibus. Aüsserung der k. k. Staats-Hauptbuchhaltung. Wien 10 April 1793. K. k. ver. Hofkanzleý. Zur Sitzung am 20 April 1793. Pr. Nr. 643. Refer. ab Haan. An das galiz. Guber. Wien 20 April 793. Nr. 643. Haan.

<sup>2</sup> Biskupa wówczas w Tarnowie nie było, a dyacony zarządzał ks.

samą prośbę przełożonej w Starym Sączu Dzieciółowskiej a popierał ją tem, że wytrwałość zakonnic, które same jedne ze wszystkich zgromadzeń, zniosionych r. 1782 pozostały wierne swojemu zakonnemu powołaniu, zasługuje na uznanie, tem bardziej że od lat 23 oddają się wychowaniu dziewcząt, które nie tylko z całego powiatu, ale nawet z Węgier spieszą do klasztoru. Prosił tedy, żeby rząd pozwolił zakonnicom przyjmować nowicjuszki, oczywiście na koszt rządu.

Gubernium dało konsystorzowi taką samą odmowną odpowiedź (dnia 24 listopada 1803, Nr. 33452).

Zakonnice nie dały jednak za wygraną i skorzystały z tego, że w następnym roku (1804) objeżdżał wiceprezydent gubernialny v. Reichmann powiat sądecki i odwiedził klasztor. Przełożona wręczyła mu osobiście prośbę o przywrócenie nowicyatu. Reichmann przesłał tę prośbę do gubernatora, ale gubernator przesłał odmowną odpowiedź przez konsystorz tarnowski (r. 1804, Nr. 46.223) powołując się na poprzednią swoją odmowę (z d. 24/XI 1803). Nim jednak ta odmowa mogła dojść do St. Sącza, nadesłał urząd powiatowy sądecki gubernatorowi prośbę, wystosowaną do cesarza przez szlachtę powiatu sądeckiego, oraz mieszczan Starego i Nowego Sącza. W prośbie tej chwalono zasługi Zgromadzenia, położone około wychowania dziewcząt, podniesienia religii i obyczajów, oraz robót kobiecych i proszono o przywrócenie klasztoru. Gubernium dało petentom, na ręce urzędu powiatowego, odmowną odpowiedź (r. 1804, Nr. 49.727) i uznało, że prośba ich nie stosuje się do przesłania cesarzowi, jako sprzeciwiająca się przepisom (Directiv-Regeln) przezeń wydanym.

Jednakże panna Dzieciółowska nie daremnie nosiła imię Anastazy, które znaczy zmartwychwstanie, więc ustraszyc się nie dała i jeszcze tego roku, pomijając już niezyczliwego gubernatora, przesłała wprost do cesarza prośbę, prosząc o nowicyat, a popierając prośbę tem, że Zgromadzenie wychowuje dziewczęta. Prośba ta otrzymała t. zw. najw. sygnaturę i przesłana została (indorsatem 3 grudnia 804. H. Z. 21.450—3.887)

---

Wojciech Górski, który tegoż r. przeniósł się na stolicę biskupią do Kielec. Zob. F. Herzig, Katedra I. c. str. 131.



do gubernium lwowskiego, z żądaniem opinii. Wskutek tego zażądało gubernium opinii urzędu powiatu sądeckiego.

Starosta sądecki spisał protokół z przełożoną i zdał opinię jak najpochlebniejszą o zakennicach, a mianowicie że te »Exnonnen« prowadzą tak przykładne życie, iż nawet nieprzyjaciół nie zarzuciłyby im nie mógł. Nic więc dziwnego, że posiadają szacunek i zaufanie całej okolicy, że przysłużyły się niezmiernie wiele dla dobra publicznego, a fizyczne położenie klasztoru w zdrowej górskiej okolicy, jak w sam raz nadaje się na taki zakład dla dziewcząt. Prawda, że zakonnice nie przyswoiły sobie jeszcze zupełnie »nowej metody«, ale robią co mogą, przyjęły wykształcone nauczycielki i chcą panienki posyłać na naukę, żeby się wykształciły na nauczycielki. Ponieważ zakonnic było w tej chwili 28, przeto radził p. starosta, żeby liczbę tę zmniejszyć o cztery, a pozwolić na przyjęcie 6 nowicyuszek. Na koszt ich utrzymania proponował zabrać Benedyktynkom w Staniątkach połowę tych 10.000 fl., które pobierają od cesarza.

Pan starosta miał bałamutną głowę i wszystko popsuł przez swoje propozycje. Gubernator uchwycił się też tego i przesłał do Wiednia opinię, przeciwną prośbie przełożonej, opierając się na tem, że na założenie takiego zakładu wychowawczego potrzebaby dotacyi, a tej nie może dostarczyć ani fundusz religijny, ani fundusz szkolny. Benedyktynkom w Staniątkach też przecie brać nie można, co się komu podoba. — Dla objaśnienia dodać tu trzeba mimochodem, że te 10.000 fl. pobierały Benedyktynki nie z łaski, lecz jako wynagrodzenie za dobra utracone w Polsce, o czem na swoim miejscu będzie mowa.

Jako główny motyw podawał gubernator to, że klasztor został już raz zniesiony, nie wolno mu przyjmować nowicyuszek, przeto musi wymrzeć, co też zapewne w krótkim czasie nastąpi. Przyznawał, że taki zakład wychowawczy miałby niezmiernie znaczenie dla moralności, dla podniesienia ekonomicznego gospodarstwa domowego a przeto i dobrobytu narodu (für die Moralität und oekonomische Verbesserung der Haushaltungen und dadurch für den Wohlstand der Nation von der grössten Wichtigkeit) — ale mimo to wszystko pozostał hr. Uermenyj przeciwny otworzeniu nowicyatu.

Opinia gubernatora poszła do departamentu spraw duchownych i naukowych, a oddaną została do referatu ks. Dankesreither, który nam już znany jest z historii zniesienia Benedyktynów w Tyńcu. Referent zupełnie się godził na opinię gubernatora i uzasadniał swoje zdanie tem, że klasztor w St. Sączu został zniesiony, zakonnice otrzymały tylko z łaski pozwolenie na to, żeby mogły żyć razem w tym klasztorze aż do wymarcia. Te, które jeszcze pozostały przy życiu, są już bardzo stare i nie posiadają też potrzebnych do nauczania zdolności. Zresztą reguła św. Klary nie przepisuje wychowania dziewcząt i dla tego nie zostały objęte dekretem ces. z d. 25 marca 1802, który pozwalał przywrócić niektóre zniesione klasztory. — Na podstawie tego referatu opracował ks. Dankesreither przedłożenie kancelaryi z dnia 10 sierpnia t. r., a cesarz zgodził się na odrzucenie prośby o nowicyat, wniesionej przez P. Dzieciołowską<sup>1</sup>.

Zawiodły więc wszystkie instancje: duchowne i świeckie, urzędowe i obywatelskie, ale została jeszcze jedna, często zapoznawana, t. j. niewiasty — i ta instancja odniosła skutek.

W sześć lat po decyzji cesarskiej, odbierającej starosądeckim zakonnicom ostatnią nadzieję przybył do Sącza gubernator galicyjski hr. Jan Goess r. 1811 i wtedy panie okoliczne, a mianowicie żony urzędników (Landesfürstlichen Beamten) udały się do niego z prośbą, żeby ratował egzystencję klasztoru. Przedstawiwały mu, że same zawdzięczają swoje wychowanie zakonnicom i że pragną też swoje córki w tym zakładzie wychować, bo w razie gdyby go nie było, nie miałyby żadnej sposobności do ich kształcenia. — Hr. Goess wziął sobie do serca tę instancję, a kiedy był w klasztorze i przełożona wręczyła mu prośbę o pozwolenie na otwarcie nowicyatu, wtedy przesłał to pismo do Lwowa. Ale stamtąd odpowiedziano

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 656. Konwol. 9. Sign. 313 ex Augusto 1805. G. S. Bericht d. galiz. Land. guber. Lemberg 31 Maÿ 805. Nr. 15.860. Joseph Uermenyj. — Geistl. u. Studien Departament. Zur Sitzung 4 Julÿ 805. Nr. 12.712—2.016. Refer. Dankesreither. — Allerunterh. Vortrag der treug. ver. Hofkanzleÿ Wien 10 August 1805. — Relatum zur Sitzung 5 September 1805. Z. 1217—2016. Prot. Nr. 17.800—2.888. — An das galiz. Gubern. Wien 30 August 1805. — Akta tej sprawy urosły tak wielkie, że załączniki szły osobno w wozie pocztowym: »Beylagen mit dem Postwagen«.

mu, że gubernium nie może tej prośby przesłać do cesarza, dla tego, że sprawa już jest przesądzona. Niezrażony tem hr. Goess, wysłał ją osobiście do cesarza i uzasadnił od siebie.

»Na całym obszarze sześciu najbardziej zaludnionych powiatów: Myślenice, Sącz, Bochnia, Jasło, Sanok i Rzeszów nie masz ani jednego zakładu stosownego do kształcenia dziewcząt wyższych stanów, oprócz Benedyktynek w Staniątkach, ale tamdotąd nie mogą posyłać swoich córek liczni urzędnicy w dobrach kameralnych i w miastach obydwóch Sączach. — Natomiast do klasztoru w St. Sączu posyłają córki nawet urzędnicy z górskich okolic Węgier«. — Sam będąc w klasztorze przekonał się gubernator, że zakonnice są »dobrze usposobione«, a wszędzie, gdzie zapytał, otrzymywał jak najlepsze świadectwa o ich życiu i starannem pielęgnowaniu dziewcząt, o czem żony urzędników najlepiej świadczyły. Nabrał więc przekonania, że pozwolenie na dalszą egzystencję klasztoru, mogłoby się tylko przyczynić do wzmocnienia »dobrego ducha«. Przytem kładł i na to przycisk, że trzeba mieć wzgląd na »czcigodne starożytności«, znajdujące się w tym klasztorze, przez co zapewne rozumiał relikwie bł. Kunegundy.

Zresztą pod względem materyalnym nie był hr. Goess zbyt hojny, bo nie chcąc zbytnio obciążać wydatkami funduszu relig. proponował jako liczbę stałą (numerus fixus) zakonnic tylko 22. Ponieważ zaś w tej chwili zostało z 56 zakonnic (a raczej 60, doliczywszy 4 przybrane ze Lwowa i Tarnowa) już tylko 20, przeto proponował tylko 2 nowicyuszki. Jedynie przez wzgląd na to, że w klasztorze było dużo zakonnic bardzo podeszłych wiekiem, proponował wyjątkowo na początek przyjęcie czterech nowicyuszek. — Zobaczymy, że ta propozycja okazała się następnie bardzo niekorzystną dla zgromadzenia, bo kancelarya nadworna ściśle się tej liczby trzymała i targowała się o każdą nowicyuszkę, której przełożona się dopraszała. Natomiast proponował, żeby pensję podwyższono na 200 fl. — jeśli nie na 300 fl. — i żeby fundusz religijny wziął na siebie cały ciężar utrzymania »sarta tecta«, oraz wszelkich adaptacji. Również proponował, żeby w miejsce dotychczasowego dyrektora — który pobierał 400 fl. — dano zakładowi katechetę z pensją systemizowaną. Przez to tracił klasztor spowiednika, ale hr. Goess proponował, żeby duchowny kierunek zgromadzenia powierzyć



miejscowemu proboszczowi. — Był to pomysł nie bardzo szczęśliwy, jak to zaraz zobaczymy. — Przytem proponował jeszcze, żeby zgromadzeniu dawać rocznie po 572 fl. na służbę i sprzęty kuchenne, oraz stosowną ilość drzewa opałowego po niższej cenie. Ta niższa cena była potrzebna, bo jakieśmy widzieli, wyznaczono klasztorowi 100 sążni drzewa, ale kazano płacić po 1 fl. 15 kr. od sążnia za rąbanie i zwózkę (Schlager- und Fuhrlohn), jeśli zaś tym deputatem nie mogły zakonnice starczyć, wtedy musiały kupować drzewo po tej samej cenie, jak inni mieszkańcy miasta t. j. po 1 fl. 15 kr. za sążień, ale zwozić je na własny koszt.

Referat w tej sprawie przydzieliła kancelarya nadworna ks. Augustynowi Gruber, który od r. 1806 był referentem do r. 1816, bo wtedy został biskupem Lublany, a umarł (1835) jako arcybiskup Solnogradu (Salzburga). Wspominaliśmy go też kilkakrotnie przy historyi Benedyktynów w Tyńcu<sup>1</sup>. Usposobienia był bez porównania lepszego, niż ks. Dankesreither, (który w tym czasie został sufraganiem w Wiedniu) i zakonom był przychylniejszy, a Galicyę znał o tyle, że r. 1808 wysłany był na objazd klasztorów galicyjskich i zdał t. z. »Reiserelation«, na którą się następnie często powoływano. Już wtedy prosił go starosta (Kreisamt) sądecki i biskup krakowski (Andrzej Gawroński), do którego dyecezyi wówczas Sącz należał, wyrażał kilkakrotnie życzenie, żeby klasztor staro-sądecki został przywrócony. Jakoż ks. Gruber uznawał sam słusność tego żądania i stawiał w swojej, wspomnianej już, relacji z podróży wnioski, żeby kazano tę sprawę dokładnie zbadać, jednakże wyraźnego wniosku o przywrócenie klasztoru nie stawiał. Hr. Goess uprzedził go więc teraz, nie przeto dziwnego, że ks. Gruber patrzył na tę sprawę przychylnie.

Wiedział jednak, że w kancelaryi nie pójdzie bardzo gładko i dlatego opracował bardzo szczegółowo całą historyę Zgromadzenia, od chwili kasaty r. 1782, oraz wszystkie zabiegi, które były czynione, celem przywrócenia klasztoru. — Ponieważ zaś zdania »hofratów« w kancelaryi były podzielone, przeto przytoczył je w swoim przedłożeniu dla cesarza, każde z osobna.

---

<sup>1</sup> Chotkowski, Ostatnie lata Benedyktynów w Tyńcu I. c. str. 5, 13, 21, 48, 54, 61, 69, 76, 88, 90.

Sam z kilku głosami, do których jednak zaliczał się najw. kanclerz hr. Ugarte — wychodził z tego zapatrywania, że trwałość zakonnic, oraz ich zasługi około wychowania dziewcząt, zdobyły im takie uznanie, że i władze galicyjskie i szlachta i mieszczenie za nimi prosili, a teraz sam gubernator zrobił bezpośrednio do tronu podanie. Zdawać by się więc mogło, że ten klasztor wyrósł na zakład wychowawczy z lokalnych potrzeb i z ducha narodu. Przyczem niema co wdawać się w ogólną kwestyę, czy wychowanie kobiet po klasztorach jest odpowiednie (zweckmässig), tylko trzeba mieć wzgląd na usposobienie narodowe (Nationaldenkungsart) i lokalne stosunki, bo choćby tylko powierzchowna znajomość Galicyi już wystarcza, aby wiedzieć, że szlachta i zamożniejsze mieszczaństwo, jedynie do klasztornego wychowania dzieci ma zaufanie. Gdyby r. 1782 nie było nakazane zniesienie wszystkich wogóle Klarysek i gdyby wtedy było uwzględnione to, czego domagał się konsystorz tarnowski, t. j. żeby klasztor w St. Sączu był zostawiony dla wychowania dziewcząt, to i ten klasztor istniałby do dzisiaj, tak jak istnieją klasztory Benedyktynek, dla tego, że się trudnią wychowaniem dziewcząt. A mimo to, że został zniesiony, jednak spełniał do dzisiaj narodowe życzenie powiatów: Myślenice, Sącz, Jasło, Sanok, Rzeszów i Bochnia, które oprócz niego, mają tylko jeszcze jeden taki zakład wychowawczy Benedyktynek w Staniątkach.

Potrzeba takiego zakładu w Starym Sączu pokazuje się stąd, że liczba uczennic wciąż rośnie, bo podczas gdy r. 1805 było tam 20 pensyonarek, to obecnie jest pensyonarek 31, a 35 dziewcząt przychodnich. Co do powiatów, to 18 panienek jest z powiatu sądeckiego, 5 z bocheńskiego, 1 z tarnowskiego, 3 z jasielskiego, a 3 z Galicyi zachodniej. Ponieważ przytem gubernator ręczy za polityczne usposobienie zakonnic, przeto nadać, istniejącemu na prawdę klasztorowi, prawny tytuł konsystencyi, znaczy tyle co zadość uczynić ważnej potrzebie Galicyi, z uwzględnieniem kwestyi ducha narodowego, która przy wszystkich politycznych urządzeniach tak ważną odgrywa rolę (mit der, bei allen politischen Einrichtungen so wichtigen Frage auf den Nationalgeist).

Przechodząc do kwestyi praktycznej, zauważył ks. Gruber, że obecnie jest w klasztorze tylko już 18 zakonnic, ale z tych

są tylko 4 zdadne do nauczania, reszta chyba tylko na to przydać się może, żeby swoją pobożnością budować nowicyuszki. Należałoby więc pozwolić na przyjęcie 4 nowicyuszek, które musiałyby doskonale władać językiem niemieckim i obeznane być z przepisami normalnemi szkolnemi, w czym powinny być egzaminowane przez proboszcza w Starym Sączu Jana Beyera, męża tak bardzo cenionego przez gubernium, że go r. 1808 proponowało na nadinspektora szkół w diecezyi krakowskiej. — Tem czterem nowicyuszkom należałoby przyznać rocznej pensyi po 200 fl., tak jak i chórowym zakonnikom. Jest to wprawdzie mała pensya na dzisiejsze czasy, ale więcej dawać nie trzeba, bo konwent powinien się starać o poboczny zarobek z pensyonarek i uczennic, które do szkoły klasztornej chodzą. — Na dobrą sprawę możnaby im później jeszcze pozwolić na przyjęcie nowicyuszek, ale nie trzeba ustanawiać stałej liczby (*numerum fixum*), bo i tak wymrą wkrótce te 18 zakonnic, a wtedy przez wiele lat nie będzie w konwencie więcej nad 10 do 12 osób. W ten sposób zaoszczędzi fundusz relig., który pierwaj musiał daleko większą liczbę tam żywić.

Co do reszty propozycji gubernatora Goessa, nie miał referent żadnych wątpliwości, tylko na to słusznie zwrócił uwagę: czy zakonnice mogą się obyć bez spowiednika i czy pleban miejscowy może objąć duchowny kierunek sumień? — o to zaś nie zapytano wcale ordynaryatu.

Jako »*votum separatum*« zapisano głos hofrata bar. v. Erggelet (i kilku innych), który oświadczył, że nigdyby nie był się godził na zniesienie tego klasztoru dla tego, że ma tak szacowną fundacyę i że tam leżą kości księżny węgierskiej i królowej polskiej: skoro jednak klasztor został zniesiony, musi być przeciwny jego przywróceniu (*Perpetuirung*). Dla tego, że za tem pójść mogą inne żądania, może nawet zwrotu dóbr (*vielleicht selbst von Zurückstellung der Güter*). Hofrat v. Bauer dodał jeszcze osobne votum, że wogóle jest przeciwny wychowaniu dziewcząt po klasztorach, bo uważa wychowanie przez świeckie osoby za stósowniejsze.

Na załamku tego przedłożenia podyktował dekret i podpisał go własnoręcznie ces. Franciszek, jak następuje: »sądecki klasztor Klarysek, należy przywrócić, tak jak był przed znie-



sieniem i zaraz teraz im pozwolić, żeby przyjęły cztery kandydatki, biegle w języku niemieckim i w przedmiotach szkolnych dobrze ćwiczone i to na koszt tego funduszu, który zabrał ich dobra (auf Kosten des Fonds, der ihre Güter an sich gezogen hat); również przyznaję temu konwentowi, na równi z klasztorami Urszulanek, wyższe posagi kandydatek i prawo dziedziczenia (Erbfähigkeit) na nieograniczony czas, z tym dodatkiem, że wysokość spadku (Erbbeträge) powinna być za każdym razem zameldowana gubernatorowi. — Zresztą należy się wobec tego klasztoru trzymać tych samych zasad i przepisów, co i wobec innych, które się zajmują wychowaniem dziewcząt. Liczbę normalną zakonnic ustawi się czasu swego, w miarę potrzeby i rezultatów ich zakładu wychowawczego. Zresztą trzeba teraz w Galicyi głównie o to się starać, żeby rodzice nie wysyłali swoich dzieci do obcych zakładów wychowawczych i naukowych, sąsiednich prowincyi, choćby nawet tam posiadali większą część swojego nieruchomego majątku. — Franz mpp.

Dekret cesarski wydany był 5 marca 1811, a kancelarya nadworna odebrała go po tygodniu i zaraz wysłała odpowiednie noty i rozporządzenia, do nadwornej komisyi nauk, do najwyższego trybunału państwa i do gubernatora galicyjskiego.

Komisya naukowa została zawiadomiona, że ks. Beyer będzie miał inspekcję nad szkołą w klasztorze, z obowiązkiem troskliwego czuwania nad tem, aby nauka w tym zakładzie była udzielana wedle przepisów, wydanych dla szkół głównych (Haupt-schulen) i że ustanowiony ma być katecheta zupełnie uzdolniony, z pomiędzy księży wykształconych w Wiedniu (von den hier gebildeten Convictoren). Najwyższy trybunał państwa został uwiadomiony, że Naj. pan pozwolił klasztorowi w Starym Sączu przyjmować posag większy t. j. 3000 fl. i uwolnił go zupełnie od ustawy amortyzacyjnej, że jednak zakonnice są zobowiązane donosić gubernatorowi, ile otrzymają od dobroczyńców »per actus interiores vivos et mortis causa«. Trybunał miał o tem zawiadomić sądy galicyjskie <sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 10. Sign. 40 ex Martio 811. G. S. Allerunterth. Vortrag d. treuegeh. Hofkanzleÿ Wien 3 Januar 811. Nr. 274. Al. Grf. Ugarte. Aug. Gruber Refer. — In margine. Dekret. Franz mpp. Wien 5 Maerz 1811. Sitzung vom 16 Maerz 1811 Prot. 3613—382. An das Praesi-

Można sobie wyobrazić radość i wesele, jakie zapanowało w starożytnym klasztorze, kiedy gubernator hr. Goess doniósł zakonnicom o dekrete cesarskim, który przywracał życie i nadzieję dalszego rozwoju. Ksieni P. Dzieciołowska umarła wprawdzie jeszcze tego roku, ale umierała w tem błogiem przeświadczeniu, że straż przy relikwiach św. Kunegundy nie wymrze i że nie zamilkną pieśni pobożne w chórze, w którym od 500 lat rozbrzmiewały nieustannie.

Główną osobą, od której zależała teraz dola i niedola zakonnic, był ks. Jan Beyer, proboszcz w Starym Sączu, a zarazem generalny wikaryusz sądecki.

Godność tę otrzymał w ten sposób, że r. 1805 zniesione zostało biskupstwo tarnowskie a dla czterech obwodów: sądeckiego, bocheńskiego, myślenickiego i wadowickiego utworzono generalny wikaryat, który istniał do r. 1816 t. j. do wznowienia dycezyi tarnowskiej. Beyer miał nadzieję, że zostanie mianowany biskupem tarnowskim, a opierał ją na tem, że był mężem zaufania w gubernium lwowskiem. Zaufanie to starał się podtrzymywać okazywaniem wielkiej niechęci ku klasztorom, której próbę dał w Tyńcu<sup>1</sup>, a inne jeszcze próby przytoczymy później. Równocześnie pragnął okazać swój »patriotyzm« przez wielką troskliwość o skarb państwa, a dał jej dowód zaraz po wskrzeszeniu klasztoru staro-sądeckiego przez to, że stawił wniosek, przynoszący mu znaczną stratę. Zgromadzenie pobierało rocznie 478 fl. 36 kr. na potrzeby kościoła i nabożeństwa jako ryczałt (Pauschale), więc niepotrzebowało się z niego wykazywać kwitami. Ks. Beyer stawił r. 1812 wniosek, żeby gubernium nie dawało ryczałtu, tylko płaciło kwartalnie przedkładane rachunki. Skarb zyskał na tem rzeczywiście, bo rachunki nie sięgały nawet 100 fl. — Mówiliśmy też poprzednio, że Zgromadzeniu przyznano osobnego spowiednika i teraz pamiętał o tem referent kancelaryi nadwornej ks. Gruber. Dla tego polecił w rozporządzeniu, wydanem do prezydium gubernium lwowskiego z d. 15 marca, aby się z generalnym wika-

---

dium des galiz. Gubern. Wien 15 Maerz. — Note a. d. k. k. oberste Justizstelle. Wien eodem. — Note a. d. k. k. Studien Hofcommission Wien eodem.

<sup>1</sup> Chotkowski, Ostatnie lata Benedyktynów w Tyńcu l. c. str. 74, 80—81. 91.

ryuszem porozumiało w sprawie osobnego spowiednika. Minęło jednak pięć lat, a ks. Beyer nie pomyślał o tem. Tak więc katecheta, (ks. kasper Kmietowicz), który w klasztorze zastąpił dotychczasowego dyrektora, musiał sam zastępować spowiednika, posługując się przytem pomocą wikaryuszów, bo ks. Bayer sam zbyt był zajęty, mając na głowie sprawy jeneralnego wikaryatu i inspekcji szkolnej. Ale i wikaryusze mieli w parafii dosyć roboty, a w klasztorze trzeba było słuchać spowiedzi co tydzień wszystkie zakonnice, a co miesiąc pensyonarki i uczenice przychodnie. Musiał więc wreszcie sam ks. Beyer uznać (1815) że spowiednik jest niezbędny, ale żeby zaoszczędzić wydatku skarbowi, proponował, żeby mu gubernium wyznaczyło na utrzymanie ten ryczałt (Pauschale), które płaciło na potrzeby kościelne. Szkoda tylko, że go pamięć zawiodła, bo przecie sam trzy lata przedtem wnosił o zredukowanie tego wydatku.

Gubernator galicyjski hr. Hauer rozumiał też sam, że propozycja ta zupełnie jest niesłuszna, i że spowiednik musi mieć osobną pensyę, choćby tylko 300 fl. — chociaż pierwaj miał 400 fl. — bo przecie wydatki na służbę Bożą w kościele się nie umniejszą z przybyciem drugiego księdza. — Kancelarya nadworna przedstawiła też ten wniosek cesarzowi i wreszcie PP. Klaryski otrzymały r. 1816 osobnego spowiednika<sup>1</sup>. — Pensyę tę wypłacał odtąd fundusz religijny, dla tego że zabrał dobra klasztorne i z tego też funduszu, który był patronem klasztoru, kazał cesarz, dekretem 14 listopada 1815, zapłacić 7256 fl. 9 $\frac{4}{8}$  kr. kosztów reparacyi klasztoru, które były wyłożone z dochodów dóbr staro-sądeckich (aus den Alt Sandezer Renten)<sup>2</sup>.

Mówiliśmy poprzednio, że fundusz religijny galicyjski był po wojnach napoleońskich wyczerpany i walczył ciągle z nie-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 13. Sign. 31 ex Martio 816 G. S. Allerunterth. Vortrag. ver. Hofkanzleý Wien 3 Februar 816. Al. Graf von Ugarte. Na załamku dekret cesarski Wien 21 Hornung 1826 auf ausdrücklichen Befehl Sr. Mtt. Eh. Reiner. Zur Sitzung. Geistl. Departament. Z. 3793—348. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 4 März 1816. Staats. Hauptbuchhaltung in Stiftssachen 20 April.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 12. Sign. 102 ex Novembri 815 G. S. Allerunterth. Vortrag. Wien 19 October 815. Al. Gr. v. Ugarte, Widmann Refer. Proponował: trzeba zapłacić z funduszu relig. — bo fundusz relig. zabrał dobra zakonnic, a więc wziął na się zobowiązania. Tak też rozpo-



dostatkiem. Tej okoliczności przypisać trzeba, że klasztor, pod którego bokiem rozciągały się wielkie jego dobra, nie mógł się doprosić nawet najniezbędniejszej rzeczy t. j. przyrostu nowych zakonnic. Kiedy cesarz przywrócił zgromadzeniu prawną egzystencję, było jeszcze w klasztorze 18 zakonnic, ale pozwolono im, w miarę wymierania starszych, przyjmować nowicyuszki. Tymczasem po latach 13 umarło zakonnic dawniejszych 10, tak że zostało tylko 8, a więc z nowemi było ich 20. Ta liczba nie mogła wystarczyć. Uznał to biskup Ziegler, który r. 1822 sam wizytował klasztor i dla tego też prosił gubernium, żeby pozwoliło zakonnicom przyjąć cztery nowicyuszki, przyczem bardzo chwalił pobożność i religijnego ducha Klarysek, jak niemniej postępy naukowe u dziewcząt, których było w zakładzie 89, a z tych 45 pensyonarek.

W gubernium lwowskiem wywołała ta prośba wielkie rozdwojenie. Referent, radca gubernialny kanonik Zeisl<sup>1</sup>, godził się tylko na dwie nowicyuszki, a z nim głosowali radcy gubern. Pinkas, Bernhard i Vankoy. Dwaj Polacy: Dąbski i Bobowski głosowali za tem, żeby w myśl biskupa pozwolić na przyjęcie czterech nowicyuszek. Natomiast wiceprezydent Revitzky i radca gubern. Kraus, nie chcieli wcale słuchać o żadnych nowicyuszkach, bo każda kosztowałaby 200 fl. Twierdzili też, że liczba osób w klasztorze jest zupełnie wystarczająca. Rezultatem narad było wreszcie to, że większość głosów zadecydowała, iż trzeba oznaczyć »*numerus fixus*« 20 osób, a ponieważ było właśnie 20 w klasztorze, przeto nie potrzeba pozwalać na przyjęcie żadnej nowicyuszki.

Ta uchwała okazała się następnie fatalną w skutkach dla klasztoru, bo wprowadzie w Wiedniu się na nią nie zgodzono i cesarz nawet skłaniał się do powiększenia liczby zakonnic, ale gubernium lwowskie zawsze się jej trzymało.

Sprawę tę przydzieliła kancelarya nadworna do referatu

---

rządził Naj. pan przywracając klasztor, więc fundusz religijny jest patronem. In margine: Pozwalam na zapłacenie zaliczki z funduszu religijnego. Wien 14 November 1815. Auf ausdrücklichen Befehl Seiner Majestät. Reiner. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 18 November 815.

<sup>1</sup> Ks. Andrzej Zeisl, dyrektor studium teologicznego, rektor uniwersytetu (1812—1813) kanonik katedralny łaciński † 1829. zob. Historia uniwersytetu lwowskiego. Lwów 1894. Finkel I. str. 189, 264.

ks. Józefowi Jüstel, który od r. 1815 był referentem dla spraw duchownych. Jüstel uznał, bardzo słusznie, że nie można jeszcze oznaczać stałej liczby, wedle głów zakonnic, lecz trzeba brać wzgląd na ich zdolność i to dwojaką, t. j. dla potrzeb klasztoru i pracy w szkole. Ponieważ zaś obecnie są w klasztorze zakonnice stare, przeto muszą być uważane za deficyentki, którym się należy emerytura. Z tej przyczyny musi kancelarya mieć szczegółowy wykaz osób, żeby się przekonać, czy rzeczywiście cztery nowicyuszki są potrzebne.

W myśl tego polecenia zażądało gubernium od tynieckiego konsystorza (biskup Ziegler rezydował wówczas w Tyńcu) szczegółowych wykazów. — Wynikało z nich, że w klasztorze było 13 zakonnic, 6 nowicyuszek i 1 konwerska. Z tych 13 zakonnic, było 6 już tak podeszłych w latach, że do żadnej służby nie były zdadne, dwie zaś mogły jeszcze częściowo być użyteczne. Właściwie więc było tylko 11 osób zdolnych do pracy, a dwie do połowy. Zajęcia w klasztorze były podzielone w ten sposób, że oprócz przełożonej klasztoru, przełożonej nowicyuszek, przełożonej zakładu wychowawczego, furtyanki, refektorystki i dozorczyń chorych, zostawało siedm nauczycielek w pensyonacie i szkole klasztornej.

Do szkoły klasztornej uczęszczało 89 panien, z których mieszkało 45 w klasztorze, a 44 mieszkaly w mieście Starym Sączu, u mieszczan i urzędników. Nadto przychodziły do klasztornej szkoły dziewczęta, które ukończyły szkołę miejską, tak że liczba uczennic wynosiła rzeczywiście 95 dziewcząt.

Nowa ksieni PP. Klarysek Petronela Zdzieńska wykazywała, że potrzeba jest 36 zakonnic do pełnienia służby w klasztorze i szkole, ale konsystorz tyniecki nie śmiał marzyć o tak wielkiej liczbie, przyznawał jednak, że koniecznie są potrzebne: wikarya dla sędziwej ksieni, zakrystyanka, zakonnica do odprawiania »officii divini« w chórze, oraz jeszcze jedna konwerska. — Przytem jednak dodał, że niektóre z tych zajęć mogłaby dobrze łączyć jedna zdrowa zakonnica. Ostatecznie ponawiał konsystorz swoją prośbę poprzednią, o pozwolenie na przyjęcie czterech nowicyuszek.

Referentem w tej sprawie był teraz w gubernium lwowskiem sekretarz gubern. Ostermann i ten uchwycił się słabej strony pisma biskupiego: skoro w klasztorze potrzeba wikaryi,

zakrystyanki i t. d., a tych funkcyi nowicyuszki sprawować nie mogą, przeto niema racyi dawania czterech nowicyuszek, co by kosztowało 800 fl. Do tego zdania przyłączył się radca guber. Swoboda. Natomiast większość rady gubernialnej była za tem, żeby ustanowić raz na zawsze jako »*numerus fixus*« 20 zakonnic, ale na teraz pozwolić wyjątkowo na 4 nowicyuszki, przez wzgląd na to, że biskup chwali zakład, jako dla społeczeństwa pożyteczny (*gemeinnützig*) i jedyny na kilka powiatów, doskonale wychowujący dziewczęta, czego dowodzi tak znaczna liczba pensyonarek. — Prawda, że fundusz religijny poniesie ciężki wydatek, ale przecie jest nadzieja, że stare zakonnice nie długo pożyją, to się przez to oszczędzi. — Wiceprezydent gubernialny Revitzky (Rewiczky) i radca Kraus, trwali mimo to przy swoim zdaniu, że liczby stałej teraz jeszcze oznaczać nie można, dla tego że zakład ten, jednogłośnie chwalony widocznie się rozwija, a więc i liczba zakonnic zależeć będzie od większego zajęcia, w miarę rosnącej liczby pensyonarek. Ostatecznie godzili się obaj na to, żeby pozwolić na przyjęcie czterech nowicyuszek.

Myślećby można, że teraz już niewątpliwie przyznają w Wiedniu klasztorowi cztery nowicyuszki, skoro nawet gubernium na to się godziło. Ale ks. Jüstel jeszcze teraz znalazł sposób na przewleczenie sprawy.

Najpierw zauważył z oburzeniem, że podania Klarysek są wszystkie pisane w języku polskim (*durchgängig in polnischer Sprache abgefasst sind*), mimo to, że dekretem 15 marca 1811 pozwolono im przyjmować tylko takie kandydatki, które są biegłe w języku niemieckim, a z załączonych świadectw i podpisów wynika, że w zakładzie uczą po niemiecku. Gubernium przecież winno to zrozumieć, że używanie języka polskiego przez klasztor we wszystkich podaniach, utrudnia załatwienie sprawy i powinno się postarać o to, żeby podania przedkładano w języku niemieckim.

Powtóre zauważył, że skoro liczba uczennic w klasztorze wynosi 89, przeto nie mogą się w jednej izbie pomieścić, lecz muszą być podzielone na kilka klas. Przypuściwszy, że się dzielą na 3 klasy, to już stąd wynika potrzeba 3 nauczycielek, 1 nauczycielki robót kobiecych i conajmniej 2 pomocniczych nauczy-



cielek. Ponieważ wreszcie pensyonarki uczą się razem z przychodniami dziewczętami, przeto sam dozór wymaga wielu osób. Jednakże z drugiej strony zauważył bardzo słusznie tyniecki ordynaryat, że jedna zdrowa zakonnica może różne funkcje pełnić, a ponieważ w klasztorze jest jedenaście zupełnie zdrowych osób, przeto nie dowiedziono wcale, żeby cztery nowicyuszki były potrzebne. Zażądał więc jeszcze raz wykazu szczegółowego, wedle rubryk, które przepisał, jakie zajęcia mają zakonnice?

Polecenie to zabrało przeszło cztery miesiące czasu a biskup, przesyłając żądane rubryki i wykazy, prosił znowu usilnie o cztery nowicyuszki dla klasztoru.

Liczba uczennic urosła tymczasem do 126, z tych zaś było 60 pensyonarek. Nauka odbywała się w 4 klasach. Potrzeba więc było conajmniej 4 nauczycielek, jednej pomocnicy, 2 nauczycielek robót, ponieważ zaś 6 zakonnice było całkiem niezdolnych do pracy, a dwie tylko w połowie, pozostawało więc tylko pięć do obsługi klasztoru, przeto 4 nowicyuszki były niezbędnie potrzebne.

Teraz wreszcie ustąpił ks. Jüstel i pozwolono przyjąć 4 nowicyuszki<sup>1</sup>. Biskup Ziegler tak był uradowany tą zdobyczą, że sam pojechał do St. Sącza na obłóczyny<sup>2</sup> czterech postulantek: Reginy Rupprecht, Justyny Starczewskiej, Józefiny Medweckiej i Janiny Drewnińskiej. Trzecia z nich, Medwecka była następnie ksienią klasztoru (1860—1873).

Nieco łatwiej poszła sprawa, kiedy po trzech latach (29

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 656. Konwol. 15. Sign. 63 ex Majo 824. G. S. — Bericht d. galiz. Land. guber. Lemberg 6 April 724. N. 17.986. Taaffe, Revitzky, Stutterheim, Zeisl. (20 Stück Beilagen). Hofkanzleij. Geistl. Depart. Zur Sitzung am 13 May 824. Prot. Nr. 14.014—1.760. N. 17.986. Refer. Hofr. v. Jüstel. Verordnung a. d. galiz. Gubern. Wien 11 May 1824. — Konwol. 16. Sign. 102 ex Octobri 824. G. S. Bericht d. k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 17 September 824. Nr. 44.984. Taaffe, Reviczky, Stutterheim, Refer. Gub. Sekretär Ostermann. K. k. Hofkanzleij. Geistl. Depart. Zur Sitzung 14 October 824. Prot. Nr. 30.472—3.780. Nr. 44.584. Refer. Hofr. v. Jüstel. Verordnung an das galiz. Gubern. Wien 11 October 824. — Konwol. 17. Sign. 124 ex Martio 825. G. S. — Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 18 Hornung 825. Nr. 5.723. Taaffe, Stutterheim, Zeisl. — K. k. Hofkanzleij. Geistl. Depart. Zur Sitzung 17 März 825. Prot. nr. 8098—954. Nr. 5723. Refer. Hofr. v. Jüstel. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 17 März 825.

<sup>2</sup> Załęski, Św. Kinga I. c., str. 119.

kwietnia 1828) wikaryusz kapitałny tarnowski ks. Jan Fukier, który administrował dyecezyą po odejściu ks. Zieglera na stolicę biskupią w Linzu (1827) i osobiście wizytował klasztor PP. Klarysek, przesłał prośbę ksieni starosądeckiej o nowe 4 nowicyuszki. Gubernium pozwoliło przyjąć tylko dwie, ale niezrażona odmową ksieni P. Zdzieńska, ponowiła prośbę, popierając ją tym argumentem, że cesarz przywrócił klasztor nie tylko jako zakład naukowy, ale jako klasztor, który jeśli ma istnieć, musi wychowywać zakonnice. Do tego zaś zdolne są tylko starsze zakonnice i te muszą wyłącznie być zajęte wewnętrznymi sprawami zakonnego życia. Ks. Fukier popierał tę prośbę, a zarazem prosił, żeby gubernium odwołało się do decyzji kancelarii nadwornej. Gubernium przesłało więc tę sprawę do Wiednia, ale ze swej strony dodało opinię, że dwie nowicyuszki wystarczą, bo w klasztorze jest tylko pięć starych zakonnic, a reszta są młode, z których żadna jeszcze 35 lat nie przekroczyła.

Sprawa trafiła widocznie na dobry humor referenta ks. Jüstel, bo bez wahania zadekretował, że na ten raz można pozwolić na przyjęcie trzech kandydatek: (Allscher, Głowacka, Dutkiewicz). Co do czwartej Karoliny Zielińskiej, która miała dopiero 15 lat, orzekł, że przyjętą być nie może, bo wedle ustawy wydanej przez Maryę Teresę, mogła dopiero za 9 lat być do ślubów zakonnych przypuszczona<sup>1</sup>.

To dopraszanie się o pozwolenie na przyjęcie nowicyuszek było uciążliwe i przykre dla ksieni klasztoru sądeckiego, zwłaszcza, że wobec szczupłej liczby zakonnic musiała zachodzić wielka trudność w wykonywaniu wszystkich zadań, obowiązków i zajęć, jakie spełniać musiały. Rozumiał to dobrze administrator dyecezyi tarnowskiej ks. Fukier i dla tego, żeby raz sprawę zakończyć, wniósł prośbę wprost do tronu o naznaczenie stałej liczby trzydziestu zakonnic dla sądeckiego klasztoru. Uzasadniał zaś prośbę tem, że klasztor — ze wszech miar zasługujący na uznanie i pochwałę, przynoszący nieoce-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 656. Konwol. 18. Sign. VI. 194. November 828. Bericht d. k. k. galiz. Land. guber. Lemberg 8 October 1828. Nr. 64544. Lobkowicz, Stutterheim. Zeisl Refer. — K. k. ver. Hofkanzley. Gestl. Depart. Prot. 25707—3754. Nr. 64544. Sitzung 6 November 1828. Refer. Hofr. v. Jüstel. — Verordnung a. d. galiz. Gubern. Wien 6 November 1828.

nione zasługi około wychowania dziewcząt, nie może spełniać swojego zadania bez ustanowienia stałej takiej liczby zakonnych osób. Cesarz Franciszek zażądał, pismem gabinetowem z d. 28 kwietnia 1831, wystosowanem do hr. Mittrowsky, wyjaśnienia, a kancelarya nadworna zażądała przeto sprawozdania od lwowskiego gubernium. Ks. Fukier, wezwany przez gubernium, odpowiedział mniej więcej to samo, co pisał w prośbie swojej, wysłanej do cesarza. Na to otrzymał pismo z gubernium, że to są tylko jego osobiste zapatrywania, a na ich podstawie nie może gubernium się zgodzić na obciążenie funduszu relig. tak wielkim wydatkiem. — W odpowiedzi na to pismo, przyznawał ks. Fukier, że niema wprowadzie absolutnej konieczności trzydziestu zakonnic, ale że w każdym razie potrzebna jest większa liczba niż jest obecnie dla tego, żeby młodsze zakonnice mogły być wychowane w duchu reguły klasztornej, nim starsze zakonnice powymierają i dla tego właśnie zdał tę sprawę na łaskę cesarza. Jeśliby jednak gubernium było temu zasadniczo przeciwne, wtedy prosił, żeby przynajmniej pozwoliło na przyjęcie czterech nowicyuszek, które po nazwisku wymienił.

Jeneralny gubernator galicyjski ówczesny, arcyks. Ferdynand, był zakonom przychylny i dla tego gubernium oświadczyło się w sprawozdaniu z 18 lutego 1832, że wprowadzie nie widzi potrzeby nowych zakonnic, dla tego że w klasztorze jest ich 21, a mają nadto dwie guwernantki do pomocy, ale jednak godzi się na cztery żądane nowicyuszki. Jednakże kancelaryi nadwornej nie było tak spieszo i dla tego zażądała 26 marca t. r. takich samych wyjaśnień i wypełnienia rubryk, jak to już poprzednio uczyniła, a mianowicie: ile urzędów i godności musi być w klasztorze obsadzonych, do należytego spełniania zajęć w klasztorze, zakładzie i szkole? Które zajęcia absorbują całkowicie zakonne osoby, a które dadzą się połączyć z innemi zajęciami? Jak są podzielone urzędy i jakie uzdolnienie mają do nich pojedyncze zakonnice? Ile płacą pensyonarki za naukę i utrzymanie? Jakie wynagrodzenie należałoby się klasztorowi, za to, że darmo uczy dziewczęta przychodnie?

Spełniając to polecenie, zażądało gubernium od konsystorza w Tarnowie (26 marca 1832) przesłania tych rubryk. Biskupem był tu obecnie ks. Franc. Pisztek (Pischtek), który zaraz



po swojej inthronizacji wizytował klasztor sądecki. Odpowiedź na tyle pytań, stawionych przez kancelaryę, zajęła cały rok, tak że dopiero 31 marca następnego roku (1833) wysłał ją biskup do gubernium lwowskiego (z 37 załącznikami). Był to biskup katolicki, w całym znaczeniu tego słowa i mieliśmy już sposobność poznać go z najlepszej strony, przy sprawie jezuickich misji w Galicyi. Stał tam w diametralnem przeciwieństwie do ówczesnych biskupów galicyjskich<sup>1</sup>. I teraz w piśmie swoim wychodził z jedynie słusznej zasady, że reguła św. Klary przepisuje życie kontemplatywne, przeto zakonnice sądeckie muszą się tej reguły trzymać, a nie mogą się zbyt obciążać zajęciami innego rodzaju. Jeżeli ich więc jest za mała liczba, wtedy właściwego powołania spełniać nie mogą. W klasztorze potrzeba jest najmniej dziesięć zakonnic do wypełniania obowiązków i urzędów zakonnych, a z tych mogą tylko trzy, t. j. wikarya, sekretarka i szafarka (*dispensatrix*) zajmować się jeszcze innemi sprawami. Natomiast 10 zakonnic zajętych jest wyłącznie wychowaniem i nauczaniem dziewcząt, przyczem potrzebują jeszcze pomocy 2 nauczycielek świeckich. Ponieważ zaś sześć zakonnic jest zupełnie niezdolnych do żadnych zajęć, przeto nie może zgromadzenie spełniać należycie swoich obowiązków.

Pensyonarek było przeszłego roku (1832) w klasztorze 48 i uczą się razem z przychodniemi dziewczętami w czterech klasach, które liczą 171 uczennic. W I klasie jest uczennic 56, w II klasie 45, w III klasie 25, a w IV klasie 45. — Nauczanie i wychowanie znalazł biskup wzorowe, zasługujące na wszelkie pochwały, ale uważa, że koniecznie należy naznaczyć stałą liczbę zakonnic na trzydzieści, a teraz przynajmniej musi być przyjętych 7 nowicyuszek.

Gubernium galicyjskie proponowało, żeby pozwolić na 4 nowicyuszki, ale przeciwnie było oznaczeniu liczby stałej. Nadworna komisya nauk zgadzała się na tę propozycyę a kancelarya nadworna przydzieliła referat w tej sprawie ks. Antoniemu Buchmaýr, tytularnemu proboszczowi opactwa w Ardagger, który od r. 1832 był referentem dla spraw duchownych i podpisywał się zawsze »probst«, aż r. 1843 został biskupem św.

---

<sup>1</sup> Chotkowski, Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicyi (1820—1848). Warszawa 1904. str. 103.

Hipolita (st. Pölten). Ks. Buchmaÿr był także przeciwny oznaczeniu stałej liczby, zwłaszcza tak wysokiej, jak żądał biskup, wychodził bowiem z tej zasady, że sam cesarz, przywracając klasztor, 5 marca 1811, nie pozwolił ustanawiać »numerus fixus« i tego się też trzymała dotąd kancelarya nadworna, chociaż gubernium galicyjskie proponowało r. 1824 oznaczenie stałej liczby na 20 zakonnic. Przeto i obecnie musi być kancelarya przeciwna ustaleniu liczby. Ponieważ jednak i jeneralny wikaryusz (ks. Fukier) i obecny biskup tarnowski tak bardzo chwalą zasługi klasztoru, przeto godzi się na to, żeby dać 4 nowicyuszki.

Cesarz Franciszek podyktował dekret, na załamku przedłożenia kancelaryi nadwornej, w którym godził się na proponowane przyjęcie 4 kandydatek, ale zarazem żądał, żeby nie było w klasztorze świeckich nauczycielek. — Odszedł przeto dekret do Lwowa, w którym pozwolono na przyjęcie 4 nowicyuszek: Karoliny Zielińskiej, Józefy Maresch, Salomei Woysa i Józefy Olscher (w miejsce Zuzanny Oleszak, która zmieniła postanowienie pierwotne)<sup>1</sup>.

Tego samego jeszcze roku, kiedy po dwuletnich targach, musiało gubernium lwowskie zgodzić się na przyjęcie do klasztor czterech nowicyuszek, zdarzyła się okazyja do zrobienia nowej oszczędności. Umarł bowiem (13 maja 1833) w klaszto-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Fasc. 656. Konwol. 20. Sign. VI. 267 Novem-  
ber 833. G. S. — Kabinetschreiben. Lieber Graf Mittrowsky. Wien 28 April  
1831. — Auf allerh. Befehl Sr. Mtt. Eh. Ferdinand. — Bericht des k. k.  
galiz. Landesgubern. Lemberg 18 Febr. 1832. Nr. 8075. In Abwesenheit S.  
K. H. des General-Landesgouverneurs: Stutterheim, Mierzwiński. — Veror-  
dnung a. d. galiz. Guber. Wien 26 März 1832. Z. 5688. — Bericht d. k. k.  
galiz. Landesguber. Lemberg 21 May 1833. Nr. 22268. Eh. Ferdinand. Krieg.  
Stutterheim. Menzl. Mierzwiński. — Note d. k. k. Studien Hofkommission-  
Wien 13 July 1833. Nr. 2635—816. Lilienau. — Allerunterth. Vortrag d. treu-  
geh. ver. Hofkanzleÿ. Wien 29 August 1833. Mittrowsky, Lobkowitz, Lilie-  
nau. Buchmaÿr Refer. — In Margine. Ich genehmige diese Anträge und  
mache es den Behörden zur Pflicht dahin zu wirken, dass wenn nicht be-  
sondere Hindernisse obwalten, oder sobald diese hinwegfallen, die Auf-  
sicht und Erziehung im Kloster in Alt Sandez ausschliessend durch Mit-  
glieder der Klostergemeinde besorgt werde. Wien 30 October 1833. Auf  
allerh. Befehl Sr. Mtt. Eh. Ludwig. — K. k. ver. Hofkanzleÿ-Sitzung 7 No-  
vember 1833. Prot. Nr. 27317—4034. Nr. 5640. Refer. Hofr. Probst Buch-  
maÿr. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 3 November 833. — (37 Stück Bei-  
lagen). An die löbl. Studien Hofkommission; zur Einsicht.

rze katecheta ks. Serwasiński, a gubernium korzystając z tego, oświadczyło konwentowi, że nie może nadal opłacać osobnego katechety, a to z tej racji, że na mocy dekretu nadwornej komisji naukowej z d. 16 lipca 1828, l. 2926, ma religii w szkołach dziewcząt uczyć kler parafialny. Na podstawie tego dekretu otrzymał konsystorz biskupi w Tarnowie polecenie, żeby się postarał o to, aby kler parafialny w Starym Sączu wypełniał w klasztorze obowiązki katechety. To polecenie spełnił konsystorz, ale proboszcz w St. Sączu ks. Andrzej Olechowski remonstrował przeciwko temu niesłusznemu nałożeniu nowego ciężaru na duchowieństwo parafialne.

Wskutek tego wysłał biskup Pisztek do gubernatora arcyks. Ferdynanda pismo, (12 grudnia 1833, l. 597), w którym uzasadniał potrzebę osobnego katechety dla klasztoru sądeckiego. Najpierw wykazywał, że duchowieństwo parafialne w St. Sączu, składające się z proboszcza i 2 wikaryuszów, ma nietylko dużą, ale i utrudnioną pracę w duszpasterstwie dla tego, że parafia liczy 5.000 dusz, a przedzielona jest rzeką Popradem. Prócz tego jest w mieście wojskowy szpital i stacyonuje batalion wojska, a nadto muszą księża uczyć religii w szkole »trywialnej«, do której uczęszcza przeszło 200 dzieci.

Osobny katecheta jest więc w klasztorze potrzebny, najpierw dla tego, że zakonnice, których jest 21 (i 2 nauczycielki) muszą mieć osobno Mszę św. rycłło rano, a druga musi być dla pensyonarek, które przeważnie składają się z córek klas wykształconych. Uczennic liczy zakład obecnie 400, które podzielone są na 4 klasy. Dla tego też od r. 1812 był zawsze w klasztorze osobny katecheta. Wreszcie przypomniał biskup, że klasztor ten posiadał bogatą dotacyę, którą zabrał fundusz religijny i miał z niej zawsze, a jeszcze obecnie ma z niej wielkie korzyści. — Kilka dni później (19 grudnia t. r., l. 616) przesłał biskup prośbę ksieni PP. Klarysek, Petroneli Zdzieńskiej, w której również upraszała o ustanowienie nowego katechety.

Wobec tego zmieniło gubernium lwowskie swoje zapatrywanie i stawilo wnioski do nadwornej komisji szkolnej, żeby pozwoliła nadal opłacać osobnego katechetę w klasztorze z pensyą 300 fl., płatną z funduszu religijnego. Mniejszej pensyi nie można już dać »nauczycielowi powołanemu do tego, żeby w młodzieży szczepił i szerzył religię, obyczajność i przy-



wiązane do rządu» (Anhänglichkeit an die Regierung). Nie można też urzędu tego powierzać spowiednikowi dla tego, że obecny spowiednik ks. Antoni Koralewicz jest plebanem w Biegonicach i pełni obowiązki spowiednika, jako poboczne zajęcie.

Dla objaśnienia przypomnieć tu trzeba, że po zniesieniu klasztoru, kazał Józef II ustanowić dla zakonnic dyrektora, z pensją 600 fl. Gubernium dało mu jednak tylko 400 fl. — a kiedy się okazała niezbędna potrzeba spowiednika, wyznaczono mu pensję 200 fl. Po restytucyi klasztoru, zastąpił dyrektora katecheta z pensją 300 fl., a spowiednik brał 200 fl., przeto fundusz religijny oszczędzał 100 fl. rocznie. Komisya szkolna nadworna zgodziła się też na dalsze istnienie osobnego katechety i odnośny dekret odszedł do Lwowa 14 kwietnia 1834 r.<sup>1</sup>

Wspomnieliśmy poprzednio, że roku 1833 żądał cesarz Franciszek, żeby z klasztoru usunięto nauczycielki świeckie. Widocznie spamiętano sobie w gabinecie cesarskim to życzenie, bo kiedy po 4 latach znowu nadeszła prośba o cztery nowicyuszki, przypomniał to cesarz Ferdynand i zażądał (»indorsatem« 21 marca 1837) wyjaśnienia, dla czego jeszcze w klasztorze są dwie guwernantki? Gubernium otrzymało też żądane wyjaśnienie od ksieni klasztoru, a mianowicie, że dziewczęta wychowują się w zakładzie nie na zakonnice, tylko na przyszłe żony i matki, czyli nie dla klasztoru lecz dla świata, a więc muszą brać świeckie osoby udział w ich wychowaniu, zwłaszcza, że nauczycielki muszą spełniać takie obowiązki, których zakonnice, z powodu klauzury, podejmować się nie mogą. Przytem wyraziło gubernium najwyższą pochwałę klasztorowi, że dobroczynny wpływ tego zakładu jest tak znakomity i tak bar-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 21. Sign. VI. p. 16. — 1834. — Bericht galiz. Landesguber. an Eine Hochlöbl. k. k. Studienhofkommission. Lemberg 28 Jänner 834. Nr. 77644. Krieg, Stutterheim, Münch, Schneider. — Vidi — ganz einverstanden. Wien 13 Februar 834. Eh. Ferdinand. — Protocolls Auszug der k. k. ver. Hofkanzleÿ Wien 25 März 1834. Nr. 6873 — 1031. VII. 20. — K. k. Studienhofcommission Sitzung 12 April 1834. Prot. Nr. 2068 — 462. Nr. 6873. Volkshulsache. Refer. Hofr. Edler v. Starkenfels. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 14 April 1834. Nota a. d. löbl. k. k. ver. Hofkanzleÿ Wien 14 April 834. Der kk. Hofbuchhaltung geistl. Fonds zur Einsicht. — Gesehen am 29 April 834. Haas, Eckelberg, Mörtl.

dzo jest potrzebny, iż zasługuje na to, aby prośbie o cztery nowicyuszki zadość uczynić<sup>1</sup>.

Takie same pochwały powtórzyło gubernium r. 1841, kiedy chodziło znowu o przyjęcie czterech nowicyuszek, z których trzy miały być chórowe zakonnice a jedna konwerska<sup>2</sup>. — Wreszcie po 6 latach (1847) pozwolono przyjąć 5 nowicyuszek, dlatego że 2 zakonnice umarły, a dwie nowicyuszki wystąpiły z klasztoru. Cztery z tych kandydatek skończyły trzecią klasę w szkole klasztornej w St. Sączu, odbyły następnie kurs pedagogiczny i złożyły egzamin kwalifikacyjny na nauczycielki<sup>3</sup>.

Nikt nie powie, żeby klasztor PP. Klarysek cieszył się zbyt macierzyńską opieką ze strony rządu, ostatni też akt znaj-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 23 Sign. VI. 219 August 837. Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 18 Februar 1837. Krieg, Ettmeyer, Refer. Guber. Sekrät. Widmann. In dorso. — Per Caes. Reg. Mittem. Wien 20 Maerz 837. Nr. 5410—601. — Bericht. galiz. Landesguber. Lemberg 17 Juli 1837. Nr. 40610. Krieg, Stutterheim, Ettmeyer, Ostaszewski: »Der wohlthätige Einfluss, den dieses Institut in jenen Gebirgsgegenden übt, wo die Bildung der weiblichen Jugend so vielen Schwierigkeiten unterliegt, ist endlich so bedeutend und befriedigt ein so lebhaft gefühltes Bedürfniss in jener Gegend«. K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 10 August 1837. Prot. Nr. 19192—2217. Nr. 40610. Refer. Meschutar. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 4 August 837. Pillersdorf. Meschutar.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 24. Sign. VI. 130 Maý 841. Bericht galiz. Guber. Lemberg 4 April. 841 Nr. 26785. Krieg, Manastyrski. »Die Leistungen dieses Klosters für die Erziehung der weiblichen Jugend aber der höheren Anerkennung nicht entgangen sind«. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 20 Maý 841. Prot. Nr. 15537—1679 Nr. 26.785. Refer. Hofr. Probst Meschutar. — W klasztorze umarły wtedy 3 zakonnice, a jedyna Konwerska była bardzo stara. Pozwolono wtedy przyjąć: Maryannę Sowińską, Franciszkę Gorecką, Karolinę Nożyńską i Teresę Bosakowską. — Obluczyn dokonał w klasztorze biskup tarnowski Józef Wojtarowicz.

<sup>3</sup> Archiv. cit. Fasc. cit. Konwol. 25. Sign. VI. 55 Maerz 847. Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 30 Jänner 1847. Nr. 64589. Lazansky, Ettmeyer, Manastyrski. Protokollsauszug, der k. k. Studien Hofkommission. Wien 11. Maerz 1847. — Weil die 4 Kandidatinnen: Ant. Michniewska, Eleonora Palmaryn, Justine Kozłowska und Marie Domasiewicz, nach absolvirter 3 Klasse an der Mädchenschule für gebildete Stände in Alt Sandez, den paedagogischen Kurs gehört und in Folge der diesfälligen Prüfung die Qualifikation zum Lehramte erhalten haben«. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung am 25 Maerz 847. Prot. Nr. 9705—1132. Nr. 1931 ad 6054. 847. — Refer. Hofr. Probst. Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 22 Maerz 1847. Pillersdorf, Meschutar. — Konwerska nazywała się Katarzyna Piątkiewicz.

dujący się w naszym zbiorze z r. 1848 zawiera odmowną decyzję. W r. 1846 wniosła ksieni P. Kunegunda Sowińska prośbę do gubernium lwowskiego o wsparcie, a to z powodu ówczesnej drożyzny. Hr. Stadion odpowiedział grzecznie, że wprawdzie uznaje, iż konwent musi walczyć z niedostatkiem, pobierając przy panującej drożyznie tylko po 200 fl. na głowę, lecz nie czuje się upoważniony do udzielenia wsparcia. Ksieni zwróciła się wtedy z prośbą do tronu i prośba ta otrzymała najw. sygnaturę. Przesłano ją do Lwowa, skąd gubernium zasięgnęło opinii konsystorza tarnowskiego. Biskup Wojtarowicz poparł gorąco prośbę PP. Klarysek, i przypomniał, że fundusz religijny zabrał im bardzo wielki majątek. Starosta sądecki popierał również prośbę zakonnic i radcy gubernialni godzili się także na to, że należałoby dać zakonnikom wsparcie z funduszu religijnego. Jeden tylko hr. Cavriani głosował za tem, że wsparcie powinien dać fundusz szkolny. Jednakże referent kancelaryi nadwornej ks. Meschutar oświadczył się przeciwnie. Nie przeczył wprawdzie, że z powodu wypadków, które się wydarzyły w Galicyi r. 1846, nastały przykre czasy dla zakonnic w Starym Sączu, ale mimo to prośbie ich był przeciwny, dla tego, że pobierają przepisaną pensję po 200 fl. na głowę, a przez udzielenie im wsparcia mogłoby się dać zły przykład i zachętę innym. Po dwóch latach czekania, otrzymały też odmowną odpowiedź 4 maja 1748<sup>1</sup>.

Powinnibyśmy na tem zakończyć nasze opowiadanie dla tego, że to co teraz następuje, wychodzi już po za okres naszej historyi, ale nie możemy pominąć milczeniem dlatego, że charakteryzuje powolność działania władz, tam gdzie chodziło o przyznanie klasztorowi dobrodziejstwa.

Klasztor pozbawiony był wszystkich posiadłości, tak że nie zostawiono mu nawet ogrodu, który nietylko dla zakonnic, żyjących za klauzurą, ale i dla uczennic był niezbędny. Może dla tego przepisywał X. Duvall zakonnikom przechadzki po za

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. cit. Konwol. 26 Sign. VI. 113. Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 31 Maerz 1848 Nr. 15021. Stadion. Erlass 21 December 1847. Z. 43004—4892. — K. k. ver. Hofkanzley. Sitzung 27 April 1848 Refer. Hofr. Probst Meschutar. Prot. Nr. 12790—1419. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 4 Mai 1848 Nr. 15021. Meschutar.



klasztorem, kiedy układał regułę dla »domu zbiorowego«, ale Klaryski z takiego przepisu korzystać nie mogły.

W r. 1835 wniosła ksieni P. Zdzieńska prośbę do cesarza o oddanie zakonnicom ogrodu i dwóch budynków, przytykających do klasztoru. Kancelarya nadworna zażądała sprawozdania od gubernium galicyjskiego (6 grudnia 1835 i 11 marca 1836), ale odpowiedzi nie otrzymała. Tymczasem P. Zdzieńska wystosowała ponowną prośbę i to na ręce cesarzowej Anny. Cesarz polecił kanclerzowi hr. Mittrowsky, żeby prośbę zbadał i w porozumieniu z nadworną kamerą (Hofkammer) przedłożył opinię kancelarii nadwornej. Wysłano tedy 23 lipca 1836 ponowne wezwanie do Lwowa, żeby gubernium najdalej do końca sierpnia nadesłało sprawozdanie<sup>1</sup>. Na tem atoli kończy się sprawa w naszych aktach, wlokła się jednak 38 lat<sup>2</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że gubernator ówczesny galicyjski ks. Ferdynand D'Este zdał przychylną opinię w tej sprawie, bo dnia 11 grudnia 1835 zapewnił ksienię Zdzieńską, że poprze jej prośbę u cesarza. Nie wiadomo tylko, dla czego gubernium zwlekało odpowiedź, mimo dwukrotnych »urgensów« kancelarii nadwornej? Sprawa wzięła jednak dobry obrot, bo biskup Zacharyasiewicz zawiadomił po 4 latach PP. Klaryski (21 stycznia 1840. L. 73) że cesarz przyrzekł zwrócić klasztorowi qu. realność. Mimo obietnicy cesarskiej poszła jednak rzecz w odwołkę. Po 25 latach udała się ksieni P. Medwecka z prośbą do cesarza Franciszka Józefa I i otrzymała odpowiedź z ministerstwa W. i O. (dnia 19 września 1865. L. 8780) — że cesarz pozwala oddać klasztorowi wzm. realność (najwyższem postanowieniem 12 września 865). Minęło jednak jeszcze 8 lat, nim na prawdę PP. Klaryskom oddano ogród tyle upragniony i to za ksieni Maryanny Sowińskiej, która podpisała urzędowy akt

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. cit. Konwol. 22. Sign. VI. 213 Jülj 836. Hoferlass a. d. galiz. Guber. Wien 6 December 1835. Z. 33896—4437. — Hoferlass Wien 11 Maerz 1836. Z. 6720—830. — Kabinet-Schreiben: Lieber Graf Mittrowsky. Schönbrunn 19 Jülj 1836 podp. Ferdinand mpp. — K. k. Hofkanzleij. Sitzung 28 Jülj 1836. Refer. Hofr. Meschutar. Prot. Nr. 19520—2269 Dringend. a. d. galiz. Guber. Wien 23 Jülj 836. Pillersdorf, Meschutar.

<sup>2</sup> Dalsze opowiadanie opieram na wiadomości, udzielonej mi łaskawie przez ksienię PP. Klarysek resp. sekretarkę, w liście pisanym ze Starego Sącza 16 maja 904.

odbioru 26 kwietnia 1873. Dodać jeszcze trzeba, że od r. 1863 posiada klasztor 24 morgi gruntu z dawnych wielkich dóbr swoich. Do tego dokupił klasztor<sup>1</sup> od dóbr kameralnych parcelę, która wchodziła klinem między grunt klasztorny — i całość otoczoną murem za obecnej ksieni P. Łucyi Hajdinger, zamieniona została r. 1902 na tyle pożądaný i potrzebny ogród dla zakonnic i uczennic.

---

<sup>1</sup> Kupno to ułatwił X. Infułat Dr. Alojzy Goralik proboszcz Nowego Sącza, ofiarą 2000 koron.

## CZĘŚĆ II.

### Klasztory panieńskie zniesione 6 września 1782.

---

#### ROZDZIAŁ X.

##### Propozycje gubernialne.

Nim jeszcze zdołał hr. Brigido wypełnić rozkaz cesarski z 12 grudnia 1781, skazujący na zniesienie sześć panieńskich klasztorów w Galicyi, już 10 lutego (1782) otrzymał ponowny dekret, żądający niezwłocznego sprawozdania: które klasztory panieńskie w Galicyi mogłyby jeszcze być zniesione? Odpowiedź nie była bardzo łatwa, bo trzeba było zrobić dokładny spis, czyli t. zw. konsygnację wszystkich klasztorów panieńskich, które jeszcze pozostały, a przytem należało podać dokładnie przy każdym z nich stan majątkowy i zdać opinię o pożyteczności (Nutzbarkeit) lub nieużyteczności każdego z osobna. Wiedział jednak gubernator, że cesarz jest niecierpliwy i przeto już w 14 dniach wysłał konsygnację tymczasową 25 stycznia <sup>1</sup>, ale dopiero po 2 miesiącach dołączył do sprawozdania 10 marca dokładny wykaz 23 klasztorów panieńskich, które jeszcze pozostały w Galicyi, po zniesieniu sześciu, poprzednio omówionych. Pomędzy temi było 17 łacińskiego obrządku, 1 Ormianek, 5 Bazylianek <sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 51. Konwol. 54 ex Martio 782. Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 25 Januar 1782. — Consignation der sämtlichen in Galizien befindlichen Nonnenklöster.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 72. Sign. 212 ex Junio 1782. G. S. Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 10 Maerz 782. — »über die Einziehung der Nonnenklöster. Gegenwärtige: Jos. Brigido, Jos. Knop Re-



Opinię o pożyteczności pojedynczych klasztorów wydało gubernium w myśl dekretu cesarskiego, który skazywał na zniesienie te klasztory, które nie utrzymywały szkoły, ani pensjonatu (Kost-Kinder), chorych nie pielęgnowały, ani dla publiczności nie przynosiły osobliwej korzyści. Dla tego wymieniono pojedyncze klasztory w następującym porządku.

We Lwowie jest jeszcze 8 klasztorów panieńskich:

Benedyktynki, majątku mają w kraju 213.377 fl. 30 kr. — za granicą 12.000 fl. Nie mają osobnej fundacyi (eigene Stiftung). Żywią 8 biednych szlachcianek i utrzymują szkołę ze swoich dochodów klasztornych.

Zakonnice ab adoratione Sanctissimi Sacramenti, utrzymują 10 pensyonarek (Kostfräulein), uczą francuskiego języka, gry na fortepianie, innych wiadomości, oraz robót potrzebnych płci żeńskiej. Majątek ich oceniony na 86.940 fl. 50 kr. w kraju, a 6.500 fl. za granicą.

3) Soeurs de la Charité pielęgnują chorych, a nadto żywią i uczą ubogie dzieci i sieroty żeńskie, dopóki nie zostaną umieszczone gdzie w służbie. Majątek ich w kraju wart 95.625 fl.

4) Kanoniczki św. Augustyna utrzymują 10 ubogich. Majątek ich w kraju wart jest 31.250 fl.

5) Dominikanki utrzymują wprawdzie w klasztorze panny, ale ich nie uczą. Majątek ich w kraju wart 272.374 fl. 10 kr. — za granicą 31.345 fl.

6) Brygitki utrzymują wprawdzie 4 dziewczęta, ale więcej dla posługi własnej. Majątek ich w kraju wynosi 82.100 fl., za granicą 3.250 fl.

7) Benedyktynki ormiańskie. Jest to jedyny klasztor tej narodowości w Europie. Majątek ich w kraju wynosi 19.773 fl.

8) Bazylianki (Ordinis sti. Basilii Magni ritus graeci) żyją z pracy rąk i uczą też dziewczęta. Majątku mają 6.888 fl. 7 kr.

Z klasztorów powyższych trzeba znieść przedewszystkiem

fer., Graf v. Dietrichstein, Graf v. Gallenberg, v. Benkhen, Scheiner, Urbino, v. Guinigi, v. Koranda. — Z duchownych członków »komisyi abolicyjnej«, jeszcze żaden nie podpisany. Widocznie komisya ta utworzona została kilka dni później, bo na protokole sesyi 16 marca t. r. już się podpisali.

(vorzüglich) Augustynianki, które mają drewniany klasztor na krakowskiem przedmieściu na ulicy Sykstuskiej, nadto Brygitki i Dominikanki, ponieważ nie mają ani szkoły, ani pensjonatu i nie udzielają nauki. Natomiast trzebaby zostawić Benedyktynki, Sakramentki, Szaretki, Benedyktynki ormiańskie i Bazylianki, ze względu na to, że szlachta oddaje swoje córki przeważnie na wychowanie do stolicy kraju. Trzebaby im jednak położyć za obowiązek, żeby nietylko same postarały się o wyćwiczenie w metodzie, przepisanej dla szkół normalnych i żeby otworzyły szkoły publiczne, ale żeby też uczyły języka niemieckiego. Dopóki zaś same nie będą miały własnej nauczycielki, powinny przyjąć święcką nauczycielkę niemieckiego języka. Ponieważ nadto Sakramentki we Lwowie mają kościół po za miastem, a klasztor jeszcze nie wykończony, dla dziewcząt zaś byłoby wygodniej, gdyby klasztor był bliżej miasta, przeto proponujemy: przenieść Sakramentki do klasztoru po Klaryskach (Bernardynkach) a budynki i klasztor Sakramentek sprzedać.

Co się tyczy klasztorów panieńskich po za Lwowem sądzimy, że należy baczyć na to, aby w każdym okręgu został jeden klasztor, aby do niego mogły być dziewczęta posyłane na naukę — inne zaś poznać, jako zbyteczne.

Dominikanki w Żółkwi możnaby znieść dla tego, że ani nie mają pensjonatu, ani nauczaniem się nie zajmują, można to zaś zrobić tem bardziej, że klasztor ten leży w okręgu lwowskim, a we Lwowie zostanie kilka klasztorów, do których mogą być posyłane dziewczęta z sąsiednich okręgów: lwowskiego, złoczowskiego i brodzkiego. (Majątek tego klasztoru podano w konsygnacyi na 31.147 fl. w kraju, a 1.750 za granicą). Natomiast należałoby zatrzymać: Szaretki w Brodach i Rozdole, dla tego, że pielęgnują chorych i dzieci uczą. Majątek pierwszych wynosi 3.635 fl. 45 kr. w kraju, a 3.564 fl. za granicą. W Rozdole wart majątek tylko 10.000 fl.

W okręgu halickim trzebaby zostawić: Szaretki w Mariampolu i Bazylianki w Zagwoźdzcach, jako potrzebne dla wychowania dziewcząt w okręgach: halickim, stanisławowskim i zaleszczyckim. (Majątek pierwszych ceniono na 19.000 fl., Bazylianki miały tylko 500 fl. majątku).

W okręgu samborskim są dwa klasztory Benedyktyn-

nek, t. j. w Przemyśle i Jarosławiu. Majątek pierwszych wynosi 36.865 fl. 50 kr. w kraju, a 7.500 za granicą. W Jarosławiu mają 90.817 fl. 30 kr. majątku w kraju, a niewiadomo, ile mają za granicą? Oprócz tego są w tym okręgu: Dominikanki w Przemyśle, Brygитki w Samborze, oraz dwa klasztory Bazylianek w Smolnicy i Rozhurecach. Majątek pierwszych wart jest 48.825 fl., drugie mają 34.325 fl. w kraju, a 31.345 fl. za granicą. Bazylianki w Smolnicy mają 1.593 fl. 18 kr., w Rozhurecach nic nie mają.—Wszystkie te klasztory Bazylianek, jak świadczą sprawozdania urzędów okręgowych, nie przynoszą żadnego pożytku ani religii, ani państwu, bo prócz śpiewania w chórze nic nie robią, a do nauczania nie posiadają potrzebnych zdolności. Dla tego wnosimy, żeby znieść wszystkie, a zatrzymać tylko Benedyktynki w Przemyśle. Przedewszystkiem należałoby znieść Benedyktynki w Jarosławiu, dla tego poważyły się sprzeniewierzyć skarb kościelny (den Kirchenschatz zu verschleppen sich unterfangen haben). Natomiast uważamy Benedyktynki w Przemyśle za potrzebne dla uczenia dziewcząt i to dla przyszłych okręgów: przemyskiego, samborskiego i liskiego, pod tym jednak warunkiem, że wyuczą się metody, przepisanej dla szkół normalnych.

W okręgu bełzkim są dwa klasztory panieńskie: Dominikanek w Bełzie i Brygitek w Sokalu. Pierwszy ma 64.116 fl. majątku w kraju, a 4.250 fl. za granicą; drugi ma 57.875 fl. 11½ kr. w kraju, a 9.075 fl. za granicą. Proponujemy zniesienie Brygitek w Sokalu, a zatrzymanie Dominikanek w Bełzie, gdzie jest urząd okręgowy, pod tym jednak warunkiem, że zdecydują się przyjąć »institutum« Urszulanek, bo wtedy mogą się stać przydatne do wychowania dziewcząt.

W okręgu wielickim jest klasztor Benedyktynek w Staniątkach, który ma dobra, położone z tej i z tamtej strony Wisły. Majątek w kraju oszacowany jest na 129.550 fl. — (Ile wart majątek za granicą, nie podano, ale później będzie o tem mowa, że miały w ziemiach Rzpltej 6 wsi). Skasowanie tego klasztoru miałoby ten skutek, że dobra za Wisłą położone, zostałyby z pewnością zabrane, przez coby fundacya klasztoru została uszczuplona; dla tego proponujemy zatrzymanie tego



klasztoru, który będzie potrzebny dla wychowania dziewcząt w przyszłych okręgach, mających się utworzyć z teraźniejszego wielickiego, t. j. myślenickiego, bocheńskiego i sądeckiego.

Ponieważ w pilzneńskim okręgu niema żadnego klasztoru, po zniesieniu Franciszkanek w Tarnowie, przeto proponowaliśmy już 11 stycznia r. b. osadzenie Szaretek w Przeworsku i jeśli Naj. pan raczy zatwierdzić tę fundacyę, wtedy mogłyby Szaretki te uczyć dziewczęta z trzech okręgów, które mają się nowo utworzyć, t. j. tarnowskiego, rzeszowskiego i duklańskiego.

Co się tyczy czterech klasztorów Bazylianek po za Lwowem, to powtarzamy, że trzy z nich: w Jaworowie, Smolnicy i w Zagwoźdzcach są bardzo lichy dotowane, a czwarty w Rozhurcach, wcale niema żadnej fundacyi. Żyją więc przeważnie z jałmużny i pracy rąk: proponujemy przeto połączenie tych czterech klasztorów z klasztorem lwowskim, przyczem należałoby to trochę majątku, który posiadają połączyć, tak żeby miały we Lwowie lepszą subsystencyę. W każdym razie, ani Szaretki ani Bazylianki nie bądą mogły własnym kosztem utrzymać nauczycielek, przeto trzeba będzie w tych klasztorach panieńskich, które zostaną zatrzymane, oznaczyć »numerum fixum«, stosownie do dochodów, jakie posiadają, a na utrzymanie nauczycielek trzeba będzie wyznaczyć wsparcie z funduszu religijnego.

Sprawozdanie to gubernialne opracowane zostało, jako przedłożenie kancelaryi nadwornej d. 13 czerwca t. r. i w myśl wniosków, zaproponowano też zniesienie 12 klasztorów, t. j. trzech we Lwowie: Augustynianek, Brygitek i Dominikanek, a 5 na prowincyi t. j. Benedyktynek w Jarosławiu, Brygitek w Samborze i Sokalu, Dominikanek w Przemyśle i Żółtkwi, oraz połączenie czterech klasztorów Bazylianek, wraz z ich majątkiem, z klasztorem we Lwowie. Majątek klasztorów łąc. obrz. przeznaczonych na zniesienie, wynosił razem 648.713 fl. — ale w tem był sęk, że ich majątek za granicą dochodził do 76.755 fl. Tego zaś należało się spodziewać, że skoro zostaną zniesione, to też rząd polski ich majątki zabierze — jako nie mające pana. Zwrócił też na to uwagę referent kancelaryi — a cesarz Józef II podyktował na załamku przedłożenia dekret, polecający lwowskiemu gubernium dwie rzeczy: najpierw, żeby się starało kapitały klasztorów, przeznaczonych na skasowanie, niezwłocznie

wypowiedzieć dłużnikom i pościagać, a realności i grunta jak najprędzej sprzedać. W tym duchu wysłany też został dekret do Lwowa, datowany 24 czerwca 1782.

Rozkaz ten nie mógł jednak być wykonany, skoro był nakazany pośpiech a przytem jeszcze zachowanie tajemnicy wobec klasztorów, skazanych na zgubę. Co więcej, nakazano gubernatorowi, żeby majątek za granicą będący »ściągnął«. Wydano bowiem dla każdego klasztoru osobny »dekret abolicyjny«, a przy każdym dodano, że majątek znajdujący się za granicą, ma być »przyniesiony« (und ihr im Auslande befindliches Vermögen soll hereingebracht werden). Widzieliśmy jednak poprzednio, że król Stanisław zabrał majątek Karmelitanek Bosych, skasowanych we Lwowie, więc łatwiej było w Wiedniu rozkazać, niż we Lwowie to »hereinbringen« wykonać.

Zauważyć jednak należy, że ze zniesieniem nowej seryi klasztorów nie spieszono się tak, jak z poprzednimi sześcioma, bo dopiero 24 czerwca następnego roku (1783) odeszło sprawozdanie ze Lwowa komisji abolicyjnej, że już czternaście klasztorów zostało zniesionych, czyli że zniesienie ośmiu klasztorów, nakazane dekretem 24 czerwca 1782, zajęło cały rok czasu<sup>1</sup>. Co gorsza — zaniedbano przytem bardzo ważnej rzeczy, t. j. nie sporządzono należytych inwentarzy skasowanych klasztorów mimo to, że 23 grudnia 1782 rozesłany został cyrkularz do guberniów i dołączony formularz, wedle którego miał być spisywany majątek klasztorów, skazanych na zniesienie. Tego błędu kazano na przysłość unikać zwłaszcza, że w miarę znalezione go w każdym klasztorze skasowanym majątku, miały się obliczać pensye dla każdego »indywiduum«<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 80. Sign. 294 ex Augusto 783. Bericht d. Abolitionskommission. Lemberg 24 Juni 1783. Dekret a. d. galiz. Guber. 24 August 783.

<sup>2</sup> Archiv. cit. nr. 77. Sign. 451 ex Dezembri 782. Circulare a. alle Landesstellen. Wien 23 Dezember 782. Vide Orig. Acta nr. 92. Acta cit. nr. 77. Sign. 213 ex Martio 784. Circulare an alle Landesstellen. Wien 6 Maerz 784. Vide Original in Actis, Nr. 107.

## ROZDZIAŁ XI.

## Zniesienie PP. Kanoniczek św. Augustyna we Lwowie.

Dekret cesarski z 24 czerwca musiał być już na początku lipca we Lwowie, bo listy z Wiednia szły tydzień. Przypuściwszy, nawet kilka dni zwłoki na ekspedycję we Wiedniu i przypuściwszy to, że wysłano go pocztą osobową, którą się jechało z Wiednia do Lwowa dziesięć dni, to i tak najpóźniej około 7 lipca musiał być dekret we Lwowie. Tymczasem nie spieszo było jakoś z wykonaniem tego dekretu, bo PP. Augustynki we Lwowie dowiedziały się dopiero 6 września t. r., że czeka je ten sam los, jaki spotkał w lutym trzy panieńskie klasztory we Lwowie i trzy inne w kraju.

Ten klasztor proponowało gubernium lwowskie przede wszystkim (vorzüglich) do zniesienia, nic więc dziwnego, że wszelkie przedstawienia i prośby PP. Augustyanek odbiły się, jak groch o ścianę, we Lwowie. Chwyciły się przeto ostatniej deski ratunku i wniosły prośbę do tronu. Prośba ta, datowana 22 października 1782, pisana po łacinie męską ręką, podpisana jest przez »fidelissima subdita Superiorissa Detag«. Czytamy tam, że wobec otrzymanego dekretu abolicyjnego, ośmiela się przedstawić (deponere), iż klasztor ten utrzymuje szpital dla ubogich chorych, co zresztą przepisane jest regułą. Fundacya tego szpitala uczyniona też jest na mocy legatu, który wyraźnie przeznaczony jest dla chorych, a nie dla zakonnic. Przeto klasztor służy użytkowi publicznemu, a zakonnice nie stoją w związku z żadną władzą zakonną, tylko bezpośrednio podlegają jurysdykcji i władzy arcybiskupa lwowskiego. Prosi przeto przeorysza, żeby cesarz zniósł dekret abolicyjny.

Druga prośba, również wystosowana do »Sacratissima Maiestas« i tego samego dnia datowana, podpisana jest przez »fidelissima Vasalla« Konstancya Bekierska. — Dowiedziawszy się, że dekretem cesarskim ma być między innemi zniesione »Coenobium Canonissarum sti. Augustini de Saxia«, ośmielałam się przedstawić (deponere), iż to nie jest zakon kontemplacyjny, lecz że zakonnice służą użytkowi publicznemu, bo ubogich chorych pielęgnują w swoim szpitalu, a moja matka fundowała im szpital (nosocomium), proszę przeto, aby Najj. pan ten konwent od suppressyi wyjął.



Do próśb tych, pisanych jedną ręką i widocznie przez jednego ułożonych autora, dołączona została kopia dokumentu fundacyjnego, wyjętego z akt grodzkich lwowskich, datowanego 23 marca 1763 (fer. III p. Dom. Judica).

Z dokumentu tego dowiadujemy się, że cztery PP. kano-niczki św. Augustyna sprowadzone zostały z Krakowa r. 1763 przez kasztelanową ostrowską Teresę z Komorowskich Bekierską. Na umieszczenie ich zakupiła dwa dworki we Lwowie, położone za »bramą jezuicką« na ulicy Syxtuskiej i ze sobą się stykające; jeden zakupiony od dziekana i kanonika archikatedralnego lwowskiego ks. Franciszka Wieniawskiego, drugi od stolnika ostrzeszowskiego Józefa Jakóba Moruńskiego. Augustyanki miały utrzymywać szpital, w którymby ubodzy, »na ulicach, przy bramach, furtach i pod murami leżący chorzy, ubodzy nędzarze, swoje mieli przytulenie w ratowaniu słabego zdrowia i w opatrzaniu pożywienia«. Na ten cel przeznaczyła p. Bekierska kapitał 90.000 złp, z których 50.000 złp. asekurowane były na dobrach Biskowice w wojew. ruskiem, ziemi przemyskiej, których właścicielką była Katarzyna z Potockich Kossakowska, kasztelanowa kamieńska; a drugie 40.000 złp. zhipotekowane były na dobrach Józefa Mira, starosty sieleckiego, w województwie wołyńskim położonych. — Szaflowanie temi sumami zastrzegła sobie fundatorka do śmierci, a dopiero potem przeszły do dyspozycji »starszej i przełożonej« zakonnic Augustyank.

Cała więc ta suma 90.000 złp. miała służyć wyłącznie na utrzymanie szpitala, bo na utrzymanie czterech zakonnic wyznaczyła fundatorka 2.000 złp. rocznie — nie powiedziano jednak, kto miał tę subwencję płacić po jej śmierci. Wedle jej intencji miał klasztor wzrastać przez posagi panien wstępujących, »aż urośnie do dwunastu osób«.

Pierwszą przełożoną klasztoru we Lwowie była Teresa Hołodyńska i ona też, wraz z towarzyszką swoją Barbarą Podorską, dokument fundacyjny w grodzie podpisała. Jako deputowany przez arcybiskupa lwowskiego (Sierakowskiego) i prokurator nowego klasztoru, występował ks. Wojciech Strykowski, kanonik archikatedralny lwowski. — Akt fundacyjny kończy się zagrożeniem: »ta tedy moja dyspozycja, gdyby albo — ucho-waj Boże — od moich sukcesorów, jako bez ich krzywdy uczy-

niona, albo od kogo innego w jakimkolwiek punkcie naruszona była, powołany odemnie na straszny i ostateczny Sąd Boski, z zawstydzieniem odpowiedzieć będzie musiał.

Zamiar fundatorki, żeby klasztor wzrastał przez posagi wstępujących, spełnił się i skutek przewyższył nawet nadzieję, bo nie tylko wzrosła liczba zakonnic do dwunastu, ale już po jedenastu latach było ich 24<sup>1</sup>. Wedle sprawozdania gubernialnego, miały w szpitalu dziesięciu chorych. One same nie podały ich liczby w prośbie, wystosowanej do tronu, przyjąć więc trzeba, że więcej nad dziesięciu chorych nie miały.

Prośba ta przeleżała kilka miesięcy w gabinecie cesarskim i dopiero 18 stycznia nast. roku odesłano ją do Lwowa z żądaniem opinii, mimo to, że cesarz dał jej t. zw. »sygnaturę«. Gubernium odpowiedziało 14 lutego, że klasztor PP. Augustynianek już tymczasem został zniesiony, przeto już zmienić nie można. Zakonnice oświadczyły, że wstępują do Szaretek, tak samo chorzy z ich szpitala zostali już przeniesieni do Szaretek, z którymi gubernium zawarło osobny kontrakt, i ten zostanie Najj. panu przedłożony<sup>2</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że zniesienie Kanoniczek we Lwowie sprzeciwiało się zasadom i przepisom wydany przez Józefa II, wedle których nie powinno ich było gubernium zaliczać do »nieużytecznych«, skoro utrzymywały szpital w myśl fundacyi swojej i reguły Kanoniczek de Saxia.

Majątek ich fundacyjny wynoszący 90.000 złp. urosł widocznie przez 19 lat, skoro go teraz obliczono na 31.250 fl., czyli 125.000 złp.

---

<sup>1</sup> Rkps. Ossol. 525. I f. 247 r. 1774. Summarischer Extrakt der in der Königr. Galizien u. Lodomerien liegenden Orden. Beilage. Bericht 1 April 1774. Augustyianie mieli 7 klasztorów, a w nich 75 zakonników, Augustyanki tylko 1 we Lwowie.

<sup>2</sup> Arch. cit. Acta 102. Fasc. 654. Konwol. 2. Sign. 212 ex Junio 782. G. S. Dekret a. d. galiz. Guber. vom 24 Juni 1782. über Vortrag vom 13 Juny 1782. Die Kanonissinen von der Regel des hl. Augustin in Lemberg sollen aufgehoben und ihr in Ausland befindliches Vermögen hereingebracht werden.—Konwol. 3. Sign. 137 et Martio 783. G. S.—Dwie prośby do cesarza i dokument fundacyjny załączone. Bericht d. galiz. Gubern. Lemberg 14 Februar 783. Nr. 494. Brigido, Ugarte, Joseph. Knop Refer., Gr. Gallenberg. v. Guinigi, v. Koranda, v. Kuczera, Ertl., v. Wlassics. Znowu niema tu podpisanych członków duchownych komisji.

Nieco światła na całe to, w gruncie rzeczy nieprawne, postępowanie rzuca ta okoliczność, że ani przy pierwszym sprawozdaniu, ani przy odpowiedzi na pismo z kancelaryi, nie brała udziału komisya abolicyjna, do której należeli członkowie duchowni, tylko rada gubernialna, z gubernatorem hr. Brigido na czele, a referentem był radca gubernialny Knop. Czy nie wpływał na zamiary gubernium lwowskiego znaczny majątek PP. Kanoniczek? — nie umiemy powiedzieć.

Dom ich macierzysty w Krakowie przetrwał ówczesne burze niweczące klasztory, ale nie wyszedł bez szwanku. PP. Kanoniczki krakowskie miały bowiem kapitał 1000 złp., zahipotekowany na dobrach Niezdów i Stojowice, a ponieważ dobra te leżały w Galicyi, przeto fundusz religijny kazał sobie płacić procent od tej sumy, na mocy konwencyi petersburskiej. Po 60 latach zgłosiła się właścicielka Niezdowa p. Ludwika Tetmayer do gubernium lwowskiego z żądaniem, aby pozwoliło wymazać ten kapitał z hipoteki Niezdowa, dla tego, że jest zahipotekowany na wsi Stojowice i ze Stojowic był zawsze płacony procent. Gubernium odrzuciło tę prośbę, ale na jej rekurs do Wiednia, kazano ten kapitał z hipoteki Niezdowa r. 1845 wymazać<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 1 Sign. VI. 190. October 1845. Galiz. Gubern. Lemberg 17 April 1845. Z. 14357. Bericht galiz. Guber. Lemberg 23 Julij. Z. 36219. Aeusserung der k. k. Hof. und Kammer-Prokuratur. Wien 12 October 1845. Z. 917.—K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 23 October 1845. Refer. Hofr. Meschutar. Prot. Nr. 35397—3856. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 31 October 845. Nr. 8125. Prokuratorya nadworna skarbu wychodziła z tego zapatrywania, że Stojowce ceniono na 15015 fl. 20 kr. M. C., dawały więc dostateczną gwarancyę dla kapitału 1000 złp. czyli 100 fl. M. C. od którego płacono 5 fl. c. m. procentu. Były wprawdzie na Stojowcach jeszcze zapisy dla innych klasztorów, wynoszące 1200 złp. czyli 120 fl. c. m., ale mimo to dobra dawały dostateczną gwarancyę. Ponieważ zaś kapitał 1000 złp. niepotrzebnie ciążył na pierwszej hipotece Niezdowa, a Naj. pan kazał najw. rozp. z r. 1835 czynić wszelkie możliwe ulgi dziedzicom, którzy mieli hipoteki mieszane (Simultanhypotheken) przeto nadw. prokuratorya wydała opinię korzystną dla p. Ludwiki Tetmayer.

---



## ROZDZIAŁ XII.

## Zniesienie PP. Brygitek we Lwowie, Samborze i Sokalu.

Jakby kamień do wody wrzucił, tak zaginęła pamięć o Brygitykach w Galicyi. Nawet nigdzie o tem wzmianki nie można znaleźć, że wogóle były w Sokalu<sup>1</sup>. Wedle konsygnacyi klasztorów, sporządzonej na rozkaz Maryi Teresy r. 1774, było w tych trzech klasztorach 68 zakonnic, a mianowicie: w Sokalu 24, tyleż w Samborze, a 20 we Lwowie. Liczba ta nie uległa prawdopodobnie po 8 latach zbyt wielkiej zmianie.

Wszystkie te trzy klasztory PP. Brygitek zniesione zostały — w myśl znanej nam już propozycyi gubernialnej i przedłożenia kancelaryi nadwornej z d. 13 czerwca — rozkazem cesarskim z dnia 24 czerwca 1782. Zdaje się też, że wszystkie Brygitki opuściły Galicyę i przeniosły się do Rzpłtej, gdzie były cztery klasztory ich reguły: w Warszawie, Lublinie, Brześciu litewskim i Lipiu.

Sam akt zniesienia PP. Brygitek lwowskich odbył się 6 września 1782, a kiedy następnego roku w czerwcu był Józef II we Lwowie, przeznaczył ich klasztor na więzienie kryminalne (Criminal. Arrest)<sup>2</sup>. Dowodzi to, że budynek był murowany i mocny. Po latach 60 przypomniało się gubernatorowi galicyjskiemu, że fundusz relig. nie pobiera czynszu od tego budynku i że fundusz kryminalny płacić go powinien. Sprawa ta toczyła się od grudnia 1834 aż do r. 1847 i wtedy przyznano funduszowi relig. 590 fl. 46 kr. wynagrodzenia za czynsz zaległy, a klasztor sam kupił fundusz kryminalny za cenę 6.325 fl.<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Encyklopedia kościelna. Warszawa. 1873. Tom III. str. 623 wspomina tylko, że Brygitki były we Lwowie.

<sup>2</sup> Arch. cit. Acta 102. Fasc. 654. Sign. 212 et Junio 782. G. S. Dekret a. d. galiz. Gubern. v. 24 Juny 782 über Vortrag 13 Juny 782 »die Brigitinerinnen in Lemberg sollen aufgehoben und ihr im Auslande befindliches Vermögen hereingebracht werden«. — Konwol. 2. Sign. 26 ex Augusto 783. G. S. Allerh. Handbillet dtto Lemberg 30 Juny 783 ad acta Wien 5 August 783.

<sup>3</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 169. Sign. VI. 377. Dezember 834. Bericht d. Hofkammer-Prokuratur Wien 13 April 1834. Dekret a. d.

Majątek PP. Brygitek lwowskich był oszacowany na 82.100 fl., a nadto ceniono ich majątek w Rzpltej na 3250 fl. Do nich należał klucz Nikonkowice w powiecie samborskim, złożony z trzech wsi. Klucz ten nie był w administracyi domen, a czysty dochód z niego obliczano na 779 fl. 20 kr.<sup>1</sup>. Natomiast nieruchomości mniejsze sprzedano na licytacyi, która się odbyła 16 kwietnia 1784.

Na tej licytacyi kupił dworek, należący do PP. Brygitek, na przedmieściu krakowskiem i dał za niego 1400 fl. komisarz drogowy (Strassen-Bau-Commissär) Juliusz Kasz, który ten dworek poprzednio dzierżawił przez 8 lat od zakonnic, i zgłosił się jeszcze przed licytacją do gubernium lwowskiego z prośbą, żeby mu dali drzewa na reparacyę tego dworku. Tą prośbą narobił dużo kłopotu, bo pokazało się, że zapomniano spisać formalny protokół przy licytacyi, za co otrzymało gubernium z Wiednia upomnienie, żeby na przyszłość zawsze kosztorysy i protokoły licytacyi nadsyłało. Kaszowi pozwolono zatrzymać kupioną po Brygitykach realność »składającą się z podupadłej, karczmy i dwóch chałup bez osobnego gruntu, więc nie mającą wielkiej wartości«—ale kazano cenę kupna zaraz umieścić w papierach procentowych<sup>2</sup>.

Niejasne jest przytem to, że sam Kasz pisał o dworku (Höfel), który zamieszkiwał i kupił, a w sprawozdaniu buchalteryi nadwornej wiedeńskiej jest mowa o karczmie i dwóch chałupach. Sprawa ta miała jeszcze i to następstwo, że Józef II zakazał następnego roku, żeby urzędnicy rachunkowi lub administracyjni nie kupowali dla siebie żadnych realności po skasowanych klasztorach.

galiz. Guber. 29 Dezember 1834.—Nr. 173. Sign. VI. 240 December 846. ad nr. 42.396. Bericht galiz. Gubern. Lemberg 24 October 1845. Z. 4720. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 20 Dezember 1846. Allerh. Entschliessung vom 15 Dezember.—Nr. 174. Sign. VI. 197. September 1847. Dekret a. d. galiz. Gubern. 4 Juli 1847. Meschutar.

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Luźny akt Sign. 196 ex Augusto 1787. G. S. Ausweis. Nr. IV. Klöster und Stiftungsgüter der aufgehobenen inneren Geistlichkeit. Nr. 25.

<sup>2</sup> Arch. cit. Acta 102. Fasc. 654. Konwoł. 3. Sign. 70 ex Octobri 785. G. S. Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 11 July 785. Nr. 17409. Al. Graf Ugarte. Nota d. Stiftungshofbuchhaltung Wien 28 September 785. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 8 October 785. Fritz.

PP. Brygitki lwowskie posiadały nadto jakąś jurydykę w pobliżu Lwowa, którą następnego roku (1786) sprzedano Janowi Baumann na licytacji. Cena wywołania (*praetium fisci*) była ustanowiona 1209 fl. 20 kr., a przybito kupującemu za wyższą cenę, bo za 1213 fl. i dla tego kancelarya nadworna zatwierdziła akt sprzedaży, ale wyraźnie zastrzegła, żeby raz na zawsze nie sprzedawano urzędnikom żadnych realności poklasztornych.

Przyczyniła się do tego zakazu ta okoliczność, że równocześnie sprzedano na licytacji oprócz jurydyki po Brygitykach, jeszcze dwie inne, t. j. po Klaryskach (*Bernardynkach*) i po Karmelitankach we Lwowie. (Nie wiemy tylko, czy ona należała do zniesionych Karmelitanek Bosych czy Trzewiczkowych?). Tę ostatnią kupił na licytacji radca rachunkowy (*Raittrath*) Mühlbauer za 375 fl., ale ta cena, za którą nabył jurydykę, wydawała się tak małą, że Józef II kazał jeszcze raz zbadać wartość tej jurydyki, urzędnikowi zaś, który ją kupił, nie oddawać<sup>1</sup>. O sprzedaży jurydyki po Klaryskach, mówiliśmy już poprzednio, na swoim miejscu.

Klasztory PP. Brygitek w Samborze i Sokalu należały do dyecezyi przemyskiej i zniesienie ich musiało się dziać w porozumieniu z biskupem Betańskim.

Brygitki Samborskie posiadały wieś Brześciany, w powiecie samborskim, która miała 428 dusz, płaciła podatku rządowego 80 fl. 47 kr., a 126 fl. 18 kr. dominikalnego. Czysty dochód obliczono na 1039 fl. 56 kr., warta więc była 20780 fl. Cały ich majątek szacowano na 34.325 fl., ale miały prawie drugie tyle majątku w Rzpltej, bo szacowano go 31.345 fl. Dekret cesarski »abolicyjny« z d. 24 czerwca 1782 nakazywał wprawdzie, że majątek ten miał być wniesiony (*hereingebracht*), ale rozkaz ten był niewykonalny<sup>2</sup>. Klasztor po Bry-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Fasc. 653. Konwol. 15. Bericht d. galiz. Landesgubern. Lemberg 26 Jänner 1786. Circular an gesammte Landes Stellen. Wien 3 April 1786 Allerh. Entschliessung auf das Protokoll vom 21 Maerz 786. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 5 April 786 Fritz.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 656 Konwol 1. Sign. 212 ex Junio 782. Dekret a. d. galiz. Guber. vom 24 Juny 782 über Vortrag vom 13 Juny. Die Brigittinen in Sambor sollen aufgehoben und ihr im Ausland befindliches Vermögen hereingebracht werden. — Consignation der sämtlichen hierlandes befind-



gitkach w Samborze został przeznaczony na pomieszczenie urzędników kameralnych i salinarnych, lecz dekretem 9 listopada 1785 oddano go wojskowości<sup>1</sup>.

Brygitki w Sokalu posiadały wieś Babińce z folwarkiem, w powiecie żółkiewskim (bełzkim), gdzie było 208 dusz. Podatków płacono 35 fl. 58 kr. i 77 fl. 56 kr., a czysty dochód obliczono na 450 fl., była więc ta posiadłość warta co najmniej 9000 fl.<sup>2</sup> Ale widzieliśmy już wyżej, że majątek cały szacowano na 57.875 fl. 11½ kr., natomiast w Polsce miały tylko 9075 fl. majątku. Zniesione zostały, tak samo jak poprzednie, dekretem 24 czerwca 1782<sup>3</sup>, w porozumieniu z konsystorzem przemyskim, dnia 6 września 1782.

PP. Brygitki wszystkie opuściły Galicyę, jakieśmy już poprzednio wspomnieli, a co więcej: złożyły piśmienne oświadczenie, że się zrzekają pensyi rocznej od rządu, jaka im się należała. Dostały więc tylko po 100 fl. odprawy (Abfertigung) na podróż, a zostawiały w Galicyi majątku 174.349 fl. Małą część z tego majątku, bo 3.000 fl. musiał jednak rząd oddać, a to z następującej przyczyny.

W klasztorze PP. Brygitek w Sokalu były dwie siostry: Ludwika i Katarzyna Biedrzyckie, które złożyły śluby 1 sierpnia 1770, a więc 12 lat przed zniesieniem klasztoru. Opuszczając Galicyę razem z drugimi zakonnicami, złożyły taką samą deklaracyę co inne, t. j. że zrzekają się pensyi rocznej —

dlichen Nonnen Klöster. Acta 102. Generalia C. nr. 27. Sign. 212 ex Junio 782. Beilage zum Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 10 März 782 über die Einziehung der Nonnen-Klöster.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 2. Sign. 173 ex Novembri 785. G. S. Dekret a. d. galic. Guber. Wien 9 November 785.—To samo. Acta 102. nr. 2102 zum Korrent Protokoll vom 14 November 785. Klasztor Brygitek przeznaczony został na szpital pułkowy i »Monturs-Magazin«. Pierwotnie był przeznaczony na pomieszczenie urzędników salinarnych.

<sup>2</sup> Acta gener. 102. Beilage. Sign. 191 ex Augusto 1787. G. S. Ausweis der galiz. u. Lodomer. k. k. Domainen Administration. nr. 18. Pod. nr. 20. tegoż wykazu wymieniona jest wieś Zawonie jako własność Benedyktynek w Sokalu. Ponieważ tam Benedyktynek wcale nie było, więc zachodzi tu widocznie pomyłka, bo piszący mógł mieć na myśli tylko Brigiti w Sokalu. Dochód z tej wsi obliczono na 40 fl. rocznie. Dusz miała 44.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 5. Sign. 212 ex Junio 782 G. S. Dekret a. d. galiz. Gubern. vom 24 Juny 1782 über Vortrag vom 13 Juny 782.

i dostały też po 100 fl. odczepnego. Ale niebawem zgłosił się szwagier obydwóch zakonnic Józef Saba de Laski, który imieniem swej żony, dopominał się zwrotu ich posagów. Wniosła zaś każda po 6.000 złp., czyli 12.000 złp. (t. j. 3000 fl.). Laski dowodził wykazem majątkowym, że posagi te były za wielkie w stosunku do majątku ojcowskiego, przez co żona jego została majątkowo pokrzywdzona.

Sprawa wlokła się cztery lata, bo najpierw musiano szukać w książkach i papierach klasztornych, aż przekonano się, że Laski miał za sobą prawdę. Ale wtedy urząd fiskalny podawał w wątpliwość jego pretensję. Mianowicie wywodził, że skoro zakonnice zrezygnowały z pensyi, to 100 fl. odprawy na podróż, można uważać za »aequivalent« tejże pensyi. Przytem Laski powoływał się na konstytucye sejmowe z r. 1764 i 1768, które przepisywały, że posagi wniesione do klasztorów powinny wracać do rodziny po śmierci zakonnic<sup>1</sup> — a urząd fiskalny zaznaczył, że Laski nie dowiódł, czy zakonnice te już umarły.

Wszelako urząd fiskalny przyznawał, że obie te zakonnice wstąpiły do klasztoru r. 1770, a więc już za istnienia prawomocnego tych konstytucyi, a przeto kapitał przez nie wniesiony do klasztoru PP. Brygitek w Sokalu, musi »titulo dotis« wrócić do siostry t. j. żony Laskiego, jako najbliższej krewnej. Do tego posagu nie ma też fundusz religijny żadnego prawa, mimo to, że obie zakonnice zrezygnowały z pensyi rządowej i dostały po 100 fl. na podróż. Prawda, że nie umarły, ale przez zniesienie klasztoru i wyemigrowanie z kraju, stały się cywilnie umarłe (*civiliter mortuae*).

Tymczasem Laski zwątpił o tem, czy wogóle coś zyska i zaproponował, krakowskim targiem, połowę żądanej sumy, ale jako warunek postawił niewzruszony, że zostanie tę po-

---

<sup>1</sup> Vol. leg. V. Constit. a. 1768. Praeterea ut omnes... statuimus, ut abhinc Monialibus, monasterium ingredientibus, hoc tantum in dotem ex domestica substantia cedat, quod et statum spiritualem regularem sexus masculini, vigore sanctionis convocationalis 1764 concernit, ea tamen cum praecautione, ut monialium expeditio muliebris ad monasterium non in paratis summis, solummodo in comparatis suppellectilibus extradatur, portio vero substantiae monialibus non nisi usui ad vitae tempora inserviat, redenudo postea ad successores sanguinis«.

łową (1500 fl.) w przeciągu czterech niedziel. Gubernator galicyjski hr. Brigido kazał też natychmiast tę sumę wypłacić, nie czekając na opinię z Wiednia, i dopiero potem doniósł o całym przebiegu sprawy. Józef II kazał gubernatarowi dać naganę, nie za to że wypłacił 1500 fl., lecz za to, że nie zrobił zastrzeżenia, przez któreby Laski był zobowiązany płacić zakonnikom dożywotni dochód od 3000 fl., jeżeliby tego żądały. Przeto gubernium miało być odpowiedzialne za wszelkie szkody, któreby z tego niedopatrzienia się, mogły dla funduszu relig. wyniknąć<sup>1</sup>.

### ROZDZIAŁ XIII.

#### Zniesienie PP. Benedyktynek w Jarosławiu.

Jedyny ten ze zniesionych panieńskich klasztorów w Galicyi, który się doczekał pracowicie napisanej monografii<sup>2</sup>, fundowany był r. 1611 przez Annę Chodkiewiczową. Mówiliśmy już poprzednio, że gubernium lwowskie domagało się w pierwszym rządzie jego zniesienia, podając za szczególny powód to, że Benedyktynki jarosławskie, ośmieliły się sprzeniewierzyć skarb kościelny. W rzeczywistości polegała ta zbrodnia na tem, że zakrystyanka dała dwa ornaty proboszczowi z Birczy i to po dokonanych już w klasztorze spisie inwentarza przez urząd powiatowy. Stało się to prawdopodobnie bez wiedzy Ksieni (ósmej i ostatniej z rzędu Franciszki Sołtykówny) i w niczem się nie mogło przyczynić do samego zniesienia, skoro Benedyktynki te podpadały pod kategorię »nieużytecznych dla publiczności«.

Zniesienie samo stało się na mocy, znanego nam już de-

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Fasc. 656. Konwol. 6. Sign. 356 ex Septembri 786 G. S. — Bericht. galiz. Landesguber. Lemberg 27 Julius 786. Brigido. Ugarte, O'Donel Refer. — K. k. ver. Hofkanzleý zur Sitzung vom 22 August 786. Refer. Concil. aul. a Fritz. P. N. 1768. Allerh. Entschliessung auf dem gegenwärtigem Protokoll. ad numer. 10. Fritz., Dekret a. d. galiz. Landesguber. Wien 15 September 786 Nr. 2049 zum Current-Protocoll vom 19 September 786.

<sup>2</sup> Ignacy Rychlik, Klasztor i kościół PP. Benedyktynek w Jarosławiu. Jarosław 1903.



kretu ces. z 24 czerwca 1782, a dokonane zostało 6 września t. r. przez »komisarza abolicyjnego« Müllera, w asystencji komisarza duchownego, wyznaczonego przez ówczesnego koadiutora i administratora dyecezyi, biskupa Wacława Betańskiego<sup>1</sup>. — Mówiliśmy już, że majątek tego klasztoru, oszacowano na 90.817 fl. 30 kr., lecz wedle tego co podano w monografii, wynosiły sumy posagowe, wniesione przez wstępujące do klasztoru zakonnice r. 1757 (151 posagów) 452.458 złp. — a legaty i różne zapisy dochodziły do sumy 302.312 złp. — coby razem wzięwszy, czyniło 188.694 fl. Przytem był skarbiec znaczny w zakrystyi, a nadto posiadał klasztor dobra ziemskie: Morawsko, Kidałowice z Kozielcem i dwa folwarki. — Przypuściwszy nawet, że majątek klasztoru znacznie ucierpiał w ostatnich czasach zaburzeń wojennych i że znaczna część legatów, zastawionych na różnych dobrach, mogła przepaść, to jednak dziwnem się wydawać musi tak niskie oszacowanie przez urzędy galicyjskie.

Pierwotna fundacya Anny Chodkiewiczowej przeznaczona była na 12 Panien zakonnych, ale liczba ich rosła w miarę przybywania posagów i zapisów. Dla tego r. 1757 było już 41 zakonnic w klasztorze<sup>2</sup>. R. 1774, kiedy spisywano liczbę osób zakonnych na rozkaz Maryi Teresy, naliczono ich 38<sup>3</sup>, z czego można wnosić, że i w chwili zniesienia musiało być około 40 zakonnic. Wyznaczono im też zwykłą pensję i czekano, aż w przepisany czas złożyły oświadczenie, co zamysłają ze sobą począć. Jedną tylko spotkała surowa kara ze strony gubernatora hr. Brigido, t. j. zakrystyankę Bielawską, za owe dwa ornaty, bo odsiedziała sześć tygodni więzienia, po których odesłano ją do biskupa Betańskiego. Biskup zaś otrzymał dekret gubernialny 29 marca 1784, w którym mu kazano proboszcza z Birczy surowo skarcić (*severe reprehendatur*) a p. Bielawskiej oświadczyć, że pobierać będzie tylko połowę pensyi, t. j. 100 fl. rocznie<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Franc. Pawłowski, *Premislia Sacra etc. Cracoviae* 1870. p. 623, nota 3.

<sup>2</sup> J. Rychlik, *Klasztor i kościół PP. Benedyktyniek* l. c. str. 9, 12, 14, 16, 28.

<sup>3</sup> Rkps. Ossol. 525 I. f. 259. *Verzeichniss deren in Königreichen Galizien u. Lodomerien liegenden Manns- u. Frauenklöster*. Nazwano tutaj Benedyktynki »Adeliche Nonnen«.

<sup>4</sup> J. Rychlik, *Klasztor i kościół* l. c. str. 42.

Wszystkie zakonnice musiały przywdziać suknie świeckie<sup>2</sup> i żyły w świecie. Ksieni wraz z drugą zakonnicą Chrzanowską mieszkała prywatnie w Przeworsku, w domu ks. Lubomirskiej. Dwie zakonnice: Konstancja Korabińska i Marya Zielenczowska, namyśliły się po paru miesiącach i wniosły do gubernatora prośbę, aby im pozwolono wstąpić do Benedyktynek w Przemyślu, które nie zostały skasowane. Jednakże »komisyja abolicyjna« lwowska była przeciwna tej prośbie, a to dla tego, że mógłby stąd powstać zły przykład dla innych »ex-zakonnic«, a społeczeństwo utraciłoby członków, co dopiero mu wróconych (kaum wiedergeschenkte Mitglieder), a co ważniejsza, że fundusz relig. mógłby być na tem stratny, dla tego, że pensye płacone byłym zakonnicom mogą ustać, podczas gdy w klasztorze będąc, pobierać ją mają prawo do śmierci. — Józef II zadecydował, że mogą obie wstąpić do którego z klasztorów, trudniących się wychowaniem dzieci, lub pielęgowaniem chorych<sup>3</sup>.

Dobra klasztorne zostały najpierw wydzierżawione, a następnie kupił je na licytacji Fryderyk Runge. Obecnie znajdują się już w innem ręku. — Po skasowaniu klasztoru, zapytywał hr. Brigido administratora biskupa Betańskiego (d. 22 września 1782), czyby nie życzył sobie, aby kościół PP. Benedyktynek pozostał dla użytku wiernych, ale Betański oświadczył, że nie widzi żadnej potrzeby, dla tego że w Jarosławiu mają wierni dostateczną liczbę kościołów<sup>4</sup>. Ponieważ zaś lwowska jeneralna komenda wojskowa proponowała gubernatorowi, ju 25 stycznia 1783, żeby odstąpił klasztor wojskowej ekonomii (Militär-Oeconomie) w zamian za posiadane przez wojskowość budynki w mieście t. zw. domy Bartla<sup>5</sup>, przeto układ przyszedł łatwo do skutku i w klasztorze rozgospodarowało się wojsko z ko-

---

<sup>2</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 76. Sign. 537 ex Septembri 782. Circulare 6 Septembri 782.

<sup>3</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 79. Sign. 434 ex Julio 783. An das galiz. Gubern. Wien 29 Juli 783.

<sup>4</sup> J. Rychlik, Klasztor i kościół I. c. str. 43.

<sup>5</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 2. Sign 220 ex Februario 784. G. S. Allerh. Handschreiben von Pisa dto 2 Hornung 784. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 17 Februar 784. Nr. 279—17. — Konwol. 3. Sign. 244

misyą mundurową. Gubernium toczyło jednak następnie długie układy z magistratem Jarosławia o sprzedaż budynków, które w zamian wzięło za klasztor<sup>1</sup>.

O legacie zapisanym Benedyktynkom na dobrach jarosławskich przez ks. Lubomirskiego, będziemy jeszcze mówili później.

## ROZDZIAŁ XIV.

### Zniesienie PP. Dominikanek we Lwowie, Przemyśle i Żółkwi.

W myśl znanej nam już propozycji gubernialnej, nakażywał dekret ces. z 24 czerwca 1782 zniesienie trzech klasztorów Dominikanek: we Lwowie, Przemyśle i Żółkwi, a pozostawienie czwartego ich klasztoru w Bełzie pod tym warunkiem, że przyjmą tam regułę zakonu Urszulanek.

W konsygnacji klasztorów, sporządzonej (r. 1774) na rozkaz Maryi Teresy, wyliczono tylko 3 klasztory Dominikanek, a w nich 96 zakonnic, ale w spisie tym pominięto Dominikanki w Bełzie.

Klasztor PP. Dominikanek we Lwowie liczył wedle tego spisu 25 zakonnic, a ich majątek oszacowano na 272.374 fl. 10 kr. — przytem ceniono jeszcze ich »zagraniczny«, czyli w Rpltej położony majątek na 31.345 fl. Sądząc z tego sposobu szacowania, jakiśmy widzieli poprzednio u Benedyktynek w Jarosławiu, musiał być ten majątek daleko większy. Nie sprzedano też wszystkich posiadłości tego klasztoru od razu, bo jeszcze po 5 latach znajdowały się w zarządzie administracji domen dobra: Zboiska w powiecie lwowskim i Głuchowice. Pierwsze składały się z dwóch wsi i dwóch folwarków, w których było 1619 dusz, a czystego dochodu przynosiły 2.010 fl. Podatków opłacały: rządowego 226 fl. 22 kr., a dominikalnego 284 fl. 15 kr. Były więc warte 110.400 fl. Drugi klucz: Głuchowice i Gańczary, liczył 2 wsie i 2 folwarki, miał 509 dusz, a czy-

---

ex Martio 784. G. S. Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 19-ten Februar 1784.

<sup>1</sup> Chotkowski, Asemityzm w Jarosławiu przed stu dwudziestu laty 1782—1787. Gazeta Kościelna. Lwów. Rok XI. 1903. nr. 7.



stego dochodu przynosił 1.218 fl. 45 kr. Podatku rządowego brano 133 fl. 44 kr. a dominikałnego 221 fl. 16 kr. Można więc przyjąć wartość tego klucza najmniej 31.440 fl. — Jeśli więc niesprzedane te dobra warte były 141.840 fl., to musiały oprócz nich posiadać Dominikanki lwowskie majątku na 130.534 fl.<sup>1</sup> Zniesienie ich przyniosło funduszowi relig. tem większą korzyść, że wszystkie zakonnice z klasztoru lwowskiego opuściły Galicyę i wyniosły się do Polski. Na wiadomość o tem zadekretował Józef II 18 marca 1783, że skoro wyemigrowały do Rpltej (in das Republicanische), przeto nie należy im się żadna pensya, gdyby stamtąd chciały wrócić<sup>2</sup>. — Jedną z tych Dominikanek spotkamy później w szpitalu Sióstr M. we Lwowie.

Będąc w czerwcu tegoż roku (1783) we Lwowie, przeznaczył Józef II klasztor po Dominikankach na jeneralne seminaryum<sup>3</sup>, a ogród ich przeznaczył na ogród botaniczny dla wydziału medycznego. Jednakże rozkaz cesarski nie został ściśle wykonany, bo gubernator hr. Brigido oddał wprawdzie klasztor na seminaryum jeneralne, ale w przyległych budynkach pouszczęlił przemysłowców niemieckich, których jako osadników sprowadzono do Galicyi (Professionisten-Ansiedler). Po latach 12 pokazało się, że ci przybysze nic nie płacili czynszu, a że budynki te były potrzebne na rozszerzenie seminaryum, więc ich stamtąd wyrzucono, ale fundusz relig. nic też nie dostał, ponieważ i fundusz kameralny nic dzierżawy nie wziął<sup>4</sup>. — Część budynków klasztornych sprzedano na licytacji.

<sup>1</sup> Rkps. Ossol. 255 I. f. 257. Summarischer Extrakt der in den Kgr. Galizien u. Lodomerien liegenden Orden. Beilage zum Bericht vom 1 April 1774. — Archiv. cit. Acta 102. Generalia C. nr. 27. Sign. 212 ex Junio 1782. Beilage zum Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 10 März 782 über die Einziehung der Nonnen Klöster. — Sign. 191. ex Augusto 1787. Ausweis der Galiz. u. Lodomer k. k. Domainen Administration. Lit. B. — nr. IV. Klöster und Stiftungs- Güter nr. 21. nr. 23.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 9 (2) Sign. 212. ex Junio 782. G. S. Dekret a. d. galiz. Guber. vom 24 Juny 782. über Vortrag vom 13 Juny 782. — Konwol. 10. Sign. 220 ex Martio 783. Dekret a. d. galiz. Guber. dto. 18 März 783.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 11 (3) Sign. 26. ex Augusto 783. G. S. Allerh. Handbillet. Lemberg 30 Juni 783. ad Acta. Wien 5 August 783. Acta nr. 9. politisches Departament.

<sup>4</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 13 (5) Sign. 159. ex Julio 795. G. S.

Lepszy interes zrobiono z ogrodem poklasztornym, który Józef II przeznaczył (1783) na ogród botaniczny dla wydziału medycznego (*»der hiesigen medicinischen Fakultät«*). Widocznie jednak profesor specjalnej historii naturalnej dla medyków B. Haquet (od r. 1787)<sup>1</sup> nie spieszył z urządzeniem botanicznego ogrodu, i w Wiedniu nie wierzono też widocznie w to, żeby ogród ten miał rychło być rzeczywiście potrzebny na ogród botaniczny, bo nadworny urząd kameralny, kazał go dekretem 29 października 1792, sprzedać na parcele budowlane.

Prowincjonalna dyrekcyja budownicza we Lwowie, podzieliła ten ogród na 37 parceli i w porozumieniu z administracją dóbr państwowych, oszacowała je na 7.813 fl. 30 kr. — Jednakże w tych planach i rachubach zaszła nieprzyjemna przeszkoda i to ze strony dwóch żydów: Filipa Leibel i Leisera Menkes. Pierwszy z nich rozpoczął budowę domu, przytykającego do muru seminaryjskiego, tak że zasłaniał cały front domów, które były projektowane na ulicy, prowadzącej przez ogród klasztorny, pomiędzy ulicami Sykstuską a Szeroką. Drugi, Leiser Menkes, zawadzał za szopą, którą wybudował na gruncie, należącym do rodziny hr. Kossakowskich. Koniec końcem, zamiast 37 parceli, zostało ostatecznie tylko 26. Gubernium chciało je oddać tylko w wieczystą dzierżawę (*perpetuirliche Emphiteusis*) i brać półrocznie kanon od każdej parceli, ale z Wiednia kazano ogłosić licytację i sprzedać raz na zawsze wszystkie parcele, mur i wszystkie budynki. Miastu kazano zapłacić za nowo powstałą ulicę, a z Kossakowskimi się ułożyć co do kawałka gruntu, na której Leiserowi Menkes zburzono szopę, jako grożącą ogniem. Przedewszystkiem jednak dano upomnienie, żeby się gubernium pospieszyło z tą licytacją, dla tego, że fundusz relig. nie

---

Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 21 Jänner 1795. Nr. 1805. Bericht d. k. k. Staabsbuchhaltung in Stiftssachen. Wien 17 Juni 1795. Pomiedzy przemysłowcami tymi byli: kapelusznik Grabow, tabakiernik Drable, Anna Quant osadniczka (*Ansiedlerin*); zawiadowca majątku Homola. Były to pojedyncze domki przy klasztorze. Jeden z nich zamieszkiwał niejaki Łuczkiewicz na mocy prawa dożywocia. — K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung vom 11 Julius 795. Nr. 1805. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 11 Julius 795. Kranzberg.

<sup>1</sup> Historia uniwersytetu lwowskiego. Lwów 1894. I. str. 108. Haquet opuścił Lwów r. 1805.

miał przez 14 lat żadnej korzyści z tego ogrodu po PP. Dominikankach<sup>1</sup>.

Klasztor PP. Dominikanek w Przemyśle zniesiony został 6 września 1782 na mocy znanego nam już dekretu cesarskiego, za porozumieniem się z administratorem dyecezyi Bezańskim. Wedle wspomnianego poprzednio spisu zakonnic, było w klasztorze przemyskim 20 zakonnic. Majątek ich musiał być niewielki, bo szacowano go tylko na 48.825 fl.

Nie wielki też interes zrobiono na zniesieniu tego klasztoru, bo pokazały się znaczne długi, a przytem komisarz abolicyjny przesłał rachunek za szacowanie budyków, skarbeca kościelnego i sprzętów klasztornych 377 fl. 44 kr. — Wezwani bowiem do taksowania rzemieślnicy z Przemyśla: murarze, cieśle, krawcy i złotnik, liczyli sobie taksę sądową po 2 krajcary od jednego florena, a ponieważ sumę szacunkową wyrachowali 11.354 fl. 28 kr. — przeto żądali 377 fl. 44 kr. — Natomiast buchalterya lwowska sądziła, że nie należy im się nic więcej nad 99 fl. 36 kr., a to z tej racyi, że szacowanie majątków klasztornych kosztowałoby za wiele. Ta racya nie trafiała jednak do przekonania gubernatora hr. Brigido i dla tego prosił o decyzję w kancelaryi nadwornej. Zdanie buchalteryi nadwornej było w takiej sprawie decydujące i ona też zadecydowała, że rzemieślnicy w Przemyśle mogą być zadowoleni z tego, co lwowska buchalterya dla nich proponuje, t. j. 99 fl. 36 kr. wynagrodzenia za taksowanie. Powołała się przytem na rezolucję nadworną (Hofresolution) z 4 października 1772, która przyznawała taksatorom po jednym krajcarze od pierwszych 100 fl. wartości, ale od dalszych setek tylko po pół krajcara. Taksatorom kosztowności płacono po 3 fl. dziennie i również płacono po 3 fl. dziennie za wywoływanie (przy licytacyi). Dla Tyrolu wydane zostało rozporządzenie osobne d. 7 lutego 1783, przyznające budowniczemu za taksowanie po 4 fl. na dzień, inżynierowi po 2 fl., a pomocnikom tylko po 45 kr.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 654. Konwol. 12 (4) Sign. 257 ex Martio 1795. Bericht Galiz. Guber. Lemberg 19 December 1794. Nr. 641. — Mailath, Lacroix Refer. v. Ertl, Bujakowski. D'Allveaux, Gr. Trautmansdorf, v. Jakubowski. Bericht d. k. k. Staatshauptbuchhaltung. Wien 5 März 795. K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung am 21 März 795. Ref. Cons. aul. a. Kranzberg. — Dekret a. d. Galiz. Guber. Wien 21 März 795. Kranzberg.



Na podstawie tej opinii odszedł do Lwowa dekret, pozwalający na zapłacenie taksatorom 99 fl. 36 kr. — Nadto pozwolono zapłacić z funduszu religijnego długi PP. Dominikanek, wynoszące 746 fl. 36 kr.; rachunek kupca Schmidt, wynoszący 9 fl. za rekwizyta kancelaryjne, dostarczone komisji abolicyjnej, a nadto 17 fl. 42 kr. innych wydatków. — W końcu jednak otrzymało gubernium upomnienie, żeby w przeciągu 14 dni nadesłało inwenturę tego klasztoru, na którą już od roku, t. j. od czasu zniesienia klasztoru we Wiedniu czekali, tak samo, jak na inwentury innych zniesionych panieńskich klasztorów w Galicyi<sup>1</sup>.

PP. Dominikanki w Żółkwi, jak już wiemy, znajdowały się na liście proskrypcyjnej, ułożonej przez gubernium lwowskie, zostały też objęte dekretem cesarskim z 24 czerwca 1782 i zniesione we wrześniu tegoż roku, za porozumieniem z arcybiskupem lwowskim Ferdynandem Kickim.

Wedle znanej nam już konsygnacyi z r. 1774, liczył ten klasztor 25 zakonnic, a majątek jego oszacowano na 31.147 fl. — prócz tego ceniono majątek, będący w Polsce na 1.750 fl. Majątek ich został jednak lekko oszacowany, bo posiadały klucz Bogdanówka w (ówczesnym) powiecie brodzkim, złożony z 2 wsi i jednego folwarku. Dusz liczono tam 742; podatku rządowego brano 176 fl. 10 kr., a dominikalnego 171 fl. 41 kr. Czysty dochód obliczono na 1.008 fl. 52 kr. Wart więc był ten klucz conajmniej 27.100 fl. — Oprócz tego miały w zastawie wieś Derewnię, o której niżej jeszcze będzie mowa. Było w niej dusz 853, podatku rządowego brano 94 fl. 3 kr., a dominikalnego 88 fl. 57 kr. Czystego dochodu liczono 1.077 fl. 30 kr. Więc i ta wieś była warta 25.060 fl. Sam przeto majątek ziemski wynosił więcej, niż podano w konsygnacyi z r. 1782, a przecież

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 655. Konwol. 1 (14) Sign. 212 ex Junio 782 G. S. Dekret vom 24 Juni 782. über Vortrag vom 13 Juny 1782. — Konwol. 2 (15) Sign. 183 ex Majo 783. G. S. Nr. 1093 zum current Protokoll vom 13 May 783. Bericht. Galiz. Gubern. Lemberg 21 Hornung 1783. Brigido, Ugarte, Knop Refer. Gallenberg, Urbino, Guinigi, Koranda, Kutschera, Ertl, Wlassics. — Bericht d. k. k. Stiftungs- u. Städtischen Hof- Buchhalterey. Wien 8 May 1783. — K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung vom 13 May 783. Nr. 1093. Refer. Consil. aul. a Fritz. — Dekret a. d. Galiz. Guber. Wien 12 May 783. Fritz.

miały Dominikanki jeszcze kapitały, które po zniesieniu klasztoru wypowiedział zaraz naczelnik powiatu prywatnym dłużnikom, a następnie pościagał je lwowski urząd fiskalny.

Przy tem śiaganiu pokazało się, że nie wszystkie zapisy można było wywindykować. Tak np. zapisali królewicze Konstanty i Jakób r. 1735 na dobrach żółkiewskich 1500 złp. rocznie PP. Dominikankom z tym obowiązkiem, żeby odmawiały co tydzień różaniec i officium defunctorum za fundatorów. Nadto zapisali im na ten cel wolne mlewo w młynach królewskich, wolny wręb w lasach i prawo wystawienia sobie mielcucha (browaru). Dobra te przeszły po rozbiórce kraju, jako królewszczyzna na rzecz skarbu cesarskiego, który też przejął ciężar wypłacania legatu — a kto wie — czy w tem nie leżał jeden z powodów zniesienia klasztoru.

Pokazało się przytem, że na dobrach jarosławskich zapisany został PP. Benedyktynkom w Jarosławiu przez ks. Lubomirskiego r. 1702 legat 500 złp. na utrzymanie kapłana, któryby w klasztorze nabożeństwo odprawiał.

Urząd fiskalny doniósł o tem gubernatorowi i wyraził opinię, że nie można wypowiedzieć tych zapisów, dla tego, że w odnośnych aktach fundacyi niemasz wzmianki o kapitale zakładowym, lub sumie wykupu (Haupt- oder Reemptional-Summe), a powtórę, dla tego, że się to sprzeciwia naturze czynszu wieczystego (census perpetuus), który nigdy nie rośnie, ani się też nie umniejsza, chociaż procenta zwyczajne się zmniejszają. — Nie można więc czynszu tego obliczyć wedle prawem przepisanych procentów i wypowiedzieć: chyba żeby spadkobiercy fundatora chcieli dobrowolnie na to się zgodzić i dobra swoje od tego ciężaru oswobodzić.

Oczywiście można się było spodziewać, że z chwilą, kiedy klasztor został zniesiony i Dominikanki przestały spełniać warunek legatu, zarząd »rent« Żółkwi nie będzie się poczuwał do obowiązku płacenia legatu funduszowi relig. W tem też leżał klucz, do tego całego prawniczego wywodu. — Jednakże miał jeszcze urząd fiskalny nadzieję, że da się wytargować jaka suma reluicyjna (Relutions-Quantum) za prawo do mlewa, wrębu i warzenia piwa — albo też, że może rząd założy w Żółkwi jaką fundację, bo wtedy należałoby te zapisy, uczynione na klasztor Dominikanek, przelać na tę nową fundację.

Hr. Brigido wiedział jednak, że rząd nie myśli o zakładaniu jakiegokolwiek fundacyi i dla tego sądził, że należałoby spróbować, czy zarząd królewsczyzn (rent) Żółkwi nie zechce zapłacić odczepnego, za te zapisy. — Referent kancelaryi nadwornej wiedział jednak dobrze, że fundusz religijny niema prawa żądać reluğuicy za legat roczny 1.500 złp., ale przypuszczał, że dostanie coś odczepnego za prawa wolnego mlewa i t. d. Wszelako kancelarya nadworna kazała pierwej obliczyć cenę reluğuicy i przysłać ją do Wiednia do zatwierdzenia<sup>1</sup>.

Wieś PP. Dominikanek Derewinia oddana została fiskusowi sądownie, a komisarz dóbr duchownych Allman objął ją w posiadania we wrześniu r. 1783 i to z ramienia administracyi domen i salin w Żółkwi (Renten). Tymczasem hr. Brigido domagał się oddania dochodów z tej wsi na rzecz funduszu religijnego — albo zapłaconia 14.000 fl. — Sprzedać tej wsi nie było można, bo dzierżawca trzymał ją w zastawie. Odnowiono więc tylko kontrakt, ale podwyższono dzierżawę ze wsi i karczmy<sup>2</sup>.

## ROZDZIAŁ XV.

### Zniesienie PP. Dominikanek w Bełzie.

Widzieliśmy poprzednio, że gubernium proponowało, w swym sprawozdaniu z d. 10 marca 1782, zatrzymanie PP. Dominikanek w Bełzie pod tym warunkiem, że przyjmą regułę Urszulanek. W myśl tego opiewał też dekret ces. z d. 24 czerwca t. r., że Dominikanki w Bełzie mają przyjąć »das Ursulinerinnen institut«, uczyć młodzież żeńską, a jeśli nie mają zakonnice,

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 656. Konwol. 1 (15) Sign. 212 ex Junio 782 G. S. Dekret a. d. Galiz. Guber. vom 21 Juny 1782 über Vortrag v. 13 Juny 1783. — Konwol. 2 (16) Sign. 58 ex Martio 783. G. S. Bericht d. Galiz. Landesguber. Lemberg 28 December 782. Nr. 503. Brigido. Jos. Knop Refer. — K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung vom 4 Maerz 783. Nr. 503. Refer. Consil. aul. a Fritz. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 4 Maerz 1783.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Fasc. 656. Konwol. 3 (17) Sign. 232 ex Majo 785. G. S. — Bericht galiz. Guber. Lemberg 2 Febr. 1785. Nr. 80. — Bericht der k. k. Stiftungs- u. Städtischen Hofbuchhaltung. Wien 3 May 785. — K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung 14 May 785. Nr. 80. Ref. consil. aul. a Fritz. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 5 May. 785. Fritz.



władających językiem niemieckim, przyjąć świecką nauczycielkę do nauki tego języka. Gubernatorowi polecono przytem, żeby zaproponował: ile osób ma być dla tego klasztoru naznaczonych, jako »*numerus fixus*«<sup>1</sup>.

Dekret ten wywołał wielką konsternację w klasztorze bełzkim, bo każdy zrozumie, że niełatwe stawiano zakonnicom żądanie. Dla tego też nastąpiło pewne rozdwojenie w Zgromadzeniu, bo niektóre zakonnice wcale słuchać nie chciały o zmianie reguły, której ślubowały dozgonną wierność. Tak minął wrzesień, listopad i grudzień, aż w styczniu otrzymały ponownie dekret cesarski (z 5 stycznia 1783) nakazujący im przyjęcie reguły Urszulanek, którą w tłumaczeniu polskiem gubernium im przesłało. Równocześnie doszła je wiadomość, że mają być przewieszone do Sokala i umieszczone w klasztorze po zniesionych Brygitykach. Przestraszone tą wiadomością, wystosowały Dominikanki do cesarza prośbę — po łacinie pisaną, ale podpisaną po polsku przez: »Helenę Terlecką, Przeoryszę konwentu bełzkiego Z. O. S. Dominika — Ewę Bełzecką, subprzeoryszę, Teresę Wosowiczównę i Bogusławę Cieszkowską.

W prośbie tej oświadcza Przeorysza, że jest gotowa być posłuszną na skinienie (*paratissimam ad obtemperandum nutui*) i przyjąć regułę św. Urszuli, prosi tylko, żeby nie potrzebowały odbywać w tym celu nowicyatu osobnego i żeby były pozostawione w swoim klasztorze w Bełzie, dla tego że każda z nich przyzwyczajona jest od dawnych lat do miejsca i klimatu i że samo położenie jeograficzne miasta łatwiej im dostarczy większej liczby dziewcząt do nauki, niż inne miasta, leżące blisko granicy (*»proxime ad granitiem sita«*). Przytem klasztor w Bełzie, tak jest obszerny i tyle może pomieścić dziewcząt, że lepszego na ten cel trudnoby wyszukać.

Prośba ta, pisana 9 kwietnia 1783, odesłana została z gabinetu cesarskiego do Lwowa d. 28 kwietnia t. r. z żądaniem opinii, przyczem kazano uwzględnić znane nam już rozporządzenie, wydane 5 stycznia t. r.

Hr. Brigido polecił najpierw naczelnikowi powiatu bełzkiego, żeby zażądał od każdej zakonnicy z osobna oświadczenia. Po-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 652. Konwol. 1. Sign. 212 ex Junio 782. G. S. Dekret a. d. galiz. Guber. von 24 Juny 782. über Vortrag vom 13 Juny 782.

kazało się wtedy, że 30 zakonnic było gotowych przyjąć regułę Urszulanek (św. Anieli Merici), podczas gdy pięć oświadczyło, że swojej reguły nie porzucą. Starosta bełzki dodał nadto od siebie opinię, że wogóle niewiele zakonnic ma szczerą chęć przyjęcia nowej reguły, lecz wiele z nich udaje pozornie, jedynie dla tego, że pragną pozostać za klauzurą w Bełzie. Dla tego radził w swoim sprawozdaniu, ten klasztor znieść a potem dopiero zbadać dokładnie powołanie każdej zakonnicy z osobna i przyjmować oświadczenie, czy chce przyjąć regułę Urszulanek? Wyraził przytem opinię, że Dominikanki wcale nie są zdadne na nauczycielki.

W myśl tej opinii starosty, czynił hr. Brigido następujące propozycje.

Ponieważ starosta zauważył, że Domikanki wcale nie są zdadne do nauczania, przeto trzebaby sprowadzić kilka Urszulanek z dziedzicznych krajów, choćby tylko na kilka lat, jako przełożone i nauczycielki, do tego klasztoru. Ponieważ 30 zakonnic oświadczyło gotowość przyjęcia tej reguły, przeto wystarczyłoby sprowadzić cztery Niemki, wszelako trzebaby wybrać takie, któreby dobrze władały językiem czeskim. — Rok nowicyatu możnaby im — w myśl ich prośby — darować, bo przez to opóźniłoby się tylko ich przygotowanie do urzędu nauczycielskiego. I tak, nie będzie można szkoły przy tym klasztorze otworzyć, dopóki nie będzie pewności, że dostatecznie uczyć umieją. — Oczywiście trzeba będzie zażądać od biskupa przemyskiego, żeby je zwolnił od reguły Zakonu dominikańskiego.

Podejrzeń starosty o nieszczerłość zakonnic nie dzielił hr. Brigido, a to dla tego, że Dominikanki oświadczyły się z chęcią przyjęcia reguły Urszulanek, chociaż wiedziały, że im grozi przeniesienie do Sokała. Przypuszczał więc, że mają szczerą chęć wytrwania w nowej regule, dla tego, że w przeciwnym razie czekałoby je wydalenie z kraju (Ausserlanddesschaffung), dla tego, że w Galicyi niemasz już obecnie żadnego klasztoru Dominikanek, do którego by się schronić mogły.

Z tego zwrotu w sprawozdaniu hr. Brigido wynika, że wszystkie Dominikanki ze zniesionych poprzednio trzech klasztorów przeniosły się do Rpltej i wynika to, że myśl tworze-

nia domów zbiorowych, która tak bardzo zajmowała umysł Józefa II, została całkiem w Galicyi zaniechaną.

Przeniesienie Dominikanek z Bełza do Sokala było pierwotnie postanowione dla tego, że chciano w ich klasztorze umieścić urząd powiatowy, ale te plany krzyżowała komenda wojskowa, która domagała się w Sokalu klasztoru po Brygitykach dla wojska. Urząd powiatowy zwrócił przeto oczy na klasztor Dominikanów w Sokalu, o których zniesienie właśnie dla tego się starał. Tymczasem przeto nie mógł hr. Brigido nic stanowczego powiedzieć. Również nie mógł na razie odpowiedzieć, jaka liczba stała zakonnic powinnoaby się oznaczyć dla tego klasztoru i prosił wreszcie o instrukcyę: co zrobić z temi pięciu zakonnicami w Bełzie, które nie chcą porzucić reguły dominikańskiej? — Czy je wyprawić za granicę, czy też posłać do którego klasztoru Dominikanek w Austrii? Czy im dać co na drogę?

Przewodniczący komisji nadwornej duchownej baron Kressl, opracował dla cesarza przedłożenie w tej sprawie i wyraził wotum, prawie zupełnie w myśl gubernatora.

Klasztor ten miał właściwie być zniesiony. Uratowało go tylko to, że w Galicyi zbywa jeszcze bardzo na sposobności wychowania (Erziehungs-Gelegenheiten) dziewcząt i że w całym kraju niemasz ani jednego klasztoru Urszulanek. Skoro więc Dominikanki zdecydowały się przyjąć regułę Urszulanek, to muszą być do Bełza — w myśl najw. rozporządzenia — posłane przełożone z klasztorów tegoż Zakonu i w tym celu zapyta komisya duchowna gubernia czeskie i morawskie, czy niemasz tam zdatnych »subjektów«, któreby do Galicyi można posłać? Na wszystkie zresztą inne propozycye godził się Kressl, tylko co do »numerus fixus« sądził, że trzeba by zatrzymać w klasztorze 18—20 zakonnic — i to tylko młodszych i zdatniejszych.

Co się tyczy pięciu »upartych« Dominikanek, proponował, żeby im dać po 100 fl. i wyprawić za granicę. Jeśliby zaś chciały wstąpić do którego z pozostałych (recipirten) klasztorów, wtedy należałoby im wyznaczyć pensję zwykłą po 200 fl. — Tak samo można by wyprawić za granicę stare Dominikanki, które będą »nadliczbowe« w Bełzie, i wcale ich nie dopuszczać do przyjęcia reguły Urszulanek.



Józef II podyktował na załamku tego przedłożenia dekret, który opiewał: w głównej rzeczy przyjmuję; wszelako należy zatrzymać w klasztorze wszystkie te zakonnice, które oświadczyły, że chcą przyjąć regułę Urszulanek i pozwolić im, żeby zwolna wymierały w klasztorze, chociaż chwilowo będą przekraczać liczbę, mającą się oznaczyć pro futuro stabili<sup>1</sup>.

Sprowadzenie trzech Urszulanek zagranicznych do Bełza zajęło prawie rok czasu. Zdecydowały się na to trzy Urszulanki z Pragi, a gubernium czeskie upatrzyło na to księdza, który je do Bełza zawiózł i wróciwszy, przedłożył rachunek kosztów podróży<sup>2</sup>, które — jak później zobaczymy — wynosiły 900 fl.

Dnia 26 marca 1784 wprowadzone zostały zakonnice, nowo przybyłe z Pragi, do klasztoru, w obecności starosty i dziekana ks. Górskiego, który jako komisarz biskupa Betańskiego funkcjonował przy wyborze przełożonej. Wybór odbył się też zaraz a jako przełożona wyszła z niego nowo przybyła z Pragi Urszulanka Marya Augustyna. Nowo obrana przeorysza, uprosiła na asystentki dotychczasową przeoryszę i podprzeoryszę Dominikanek Helenę Terlecką i Ewę Bełzecką. Uczyniła to — jak donosił starosta — »z wielkiem uczuciem, z przyjacielską i wzruszającą uprzejmością«. Prefektą wybrana została druga Czeszka Gabryela, a żeby i domowy porządek był wedle reguły zachowywany, wybrano prokuratorką trzecią Czeszkę Maryę Józefę.

Ten wybór trzech nowo przybyłych na przełożone klasztoru nie musiał zupełnie być dobrowolnym, a radość z ich przybycia nie musiała też być bardzo jednomyślna, skoro teraz się pokazało, że tylko dwanaście zakonnice oświadczyło się za przyjęciem reguły Urszulanek.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 653. Konwol. 2. Sign. 139 ex Julio 783 G. S. — Prośba Dominikanek na arkuszu — Indorsat: Wien 27 April 1783. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 23 May 783. Brigido, Joseph Graf O'Donell Refer. — Allerunterth. Vortrag d. treueh. Geistlichen Hof Commission. Wien 28 Juny. 783. Kollowrat, Kressl. — In Margine. Dekret — podpisany własnoręcznie Joseph (bez daty). K. k. ver. Hofkanzleÿ. Session 19 July. Refer. Hofr. v. Haan. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 10 July 783. — An das Böhm. u. Mährische Gubern. Wien 10 July.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Fasc. 655. Konwol. 12. Sign. 293 ex Maio 1786. G. S. — Allerunterth. Vortrag d. geistl. Hofkommission. Wien 20 April 786. Kressl.

Jeśli się odliczy dwie, które tymczasem umarły i pięć które z góry się oświadczyły przeciwko zmianie reguły, to zostanie 16, które teraz dopiero zmieniły pierwotne postanowienie. Razem było więc w klasztorze 21 zakonnic, które nowej przełożonej słuchać nie chciały i oświadczyły, że klasztor opuszczają. — Pan starosta dał im dwa tygodnie do namysłu i do oświadczenia, czy wyniosą się za granicę, czy też zdecydują się żyć w świecie, ale sądził, że trzeba się spieszyć z wydaleniem tych »niezadowolonych« zakonnic, dla tego że »szyderstwa« ich osłabiają powagę nowo przybyłych przełożonych i gotowe jeszcze zachwiać w postanowieniu te Dominikanki, które chcą pozostać w klasztorze. W każdym razie trzeba było przebrać je w habity Urszulanek, więc potrzeba było pieniędzy na suknie, o które też prosiła nowa przełożona. Przytem prosiła, żeby dano klasztorowi duchownego komisarza dla spraw duchownych i szkolnych (in spiritualibus et scholasticis), ale takiego, któryby władał niemieckim językiem, bo ani z ex-Jezuitą Chmela, ani z ex-Dominikanami porozumieć się nie mogli. — Obie te prośby uznawał starosta za słuszne, a na komisarza proponował dziekana bełzkiego i plebana w Uhrynowie Górskiego, a to dla szczególnej zręczności, budującego żywota i znajomości języków, a przede wszystkim dla tego, że był obeznany z metodą nauczania szkolnego (der Lehr und Schulmethode kundig).

Co do ustępujących zakonnic, wyrażał się starosta bardzo ujemnie o ich zdolnościach, bo Dominikanki nie zajmowały się wcale nauczaniem, ani nawet ręcznymi robotami, tylko śpiewaniem w chórze, żadna też nie umiała innego języka oprócz polskiego (Landessprache). Te zaś dwanaście, które pozostają, także niewiele co umieją, ale w niższych klasach mogłyby uczyć. Wogóle też wystarczy liczba, która chwilowo w klasztorze pozostanie, a i na przyszłość, wedle zdania trzech Prażanek, wystarczyłoby 18—20 osób w klasztorze, tak że »numerus fixus«, jakiego sobie życzył cesarz, zupełnie dobrze mógłby być przepisany.

Chodziło więc tylko jeszcze o to, jaką dać odprawę zakonnikom, występującym z klasztoru. — Cała trudność polegała na tem, że cesarz kazał (dekretom 5 lipca 1783) dać tym pięciu zakonnikom, które z góry oświadczyły, że na nauczycielki

są niezdadne, po 100 fl. odprawy, jeśli pójdą za granicę, albo po 200 fl. pensyi, jeśli będą chciały żyć po świecku i pozostać w Galicyi. Jeśliby się więc 21 zakonnicom płaciło po 200 fl. rocznie, toby wyniosło 4200 fl., a tymczasem »fasonowane« dochody klasztoru tego wynoszą tylko 3.352 fl. — Na to nie wiedział starosta rady i zdał kłopot na gubernium.

Referent gubernialny hr. Józef O'Donel przeciął ten węzeł gordyjski na krótkiem toporzyску i polecono staroście tymczasem, nim nadejdzie decyzja z Wiednia, przedewszystkiem wyprawić za granicę »niezadowolone« zakonnice i dać im po 100 fl. odprawy. Te które pozostaną w kraju podzielić na dwie kategorie, a mianowicie tym pięciu, które już miały przez cesarza przyznane po 200 fl., wypłacić na sześć tygodni po 25 fl. — licząc od dnia, w którym klasztor opuszczą. Tym zaś, które dopiero teraz zmieniły postanowienie, obliczyć po 15 krajcarów dziennie, (a conto pensyi rocznej po 100 fl.) i wypłacić z góry za 6 tygodni, ale wyprosić je natychmiast z klasztoru. Ponieważ jednak pomiędzy nimi była nowicyuszka Floryana Żulińska, więc kazano jej wypłacić 150 fl. odprawy. — Na przebranie, czyli sprawienie habitów, nie dano nic, wychodząc z tego przekonania, że klasztor może sam ponieść ten wydatek, skoro mu tyle osób ubędzie. Natomiast gotowe było gubernium wyznaczyć pieniądze na sprawienie rek wizytów szkolnych.

Kancelarya nadworna nie powzięła jeszcze uchwały w tej sprawie, kiedy już nadeszło drugie sprawozdanie gubernialne, datowane 10 maja, w którem donosiło, że z pomiędzy 12 zakonnic, które chciały przyjąć regułę Urszulanek, obecnie jeszcze siedm oświadczyło, że występują z klasztoru i chcą żyć w świeckim stanie. Zatem pozostaje w klasztorze tylko pięć, a z tych jest jedna zupełnie ciemna (Stockblinde) a dwie, t. j. przeorysza i podprzeorysza są tak stare, że na nauczycielki wcale się nie nadają. — Wobec tego nie pozostawało nic, jak znieść klasztor, trzy Urszulanki sprowadzone z Pragi, kosztem 900 fl., odesłać z powrotem do ich ojczyzny, a Dominikankom wyznaczyć pensye. Chodziło tylko o to, ile im wyznaczyć, żeby fundusz religijny nie poniósł straty. W tym celu kazało gubernium jeszcze raz otaksować majątek klasztoru — chociaż był już szacowany — i proponowało tylko po 100 fl. pensyi. Tymczasem jednak, aż



do nadejścia decyzji cesarskiej, kazano Dominikankom pozostać w klasztorze w Bełzie.

Komisya duchowna we Wiedniu pospieszyła się z przedłożeniem w tej sprawie, bo jeszcze tego samego miesiąca było gotowe. Baron Kressl godził się na zniesienie klasztoru, sądził jednak, że za 100 fl., które proponowało gubernium galicyjskie, nie mogłyby wyżyć, proponował przeto wyznaczenie im po 150 fl. rocznej pensyi — którą im zresztą już cesarz był naznaczył, wskutek przedłożenia z d. 11 maja tr. Liczył przytem na to, że fundusz relig. nie będzie stratny, bo majątek zniesionego klasztoru, zwłaszcza jeśli będzie lepiej administrowany, wystarczy na ten wydatek, tem bardziej, że prawdopodobnie niektóre Dominikanki wyniosą się za granicę, więc pensyi nie będą pobierały. Również godził się Kressl na odesłanie z powrotem do Pragi trzech Urszulanek, stamtąd sprowadzonych.

Cesarz zatwierdził wszystkie propozycye Kressla i galicyjskie gubernium otrzymało dekret 10 czerwca tr., ale do nadwornej komisji nauk wysłano notę, żeby pomyślała o potrzebie wychowania dziewcząt i to nie przez taki klasztor, jak Dominikanek, które do wychowania wcale nie posiadają zdolności, skoro się zajmują tylko chórem i robotami ręcznymi<sup>1</sup>.

Klasztor PP. Dominikanek w Bełzie zniesiony został 13 września 1784 r. Zakonnice było 32, a sług 21. Z tych wyznaczono pięciu zakonnicom, które od razu oświadczyły, że reguły Urszulanek nie przyjmą po 200 fl. rocznie, bo tak przepisywał dekret cesarski (z 5 lipca 1783). Były to zakonnice: Brygida Żurawska, Świętosława Gostyńska, Jadwiga Cyrynianka, Józefa Maniecka i Weronika Kozłowska. Natomiast 27 zakonnice, otrzy-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 3. Sign. 195 ex Junio 784 G. S. — Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 9 April 1784. Jos. Brigido, Ugarte, Jos. Gr. O'Donel Refer. — K. k. ver. Hofkanzleý. Zur Sitzung 4 Maj 1784. Refer. Consil. Aul. ab Haan. Allerunterth. Vortrag Wien 11 May 1784. Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 10 May 784. Nr. 9690. J. Brigido, Gr. O'Donel Refer. — Alleruntert. Vortrag d. geistl. Hof Kommission. Wien 31 May 784. Kollowrat, Kressl. — In margine: »Ich beangenehme das Einthen der geistlichen Commission. Joseph mppr. — kk. ver. Hofkanzleý. Zur Sitzung 15 Juný 784. Refer. Consil. aul. ab. — Haan. An das galiz. Guber. Wien 10 Juný 784. — Nota: An die k. k. Studien-Hofkommission Wien 10 Juný 784.

mało po 150 fl. pensyi rocznej (w myśl dekretu z 10 czerwca 1784). Sługi zostały z klasztoru wydalone, dano tylko chleb łaskawy: ekonomowi Krzyżanowskiemu 100 fl. rocznie; zakrystyanowi Piotrowi Lekurzyńskiemu 36 fl. rocznie. Dwom dziewczynom: Agnieszce Kotce i Maryannie Rubazownie, które się zestarzały w klasztorze i były chorowite, wyznaczono po 32 fl. rocznie.

Fundusz religijny nie czuł jednak wielkiego ciężaru, bo większa część Dominikanek, jak to już wiemy<sup>1</sup>, opuściła Galicyę i przeniosła się do Rpltej. Zostały tylko takie, które już trudów podróży podjąć nie mogły, jak owa niewidoma zakonnica, o której wyżej była wzmianka i 80-letnia sparaliżowana Agnieszka Gawrońska, z którą się po 2 latach spotkamy u Szaretek we Lwowie. Tam bowiem znalazły schronienie inne także zakonnice, stare i schorzałe, które chciał Józef II wyrzucić — ale na przedstawienie gubernatora hr. Brigido pozostać pozwoili.

Teraz też dowiadujemy się wreszcie, ile właściwie wynosił majątek PP. Dominikanek w Bełzie.

Widzieliśmy poprzednio, że w konsygnacyi ogólnej r. 1782 podało gubernium lwowskie ich majątek na 64.116 fl. a zagraniczny oceniło na 4250 fl. Po dwóch latach wspomniął referent gubernialny, że wedle »fasyi« wynoszą dochody tego klasztoru 3352 fl., wiemy zaś, że żyło w klasztorze pięćdziesiąt przeszło osób, więc musiały dochody starczyć na ich utrzymanie. Teraz dowiadujemy się, że majątek klasztoru oszacowano na 84.146 fl. 3 kr., ale ponieważ było bieżących długów 1445 fl. 36 kr. przeto czysty majątek wart był 82.700 fl. 26 kr. Kapitałów posiadał klasztor 61.275 fl. a nadto 3000 fl. było umieszczonych po za kordonem i uważano je za stracone z powodu konwencji petersburskiej czyli t. zw. wzajemnego zasekwestrowania majątku (*wechselseitige Güter Beschlagnahme*). Dla tego zanotowano ten kapitał w osobnej kolumnie.

Kościół, oszacowany na 3500 fl., oddany został na parafialny kościół Rusinom grecko-katolickiego obrządku<sup>2</sup>. Klasztoru nie

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 78. Sign. 220 ex Martio 1783. Bericht d. galiz. Guber. Lemberg 21 Februar 783.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 4. Sign. 303 ex Febr. 785 G. S. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 22 Hornung 785.

oszacowano wcale. Dopiero po 38 latach sprzedano go za bezcen, jak niżej zobaczymy. Obie te pozycje nie figurują też wcale w inwentarzu, bo ani kościół ani klasztor nie przynosiły żadnej korzyści funduszowi relig. Tak samo nie wstawiono do inwentarza sumy szacunkowej 800 fl. za lasy klasztorne, a to z tej racji, że dopiero administracya domem miała oznaczyć dochód roczny z tychże lasów. Również nie wstawiono do inwentury wartości dwóch wsi: Mików i Przemysłów, dla tego że klasztor miał je tylko jako zastaw, za pożyczone kapitały i urząd fiskalny miał dopiero tę sprawę wyrównać.

To wszystko dowodzi, że majątek klasztorny był bardzo leko ceniony, a co więcej, zapomniano tu zupełnie o innym jeszcze majątku klasztoru PP. Dominikanek bełzkich, który jeszcze r. 1787 był w administracyi domen, t. j. Staje<sup>1</sup>. Należały do niego trzy wsie, które miały 658 dusz, a czysty ich dochód obliczony był na 1360 fl. Podatku rządowego brano 148 fl. 49 kr. i dominikalnego 111 fl. 45 kr. Klucz ten wart więc był co najmniej 32.380. Prawda że był dany w zastaw ale niemniej przeto powinna była o nim znaleźć się wzmianka<sup>2</sup>.

Klasztor po Dominikankach w Bełzie, stał pustką, bo służył tylko za kwaterę dla czterech oficerów, od których czynsz płacił fundusz kwaterunkowy. Reparacye wprawdzie musiano podejmować najkonieczniejsze, ale mimo to upadał ten budynek coraz bardziej, aż wreszcie po 30 latach groził zawaleniem. Wtedy kazało gubernium tę rudere oszacować i taksa wypadła na 8061 fl. 6 kr. W. W. Magistrat Bełza oświadczył protokularnie d. 10 lutego 1819, że kupi klasztorne budynki, ale żądał 20% opustu z taksy i chciał zapłacić cenę kupna w ośmioletnich ratach.

Referent kancelaryi nadwornej hofrat Jüstel zadekretował jednak, że musi być rozpisana publiczna licytacya, a dopiero wtedy, jeśli na licytacyi nikt nie da więcej, można będzie tra-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta. 102. Generalia G. Sign. 191 ex Augusto 1787. G. S. Ausweis der galiz. u. Lodomer. k. k. Domainen Administration. IV. nr. 50.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 5. Sign. 229. ex Dezembri 1785. Bericht. galiz. Guber. Lemberg 10 October 1785. Nr. 25546. — k. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung 13 December 1785. Prot. nr. 2293. Refer. Consil. aul. a Fritz. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 13 December 1785. Nr. 2293.



ktować z magistratem. Wskutek tego dekretu (z 3 sierpnia 1820) rozpiisał starosta powiatu żółkiewskiego trzy razy licytację, ale nikt się nie zgłosił, a tymczasem minęły znowu cztery lata. Wreszcie gubernator galicyjski hr. Taaffe, kazał ponownie otaksować budynki klasztorne i teraz oceniono je na 1550 fl. 9 kr. C. M. Ta cena wydawała się w Wiedniu bardzo mała, bo właściwie oszacowano klasztor tylko jako materiał budowlany. Przeto hofrat ks. Jüstel jeszcze raz kazał rozpiisać licytację i pozwolił dopiero wtedy, jeśli się nikt nie zgłosi, sprzedać klasztor magistratowi w Bełzie za cenę szacunkową i to na raty. Tak wreszcie pozbyło się gubernium budynku, który przynosił funduszowi religijnemu straty, a żadnej korzyści<sup>1</sup>.

Zniesienie czterech klasztorów PP. Dominikanek w Galicyi warte było fatygi bo przyniosło skarbowi 416.462 fl., chociaż to obliczenie było bardzo leko brane, jakeśmy mieli sposobność się przekonać przy szacowaniu majątku PP. Dominikanek w Bełzie. Do tego dodać jeszcze trzeba 37.345 fl., na które ceniono majątek będący w Polsce, za który rekompensatę pewną wziął rząd, według konwencji petersburskiej.

Mimochodem też jeszcze wspomnieć trzeba, że i PP. Dominikankom w Krakowie (na Gródku) zabrał rząd wieś z folwarkiem, Czechówka W. (w pow. bocheńskim, później wielickim) dla tego że leżała na terytoryum galicyjskiem za Wisłą. Majętność ta liczyła dusz 343, a jej czysty dochód obliczano na 800 fl. 31 kr. Podatku rządowego brano z niej 79 fl. 37 kr., a dominikalnego 174 fl. 58 kr. Warta więc była co najmniej 21.000 fl.<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 6. Sign. 34 ex Augusto 820. G. S. Bericht galiz. Guber. Lemberg 14 July 820 Nr. 30461, In Abwesenheit des Landesgouverneurs. Kraus. — K. K. ver. Hofkanzleý. Geistl. Departament Zur Sitzung 3 August. Refer. Hofr. v. Jüstel. Prot. Nr. 22712. — Verordnung a. d. galiz. Guber. Wien 3 August 1820. — Konwol. 7. Sign. 188 ex Augusto 823. G. S. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 26 July 823. Taaffe, Reviczky, Stutterheim, Bitschan. Gub. Rütthe: v. Bernhard, v. Zeisl, v. Swoboda, v. Dąmbiski, v. Reitzenheim, v. Kraus. — k. k. ver. Hofkanzleý. Geistl. Depart. Zur Sitzung 21 August 823. Nr. 37.570. Refer. Hofr. v. Jüstel., Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 21 August. 1823. Jüstel.

<sup>2</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. Sign. 191 ex Augusto 1787. G. S. Ausweis l. c. nr. Nr. V. Güter der auswärtigen Geistlichkeit Nr. 111.

Może być, że właśnie tej okoliczności zawdzięcza ten ostatni i jedyny na całym obszarze naszej ziemi, klasztor PP. Dominikanek swoje istnienie, bo za panowania austriackiego w Krakowie, nie tylko nie został zniesiony, ale nawet wydano 2133 fl. 41 kr. na jego reparację (r. 1806). Dochody tego klasztoru obliczano wówczas na 849 fl. 19 kr., a wydatki na 939 fl. 19 kr. czyli, że było co rok 89 fl. 59 kr. deficytu. Nie było więc mowy o tem, żeby zakonnice mogły same swoim kosztem naprawiać klasztor, tak że do r. 1804 wydano na reparację 1446 fl. 40 kr. z t. zw. ogólnego funduszu (allgem. Stiftungsfond). Tymczasem właśnie teraz zachodziła konieczna potrzeba nowego dachu, kominów i studni, co miało razem kosztować 2133 fl. 41 kr. Gubernator hr. Uermenyi uzasadniał potrzebę reparacji tem, że budynki tego klasztoru mogłyby się przydać do celów państwowych, chociażby klasztor sam miał być zniesiony i ten też argument sprawił, że dekretem 31 lipca 1806 zezwolono na tak znaczny wydatek <sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 8. Sign. 275 ex Julio 1806 G. S. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 6 Juny 806. Z. 16432. Jos. Uermenyj. Pinkas. — Bericht k. k. Stiftungs-Hof-Buchhaltung. Wien 18 July 806. — k. k. ver. Hofkanzleý. Zur Sitzung 31 July 1863. Prot. Nr. 12418—1112. Refer. Hofr. v. Reichmann. — Dekret a. d. gailz. Gubern. Wien 31 July 806.

### CZĘŚĆ III.

## Bazylianki w Galicyi.

---

#### ROZDZIAŁ XVI.

#### Wymieranie klasztorów Bazylianek.

Córki św. Bazylego mają piękną kartę w dziejach Kościoła unickiego na Rusi, a każdy, kto cokolwiek się te temi dziejami zajmował, wie że wielce zasłużony pisarz Bazylianin Stebelski wplótł w żywot dwóch św. Bazylianek połockiego klasztoru, całe dzieje Kościoła i możnych rodów na Rusi a poświęcił swoją pracę »najprzewielebniejszej w Bogu mości pannie ksieni« tegoż klasztoru<sup>1</sup>. Przyjąwszy reformę, zaprowadzoną przez sławnego metropolitę Weliamina Rutskiego, przyczyniały się klasztory PP. Bazylianek na Litwie i Białorusi do utwierdzenia Unii, przez wychowanie dziewcząt. Synod Zamoyski (1720) wznowił i obostrzył ich regułę. Próbę złożyły w czasie prześladowania i wytępienia Unii za sprawą Siemaszki<sup>2</sup>, a pewnie niemasz w Polsce nikogo, komuby nieznane było nazwisko Makreny Mieczysławskiej.

Natomiast w Galicyi głucho o nich, tak dalece, że Pełesz w swojej historii Kościoła na Rusi, zbył je kilkunastu zdaniami. Nie podał nawet nazwy ich klasztorów, a nie znał ich liczby,

---

<sup>1</sup> X. Ignacy Stebelski. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim z cieniów powstające zakonnych, czyli Żywoty śś. Panien i Matek Ewefrozyny i Parascewii i t. d. 1780. Wyd. II. Lwow 1866.

<sup>2</sup> Chotkowski, Dzieje zniweczenia św. Unii na Białorusi i Litwie w świetle »Pamiętników Siemaszki«. Kraków 1899, str. 126—134.



i mówi tylko krótko, że zostały przez rząd zniesione<sup>1</sup>. Wedle szematyzmu Bazylianów, wydanego przez Kossaka, miało być 35 klasztorów Bazylianek w Galicyi, ale liczba ta jest zupełnie fałszywa, skoro biskup Szeptycki naliczył ich r. 1761, w diecezji lwowskiej tylko 6, a biskup Szumlański naliczył ich tegoż roku tylko trzy<sup>2</sup>. — Zobaczmy tedy, ile ich było w rzeczywistości?

Wedle spisu, sporządzonego r. 1774 na rozkaz Maryi Teresy, było w Galicyi siedm klasztorów Bazylianek, ze 40 zakonnicami, ale dodano jeszcze ósmy t. zw. »greckich zakonnic«, który liczył 12 zakonnic. Było więc razem 8 klasztorów i 52 zakonnice. Wymieniono zaś w szczegółowym wykazie następujące miejscowości: Rusiec (osób 9), Jaworów (5), Lwów (6), Słowita (7), Rohatyn (11), Zagwoźdźce (6), Hołoskow (3)<sup>3</sup>. Nie podano zaś miejsca, w którym były owe »griechische Nonnen«.

Po 8 latach, kiedy Józef II zażądał wykazu panieńskich klasztorów galicyjskich, przesłało gubernium lwowskie r. 1782 drugą konsygnację, jako dodatek do sprawozdania z d. 25 stycznia i wymieniło 10 klasztorów Bazylianek, mianowicie: Lwów, Słowita, Strumiłowa-Kamionka, Stanisławów (w diecezji lwowskiej); Jaworów, Smolnica, Rozhurecze (Rozhircze), Stare Miasto (dyec. przemyskiej), Kamionka (dyec. chełmskiej) i Zagwoźdź (dyec. kamienieckiej)<sup>4</sup>.

Tego samego roku (1782) nieco później (d. 10 marca) przesłało gubernium lwowskie drugą konsygnację panieńskich klasztorów, ale wymieniło już tylko pięć klasztorów Bazylianek: Lwów, Zagwoźdź, Jaworów, Smolnica i Roz-

<sup>1</sup> Dr. Julian Pelesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom*. Wien 1880. Bd. II. S. 740—741.

<sup>2</sup> Kossak, *Schematismus der Basilianer*. Lemberg 1867. S. 203—210. Zorja Halicka 1860. p. 266. Hałyczanin 1863. II. H. p. 86. Pelesz l. c. p. 240.

<sup>3</sup> Rkps. Ossol. nr. 525. I. fol. 257. Summarischer Extract der im den Königr. Galizien und Lodomerien liegenden Orden. Beilage zum Bericht vom 1 April 1774. T. zw. »griechische Nonnen« wspomiane w »Extract« pominięto następnie w t. zw. »Verzeichniss der Manns und Frauen—Klöster«, który był dołączony do »Extract«.

<sup>4</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 70 Sign. 54 ex Martio 782. G. S. Bericht galiz. Guber. Lemberg. 25 Januar 1782. Consignation der sämmtlichen in Galizien befindlichen Nonnenklöster.

hurcze<sup>1</sup>. Pominęto w tej konsygnacji klasztor w Słowicie, ale później nieco przypomniano go sobie.

Gdzie się więc podziało siedm klasztorów: Rusiec, Rohatyn, Hołoskow, Stare Miasto, Kamionka, Strumił-Kamionka, Stanisławów? — które były wymieniane i znowu przemilczane w urzędowych wykazach. Wykazy te opierały się przecież na doniesieniach, których żądano od biskupów, a ci przecież powinni byli wiedzieć, jakie klasztory w ich dyecezyach istnieją. Tłumaczyć to sobie tylko można tą okolicznością, że klasztory te naprawdę, wcale nie zasługiwały na nazwę klasztorów, bo ani klauzury nie przestrzegały, ani nie prowadziły wspólności życia. Zakonnice żyły z pracy rąk i każda dbała o siebie; swoim kosztem żyły i odzież sobie sprawiały. Wbrew przepisom Synodu Zamoyskiego, nie miały stałej dotacyi i bez posagu przyjmowały nowicjuszek, a liczba ich była tak mała, że liczyły zaledwie po 3—4 osób. Dostyć powiedzieć, że majątek wszystkich klasztorów Bazylianek w Galicyi oceniło gubernium na 11.998 fl., a więc zaledwie szóstą część tego, co posiadał jeden klasztor PP. Dominikanek w Bełzie, nie mówiąc o innych klasztorach panieńskich, jeszcze bogatszych. Co gorsza, poziom wykształcenia Bazylianek był tak niski, że jak to później zobaczymy, niektóre nawet pisać nie umiały. Dla tego też o kształceniu dziewcząt nie mogło być mowy w tych biednych klasztorach, a życie zakonne nie musiało też być wielkie.

Jednakże właśnie tej okoliczności, że były tak biedne, zawdzięczały to, że zamierzone pierwotnie ich zniesienie zostało wstrzymane, a chociaż większa ich część wymarła, to jednak dwa z nich ocalały.

Wiemy już, że gubernium lwowskie proponowało, w swoim sprawozdaniu z d. 10 marca 1782, zniesienie czterech klasztorów Bazylianek, będących po za Lwowem, t. j. w Jaworowie, Smolnicy, Rozhurezach i Zagwoździu, oraz połączenie ich z klasztorem lwowskim. W myśl tego orzekł też ich zniesienie dekret ces. z 24 czerwca t. r., ale dekret ten okazał się

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. nr. 27. Sign. 212 ex Junio 1782. G. S. Beilage zum Bericht galiz. Guber. Lemberg 10 Maerz 782. über Einziehung der Nonnen-Klöster. Consignation der sämtlichen hierlandes befindlichen Nonnen-Klöster, mit Bemerkung ihres fatirten Vermögens.

niewykonalnym, z tej prostej przyczyny, że klasztor lwowski był na to za szczupły, żeby wszystkie inne zakonnice pomieścić — a przytem za nadto biedny, żeby je wyżywić. Z tego powodu byłyby je musiał żywić fundusz religijny.

Dekret cesarski przepisał równocześnie, żeby Bazylianki we Lwowie uczyły dziewczęta niemieckiego języka, a jeśli same po niemiecku nie umieją, powinny przyjąć niemiecką nauczycielkę<sup>1</sup>. Ale już 30 sierpnia t. r. przyznało się gubernium, do popełnionego błędu i przedstawiło cesarzowi, że klasztory Bazylianek nie mogą być w taki sam sposób zniesione jak łacińskie, a to z tej przyczyny, że są bardzo biedne. Przeto gdyby zostały zniesione, wtedy mogłyby mieć pretensye (Ausprüche) do »normalnej pensyi«, któreby musiał płacić fundusz relig. za bardzo małą rekompensatą ze szczupłego ich majątku.

Co gorsza, gubernium przyznało się do tego, że nie wiedziało wcale o istnieniu szóstego klasztoru Bazylianek w Słowicie i że nie znało dokładnie stanu majątkowego, tych klasztorów. Mimo to wydał hr. Brigido polecenie lwowskiemu gr. kat. biskupowi (Biełańskiemu) i biskupowi chełmskiemu, jako administratorowi biskupstwa przemyskiego (Maksymilianowi Ryło), żeby te pięć klasztorów znieśli i przenieśli do klasztoru we Lwowie. Cesarz pochwalił i aprobował te rozporządzenia<sup>2</sup>.

Pomieszczenie jednak wszystkich zakonnice w klasztorze lwowskim było niemożliwe. Było tam bowiem osób zakonnych jedenaście, a w pięciu klasztorach skazanych na zniesienie, było zakonnic 39. Dla tego proponował hr. Brigido, żeby Bazylianki osadzić w klasztorze, po zniesionych we Lwowie Klaryskach (Bernardynkach). Klasztor ten był pierwotnie przeznaczony przez cesarza dla Sakramentek lwowskich, ale dekretem z d. 30 czerwca 1782 kazał cesarz Sakramentki pozostawić w ich własnym klasztorze, a klasztor Bernardynek sprzedać lub wydzierżawić.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 4. Sign. 212 ex Junio 782. G. S. Dekret a. d. galiz. Guber. vom 24 Juny 782. über Vortrag vom 13 Juny.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 5. Sign. 81 ex Novembri 782. G. S. An Seine Majestät. Bericht galiz. Guber. Lemberg 30 August 782. Brigido. Jos. Knop Refer. Gr. v. Dietrichstein, Gr. v. Gallenberg. Guinigi, Urbino Koranda. Kuczera, Ertl. Zum Geistl. Protokoll vom 8 October 782. ad protocallum aulicum. Refer. Cons. aul. ab Haan. An das galiz. Guber. Wien 7 Novembris 787 ab Haan.



Hr. Brigido proponował przeto zamianę, t. j. sprzedanie klasztoru po Bazyliankach, a oddanie im obszernego i dla dziewcząt dogodnie położonego klasztoru po Bernardynkach. Stało się jak sobie życzył<sup>1</sup>, ale na tem nie był koniec kłopotów, bo ruskie przysłowie trafnie powiada: mowa się mówi, a chleb się je. Tu zaś chodziła o żywienie zakonnice, w wygodnym i obszernym klasztorze po Bernardynkach.

Biskup gr. kat. lwowski Bielański otrzymał od hr. Brigido uwiadomienie, że pięć klasztorów Bazylianek zostanie zniesionych, przyczem polecono mu, żeby wydał potrzebne rozporządzenia, aby zakonnice przygotowały się na podróż do Lwowa. W odpowiedzi na to prosił biskup o trzy rzeczy: najpierw, żeby gubernium kazało klasztor po Bernardynkach odnowić i wyrestaurować; powtóre prosił, żeby Bazyliankom dano utrzymanie we Lwowie, a wreszcie żeby im wyznaczono pieniądze na podróż do Lwowa.

Wszystkie trzy żądania były słuszne i uzasadnione, ale niemniej trudne do spełnienia. Pierwsze było jeszcze najłatwiejsze, bo dyrektor budownictwa Merz, otrzymał polecenie, żeby klasztor po Bernardynkach dobrze zbadał, czy tam rzeczywiście i koniecznie potrzebne są jakie reparacye? — Merz wiedział dobrze w takich razach jak postępować, żeby reparacye zbyt wiele nie kosztowały. Natomiast drugie żądanie biskupa Bielańskiego przedstawiało większe trudności.

Urzędy powiatowe nadesłały bowiem dokładne inwentury pięciu klasztorów Bazylianek i pokazało się, że majątek ich razem wzięwszy, wynosił tylko 20.410 fl. 34 kr. Licząc po 5% przynosił więc tylko 1020 fl. 32 kr. rocznie. O tem jednak nie trzeba zapominać, że sprzedawszy majątek klasztorny, zakupowano zawsze papiery wartościowe państwowe, które przynosiły tylko 3%, przeto gubernium dodało zaraz, że majątek ten ulegnie rzeczywistemu umniejszeniu (einer wirklichen Ver-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 6. Sign. 372 ex Augusto 783. G. S. Bericht der galiz. geistlichen Filial-Commission. Lemberg 15 July 783. Nr. 1649. Extrakt aus dem Prot. sep. der geistl. Hof-Coon dtto 12 August 783. Nr. 1640—19. Resol. Caes. Reg. ad 19. Beangenehme Ich die angerathene Verwechselung. — K. k. ver. Hofkanzleý. Zur Sitzung vom 12 August 783. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 30 August 783. Fritz.

minderung). Urzędy powiatowe donosiły też, że Bazylianki utrzymywały się przeważnie z robót ręcznych, bo dochody ich klasztorów nie starczyły na ich wyżywienie. Gubernium więc brało na uwagę ten wzgląd, że zakonnice we Lwowie nie będą mogły zarabiać na utrzymanie pracą ręczną, jeżeli będą musiały zajmować się nauczaniem dziewcząt, a tem trudniej będzie im się wyżywić, jeśli znaczniejsza liczba razem się pomieści we Lwowie, a więc będzie musiał fundusz relig. płacić na ich utrzymanie — i to niemałą sumę, bo na utrzymanie 28 Bazylianek, które były w pięciu klasztorach, potrzebaby 2800 fl., przeto musiałby fundusz relig. dopłacać do tego, co przynosił ich majątek, 1777 fl. 28 kr. rocznie. Oczywiście o tem jeszcze było trzeba pamiętać, że w miarę jak się zmniejszy procent, przez umieszczenie majątku w publicznych papierach, będzie się musiał stosunkowo zwiększyć dodatek z funduszu relig. Przytem wszystkim liczono na głowę Bazylianki tylko połowę normalnej pensyi t. j. 100 fl. zamiast 200 fl., przeznaczonej na chórową zakonnicę.

Tak wielkiego wydatku nie mógł hr. Brigido przenieść na siebie i dla tego proponował, że najlepiej będzie zostawić Bazylianki w tych pięciu klasztorach, ale skazać je na wymarcie; »successive« majątek opustoszonych monasterów zabierać i dawać lwowskiemu. Możliwy też sprawę przyspieszyć, t. j. wybrać najzdolniejsze zakonnice i przenieść do Lwowa, bo większa część nigdy nie będzie zdolna do nauczania w szkole. W tem tylko była cała trudność, że hr. Brigido rozmyślił się za późno i że na własną propozycję jego, wydany został cesarski dekret, znoszący te klasztory.

Jeśli by więc N. pan kazał wykonać dekret kasacyjny, to wtedy będzie trzeba zakonnikom zapłacić kosztą podróży i to w miarę oddalenia od Lwowa.

Sprawozdanie gubernatora musiało iść do opinii nadwornej buchalteryi w Wiedniu i tu zaraz wytknięto błąd w obliczaniu gubernatora, a mianowicie, że przyjął dowolnie za mały wymiar po 100 fl. i że obliczył utrzymanie tylko 28 zakonnic, a zapomniał o tem, że we Lwowie jest ich jedenaście, a więc fundusz religijny musiałby żywić 39 zakonnic. Albowiem procenta od ich całego majątku, licząc po 5%, wynoszą tylko 1020 fl. 32 kr., przeto na głowę wypadnie zaledwie po 26 fl. 10<sup>2</sup>/<sub>13</sub> kr.

Z tego wyżyć by nie mogły, a skoro mają być zajęte nauką, to też nie mogłyby pracą rąk zarabiać na swoje utrzymanie.

Nadworna komisya duchowna wygotowała przedłożenie dla cesarza, które opracował bar. Kressl — a opracował bardzo mądrze.

Najpierw otwiera cesarzowi drogę do odwrotu i cofnięcia dekretu z d. 24 czerwca 1782, bo nadmienia na wstępie, że zakon Bazylianek wcale nie został zniesiony, tylko miał być »skoncentrowany« we Lwowie i to w klasztorze po Bernardynkach. Wskutek tej koncentracji powinienby majątek wszystkich klasztorów być przeniesiony do Lwowa i z niego powinnyby żyć wszystkie zakonnice razem. Jednakże ten majątek jest tak mały, że choćby się liczyło tylko po 100 fl. na głowę, toby go zjadły w przeciągu 5—6 lat — a na przyszłość musiałby fundusz relig. dawać co rok po 3900 fl.

Możnaby i tak zrobić, jak proponuje gubernium t. j. przenieść do Lwowa tylko najzdolniejsze do urzędu nauczycielskiego zakonnice, oznaczyć pewną stałą liczbę i płacić im normalną pensję po 150 fl. — a mniej zdolne zostawić w swoich klasztorach aż do śmierci — i wtedy dopiero majątki successive ściągać do lwowskiego klasztoru. Jednakże i ta propozycja nie zdała się na nic, skoro samo gubernium powątpiewa, czy aby jedna Bazylianka jest zdolna do nauczania, z czego domyślać się można, że to są raczej wiejskie dziewczyny niż zakonnice (*dass diese Nonnen mehr Bauernmädchen als Nonnen seyen*) — i że przeto nie można się po nich spodziewać dobrego nauczania w stolicy.

Trzebaby więc jeszcze raz zażądać od gubernatora wyjaśnień: ileby zakonnic — rzeczywiście zdatnych do nauczania — mogło się znaleźć pomiędzy Bazyliankami — albo też najlepiej będzie: zostawić wszystkie sześć klasztorów *in statu quo* — bo klasztor na szkoła zawsze więcej kosztuje, niż szkoła normalna, obsadzona świeckimi osobami.

Na załamku przedłożenia znajduje się dekret cesarski, który brzmi: »Niemasz nadziei, żeby te Bazylianki mogły być użyte do wychowania z pożytkiem dla publicum — przeto najlepiej zostawić je tam, gdzie są, dopóki zwolna nie wymrą, ale surowo (ernstlich) zakazać, żeby żadnej więcej nie przyj-



mowały. Józef mppr. — Odnosny dekret odszedł do Lwowa 29 czerwca 1784<sup>1</sup>.

Dekret cesarski ratował na chwilę monastery Bazylianek, ale skazywał je na wymarcie: wymarł też bez znaku życia klasztor we Lwowie, a tak samo zgasły bez śladu klasztory w Rozhurecach i Zagwoździu.

## ROZDZIAŁ XVII.

### Zniesienie klasztoru w Smolnicy.

Skazane na wymarcie klasztory Bazylianek w Rozhurecach i Zagwoździu ubogie i małe, wymarły bardzo rychło, bo już r. 1789 stały głuche i puste. Klasztor w Smolnicy był już r. 1785 uznany jako grożący zawaleniem i dla tego 17 listopada 1785 kazano wypłacić zakonnicom pieniądze na podróż po 17 fl. na milę, żeby klasztor opuściły i przeniosły się do Lwowa. Ale Bazyliankom nie było widocznie spieszo ze spełnieniem tego rozkazu, chociaż budynek ich groził coraz bardziej ruiną. Wreszcie wezwano 4 czerwca 1789 gr. kat. konsystorz w Przemyślu, żeby wyznaczył komisarza duchownego do zamknięcia tego klasztoru, a zarazem żeby siedm Bazylianek ze Smolnicy przeniósł do Lwowa. Zobaczymy następnie, że ten rozkazy nie dał się wykonać i że do Lwowa posłano tylko dwie Bazylianki.

Majątek klasztoru w Smolnicy był niewielki. Wedle fasyi z r. 1784 przynosiły kapitały 40 fl. 4 kr. procentów, a teraz po sprzedaniu wszystkich realności, ruchomości i t. d. zebrano 2647 fl. 8 kr. Pozostawał jeszcze klasztor i kościół, który także sprzedano na licytacji i wieś Baczyna w. Wieś tę szacowano trojako: bo wedle krescencyi wypadła cena na 3451 fl. 20 kr.,

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 2. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 29 Maerz 784. Nr. 6328. Brigido. Jos. Grf. O. Donel Refer. — Bericht k. k. Stiftungs. u. Städtischen Hofbuchhalterey. Wien 2 Juny 784. Allerunterth. Vortrag der treuehorsamsten Geistlichen Hofkommission. Wien 7 Junius 1784. Kollowrat. Kressl. In margine. Dekret ces. bez daty. — K. k. ver. Hofkanzley. Zum Rathsprtokoll 29 Junius 784. Refer. a Fritz. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 29 Junius 784.

wedle robót 646 fl. 30 kr. — a wedle dzierzawnej sumy, która wynosiła 254 fl. 7 kr., szacowano wieś tę na 4526 fl. 15 kr. Przytem nie brano jednak w rachubę wcale lasu, który do tej wsi należał.

Tymczasem zgłosił się Michał Sozański z pretensyami do tej wsi, ale oświadczył zaraz, że nie chce się wdawać w procesy i gotów wieś tę kupić, jednakże z wolnej ręki, a nie na licytacji. Ta skłonność do zgody wydawała się we Lwowie podejrzaną, ponieważ uważano klasztor w Smolnicy jako przeniesiony tylko do Lwowa, a nie zniesiony, przeto poleciło gubernium przedłużyć korzystną dzierzawę, dotychczasowemu dzierzawcy Walterowi, a wsi nie sprzedawać, póki urząd fiskalny nie zbada pretensyi Sozańskiego. Zachodził przytem i ten wzgląd, że sprzedawszy ten majątek, musiałoby się kupić papiery wartościowe państwowe, od których procenta przynosiłyby o 100 fl. mniej, niż dzierzawa.

Co się zaś tyczy lasu, który posiadały Bazylianki, pokażało się, że był za niego klasztorowi dłużny Fabian Młocki 135 fl. Kazano więc kasie powiatowej w Stryju wydobyć od niego tę należność.

Zapłaciwszy mniejsze długi klasztoru, które wynosiły 133 fl. i wydawszy na utrzymanie zakonnic 200 fl., zostało z całej sumy, która wynosiła 451 fl., tylko 199 fl. — a raczej 170 fl. Z tego dano zakonnicom 72 fl. na kosztą podróży do Lwowa, t. j. po 12 fl. na sześć zakonnic, bo siódma tymczasem umarła — i tak nie zostało prawie nic z całego majątku, zebranego na licytacji. Nie dziw więc, że ówczesny jeneralny wikaryusz we Lwowie (Mikołaj Skorodyński) oświadczył, iż do klasztoru we Lwowie może przyjąć tylko dwie Bazylianki, bo więcej nie mogłoby się tam wyżywić<sup>1</sup>. Cztery pozostałe posłano przeto do klasztoru w Słowicie.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 12. Sign. 316 ex Junio 1790 G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 17 Maerz 790. Brigido. Dla tych 2 zakonnic, przeniesionych do Lwowa, miano jeszcze dać konsystorzowi obligacyę (Kupferamtsobligation) na 221 fl.

## ROZDZIAŁ XVIII.

## Uratowanie klasztorów Bazylianek w Jaworowie i Słowicę.

Bazylianki w Jaworowie udały się r. 1780 z prośbą do ces. Józefa II o pomoc w biedzie. Prośba ta została przesłana 8 lipca 1780 do Lwowa i gubernator kazał oszacować ich majątek. Administracya dóbr państwa, przesłała sprawozdanie 20 września t. r. i wykazała całego majątku 3778 fl. 35 kr.<sup>1</sup> Miał wprowadzić klasztor jeszcze na Groblach pod Jaworowem pięciu poddanych, ale grunta oddano im r. 1643 i przez 40 lat nikt się od nich czynszu nie dopominał, więc nie można było teraz od nich ściągnąć należności. Grunta te zresztą uważało miasto za swoją własność i fiskus sam to uznawał.

W r. 1782, kiedy w czerwcu wyszedł dekret cesarski, który klasztor w Jaworowie skazywał między innemi także na zniesienie — kazało gubernium lwowskie jeszcze raz oszacować majątek klasztorny i cena szacunkowa wypadła teraz nieco wyższa, bo 3852 fl. 15 kr. Jednakże hr. Brigido sam proponował, żeby tego kapitału nie lokować w papierach państwowych, tylko wypożyczyć prywatnym osobom, które dają wyższy procent, bo inaczej nie mogłyby zakonnice się utrzymać. Było ich zaś wówczas w Jaworowie pięć osób. Kancelarya nadworna zgodziła się wyjątkowo na ten wniosek gubernatora, ale kazała cały majątek klasztoru w Jaworowie przenieść ryczałtem (platterdings) na własność klasztoru we Lwowie<sup>2</sup>.

Na szczęście dla klasztoru w Jaworowie, nie został jednak ten rozkaz spełniony, dla tego, że jak wiadomo, cofnął cesarz Józef II — na przedstawienie gubernatora — swój dekret z d. 24 czerwca 1782 i skazał dekretem z 29 czerwca 1784 wszystkie klasztory Bazylianek na wymarcie.

Klasztor Bazylianek we Lwowie, do którego przyjęto dwie zakonnice ze Smolnicy, miał r. 1790 już tylko pięć

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 7. Sign. 278 ex Aprili 784. G. L. Bericht der k. k. Stiftungs-Hof-Buchhalterey. Wien 22 Maerz 1784. Czynsz i roboczną obliczono na 30 fl. 45 kr. — od czego odciągawszy 3 fl. 41 kr. „Kontributionale“ — zostawało 27 fl. 4 kr., biorąc kapitał po 5% — liczone 541 fl. 20 kr. Grunta oszacowano na 402 fl. — budynki, srebra kościelne i aparaty = 1.258 fl. 30 kr. Kapitałów posiadał klasztor 1.576 fl. 15 kr.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 7. Sign. 278 ex Aprili 784. G. S. Bet



osób, bo sześć wymarło tymczasem. Widzieliśmy już, że całego dochodu miał ten klasztor, jak stwierdzono przed pięciu laty (1785) tylko 196 fl. 33 kr., Zakonnice lwowskie żywiły się głównie z pracy rąk, a mianowicie przędły i bielily nici, na co miały z dawnych czasów osobny przywilej. Ze zniesieniem monopolów w cesarstwie, zmalały ich dochody,<sup>1</sup> a że jałmużny znikąd nie dostawały, więc wymarły cicho i bez śladu, tak jak dwa inne klasztory, poprzednio przez nas wspomniane.

Pozostały przeto tylko jeszcze dwa klasztory w Jaworowie i Słowicie, ale i tym groziła śmierć powolna. Przecież ruszyło się serce biskupa lwowskiego Mikołaja Skorodyńskiego, który na rok przed swoją śmiercią, d. 8 grudnia 1804, wniósł prośbę do gubernatora hr. Uermenyi, aby wszystkie klasztory Bazylianek połączone zostały w jeden klasztor i żeby w nim utworzony został zakład wychowawczy dla dziewcząt gr. kat. Prośbę tę przesłał gubernator do Wiednia, ale tymczasem umarł biskup i dopiero po trzech latach, kazano (dekretem 11 czerwca 1807) porozumieć się z jego następcą metropolitą lwowskim Antonim Angellowicz<sup>2</sup>. Przy tem jednak otrzymał gubernator hr. Wurmser polecenie, żeby dobrze rozważył sprawę, czy taki zakład wychowawczy, jakiego sobie biskup życzył, będzie mógł z korzyścią istnieć o własnych funduszach, żeby funduszowi relig. nie przybyło stąd jakich wydatków. Równocześnie żądano dokładnych wykazów: ile jeszcze jest Bazylianek w Galicji, a mianowicie, ile jest zdolnych do nauczania?

Metropolita Angellowicz, poparł teraz bardzo gorąco myśl swojego poprzednika i dowodził, że dwa zakłady wychowawcze byłyby potrzebne, a mianowicie jeden dla dyecezyi lwowskiej w klasztorze Bazylianek w Słowicie, a drugi dla dyecezyi prze-

---

richt galiz. Landesguber. Lemberg. 2. December 783. Brigido. — K. k. ver. Hofkanzleij, Zur Sitzung vom 6 April 784. Refer. Consil. aul. a Fritz. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 13 April 784. Fritz.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konvol. 12. Sign. 316 ex Junio 1790 G. S. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 17 Maerz 790. Brigido. »Ihr Erwerb besteht in dem ehemal privilegirtem Verkauf des Zwirnes, den sie drehen und bleichen«.

<sup>2</sup> Biskup Angellowicz znany nam jest jako członek »Komisji abolicyjnej«. Jako profesor wykładał w uniwersytecie lwowskim prawo kanoniczne, był rektorem uniwersytetu (1796—97) zob. Historia uniwersytetu lwowskiego t. I, c. I, str. XI i str. 194.

myskiej w Jaworowie. Następnie wywodził, że dawniej były w klasztorach Bazylianek zakonnice zdolne do nauczania, ale ponieważ od r. 1784 nie było wolno przyjmować nowych zakonnic, przeto nie dziw, że klasztory ich powymierały. Mimo to jeszcze obecnie są pomiędzy zakonnicami osoby zdadne do nauczania w języku krajowym (t. j. polskim): czytania, pisanie, rachunków i ręcznych robót, chociaż nie znają niemieckiej metody (deutsche Lehrart). Jednak, gdyby został zniesiony zakaz przyjmowania nowicyuszek, toby i takie się znalazły. Popierał wreszcie metropolita myśl swojego poprzednika jeszcze tym argumentem, że oba te klasztory mogłyby się utrzymać z własnych funduszków, tak iżby na fundusz relig. nie spadł żaden ciężar.

Gubernator hr. Wurmser zasięgnął opinii urzędów powiatowych i dowiedział się bardzo smutnych rzeczy, o stanie dwóch tych klasztorów, a mianowicie, że oba ich drewniane budynki grożą zapadnięciem i że na odnowienie klasztoru w Słowicie potrzebaby co najmniej 30.000 fl., a w Jaworowie około 8084 fl. Dla tego zapytał gubernator, czy może metropolita nie wie o jakim innym klasztorze np. w Dobromilu, w którymby można taki zakład naukowy umieścić?

Korespondencya toczyła się dwa lata, aż 4 marca 1809 zaproponował metropolita, żeby zniesiono klasztor Franciszkanów, pod wezwaniem św. Stanisława, w Haliczu i darowano go z całym majątkiem Bazyliankom, natomiast, żeby sprzedano klasztory i grunta w Słowicie i Jaworowie a z zebranej sumy utworzono osobny fundusz sustentacyjny dla Bazylianek u św. Stanisława w Haliczu.

Jak widzimy, był ksiądz metropolita szpakami karmiony, ale ten chrześcijański projekt jednak mu się nie udał, albowiem gubernator oświadczył, że klasztoru Franciszkanów (Minorytów) w Haliczu nie można znieść, a to z tej prostej przyczyny, że w Haliczu były pierwiej dwa klasztory Franciszkanów, t. j. u św. Krzyża i u św. Stanisława. Pierwszy został zniesiony, a zakonnicy przeniesieni do św. Stanisława, gdzie naznaczono dziesięciu zakonników, jako »*numerus fixus*« i przyłączono (dekretem nadwornym 14 kwietnia 1787) majątek klasztoru, zniesionego u św. Krzyża. Klasztor ten był potrzebny do dusz pa-

sterstwa, więc musiał zostać, tem bardziej, że nie byłoby gdzie podziąć Franciszkanów, gdyby byli teraz zniesieni.

Ale i obrachunek metropolity nie zgadzał się z obliczeniami izby obrachunkowej. Wykazano bowiem, że oba klasztory w Słowicie i Jaworowie miały dochodu rocznego 159 fl. 35 kr. mniej, niż klasztor Franciszkanów, więcby na takiej zamianie fundusz religijny zrobił zły interes. Skończyłoby się więc na tem, że fundusz religijny musiałby dopłacać, bo Bazylianki, jak to przyznawał metropolita, nie miały ani jednej zdatnej na nauczycielkę osoby, więc musiałyby utrzymywać guwernantki, a nie miałyby ich czem opłacać. Wreszcie nie widział gubernator potrzeby osobnego zakładu wychowawczego dla tego, że w kraju istniało ośm zakładów, w których i dziewczęta gr. kat. mogły się kształcić. — W myśl relacji gubernatora wydany też został dekret, odrzucający prośbę metropolity<sup>1</sup>.

Co się jednak nie udało Angełłowiczowi, miało się udać jego następcy Lewickiemu. Ten metropolita, późniejszy kardynał, wniósł prośbę do ces. Franciszka, żeby pozwolił Bazyliankom przyjmować nowicyuszki, tak żeby mogły założyć instytut żeński naukowo-wychowawczy. Cesarz nakazał, osobnem pismem gabinetowem, przedłożyć sobie sprawozdanie: czy zakonnice pozostałe w Słowicie i Jaworowie byłyby zdolne taki instytut założyć, a przytem kazał dokładnie zbadać stronę finansową tej sprawy.

Kancelarya nadworna przedłożyła sprawozdanie 7 maja 1818, które opracował ks. Jüstel. Dowiadujemy się z niego, że w obydwóch klasztorach Bazylianek w Słowicie i Jaworowie było jeszcze przy życiu pięć zakonnice, ale że dla słabości moralnej i fizycznej, dla zupełnego braku wykształcenia (wegen gänzlichem Mangel an Bildung) zupełnie nie są zdolne do wychowania nowego pożytecznego przyrostu. Chybaby trzeba zakon, który spieszenie się chyli do zupełnego wygaśnięcia, na nowo założyć.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia B. Nr. 57. Sign. 9 ex Maio 813. Bericht galiz. Landesgubern. 9 April 1813. — K. k. ver. Hofkanzleij. Zur Sitzung vom 6 May 1813. Dekret a. d. galiz. Gubern. dtto 6 May 813. Die Concentrirung der dortländigen Basilianer Nonnen in ein Erziehungsinstitut findet nicht statt.



Klasztor w Jaworowie jest to stary drewniany dom o dwóch izbach większych i dwóch mniejszych. Przełożona Eugenia ma lat 68, jest chorowita i słaba na oczy, przeto pracą żadną zajmować się nie może. Zresztą umie czytać i pisać po polsku i po rusku (kann übrigens pohnisch u. russisch lesen u. schreiben). Druga zakonnica Antonia ma lat 80, jest głucha, żadnych robót kobiecych nie umie, umie po polsku i po rusku czytać, ale pisać się nie nauczyła. Trzecia Hewronika ma lat 84, i ta nawet po polsku czytać nie umie (kann aber auch nicht einmahl pohnisch lesen).

W klasztorze w Słowicie są dwie zakonnice: przełożona Anastazyja, która ma 64 lata i jest całkiem niecywilizowana osoba (eine ganz unkultivirte Person); druga Marta ma lat 80.

Majątek klasztorów Bazylianek został umieszczony w papierach państwowych, ale przez operację finansową z r. 1811 stracił połowę tego co miał tak, że zakonnice pozostałe przy życiu, ledwie mają z czego żyć. Gdyby więc zakon ten miał być wskrzeszony, to chyba go musiał fundusz relig. całkiem utrzymywać.— Wobec tego gubernium lwowskie, powtórzyło tylko opinię swoją z przed pięciu lat, t. j. że ani zakon, ani osobny zakład wychowawczy nie jest potrzebny.

Ks. Jüstel przyznawał wprawdzie, że osobny zakład wychowawczy dla dziewcząt gr. katolickich byłby potrzebny, jak to wywodził metropolita, zwłaszcza dla córek księży, jeśli np. pleban ma to nieszczęście, że żona jego nie odpowiada warunkom szczęśliwego i budującego małżeństwa, albo jeśli zostanie wdowcem i nie może córek wychować; mimo to nie widział możliwości spełnienia prośby metropolity, chyba żeby sam obmyślił środki i przedłożył kancelaryi, która będzie mogła nałożyć je ocenić.

Cesarz podyktował na załamku tego przedłożenia rezolucję, że bierze wyjaśnienia do wiadomości, a czeka oświadczenia się metropolity, żadanego przez kancelaryę, a gubernium otrzymało dekret, żeby zażądało od metropolity wyjaśnień: w jaki sposób możnaby wskrzesić zakon Bazylianek i żeby dołączyło swoją opinię<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 10. Sign. 107 ex Junio 1898. G. S.

Z dalszego ciągu tej korespondencji wiemy tylko tyle, że metropolita Lewicki postarał się przede wszystkim o zasadniczy dekret cesarski, pozwalający na dalsze istnienie dwóch klasztorów Bazylianek w Jaworowie i Słowicie, bo w gruncie rzeczy były one skazane na zniesienie, po wymarcu dawnych zakonnic. Takie pozwolenie dał cesarz Franciszek (najw. rozporządzeniem 13 stycznia 1821) i oba te klasztory zostały w ten sposób uratowane, a wtedy wziął się metropolita gorliwie do podźwignięcia klasztoru w Słowicie. W cztery lata potrafił odrestaurować podupadłe budynki klasztoru, postarał się o znaczną liczbę nowicyuszek wykształconych i zdolnych do nauczania, tak że mógł otworzyć całkiem odpowiedni (ganz zweckmässig) zakład wychowawczy dla dziewcząt gr. kat., których już r. 1825 liczono dziewiętnaście. Przytem, wezwawszy duchowieństwo swoje do składek, zabezpieczył istnienie klasztoru tak, że mógł się sam utrzymywać, bez oglądania się na wsparcie z funduszu relig.

Sprawozdanie metropolity o tym rezultacie swoich zabiegów, przesłane zostało przez gubernium lwowskie do Wiednia i cesarz kazał, dekretem osobnym z dnia 26 stycznia 1826, wyrazić metropolicie najw. zadowolenie za czynny udział w podźwignięciu klasztoru Bazylianek w Słowicie.

Natomiast mniej pomyślnie brzmiały wiadomości o klasztorze Bazylianek w Jaworowie. Biskup Jan Śnigurski nie tymczasem nie zrobił, a w sprawozdaniu swoim tłumaczył się tem, że klasztor ten był od r. 1784 skazany na wymarcie, a przeto zakonnice nie też nie dbały o utrzymanie budynków klasztornych i pozwoliły im tak dalece podupaść, że wszelka reparacya stała się niemożliwa i trzeba będzie z nowa budować. Na to miał biskup zebranych 3.000 fl. ze składek i obiecywał, że na przyszły rok (1826) rozpocznie się budowa nowego klasztoru i budynków gospodarczych. Również zapewniał biskup, że zgłaszają się zdolne nowicyuszki, tylko że dotąd nie można ich było przyjmować.

---

Allerunterth. Vortrag der treugeh. Hofkanzleÿ. Wien 7 Maj 1818. Saurau. Lazansky, Jüstel Refer. In margine: Schönbrunn 5 Juni 1818 auf Allerh. Befehl Sr. Majestät Erh. Ferdinand. — Zur Sitzung am 18 Juni 1818. Geistl. Depart. Prot. Nr. 7029—923. Refer. Hofr. von Jüstel. — Verordnung a. d. galiz. Guber. Wien 18 Juni 1818.

Do tego sprawozdania dodał ówczesny gubernator hr. Ludwik Taaffe swoją opinię, w której wyraził nadzieję, że Rusini doprowadzą do skutku ten zamiar dla tego, że im na zakładzie wychowawczym dla swoich dziewcząt bardzo zależy <sup>1</sup>.

Oba te klasztory istnieją do dziś dnia, ale oprócz nich, założony został jeszcze trzeci zakład wychowawczy we Lwowie, kierowany przez Bazylianki, zamiast wygasłego tamże klasztoru Bazylianek.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta. G. 102. Generalia B. nr. 57. Sign. 194 ex Januario 826. Dekret an das galiz. Gubern. Wien 21 Januar 1826.

---



KSIEGA II.

Historia pozostałych panieńskich  
klasztorów.

## CZĘŚĆ IV.

### Klasztory PP. Benedyktynek.

---

#### ROZDZIAŁ XIX.

Ogólne przepisy, odnoszące się do pozostałych panieńskich klasztorów.

Po zniesieniu piętnastu klasztorów panieńskich w Galicyi i późnijszem powolnem wygaśnięciu czterech klasztorów Bazylianek ubyło dziewiętnaście a właściwie osmnaście klasztorów, odliczając PP. Klaryski w Starym Sączu, które szczęśliwie uratowały się od zguby, jakieśmy to poprzednio opowiedzieli. Wedle znanej nam konsygnacyi, sporządzonej przez gubernium lwowskie r. 1782, pozostało w Galicyi tylko dziewięć klasztorów panieńskich, t. j. trzy klasztory Benedyktynek: we Lwowie, Przemyślu i Staniątkach i czwarty klasztor Benedyktynek ormiańskich we Lwowie, a nadto piąty klasztor PP. Sakramentanek we Lwowie. Oprócz tego były cztery domy Sióstr Miłosierdzia, które stale nazywać będziemy Szaretkami, t. j. we Lwowie, Brodach, Rozdole i Mariampolu. Przybył później dziesiąty klasztor PP. Sercanek we Lwowie, a liczba domów Szaretek powiększona została, jak to niżej zobaczymy.

Józef II zamierzał pierwotnie to Zgromadzenie szerzyć jak najbardziej a równocześnie zaprowadzić w Galicyi Urszulanki. Tej też intencji cesarza zawdzięczały PP. Dominikanki w Bełzie tę próbę, jaką przedsięwzięto z niemi, aby je na Urszulanki przerobić. Fiasco zupełne w Bełzie sprawiło, że zaniechano zamiany z Urszulankami, zwłaszcza, że mnożenie klasztorów w Galicyi wcale nie leżało w najwyższych zamiarach.

Widać to z rozporządzeń wydawanych już od r. 1781. Przedewszystkiem przykazano dekretem 20 maja 1781, żeby dla wszystkich panieńskich klasztorów, oznaczono stałą liczbę (*numerus fixus*), poza którą nie wolno będzie przyjmować nowych kandydatek. To samo powtórzono dekretem 13 lutego 1783, który przepisywał, że wolno klasztorom tylko tyle przyjmować kandydatek, ile klasztor może sam wyżywić — i że wolno tylko po ukończonym roku 24 życia przypuszczać do profesyi zakonnej<sup>1</sup>.

Ten sam dekret powtórzony został jeszcze po 14 latach przez ces. Franciszka i drukiem ogłoszony po niemiecku i po polsku, jako manifest, datowany z Wiednia 1 maja 1797. Manifest ten odnosił się przedewszystkiem do Zachodniej Galicyi i przepisywał, że jeśliby jaki klasztor przypuścił do profesyi, wtedy zapłaci 300 fl. kary. Osoba zaś przypuszczona do profesyi przed 24 rokiem życia, uważa się za świecką i powinna opuścić klasztor; nie wolno jej do niego wrócić, póki nie dojdzie do przepisanego wieku, a klasztor nie zapłaci naznaczonej kary. Jeśliby jaki przełożony dwa razy przekroczył ten zakaz, wtedy miał stracić godność przełożonego. Urzędy krajowe, cyrkularne, fiskalne i inni oficjaliści »mieli najpilniejsze mieć oko« i donosić dyrektorom cyrkułów o każdym przekroczeniu<sup>2</sup>.

Przepisu tego przestrzegano też starannie, chociaż małe przekroczenia zdarzały się kiedy niekiedy, ale wymierzenie kary nie zaszło nigdzie.

Ponieważ we Lwowie znano intencję cesarza Józefa II i zamiary, zaprowadzenia w Galicyi klasztorów Urszulanek i Elżbietanek, dla tego zachodziła we Wiedniu obawa, żeby czasem hr. Brigido nie pospieszył się i nie był zbyt hojny w szafowaniu majątkiem, zyskanym przez zniesienie piętnastu klasztorów panieńskich obrządku łacińskiego. Przesłano więc do Lwowa dekret w czerwcu 1782, że majątku, zabranego klaszto-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. General. B. nr. 44. Sign. 72 ex Maio 781. vide Orig. in Actis Nr. 92. Circulare an alle Landesstellen 20 Mai 1781. »In allen Nonnenklöstern soll eine gewisse Zahl der Personen festgesetzt werden, welche durch Aufnahme der Kandidatinnen nicht vermehrt werden darf«. Nr. 47. Sign. 533 ex Februario 783. Copia in Actis Nr. 69. Original bei galizischem Departament. Dekret vom 13 Februar 1783.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia B. Nr. 30. Sign. 797 ex Majo 1797.



rom, nie trzeba dawać tym zakonnicom, które przyjmą regułę Urszulanek lub Elżbietanek, tylko zakonnice te otrzymają stosowne dotacje<sup>1</sup>. — Kłopot był zresztą zbyteczny, bo w Galicyi nie powstał w naszym okresie, ani jeden klasztor tego rodzaju.

Zniesienie piętnastu klasztorów panieńskich przyniosło skarbowi olbrzymi majątek, ale i te klasztory które pozostały, przynosiły rządowi nieobliczone korzyści, albowiem ile klasztorów — tyle było szkół żeńskich i zakładów wychowawczych, które nie kosztowały ani grosza, uczyły dobrze i to wedle tego, jak rząd kazał i przepisywał — a w dodatku jeszcze płaciły tak wielkie podatki, że często popadały w ostatnią, rozpaczliwą biedę. Traktowanie to klasztorów było nietylko macosze, ale wprost krzywdzące.

Stokroć gorszą jednak była dążność zamienienia ich w zakłady germanizacyjne. Myśl tę poddał hr. Brigido.

W kwietniu r. 1784 donosiło gubernium lwowskie o zniesieniu piętnastu klasztorów panieńskich i dołączyło dokładne sprawozdanie o tych klasztorach panieńskich, które jeszcze pozostały, mianowicie o ich stanie majątkowym i proponowało liczbę osób, jaka miała być w każdym klasztorze »pro futuro stabili«. Hr. Brigido proponował przytem, żeby Szaretki także utrzymywały szkoły i pojmował rzecz tak, że całe wychowanie dziewcząt w Galicyi oddane będzie klasztorom panieńskim. Ponieważ jednak sam, w gruncie rzeczy, był klasztornemu wychowaniu przeciwny, przeto obstawał przedewszystkiem za tem, żeby każda szkoła klasztorna była pod dozorem państwowym i żeby rządowy wizytator przynajmniej dwa razy do roku, ją zwiedzał. Nadto chciał, żeby w każdej klasztornej szkole uczyły nauczycielki świeckie i żeby one uczyły religii i języka niemieckiego. Przedewszystkiem jednak żądał, żeby nie wolno było do profesyi zakonnej przypuścić żadnej nowicyuszki, która nie będzie umiała po niemiecku. Ponieważ każda nowicyuszka musi posiadać kwalifikacyę na nauczycielkę, przeto i po niemiecku umieć powinna.

Sprawozdanie to było przedmiotem narad nadwornej komisji naukowej (Studien-Hof-Commission) i tutaj uznano naj-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Gener. B. Nr. 45. Sign. 245 ex Junio 782. Vide Orig. in Actis. nr. 92.

pierw, że Szaretki nie powinny utrzymywać szkół, z tej przyczyny, że osoby poświęcające się pielęgnowaniu chorych, nie mogą się zajmować nauczaniem, a dzieci nie trzeba posyłać do domów, gdzie są chorzy. — Komisya jednak poszła jeszcze dalej, bo wogóle nie bardzo była chętna szkołom klasztorным i dla tego była przeciwną temu, żeby koniecznie przy każdym klasztorze była szkoła i żeby całe wychowanie spoczywało w ręku zakonnic, tak iżby ojcowie byli niejako zmuszeni oddawać córki do klasztorów, bo niejedyn mógłby zasadniczo być wychowaniu klasztornemu przeciwny.

Referent komisyi, profesor Gmeiner, musiał jednak rozumieć, że cała ta teoria rozbija się o wyraźną wolę cesarza, który właśnie tego żądał, żeby każdy klasztor panieński utrzymywał szkołę i od tego czynił zależną jego dalszą egzystencję. Dla tego w dalszym ciągu referatu swojego godził się już z tą żelazną koniecznością.

Przedewszystkiem jednak chciał, żeby gubernium naznaczyło pensję (Kostgeld), jaką dziewczęta powinny płacić po klasztorach tak, żeby zakonnice nie brały za wiele, ale żeby im zbyło jeszcze tyle, żeby mogły opłacać dla dziewcząt nauczyciela tańców (Tanzmeister). Ten »Tanzmeister« miał zapewne służyć za środek podtrzymywania w dziewczętach światowego ducha i chronienia ich przed zbytnią dewocją. Nigdzie go jednak nie znajdujemy następnie w żadnym pensyonacie klasztornym.

Co się tyczy nauczycielek po klasztorach, to przyjęto jako zasadę, że każdy klasztor musiał przyjąć nauczycielkę niemieckiego języka, jeżeli żadna z zakonnic nie była w tym języku biegła. Nie godził się jednak referent na propozycję gubernatora, żeby te świeckie nauczycielki uczyły religii, dla tego, że religia powinna być nauczana przez księdza. — Należałoby więc ustanowić osobnych katechetów, ale ponieważby każdy świecki ksiądz musiał otrzymać najmniej 300 fl. pensyi, przeto radził referent, brać zakonników i dawać im po 100 fl. — Była to myśl hr. Brigido, który proponował na takich katechetów Trynitarzy, już wówczas zniesionych we Lwowie — a Gmeiner nie miał nic przeciwko temu, tylko zastrzegał, żeby wprawdzie przy muszeniu byli do odbycia kursu u dyrektora Hofmana, do któ-

rego wówczas we Lwowie, musieli wszyscy duchowni jeździć na naukę nowej metody katechetycznej.

W ten sposób, zyskawszy na katechetach po 200 fl., proponowano wspinałomyślnie dla nauczycielek rocznej renumery 25 fl. — jako wynagrodzenie za mozolną służbę w szkole — (zur Belohnung ihres mühsamen Schuldienstes), a doliczywszy kosztą opału, oświetlenia i t. d. na 100 fl. — obliczono, że każda szkoła będzie kosztowała rocznie 225 fl. i że tyle może fundusz relig. wyłożyć. Z reguły też miał dokładać fundusz relig. trzecią część kosztów, na utrzymanie szkół klasztornych.

Sama wreszcie propozycja gubernatora, żeby żadnej nowicyuszki, nie umiejącej po niemiecku, nie wolno było przypuszczać do profesyi zakonnej, wydawała się referentowi komisji nieco przesadną. Uważał, że potrzebneby było pewne złagodzenie (Mässigung) tego przepisu i że powinienby być naznaczony termin, do którego by nowicyuszki były zobowiązane wyuczyć się niemieckiego języka<sup>1</sup>.

Józef II naznaczył też rzeczywiście bardzo krótki termin do wyuczenia się niemieckiego języka i zadekretował, że od 1 listopada 1785, nie może być żadna nowicyuszka, poświęcająca się nauczaniu dziewcząt, przypuszczona do profesyi, jeśli nie włada niemieckim językiem<sup>2</sup>. Wiemy już, że nie było w Galicyi ani jednego klasztoru panieńskiego, któryby nie musiał utrzymywać szkoły, a przeto dekret ten żądał, żeby się wszystkie Polki, mające powołanie zakonne, nauczyły władać językiem niemieckim.

W gruncie rzeczy chodziło o to, żeby szkoły klasztorne stały się ogniskami germanizacyi polskich dziewcząt, a zamiar ten został też osiągnięty, skoro język niemiecki był wykładowym i konwersacya była w tych zakładach niemiecka, tak że

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia B. nr. 49. Sign. 160 ex Septembri 1784. Extractus Protocolli der Studien Hof Commission von 23 Junii 1784. Nr. 545. et. 546. Refer. Gmeiner.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. General. B. nr. 48. Sign. 633 ex Julio 784. Resolutio caes. Reg. über Studien Commission Protokoll vom 25 Junii 1784. »Beangenehme Ich die von der Commission ganz zweckmässig gemachten Anträge und muss nur noch festgesetzt werden, dass vom 1 November 785 keine dem weiblichen Unterricht sich widmende Novizin zu der Profession zugelassen werden solle, welche nicht der deutschen Sprache mächtig ist«.



panienki władały doskonale niemieckim językiem i nawet listy do rodziców pisywały niemieckie. Germanizacya szerzyła się tem bardziej, że w domach urzędników Polaków był także język niemiecki w potocznem używaniu, tak dalece, że np. ks. Antoniewicz T. J., jako syn urzędnika we Lwowie, lepiej władał niemieckim językiem niż polskim i nawet poezye niemieckie pisywał. — Tem się też tłumaczy, że jak następnie zobaczymy, klasztory panieńskie były nierówną miarą traktowane i doznawały albo wyraźnej niechęci ze strony władz galicyjskich, albo widocznej protekcyi. Kluczem do tej zagadki będzie prawdopodobnie ich gorliwość w krzewieniu niemieckiego języka u swoich wychowanek.

Co do Szaretek zadecydował cesarz, że i one mają utrzymywać szkoły, tam gdzie mają osobne domy szkolne, oddzielone od lazaretów. Zgadzał się też na to, żeby pomnożyć liczbę domów Szaretek, ale żeby się to działo bez przymusu pieniężnego (aber ohne allem Geld-Zwange). Tego zastrzeżenia nie spamiętało sobie gubernium lwowskie i dla tego domy Szaretek w Galicyi, znacznie pomnożone, zobaczymy następnie we wielkiej biedzie i niedostatku.

W klasztorach polskich, zwłaszcza po większych miastach, panował od dawna zwyczaj, że przy nich osiadały na dewocyi wdowy i osierocone panny. Bardzo często zapisywały klasztorowi osoby, podupadłe na majątku, resztę swojej fortunki, zabezpieczając sobie w ten sposób dożywotnie utrzymanie i pogrzeb. Widzieliśmy też, że po zniesieniu klasztorów panieńskich we Lwowie, osoby takie występowały z pretensjami do rządu o zwrot swojego zapisu, skoro zniesiony klasztor warunku umowy nie mógł dotrzymać. Przy nagłym zniesieniu tak wielkiej liczby klasztorów panieńskich zostało wiele zakonnic bez dachu i opieki, zwłaszcza jeźli krewnych nie miały, a wiemy już, że do domów zbiorowych, projektowanych przez Józefa II, nic ich nie ciągnęło. Starsze mianowicie i chore znalazły przytułek w klasztorach panieńskich we Lwowie, zwłaszcza u Szaretek. Tak samo zdarzało się często, że panienki oddane do klasztoru na wychowanie, ukończywszy wykształcenie, nie mogły opuścić klasztoru, jeźli w czasie edukacyi osierociały.

Józef II będąc we Lwowie r. 1783 rewidował panieńskie klasztory i chciał od razu wszystkie kobiety, nie należące do osób

zakonnych wydalić. Wydał nawet rozkaz odręczny, w którym nakazał, żeby wszystkie stare osoby i panienki po nad 20 lat mające, od św. Michała t. r. wydalone zostały z klasztorów. Rozkaz ten jednak nie dał się wykonać i zobaczymy następnie, że hr. Brigido okazał w tej sprawie wiele taktu i umiarkowania, tak że po czterech latach cofnięty został ten dekret, a nowy pozwalał na to, żeby po klasztorach, w których jest dosyć miejsca, przebywały starsze osoby i panienki po nad 20 lat wieku, ale gubernium winno było domagać się co rok wykazu tych osób, z podaniem szczegółowem ich wieku<sup>1</sup>.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że pozostałe klasztory panieńskie w Galicyi, mimo to, że utrzymywały własnym kosztem i bezpłatnie szkoły ludowe t. zw. normalne i pensyonaty, w których pobierały bardzo małą opłatę od dziewcząt, a przytem zwykle znaczną liczbę utrzymywały bezpłatnie, musiały płacić znaczne podatki, tak że często ciężar ten przechodził ich siły. Dawało to nawet powód do bardzo niemiłych zatargów, jak to niebawem zobaczymy przy historii PP. Benedyktynek we Lwowie. Niestety i na tem nie poprzestawano, bo za ces. Franciszka odkryto jeszcze jedno źródło dochodu, a mianowicie opłatę, czyli t. zw. takseę za potwierdzenie ksieni nowoobranej w panieńskich klasztorach — oczywiście tylko bogatszych, bo z biednych nic się wziąć nie dało.

Przez 38 lat, od pierwszego rozbioru, nikt o tem nie pomyślał. Dopiero wtedy przypomniał to sobie t. zw. General-Taxamt w Wiedniu.

Panny Norbertanki w Ibramowicach wybrały właśnie nową ksienię, Annę Kozubską. Jeneralny urząd taksatur we Wiedniu dowiedział się o tem ze sprawozdania gubernialnego i posłał do Lwowa zapytanie: ile ma żądać za zatwierdzenie tego wyboru? Gubernium odpowiedziało 14 grudnia 1804, że dotąd klasztory nie nie płaciły za nowy wybór, tylko donosiły o nim gubernatorowi. Tak się stało r. 1800, kiedy 6 czerwca t. r. wy-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. General. B. nr. 52. Sign. 131 ex Febr. 786. Zirkular vom 12 Hornung 786. über Handbillet vom 11 Hornung 1786. Vide Orig. in Actis Nr. 92. General. — Nr. 54. Sign. 350 ex Novembri 790. An sämtliche Landesstellen Zirkular vom 17 November 790. Vide Orig. in Actis 92 Generale. — Do cofnięcia pierwotnego rozkazu przyczyniła się prośba opatki Franciszki Holzhammerin w Tyrolu.

brały PP. Norbertanki na Zwierzyńcu p. Krakowem nową opatkę i tak samo, kiedy 16 sierpnia 1803 wybrały PP. Benedyktynki w Sandomirzu nową ksienię: gubernium wcale o tem do Wiednia nie pisało.

Ta odpowiedź nie zadowolniła jeneralnego urzędu taks we Wiedniu, który rozumował, że przecie najwyższe przepisy normalne (*allerhöchst erflossenen Normalien*) nie na to są wydane, aby taksy nikt nie płacił, ani też nie może być pozostawione do woli opatek, czy się chcą starać o zatwierdzenie lub nie, boby w takim razie żadna nie płaciła przepisanych »Hof- und Ländertaxen«, przez coby skarb poniósł znaczne straty. Zażądano więc (pod dniem 10 marca 1805) od galicyjskiego gubernium wyjaśnienia; dlaczego te trzy opatki obyły się bez cesarskiego zatwierdzenia?

Gubernium odpowiedziało (d. 6 kwietnia t. r.), że opatki w Galicyi noszą wprawdzie nazwę opatek, ale w rzeczywistości są tylko dożywotniemi przełożonemi, nie mają bowiem osobnego majątku opackiego i dla tego też nie należą do stanów kraju. Z tej przyczyny nie sądziło gubernium, żeby zatwierdzenie cesarskie było potrzebne, tylko brało każdy wybór do wiadomości, ani też się o wybór nie troszczyło i nie wysyłało do klasztorów osobnego komisarza politycznego na wybory, które odbywały się w sposób kanoniczny, w obecności komisarza biskupiego. Przytem zauważyło gubernium, że skoro opatka niema osobnego majątku, więc takse musiałby opłacać klasztor ze swoich dochodów, a w Galicyi żyją klasztory w bardzo ograniczonych stosunkach (*in ihren Glücksumständen ausserst beschränkt*).

Kancelarya nadworna przedłożyła tę sprawę cesarzowi i Franciszek postanowił, że przy wyborach opatek w Galicyi należy się trzymać przepisów, wydanych dla »krajów dziedzicznych« w sprawie wyborów »prałatów« zakonów męskich. Dodajemy tu nawiasem, że »prałaci« płacili 3.000 fl. taksy konfirmacyjnej. — Po śmierci każdej opatki, rozporządzał cesarz dalej, należy zawsze prosić o pozwolenie na wybór nowej i dołączyć wykaz majątku klasztornego, a następnie prosić cesarza o zatwierdzenie nowo obranej. Przy każdym wyborze winien też asystować cesarski komisarz. Urząd ten pełnić będzie przy wyborach we Lwowie jeden z radców gubernialnych, mianowicie



referent w sprawach duchownych, poza Lwowem mianowany będzie zawsze komisarzem naczelnik powiatu<sup>1</sup>.

Kto zna olbrzymie opactwa i stanowisko społeczne, jakie zajmują t. zw. »prałaci« w austriackich krajach koronnych, ten od razu zrozumie, jak mało mogły się z nimi, a zwłaszcza z ich dochodami, równać opatki galicyjskie. Widocznie też spostrzegli się w Wiedniu, że dekret cesarski z 23 czerwca 1806 jest wprost niewykonalny i dla tego, jako uzupełnienie tegoż, wydany został w następnym roku 1807 nowy dekret, mocą którego cesarz przepisywał, że nowo obrane przełożone w<sup>3</sup> Galicyi, takich klasztorów, których zakonnice, wedle sprawdzonych rachunków (fasyi podatkowej), nie mają więcej dochodów rocznych, niż po 200 fl. na głowę — mają za wybór swój płacić taksy konfirmacyjnej tylko po 100 fl.<sup>2</sup>

Ten dekret z 14 marca 1807 znosił więc w gruncie rzeczy dekret poprzedni, ale zostawiał otwarte pole do dowolnego postępowania gubernatorom, a jeszcze bardziej władzom finansowym galicyjskim, które ściągaly wysokie taksy konfirmacyjne po kilka tysięcy fl., nawet tam, gdzie absolutnie do tego nie miały prawa. Najjaskrawszy przykład tej samowoli zobaczymy na PP. Benedyktynkach w Staniątkach.

Nie mniejszej wagi była i ta okoliczność, że wybór opatki stał się z tą chwilą aktem urzędowym i dwa dekrety nadworne z 10 września 1804 i następnie z 12 grudnia 1811 przepisywały nie tylko formę wyboru w obecności komisarza rządowego, ale też i ceremoniał wprowadzenia, zatwierdzonej przez cesarza ksieni, w urząd i oddanie jej »użytku temporalistów«. Każda musiała wystawiać przytem po niemiecku napisany *revers*, którego próbę podamy niżej, przy wyborze ksieni Benedyktynek lwowskich r. 1835.

Mimochodem wypada tu wspomnieć, że Sobór Trydencki (Sess. XXV. De Reg. et. Mon. c. VI. c. VII) przepisał wszystkie

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia B. Nr. 55. Sign. 144 ex Junio 1806. G. S. Relatum. Sitzung 16 Juni 806. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 23 Juny 1806. — Nr. 9643—1713.

<sup>2</sup> Arch. cit. Acta 102. Gener. B. Nr. 56. Sign. 21 ex Majo 1807. Allerunterth. Vortrag. Wien 6 Maerz 1807. k. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung 14 Maerz 1807. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 14 Maerz 1807.

szczególne wyborów po klasztorach męskich i panieńskich, przepisał wiek i lata profesyi, potrzebne dla ksieni.

Przytaczając poprzednio treść sprawozdania gubernialnego w sprawie wyborów opatek, wspomnieliśmy o klasztorach panieńskich w Ibramowicach, Sandomirzu i na Zwierzyńcu pod Krakowem. Klasztory te należały do Galicyi po trzecim rozbiore, aż do utworzenia Księstwa Warszawskiego (1795—1810) dla tego też nie objęliśmy ich naszym opowiadaniem. Tylko przy innej sposobności mówić będziemy o klasztorach, zniesionych przez rząd austriacki, w tym krótkim stosunkowo czasie panowania nad Krakowem i t. zw. Zachodnią Galicyą. Tutaj dodamy tylko, że PP. Norbertankom na Zwierzyńcu zabrano, zaraz po pierwszym rozbiore, jako »zagranicznym«, bo za Wisłą będącym, klucz Krzęcin, liczący 3 wsie i 1 folwark. Czysty dochód obliczono na 1.265 fl. Dusz liczył 582, a podatków płacił rządowych 86 fl. 46 kr. i 181 fl. podatku dominikalnego. Nadto zabrano wieś Mucharz w., z której czysty dochód obliczono na 724 fl. Dusz liczyła 284, płaciła podatków: 88 fl. 4 kr. i 111 fl. 30 kr. Licząc więc wedle ówczesnych cen, wart był ten majątek, zabrany PP. Norbertankom, najmniej 30.640 fl. Pierwszy klucz Krzęcin, pozostaje dotąd własnością funduszu relig., natomiast wieś Mucharz została sprzedana — i jak zwykle w takich razach — przeszła w ręce niepolskie<sup>1</sup>.

PP. Norbertanki miały nadto w Krakowie przy Bramie wiślanej dom i kościół św. Norberta. Klasztor ten został im zabrany przez rząd austriacki 23 marca 1803, który go przeznaczył na drukarnię uniwersytecką, następnie jednak zajęty został przez wojskowość. Po czterech latach wniosły Norbertanki prośbę przez konsystorz krakowski, żeby im rząd zapłacił wartość zabranych budynków, albo przynajmniej płacił czynsz za ich używanie. Konsystorz poparł tę prośbę, zwracając uwagę na wielki niedostatek, w jaki popadły zakonnice przez utratę dóbr swoich. Gubernium krakowskie oszacowało budynki na 15.112 fl. 16<sup>4</sup>/<sub>8</sub> kr., a wychodząc z tej zasady, że cały majątek uniwersytetu jagiellońskiego zabrany został i przyłączony do ogół-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 102. Sign. 191 ex Augusto 1787. G. S. Ausweis der Galiz. u. Lodomerischen k. u. k. Domainen-Administration. Nr. 5. Güter der auswärtigen Geistlichkeit. Nr. 82. Nr. 83. Nr. 116.

nego funduszu (allgemeiner Stiftungsfond), budynki zaś te przeznaczone zostały na rzecz uniwersytetu, poparło życzliwie prośbę Norbertanek (10 lipca 1807) a dekret z Wiednia, wydany 17 sierpnia t. r., kazał zapłacić czynsz zaległy od 23 maja 1803 do ostatniego października 1806, który wynosił 2.722 fl. 18 kr., licząc 5% od wartości budynków. Nadto kazano wypłacić czynsz za »rok wojskowy« 1807, wynoszący 755 fl. 30 kr. i całą wartość budynków (15.112 fl. 16½ kr). Pieniądzy tych jednak nie pozwolono wypłacać Norbertankom, tylko umieścić całą sumę w papierach państwowych na korzyść zakonnic<sup>1</sup>.

Tak samo straciły PP. Benedyktyнки w Sandomirzu po pierwszym zaborze 2 wsie, t. j. Uście solne i Sadkową górę, które sprzedane zostały na publicznej licytacji r. 1800<sup>2</sup>. Klasztor ten zamknięty został r. 1903, a pięć zakonnic przeniesiono do klasztoru w Łomży.

Wiadomość o wyborze ksieni w klasztorze PP. Norbertanek w Imbramowicach, jest jedyną wzmianką, jaka zachodzi w naszych aktach. Klasztor ten istniał do r. 1864<sup>3</sup>.

Wspomniane przez nas poprzednio dwie wsie PP. Benedyktynek w Sandomirzu, Uście solne i Sadkowa góra nie były jednak własnością klasztoru, tylko dane były za sumę 82.000 złp., czyli 20.500 fl. przez rodzinę Wojakowskich w obligatoryczne i arendatyczne posiadanie, z czego wynikał obowiązek, że klasztor musiał rodzinie Wojakowskich zdawać rachunki »ex grano et asse« i dobrego utrzymania »fundus instructus«. — Skoro rząd zabrał ten majątek, wziął go w posiadanie fundusz religijny, i d. 4 grudnia 1880 zostały sprzedane na publicznej licytacji. Nabył je Jan Rupniewski. Ale teraz zgłosił się z pretensją Wojakowski o zwrot kapitału, zastawionego na tym majątku i fiskus zawarł z nim układ (Abliquidation), na mocy którego zobowiązał się złożyć w kasie powiatowej tarnowskiej 6.551 fl. 19 kr. — Wojakowski zapłacił wszystko, ale za to wezwał fiskusa do złożenia rachunków »ex asse et grano«, za czas posiadania tych dóbr od 24 czerwca 1783 do 4 grudnia 1800,

<sup>1</sup> Archiv. cit. Acta 5. J. Krakau. Fasc. V. Konwol. 9. Sign. 15 ex Augusto 807. Nr. 16673—1151.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Fasc. 656. Konwol. 49. Sign. 123 ex Julio 1810.

<sup>3</sup> X. W. Knapiński, Encyklop. kościelna. Warszawa 1885. T. XVI, str. 391—392.



oraz wynagrodzenia za to, że nie było we »fundus instructus« narzędzi rolniczych, inwentarza, ani zboża na zasiew. Fundusz religijny nie mógł się takimi rachunkami wykazać, a najwyższa władza finansowa (Kammerprokuratur) uznała te żądania Wojakowskiego za słuszne, przeto zawarto z nim układ, na mocy którego rząd zobowiązał się wypłacić mu sumę 4515 fl. 36 kr. wraz z zaległymi procentami (5%) od sumy 4039 fl. 7<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr. — Ten układ uważało gubernium za korzystny o tyle, że Wojakowski trzymał się funduszu relig. i od niego żądał rachunków, podczas gdy inne fundusze także z tych dóbr korzystały, a przytem żądał tylko połowę wartości ruchomości, które wyprzedano, a za zboże żądał wynagrodzenia wedle cen ówczesnych targowych. Przeto i kancelarya nadworna poparła ten wniosek i cesarz Franciszek zatwierdził też układ, dekretem z Baden 10 lipca 1810, ale kazał nałożyć karę na tę władzę, która ponosiła winę tego zaniedbania<sup>1</sup>.

Wreszcie zaznaczyć tu trzeba, że wszelkie inwentarze klasztorów galicyjskich, zniszczone zostały przy pożarze ratusza we Lwowie, spowodowanego bombardowaniem miasta r. 1848<sup>2</sup>.

## ROZDZIAŁ XX.

### PP. Benedyktynki we Lwowie.

Dekret cesarski z d. 24 lipca 1782 pozwalał na dalszą egzystencję PP. Benedyktynek we Lwowie pod warunkiem, że będą uczyć po niemiecku i w razie potrzeby, przyjmą w tym

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 1. Benediktener-Nonnen in Sandomir. Sign. 123 ex Julio 1810. Allerunterth. Vortrag d. tr. ver. Hofkanzleÿ. Wien 7 Junius 1810. Al. Grf. Ugarte. Erggelet Refer. — Dekret ces. in margine. dat. Baden 10 Juli 1810. Franz mpp. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Zur Sitzung am 19 Juli 1810. Prot. Nr. 9901—1394. Refer. Hofr. Erggelet. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 19 Julius 1810.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 12. Sign. Ministerium des Inneren. G. Depart. Nr. 3. Prot. Nr. 6338—820. — Nr. 849—605. Bericht d. k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 12 Februar 849. Gołuchowski. Manastyrski. Nr. 7042. »Weil bei dem Brande des Rathhauses auch die im Archiv der Prov. Staatsbuchhaltung vorfindig gewesenen Pfarr- und Kloster-Inventarien zu Grunde gegangen sind«.

celu świecką nauczycielkę. Majątek tego klasztoru obliczony był, w konsygnacyi z tegoż roku, na 213.377 fl. 30 kr. a zagraniczny na 12.000 fl.

Po trzech latach 6 listopada 1785 umarła ksieni Aloizya Potocka i za pozwoleniem cesarskiem wybrano następnego roku nową ksienię Elżbietę Dalken, która otrzymała cesarskie zatwierdzenie. Przy jej wyborze funkcyonował, jako komisarz duchowny, sufragan lwowski Kicki i starosta lwowski. Sądząc z nazwiska, była nowa ta opatka Niemką, bo i następnie zobaczymy drugą Niemkę na teźże godności. W każdym razie rządy jej nie długo trwały, bo już piątego roku umarła, a nie musiały być jej rządy szczęśliwe, tak samo jak i drugiej Niemki, bo gubernator hr. Brigido musiał nawet wydać rozporządzenie, żeby przywrócić porządek w klasztorze, które cesarz zatwierdził. Sam Józef II będąc r. 1786 we Lwowie, rewidował klasztor i wyraził odręcznem pismem z d. 4 sierpnia t. r. swoje niezadowolnienie hr. Brigido, że w klasztorze znajdują się niewiasty (Weibspersonen), które przeszły już wiek wychowania, a jedna nawet ma być pomiędzy nimi mężatka, która się chce z mężem rozwodzić. Wyraził więc cesarz zdziwienie, że najwyższe rozporządzenia, tak źle są wykonywane<sup>1</sup>.

Po śmierci opatki Elżbiety Dalken, w lutym r. 1791, doniósł arcybiskup Ferdynand Kicki, pod dniem 31 maja, gubernatorowi o śmierci i prosił o pozwolenie zakonnikom dokonania nowego wyboru. Hr. Brigido dał pozwolenie, polegając na tém, że klasztor już miał pozwolenie na wybór ksieni, dekretem cesarskim z d. 12 stycznia 1786, wyznaczył tylko starostę lwow-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 1 (7) Sign. 212 ex Junio 782. G. S. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 24. July 782 über Vortrag vom 13 July 782. — Konwol 2 (8) Sign. 185 ex Januario, 1786. Bericht des galiz. Landesguber. Lemberg 24 November 785. Nr. 1395. Brigido. Ad Commissionem vom 27 December 785. Hofr. Zippe. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 12 Januar 1786. Nr. 29410. Zippe. — Konwol. 8 (9) Sign. 90 ex Majo 786. G. S. Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 27 Maerz 786. Brigido. Jos. O'Donnel Refer. Ad Commissionem 18 April. Hofr. Zippe. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 3 Maji 786. Zippe. — Konwol. 11. Sign. 125 ex Octobri 787. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 15 October 787. Tego rozporządzenia nie udało nam się odnaleźć. — Konwol. 10. Sign. 511 ex Augusto 786 G. S. — Allerh. Handbillet an Grf. Brigido in Galizien. Lemberg 4 August 1786. — Ad acta 22 August 1786.

skiego, który przy wyborze nowej ksieni fungował jako »Commissarius ex parte politica«. Skoro zaś konsystorz doniósł urzędownie, że na dniu 4 sierpnia wybrana została ksienią P. Benigna Kruszelnicka, wtedy wysłano sprawozdanie do Wiednia i 24 września t. r. nadeszło cesarskie zatwierdzenie<sup>1</sup>.

Dotąd szło wszystko gładko, ale skoro d. 24 kwietnia 1804 umarła ksieni Kruszelnicka, wtedy zażądano 3.000 fl. taksy i gubernator hr. Uermenyi polecił arcybiskupowi Kajetanowi Kickiemu, aby zapytał zakonnice, czy chcą wybrać opatkę i takse zapłacić?

Sprawa tej taksy toczyła się już od jedenastu lat. Już bowiem r. 1792 przypomniała sobie jeneralna taksatura w Wiedniu, że Benedyktynki nie zapłaciły nic za wybór poprzednich opatek i kazała klasztorowi zapłacić zaległe taksy. Benedyktynki udały się z prośbą do cesarza o darowanie tej zaległości i otrzymały dekret cesarski, który je nie tylko uwalniał od taksy na przyszłość, ale nawet darował zaległe, jednakże pod tym warunkiem, że przełożona klasztoru zrzecze się tytułu opatki, a klasztor uważany będzie tylko za instytut wychowawczy, czyli innemi słowy: przestanie być klasztorem.

Skoro teraz po śmierci ksieni P. Kruszelnickiej stanęły zakonnice wobec takiej alternatywy, próbowały jeszcze raz zmienić wolę cesarza. W prośbie swej, popartej zresztą i przesłanej przez arcybiskupa, wywodziły, że pragną mieć ksienię i radeby zapłaciły 3.000 fl. taksy, lecz niestety, nie mogą, bo stosunki majątkowe klasztoru na to nie pozwalają. Przedewszystkiem nie masz osobnego majątku opackiego, z którego dochodów mogłaby ta taksa być zapłacona, ani też opatka, nie może nie oszczędzić na opłacenie taksy, skoro żyje ze wspólnych dochodów konwentu. Dla tego też ostatnia opatka, po 12 latach rządów, nie nie zostawiła, z czegoby klasztor mógł takse opłacić, tembardziej, że przy obecnej drożyznie musi własnym kosztem utrzymywać szkołę dziewcząt, opłacać katechetę i trzech innych księży, potrzebnych dla odprawiania nabożeństwa. Nadto jeszcze

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 654. Konwol. 12. Sign. 260 ex Septembri 791. G. S. Bericht d. galiz. Gubern. Lemberg 8 August 1791. Ugarte, Matth. Ertl. Refer. — Ad Commissionem 30 August 791. Refer. Zippe. — An das galiz. Gubern. Wien 24 September 791.



żywi klasztor w swoim pensjonacie bezpłatnie ośm dziewcząt, które są sieroty i płacić nic nie mogą.

W domiar złego miał klasztor w ostatnich latach nieprzewidziane straty i wydatki, bo skutkiem pożaru, który wybuchł r. 1801 na Krakowskim przedmieściu spaliły się dachy na klasztornych budynkach i z wielkim kosztem trzeba było dać nowe. Również trzeba było założyć nowy kanał, potrzebny w budynku szkolnym, który kosztował 1.928 fl. 15 kr. Równocześnie nawiedził pożar jedną ze wsi klasztornych i trzeba było budować wszystkie budynki gospodarcze, kosztem 4.000 fl.

Wobec tego nie może konwent zapłacić 3.000 fl. taksy, ale ponieważ reguła św. Benedykta przepisuje, żeby miał opatkę i wybrać ją musi, przeto zobowiązuje się konwent płacić co rok 150 fl., póki będzie istnieć, jako stały podatek konfirmacyjny.

Hr. Uermenyi poparł ze swej strony tę prośbę PP. Benedyktyniek, a mianowicie zaświadczył, że wszystko co zakonnice przytoczyły, w swojej prośbie, zgadza się z prawdą, że mają szczupłe dochody, ale przynoszą przez nauczanie i wychowanie dziewcząt niezmierny pożytek (ungemeinen Nutzen), czego najlepszym dowodem to, że świeżo zmarła ksieni otrzymała 6 czerwca 1803 osobny dekret pochwalny od cesarza (Belobungsdekret).

Sprawa dostała się do referatu, znanemu nam już dobrze hofratowi ks. Dankesreither, który zadekretował, że Benedyktynki muszą — w myśl dekretu z 16 marca 1793 — albo zapłacić 3.000 fl. »Taxnormale«, albo wyrzec się opatki<sup>1</sup>.

Na takie »dictum acerbum« oświadczyły PP. Benedyktynki, że trzech tysięcy zapłacić nie są zdolne a przeto muszą się obywać bez opatki. Oświadczenie to przesłał hr. Uermenyi (d. 6 stycznia 1805) do Wiednia i nie pozostało ono bez skutku. Wywołało bowiem pertraktacye pomiędzy kancelaryą nadworną a nadworną izbą obrachunkową (Hofkammer) i kan-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 13 Sign. ex Septembri 1804. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 1 Februar 1793. Z. 2392. — Hofdekret a. d. galiz. Gubern. Wien 16 Maerz 1793. Nr. 1038. — Bericht d. galiz. Landesgubern. Lemberg 13 July 804. Z. 27196. Jos. Uermenyi, Gołaszewski. Refer. Guber. Sekr. v. Stecker. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung am 10 August 1804. Refer. Hofr. v. Dankesreither. Prot. nr. 13743—2416. — Dekret a. d. Galiz. Guber. Wien 10 September 1804.

celarya nadworna przedłożyła cesarzowi (d. 27 listopada 1806) wniosek, który spowodował, znany nam już dekret cesarski z 14 marca 1807, który przepisywał tylko 100 fl. taksy wyborczej dla uboższych klasztorów panieńskich w Galicyi<sup>1</sup>.

Trzeba tu nadmienić, że do wydania tego sprawiedliwego dekretu przyczynił się hr. Aloizy Ugarte, który był poprzednio (od r. 1783) wiceprezydentem w gubernium lwowskim, miał więc sposobność poznać z bliska stosunki majątkowe naszych klasztorów, a teraz był najwyższym kanclerzem kancelaryi nadwornej we Wiedniu.

W gruncie rzeczy odnosił się dekret cesarski do PP. Benedyktynek we Lwowie i naznaczał im 100 fl. taksy za wybór opatki. Z tego założenia wychodziło też gubernium galicyjskie i kiedy na wiosnę r. 1810 umarła przeorysza, która od śmierci P. Benigny Kruszelnickiej († 3 maja 1804) przez sześć lat rządziła bez tytułu ksieni, wtedy zgłosiły się PP. Benedyktyнки z prośbą o pozwolenie na wybór opatki. — Hr. Goess przesłał tę prośbę do Wiednia i poparł ją (w sprawozdaniu z d. 28 grudnia 1810) tem, że klasztor jest bardzo pożyteczny i zasługuje na łaskę cesarską. Do tego dołączyło gubernium wykaz majątkowy klasztoru.

Ta inwentura okazała się jednak niedostateczną i dla tego przesłano do Lwowa (dekretem nadwornym 30 stycznia 1811 L. 1174) osobny formularz, który kazano wypełnić. Mianowicie kazano nadesłać: 1) wykaz wszystkich gruntów pańskich i służebnych, oraz wszystkie robocizny w dobrach PP. Benedyktynek; 2) wykaz bydła w każdej wsi; 3) kwit (Schein) jaki otrzymały za oddane (abgelieferte) srebra kościelne; 4) wykaz przeciętnych dochodów klasztoru w ostatnich trzech latach, a wreszcie: 5) oświadczenie konwentu, że zakonnice gotowe są zapłacić taką takse, jaka im zostanie wyznaczona, jeśliby się okazało, że nie mogą mieć prawa do dobrodziejstwa przyznanego przez Najj. pana austriackim klasztorom panieńskim przez dekret z d. 6 maja 807 (die den hierländigen Nonnenklöstern zuerkannte Wohlthat).

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 15. Sign. 74 ex Octobri 812. Allerunterth. Vortrag der treug. ver. Hofkanzley. Wien 3 September 1812. Oberster Kanzler Graf v. Ugarte. Gruber. Refer.

Mówiliśmy poprzednio, że dekret cesarski z d. 6 maja 807 był właśnie wywołany stosunkami galicyjskich klasztorów i do nich się specjalnie odnosił. Tutaj natomiast rzecz jest przedstawiona całkiem inaczej i to fałszywie<sup>1</sup>.

Gubernium przesłało we wrześniu r. 1811 wszystkie formularze wypełnione, oraz oświadczenie PP. Benedyktynek, że takse wyznaczoną zapłacą. Ze swej strony dodał gubernator hr Goess poparcie ich prośby do cesarza, żeby na wybór opatki pozwolił. — Pozwolenie to udzielone zostało (dekretem z 12 grudnia 1811). Powiedziano tam, że skoro »opactwo Wszystkich Świętych« we Lwowie oświadczyło gotowość zapłacenia taksy wyborczej, a przeto spełniony został warunek, przepisany w dekrete z dnia 10 października, 1804 L. 13743; ponieważ dalej z przedłożonych wykazów majątkowych wynika, że mogą takse zapłacić; ponieważ wreszcie klasztor zasługuje na uwzględnienie, dla tego że wychowuje dziewczęta, przeto pozwala się na wybór opatki i na używanie przez nowo obraną pierścienia i pastorału.

Zastrzeżono przytem, żeby się wybór odbył w myśl przepisu, wydanego dla męskich opactw (z d. 23 czerwca 1806, L. 9643—1713), t. j. w obecności komisarza rządowego i skrutatorów, przepisanych rozporządzeniem z d. 29 września 1808, L. 19214. — Po dokonany wyborze kazano przysłać sprawozdanie a zarazem sporządzić jeszcze raz dokładny wykaz dochodów klasztoru, obliczony w ówczesnych papierowych pieniądzach (Bankozettel und Einlösungsscheine).

Powodem tego ostatniego żądania było to, że izba obrachunkowa wiedeńska nie mogła dokładnie obliczyć taksy wyborczej i wzięła za podstawę inwenturę bogatego opactwa dolno rakuskiego w Mölk, przedłożoną w r. 1810 i kazała wedle tego obliczyć dochody i takse wyborczą dla PP. Benedyktynek we Lwowie.

Wybór odbył się 31 marca 1812 i padł na P. Abundan-

---

<sup>1</sup> Kancelarya nadworna sama zresztą uznawała, że dekret cesarski odnosił się do Galicyi, bo w przedłożeniu z dnia 3 września 1812, wyraźnie czytamy: »jedoch haben Ew. Majestät allergnädigst in Galizien zu bewilligen geruht, dass wenn ein solches Stift nicht mehr Einkünfte hat, als dass auf eine Nonne 200 fl. ausfallen, dasselbe blos eine Bestätigungstaxe von 100 fl. zu zahlen habe«.



cyę Różycką, która przez 21 lat piastowała godność ksieni, wśród bardzo przykrych stosunków.

Przed wyborem, była P. Różycka 20 lat w klasztorze nauczycielką, następnie prefektą szkoły klasztornej, »ku zupełnemu zadowoleniu władzy szkolnej« i miała przez kilka lat specjalny dozór nad pensyonarkami. Stopniowo spełniała wszystkie urzędy klasztorne a spełniała z taką gorliwością i sumiennością, że pozyskała sobie ogólny szacunek Sióstr, tak że po śmierci opatki wybrana została tymczasową przeoryszą i zatwierdzoną przez ordynaryat.

Takie pochwały wypisał nowej ksieni radca gubernialny, profesor i kanonik ks. Andrzej Zeisl, który fungował przy jej wyborze, jako c. k. komisarz polityczny. Ponieważ zaś dekret nadworny z 12 grudnia 1811 wspominał o skrutatorach, jacy byli używani przy wyborach opatów, takich zaś w klasztorach panieńskich nie bywało, przeto kazano, żeby oprócz komisarza biskupiego przybrano jeszcze opata i jeszcze jednego kapłana — ile możliwości z tego samego zakonu.

Kancelarya nadworna przedłożyła cesarzowi prośbę o zatwierdzenie P. Różyckiej, dodając przytem, że taksa obliczona zostanie stosownie do stanu majątkowego klasztoru. Cesarz Franciszek podpisał zatwierdzenie własnoręcznie, ale takse kazał obliczyć<sup>1</sup>.

Kto widział olbrzymi zamek opactwa w Mölk, wspomniał apartament tegoż »prałata«, zajmujący długi rząd okien i całe prawie skrzydło gmachu, a porówna z tem klasztor PP. Benedyktynek we Lwowie, ten gotów przypuszczać, że we Wiedniu nie znano tej wielkiej różnicy, skoro mierzono tą samą miarą, tytułując je »opactwem WW. Świątych«. Ale przecież

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 14. Sign. 28 ex Decembri 811. G. S. — Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 6 September 1811. Z. 18311. Jos. Grf. Goess. Zeisl. Refer. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Zur Sitzung 12 December 1811. Nr. 18311—1958. Refer. Hofr. von Gruber. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 12 December 811 (Stempel 4 fl.). — Bericht d. k. k. Staats Hauptbuchhaltung in Stiftssachen. Wien 29 November 1811. Z. 1309. — Konwol. 15. Sign. 74 ex Octobri 812. G. S. Allerunterth. Vortrag d. treugeh. ver. Hofkanzleÿ. Wien 3 September 1812. Oberster Kanzler Graf von Ugarte. A. Gruber. Refer. — In Margine Dekret ces. dat. Wienzierl 26 September 1812 Franz mpp. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 7 October 1812.

referent w tej sprawie ks. hofrat Augustyn Gruber znał dobrze klasztory galicyjskie, bo objeżdżał Galicyę r. 1808 i zdał obszerną relacyę z tej podróży, jak jeszcze później zobaczymy, musiał więc dobrze wiedzieć, że klasztor ten wcale opactwem nie był i że przełożona miała wedle niemieckiego przysłowia: »Titel ohne Mittel«.

Kluczem do tej zagadki jest ówczesne rozpaczliwe położenie finansowe cesarstwa, a raczej zupełne bankructwo, wobec którego zapanowało hasło: brać, skąd się da. Inaczej, aniby pojąć nie można, jak mogli żądać taksy od klasztoru, który właśnie rok przedtem (1811) przez t. zw. »Finanzpatent« stracił dwie trzecie majątku.

Mniejsza zresztą o takse, ale gorsza, że klasztor doznawał wprost krzywdy ze strony władz finansowych galicyjskich.

Mówiliśmy już, że na mocy konwencji petersburskiej zawartej z rządem Rpltej polskiej (1783) nastąpił wzajemny zabór dóbr duchownych (wechselseitige Gütereinziehung) a dekret cesarski z d. 5 czerwca 1784 przyznawał klasztorom galicyjskim wynagrodzenie za majątki, utracone w Królestwie Polskiem, z tem zastrzeżeniem, żeby im dawano to wynagrodzenie tylko o tyle, o ile go potrzebują do koniecznego utrzymania i żeby przytem nie wypłacano kapitału, tylko procenta. — PP. Benedyktynki lwowskie utraciły przez konwencyę petersburską kapitał, zabezpieczony na dobrach Wielhorskiego, wynoszący 12.000 złp.; należało się im więc wynagrodzenie od 3.000 fl., albo procenta (5%) 150 fl. Rząd płacił im tylko  $3\frac{1}{2}\%$ , t. j. 105 fl., ale i tego procentu nie dawał wcale przez 8 lat, bo zaczął go płacić dopiero od 2 listopada 1792 i płacił przez 22 lata, t. j. do 1 grudnia 1814. Wtedy bowiem zauważył urząd fiskalny lwowski, że Benedyktynki tych pieniędzy nie potrzebują i nie tylko wstrzymano dalszą wypłatę, ale co więcej, zażądał zwrotu wypłaconej sumy w kwocie 1.819 fl.  $52\frac{4}{8}$  kr.

Zakonnice popełniły ten błąd, że zgodziły się na zwrot pobranych procentów i jedynie prosiły, żeby zaległość podzielono na raty. Jakoż zapłaciły połowę pierwszej raty z końcem grudnia 1815, a drugą połowę z końcem czerwca 1816. Pozostawało więc jeszcze 909 fl. do zapłacenia — i teraz dopiero wniósł konwent rekurs do kancelaryi nadwornej, w którym broił się przeciwko tej niesłusznie nałożonej spłacie. Wywodziły

w nim, że wynagrodzenie za utracony kapitał słusznie im się należy i dla tego pobierały go przez 22 lata, nie przypuszczając, że je będą musiały zwrócić, bo w takim razie, nie byłyby go wcale przyjmowały. Obecnie zaś stosunki majątkowe tak się pogorszyły, że nie mogą żądanej sumy zapłacić bez wielkiej ujemy i straty na majątku.

Rekurs ten odesłano z Wiednia do gubernium lwowskiego, które odpowiedziało, że Benedyktynki są bardzo bogate, dla tego że fiskus wywindykował im różne zaległe kapitały, tak że mają rocznie 10.550 fl. nadwyżki w dochodach. Najlepszy też dowód, że mogą zwrócić pobrane procenta upatrywało gubernium w tem, że już połowę zapłaciły żądanej sumy, godziło się jednak gubernium na to, żeby drugą połowę podzielić na dwie raty, tak żeby zakonnice zapłaciły pierwszą ratę z końcem czerwca, a drugą z końcem grudnia 1817.

Skutkiem tego otrzymały PP. Benedyktynki dekret kancelaryi nadwornej 13 lutego 1817, nakazujący im zwrot pobranych procentów. Stało się wedle rozkazu i to w ten sposób, że fiskus zabrał sobie procenta od obligacyi państwowych, które były własnością klasztoru, ale były w ręku rządu.

Po 5 latach wniosły PP. Benedyktynki 16 maja 1822 prośbę do cesarza o dalsze płacenie klasztorowi procentów od kapitału Wielhorskiego (po 105 fl. rocznie), uzasadniając tem, że klasztor stracił prawie trzy czwarte majątku przez »Fianzpatent« r. 1811, a ma takie samo prawo do wynagrodzenia za utracone w Polsce kapitały, jak PP. Benedyktynki w Staniątkach, które pobierają rocznie wynagrodzenia 10.000 fl. z funduszu relig. — Przytem powołał się konwent na to, że zasługuje na uwzględnienie dla tego, że wychowuje dziewczęta i prowadzi szkołę tak wzorowo, iż otrzymał kilka dekretów pochwalnych ze strony władz krajowych a nawet samego cesarza.

Prośba ta otrzymała »najw. sygnaturę« i poszła do Lwowa do zaopiniowania. Ówczesny gubernator bar. Hauer oświadczył jednak, że klasztorowi nie dzieje się żadna krzywda, skoro już zapłacił całą żadaną sumę zwrotu. Pokazało się jednak, że owa rzekoma nadwyżka 10.550 fl., o której pisał poprzednio p. gubernator, wcale nie istniała, bo izba obrachunkowa lwowska obliczyła dochody klasztoru na 13.687 fl. 3<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr. c. m. — ale



rozchody wynosiły 16.883 fl. 3<sup>1</sup>/<sub>4</sub> kr., tak że było rocznego deficytu 3195 fl. 59<sup>2</sup>/<sub>4</sub> kr.

Zaczęto jednak badać pojedyncze pozycye wydatków i wykazywać, że są zbyt wysoko obliczone. Tak np. zauważono, że wydatki na kościół (750 fl.) były zbyt wysoko podane, że w klasztorze było za wiele sług, że niepotrzebny jest spowiednik osobny, bo mogliby go zastąpić katecheta i kapelan; że na utrzymanie zakonnic policzono po 300 fl., a przecie »Lokal-kaplan« czyli t. zw. »lokalista« też więcej niema — i t. d.

Referat w tej sprawie miał znany nam hofrat ks. Jüstel, który wyraził w przedłożeniu z d. 1 kwietnia 1824 opinię, że całe postępowanie gubernium lwowskiego z Benedyktynkami było zgodne z przepisami »vorschriftsmässig« i że nie potrzebują wynagrodzenia za stracony kapitał. W myśl tego wydany został dekret cesarski 27 kwietnia 1824, który kazał prośbę Benedyktynek odmownie załatwić<sup>1</sup>.

W ten sposób straciły PP. Benedyktynki prawo do własnego swojego kapitału — i to zupełnie »vorschriftsmässig«. Domyślamy się, że w kołach rządowych lwowskich musiała panować jakaś ukryta animozya do tego klasztoru a specjalnie do ksieni P. Różyckiej i że chciano tam koniecznie wprowadzić żywioł niemiecki. Domyśl ten opieramy na rzeczywistych faktach, o których niżej powiemy.

Dekret cesarski z d. 17 sierpnia 1815 przepisywał, żeby każdy klasztor panieński wybrał sobie świeckiego kuratora, któryby się opiekował jego majątkiem. W myśl tego dekretu wybrała sobie ksieni PP. Benedyktynek lwowskich kuratora, w osobie hr. Zabielskiego, który opiekował się ich majątkiem przez 9 lat. Ale stan majątkowy nie był świetny, skoro izba obrachunkowa lwowska — jak to już wiemy z poprzedniego — wykazała 3.195 fl. 59<sup>2</sup>/<sub>4</sub> kr. rocznego deficytu. Kiedy komisya po-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 16. Sign. 268. ex Aprili 824. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 6 December 1816. Z. 55501. Hauer. Dekret a. d. galiz. Guber. 13 Hornung 1817. Z. 3408. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleÿ. Wien 1 April 1824. Z. 2364. Saurau, Geistern, Goess, Refer. Jüstel. — In Margine. Dekret dat. Wien 24 April 1824. Auf allerh. Befehl S. Mtt. Eh. Ludwig. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Geistl. Depart. Zur Sitzung 6 Maji 824. Prot. Nr. 12563—1589. Nr. 2364—1898. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 27 April 824. Jüstel.

wiatowa badała r. 1823 stosunki majątkowe klasztoru, narzekały zakonnice na biedę (darbenden Zustand). Narzekania te mogły być wywołane i tą okolicznością, że właśnie chodziło o przyznanie im procentów od własnego ich kapitału (3.000 fl.) na dobrach Wielkorskiego.

Ówczesny gubernator hr. Ludwik Taaffe chciał więc dokładnie zbadać gospodarkę wewnętrzną klasztoru, żeby zaprowadzić jak największą oszczędność i to głównie dla tego, że klasztor zalegał w podatkach, a z długów nie mógł wybrnąć. Sam ten krok był ze strony władzy politycznej samowolny, ale co gorsza, hr. Taaffe powierzył to dochodzenie niejakiemuś Derdackiemu, który był »Concepts-Praktikant« przy gubernium i sprawił się bardzo niezręcznie. Przy rewizyi, która się odbyła 23 grudnia 1823, przesłuchiwał Derdacki kilka zakonnic poufnie (vertraulich) i spisał siedm zażaleń, z ich strony przytoczonych, ale ani nazwisk zakonnic tych nie przytoczył, ani podpisu nie żądał. Działo się to więc poza plecyma ksieni, wbrew wszelkim pojęciom o posłuszeństwie zakonnem. Co gorsza, Derdacki przedłożył z tych skarg opatce tylko jedną i natychmiast dała na nią odpowiedź, ale nie przedłożył jej wcale protokołu do podpisania.

Następnego roku 1824 umarł kurator PP. Benedyktynek hr. Zabielski i gubernator hr. Taaffe, nie pytając się o wolę opatki, mianował administratorem majątku »den landständischen Besitzer Casimir Ritter von Badeni«. Ta nominacya opierała się na tem, że arcybiskup Ankwicz sam proponował p. Badeniego na kuratora, jako znanego ze sumienności obywatela i doskonałego gospodarza<sup>1</sup>, ale niemniej przeto była nielegalna, jak to wyknęła następnie kancelarya nadworna<sup>2</sup>. Albowiem wedle znanego nam rozporządzenia cesarskiego z d. 5 sierpnia 1815, kurator panieńskich klasztorów miał być tylko doradcą, ale nie administratorem majątku i to niezależnym od ksieni. Arcybiskup wprawdzie proponował też Badeniego na kuratora (d. 25 lu-

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 654. Konwol. 18. Sign. VI. 8. Jänner 828. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 25 May 827. Z. 19967. Dopisek hr. Taaffe »der von Seite seiner Rechtlichkeit und seiner oekonomischen Kenntnisse sehr vortheilhaft bekannte von Badeni«.

<sup>2</sup> I. c. k. k. Hofkanzleÿ. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 10 November 1825. Z. 38397.

tego 1825), natomiast hr. Taaffe uważał go za administratora. Trzeba jednak zauważyć, że p. Kaźmirz Badeni postępował poprawnie, bo trzymał się władzy duchownej, jako jedynie kompetentnej w tej sprawie. Na wezwanie bowiem konsystorza arcybiskupiego, a nie gubernatora, objechał majątki PP. Benedyktynek, które były niewydzierżawione i zdał konsystorzowi relację ze swojej podróży.

Wiadomości były niewesołe. Donosił bowiem Badeni, że uprawa folwarcznych gruntów jest w najgorszym stanie, a budynki gospodarcze i mieszkalne grożą zawaleniem. Wydzierżawić tych folwarków nie dałoby się, z wielu powodów, ale zmiana w gospodarstwie musi nastąpić gruntowna. Godził się więc Badeni na objęcie zarządu majątkiem, ale stawiał sześć warunków, mianowicie, że otrzyma pełnomocnictwo, tak że będzie mógł oddalić dotychczasowych urzędników gospodarczych, dla tego, że jedni nie umieją gospodarować, a drudzy są nieuczciwi; że ksieni będzie zakazane zaciąganie jakichkolwiek długów, a kurator sam będzie co kwartał każde konto przeglądał i należność wypłacał, tak że klasztor sam nie zapłaci żadnego rachunku, którego kurator nie podpisze; przyznana mu będzie zaliczka potrzebna dla należytego zagospodarowania i naprawy budynków i że wreszcie będzie miał w majątkach potrzebne pomieszkanie na czas objazdów. — Natomiast zobowiązywał się, że w krótkim czasie podniesie dochody klasztoru, spłaci zaliczkę i będzie składał ksieni rachunki, a wszelką przewyżkę odda do jej dyspozycji.

Arcybiskup Ankiewicz uznawał te żądania za słuszne, miał jednak wątpliwości, czy ma prawo udzielić p. Badeniemu żądanej plenipotencji, i czy nie przekracza się zakresu władzy kuratora, przepisanej dekretem cesarskim z r. 1815. Umył więc ręce i zdał rzecz na gubernatora, a w dodatku sam żądał tego, żeby gubernium poddało ścisłej rewizji zarząd domowy klasztoru, dla tego że wydatki zdawały się arcybiskupowi zbyt wielkie.

Oba te życzenia arcybiskupa spełnił hr. Taaffe. Zastawiając się tem, że podatki musiano ściągać egzekucjami (Zwangsmittel) i że przy dalszem takim gospodarstwie mogła grozić »tak pożytecznemu konwentowi« (nützlichen Kloster-gemeinde) majątkowa ruina, mianował 14 czerwca 1825 p. Ba-



deniego samodzielnym administratorem majątku klasztornego, jednakże konsystorzowi polecił, żeby opatkę nakłonił do przyjęcia tego rozporządzenia a mianowicie przygotował na to, że na pewien, krótki czas, będzie jej prawo do zarządu majątkiem ograniczone i że powinna się stosować do rozporządzeń kuratora.

Arcybiskup Ankwicz popełnił ten błąd, że całkiem zapomniał o prawie opatki do zarządu majątkiem klasztornym, że wzywał władzy świeckiej, aby badała wewnętrzny zarząd domowy i rachunki klasztoru, co przecie sam był mógł zrobić przez duchownego komisarza. Przypomniawszy mu więc hr. Taaffe, że trzeba przyzwolenia opatki na to, aby p. Kaźmirz Badeni mógł objąć zarząd majątku, i że powinien jej wyperswadować (einzureden) konieczność tych zarządzeń.

Arcybiskup polecił to kanonikowi ks. Zachariasiewiczowi, ale zdaje się, że nim się kanonik do klasztoru wybrał, już się przedstawił opatce p. Badeni, jako nowy kurator i wyłuszczył jej warunki, pod którymi zarząd majątku obejmował. Warunki te już znamy i wiemy, że opatka nie miała mieć prawa wydać ani krajcara bez wiedzy kuratora. Był to niewątpliwie twardy orzech, a być może, że i francuskie przysłowie, które mówi: *«c'est le ton, qui fait la chanson»* dałoby się tutaj zastosować i że p. Badeni zaśpiewał opatce może trochę twardym tonem. Tyle pewna, że opatki, które konsystorze nasze tytułowały urzędownie *»Przewielebna w Bogu Panna Ksieni«*, były zwyczajne uprzejmości ze strony osób świeckich, a właśnie Przewielebna Panna Ksieni Różycka, żaliła się następnie na to, że p. Badeni nie postępował wobec niej z należytem uszanowaniem (an der gebührenden Achtung gegen die Aebtissin ermangeln liess).

Przez to zostały mosty zerwane i powstała kilkoletnia papierowa wojna, której rezultatem są akta, ważące trzydzieści funtów.

Formalnie była racya niewątpliwie po stronie P. ksieni i to jej też przyznał referent kancelaryi nadwornej hofrat ks. Jüstel, w dekrete z d. 10 listopada 1825, któryśmy już poprzednio wspomnieli. Hr. Taaffe przekroczył bowiem swoją kompetencyę, mianując kuratora bez jej wiedzy, którego administracya nie wiele się różniła od sekwestracyi. Wszystko to stało się na podstawie relacyi nowego kuratora o stanie

majątków klasztornych, przyczem znowu nie pytano się wcale opatki o wytłómaczenie i opinię, ani nie spytano o to, czy chce aby dobra były wydzierżawione, czy też pozwoli na to, aby były administrowane we własnym zarządzie. Przypuściwszy więc, że wszystko było prawdą w relacji p. Badeniego, chociaż nie było przy niej dokładnego wykazu (Erhebungsbericht), przypuściwszy dalej, że warunki przezeń postawione, nakazane były okolicznościami, to jednak pierwszej powinna była królewska komisya (landesfürstliche Commission) dowieść tego, że przymusowa administracya była konieczną.

Tymczasem tutaj stało się przeciwnie. Ksieni dowiedziała się o rozporządzeniu gubernialnem, które jej odbierało całkowicie zarząd nad majątkiem, a dopiero potem miał ją komisarz biskupi do poddania się nakłonić. Nie wiadomo nawet, czy arcybiskup to zrobił i jak to wykonał?

Ksieni Różycka broniła swoich praw z wielką energią, bo wносиła rekursy do gubernium (17 sierpnia i 9 października 1825) a następnie rekursy do cesarza (Hofrekurs 30 stycznia i 16 lutego 1826), na które gubernium lwowskie musiało dawać odpowiedzi i wyjaśnienia, oraz zbijać zarzuty, w rekursach podnoszone<sup>1</sup>. Przytem trzeba zauważyć, że tam gdzie zasadniczo broniła swojego formalnego prawa, zawsze miała rację, natomiast tam gdzie schodziła na pole osobistych zarzutów przeciwko nowemu kuratorowi, traciła grunt pod nogami. Nie ulega bowiem wątpliwości, że p. Kaźmirz Badeni prowadził administracyę wzorowo i bezinteresownie i że przez sześć lat swojej administracyi doprowadził majątek do kwitnącego stanu. Ale na to trzeba zwrócić uwagę, że po za plecyma ksieni stał ktoś, który sam chciał objąć tę administracyę i dla tego podburzał P. Różycką do uporu, który musiał się skończyć jej przegraną. Ten doradca ofiarował się nawet z pożyczką z własnej kieszeni (3000 fl. c. m.), ale nie chciał być początkowo wymieniony, aż dopiero po trzech latach jawnie wystąpił ze

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 17. Sign. 38 ex Julio 826. G. S. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 14 Maj 826. Z. 18501. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 27. September 825. Z. 3339. — Konwol. 18. Sign. VI—8 Jänner 828. Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 24 Junii 1826. Z. 20734. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 25 Maj 1827. Z. 19967. — Bericht der k. k. Stiftungs Hofbuchhaltung. Wien 13 October 1827.

swoją propozycją. Był to Tadeusz Mysłowski, kurator PP. Sakramentek we Lwowie.

Powiedzieliśmy już wyżej, że zasadniczo miała ksieni rację po swojej stronie. Wywodziła też słusznie w swoim rekursie z d. 25 sierpnia 1825, że gubernator nie miał żadnej podstawy do mianowania kuratora bez jej wiedzy. Jeśli bowiem zachodziły w jej zarządzie jakie winy lub niedostatki, wtedy należało je wykazać i wezwać do ich naprawy, a dopiero wtedy, gdyby złego nie naprawiła, wolno było użyć ostrzejszych środków. Tymczasem r. 1823 odbyła w klasztorze rewizją komisya powiatowa i nie zarzuciła jej nic pod względem zarządu, tylko porobiła uwagi nad sposobem prowadzenia rachunków (Rechnungs-Modalitäten). Prawda, że klasztor ma długi, ale wiadomo jakie straty poniósł przez patent finansowy r. 1811, a wiadomo i to, że z powodu spadku cen, pogorszył się stan wszystkich posiadzicieli ziemskich, tak że prawie wszystkie korporacje popadły w długi. Oczywiście nie mogła też ponosić winy opatka, za to, że rządcy i ekonomi w dobrach klasztornych kradli, bo takie rzeczy zdarzały się nawet w dobrach rządowych. Nie ponosiła też winy w tem, że klasztor był przez czas pewien bez kuratora, bo zaraz po śmierci hr. Zabielskiego proponowała arcybiskupowi trzy osoby, t. j. hr. Wojciecha Gołuchowskiego, Czerwińskiego i Mysłowskiego. Domagała się przeto usunięcia nowego kuratora, a mianowania w to miejsce jednego z proponowanych. Żądanie to uzasadniała dekretem cesarskim, który przepisywał, żeby kurator był znany klasztorowi dobroczyńca i służył bezinteresowną radą. Tymczasem p. Badeni jest klasztorowi nieznany i nigdy mu dobrodziejstwa żadnego nie wyświadczył. Nie może też ksieni zasięgać jego rady, skoro on samowładnie rządzi, tak że oddalił plenipotentą, mianowanego przed rokiem przez opatkę i osadził w to miejsce swojego krewnego (Bobowskiego), który jako żonaty nie może, wedle przyjętego zwyczaju, zajmować stanowiska zależnego (Dienstverhältniss) wobec konwentu.

\*W odpowiedzi gubernialnej na ten rekurs (w sprawozdaniu z d. 27 września 1825) widoczny jest pewien ambaras. Taaffe zasłania się tem, że nic nie wiedział o tem, żeby zakonnice proponowały na kuratora innego obywatela i że nie on go mianował, ani klasztorowi nie narzucił, tylko przyjął do



wiadomości propozycję arcybiskupa, który przecież musi wiedzieć, jaki jest stosunek kuratora do klasztoru, a wie z pewnością lepiej niż zakonnice, jaka osoba na kuratora jest stosowniejsza. Ordynaryat zaś uważał, że proponowane przez konwent osoby, nie są na kuratora stosowne, bo hr. Gołuchowski rzadko bywa we Lwowie i mieszka w swoich dobrach odległych; szlachcic Czerwiński jest bardzo stary, a szlachcic Mysłowski już jest kuratorem innego konwentu. Prawda, że gubernium nie dawało poprzednio klasztorowi żadnych upomnień, ale uznało sprawozdanie Badeniego za zupełnie wystarczające. Komisya, o której wspomniała opatka w rekursie, teźby nie była nic innego wykryła, a byłaby dużo kosztowała dla tego, że dobra klasztorne leżą w pięciu odległych od siebie miejscach, więc byłaby tylko niepotrzebnie sprawę przewlokła. Tymczasem sprawa nie cierpiała zwłoki, bo potrzeba było 2089 fl. 59½ kr. na niezbędne reparacye kościoła i klasztoru, trzeba było zapłacić zaległy półroczny podatek 1133 fl. 39 kr. c. m., tak że, razem wzięwszy, długi klasztoru dochodzą do 11.067 fl. 23 kr. c. m.

Trzeba tu zauważyć, że poprzednio czytaliśmy zarzut, jakoby podatki ściagać musiano w drodze egzekucyi (Zwangsmitteln), teraz zaś dowiadujemy się, że klasztor winien był tylko półroczną ratę, co przecie nie dowodzi bardzo złego gospodarstwa. Ale co najważniejsza: dowiadujemy się, że ten klasztor utrzymywał za darmo szkołę i jeszcze płacił rocznego podatku 2266 fl. c. m.

Kancelarya nadworna oświadczyła na to (w dekrete 10 listopada 1825), że nie znosi wprawdzie zarządzenia gubernatora, dla tego, że przedstawił stan majątkowy klasztoru jako bardzo skołatany, a w takim razie był uprawniony do zaprowadzenia tymczasowej administracyi nad majątkiem klasztoru. Skoro zaś gubernator, zgodnie z arcybiskupem, ręczy za to, że ustanowiony administrator Badeni zasługuje zupełnie na zaufanie, i skoro gubernator bierze przez to na siebie odpowiedzialność, a zarządzenia te mają być tylko tymczasowe, przeto może przy tem pozostać, ale niemniej przeto musi być wyznaczona komisya do zbadania tej sprawy: czy administracya jest na prawdę konieczna i jak długo ma trwać taka administracya, niezależna zupełnie od przełożonej klasztoru?

Równocześnie zwróciła kancelarya nadworna na to uwagę gubernatora, że skoro Badeni objął administrację majątków klasztornych wbrew woli opatki i to z upoważnienia gubernatora, przeto musi być uważany za królewskiego administratora (landesfürstlicher Administrator) i przeto wszedł w stosunek służbowy (Dienstverhältniss), w którym stosować się powinien do przepisów rządowych. Jesliby się zaś miały wykazać okoliczności, w którychby dalsze prowadzenie przezeń administracyi nie było pożądane, w takim razie lepiej by było, albo wydzierżawić dobra klasztorne, albo dać klasztorowi innego kuratora, posiadającego zaufanie klasztoru, a zasługującego też na zaufanie arcybiskupa i gubernatora, bo zawsze trzeba się spodziewać pewnych nieprzyjemności (Unzukömmlichkeiten) wobec tego, że opatka tak ostro wypowiada swoje niezaufanie do niego.

Mówiliśmy już poprzednio, że p. K. Badeni żądał zaliczki na urządzenie gospodarstwa i reparacye budynków. Tę zaliczkę dało mu gubernium z funduszu akademickiego, który miał przewyżkę, i to w wysokości 3810 fl. c. m., a jako zastaw dało wylosowaną już obligacyę, należącą do konwentu, tej samej wartości. Przeciwno temu wniosła ksieni rekurs do gubernatora, uzasadniając go tem, że nowy dług jest szkodliwy dla finansów klasztoru, a jest zupełnie niepotrzebny, dla tego, że pewien dobrodziej klasztoru ofiaruje się dać bezprocentową pożyczkę 3000 fl. c. m., pod warunkiem, że Badeni zostanie usunięty od administracyi, a on zostanie mianowany kuratorem.

Ten rekurs p. Różyckiej sprawił jej wielkie przykrości, bo obie władze, duchowna i polityczna, postanowiły teraz na wszelki sposób złamać jej opór.

Widzieliśmy, że dotąd odnosiła zwycięstwo, bo decyzya kancelaryi nadwornej, czyli hofrata ks. Jüstel, zawierała dosyć wyraźną naganę postępowania arcybiskupa i gubernatora, uznawała w zasadzie mianowanie kuratora, a raczej administratora, bez wiedzy opatki, za nieprawidłowe. Teraz chodziło więc o to, aby ją przedstawić jako osobę starą, nierozsądną i upartą, a wskutek tego pozbawić władzy.

W tym celu wysłana została do klasztoru komisya, żeby zrewidowała klasztor (Untersuchung des Klosters). Ze strony

władzy politycznej wydelegowany był, jako komisarz, radca gubernialny v. Reitzenheim, ze strony arcybiskupa byli, jako komisarze, dwaj księża: kanonik Zacharyasiewicz i proboszcz Pierkowski. Obaj odgrywali jednak dosyć bierną rolę, a co gorsza w niczem nie okazali przychylności P. Różyckiej, ani jej nie brali w obronę. Owszem ks. Pierkowski zdał sprawę konsystorzowi z odbytej rewizji (d. 12 listopada 1826) i to równobrzmiącą ze sprawozdaniem radcy v. Reitzenheim. Tej obrony zaś było potrzeba opatce, choćby dla tego, że następnie użalała się na zachowanie się przy śledztwie szorstkie i niegrzeczne radcy gubernialnego. Prawda, że gubernator ks. Lobkowicz uznał te zażalenia za bezpodstawne a po części zmyślane, przyznawał jednak, że możnaby radcy Reitzenheim zarzucić, iż postępował przy śledztwie ze zbyt wielkim zapałem i za prędko, lecz przypisywał to jego indywidualności. — Co prawda, ta »indywidualność« była wówczas właściwą wielu innym urzędnikom, wobec zakonnic i zakonników — a pokazała się mianowicie w tem, że tak samo jak Derdacki przy poprzedniej rewizji, starał się i teraz Reitzenheim wywołać rozdwojenie pomiędzy zakonnicami. Jakoż udało mu się to niestety: bo donosił w swoim sprawozdaniu (Erhebungsoperat), że ksieni z kilku zakonnicami, mimo kilkakrotnych przedstawień jego i kanonika Zacharyasiewicza, nie chciała uznać, żeby pożyczka, dana Badeniemu, była konieczna, natomiast większość zakonnic uznała konieczność tej pożyczki.

Jak mogły zakonnice, które nigdy zarządem majątkowym się nie zajmowały, głosować w tej sprawie i to przeciwko swojej przełożonej i starszym zakonnicom? — to już jest rzecz duchownych komisarzy, którzy przecie coś o posłuszeństwie zakonnem powinni byli wiedzieć i nie dopuszczać do rozluźnienia niezbędnej w konwencie karności.

Nic też dziwnego, że p. radca v. Reitzenheim stawiał w swoim sprawozdaniu — między innemi — wniosek, żeby w klasztorze zaprowadzić Radę (Klosterrath) złożoną z 4—6 zakonnic (Klosterindividuen) i dwóch mężczyzn, posiadających zaufanie władzy. Ta rada miałaby nieograniczony zarząd nad interesami konwentu pieniężnemi, pobierać dochody, obliczać i kwitować. Dwie zakonnice z tej rady powinnyby zawsze być w kuchni i spiżarni przy wybieraniu naturaliów i spisywać ich zużycie.



Osobny komisarz klasztoru miałby specjalny nadzór nad kasą, a raczej onby ją powinien prowadzić, pod nadzorem owych dwóch mężów zaufania, którzyby również dozorowali gospodarki po wsiach klasztornych, a co kwartał, zdawaliby sprawę gubernatorowi.

W tej Radzie należałoby ksieni dać jeden głos, natomiast wykluczyć stanowczo przeorysę i podprzeorysę, dla tego że odznaczyły się głupotą i złą wolą (*Geistesbeschränktheit und bösen Willen*).

Reitzenheim zauważył nadto przy rewizyi, że pensyonarki, utrzymywane w klasztorze, bardzo mało płacą; że kilka osób znajduje bezpłatny przytułek, że sług jest za wiele i że liczba zakonnic jest za wielka. W tym duchu też poczynił wnioski odpowiednie<sup>1</sup>.

To sprawozdanie było przedmiotem obrad na sesyi gubernialnej i większość głosów zadecydowała, że mianowanie »rady klasztornej« należy pozostawić arcybiskupowi, że on powinien odbierać sprawozdania i wedle swego uznania przysyłać je do gubernium. Co się tyczy pożyczki samej, były głosy podzielone, i stanęło na tem, że należy decyzję pozostawić kancelaryi nadwornej, dla tego, że opatka wniosła przeciwko niej rekurs do dworu (*Hofrekurs*), w którym podnosiła nowe zarzuty przeciwko administracyi p. Badeniego i przeciwko ustanowieniu rady klasztornej.

Arcybiskup Ankwicz mianował bowiem rzeczywiście »r a d ę

---

<sup>1</sup> Zakonnic było wtedy w klasztorze 24, ale między temi były cztery stare i ułomne. Komisya proponowała zredukowanie liczby stałej na dwadzieścia osób, jednakże arcybiskup Ankwicz sprzeciwił się tej redukcji (w piśmie ordynaryatu z 22 sierpnia 1826) i ustanowieniu liczby stałej, dla tego, że w klasztorze nietylko są potrzebne nauczycielki do nauczania, ale są też inne jeszcze obowiązki zakonne, Gubernium może i tak pozwolić lub niepozwolić na przyjęcie nowicyuszki, ale niepotrzeba oznaczać liczby stałej.

Co do pensyonarek, proponowała komisya, żeby dorosłe dziewczęta płaciły po 100 fl. c. m. rocznie, mniejsze zaś po 80 fl. i żeby klasztor nie trzymał żadnego dziewczęcia bezpłatnie, póki się stan majątkowy nie poprawi.

Zresztą sług zbytnich były tylko dwie, a nadto była w klasztorze siostrzenica opatki p. Sokolnicka, której na prośby ksieni, pozwolono w klasztorze pozostać.

klasztorną«, którą proponował Reitzenheim. Wykluczone też od niej zostały przeorysza i podprzeorysza, a głównie rej wodziła (młoda stosunkowo) Niemka Józefa Kuhn, o której moralności nawet niepochlebne wydano świadectwo.

Łatwo zrozumieć, że ksieni protestowała na wszystkie strony, a trudno się dziwić, że w rozdrażnieniu tak wielkiem nie liczyła się ze słowami. Ale w tem była głównie słaba strona jej rekursów, że zwała wszystko złe na Badeniego i czyniła mu nieuzasadnione zarzuty, których dowieść niczem nie mogła.

Gubernator ułatwił też sobie sprawę w ten sposób, że pozostawił arcybiskupowi odpowiedź na rekurs ksieni, a sam tylko dodał do niej uwagi.

Arcybiskup dał odpowiedź wyczerpującą. Bronił Badeniego przed zarzutem ksieni, jakoby był objął zarząd majątku klasztornego z chciwości i w celu zubożenia się, bo przeciwnie: Badeni uczynił to tylko na prośby arcybiskupa i tylko na jego prośby zgodził się nadal jeszcze dźwigać ten niewdzięczny ciężar. We wszystkich sprawach zarządu porozumiewa się teraz Badeni z radą klasztorną, a rachunki z dochodów i wydatków przesyła do gubernium. Ksieni zarzuciła, że Badeni jest za młody na kuratora, ale arcybiskup wykazuje, że tenże ma lat około 40, ma rodzinę i wybrany został deputowanym do rady stanów z powodu swoich zalet (seiner empfehlenden Eigenschaften wegen zum ständischen Deputirten gewählt worden ist).

Na zarzut, że przeorysza i podprzeorysza usunięte zostały od rady klasztornej i to bez żadnej z ich strony winy, że skutkiem tego ustał wszelki porządek w klasztorze — odpowiedział arcybiskup, że konsystorz przystąpił do mianowania rady klasztornej dopiero wtedy, kiedy kilkakrotne upomnienia, robione ksieni przed dwóch kanoników, nie znalazły posłuchania. Do tej rady zamianował konsystorz te »indywidua«, które mu się zdawały najodpowiedniejsze, usunięto zaś przeoryszę i podprzeoryszę, dla tego że to uznano za konieczne, ponieważ konsystorzowi wiadomo, że wszystkie zakonnice, z wyjątkiem kilku, są na ich skinienie (von dem Winke derselben abhängen).

Wreszcie prosił arcybiskup, żeby gubernium nałożyło

opatce na przyszłość milczenie, bo inaczej sprawy klasztoru będą się coraz bardziej wikłać, a wszelkie rozporządzenia, wydawane dla dobra klasztoru, pozostaną bez skutku.

To pismo konsystorza arcybiskupiego było bardzo na rękę gubernatorowi, dodał więc tylko uwagę, że ono dostatecznie wykazuje upór i nieposłuszeństwo przełożonej (*Starrsinn und Unfolgsamkeit der Klosteroberin*), wobec rozporządzeń władzy duchownej i państwowej. Najlepszy dowód jest właśnie w tem, że ordynaryat sam zażądał, aby jej nałożyć milczenie, bo jej wpływ okazał się tak zgubnym, że nawet niektóre z tych zakonnic, które arcybiskup mianował członkami rady klasztornej, odmawiają teraz wszelkiego podpisu. Nawiasem mówiąc, tworzyły te radę tylko dwie zakonnice, t. j. Józefa Kuhn i Ignacya Łacka, a reszta t. j. cztery inne, usunęły się zupełnie.

We Wiedniu zapatrywano się na tę »kobietą wojnę« nieco zimno, tem bardziej, że krótko po sprawozdaniu gubernatora, nadeszło do kancelaryi nadwornej podanie Tadeusza Mysłowskiego, kuratora lwowskich PP. Sakramentek, w którym oświadczał, że z czystej chrześcijańskiej miłości pożyczycy PP. Benedyktynkom 3000 fl. c. m., pod tym jednak warunkiem, że Badeni zostanie usunięty od wszelkiej styczności z klasztorem i zakonnikom pozostawiony będzie wolny wybór kuratora, a prawa opatki do zarządu będą nienaruszone.

Jeśli się rozważy, że tę propozycję bezprocentowej pożyczki we Lwowie całkiem ignorowano, a natomiast uchwalilo gubernium zahipotekować zaliczkę, daną p. Kazimirzowi Badeniemu, na dobrach klasztornych Horpin i Lisienice, przeciwko czemu opatka daremnie protestowała — to łatwo zrozumieć, że referent kancelaryi nadwornej, hofrat ks. Jüstel, trochę sceptycznie zapatrywał się na postępowanie władzy duchownej i politycznej we Lwowie, tem bardziej, że radca guber. Reitzenheim zachorował i dopiero po kilkomiesięcznej zwłoce mógł wygotować protokół (*Erhebungsoperat*) ze swego śledztwa, które odbył w klasztorze.

Czuć to w rozporządzeniu Jüstla, przesłanem do Lwowa (6 lipca 1826 Nr. 18119), w którym żąda nadesłania operatu radcy Reitzenheim i przesyła podanie Mysłowskiego. Równocześnie zwraca uwagę na to, że gubernium przekroczyło swoją kompetencję, miesząc się do wewnętrznych spraw klasztoru,



bo te są wyłączną dziedziną ordynaryatu i tylko jego rzeczą było dbać o to, żeby tam wróciła zgoda, jedność, skromność i posłuszeństwo. Co się tyczy zarządu majątkiem klasztornym, kancelarya nie może się spodziewać pomyślnych rezultatów po administratorze, wobec którego ksieni powzięła, w tak wysokim stopniu, niechęć i nieufność. Jeśli przeto gospodarstwo jej było tak złe, że rząd, jako władza opiekuńcza (Tutelarbehörde) musiał się chwycić daleko idących środków — wtedy może było stosowniej oddać majątek pod zarząd sekwestratora, zupełnie niezależnego od klasztoru, któryby dostarczał klasztorowi naturaliiów i pieniędzy, ale zresztą w niczem się nie mieszał do wewnętrznej ekonomii konwentu, tak że opatka mogła ją prowadzić, mając do rady kuratora, zupełnie od sekwestratora niezawisłego.

Rok minął od tego rozporządzenia, kiedy wreszcie po kilku urgensach<sup>1</sup> ze strony kancelaryi nadwornej, nadeszły ze Lwowa wszystkie akta śledztwa, wraz ze sprawozdaniem gubernialnem i osobnem pismem gubernatora (1 września 1827). Cały ten t. zw. »Untersuchungs-Operat« ważył 28 funtów i 4 łuty, a dzielił się na dziewięć głównych działów, wedle przedmiotów, jako to: kapitałów, realności, majątku kościelnego, utrzymania zakonnic i pensjonatu, rachunków klasztornych, wewnętrznego zarządu dochodami i rozchodami, a wreszcie uwagi nad pojedyńczemi zakonnicami. Wszystkie te akta, zapakowane były w skrzyni i tak do Wiednia wysłane.

Tyle papieru zapisano, tyle stracono czasu i tyle narobiono hałasu w tak małej sprawie, że mimowoli przychodzi na myśl francuskie przysłowie: »tant de bruit pour une omelette«. Arcybiskup Ankwicz sam zażądał rewizyi w klasztorze, dla tego, że mu się rachunki wydawały nienależycie prowadzone. Rewizya znalazła te rachunki w największym nieporządku, ale panna ksieni oświadczyła na to, że przecie te rachunki składała co rok, od czasu swojego wyboru na opatkę, a więc przez

---

<sup>1</sup> Hofdekret a. d. galiz. Gubern. Wien 24 October 1826. Nr. 30048. — Wien 3 Februar 1827. Nr. 2909. — Wien 25 Februar 1827. Nr. 8180. Wien 19 May 1827. Nr. 14412. — Bericht galiz. Landesguber. 24 Juny 1826. Z. 20734. — Hofkanzleidekret 27 Julii 1727. Nr. 2751, — Bericht galiz. Landesguber. 25 Maerz 1827. Einbegleitungsschreiben Fürst Lobkowicz Lemberg 1 September 1827. Z. 20382. Z. 2819.

lat czternaście, państwowej i prowincjonalnej izbie obrachunkowej (Staats — und Provinzial — Buchhalterei) i nigdy jej żadnego błędu nie wytknięto.

Łatwo sobie wyobrazić, jaka konsternacja zapanowała wskutek tego w gubernium lwowskiem! — Izba obrachunkowa dostała surową naganą, starała się jednak zwalić całą winę na radcę rachunkowego (Buchhaltungs-rath) Bindera, który tymczasem umarł, więc nie można go było pociągnąć do odpowiedzialności. Ale przecie rachunki te wysyłane były co rok do Wiednia, do nadwornej izby obrachunkowej w sprawach fundacyjnych (Stiftungsbuchhaltung), wezwano więc i ten urząd do usprawiedliwienia się, ale teraz tłumaczono się tem, że rachunki klasztoru były prowadzone w polskim języku (in pohl-nischer Sprache), więc nie mogli ich należycie kontrolować.

Ależ w takim razie nie było po stronie opatki żadnej winy i o tem mógł się arcybiskup przekonać bez interwencji władzy świeckiej! Żądanie rewizyi w klasztorze było tem mniej potrzebne, że jak to później zobaczymy, klasztory panieńskie nie były wcale zobowiązane do składania rachunków, zwłaszcza jeśli same się utrzymywały ze swojego majątku i rząd nie potrzebował im nic dopłacać z funduszu religijnego.

To prawda, że komisya rewizyjna mogła łatwo znaleźć i wykazać nieporządki w prowadzeniu gospodarstwa wewnętrznego, ale zapomniała tylko o jednej małej rzeczy, t. j. że klasztor — to nie urząd, więc kierował się zasadami chrześcijańskiego miłosierdzia, czasem idąc po za własną możliwość. Nikt przecie nie poczyta za złe PP. Benedyktynkom, że brały od dziewcząt, w pensyonacie utrzymywanych, zbyt małą zapłatę, albo wcale żadnej, jeśli rodzice płacić więcej nie mogli, albo jeśli panienki były sierotami: bo przecie ich pensjonat nie był zakładem, obliczonym na dochody, a każdy klasztor katolicki, mający taki majątek jak PP. Benedyktynki, byłby w ich miejscu czynił to samo.

I to prawda, że znaleziono w książkach dowody na to, iż PP. Benedyktynki ratowały w potrzebie różne osoby pożyczkami, tak że należało im się 15260 fl. od różnych dłużników, którzy tymczasem albo pomarli, albo zmienili miejsca pobytu — i nie było nadziei odzyskania należności: ale p. radca Reitzenheim powinien był pamiętać o niemieckiem przysłowiu, które

mówi, że Pan Bóg płaci długi za umarłych — i już za niejednego zapłacił.

Prawda i to, że przepis (Normale) z d. 20 sierpnia 1786 zakazywał klasztorom zaciągania pożyczek i że dla tego ksieni Różycka, wbrew temu przepisowi, pożyczala w potrzebie — na zapłacenie podatków — pieniędzy od ks. kanonika Juchnowskiego, ale sam arcybiskup brał ją w obronę i był przeciwny żądaniu komisji rewizyjnej, żeby kanonikowi za karę nie oddać tego, co w najgwałtowniejszej potrzebie klasztorowi pożyczyl.

Wreszcie i to prawda, że dawniejszy komisarz klasztoru Izdziechowicz był niesumienny i p. Badeni wykrył w rachunkach, dawnych ekonomów po wsiach klasztornych, defraudacyi na 5551 fl. 40<sup>2</sup>/<sub>8</sub> kr., które przepadły, bo z biedaków nic nie można było ściągnąć: ale ksieni nie można o to winić, bo ona musiała się na uczciwość ludzi spuszczać.

Wobec tego nie można się dziwić, że nie poczuwając się do żadnej winy, nie chciała się wyrzec praw swoich, które jej nieprawnie i niesłusznie odebrano. Nazwano to uporem, narzucono »radę klasztorną«, oddano zarząd klasztoru Niemce, która bardzo niepoprawną rolę odegrała w tej sprawie, a gdy mimo to opatka broniła się — może zbyt gwałtownie — zażądało gubernium od arcybiskupa, żeby ją zasuspendował i odjął wszelki zarząd w klasztorze. Jako powód podawało gubernium, że ksieni daje zgorszenie i szerzy ducha sprzecznego z regułą zakonną<sup>1</sup>.

Jednakże arcybiskup Ankwicz zajął wobec tego żądania stanowisko poprawne i w piśmie swoim z d. 10 października 1826 odpowiedział, że nic o tem nie wie, żeby w klasztorze miał panować duch, przeciwny powołaniu zakonnemu (dem religiösem Berufe), a wiadomo mu tylko, że opatka upornie się sprzeciwia zarządzeniom gubernialnym w sprawie zarządu majątkowego, skoro jednak ta sprawa będzie uregulowana, to i spory obecne się skończą.

---

<sup>1</sup> Rady gubernialni: Baroni, Reitzenheim, Rusocki i Salomon głosowali za tem, żeby opatka była zaraz suspendowana. Większość jednak uchwaliła pozostawić to uznaniu arcybiskupa. Wiedziano zresztą w gubernium dobrze, że do suspendowania opatki potrzebne było pozwolenie cesarza, przez którego była zatwierdzoną.



Dla tego też domagał się tego, żeby opatka była przewodniczącą rady klasztornej, bo w rzeczywistości zupełnie była od zarządu usuniętą przez Józefę Kuhn.

Mówiliśmy już poprzednio, że cztery zakonnice, które do tej rady klasztornej należały, usunęły się od niej zupełnie, tak że zostały tylko dwie. Ale w klasztorze były inne jeszcze młode zakonnice, które widocznie miały ochotę iść na rękę rządowi i byłyby chętnie należały do rady klasztornej, tylko że nie miały jeszcze do tego prawa, bo nie złożyły ostatnich ślubów. Gubernium nalegało więc na arcybiskupa, żeby udzielił »konsekracji« tym zakonnicom, które mu przedstawiano jako zdolniejsze (*den angezeigten fähigeren Nonnen*), ale arcybiskup i pod tym względem nie chciał iść na rękę rządowi.

Referent kancelaryi nadwornej, hofrat ks. Jüstel, opracował przedłożenie dla cesarza (*Vortrag*), które zajęło 96 stron folio (*pagina fracta*), a w rezultacie wyraził opinię (*Gutachten*) streszczającą się w tem, żeby p. Badeniemu, tak jak sobie życzyło gubernium, przedłużyć jeszcze administracyę na trzy dalsze lata. Majątkiem klasztornym miał zarządzać niezależnie od klasztoru i nie mieć z nim żadnych stosunków, chyba tyle, że miał dostarczać »naturaliów«. Rachunki miał przysyłać tylko do gubernium.

Co do wewnętrznego zarządu, uznawał Jüstel, że opatka niestusznie była usunięta od zarządu i że dla tego w tak namiętnym tonie się użalała. Wnosił więc żeby, w myśl arcybiskupa, przewodniczyła radzie klasztornej. Tę Radę winien arcybiskup sam wybrać, ale przykazać zakonnicom, żeby w obec opatki, jako swojej przełożonej, zachowywały się przyzwoicie i ze czcią (*dass sie ihrer Aebtissin, als ihrer Obrigkeit, mit Anstand und Ehrerbietigkeit begegnen*). Nadto winien arcybiskup zamianować komisarza, najlepiej którego z kanoników, a tego zadaniem będzie godzić umysły, w razie jakiego rozdrożenia. Oprócz tego powinienby arcybiskup zamianować jakiego księdza lub zakonnika, któryby pomagał układać preliminarz rachunków klasztornych na cały rok i pośredniczył w układach z kupcami, rzemieślnikami i t. d.

Rachunków nie potrzebuje klasztor przysyłać do gubernium, ale tymczasem, dopóki jego stan ekonomiczny nie zo-

stanie uregulowany, możeby było potrzeba przedkładać wyciąg rachunkowy. — Kanonikowi Juchnowskiemu trzeba oddać to, co klasztorowi w potrzebie pożyczył, ale należy mu dać nagane (Verweis), że nie zna przepisów rządowych.

Cesarz przyjął wszystkie wnioski i kazał sobie za dwa lata zdać sprawę<sup>1</sup>. Stosownie też do tego cesarskiego postanowienia, nadeszło gubernium galicyjskie r. 1830 wykaz rachunkowy lwowskiej buchalteryi i wykazało, że zarząd majątkiem klasztornym wykonywany był przez Badeniego wzorowo. Po pięciu latach swojego gospodarowania, zwrócił daną sobie zaliczkę z funduszu akademickiego, pokrył wszystkie długi prywatne klasztoru, oddał do kasy kameralnej 5300 fl. kapitału fundacyjnego, który został naruszony, zapłacił zaległe podatki, odbudował podupadłe i wystawił nowe budynki gospodarcze, a kasie klasztornej dostarczył tyle dochodów, że nie tylko starczyły na wydatki, ale był jeszcze zapas gotówki. Wszystkiego tego dokazał, robiąc częstokroć wykłady z własnego majątku

Równie pochlebnie brzmiało sprawozdanie arcybiskupa i dla tego, zgodnie z nim, stawiło gubernium wniosek o przedłużenie jego administracyi na dalsze trzy lata. — Panna ksieni zapytana o zdanie, nie dała żadnej odpowiedzi. — Drugi wniosek stawił referent w tej sprawie, radca gubernialny Kronenfels, żeby cesarz wyraził Badeniemu najwyższe swoje zadowolenie, natomiast gubernator ks. Lobkowicz domagał się tego, żeby zaproponować dla Badeniego krzyż kawalerski orderu Leopolda (Kleinkreuz des k. k. oesterr. Leopold Ordens), a ponieważ tylko pięć głosów na radzie gubernialnej za tem się oświadczyło, przeto dołączył do sprawozdania osobne pismo, w którem

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol 18. Sign. VI—8. Jänner 828. Allerunterth. Vortrag der treugeh. ver. Hofkanzleÿ. Wien 29. November 1827 Saurau, Mittrowsky, Geislern, Stahl. Refer. Jos. Jüstel. In margine: »Ich genehmige die Anträge der Hofkanzleÿ, über deren Erfolg nach zwei Jahren mir ein Vortrag zu erstatten ist. Wien 3 Jänner 1828. Auf Allerh. Befehl Sr. Majestät Erh. Ludwig. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung am 10 Jänner 1828. Refer. Hofr. v. Jüstel. — Verordnung a. d. galiz. Gubern. Wien 9 Jänner 1828 Nr. 377—54. Zwei Konwolute von 28 g befinden sich in einer Kiste. ad Nr. 20382—2819. — Eingetragen in das galizische Hofresolutionsbuch Nr. 2. Pag. 376.

wniosek swój uzasadniał przedewszystkiem względami politycznemi. Powody te podajemy dosłownie w przypisku<sup>1</sup>.

Referent kancelaryi nadwornej ks. Gindl przychylił się w swoim referacie do wniosku gubernatora, wychodząc z tej racji, że przy odznaczeniach zawsze chodzi o to, żeby innych zachęcić do podobnie chwalebnych czynów, zwłaszcza w takich stosunkach, jakie panowały w Galicyi. Jednakże cesarz zadekretował 30 maja 1831, żeby kancelarya nadworna zawiadomiła p. Badeniego osobnym dekretem o szczególnem cesarskiem zadowoleniu. Dekret ten otrzymał Badeni, datowany z Wiednia 3 czerwca 1831<sup>1</sup>.

Dnia 31 stycznia 1833 umarła ksieni PP. Benedyktynek u Wszystkich Świętych P. Abundancya Różycka, która przez dwadzieścia lat dzierżyła pastorał w trudnych i przykrych warunkach. Zakonnice wniosły do arcybiskupa prośbę o pozwolenie na wybór nowej opatki, który odesłał ją, z poparciem, do gubernium. Dopiero jednak w listopadzie wysłało gubernium tę prośbę do Wiednia, dla tego, że pierwiej należało zbadać stan majątkowy konwentu, a mianowicie przekonać się, czy będzie mógł zapłacić takse wyborczą. Dokładnej inwentury nie

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 19. Sign. VI—122 Juny 831. Allerunterth. Vortrag der treug. ver. Hofkanzley. Wien 7 October 1830. Mittrowsky, Geislern, Lilienau, Franz Gindl. Refer. — Ustęp, dotyczący pisma gubernatora: »die treue Anhänglichkeit des R. v. Badeni an Ew. Majestät da er, obschon die Familie, welcher er angehört in Pohlen ausgezeichnet wird, es vorzieht Eurer Majestät Unterthan zu bleiben und den von jenseits zukommenden Lockungen widersteht; ferner die öffentliche Achtung, welche R. v. Badeni in Absehung auf sein bürgerliches Leben, seine religiösen und politischen Grundsätze genießt; weiters bemerkt der Gouverneur, dass anhaltende, angestrengte, uneigennützigte Bemühungen für gemeinnützigte Institute in einer Provinz, wie Galizien ist, besonders beachtet zu werden verdienen und vorzüglich bey einem adeligen Insassen, um durch derley Auszeichnungen die übrigen Glieder des Adels aufzumuntern sich gemeinnützigten Dienstleistungen bereitwillig finden zu lassen«... in margine: »Dem Casimir Ritter von Badeni ist für die zweckmässige und erfolgreiche Administration des Vermögens der Lemberger Benediktiner Klosters Meine besondere Zufriedenheit durch ein eigenes Dekret der Hofkanzley zu erkennen zu geben. Wien 30 Mai 1831 Auf Befehl Sr. Majestät Eh. Ferdinand.—K. k. ver. Hofkanzley. Sitzung 9 Juny 831. Prot. Nr. 13134—1751 1831. Nr. 3456. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 3 Juny 831.—Dekret an den landständischen Besitzer Ritter v. Badeni in Lemberg. Wien 3 Juny 1831.



zrobiono jednak, dla tego że rada klasztorna nie wygotowała należytych wykazów, zapewniała tylko, że klasztor ma rocznego dochodu 12566 fl. 45 kr., rozchodu 9164 fl. 56 kr., a przeto ma rocznie 3401 fl. 41 kr. m. c. przewyżki, więc może takse zapłacić.

Referent kancelaryi nadwornej ks. Buchmaÿr wysłał też pozwolenie na wybór nowej ksieni (31 stycznia 1834) ale zganił to, że lwowska izba obrachunkowa (buchalterya) nie zrobiła należytej inwentury, w myśl rozporządzenia (z d. 6 lipca 1825. L. 19.635), dotyczącego należytości spadkowych (Erbpflichtung). Jednakże gubernium galicyjskie, nie czekając na tę nagane, przesłało do Wiednia już 20 stycznia 1834 inwenturę (Reinventursoperat)<sup>1</sup>.

Do historyi gospodarstwa krajowego znajdujemy tu ciekawe bardzo spostrzeżenie, a mianowicie ogromny spadek wartości ziemi, od czasu kiedy ksieni Różycka obejmowała rządy nad klasztorem. Tak np. wieś Dąbrowicę ceniono r. 1810 na 50.611 fl. 50 kr. — teraz zaś tylko na 20.000 fl.; — Horpin wart był 78.642 fl. 45 kr. — teraz tylko 24.000 fl.; Lesienice ceniono wówczas na 93.892 fl. 17½ kr. — teraz tylko 19.103 fl.; Wołkow wart był 224.170 fl. 27 kr. — teraz oceniono go na 47.905 fl. 20 kr. Podczas gdy więc te cztery wsie warte były razem 447.317 fl. 20 kr. — teraz, po latach trzydziestu, ceniono je tylko na 111.008 fl. 20 kr., a więc wartość tych dóbr była o 336.309 fl. mniejsza.

Powtóre winniśmy to, dla pamięci zmarłej ksieni, tutaj

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 20. Sign. VI—61. Februar 834. Bericht galiz. Guber. Lemberg 5 November 1833. Z. 63221.—Allereunterth. Vortrag. ver. Hofkanzleÿ. Wien 1 Februar 1834. Mittrowsky, Fürst von Lobkowitz, Frhr. von Pillersdorf, R. v. Lillienau, Buchmaÿr Refer. — In margine: Dient zur Nachricht. Wien 19 Maerz 834. Auf allerh. Befehl. Sr. M. Ferdinand. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 30 Jänner 1834. Prot. Nr. 2160—325.834. Nr. 4063.—Dekret an d. galiz. Guber. Wien 31 Jänner 1834.—Sitzung am 3 April 1834. Prot. Nr. 7946—1214. Refer. Hofr. Probst Buchmaÿr. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 25 Maerz 834.—Konwol. 21. Sign. VI—108. April 834. Bericht galiz. Guber. Lemberg 20 Jänner 1834. Z. 77881, Krieg. Stutterheim Vidi Eh. Ferdinand. — Aeusserung der k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds. Wien 22 März 1834. Z. 566. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 17 April 1834. Refer. Hofr. Probst Buchmaÿr. Prot. Nr. 9303—1378. Nr. 566.—Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 11 April 834.

podnieść, co przyznała nadworna izba obrachunkowa (Hofbuchhaltung), że za jej rządów majątek klasztoru we wszystkim się powiększył, mianowicie w precyozach, srebrach stołowych i kościelnych, aparatach kościelnych, bieliźnie, sprzętach i t. d. Wiemy bowiem, że klasztorowi zabrano srebra kościelne i dano tylko »Schein« — jeżeli więc to wszystko potrafiła z nowa sprawić, co do służby Bożej i jej ozdoby było potrzebne i zasoby klasztoru pomnożyć, to nie można na jej pamięci zostawić plamy niegospodarności.

Jeszcze na trzy miesiące przed wysłaniem inwentury klasztornego majątku do Wiednia, przesłano z galicyjskiego gubernium (5 listopada 1833) sprawozdanie o trzyletniej administracji p. Kazimierza Badeniego. Wykazano, że zachody jego przewyższyły wszelkie oczekiwania, bo przez sześćioletni czas swojej administracji upłacił 12.191 fl. 56 kr. długów, powiększył znacznie fundus instructus po wsiach klasztornych, a dochody powiększył pięciorako tak, że klasztor ma 7.000 fl. m. c. zapasowej gotówki. Poświęcenie z jego strony było tem większe, że sam mając znaczne dobra (bedeutende Güter) a więc dużo zajęcia, mimo to tak gorliwie chodził około interesów klasztoru i to, nie biorąc wynagrodzenia (Entgelt) a nawet kosztą podróży, które podejmował celem dozorowania majątków klasztornych, z własnej ponosił kieszeni. Obecnie jednak żądał zwolnienia od tego obowiązku, zwłaszcza, że uważał sprawy majątkowe klasztoru za uregulowane do tego stopnia, iż ksieni mogłaby je sama prowadzić. Konsystorz i gubernium woleliby żeby jeszcze tymczasem pozostał, ale zmuszać go nie mogli, ponieważ jednak poprzednio już wyrażone miał najwyższe uznanie, więc teraz należałoby mu się odznaczenie, o które gubernator już przed trzema laty wnosił.

Referent kancelaryi nadwornej ks. Buchmaÿr oświadczył się też za tym wnioskiem, a cesarz Franciszek podpisał własnoręcznie 13 października 1834 dekret, nadający Badeniemu krzyż kawalerski Leopolda (das Ritterkreuz des Leopoldordens)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 22. Sign. VI. 302. October 834. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 5 November 1833 Z. 26499. — Allerunterth. Vortrag treug. ver. Hofkanzleÿ. Wien 1 Februar 1834. Mittrowsky, Lobkowitz, Pillersdorf, Lilienau. Anton Buchmaÿr. Refer. — In margine Dekret:

Mówiliśmy już poprzednio, że pozwolenie na wybór nowej ksieni w klasztorze PP. Benedyktynek WW. Świętych we Lwowie, dane już było dekretem kancelaryi nadwornej z d. 31 stycznia 1834, a więc okrążyło w rok po śmierci śp. P. Różyckiej. Mimo to wybór odbył się dopiero 1 maja t. r. i padł względną większością głosów na prefektę Józefę Kuhn. Jako komisarz królewski brał udział przy tem radca guber. Mierzwiński, a z jego relacyi dowiadujemy się, że nowo obrana ksieni urodziła się r. 1781 w Aussig w Czechach, miała więc lat 53 w chwili wyboru. Do klasztoru PP. Benedyktynek we Lwowie wstąpiła r. 1799, mając lat 18. Przyjęto ją widocznie jako Niemkę, dla nauki języka niemieckiego, a widzieliśmy już, że jej postępowanie wobec zmarłej opatki nie bardzo było poprawne. Ona też rządziła klasztorem wbrew jej woli i ściągnęła na siebie nawet zarzut — jak dla zakonnic bardzo ciężki — rzucający cień na jej obyczaje. Widzieliśmy też, że inne zakonnice usunęły się od rady klasztornej. wówczas zaprowadzonej i że wytrwała przy Józefie Kuhn tylko jedna.

Zakonnic liczył klasztor w tej chwili tylko 19, widocznie więc wymarły już te »stare«, które radcy gubernialnemu Reitzenheim tak bardzo zawadzały, a liczba osób spadła nawet niżej tej liczby stałej, którą chciał mieć w klasztorze. Z tej liczby padła tylko względna większość na Józefę Kuhn, czyli że głosy się rozstrzeliły, a komisarze do ściślejszego wyboru nie przystąpili. Dla tego też referent kancelaryi nadwornej ks. Buchmaÿr, któremu ten wybór wydawał się podejrzany, zażądał wyjaśnienia od arcybiskupa: jakie konwent ma ustawy, dotyczące wyboru kanonicznego i ilości głosów potrzebnych, czy wystarcza taka względna większość (*vota respective majora*)? Ówczesny arcybiskup Franc. Xaw. książę Luschin, kazał zapytać o wyjaśnienie nowo obraną opatkę i otrzymał od niej zapewnienie, że względna większość wystarcza, chociaż z pewnością wiedziała, że potrzeba do ważności wyboru dwóch trzecich gło-

---

»In Anerkennung der Verdienste ertheile ich dem Kasimir Ritter von Badeni das Ritterkreuz des Leopoldordens. Wien 13 October 834. Franz mpp. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 23 October 1834. Prot. Nr. 2159—324 ad Nr. 26499—3790. Refer. Hofr. Probst Buchmaÿr. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 28 October 1834. — Nota an die Ordenskanzleÿ d. 28 October 834.



sów. Za to dostał nagane, bo zwrócono mu z Wiednia uwagę, że nie postąpił stosownie (zweckmässig), zapytując w tej kwestyi opatkę. — Mimo to przedłożyła kancelarya cesarzowi wniosek o zatwierdzenie nowo obranej. Cesarz Franciszek potwierdził wybór (2 listopada 1834), a radca guber. Mierzwiński udzielił jej 31 grudnia t. r. prawa używania temperaliów, przy zachowaniu ceremoniału, przepisanego dekretami nadwornemi (10-go września 1804 i 12-go grudnia 1811). Przytem wystawiła nowa opatka przepisany rewers, w którym się zobowiązała, że z dochodów, rent, dóbr i użytków nic nie zmieni, ani nie umniejszy bez wiedzy najj. pana i wysokiego gubernium, lecz że będzie zarządzać dobrami porządnie, jak przystoi na katolicką i świętemu chrześcijańskiemu Kościołowi posłuszną opatkę.

Klasztor zapłacił taksy konfirmacyjnej 4.280 fl., bo tak ją obliczyła kameralna izba nadworna rachunkowa, wedle majątku klasztornego, który ceniono na 235.833 fl. 41 kr. c. m., a dochody na 7.984 fl. 44 kr. Majątek ten szacowano przy obo-  
rze śp. ksieni Różyckiej na 619.058 fl. 19 kr. w. w., czyli 247.623 fl. 20 kr. c. m. Umniejszył się więc majątek o 11.789 fl. 29 kr.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 23. Sign. VI. 325. November 1834. Allerunterth. Vortrag treug. ver. Hofkanzleÿ. Wien 18 September 1834. Mittrowsky, Lobkowicz, Lilienau. Buchmaÿr Refer. — In margine: Ich genehmige die auf Josepha Kuhn gefallene Wahl. Wien 2 November 834. Franz mpp. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 6 November 1834. — Konwol. 24. Sign. VI. 13. Jänner 1835. Aeüßerung der k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds. Wien 31 Dezember 1834. Z. 3460. Z. 22830—3279. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 15 Jänner 1835. Prot. Nr. 977—122. Nr. 3460. Refer. Hofr. Probst Buchmaÿr. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 18 Jänner 835. — Konwol. 25. Sign. VI. 67. Maerz. 835. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg. 12 Hornung 835. Krieg, Stutterheim, Münch, Mierzwiński Refer. — Rewers. »Ich Anna Josepha Kuhn bekenne öffentlich mit diesem Briefe und thue kund Jädermänniglich. Nachdem Seine k. k. Apostolische Majestät Franz der Erste von Gottesgnaden etc. etc. mich zur Aebtissin gnädigst ernannt und dieses Stift sammt allen seinen Einkünften, Nützungen und Gerechtsamen verliehen und befohlen haben... so gelobe ich Seiner Ap. Majestät in aller Unterthänigkeit wissentlich und in Kraft dieses Briefes... von den Renten, Gütern, Nützungen und Einkommen, wie es mir übergeben wird, ohne Sr. k. k. Majestät Vorwissen und ohne Bewilligung der hohen Landesstelle nichts verändern noch etwas davon entziehen... wie es einer katolischen und der heil. christl. Kirche gehorsamen Aebtissin ansteht. So geschehen zu Lemberg in Benediktiner-Nonnen-Kloster zu Allen

Jeśli się rozważy, że na czele rządu stał wprawdzie wówczas, jako jeneralny gubernator, arcyksiążę Ferdynand, ale że na prawdę rządził — aż nadto dobrze znany — prezydent gubernialny baron Krieg von Hochfelden, że wszelkiemi siłami starano się wówczas szerzyć germanizacyę i sprowadzano nie tylko duchownych, ale i biskupów z Czech, to trudno się odjąć przypuszczeniu, że ta nowa opatka, również z Czech pochodząca, została narzucona klasztorowi PP. Benedyktyniek.

Jeśli tak, to próba nie powiodła się zupełnie, bo Józefa Kuhn rządziła klasztorem tylko pięć lat i sama, zrezygnowawszy na początku stycznia r. 1840 ze swej godności, opuściła konwent. Gubernium wyprawiło ją do Tryestu, ale PP. Benedyktynki musiały zapłacić kosztą podróży i co rok brano im po 300 fl. na jej utrzymanie. Nie zostawiła też po sobie świetnej pamięci, bo arcybiskup Pischtek wystawił jej niepochlebne świadectwo, że za jej rządów rozchwiała się karność zakonna. Tem też właśnie, że uznawał potrzebę przywrócenia dyscypliny klasztornej (Wiederherstellung der unter Josepha Kuhn eingetretenen Auflösung der Klosterdisciplin im Geiste des Ordens) popierał arcybiskup prośbę PP. Benedyktyniek, o pozwolenie na wybór nowej opatki.

Sprawa przewlokła się bowiem trzy lata dla tego, że cesarz przyjął rezygnacyę Józefy Kuhn, ale do nowego wyboru opatki potrzebna była nowa inwentura majątku klasztornego. Tymczasem pokazało się, że konwent był w kłopotach pieniężnych, tak że musiał naruszyć kapitału swojego 2.000 fl. m. c. Wezwano przeto arcybiskupa, żeby dokładnie zbadał położenie finansowe klasztoru i albo wstrzymał wybór nowej opatki, albo

---

Heiligen am 30 December 1834. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 5 Maerz 1835. Refer. Hofr. Probst Buchmaýr. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 7 Maerz 835. — Konwol. 26. Sign. VI. 198. July 835. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 22 April 835. Z. 22824. Krieg, Stutterheim, Münch, Mierzwiński. — Aeusserung der k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds. Wien 17 Juni 1835. Z. 1606. ad. Z. 11349—1562. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 9 July 835. Refer. Hofsekretär Rubena. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 10 July 1835. — Dekret a. d. k. k. Kameral Hofbuchhaltung. Wien 10 July 835 — zur Amtshandlung und Ausmessung der Wahltaxe für die Wahl der Josepha Kuhn.

też ponowił prośbę, jeśli zdoła dowieść, że majątek klasztoru jest w porządku.

Gubernium postąpiło więc teraz zupełnie poprawnie, zdając tę sprawę na arcybiskupa, a Pischtek wcale też nie żądał rewizji ze strony władzy politycznej, tylko sam spełnił swój obowiązek.

Rada klasztorna wyjaśniła też kwestyę, a mianowicie, że konwent znalazł się chwilowo w kłopotach pieniężnych przez wystąpienie opatki Józefy Kuhn, ale że dług zaciągnięty już został pokryty, a korzystne wydzierżawienie dóbr Horpina i Dąbrowicy za 2.300 fl. rocznie, tak poprawiło stan kasy klasztornej, że zakonnice mogły odnowić budynki klasztorne i odbudować gościniec w Derewaczu, który tam r. 1838 zgorzał. — Z rachunków, przedłożonych przez klasztor wynikało, że miał dochodów 15.685 fl. 6 $\frac{1}{4}$  kr. m. c. — rozchodów 14.939 fl. 33 $\frac{3}{4}$  kr. m. c. — a więc oszczędności roczne wynosiły 745 fl. 32 $\frac{1}{4}$  kr. c. m. Rachunki i inwenturę zbadała nadworna izba obrachunkowa a skutkiem tego kancelarya nadworna kazała przyspieszyć wybór nowej ksieni<sup>1</sup>.

Wybór ten odbył się 20 lipca 1842 r. Na 19 głosujących padło 14 głosów (a więc więcej, niż dwie trzecie) na P. Katarzynę Paszkowską. Jako komisarz królewski występował radca guber. ks. Antoni Manastyrski<sup>2</sup>, a z jego sprawozdania dowiadujemy się, że nowoobrana ksieni była przeoryszą. Miała wiek kanoniczny, przepisany przez Sobór Trydencki (Sess. XXV. de Reg. et. Monial. c. 7), bo urodziła się 4 lutego 1799 we Lwowie. Wychowała się w konwicie PP. Benedyktynek i już w 16 roku życia przyjęta została jako aspirantka. Przez 2 lata kształciła się na nauczycielkę a złożywszy egzamin z pedago-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 27. Sign. VI. 264. October 841. — Konwol. 28. Sign. VI. 121. Maji 842. Allerh. Entschl. 6 Juni 1840. — Dekret a. d. galiz. Gubern. 10 Junij 1840. Z. 737. — Pismo arcybiskupa. Lemberg 15 December 1840. — Bericht d. galiz. Gubern. Lemberg 2 Juli 1841. Z. 35940. — K. k. Hofkanzleÿ. Sitzung 21 October 1841. Prot. Nr. 32640—3559. Nr. 3798. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 16 October 1841. Pillersdorf. Meschutar. — Bericht d. galiz. Gubern. Lemberg 15 Jänner 1842. — Äusserung der k. k. Hofbuchhaltung polit. Fonds. Wien 25 April 1842. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 12 Maji 1842. Refer. Probst Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 13 Maji 1842. Z. 13581.

<sup>2</sup> Profesor teologii i rektor uniwersytetu lwowskiego, późniejszy biskup przemyski († 1869 w czasie Soboru watykańskiego w Rzymie).



giki i metodyki (Lehrmethode und Erziehungskunde), była przez 18 lat (od 1818—1836) nauczycielką języka niemieckiego. Następnie była magistrami nowicyuszek; r. 1838 powierzono jej kierownictwo chóru i nabożeństw klasztornych, a wreszcie r. 1840 wybrana została przeoryszą.

Komisarz królewski (landesfürstlicher Wahlkommissär) wystawił nowo obranej opatce bardzo pochlebne świadectwo; ordynaryat lwowski potwierdził te pochwały i prosił o zatwierdzenie, przeto — na wniosek kancelaryi — zatwierdził cesarz Ferdynand (2 października 1842), a jeneralny urząd taksatur wymierzył taksy 3091 fl. 53 kr. — Ten sam radca gubernialny i referent w sprawach duchownych, ks. Antoni Józef Wałagin Manastyrski, oddał nowej ksieni (na dniu 16 stycznia 1843) używanie temporaliiów, z zachowaniem przepisanej ceremoniału, wystawieniem znanego nam rewersu, a w dodatku przypomniał grzecznie, że należy zapłacić takse<sup>1</sup>.

Był to jednak twardy orzech, i P. ksieni Paszkowskiej nie spieszo było z jego zgryzieniem. Przeciwnie, wystosowała nawet prośbę do tronu o zwolnienie od tej taksy, świadcząc się Bogiem i sumieniem, że klasztor nie może tak wysokiej taksy zapłacić. Najpierw wskazywała na to, że r. 1835 musiał zapłacić 4280 fl. c. m. za wybór Józefy Kuhn, a kiedy ta opatka, już po 5 latach, ustąpiła, nietylko musiał konwent zapłacić znaczne kosztu jej podróży, ale jeszcze musi co rok 300 fl. c. m. do Tryestu posyłać na jej utrzymanie. Co gorsza opatka ta zanie dbała gospodarstwo, naruszyła kapitał fundacyjny, nie płaciła

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 32. Sign. VI. 124 Juli 845. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 9 August 842. Z. 48855. — Krieg. Manastyrski. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleý. Wien 2 September 1842. Inzaghi, Pillersdorf, Meschutar Refer. — In margine. Die Wahl der Katharina Paszkowska erhält Meine Genehmigung. Schönbrunn 2 October 1842. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 15 October 1842. Refer. Hofr. Probst Meschutar. Prot. Nr. 31029—3132. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 4 October 842. — Dem k. k. General Hoftaxamte zur Einsicht-Dringend-Wegen Berichtigung der Wahltaxe ist sich zu halten an die hierortige Verordnungen vom 23 Maerz und 22 Juni 1841. Z. 16200—1756 und Z. 18749—2025. — Konwol. 30. Sign. VI. 73 Maerz 843. Bericht des k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 17 Februar 1843. Z. 5989. Eh. Ferdinand. — K. k. ver. Hofkanzleý Sitzung 16 Maerz 1843. Prot. Nr. 7965—925. Nr. 5989. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 24 Maerz 1843.

podatków, tak że przy jej ustąpieniu znalazło się ledwie 170 fl. w kasie i zakonnice musiały prosić o pożyczkę arcybiskupa i kanonika Gałdeckiego. Z czasem wszystko się wyrówna, skoro gospodarstwo się podźwignie, ale chwilowo nie może konwent nic zapłacić.

Prośba ta P. ksieni otrzymała najw. sygnaturę i odesłana została (indorsatem 21 lutego 1844, Nr. 5562) do Lwowa. — Gubernium zapytało najpierw arcybiskupa o opinię. Tenże poparł prośbę P. ksieni bardzo gorąco, a przedewszystkiem powoływał się na to, że klasztorowi nie można odmówić zasług, dla tego że utrzymuje (bezpłatnie) szkołę dziewcząt, a w pensyonacie znaczną liczbę osieroconych panienek żywi również bezpłatnie.

Sprawa ta była przedmiotem narad na sesyi gubernialnej i tutaj podzieliły się zdania. Mianowicie radcy: Kronenfels i Hausmann byli przeciwni temu, żeby klasztor był zwolniony od taksy i dla tego proponowali, jako najdalej idący dowód łaski cesarskiej, żeby taksa podzielona została na 12 rat miesięcznych, t. j. żeby w ciągu roku spłacona została. Większość jednak radców przyłączyło się do zdania arcyksięcia Ferdynada, że takse można darować klasztorowi, przez wzgląd na to, iż poprzednia opatka nie umarła, tylko zrezygnowała, że klasztorne gospodarstwo podupadło, a musi mimo to płacić roczną pensję Józefie Kuhn.

Cesarz Ferdynand poszedł za propozycją referenta kancelaryi nadwornej ks. Meschutar i pozwolił, jako dowód monarszej łaski, takse rozłożyć na 24 raty, t. j. spłacić ją w ciągu dwóch lat<sup>1</sup>.

Łatwo zrozumieć, że mając takie spłaty, nie mogła P. ksieni Paszkowska, która żywiła w klasztorze ośmdziesiąt osób, związać końca z końcem, a już conajmniej myśleć o koniecznych wydatkach na restauracye budynków klasztornych i kościoła. Tymczasem właśnie kościół potrzebował nowego dachu, bo przez

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 32. Sign. VI. 124. July 845. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg. 4 Juni 1844. Z. 24855. Eh. Ferdinand. Krieg. Stutterheim, Ettmayer, Bobowski. — Protokolls-Auszug der k. k. allgem. Hofkammer. Wien 26 Juni 1845. — Allerh. Entschliessung. »Aus besonderer Gnade« etc. Wien 13 Mai 1845. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 17 Juli 1845. Refer. Hofr. Probst Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 18 Juli 1845.

stary, deszcz zaciekał i sklepienie całkiem się zepsuło a klasztor domagał się gruntownej reparacyi. Koszta te obliczył miejski inspektor budowlany na 10 do 12 tysięcy m. c. — a takiej sumy nie było. W tych kłopotach chwyciła się P. Paszkowska rozpaczliwego środka i zamierzyła sprzedać wieś Dąbrowicę, na którą zgłosił się kupiec (Grosshändler) Wincenty Hausner i ofiarował 43.500 fl. c. m.

Ofertę tę uważały PP. Benedyktynki za bardzo korzystną dla tego, że wieś ta, leżąca o kilka mil od innych dóbr opackich, mianowicie Lesienicy i Wołkowa, musiała być zawsze wydzierżawiana, a dzierżawcy nietylko wypustoszyli lasy, ale i budynkom gospodarczym pozwolili zupełnie podupaść. Więc i z tego powodu czekały konwent nowe wydatki. Dzierżawa z tej wsi przynosiła rocznie 1224 fl. 23 kr. m. c. — co, licząc po 4% — przedstawiało kapitał 36.610 fl. c. m. Ponieważ zaś Hausner dawał 43.500 fl., przeto kalkulowała P. Paszkowska, że umieściwszy, z ceny kupna, kapitału 36.610 w galicyjskiem towarzystwie kredytowem (in der galizischen Kreditanstalt), będzie miał konwent tyle procentów, ile miał dotąd dzierżawy, a jeszcze zostanie 12.900 fl. c. m. na niezbędne reparacye.

Potrzeba jednak było pozwolenia arcybiskupa i gubernium. Arcybiskup Pischtek poparł prośbę, bo reparacye były konieczne, a sprzedaż wydawała się rzeczywiście korzystna. tembardziej, że na wsi Dąbrowicy, którą klasztor nabył r. 1613 w ten sposób, że tylko zapłacił połowę wartości, bo druga połowa została podarowana, nie ciążyły żadne zobowiązania (Stiftsverbindlichkeiten).

Ówczesny kurator PP. Benedyktynek p. Niezabitowski, jako obeznany ze stosunkami ekonomicznemi klasztoru, oświadczył się także za sprzedażą, bo wiedział, że ksieni nie może ograniczyć w niczem wydatków, wobec ówczesnej drożyzny, kiedy ceny żywności podskoczyły do niebywalej wysokości, mając tyle osób na stole. Przeto gdyby pożyczkę zaciągnęła, toby procentów nie miała z czego płacić.

Na sesyi gubernialnej podzielili się głosy, bo radcy gubern.: Reitzenheim, Maschek, Dr. Eminger, Stransky, Mitis i hofrat v. Ettmayer byli przeciwni sprzedaży wsi klasztornej, wychodząc z tej zasady, że klasztor ma obowiązek tak się rządzić i takie zaprowadzić oszczędności, żeby mógł reparacye swoim



kosztem przeprowadzić. W najgorszym razie proponowali, żeby konwentowi dać pożyczkę z bukowińskiego schizmatycznego funduszu relig. (aus dem Bukowinaer n. u. Religionsfonde) na 4% — i pobierać spłatę, rozłożoną na raty. W każdym razie, domagali się, żeby Hausnera podanie odrzucić, bo jeśliby wieś miała iść na sprzedaż, to musi być ogłoszona licytacja publiczna. — Tak rzeczywiście nakazywały przepisy — ale radca guber. Dr. Eminger nie zgadzał się ze swoimi kolegami na tym punkcie, bo uznawał, że Hausner daje więcej, niż wieś rzeczywiście warta i na licytacji tej ceny by się nie zyskało. Co więcej, Hausner brał na siebie załatwienie sprawy z dzierżawcą Dąbrowicy, którego dzierżawa kończyła się dopiero po pięciu latach, więc sprzedawszy przez licytację, miałoby się z dzierżawcą kłopoty.

Sprawozdanie gubernialne posłano do Wadowic, gdzie bawił arcyksiążę Ferdynand, który dopisał, że zna tę sprawę bardzo dobrze i zgadza się na sprzedanie Dąbrowicy Hausnerowi, jako bardzo korzystne dla klasztoru.

Sprawa ta przechodziła w Wiedniu przez bióra prokuratorji kameralnej i nadwornej izby obrachunkowej politycznych funduszków. Ta ostatnia uczyniła słuszną uwagę, że majątek ziemski zawsze jest bezpieczniejszy i mniejszym ulega fluktuacyom, niż papiery wartościowe, dla tego duchownym korporacyom daje większe bezpieczeństwo. Zaczem proponowała, żeby PP. Benedyktynki kupiły, zamiast Dąbrowicy, jaką inną realność, bliżej Lwowa położoną.

Referent kancelaryi nadwornej ks. Meschutar, godził się na sprzedaż Dąbrowicy, a ces. Ferdynand podyktował (2 maja 1846) dekret na marginesie, w którym pozwolił wieś sprzedać, z tem zastrzeżeniem, że cała cena kupna powinna być uważana za kapitał zakładowy, tak że to, co klasztor potrzebuje na reparacye, musi następnie ratami spłacić. Te spłaty powinny być unormowane osobnem rozporządzeniem<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 33. Sign. VI. 86. Mai 1846. — Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 14 November 1845. Z. 67774 (mit. 26. Beilagen 3 & 30 Loth). Krieg. — Geschen etc. Wadowitze 24 Jänner 1846. Eh. Ferdinand. — Lazansky, Ettmeyer, Manastyrski. — Note der k. k. Hof- und Nieder Oesterr. Kammer-Prokuratur Wien 26. Februar 1846. Z. 986—113. —

Sprzedaż Dąbrowicy nie przysła jednak do skutku, dla tego że Hausner, mimo to, że już był 26 czerwca 1845 zrobił punktację, cofnął się przed ukończeniem sprawy. Ponieważ jednak reparacje kościoła i klasztoru były niezbędne, przeto Benedyktynki wniosły r. 1849 przez ordynaryat lwowski prośbę o pozwolenie na sprzedanie swoich listów zastawnych galicyjskich, w wartości 13.300 fl. — Konsystorz arcybiskupi godził się tylko na sprzedaż listów za 7.452 fl. 28 kr. c. m., lwowskie starostwo natomiast obliczyło, że koniecznie potrzeba 8.237 fl. 40 kr., a referent spraw duchownych, dawniej w kancelaryi nadwornej, a teraz — po rewolucyi — w ministerstwie spraw wewnętrznych, ks. Meschutar zadekretował, że PP. Benedyktynkom wolno sprzedąć listów zastawnych za cenę 8.237 fl. 40 kr., ale zobowiązane będą oszczędności obracać na zakupno listów dłużnych i tak uzupełnić nadwyreżony kapitał fundacyjny<sup>1</sup>.

## ROZDZIAŁ XXI.

### PP. Benedyktynki w Przemyślu.

Dekret cesarski tej samej daty i treści, co i poprzedni, dotyczący PP. Benedyktynek we Lwowie, z d. 24 czerwca 1782, zapewniał PP. Benedyktynkom w Przemyślu dalszą egzystencję, kładąc im za warunek, żeby kształciły dziewczęta i uczyły niemieckiego języka.

Klasztor ten był właściwie filią PP. Benedyktynek w Jarosławiu i miał tylko skromne uposażenie. W konsygnacyi z r. 1782 podało gubernium lwowskie jego majątek tylko na 36.865 fl.

~~~~~  
 Aeusserung der k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds. Wien 10 Maerz 1846. Z. 955. — Allerunterth. Vortrag Hofkanzleý. Wien 28 Maerz 1846. Inzaghi, Pillersdorf, Krticzka, Meschutar Refer. — In margine. Wien 2 Mai 1846. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 14 Mai 1846. Prot. Nr. 15314—1746. Nr. 1710—1634. Refer. Probst. Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 8 Mai 846.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 36. Sign. Ministerium des Inneren G. Prot. Nr. 13544—1889. Nr. 30910. Departament Nr. 3—15314. — Bericht des k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 1 Juni 1849. Z. 30910 Gołuchowski, Manastyrski. — Dekret a. d. galiz. Landespraesidium. Wien 24. Juni 1849. Meschutar.

30 kr., a 7.500 fl. za granicą, t. j. w Polsce. Do tej kwestyi wrócimy zresztą później jeszcze, tu tylko nadmienić trzeba, że właśnie z powodu ubóstwa, przedstawia się polityczna historia tego konwentu zupełnie inaczej, niż PP. Benedyktynek we Lwowie: tu nie było co brać, a nawet trzeba było dokładać, żeby konwent mógł istnieć i szkołę utrzymywać.

Pierwsze lata PP. Benedyktynek w Przemyślu były bardzo niespokojne, bo przenoszono je z własnego ich klasztoru do innego, aż znowu pozwolono im wrócić do swojego dawnego gniazda.

Dekret nadworny, wydany 11 grudnia 1783, kazał znieść Bonifratrów w Przemyślu, a w ich miejsce osadzić tam Siostry Miłosierdzia. Wtedy zaproponował hr. Brigido (dnia 7 kwietnia 1785), żeby Szaretki umieścić w klasztorze PP. Benedyktynek, Benedyktyнки przenieść do klasztoru OO. Dominikanów, a Dominikanów przenieść do Jarosławia, gdzie mieli klasztor, a raczej kolegium po OO. Jezuitach, do którego Marya Teresa kazała przenieść ich z Bochni. Wniosek ten uzasadniał hr. Brigido tem, że klasztor PP. Benedyktynek, jako położony za miastem, będzie stosowniejszy na szpital dla Szaretek, bo chorzy będą mieli świeże powietrze, natomiast klasztor poddominikański będzie odpowiedniejszy na pomieszczenie szkoły PP. Benedyktynek, bo dzieci będą miały szkołę w mieście, więc krótszą drogę i łatwiejszy przystęp.

Propozycja hr. Brigido została zatwierdzona dekretem nadwornym z dnia 1 stycznia 1786. Skutkiem tego przeprowadzono t. zw. »redukcję« OO. Dominikanów, t. j. połączono ich z Dominikanami w Jarosławiu, a do opróżnionego w ten sposób klasztoru, kazano się przenieść PP. Benedyktyńkom. Ale zakonnicom nie spieszo było opuszczać wygodny swój klasztor, tak że klasztor po Dominikanach stał prawie cały rok pustką. Z tej okoliczności skorzystała administracja kameralna i zajęła klasztor, jakby »res nullius« i nie tylko założyła tam magazyn wojskowy, tak że nie tylko całe poziemie zapełnione zostało zbożem i mąką, ale co gorsza, sprzedano duży mielcuch (browar) i połowę podwoża komisarzowi dróg (Wege-Kommissär) Hiss. — Ten pan zburzył browar i wymurował sobie w jego miejscu dom, a że położony był u stoku góry, gdzie było ujście kanału i ścieku klasztornego, przeto poradził sobie w ten sposób, że



odpływ zamurował. — Rzecz prosta, że z tego powodu zapełniły się piwnice klasztoru wilgocią, która sięgała coraz wyżej, aż do piętra, a po całym klasztorze szerzyła się przykra woń (Unluft).

Wtedy właśnie (1788) musiały się PP. Benedyktynki przenieść do tego klasztoru, a opuścić swój własny. Nic więc dziwnego, że ksieni P. Maryanna Laskowska, zwróciła się (6 listopada 1790), z prośbą do tronu, żeby im oddano ich własny klasztor. Uzasadniała zaś prośbę tem, że klasztor poddominikański jest za duży dla nich, przeto utrzymanie budynków w dobrym stanie, za wiele kosztuje, a przede wszystkim, że w klasztorze mieści się magazyn, przeto złamana jest klauzura i zakonnice doznały już z tej przyczyny wiele przykrości; że nadto nie mają własnego ogrodu, dziedzińca, ani własnej studni, bo do tego rości sobie prawa nowy właściciel Hiss; nie mają też własnego browaru, ani pomieszkania dla spowiednika i kapelana, a wreszcie przytoczyła, znaną nam już, sprawę kanału, wilgoci i zaduchu, panującego w całym klasztorze.

Prośba ta otrzymała najw. sygnaturę i wróciła do Lwowa. Gubernium zażądało opinii starostwa w Przemyślu. Starosta potwierdził we wszystkim zażalenie ksieni i dodał, że w obecnym stanie, umieszczenie szkoły w tym klasztorze jest wprost szkodliwe. Można by wprawdzie tej biedzie zaradzić, gdyby się zburzyło dom komisarza Hiss i otworzyło kanał, ale trzeba by na to wydać dużo pieniędzy, a kto wie, czy i ten wydatek zupełnie by złemu zaradził? Najlepiej by więc było, żeby Benedyktynki wróciły do swojego klasztoru. I trzeba by się z tem spieszyć, bo złe umieszczenie ich w klasztorze poddominikańskim wpływa na umniejszenie frekwencyi ich szkoły.

Póki były w swoim własnym klasztorze, liczyła ich szkoła 150 dziewcząt, natomiast r. 1788 było ich tylko 91, a r. 1789 miały już tylko 83 dziewczęta. — Prawda, że klasztor PP. Benedyktynek został przeznaczony dla Sióstr Miłosierdzia, ale do tego czasu niema żadnych Szaretek w Przemyślu, bo nie mają dosyć Sióstr. One spodziewały się wprawdzie, że dostaną z Warszawy pomoc, ale nadzieje ich zawiodły i kto wie, kiedy ich liczba tak wzrośnie, żeby mogły osiąść w Przemyślu. Jednakże o to niema kłopotu, gdzieby je osadzić, bo albo im będzie można oddać klasztor poddominikański, albo jaki inny.

W Przemyślu są jeszcze dwa klasztory do dyspozycji, mianowicie: Franciszkanów (Minorytów) i Reformatów. Pierwsi nie mogą być zniesieni, bo potrzebni są do duszpasterstwa wedle, zatwierdzonego już, planu regulacji parafii (Pfarregulierungsplan). Natomiast Reformaci są zbyt tacy i mogą być zniesieni. Wprawdzie klasztor ten liczy 9 zakonników, ale to nie szkodzi, bo w kraju jest jeszcze dziewięć klasztorów reformackich, więc łatwo ich będzie rozmieścić po innych klasztorach — a im dłużej przewlecze się sprawa umieszczenia Szaretek w Przemyślu, tem łatwiejsza będzie sprawa z Reformatami, bo tymczasem będą wymierali i liczba ich się umniejszy. Klasztor zaś Reformatów w Przemyślu, doskonale się nadaje na szpital, bo ma bardzo ładne położenie.

Jedna tylko była trudność, t. j. że klasztor PP. Benedyktynek, stał tymczasem pustką, a przez to uległ zepsuciu. Koszta reparacji niezbędnych obliczono na 5.630 fl., jednakże zakonnice ofiarowały się z tem, że większą część kosztów pokryją z własnego majątku, prosiły tylko o dodatek 2.250 fl.

Gubernium lwowskie godziło się we wszystkim na opinię i wnioski starostwa przemyskiego i popierało prośbę Benedyktynek, żeby im dać wsparcie z funduszu relig., w żądanej wysokości, dla tego, że zamierzało sprzedać klasztor podominikański w Przemyślu, a przeto wydatek ten mógł się zaraz wrócić.

Kancelarya nadworna udała się z tym interesem do nadwornej komisji nauk (Studien-Hofkommission), mianowicie: czyby nie raczyła pokryć części tego wydatku na reparacje klasztoru, a to z tej racji, że tu chodziło o sprawę szkoły i wychowania publicznego. Odpowiedź brzmiała, że komisja gotowa jest dać połowę kosztów, ale pod warunkiem, że fundusz naukowy otrzyma też wynagrodzenie »pro rata parte« z pieniędzy, zyskanych za sprzedany klasztor podominikański.

W myśl tego opracował referent duchownej komisji nadwornej fundacyjnej, Haan, przedłożenie i cesarz Leopold zgodził się na propozycję, żeby Benedyktynki wróciły do swojego klasztoru i otrzymały subwencję żadaną na reparacje<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 3. Sign. 218 ex Decembri 1791. G. S. Bericht d. galiz. Gubern. Lemberg 2 September. 1791. 5150. In Abwesen-

Minęło lat 32 i PP. Benedyktynki pracowały cicho, bez rozgłosu, ale popadały w coraz większy niedostatek materyalny. Znana operacja finansowa r. 1811 pozbawiła je więcej niż dwóch trzecich majątku, a przytem ponosiły jeszcze drugą stratę w tem, że rząd wypłacał im procenta w papierowych pieniądzech, t. zw. Wiener Währung, to co im się należało w monecie konwencyjnej, a więc pobierały 250% mniej, niż im się właściwie należało. W dodatku niżono jeszcze stopę procentową od papierów państwowych o połowę<sup>1</sup>. Ratowało PP. Benedyktynki jeszcze to, że miały nieco kapitałów, wypożyczonych prywatnym osobom, które płaciły wyższy procent, niż przynosiły papiery państwowe. Ziemi posiadały mało<sup>2</sup>, a wszystkie dochody razem obliczyła lwowska izba obrachunkowa na 787 fl. 41 kr. rocznie.

Przy takich dochodach nie mógł konwent być liczny, a nawet liczba zakonnic zmniejszała się coraz bardziej, tak że zeszła do dziesięciu. W rzeczywistości groziło konwentowi wymarcie, dla tego, że niedostatek odstraszał panienki od wstępowania do klasztoru. Poratował go cesarz Franciszek, który będąc r. 1823 w Przemyślu, zwiedził klasztor i wyznaczył po 100 fl. c. m. na każdą nowicjuszkę, która zostanie przyjęta. Oczywiście przytem cesarz za warunek, że nowo przyjęta będzie uzdolniona do nauczania w szkole. Ta subwencya zachęciła też rzeczywiście trzy panienki do przyjęcia sukni zakonnej, ale była za małą, żeby poprawić byt konwentu, tem bardziej,

heit des k. k. Landeskommissärs. Gallenberg. Math. Ertl. — Konwol. 2. Sign. 278 ex Novembri 1791. Protokolls-Auszug der k. k. Studien Hofkommission. Wien 26 Octobris 1791. — Allerunterth. Vortrag der treug. geistl. Stiftungs-Hofkommission. Wien 5 November 1791. Refer. Hofr. ab Haan. — In margine: Ich genehmige das Einrathen der vereinten geistl. Stiftungs Hofkommission Leopold mpp. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 25 November 1791. — Nakazano przytem żeby Hiss, zmuszony był do otworzenia kanału, który zamurował w klasztorze poddominikańskim.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 4. Sign. 97 ex Majo 823. G. S. Bericht galiz. Guber. Lemberg 12 Maerz 1823. Z. 4965. »Die Schmälerung der Einkünfte dieses Klosters wurde hauptsächlich durch den Bezug der ursprünglich in C. M. gebührenden Interessen — in W. W., wobey noch rücksichtlich der Staatsobligationen die Herabsetzung der Interessen auf die Hälfte eintrat, herbeigeführt«.

<sup>2</sup> l. c. »63 Joch Aker, 10 Joch Wiesen, 15 Joch Waldungen«.



że polegając na obietnicy cesarskiej, przyjęły jeszcze cztery nowicyuszki, tak iż liczba osób w klasztorze urosła do 17, ale dochody były tak małe, że nawet nie wypadało po 75 fl. na utrzymanie jednej osoby. Oczywiście o reperacyach klasztoru i kościoła nie mogło być mowy, i dla tego też budynki wszystkie bardzo podupadły.

Nie było więc innej rady, tylko udać się do łaski cesarskiej, i PP. Benedyktynki wniosły też podanie do tronu, w którym prosiły o trzy rzeczy: 1) o 200 fl. rocznie na utrzymanie kapelana; 2) o zapłacenie kosztów reparacyi klasztoru i 3) wyznaczenie subwencji 500 fl. na utrzymanie dziesięciu zakonnic i siedmiu nowicyuszek. Ta subwencya miała być dawana tylko do czasu, bo zakonnice spodziewały się, że finanse swoje uregulują, skoro zostaną wylosowane obligacye państwowe i skoro zdołają pościągać kapitały swoje, umieszczone u prywatnych dłużników.

Prośba ta otrzymała najw. sygnaturę i odesłaną została do Lwowa, z żądaniem opinii. Gubernium poleciło izbie rachunkowej zbadać stan majątkowy klasztoru i otrzymało wyjaśnienie, że rząd sam przyczynił się do zubożenia klasztoru, przez operacye finansowe, o których właśnie była mowa. Biskup przemyski Gołaszewski oddawał PP. Benedyktynkom wielkie pochwały, podnosił ich zasługi około wychowania dziewcząt i polecał łasce cesarskiej tem bardziej, że mimo niedostatku, utrzymywały w pensyonacie ubogie panienki, całkiem darmo, albo za małą opłatą. — Starosta przemyski zdał relację również pochwlebną.

Klasztor dawał za darmo lokal szkolny, opał i usługę. PP. Benedyktynki uczyły też pierwotnie — przez lat 35 — same w szkole i dopiero r. 1818 ustanowiony został nauczyciel (Mädchenlehrer), któremu rząd płacił 300 fl. rocznie. Nadto dano nauczycielkę robót ręcznych (Handarbeits-Meisterin), której fundusz szkolny płacił 200 fl., a kasa miejska dodawała 50 fl. na mieszkanie. Wreszcie ustanowiony został osobny katecheta (X. Gąsiorowski), któremu fundusz relig. płacił 300 fl., ale miał jeszcze 200 fl. osobistego dodatku, jako były wychowaniec konwiktów wiedeńskiego (als gewesener Wiener Konwiktszögling). Oprócz tego płacono trzem nowicyuszkom, które uczyły w szkole elementarnej, po 100 fl. rocznej renumeracyi.

Referent gubernialny, radca gub. ks. Zeisl, stawiał całą sprawę wobec alternatywy: albo trzeba poratować klasztor, albo go znieść. Wniosku o zniesienie klasztoru nie można postawić, dla tego, że i biskup i starosta uznają ten klasztor, jako bardzo pożyteczny dla wychowania dziewcząt. Zostawić go bez pomocy także nie można, bo budynki tak podupadły, że grożą zupełną ruiną, a nowicyuszki dla braku utrzymania, będą musiały z klasztoru być wydalone. Stawiał więc ks. Zeisl następujące wnioski: dać zakonnikom 500 fl. rocznej subwencji, o którą proszą, zapłacić kosztu reparacyi klasztoru, ale na kapelana nic nie dać, bo katecheta, za to, że pobiera 200 fl. osobistego dodatku, może też zastępować kapelana i to dla oszczędzania fund. relig., który jest uciśniony (zur Schonung des bedrängten Religionsfondes).

Jednakże zdanie referenta nie utrzymało się na radzie gubernialnej, bo wszystkie głosy oświadczyły się za tem, żeby dać tylko 150 fl. tym nowicyuszkom, które uczą w szkole — a więc dołożyć tylko 150 fl. — zamiast żądanych 500 fl. — Natomiast była ogólna zgoda na to, że trzeba pokryć kosztu reparacyi klasztoru, które starostwo przemyskie obliczyło na 2.374 fl. 9 $\frac{1}{2}$  kr., jednakże nadworna rada budownicza zredukowała na 2.169 fl. 5 $\frac{6}{10}$  kr.

Nadworna komisya nauk, oświadczyła się zatem żeby dołożyć klasztorowi tylko 150 fl. do subwencji 300 fl., którą dotąd płacono i tak też zadecydował referent kancelaryi nadwornej ks. Jüstel<sup>1</sup>.

Niewielki więc był deszcz z tej chmury, ale w dodatku jeszcze gubernium wytłomaczyło sobie dekret nadworny z d. 28 maja 1823, który kazał katechecie zastępować kapelana, z tej racyi że pobierał 200 fl. osobistego dodatku — w ten sposób, że mu ten osobisty dodatek zabrało i od 1 czerwca 1825 przestało wypłacać.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 4. Sign. 97 ex Maio 823. G. S. — K. k. Hofbaurath. Nota. Wien. 16 Maji 823. Nr. 12768—1660. — Extractus Protocolli der k. k. Studien Hofkommission. Wien 19 April 823. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Zur Sitzung am 28 Mai 823. Geistl. Depart. Prot. Nr. 15.300—1960. Nr. 496. Refer. Hofr. von Jüstel. — Verordnung a. d. galiz. Gubern. Wien 28 Mai 1823. Jüstel.

Ks. Kasper Gąsiorowski wniósł jednak przez konsystorz przemyski prośbę, żeby mu zostawili ten dodatek osobisty, a uzasadniał prośbę tem, że jako dyrygujący katechata ma prawo do pensyi rocznej 400 fl. — jednakże dostaje tylko 300 fl., bo mu 100 fl. urwano, przez wzgląd na to, że jako były uczeń konwikt w Wiedniu, ma prawo do 200 fl. osobistego dodatku. Teraz jeszcze kazano mu pełnić obowiązki kapelana, również dla tego, że ten dodatek osobisty pobiera. Tymczasem jako katecheta zobowiązany jest tylko do uczenia religii, ale ponieważ braknie sił nauczycielskich, więc musi uczyć w III klasie niemieckiego języka (Sprachlehre), a nadto wykląda kandydatkom stanu nauczycielskiego metodykę, za co płaci rząd u Benedyktynek ormiańskich we Lwowie, osobnej rocznej renumerycy 150 fl. Oprócz tego musiał X. Gąsiorowski w osobnych godzinach kształcić nowicyuszki na kandydatki stanu nauczycielskiego.

Biskup przemyski Potocki poparł tę prośbę ks. Gąsiorowskiego i polecił ją do uwzględnienia, chwając jego gorliwość i pracowitość, zwłaszcza to, że nowicyuszki wykształcił na zdadne nauczycielki.

Referent gubernialny, radca ks. Zeisl, uznał te argumenta za słuszne. Nadworna komisya nauk była wprawdzie przeciwnego zdania, ale referent kancelaryi nadwornej ks. Jüstel uznał, że ks. Gąsiorowskiemu należy się nadal dawać osobisty dodatek, który dotychczas pobierał, zwłaszcza, że równocześnie musi pełnić obowiązki katechety i kapelana<sup>2</sup>.

Doświadczywszy tak małego uwzględnienia swojej prośby, wniesionej do łaski monarszej, nie odzywały się już PP. Benedyktyнки i przez 15 lat nie masz o nich żadnego w aktach kancelaryi nadwornej śladu.

Mówiliśmy już, że konwent ten był właściwie filią klasztoru PP. Benedyktynek w Jarosławiu i był też podległy

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 5. Sign. 290 ex Decembri 825 G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 31 October 1825. Z. 4929. Taaffe, Lobkowitz, Stutterheim, Zeisl Refer. — Extractus Protocolli der k. k. Studien-Hof-Commission. Wien 12 December 825. — K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung am 29 Dezember 825. Geistl. Depart. Prot. Nr. 38124—4929. Refer. Hofr. von Jüstel. — An das galiz. Gubern. Wien 29 December 825.



ksieni jarosławskiej. Skoro jednak klasztor w Jarosławiu został zniesiony (1782), wybrały sobie PP. Benedyktynki przemyskie własną ksienią, a wspomnieliśmy już, że r. 1790 była ksienią P. Maryanna Laskowska. Wówczas jeszcze był klasztor tak zamożny, że ksieni ofiarowała się z pokryciem większej części kosztów reparacyi klasztoru. Później pogorszyło się położenie klasztoru do tego stopnia, że nawet nie mogły zapłacić 100 fl. taksy konfirmacyjnej i dla tego wcale nie wybrały opatki, po śmierci ksieni Laskowskiej. Obywały się tylko przeoryszą. Liczba zakonnic zmalała do ośmiu, miały jednak siedm nowicyuszek.

Dopiero r. 1837 wniósł na ręce biskupa Korczyńskiego prośbę o pozwolenie na wybór ksieni, ale zarazem też o uwolnienie od taksy 100 fl. — Biskup poparł tę prośbę, powołując się na to, że reguła zakonna przepisuje Benedyktynkom, żeby miały opatkę, a przez taki wybór wieleby zyskał klasztor na powadze i porządku, tem bardziej, że to jest jedyny zakład naukowy żeński w mieście powiatowem Przemyślu. — Wszystkie też instancje zgodziły się na uwzględnienie prośby, zwłaszcza, że wybór ksieni nie pociągał za sobą żadnych wydatków. Taki też wniosek stawiał referent kancelaryi nadwornej ks. Meschutar i cesarz Ferdynand podpisał, na marginesie przedłożenia, własnoręcznie »placet«<sup>1</sup>.

Na mocy tego pozwolenia wybrana została, prawie jednogłośnie, opatką na dniu 12 maja 1838, P. Tekla Karniewska, dotychczasowa przeorysza. Nowoobrana miała już lat 62, a z tych 42 spędziła w zakonie. Ze strony rządu funkcjonował, jako komisarz, starosta przemyski i oświadczył, że co do osoby nowej ksieni niemasz żadnych wątpliwości (Bedenken). Gubernium przesłało więc akta do Wiednia, a na przedłożeniu kancelaryi nadwornej podpisał cesarz Ferdynand swoje pozwolenie (Genehmigung), w Mediolanie 9 września r. 1838<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 6. Sign. VI. 8. Januar 838. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 20 September 837. Krieg. Bobowski. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleÿ. Wien 14 December 1837. Mittrowsky, Inzaghi, Pillersdorf, Lilienau. Meschutar Refer. — In margine: Placet. Wien 9 Jänner 1838 Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 18 Jänner 1838. Nr. 1000—118. Refer. Hofr. Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 18 Jänner 1838. Dringend.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Fasc. 655. Konwol. 7. Sign. VI. 239 September 838. Be-X. Chotkowski.

Widzieliśmy poprzednio, że r. 1823 zmuszony był rząd własnym kosztem reparować klasztorne budynki i kościół, dla tego, że groziły ruiną. Po latach dziewiętnastu stanął rząd wobec tej samej konieczności, bo PP. Benedyktynki same nie mogły opłacić kosztów reparacyi i dla tego wniosły o to (17 stycznia 1739) prośbę na ręce biskupa Korczyńskiego, który ją z poparciem odesłał do gubernium. Nakazano tedy starostwu przemyskiemu ściśle zbadać stan majątkowy klasztoru i przekonano się, że wprawdzie izba obrachunkowa lwowska wyrachowała dochodów rocznych 939 fl. 39<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr. m. c., ale że klasztor wcale tyle niema, lecz tylko 572 fl. 45 kr. m. c., tak że 17 zakonnic i nowicyuszek oraz 10 sług, ledwo z tego dochodu mogą żyć i bardzo muszą się ograniczać. Przeto niemasz o tem mowy, żeby mogły same ponosić kosztą reparacyi budynków klasztornych. Koszta te obliczono na 2290 fl.

Przytem wykrył starosta przemyski jeszcze jedną niemiłą sprawę, albowiem wedle dekretu nadwornego z 28 maja 1823, powinna była każda zakonnica, nauczająca w szkole, pobierać rocznie po 150 fl. remuneracyi — tymczasem rząd wypłacał przez 16 lat rennmeracyę tylko trzem zakonnicom.

Gubernium oświadczyło co do tego punktu, że woli tej sprawy wcale nie poruszać. Najwyższa izba obrachunkowa (allgem. Hofkammer) oświadczyła nawet, że konwent niema żadnego prawa do subwencyi z galicyjskiego funduszu relig., który ma znaczny deficyt i niema obowiązku wspierania klasztorów, ale referent kancelaryi nadwornej ks. Meschutar był innego zdania. Uzasadniał zaś swoją opinię (Gutachten) w ten sposób.

Prawda, że klasztory nie mają prawa do subwencyi z funduszu relig., ale z drugiej strony i to prawda, że zawsze pobierały wsparcie takie klasztory, które się zajmują dusz pasterstwem, albo nauczaniem. Dla tego Benedyktynki w Przemyśle otrzymały już raz wsparcie na reparacyę klasztoru — a wła-

---

richt galiz. Landesguber. Lemberg 12 Juni 1838. Z. 34870. — Allerunterth. Vortrag. ver. Hofkanzleij. Wien 5 Juli 1838. Inzaghi, Lilienau, Meschutar. Refer. — In margine: Ich ertheile meine Genehmigung. Mailand 9 September 1838. Ferdinand mpp. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 18 September 838. (Dringend).

ściwie należałoby się jeszcze dawać renumerację po 150 fl. wszystkim zakonnikom, które uczą w klasztornej szkole. Ponieważ jednak gubernium wniosku w tej sprawie nie stawiało, więc można ją pominąć milczeniem, ale na reparację dać trzeba. Cesarz Ferdynand podpisał własnoręcznie dekret, pozwalający na pokrycie kosztów reparacji, dnia 11 stycznia 1842<sup>1</sup>, tak że po trzech latach pisaniny, klasztor i kościół zaczęto naprawiać.

Przypuściwszy, że w klasztorze PP. Benedyktynek uczyło siedm zakonnic, to należała im się roczna subwencya — nie 450 fl. lecz 1050 fl., a w takim razie oszczędził rząd przez lat 16, co najmniej 9600 fl. Ale ani p. starosta przemyski Heinrich von Saar, ani gubernium lwowskie nie wspomniało ani słówkiem o tem, że klasztor PP. Benedyktynek w Przemyśle doznawał jeszcze innej krzywdy.

Mówiliśmy na wstępie, że gubernium lwowskie wykazało, w konsygnacyi z r. 1782, majątku »zagranicznego« PP. Benedyktynek przemyskich 7500 fl., czyli 30.000 złp., od czego, licząc najmniejszy w owe czasy procent pięć od sta, miały 7500 złp. czyli 375 fl. Rząd powinien był więc płacić konwentowi, na mocy konwencji petersburskiej (1784) i znanego nam już dekretu cesarskiego (z d. 5 czerwca 1784), co najmniej 3½% a więc 262 fl. — Tymczasem nie dawał nic. Niewątpliwie ponosiły PP. Benedyktynki same winę, że się o należytość tę nie upominały, wedle prawniczej zasady: »vigilantibus jura«, ale niemniej przeto fiskus zarabiał na nich, nie nie płacąc, a jeśli się obliczy, że przez lat 58 (1784 — 1842) zatrzymywał

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 655. Konwol. 8. Sign. VI—36 Januar 842. Nr. 6261. — Gubernial-Erlass Lemberg 11 Maji 839. Z. 26945. — Bericht Kreisamt Przemyśl 30 April 1840. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 22 Juni 841. Z. 35571. Eh. Ferdinand. Stutterheim, Etmeyer, Manastyrski. — Aeusserung des Hofbaurathes Wien 26 Juli 1841. Zur Hofzahl 21544—2324. Allerunterth. Vortrag. ver. Hofkanzley. Wien 12 November 1841. Refer. Meschutar. — In margine: Beangenehme etc. Wien 11 Jänner 842. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzley Sitzung 20 Jänner 842. Prot. Nr. 1355—140. Refer. Probst. Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 15 Jänner 1842. Mechutar. — Konwol. 9. Sign. VI—61. Maerz 842. ad. 7195. — Bericht galiz. Gubern. Lemberg 20 Februar 1842. Z. 5059. Eh. Ferdinand. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 7 Maerz 1842. Meschutar.



w kasie tę należność, to zyskał 15196 fl., nie rachując procentów od procentów. Jeśli więc dawano subwencye na reparacye klasztoru i kościoła, to te pieniądze były właściwie brane z procentów tego kapitału, który słusznie i sprawiedliwie był własnością PP. Benedyktynek przemyskich.

Ledwie się skończył ambaras z reparacją budynków, kiedy nowy spadł kłopot na konwent, bo 27 grudnia 1844 umarła 68-letnia ksieni Tekla Karniewska. — Dopiero po trzech latach pozwolił cesarz Ferdynand na wybór nowej opatki i zwolnił PP. Benedyktyнки od taksy, i wybrana została nowa ksieni P. Gertruda Szechowicz, dnia 8 października 1847, a cesarz potwierdził ten wybór dekretem 10 lutego 1848<sup>1</sup>.

Niestety p. Szechowicz piastowała tylko nie cały rok pastorał, bo już 1 października następnego roku (1848) umarła. Prośbę Benedyktynek o pozwolenie na bezpłatny wybór ksieni, poparł gubernator hr. Gołuchowski tem, że przez zniesienie robocizny (Roboth) umniejszą się jeszcze bardziej dochody PP. Benedyktynek, a hr. Stadion, który dwa lata przedtem (4 listopada 1847) jako gubernator galicyjski, wnosił o zatwierdzenie wyboru P. Szechowicz, teraz przedłożył — jako minister spraw wewnętrznych — nowemu cesarzowi wniosek o zwolnienie Benedyktynek od taksy wyborczej. Na marginesie przedłożenia napisano: uwalniam Benedyktyнки od taksy. Ołomuniec 12 marca 1849 Franciszek Józef<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 10. Sign. VI—105. Mai 1847. ad 16598—1912. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 9 December 1846. Z. 69643 (mit 10 Beilagen 10½ Pfund). Lazansky, Ettmeyer, Manastyrski. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleý. Wien 20 Maerz 1847. Nr. 1679. Refer. Hofr. Meschutar. In margine: Ich sehe nach die Taxe. Wien 11 Maji 847. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 20 Mai 1847. Prot. Nr. 16598—1912. Refer. Probst Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 16 Mai 1847. — Konwol. 11. Sign. VI—32. Februar 1848. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 4 November 1847. Z. 72957 ad 4883—848. Stadion, Krieg, Ettmeyer, Manastyrski. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleý. Wien 25 November 1847 Inzaghi, Pillersdorf, Weingarten, Meschutar. — In margine: Ich bestätige die Wahl der Gertrud Czechowicz. Wien 10 Februar 1848. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung am 17 Februar 1848. Prot. Nr. 4883—570. Nr. 6219—5922. Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 14 Februar 1848. Meschutar.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 12. Sign. Ministerium des Inneren

## ROZDZIAŁ XXII.

## PP. Benedyktynki w Staniątkach.

Najstarszy ten na polskiej ziemi klasztor Córek św. Benedykta, wywodzi swoją fundację z pierwszej połowy XIII wieku od kasztelana krakowskiego Klemensa Jaksy, pana na Ruszcy i Klimuntowie, i jego córki Wizenny. — Gubernator galicyjski hr. Brigido nie myślał ani na chwilę o zniesieniu tego klasztoru, bo najpierw byłyby przez to znaczne jego posiadłości, położone za kordonem, przepadły dla fiskusa austriackiego, bez wszelkiego wynagrodzenia ze strony Rpltej, a powtórę, klasztor utrzymywał internat dla panienek, nie mógł więc być zaliczony do »nieużytecznych«.

Znany nam już dekret cesarski, z dnia 24 czerwca 1782, pozwalał też na dalsze istnienie PP. Benedyktynek w Staniątkach pod znanymi warunkami, t. j. że będą utrzymywały szkołę normalną dziewcząt i uczyły po niemiecku same, albo przyjmą świeckie nauczycielki. Spełniając ten rozkaz, wysłały zakonnice trzy z pomiędzy siebie do Lwowa na kurs metodologiczny, gdzie ks. Hoffmann wystawił im potrzebny patent, tak że szkoła klasztorna otrzymała urzędowy charakter szkoły normalnej. — Równocześnie przepisywał dekret ces., wyżej przytoczony, żeby gubernium zrobiło propozycję co do liczby stałej, jakąby w tym konwencie należało oznaczyć<sup>1</sup>.

Depart. 3. Prot. Nr. 6338—820. 849. Nr. 605. — Bericht galiz. Landesguber Lemberg 12 Februar 849. Nr. 7042. Gołuchowski, Manastyrski. — Allerunterth. Vortrag des Ministers des Inneren Grafen v. Stadion. — Wien 3 Maerz 1849. Nr. 4936—637. In margine: Ich befreie die Benediktinerinnen von der Taxe. Olmütz den 12 Maerz 849. Franz Joseph. — Dekret a. d. galiz. Landesgubern. am 15 Maerz 849. Meschutar.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 1. Sign. 212 ex Junio 782. G. S. — Dekret a. d. galiz. Gubern. vom 24 Juni 1782 über Vortrag vom 13 Juni 1782. Vide Orig. in Actis 102. Generalia. — Zarys historii klasztoru PP. Benedyktynek w Staniątkach. Kraków 1905. str. 1, str. 18—19, str. 63. — Z jakim zapalem wzięły się zakonnice do nauczania języka niemieckiego, dowodzi to, co czytamy o pobycie Józefa II w Staniątkach r. 1787 (str. 64). »Uczennice szkoły szlacheckiej wyrażały się bardzo poprawnie po niemiecku i dawały w ogóle bardzo dobre odpowiedzi, co cesarza wpra-

Do oznaczenia tego »*numerus fixus*« nigdy jednak nie przyszło, dla tego, że rząd nie potrzebował tutaj nic dopłacać na utrzymanie nowicyuszek. Liczba zakonnic w tym konwencie wyniosła r. 1774 — wedle znanej nam konsygnacji, sporządzonej na rozkaz Maryi Teresy, czterdzieści i dziewięć. Po trzynastu latach umniejszyła się ta liczba o trzynaście, bo r. 1787 podano ich liczbę na trzydzieści i sześć. Majątek tego konwentu obliczyło gubernium r. 1782, w znanej nam już konsygnacji, na 129.550 fl., ale nie umiało podać wartości majątku »zagranicznego«, Ten majątek składał się ze sześciu wsi i wart był 49.006 fl. — jak to później zobaczymy, ale zdaje się, że i PP. Benedyktynki nie umiały początkowo podać dokładnie jego wartości. Przyznać im jednak trzeba, że umiały swoich praw dochodzić, lepiej niż PP. Benedyktynki przemyskie.

Już bowiem 7 kwietnia 1787 wniosły prośbę do cesarza o wynagrodzenie za majątek swój, położony w Rpltej, który utraciły skutkiem konwencji petersburskiej, czyli t. zw. »*wechselseitige Vermögenseinziehung*«. Równocześnie wniosły taką samą prośbę, tylko obszerniej uzasadnioną, przez starostwo bocheńskie do gubernium lwowskiego. Wykazywały w niej, że w Polsce posiadały sześć wsi, z których miały 11684 fl. 17½ kr. rocznego dochodu. Dobra te były, na mocy osobnej konwencji, odstąpione kapitulie krakowskiej. Ponieważ zaś dobra konwentu, położone w Galicyi, przynosiły tylko 4129 złp. rocznego dochodu, z czego połowa szła na opłacenie podatków i prowadzenie gospodarstwa, przeto nie starczyło na wyżywienie 36 zakonnic i utrzymanie zakładu naukowego.

Prośba wniesiona do tronu, wróciła do Lwowa, a gubernator hr. Brigido poparł ją, przez wzgląd na to, że znany nam już dekret cesarski (5 czerwca 1784) obiecywał wynagrodzenie za stracone »z tamtej strony« (*jenseits*) majątki klasztorom, nie mającym dostatecznej dotacyi, jednakże sądził, że można zakonnikom urwać trochę i dawać im tylko 6000 fl. (zamiast 11683 fl. 17 kr., które im się należało).

---

wiło w bardzo dobry humor. Gdy następnie zwiedził klasztorną szkółkę dzieci wiejskich, które również dobrze odpowiadały po niemiecku, był bardzo zadowolony... i dodał, żeby te dzieci uwolnić od nauki języka niemieckiego, a uczyć je tylko po polsku».



Ponieważ w tym roku jeszcze gubernator galicyjski korespondował bezpośrednio z cesarzem, więc też na marginesie jego sprawozdania (z d. 21 kwietnia 1787) podyktował Józef II dekret, podpisany własnoręcznie, że tymczasem możnaby Benedyktynkom dawać 6000fl., ale następnie należy dokładnie obliczyć to, co straciły po za kordonem (ausser dem Kordon) i dawać im słuszne wynagrodzenie z funduszu relig. — Ta właśnie okoliczność, że hr. Brigido odebrał dekret cesarski, z pominięciem instancyi nadwornych, sprawiła pewne zamieszanie, dla tego że właśnie o tym czasie umarła ksieni Agnieszka Scholastyka Łojowska i PP. Benedyktynki prosiły o pozwolenie na wybór nowej ksieni. Wybrały też P. Helenę Scholastykę Ogrodzką<sup>1</sup>. Wiemy bowiem, że wówczas jeszcze nie robiono przytem żadnych formalności, ani nie żądano taksy wyborczej.

Tymczasem sprawa ostatecznego uregulowania wynagrodzenia za stratę majątku, położonego w Polsce, wlokła się jeszcze pięć lat.

Hr. Brigido, otrzymawszy dekret cesarski, przyznający PP. Benedyktynkom tymczasowo 6.000 fl. rocznego wynagrodzenia, polecił (28 maja 1787) kasie powiatowej bocheńskiej, żeby wypłacała te pieniądze, ale równocześnie kazał wezwać zakonnice, żeby złożyły dokładne wykazy dochodów, jakie miały z tych sześciu wsi, które w Polsce utraciły. Takie samo polecenie otrzymała izba obrachunkowa lwowska i obliczyła stratę zakonnic na 10.599 fl. 32<sup>6</sup>/<sub>8</sub> kr. — od czego należałoby jeszcze odciągnąć dziesięcinę i inne podatki, płacone zwykle koronie polskiej (an die Kron Pohlen).

W swoim sprawozdaniu z d. 13 maja 1789, sądził więc hr. Brigido, że mogłoby pozostać przy wynagrodzeniu 6.000 fl.,

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 2. Sign. 7 ex Junio 1787 G. S. — Bericht galiz. Gubern. Lemberg 21 April 1787. Nr. 995. Jos. Brigido. — Dekret ces. in margine podp. Joseph mpp. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 14 Mai 1787, Nr. 627. Brigido. O'Donel Refer. — Protokollsauszug der k. k. geistlichen Hofkommission. Wien 30 Mai 1787. — Zum Studien Protokoll vom 13 Juny 787 Nr. 1194. Hofr. v. Gmeiner. — K. k. ver. Hofkanzleý. Zur Sitzung vom 5 Junius 787. Nr. 1462. Geist. Refer. Consil. aul. a Fritz. — Zum Current-Protokoll vom 5 Junius 787. Nr. 1462. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 1 Junius 787.

jakie cesarz tymczasowo wyznaczył, bo zdawało mu się, że zakonnice są z tego zadowolone, skoro wcale nie remonstrowały. Jednakże lękał się tego, że fundusz relig. będzie miał wielką trudność w płaceniu tych 6.000 fl. rocznego wynagrodzenia gotówką, dla tego, że dochody czerpie z dóbr poklasztornych, których zarząd pociąga za sobą niemało kosztów. Proponował przeto, żeby PP. Benedyktynkom dać jakie dobra duchowne, jako »aequivalent«, skoro bowiem posiadają dobra w Galicji, to przecie muszą się znać na gospodarstwie, a przeto mogą jeszcze więcej wygospodarować niż 6.000 fl.

Wielka szkoda, że ta propozycja hr. Brigido nie znalazła posłuchania w Wiedniu, ale był jej przeciwny referent komisji duchownej baron Kressl i cesarz podyktował dekret na marginesie jego przedłożenia: »ponieważ zakonnice nie mogą same gospodarować, tylko muszą się spuszczać na urzędników, przeto nie można się zgodzić na danie im ekwiwalentu, lecz należy im nadal wypłacać te 6.000 fl. z funduszu relig.<sup>1</sup>

Tymczasem PP. Benedyktynki wносиły kilkakrotne prośby o podwyższenie tego wynagrodzenia i wykazywały, że nie może im wystarczyć za stratę majątku, który teraz oceniły na 49.006 fl. 20 kr. — Hr. Brigido puszczał jednak te prośby mimo uszu, aż wreszcie wniosły zakonnice (12 lutego 1792) prośbę do tronu i domagały się dolożenia 4.000 fl., czyli żądały 10.000 fl. rocznie. Za to przyrzekała P. ksieni Ogrodzka, że otworzy osobną szkołę dla dziewcząt wiejskich.

Hr. Brigido nie był tej prośbie przeciwny, dla tego, że znany nam odręczny dekret ces. Józefa II, wyraźnie zastrzegął na przyszłość wyższe wynagrodzenie, skoro strata PP. Benedyktynek, będzie dokładnie oszacowana, a izba obrachunkowa lwowska, już przed czterema laty obliczyła, że zakonnice straciły rocznego dochodu 10.732 fl. 32<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr. O jednej tylko kwestyi nie wspomniał hr. Brigido ani słowem, t. j. żeby konwen-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 3. Sign. 444 ex Junio 1789. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 13 May 1789. Brigido. Gub. Sekretar Tullius. Refer. — Allerunterth. Vortrag der treugeh. Geistlichen Hofkommission. Wien 5 Junius 789. Kollowrat, Kressl. In margine, dekret ces. podp. Joseph mpp. — K. k. ver. Hofkanzleý. Zur Sitzung vom 23 Junius 789. Nr. 727. Refer. Hofr. von Sonnenfels. — Dekret a. d. Galiz. Guber. Wien 23 Junius 789.

towi dać wynagrodzenie, za poprzednie lata. — Zdanie gubernatora podzieliła nadworna izba obrachunkowa spraw fundacyjnych i baron Kressl opracował też w tym duchu przedłożenie, imieniem nadwornej komisji duchownej z tą propozycją, żeby PP. Benedyktynki pobierały od 1 maja 1792 po 10.000 fl. rocznego wynagrodzenia. Cesarz Franciszek dopisał swoje pozwolenie i dekret odszedł do galicyjskiego gubernium dnia 22-go maja t. r.<sup>1</sup>

To wynagrodzenie należało się PP. Benedyktynkom w Staniątkach słusznie i sprawiedliwie, widzieliśmy jednak, że inną miarę przykładano w tej sprawie do PP. Benedyktynek we Lwowie i Przemyślu. Ale i tutaj zredukowane zostało następnie to wynagrodzenie do bardzo minimalnej kwoty, która ledwie starczyła na opłacenie podatków i dla tego w rzeczywistości wcale konwentowi nie była wypłacana. — Wszystko to jednak działo się dopiero po wojnach napoleońskich i bankructwie państwa, bo w czasie, kiedy to wsparcie przyznano, nie były jeszcze finanse tak bardzo złe i dla tego dopominanie się konwentu w Staniątkach, nie pozostało bez skutku.

Również i przy wyborze ksieni nie robiono wówczas żadnych trudności. Kiedy więc r. 1799 umarła 29 marca ksieni Helena Scholastyka Ogrodzka, wtedy gubernium wschodniogalicyskie wniosło o pozwolenie na nowy wybór, a na przedłożeniu nadwornej galicyjskiej kancelaryi, która wówczas we Wiedniu istniała, dopisał cesarz Franciszek własnoręcznie placet. Kancelarya uzasadniała wniosek tem, że zakład wychowawczy PP. Benedyktynek w Staniątkach jest dobrodziejstwem dla szlachty, mieszkającej na stokach Karpat<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 4. Sign. 359 ex Majo 1792. G. S. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 21 Februar 1792. — Allerunterth. Vortrag der k. k. Geistlichen u. Stiftungshofkommission. Wien 24 April 1792. Kollowrat, Kressl. — In margine: Ich genehmige das Einrathen der geistlichen Kommission. Franz mpp. — Zur Session vom 22 Mai 792. Geistl. Prot. Nr. 191. — An das galiz. Guber. Wien 22 Mai 1792.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 565. Konwol. 5. Sign. 1958. Nr. 206 ex Majo 799. G. S. — Bericht Ost. Galiz. Gubern. 5 Maerz 1799. Nr. 9282. — Allerunterth. Vortrag der Galizischen Hofkanzley. Wien 25 April 799. Mailath, Erggelet. »Diese Erziehungs Anstalt ist für den, an der Abstufung der Karpathen



Sprawę wyboru nowej ksieni traktowano wówczas jeszcze tak lekko, że nawet niema śladu w aktach o wyborze i zatwierdzeniu nowej ksieni. Zmieniły się jednak rzeczy, kiedy PP. Benedyktynki wniosły 14 listopada 1806 prośbę do cesarza o pozwolenie na nowy wybór i to na ręce ówczesnego konsystorza w Tarnowie.

Widocznie zachodzi tu pomyłka w relacji gubernium galicyjskiego, bo r. 1706 nie było już konsystorza w Tarnowie, lecz obwód bocheński, do którego wówczas Staniątki należały, przydzielony został do wikaryatu jeneralnego w Nowym Sączu. Wikaryusz jeneralny tarnowski, ks. Wojciech Górski, został r. 1803 biskupem kieleckim, a biskupstwo tarnowskie zniesione zostało bullą Piusa VII, z d. 23 września 1805, resp. dekretem cesarskim 2 listopada 1805. Tymczasem biskup krakowski, Andrzej Gawroński, który się uważał za ordynariusza, zamianował w Staniątkach przeoryszę, przełożoną klasztoru, w zastępstwie zmarłej ksieni, ale i ta przeorysza umarła po 2 latach<sup>2</sup> i wtedy znalazł się kowent w tem przykrem położeniu, że był całkiem bez głowy.

Sprawa zahaczyła się o to, że już 29 marca 1807 wydany został przez ces. Franciszka normalny przepis, nakazujący dokładne dochodzenie stanu majątkowego w każdym klasztorze, zamierzającym przeprowadzić wybór nowego opata. Dla tego gubernator galicyjski hr. Wurmser, polecił staroście bocheńskiemu, sporządzenie inwentury majątkowej w Staniątkach. Starostwo jednak sprawiło się nie dobrze, wykazy były bowiem niedostateczne. Kazano więc zrobić ponowne i rzecz byłaby się jeszcze wlokła dłużej, gdyby nie to, że przyspieszyła ją inna okoliczność.

Na początku r. 1808 wysłany został do Galicyi referent

---

wohnenden, Adel eine Wohlthat«. In margine: Placet. Franz mpp. — Zur Sitzung am 23 Mai 799. Nr. 1415—674. An das ostgalizische Landesgubern. Wien 21 Mai 799.

<sup>2</sup> Po śmierci P. ksieni Ogrodzkiej była ksienią Apolonia Wiżenna Smidowiczówna do r. 1806. Po jej śmierci zarządzała przez dwa lata klasztorem przeorysza Franciszka Lochmanówna, która umarła r. 1808. — Szczegóły te zawdzięczam uprzejmości obecnej ksieni P. Genowefy Łazowskiej.

kancelaryi nadwornej, hofrat, ks. Augustyn Gruber, późniejszy arcybiskup Salcburski, którego przychylna opinia uratowała PP. Klaryski w Starym Sączu od zagłady, jakieśmy to poprzednio widzieli. Wróciwszy z Galicyi, zdał relacyę ze swojej podróży i naglił o to, żeby koniecznie dano pozwolenie na wybór opatki klasztorowi w Staniątkach, już dla tego samego, że klasztor ma w pensyonacie 63 pensyonarki. Równocześnie proponował, żeby przy wyborze tym, nie było komisarzy biskupich, tylko żeby opat z Tyńca, albo inny Benedyktyn z Tyńca, był skrutatorem głosów. Zakonnice bowiem oświadczyły, że przy ich wyborach niemasz skrutatorów, ponieważ zaś najnowszy dekret cesarski z r. 1807 postanawiał, żeby przy wyborze opatów byli obecni rządowi komisarze i wyznaczeni przez biskupa komisarze, przeto ks. Gruber chciał uniknąć tego, żeby w wyborze nowej ksieni w Staniątkach, nie brali udziału komisarze biskupa krakowskiego, z tej niby racyi, żeby nie powiedziano, że ksieni została narzucona konwentowi, tak samo, jak się to stało poprzednio z mianowaniem przeoryszy. — Prawdopodobnie chodziło w gruncie rzeczy Gruberowi o to, żeby biskupowi krakowskiemu nie przyznawać jurysdykcji nad Staniątkami.

Zażądano wtedy sprawozdania ze Lwowa, które nadeszło we wrześniu t. r. (1808). Wedle tego sprawozdania zmniejszyła się znowu liczba zakonnic w Staniątkach, bo było ich r. 1774 czterdzieści i dziewięć, r. 1787 było ich 36, a teraz, po 21 latach, było ich tylko 24 zakonnic, ale było 9 nowicyuszek. Razem więc było 33 osób w konwencie. Gubernium obliczyło roczne dochody na 30.515 fl. 24<sup>1</sup>/<sub>8</sub> kr., rozchody zaś na 30.323 fl. 12<sup>4</sup>/<sub>8</sub> kr., tak że zostawało w kasie rocznie 192 fl. 12<sup>3</sup>/<sub>8</sub> kr. — Lwowska izba obrachunkowa (Staats-Provinzial-Buchhaltung) zauważyła wprawdzie, że wydatki są przesadzone umyślnie w tym celu, żeby rozchód wyrównać z dochodem, ale hr. Wurmser był przeciwnego zdania i dowodził, że przy ówczesnej drożyznie i ze względu na zakład wychowawczy, utrzymywany przez konwent, wydatki wcale nie są za wysoko obliczone. Taksy wyborczej proponował tylko 100 fl.

Kancelarya nadworna wysłała dekret 29-go września tego roku (1808) pozwalający na wybór nowej ksieni, ale co do ozna-

czenia taksy wyborczej, pozostawiła tę sprawę nadwornej izbie obrachunkowej<sup>1</sup>.

Wybór nowej ksieni został rzeczywiście dokonany i był tak szczęśliwy, że nowoobrana P. Teofila Mechtylda Duwall dzierżyła pastorał przez 35 lat i — jak później zobaczymy, zasłużyła sobie na wielkie pochwały władzy duchownej i świeckiej. Niemalą też korzyścią dla Staniątek było jej długie życie, choćby tylko dla tego, że taksy wyborczej płacić nie potrzebowaliśmy przez tak długie lata.

Ale jej wybór nabawił niemałego kłopotu PP. Benedyktynki, bo zatwierdzenia nie mogły się doczekać. Stało się to z tej przyczyny, że starosta bocheński Jakubowski, który miał przesłać do Wiednia relację o dokonanym wyborze, na mocy znanego nam już dekretu, umarł i relacja jego zaginęła.

Tymczasem nadszedł rok 1809, w którym zwycięski oręż księcia Józefa nadszpodzielane święcił tryumfy, więc nie dziwnego, że władze austriackie, które ze Lwowa musiały uciekać, nie mogły pamiętać o PP. Benedyktynkach w Staniątkach. Ale siła i wytrwałość biurokracji pokazuje się w tem, że już 29 listopada 1810 przypomniano z Wiednia gubernatorowi galicyjskiemu, że najwyższa izba obrachunkowa czeka od dwóch lat na inwenturę majątku w Staniątkach, w celu wymierzenia taksy wyborczej. Odszukano też rzeczywiście w Bochni inwenturę, sporządzoną przez zmarłego starostę Jakubowskiego, ale inwentura okazała się niedokładną. Izba obrachunkowa lwowska kazała zrobić dokładne ekonomiczne oszacowanie (oekonomische Abschätzung) wszystkich realności klasztornych — i pokazało się, że klasztor wcale nie miał 30.515 fl. dochodów, jak to obliczyło starostwo, lecz tylko 23.944 fl. 15 kr., czyli o 6.571 fl. mniej.

Nie można się dziwić, że padł wielki strach na PP. Benedyktynki, wskutek tych ciągłych komisji szacunkowych, tak-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 6. Sign. 121 ex Septembri 1808. G. S. — Reiserelation Hofr. v. Gruber 23 Juli 1808. Z. 16252—1431. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 9 September 1808. Nr. 39528. Publ. eccles. Graf v. Wurmser. Zeisl Refer. — K. k. ver. Hofkanzley. Geistl. Departam. Sitzung 29 September 808. Prot. Nr. 19214—1755. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 29 September 1808.



sacy i retaksacy, były bowiem pewne, że rząd zamierza skasować ich klasztor i zabrać ich dobra, zwłaszcza, że zatwierdzenie P. ksieni, od tak dawna oczekiwane, nie nadchodziło. P. Duwall udała się więc wprost do cesarza z prośbą, polecając siebie i całe Zgromadzenie jego łasce. Na to otrzymała uspokajającą odpowiedź (przez starostwo bocheńskie) z kancelaryi nadwornej, że cesarz dekretem z dnia 4 stycznia 1811 zapewnił najlaskawiej dalszą egzystencję konwentowi. Ponieważ zaś relacya wyborcza zaginęła, więc i bez niej został tym samym dekretem wybór P. Duwall zatwierdzony.

Swoją drogą toczyła się dalej sprawa taksy wyborczej, a izba obrachunkowa lwowska okazała przytem wielką gorliwość, bo podała liczbę zakonnic prawie o połowę mniejszą, niż była w rzeczywistości, t. j. 18, i dowodziła, że klasztor nie powinien za darmo żywić dziewcząt (15) w swoim pensyonacie. Przy takim okrojeniu wydatków, doszła izba do tego rezultatu, że rozchody klasztoru są za wielkie, bo wypada po 1.330 fl. 12 kr. na głowę.

Gubernator hr. Goess uznawał jednak, że to obliczenie lwowskiej buchalteryi jest przesadne i mylne, a powoływał się na to, że starostwo bocheńskie samo uznało, że w rachunkach klasztoru, bardzo nisko obliczono koszt utrzymania trzydziestu i trzech (a nie 18) zakonnic. Nie godził się też na to gubernator, żeby można skreślić koszt żywienia piętnastu ubogich panienek, bo klasztor uznawał to za swój obowiązek na mocy fundacyi (kraft einer gestifteten Last)<sup>1</sup>.

Kancelarya nadworna poleciła obliczenie taksy wyborczej, nadwornej izbie obrachunkowej (Hofkammer), ale tak się jakoś złożyło, że sprawa poszła w zapomnienie i PP. Benedyktynki nie zapłaciły wcale taksy. Dopiero po śmierci ksieni Duwall wyjdzie ta sprawa na jaw i będzie przedmiotem długich dochodzeń.

Położenie PP. Benedyktynek w Staniątkach nie było też

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 7. Sign. 92 ex Martio 811. G. S. — Hofdekret Wien 29 November 1810. Z. 17034. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 1 Maerz 1811. Nr. 6744. Publ. eccles. Goess. Zeisl. — K. k. ver. Hofkanzleý. Zur Sitzung 28 Maerz 811. Prot. Nr. 4247—433. Refer. Hofr. Gruber. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 28 Maerz 1811.

tak dalece świetne, jakby z obliczeń urzędowych wnosić można, a właśnie r. 1811, t. zw. patent finansowy uszczuplił znacznie ich dochody. Zaczęto im bowiem wynagrodzenie 10.000 fl. za utracone w Polsce dobra, płacić w papierach waluty wiedeńskiej, zamiast w monecie kruszcowej, a skutkiem tego pobierały w rzeczywistości tylko 4.000 fl.; traciły więc rocznie 6.000 fl. Przytem w czasie wojen ucierpiały ich folwarki, powodzie zniszczyły zasiewy, zaraza na bydło umniejszyła inwentarze, tak że zakonnice nie mogły myśleć o reparacyi budynków, a jeszcze mniej o dobudowaniu i rozszerzeniu budynku szkolnego, który był za szczupły od chwili, gdy P. ksieni Duwall, stosownie do obietnicy, otworzyła ludową szkołę, t. zw. normalną.

W tej potrzebie zwracała się dwukrotnie z prośbą do gubernium o pomoc pieniężną, na reparacye budynków, ale gubernator ówczesny, bar. Hauer, nie dawał nawet odpowiedzi na te pytania, wychodząc z tego przekonania, że byłby to zły przykład, gdyby się miało dawać wsparcia na reparacye klasztorom, dobrze uposażonym. Wtedy wniosła P. Duwall trzecią prośbę, wprost do tronu i prosiła, żeby rząd wypłacał klasztorowi pensję 10.000 fl., choćby w połowie (t. j. 50%), w monecie konwencyjnej, a drugą połowę w wiedeńskiej walucie. Uzasadniała zaś prośbę tem, że rząd przyznał już urzędnikom i emerytom pensye w monecie konwencyjnej, a dalej tem, że klasztor musi znaczne koszta ponieść na reparacye i budowę szkoły. — Prośba otrzymała t. zw. sygnaturę i poszła do Lwowa.

W sprawozdaniu z d. 5 sierpnia 1817, oświadczył się jednak gubernator przeciwko prośbie, a to dla tego, że fundusz religijny wykazywał na rok następny 1818 deficytu 310.737 fl., natomiast Benedyktynki w Staniątkach żadnego wsparcia nie potrzebują, bo nietylko pobierają od rządu 10.000 fl. pensyi (!), ale mają nadto procenta od kapitałów i dochody z majątku, który się składa z trzynastu wsi. Dobra te mają 1.480 $\frac{1}{2}$  morgów gruntów dominikalnych, 30 $\frac{1}{2}$  morgi stawów, 1001 morgów lasu, a nadto 13000 dni roboty sprzężajnej i 47005 dni zaciągu ręcznego.

Referat w tej sprawie miał hofrat ks. Jüstel i trzeba przyznać, że nieco względniej patrzył na prośbę ksieni Duwall, chociaż w końcu i on ją odrzucił. Udzieleniu wsparcia na reparacye był tak samo przeciwny, jak gubernium lwowskie. Również

przeciwny był prośbie o wypłacanie wynagrodzenia w monecie konwencyjnej, wychodził bowiem z tego zapatrywania, że to nie jest pensya, a więc to, co urzędnikom dano, nie obchodzi konwent. Choćby bowiem rząd był konwentowi, za cesarza Józefa II, wypłacił cały kapitał, który otrzymał od rządu polskiego, za zabrane dobra Benedyktynek, toby teraz miał i tak tylko połowę procentów po wydaniu patentu finansowego (20 lutego 1811). Zresztą dochody klasztoru wystarczają zupełnie na utrzymanie 29 zakonnic, a byle się Panny dobrze rządziły, to mogą robić jeszcze oszczędności.

Wszelako w dalszym ciągu przedłożenia starał się ks. Jüstel złagodzić nieco ostrą odmowę. Powołując się bowiem na znaną nam już relację z podróży (Reiserelationa) hofrata ks. Gruber, dodał, że konwent utrzymuje bardzo liczną szkołę wiejską, a oprócz tego internat, składający się ze 76 dziewcząt, i cieszy się, dobrze zasłużoną, pochlebną renomą z powodu umiejętnego i dobrego obchodzenia się z dziećmi. Przytem zwracał i na to uwagę, że konwent żywił trzydzieści dziewcząt w pensyonacie za darmo, a ksieni w swojej prośbie do cesarza wyraziła ubolewanie, że pragnęłaby być pomocną niejednej jeszcze ubogiej rodzinie szlacheckiej w wychowaniu córek, ale że nie może tego serdecznego pragnienia spełnić (die-  
sem Herzenswunsche zu entsagen) dla tego, że i te 30 pensyonarek nie nie płacących, z biedą tylko zdoła utrzymać. Z tego wywodził więc ks. Jüstel, że klasztor znajduje się w kłopotach finansowych właśnie dla tego, że w pensyonacie jest tak wiele dziewcząt, nie nie płacących. Na to znalazł ks. hofrat w kapłańskim sercu swoim, tylko tę jedną praktyczną radę, żeby ksieni przyjmowała tylko pensyonarki płacące, a oddaliła te 30 dziewcząt ubogich, które nie nie płacą.

Tymczasem, wbrew wszelkiemu zwyczajowi i oczekiwaniu kancelaryi nadwornej, podyktował cesarz Franciszek dekret, w którym oświadczył swoją wolę, żeby klasztor i zakład wychowawczy w Staniątkach nie tylko był zachowany w dobrym stanie, ale żeby był jak najlepiej rozszerzony. Celem oznaczenia wsparcia, jakiego potrzebuje, kazał zbadać dokładnie dochody i rozchody klasztoru i w jaki sposób możnaby podnieść gospodarstwo, a tem samem dochody? Nadto kazał wygotować kosztorysy reparacyi i budowli, aby oznaczyć, ile może dać



klasztor ze swoich dochodów, a ile pomocy dać mu trzeba ze strony rządu. Wreszcie kazał sobie przedłożyć opinię, z jakich funduszków możnaby dać to wsparcie, nie naruszając funduszu religijnego.

Przytaczamy dekret cesarski dosłownie w przypisku<sup>1</sup>, bo zobaczymy następnie, że zamiast wsparcia, które cesarz kazał dać klasztorowi, zrobiła się po sześciu latach pożyczka.

Dekret wysłany do Lwowa, nakazywał spełnienie rozkazu cesarskiego, najpóźniej do końca stycznia następnego roku (1818), ale minęły trzy lata, nim się to stało, bo dopiero 17 stycznia 1820 wysłało gubernium lwowskie sprawozdanie wraz ze żądaniem obrachunkami.

Lwowska izba obrachunkowa przedłożyła trzy inwentury (Lustrations-Operate), z których wynikało, że PP. Benedyktynki

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 8. Sign. 175 ex Octobri 717. G. S. — Allerunterth. Vortrag d. treugeh. ver. Hofkanzleÿ. Wien 28 August 1817. Frhr. v. Geislern Vicekanzler, Jüstel Refer. — Ustęp dotyczący Staniątek: »Es ist aber zu bemerken, dass dieses Kloster, nach der Reiserelation des Hofrat Gruber nebst einer äusseren, sehr zahlreichen Dorfschule, auch ein inneres Lehrinstitut von 76 Mädchen unterhält und wegen der geschickten und guten Behandlung der Kinder im wohlverdienten guten Rufe steht«. In margine. »Es ist mein Wille, dass das Kloster und weibliche Bildungs- und Erziehungs- Institut in Staniątek nicht nur im guten Stande erhalten, sondern auch thunlichst erweitert werde. Um nun zu bestimmen: Ob eine und welche Unterstützung desselben in dieser Hinsicht erforderlich sey, sind vor allem sowohl die Auslagen, als die Einnahmen des Klosters genau zu erheben und ist zugleich zu untersuchen, ob nicht bey den Realitäten eine bessere Bewirtschaftung und mithin eine Erhöhung der Einnahmen bewirkt werden könne«.

»Ausser diesen Erhebungen sind die Überschlüge für die nothwendigen Reparationen und für die, dieser Meiner Entschliessung zufolge, allenfalls erforderliche Erweiterung des Klosters aufzunehmen und ist hiernach zu bestimmen, was aus dem Einkommen des Klosters geleistet werden könne und welche Unterstützung für selbes einzutreten habe. Mit Vorlegung dieses Resultates sind Mir davon die Fonde und Quellen, aus welchen mit Schonung des Religiosfondes, die erforderliche Unterstützung gezogen werden könne, gutachtlich anzuzeigen«.

»Die Oberin ist vorläufig von dieser Meiner Entschliessung in die Kenntniss zu setzen. — Den übrigen Inhalt des Vortrages nehme Ich zur Wissenschaft«. Panesova den 11 October 1817. Franz mpp. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Zur Sitzung am 23 October 1817. Prot. Nr. 24893—1617. Refer. Hofr. von Jüstel. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 21 October 1817.

w Staniątkach miały w latach 1789—1798 dochodu rocznego 21·515 fl. 6 kr. m. c., w następnych latach 1796—1810 miały jeszcze 18·713 fl. 54 kr. m. c.; natomiast r. 1812 miały już tylko 19·609 fl. 39 kr. w biletach bankowych (Einl. Sch.), czyli tylko jedną trzecią poprzednich dochodów. Ponieważ zaś rozchody klasztoru wynosiły 23·986 fl. 54 kr., przeto powstał roczny deficyt, tak że długi klasztoru urosły do 16·922 E. Sch. i 1703 fl. m. c. Dlatego też nie mogło być mowy o podniesieniu dochodów z gospodarstwa, bo potrzebaby do tego nakładów, a i te opłaciłyby się dopiero za kilka lat.

Tymczasem dach na klasztorze wymagał gwałtownie reparacyi, a nowy budynek szkolny uznawano także za konieczny, bo dzieci były w szkole zanadto ścieśnione. Tymczasowy budynek, wystawiony z drzewa, składał się z trzech izb, obok siebie położonych, tak że dzieci przechodziły z jednej klasy przez drugie izby, więc nawzajem sobie przeszkadzały. Potrzeba zaś było sześciu klas. Przytem opalano klasy z podwórza, co groziło niebezpieczeństwem pożaru. Koszta reparacyi i budowlu obliczono na 32.405 fl. 32 kr., bo reparacye klasztoru miały kosztować 14·605 fl.  $23\frac{6}{8}$ , a budowa nowej szkoły 17.800 fl.  $8\frac{2}{8}$  kr.

Zachodziły teraz dwa pytania: czy dawać Benedyktynkom połowę wynagrodzenia (10000 fl.), jak żądała ksieni w banko-zettlach, a połowę w monecie konwencyjnej — i drugie: czy dać im wsparcie na budowlę szkoły i reparacyę klasztoru?

Co do pierwszego pytania, oświadczyła się pewna część radców w gubernium lwowskiem za tem, żeby od 1 listopada 1819 wypłacać klasztorowi wynagrodzenie, za stracony w Polsce majątek, w monecie konwencyjnej, a to z dwóch przyczyn: najpierw, że wynagrodzenie to przyznane im zostało (przez ces. Józefa II) w czasie kiedy w cesarstwie tylko kruszcowa moneta (Metall-Geld) kursowała, a powtórę przez wzgląd na to, że klasztor, mimo to, iż mu to wynagrodzenie od r. 1811 wypłacano w papierowych banknotach, utrzymywał zakład wychowawczy. Natomiast inne głosy były temu przeciwne, mianowicie dlatego, że wynagrodzenie to zaliczać się powinno do tej kategorii wypłat, które są objęte patentem finansowym z r. 1811, a więc Benedyktynkom można tylko wypłacać w walucie wiedeńskiej, t. j. papierowych banknotach (przyczem, jak wiemy, traciły dwie trzecie).

Większość głosów zdecydowała więc na radzie gubernialnej, że nie trzeba nic dawać Benedyktynkom na reparacye, bo dosyć łaski doznają, że pobierają te 10.000 fl., co uważano za nadzwyczajny dodatek (ausserordentliche Beitrag). Na wszystko bowiem znajdują pieniądze, byle ograniczyły liczbę nowicyuszek, a od pensyonarek brały odpowiednią opłatę. Klasztor miał wówczas 31 zakonnic i ta liczba wydawała się radcom gubernialnym za wielką; pensyonarek było w internacie 73, ale z tych żywił klasztor 29 za darmo, a 44 płaciły tylko po 100 fl. rocznie, lecz płaciły nieregularnie, a zwłaszcza zalegali z zapłatą rodzice z Królestwa (aus fremden Staatsgebiete).

To jednak przyznawało gubernium w swoim sprawozdaniu, że fundusz religijny zarabia 15.000 fl. E. Sch. na tem, że Benedyktynkom wypłaca wynagrodzenie z procentu od kapitałów w banko-zettlach, zamiast w monecie konwencyjnej, ale przewidywało, że ten zysk odpadnie, skoro zacznie moneta konwencyjna prawnie kursować, chwilowo jednak nie jest jeszcze fundusz religijny do tego zobowiązany.

Sprawozdanie to gubernialne przechodziło we Wiedniu wszystkie instancje. Charakterystyczne jest przytem, że podczas gdy nadworna komisya naukowa orzekła, że klasztorowi nie trzeba dawać żadnej pomocy, nadworna izba obrachunkowa (Hofbuchhaltung) uznawała żądania ksieni, żeby jej dawano choćby połowę wynagrodzenia w monecie konwencyjnej, za słuszne. Również uznawała, że trzeba dać wsparcie na reparacye i to ze skarbu państwa.

Natomiast referent kancelaryi nadwornej, ks. Jüstel, był przeciwnego zdania, t. j. że klasztorowi należy się to wynagrodzenie prawnie tylko w walucie wiedeńskiej (w. w.); wprowadzie traci na tem, ale nie ma prawa żądać więcej. Wszelako uznawał, że kosztą reparacyi klasztoru powinien pokryć fundusz religijny, a kosztą budowy nowej szkoły powinna ponosić konkurencyja szkolna. Nie dodał tylko, że poddanych swoich nie mogła ksieni pociągać do opłat, czyli t. zw. konkurencyi. Bądź co bądź, opinia (Gutachten) kancelaryi nadwornej była o tyle dla PP. Benedyktynek korzystna, że przyznawała potrzebę wsparcia na kosztą reparacyi klasztoru.

Najciekawsze jednak przytem jest t. zw. votum sepa-



ratum, dołączone do tego przedłożenia. Pochodziło ono od byłego gubernatora galicyjskiego hr. Goess, a teraz kanclerza nadwornej kancelaryi. Wiemy już z poprzedniego, że hr. Goess uratował od zagłady PP. Klaryski w St. Sączu (r. 1811), a jako główny motyw podawał potrzebę tego zakładu wychowawczego dla wzmocnienia dobrego ducha w płci żeńskiej. Teraz rozwijał tę samą myśl i uzasadniał obszerniej tem, że w żadnym kraju nie mają kobiety takiego wpływu, jak w Galicyi, ale wpływ ten jest szkodliwy, przy ogólnem ich bardzo powierzchownem wychowaniu. Właśnie pod tym względem działa zbawiennie zakład naukowy w Staniątkach, prawie jedyny na całą przestrzeń od Lwowa na zachód ku Wiedniowi, w którym córki wyższych stanów doznają lepszego wykształcenia i nauki, przy której ściśle są przestrzegane przepisy rządu austriackiego, zwłaszcza, że pod kierunkiem obecnej ksieni urządzenie zakładu jest tak dobre, iż coraz bardziej się zbliża do pożądaney doskonałości.

Ciekawe to »votum« podajemy dosłownie w przypisku, bo później jeszcze wrócimy do tej samej sprawy, gdy będzie mowa o stosunku gubernatora galicyjskiego, hr. Stationa, do PP. Sercanek we Lwowie. Tutaj tylko nadmienić trzeba, że w oczach kanclerza, hr. Goess, spełniał zakład PP. Benedyktynek w Staniątkach misję »wzmocnienia dobrego ducha« w dziewczętach polskich i dlatego dowodził, że klasztor musi przyjmować potrzebną liczbę nowicyuszek, dostatecznie ukwalifikowanych do stanu nauczycielskiego, a przeto musi być wolny od kłopotów finansowych. Z tej racji powinien pobierać wynagrodzenie, przyznane mu przez Józefa II, całe w monecie konwencyjnej, albo przynajmniej w połowie, na co nawet »Stiftungs-Buchhalterei« się godziła.

Sprawa PP. Benedyktynek stała więc bardzo pomyślnie skoro, jak wiemy, sam cesarz Franciszek oświadczył (w dekreście z 11 października 1817) przed trzema laty, że pragnie ten konwent w dobrym stanie utrzymać, a nawet rozszerzyć, a o tem swojem postanowieniu kazał P. ksienię uwiadomić. Tymczasem nad wszelkie spodziewanie, pominął teraz cesarz osobne votum kanclerza, zgodził się na propozycyę ks. Jüstla, zażądał tylko dodatkowo opinii: czyby nie trzeba dać klasztorowi na budowę szkoły, bezprocentowej pożyczki z funduszu relig., spłacanej

w pewnych ratach, żeby się długi klasztoru jeszcze nie powiększyły<sup>1</sup>.

Pomysł tej pożyczki pochodził, niestety, od samej ksieni Duwall, która nie mogąc się doczekać żadnej pomocy, mimo obietnicy cesarskiej, udała się z nową prośbą do tronu o pożyczkę 10.000 fl. w. w. na budowę szkoły. Gubernium otrzymało więc dekret, żeby najdalej do 10 lutego następnego roku (1821) przysłało sprawozdanie w sprawie tej pożyczki.

Rzecz ta jednak wymagała dłuższego czasu, bo gubernium musiało wpierv zasięgnąć opinii jeneralnego wikaryusza w Sączu (ks. Bayer) i bocheńskiego starostwa. Odpowiedź nadeszła przychylna, przeto i gubernium oświadczyło się za tem, żeby udzielić PP. Benedyktynkom pożyczki 10.000 fl. w. w. Koszta budowy nowej szkoły obliczono na 15.963 fl. 47 $\frac{1}{2}$  fl. w. w.,

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 9. Sign. 145 ex Decembri 820. G. S. — Bericht galiz. Guber. Lemberg 17 Maerz 1820. Z. 6156. — Allerunterth. Vortrag. Hofkanzleÿ. Wien 2 November 1820. Z. 7393. Saurau, Goess, Geislern, Jos. Jüstel Refer. — Ustęp z votum separatum Hofkanzler Graf Goess: »Dass die weibliche Erziehung, welche allenthalben von so grossem Einflusse auf die National Sittlichkeit und ächte Nationalbildung ist, gerade in Galizien durch die zweifache Betrachtung um so wesentlicher und daher zu einem die öffentliche Aufmerksamkeit und Unterstützung um so mehr bedürftiger Gesichtspunkt werde, weil vielleicht nirgends die Einwirkungen des Frauengeschlechtes mächtiger und folgenreicher, dessen gewöhnliche Bildung, aber so oberflächlich anscheinend und eben deswegen um so bedenklicher werden können: dass das Benediktiner Nonnenkloster in Staniątek ein in dieser Rücksicht besonders verdienstliches und in Galizien ausgezeichnetes, in dem westlich von Lemberg herwärts gelegenen Kreisen beinahe einziges Institut sey, wo mit der feineren Bildung für Töchter aus den höheren Klassen auch Solidität und genaue Beobachtung der Art und der Formen des Unterrichts verbunden wird, welche die oesterreichische Regierung vorschreibt, dass insbesondere unter der Leitung der dermaligen Abtissin die zweckmässige Einrichtung des Instituts erwünschte Fortschritte gemacht und sich immermehr dem Grade der Vervollkommnung genährt habe, welchen man demselben wünschen muss«.

In margine. Dekret ces. dat. Wien 5 December 820. Auf allerh. Befehl Sr. Mtt. Eh. Ludwig. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Zur Sitzung 14 December 820. Geistl. Departam. Prot. Nr. 37059—4713. Refer. Hofr. v. Jüstel. — Verordnung a. d. galiz. Guber. Wien 11 December 1820.

pożyczka nie mogła więc starczyć, ale pocieszano się tem, że resztę pokryje konwent ze swoich funduszków.

Referent kancelaryi nadwornej ks. Jüstel, który poprzednio twierdził, że szkołę powinna zbudować konkurencyja szkolna, przyszedł teraz do przekonania, że chodziło tu o budowę internatu w klasztorze, a więc musiałby konwent jako »dominium«, nawet w razie »konkurencyi«, sam większą część kosztów zapłacić. Uzasadniał dalej, że fundusz religijny może pożyczyć te 10.000 fl. w. w. przez wzgląd na to, że klasztor przynosi religii i dobrym obyczajom wielkie pożytki przez dobre wychowanie dziewcząt. — Cesarz zgodził się na proponowaną pożyczkę, ale zaliczono z centralnej kasy państwa 4.000 fl. c. m. (=10.000 fl. w. w.) z tem poleceniem, żeby we Lwowie ściągnąć raty i razem całą sumę zwrócono do Wiednia<sup>1</sup>.

P. ksieni Duwall miała nieszczęśliwy pomysł, gdy prosiła o pożyczkę w chwili, kiedy chciano dać wsparcie. Niebawem też pokazało się, że łatwiej pożyczyć niż oddać, zwłaszcza, że budowa nowej szkoły kosztowała — jak to zwykle bywa — więcej, niż obliczono. Dopiero też następnego roku (9 listopada 1823), rozpatrzywszy się lepiej, udała się ksieni z prośbą do cesarza, żeby tę pożyczkę podarował klasztorowi.

Uzasadniała prośbę tem, że klasztor musiał dopłacić 6250 fl. do pożyczki, otrzymanej od rządu na budowę szkoły, a więc długi ma teraz jeszcze większe. Spłacić zaś nie może dlatego, że nowy czeka go wydatek na budowie, bo przeszłego roku (1822) zgorzały dwa folwarki. Prawda, że rząd wypłaca klasztorowi wynagrodzenie (za utracony w Polsce majątek) 10000 fl.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 10. — Sign. 159 ex Julio 822 G. S. — Allerunterth. Vortrag. ver. Hofkanzleý. Wien 7 Juni 1822. Z. 4278. Nr. 14603—1884. — Lazansky, Goess, Geislern, Jüstel. Refer. — In margine. Das einstimmige Einrathen der Behörden wird angenommen. Baden 9 July 822. Auf allerh. Befehl Sr. Majestät Eh. Ludwig. — K. k. ver. Hofkanzleý. Geistl. Depart. Zur Sitzung 18 Juli 822. Prot. Nr. 19436—2510. Nr. 4278—3521. Refer. Hofr. v. Jüstel. An das Central-Fonds-Departament. — Zur gefalligen Bedeckung des galiz. Relig. Fondes für diesen allerh. bewilligten Vorschuss. — Verordnung a. d. galiz. Gubern. Wien 13 July 822. Jüstel. — Konwol. 11. Sign. 204 ex Augusto 1822. — Finanzministerium. Nota. Wien 28 August 1822. — An die k. k. Hofkanzleý. Stadion. — Verordnung an die Central-Fonds und direktes Nebensteuer Departament. Z. 3148. — Verordnung a. d. galiz. Guber. Wien 22 August 1822.



w. w., czyli 4000 fl. c. m. — ale bierze podatków rocznych 3651 fl. 41 $\frac{3}{8}$  fl. c. m. — tak że z całego wynagrodzenia niewiele zostaje. Przytem nie może konwent liczyć na dochody z pensjonatu, bo gubernium wprowadzie ka-zało podwyższyć roczną opłatę dziewczętom na 120 fl. c. m., ale czasy są obecnie tak ciężkie, brak pieniędzy tak wielki, a podatki tak wysokie, że nikt nie chciał tyle płacić i klasztor byłby stracił wszystkie pensyonarki. Musiała więc ksieni zniżyć opłatę roczną na 80 fl., ale i tego rodzice wszyscy płacić nie mogą, tak że brać trzeba, co dać mogą, a resztę dziewcząt żywić za darmo. Mimo to musi klasztor trzymać dwie świeckie nauczycielki, dla lepszego kształcenia i dozorowania dziewcząt po za klauzurą, i płaci im, oprócz całkowitego wyżywienia, 540 fl. c. m.

Biskup tyński Ziegler, na którego ręce ksieni tę prośbę do cesarza przesłała, dołączył bardzo pochlebną opinię o klasztorze, a mianowicie, że przez wychowanie dziewcząt zyskał tak wielkie zasługi, iż konsystorz poczytuje sobie za obowiązek zalecić najwyższej łasce jego gorliwość i niezmordowaną pilność i prosić, żeby przynajmniej darował tę pożyczkę 10.000 fl. w. w., jeśli nie można jeszcze wynagrodzenia, jakie pobiera, całego wypłacać w monecie konwencyjnej.

Prośba ksieni otrzymała t. zw. najwyższą sygnaturę i z gabinetu cesarskiego poszła do kancelaryi nadwornej, a ztamtąd do Lwowa z żądaniem opinii. Ale lwowskie gubernium trzymało tę sprawę trzy lata, tak że kancelarya nadworna pięć razy posyłała do Lwowa *urgens*, aż nareszcie nadeszło gubernium sprawozdanie (25 sierpnia 1826) i dołączyło 29 załączników.

Starostwo bocheńskie wypowiedziało opinię, że klasztor pożyczki spłacić nie może w obecnych stosunkach i radziło czekać z żądaniem spłaty do tego czasu, kiedy finanse państwa pozwolą na to, żeby papierowe pieniądze nabrały równej wartości z monetą konwencyjną.

Natomiast lwowska izba obrachunkowa (Prov. Staatsbuchhaltung) obliczyła dochody klasztoru tak pięknie, że wyliczyła 1383 fl. 48 $\frac{3}{4}$  kr. c. m. rocznej przewyżki. Jednakże przeciwko temu obliczeniu protestował kurator klasztoru baron Przychocki, który wykazał cały szereg (7) pozycji, zbyt wysoko i nie-

słusznie obliczonych przez lwowską buchalterę. Przytaczał nadto, że klasztor miał 59 pensyonarek, z których płaciło 18 panienek całą pensję (80 fl. c. m.), 17 panienek płaciło tylko część pewną, a 24 nie płaciły nic. Tak więc: powinno było wprawdzie wpływać rocznej pensji od dziewcząt 4720 fl. — ale w rzeczywistości wpływało tylko 2256 fl., a więc klasztor dopłacał rocznie 2464 fl. c. m. i do tego jeszcze 540 fl. c. m. dwom nauczycielkom, czyli że 3004 fl. c. m. ponosił klasztor rocznej ofiary dla publicznego dobra.

Starostwo bocheńskie potwierdziło we wszystkim ten rekurs kuratora, świadcząc o nim, że jest znany jako prawy człowiek (als ein rechtlicher Mann bekannt und angesehen wird) i powtórzyło swoją poprzednią opinię, że klasztor w obecnym stanie zaliczki 10.000 fl. w. w. oddać nie może.

Lwowska izba obrachunkowa zrobiła więc ponowne obliczenie i wyrachowała już tylko 1592 fl. 6<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr. rocznej przewyżki w dochodach, dodała jednak przytem, że wcale tego nie można brać w rachubę, iż klasztor żywi dziewczęta za darmo i że w dodatku żywić jeszcze musi rodziców, odwiedzających swoje córki w klasztorze.

Na radzie gubernialnej oświadczył się gubernator ks. Aug. Lobkowicz wraz z większością głosów za tem, żeby Benedyktynkom podarować połowę pożyczki, a drugą połowę, t. j. 5000 fl. w. w. albo 2000 fl. m. c. ściągać przez 10 lat, począwszy od 1 listopada 1826, a więc po 500 fl. w. w. rocznie. Osobny wniosek stawiał radca guber. Hohn, żeby wynagrodzenie za utracone dobra dawać klasztorowi w monecie konwencyjnej, tak jak pierwotnie ją dostawał.

Referent kancelaryi nadwornej ks. hofrat Jüstel zdał jednak całkiem inną, nieżyczliwą opinię w tej sprawie, ale osłodził ją i owinał w piękne słowa. »Prawda, że Benedyktynki tracą rocznie 6000 fl. m. c. przez to, że wynagrodzenie za utracony majątek pobierają (od 1811) w papierowych pieniądzach, ale to nie tyle jest stratą dla klasztoru, bo ten ma dostateczne utrzymanie a nawet przewyżkę w dochodach, ile jest stratą dla wychowania i wykształcenia publicznego, dlatego że zakonnice ograniczone są przez to w wychowywaniu dziewcząt biedniejszych rodziców, którzy pensji za swoje córki płacić nie mogą. Nad tem trzeba ubolewać tem bardziej, im większa i skute-

czniejsza jest gorliwość zakonnic, żeby dobrze wychowywać i im większa jest potrzeba dobrego wychowania dziewcząt z lepszych stanów w tamtym kraju«. Po tym czułym wstępie wyrócił Jüstel kominka i konkludował całkiem coś innego, niżby należało się spodziewać: kancelarya nadworna ubolewa też bardzo nad tem, że wobec patentu r. 1811 nie może stawić wniosku o płacenie Benedyktynkom 10.000 fl. wynagrodzenia w monecie konwencyjnej, ale i to nie uprawnia jej do stawienia wniosku o darowanie im zaciągniętej pożyczki 10.000 fl. w. w., albowiem pożyczka ta była dana klasztorowi celem dopomożenia mu do zbudowania szkoły, ale nie tytułem ratowania go w potrzebie. Kancelarya bowiem musi mieć na względzie to, że fundusz relig. galicyjski zamknął rachunki za rok 1826 deficytem 143.860 fl. c. m.

Natomiast klasztor ma przewyżkę w dochodach, a jeśli mu nie starczą, to jedynie dlatego, że za wiele wydaje na utrzymanie dziewcząt i gościnne podejmowanie ich rodziców, bo choćby każda pensyonarka płaciła całe 80 fl. c. m. rocznie, to i takby nie mogły zakonnice dziewczęcia za to używić. Jedyną więc radę znalazł znowu ks. radca w kapłańskim sercu, t. j. żeby Benedyktynki ograniczyły swoją dobroczynność — oczywiście ze stratą dobra publicznego. Ponieważ jednak rozumiał, że i w Staniątkach sprawdza się przysłowie niemieckie: gdzie nie ma nic, tam cesarz stracił prawo — przeto w końcu dodał: o tę jedną łaskę prosimy, żeby klasztorowi dług podzielić na 20 rat po 500 fl., ale go zobowiązać, żeby te raty regularnie przez 20 lat spłacał. Cesarz Franciszek zgodził się na ten wniosek i z osobliwej łaski pozwolił na to, żeby PP. Benedyktynki spłacały dług przez 20 lat<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 12. Sign. 88 ex Novembri 826. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 25 August 1826. Z. 46867. Opinia biskupa Zieglera: »Das gedachte Kloster hat sich seiner Existenz nicht nur nicht unwürdig gezeigt, sondern vielmehr sich durch Erziehung der weiblichen Jugend solche Verdienste gesammelt, so dass das Konsistorium es für seine Pflicht hält dessen regen Eifer und unermüdeten Fleiss der Milde Euer Maiestät anzuempfehlen und zu bitten« etc. — Allerunterth. Vortrag d. treugeh. ver. Hofkanzley. Wien 5 October 1826. Saurau, Geisler, Stahl, Jos. Jüstel. Refer. — In margine: »Aus besonderer Gnade will Ich gestatten etc. Wien 2 November 1826. Auf allerh. Befehl Sr. Mtt. Eh. Ludwig. —



P. ksieni Duwall nie wypłaciła się jednak do śmierci z tego długu, choć spłacała go jeszcze przez lat szesnaście. Mówiliśmy o niej na innem miejscu z tej okazji, że na jej prośby i przy pomocy jej hojności mogła się odbyć r. 1834 misya OO. Jezuitów w Brzeźnicy, jedna z czterech pierwszych, które tegoż roku w Galicyi się odbyły<sup>1</sup>. Czując bliski zgon, napisała do cesarza Ferdynanda prośbę, aby jej następczynię zwolnił od taksy wyborczej, tak samo, jak jej samej darował takse ces. Franciszek. Prośby tej jednak nie wysłano do Wiednia, ale znaleziono w jej papierach i dołączono do prośby o pozwolenie na wybór nowej ksieni, skoro P. Bogumiła Mechtilda Duwall umarła (8 lipca 1843). Biskup tarnowski Józef Wojtarowicz przesłał tę prośbę jeneralnemu gubernatorowi galicyjskiemu arcyks. Ferdynandowi i wystawił zmarłej ksieni bardzo pochlebne świadectwo, które dosłownie zamieszczamy w przypisku. Prosił też, żeby gubernium zaniechało reinwentaryzacyi majątku klasztornego, która pociąga za sobą znaczne koszty, tem bardziej, że przed 10 laty (1833) została ułożona inwentura wedle t. zw. Direktivregeln, a przez ten czas nie się w stanie majątkowym nie zmieniło. Co się tyczy taksy wyborczej, popierał arcyksiążę prośbę konwentu PP. Benedyktynek i biskupa Wojtarowicza o darowanie tej opłaty dla tego, że w ostatnim czasie musiały dużo wyłożyć pieniędzy na budowie przy kościele i klasztorze. Powoływał się też na znaną nam już prośbę ś. p. ksieni Duwall, na to, że przy jej wyborze taksy nie ściągnięto, a wreszcie na »ogólnie znane zasługi klasztoru około wychowania dziewcząt«.

Do tego sprawozdania dołączone były obliczenia stanu majątkowego, które zrobiło starostwo bocheńskie. Wynikało z nich, że klasztor miał wprowadzić co rok 416 fl. 58<sup>5</sup>/<sub>8</sub> kr. niedoboru, ale że mimo to dopłacał znaczną sumę do utrzymania pensjonatu. — Obliczenia lwowskiej izby obrachunkowej wykazały, że klasztor ma wprowadzić rocznego deficytu 416 fl. 58<sup>5</sup>/<sub>8</sub> kr.,

---

K. k. ver. Hofkanzleÿ. Zur Sitzung am 9 November 826. Geistl. Departament. Prot. Nr. 31347—4127. — Nr. 6418—5445. Refer. Hofr. v. Jüstel. — An das galiz. Guber. Wien 5 November 826.

<sup>1</sup> Chotkowski, Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicyi 1820—1848. — Warszawa 1904, str. 108.

ale że przeciętnie wzięwszy wyciągi rachunkowe, można dojść tego, że klasztor miewa rocznie oszczędności, które mogą wynosić około 1025 fl. 53<sup>1</sup>/<sub>8</sub> kr.

Nadworna izba obrachunkowa funduszów politycznych orzekła na podstawie tych obliczeń, że przez wzgląd na pożyteczną działalność klasztoru, możnaby PP. Benedyktynkom darować takse i zaniechać reinwentaryzacji majątku. Natomiast najwyższa izba obrachunkowa zdała przeciwną zupełnie opinię. Godziła się wprowadzić na to, że wybór ksieni jest potrzebny, ale że niemasz najmniejszej podstawy do uwolnienia od opłaty taksy. Owszem klasztor jest winien od 20 lat takse za wybór ksieni Duwall, bo to wcale nie jest dowiedzioną rzeczą, jakoby miała być zwolniona od jej opłaty, tylko sprawa utknęła gdzieś w aktach i gubernium lwowskie powinno to wyjaśnić.

W myśl tego zadekretował referent kancelaryi nadwornej hofrat ks. Meschutar, że PP. Benedyktynkom wolno wybrać nową ksienię, ale gubernium winno nadesłać żądane przez »allgem. Hoffkammer« wykazy, do końca października t. r. (1843).

Na mocy tego pozwolenia wybraną została nowa ksieni P. Urszula Mechtylda Czaykowska, która miała już 58 lat (ur. 1786). Wstąpiła do zakonu r. 1830, a więc w późnym wieku, bo mając już 44 lata. Profesję złożyła po dwu latach i była przez następne 12 lat zajęta nauczaniem francuskiego języka. Jako komisarz królewski delegowany do tego wyboru, starosta bocheński Karol Bernd, zdał o nowo obranej pochlebną opinię, to samo uczynił delegowany komisarz konsystorza tarnowskiego, dla tego kancelarya nadworna przedłożyła cesarzowi wniosek o zatwierdzenie, a cesarz dopisał na marginesie, że zezwala na ten wybór (9 stycznia 1844)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 656. Konwol. 13. Sign. VI. 211 August 1843. Note: An S. Excellenz den k. k. Obersten Kanzler Herrn Grafen von Inzaghi. Lemnerg 17 December 1842. Nr. 1801—1861. ggg. Eh. Ferdinand. — Ustęp z pisma biskupa Wojtarowicza: »Duwall stand diesem Kloster ununterbrochen seit 1808 vor und hat während dieser Zeit durch genaue Beobachtung der Ordensregel, weise Leitung des mit dem Kloster verbundenen Erziehungs-Institut's und durch entsprechende oekonomische Verwaltung sich allgemeine Achtung erworben und dieses Stift in jeder Beziehung im aufrechten Stande erhalten, obschon sie die Zahl der Kostmädchen bedeutend vermehrt und für die Belehrung und gute Erziehung derselben in

PP. Benedyktynki były bardzo rade z tego, że mają nową ksienią, ale łatwo sobie wyobrazić, jakie zapanowało przerażenie, kiedy z jeneralnego urzędu taksatur przyszło żądanie, żeby zapłaciły taksy za wybór ksieni, ni mniej ni więcej, tylko 8886 fl. 46 kr. m. c. Nic dziwnego, że P. ksieni Czaykowska udała się z prośbą do cesarza o uwolnienie od tak olbrzymiej zapłaty. Prośba ta otrzymała najw. sygnaturę i odesłana została (pismem gabinetowem 15 sierpnia 1545) do najwyższej izby obrachunkowej (allgem. Hofkammer). Tymczasem zaszły inne wypadki, które sprawę tę o trzy lata opóźniły.

Nieszczęsnej pamięci rok 1846 zapisał się krwawo w kronice klasztoru Staniąteckiego. »Rabacya« wyrządziła w miesiącu lutym t. r. w majątkach klasztornych szkody, które liczone na 16.768 fl. m. c. Powodzie zniszczyły żniwo r. 1845 i r. 1846; straszliwy głód zapanował pomiędzy ludem, a PP. Benedyktynki, chcąc ratować swoich poddanych od śmierci głodowej, musiały zaciągać długi i sprzedawać swoje kapitały, umieszczone w papierach wartościowych, po bardzo niskich kursach. Przy tem urosła liczba dziewcząt w pensyonacie, które rzeź tego roku uczyniła sierotami, a przecie nie potrzeba dowodzić, że pobożne Służebnice Chrystusowe nie mogły sierotom odmawiać przytułku i schronienia w swoim klasztorze. W domiar nieszczęścia, wybuchł w lipcu t. r. pożar, który wyrządził szkody na 19.787 fl. m. c.

jeder Hinsicht gesorgt hat«. — Aüsserung der k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds. Wien 11 Februar 1843. Z. 17. z. Z. 40444—4097. — Protokollsauszug der k. k. allgem. Hofkammer. Wien 18 July 843. Nr. 22322—1817. Joseph v. Nagy. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 3 August 1843. Prot. Nr. 24083—2656. Refer. Hofr. Meschutar. — Unterthänigste Note. An S. Königl. Hoheit den Durchlauchtigsten Herrn Erzherzog Ferdinand, General Gouverneur von Galizien. Wien 3 August 1843. Z. 24083. Insaghi, Meschutar. — Konwol. 14. — Sign. VI. 5. Jänner 1844 ad 1175—121. — Bericht des k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 17 November 843. Unter dem Vorsitze des gub. Praesidenten Krieg. Stutterheim, Ettmayer. — Gesehen, Wien 5 December 1843. Eh. Ferdinand. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleý. Wien 11 December 1843. Insaghi, Pillersdorf, Krticzka, Meschutar. Refer. — In margine: »Ich genehmige die auf die Ursule Mechtildis Czaykowska gefallene Wahl zur Abtissin des Benediktiner Stifts Staniątki. Wien 9 Jänner 844. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 18 Jänner 1844. Prot. Nr. 1175—21. Refer. Probst Meschutar. — Dem General-Taxamte zur Einsicht. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 12 Jänner 844.



W tak rozpaczliwem położeniu udała się P. ksieni Czaykowska z prośbą do gubernium lwowskiego o pożyczkę bezprocentową 10.000 fl., płatną w 20-letnich ratach. Gubernium odpowiedziało, że bez procentu pożyczki dać nie może, więc ksieni i na to się zgodziła. Oświadczyła, że będzie płacić rocznie 4% i pozwala na to, żeby rząd na umorzenie pożyczki odciągał rocznie po 500 fl. od wynagrodzenia za utracone dobra, które płacił rocznie po 10.000 fl. w. w., czyli 4000 fl. c. m.

Dwie sprawy równocześnie weszły więc teraz na stół, t. j. pożyczka i taksa. Na pierwszą zgodziły się wszystkie instancje, t. j. żeby Benedyktynkom dać 10.000 fl. m. c. pożyczki z galicyjskiego Towarzystwa ziemskiego kredytowego (aus den galizischen ständischen Kreditanstalten), natomiast co do ściągnięcia taksy, upierała się najwyższa izba obrachunkowa, że zakonnice muszą ją zapłacić, choćby w 20-letnich ratach. Oczywiście tyle rozumieli ci panowie przy zielonym stole, że w obecnej chwili nie było nawet mowy o wydobyciu tej zaległości, ale żądali, żeby gubernium galicyjskie wskazało czas, od którego mógłby konwent zacząć spłacanie ratami tej taksy.

Sprawa tej taksy zabrała trzy lata pisaniny, tak że akta urosły do konwolutu, ważącego 4 funty i 9 łutów. Tymczasem nadciągnęła burza rewolucyi r. 1848 i zmieniła z gruntu całą dotychczasową organizację nadwornych urzędów. Wszechwładna »Hofkanzley« zamieniła się w ministerstwa, odpowiedzialne przed sejmem państwa: jednakże ani rewolucya, ani konstytucya nie zdołały przerwać wątku tej sprawy. Jeszcze 29 lutego 1848 wydała nadworna izba obrachunkowa (Hofbuchhaltung) opinię, że klasztor w Staniątkach ma 22.957 fl. 56<sup>1</sup>/<sub>8</sub> kr. dochodów, a więc może doskonale wyżywić 34 osoby zakonne, t. j. 24 zakonnice chórowe, 5 nowicyuszek i 5 konwersek, utrzymać 3 księży i 52 pensyonarki — i jeszcze może rocznie oszczędzić 1355 fl. 15<sup>4</sup>/<sub>8</sub> kr. Dla tego też klasztor może spłacać rocznie 500 fl. pożyczki i 444 fl. 20 kr. taksy przez lat 20, bo na to starczą jego dochody.

Ten rachunek wywołał w samej izbie obrachunkowej różnicę zdań i »Wicehofbuchhalter« zamieścił »votum separatum«, że z czasem, kiedyś, może mógłby klasztor zapłacić takse wyborczą, ale w obecnem położeniu, kiedy nawet jest zmuszony zaciągać pożyczkę, nie może być mowy o spłatach ratami.

Wszelako godził się na to, żeby taksy nie darować, ale żeby ją lwowska izba obrachunkowa trzymała w ewidencji.

Ta opinia izby nadwornej obrachunkowej poszła do ministerstwa spraw wewnętrznych, na którego czele stał baron Pillersdorf. Przy tem ministerstwie był osobny departament dla spraw duchownych, a referentem był znany nam ks. Mechutar. Mówiliśmy o Pillersdorfie obszerniej przy sposobności zniesienia Jezuitów w Galicyi,<sup>1</sup> nikogo więc nie zadziwi, że i dla klasztoru w Staniątkach nie byli obaj bardzo życzliwie usposobieni. Zażądano jednak (24 maja 1848) opinii gubernatora galicyjskiego. Hr. Gołuchowski odpowiedział 19 sierpnia t. r., że kłęski lat ostatnich doprowadziły klasztor do wielkiego upadku, tak że nie tylko musiał prosić u rządu o pożyczkę, ale musi zaciągać jeszcze inne długi, żeby podźwignąć gospodarstwo, odbudować zburzone i spalone budynki po folwarkach — podczas gdy dochody z dóbr spadły do 10.000 fl. rocznie, (a więc 12.957 fl. mniej, niż obliczyła najwyższa izba obrachunkowa). Dalej dowodził hr. Gołuchowski, że dochody klasztoru zmniejszyły się nadzwyczajnie przez zniesienie czynszu i robocizn (aller Urbarialien), a przeto sądził, że należałoby PP. Benedyktynkom opuścić żadaną taksę, bo niema nadziei, żeby ją mogły spłacić, a w każdym razie zostałaaby zwichnięta działalność klasztoru na polu wychowania dziewcząt. Jeśliby jednak ministerstwo — przez wzgląd na finanse — nie chciało (nicht bewogen finden) przychylić się do prośby konwentu i taksy darować, to w każdym razie trzeba będzie z tem czekać, póki się jego stan ekonomiczny nie poprawi.

Dziwna rzecz, że ta sama izba obrachunkowa obliczyła teraz ponownie dochody klasztoru w Staniątkach i przysłała do całkiem innego rezultatu, a mianowicie, że PP. Benedyktynki utraciły skutkiem uwłaszczenia włościan w robociznach (Zug- und Handrobot) 9533 fl. 16<sup>6</sup>/<sub>8</sub> kr., czynszu z gruntów 165 fl. 49<sup>6</sup>/<sub>8</sub> kr., dziesięcin i mesznego 165 fl. 45 kr. — czyli razem 9864 fl. 37<sup>1</sup>/<sub>8</sub> kr. Jasna więc rzecz, że klasztor musi mieć rocznie niedobór. Ten deficyt powiększy się jeszcze, jeśliby ustały podatki konsumpcyjne (Verzehrungssteuern), bo ustałby dochód

---

<sup>1</sup> Chotkowski, Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicyi, I. c. str. 124, sq.

z propinacyi, wynoszący 2078 fl. 20<sup>3</sup>/<sub>8</sub> kr. Skoro zaś obecnie musi konwent jeszcze spłacać ratami pożyczkę, udzieloną 24 maja r. b. (1848), przeto jasna rzecz, że taksy wyborczej płacić nie może, ale takse tę należy zanotować, jako pretensyę dłużną (als Rückstand der Finanzen den Anspruch vorbehalten).

Skutkiem tego wydało ministerstwo finansów rozporządzenie do urzędu taksatury, żeby chwilowo zaniechano ściągania taksy, dopóki sprawa uwłaszczenia nie zostanie uregulowana, ale żeby za rok przypomniało tę sprawę. Podobne polecenie wydało ministerstwo spraw wewnętrznych do gubernium lwowskiego (15-go grudnia 1848), żeby należytość taksy wyborczej trzymało w ewidencji i klasztor o tem uwia- domiło <sup>1</sup>.

Trzeba tu dodać, że PP. Benedyktynki nie przestały — mimo tej klęski, która na nie spadła — żywić w swoim pensyonacie 29 dziewcząt za darmo, a 28 dziewcząt płaciło rocznie, o ile rodzice płacić mogli. Zdawałoby się więc, że taki zakład zasługiwał na pewne względy, tem bardziej, że fundusz

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 15. Sign. VI. 146 Juli 847. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 12 Mai 847. Z. 26354. Graf Lazansky, — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 8 Juli 1847. Prot. Nr. 22629—2543. Nr. 2479. Refer. Probst Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 6 Juli 847. Pillersdorf, Meschutar. — Konwol. 16. Sign. VI. 120. 1848. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 14 December 1847. Z. 83241. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 16 März 1848. Prot. Nr. 7569—838. Nr. 253. Refer. Hofr. Probst. Meschutar. — An das galiz. Guber. Wien 24 Mai 1848. — Konwol. 17. Sign. VI. 156. Ministerium des Inneren. Section. Nr. II. Departament Nr. 8. — Prot. Nr. 7119—545. Nr. 3320. — Allerh. Gabinetsschreiben: Lieber Graf Inzaghi. Schönbrunn 15 August 1845. Ferdinand mpp. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 14 December 1847. Nr. 83241. kurrens. — Stadion. Knauss, Etmayer, Manastyrski. — Bischöfliches Konsistorium. Tarnow 11. November 1847. Z. 2831. — Kreisamt Bochnia 2 November 1847. Z. 23111. — Äusserung k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds vom 29 Februar 1848. Z. 253. z. Z. 460—54. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 24 Mai 1848. Z. 7569. — Bericht des galiz. Landesgubern. Lemberg 19 August 1848. Nr. 54531. Gołuchowski. — Äusserung der k. k. Hofbuchhaltung polit. Fonds. Wien 30 September 1848. Z. 3320. z. Z. 3183—216. — Finanzministerium: Verordnung a. d. Taxamt. Wien 15 December 1848. Nr. 35742—1362. z. Z. 7119. — Note a. d. löbliche Ministerium der Finanzen. Wien 2 November 1848. — Ministerium des Inneren. An das galiz. Gubern. Wien 15 December 848. Meschutar.



relig. zabierał mu przez 37 lat corocznie 6.000 fl., a więc zyskał 22.200 fl. c. m., a urząd podatkowy brał rocznych podatków 3651 fl. 41 kr., jakieśy to poprzednio widzieli.

## ROZDZIAŁ XXIII.

### PP. Benedyktynki Ormiańskie we Lwowie.

Ormiańskie zakonnice żyły pierwotnie we Lwowie, jako zgromadzenie świeckie, bez reguły i ślubów zakonnych, bez osobnego ubrania i bez wspólności majątkowej. Dopiero w połowie XVII wieku przyjęły habit zakonnic, żyjących w Armenii. R. 1683 zbudowały we Lwowie klasztor, a r. 1692 przyjęły, za pozwoleniem pap. Aleksandra VIII, regułę św. Benedykta. Jednakże dopiero r. 1710 wybrana została pierwsza ksieni w tym konwencie.

Fundacya tego klasztoru była bardzo mała, a majątek jego podało gubernium lwowskie, w znanej nam już konsygnacyi z r. 1782, na 19.773 fl. — Powstał ten majątek z posagów wstępujących zakonnic, z darowizn i fundacyi, które zakonnice kapitalizowały. Najwięcej było darowizn od rodziców, których dzieci pobierały w klasztorze wychowanie. Oprócz tego utrzymywały się Ormianki z ręcznych robót. Duchowieństwo, będące przy katedrze ormiańskiej we Lwowie, opiekowało się klasztorem i załatwiała jego interesy pieniężne po za domem, za co zakonnice wykonywały reparacye aparatów tejże katedry<sup>1</sup>.

Dalsze ich istnienie, w tak fatalnym dla klasztorów pańieńskich roku 1782, zadecydował znany nam już dekret Józefa II z d. 24 czerwca, który tak samo, jak czterem innym klasztorom nieskasowanym, przepisywał za warunek dalszego istnienia, żeby uczyły młodzież żeńską niemieckiego języka i w tym celu przyjęły niemiecką nauczycielkę świecką, jeśli same po niemiecku nie umieją. Równocześnie kazał cesarz oznaczyć liczbę stałą, t. j. ile ma być zakonnic w klasztorze?

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 654. Konwol. 14. Sign. VI. 79. April 831. Note. Hof-Studien-Kommission. Wien 5 May 1827. Mittrowsky.

Kwestya liczby stałej odgrywała w tym klasztorze większą rolę, niż u PP. Benedyktynów polskich dlatego, że klasztor był ubogi, a nawet zadłużony, zachodziła więc obawa, że fundusz religijny będzie musiał dokładać subwencyę do ich szczupłej dotacyi.

Gubernator galicyjski, hr. Brigido, był jednak w pierwszych latach panowania ces. Józefa II tak bardzo zajęty znoszeniem klasztorów, że mimo najlepszej chęci nie mógł wszystkich rozkazów cesarskich wypełnić. Nic więc dziwnego, że Józef II, przybywszy po czterech latach do Lwowa i zwiedzając pańskie klasztory, zastał w klasztorze PP. Benedyktynów ormiańskich jeszcze dwadzieścia i cztery zakonnice, a między temi bardzo podeszłe w latach. Kazał więc odręcznem pismem, wystosowanem do hr. Brigido, wydalić stare i nieużyteczne Ormianki z klasztoru i razem umieścić osobno, póki nie wymrą, żeby nie zajmowały niepotrzebnie miejsca w ciasnym klasztorze i żeby się przez to otworzyło miejsca więcej dla urzędzenia klas szkolnych. Przytem oznaczył cesarz liczbę zakonnic — jako numerus fixus — czternaście zdatnych do pracy (diensttauglich). Nadto pozwoił im na przyjmowanie nowicyuszek, żeby ich pożyteczny zakład wychowawczy mógł się rozwinąć. Równocześnie kazał im płacić subwencyę z funduszu religijnego.

Hr Brigido polecił arcybiskupowi ormiańskiemu (Szymonowiczowi) to ściągnięcie (Zusammenziehung) »starych i nieużytecznych« zakonnic, natomiast miał arcybiskup utworzyć kongregacyę (Personenstand) ze czternastu zakonnic, zdatnych do służby i dwóch konwersek. Do tej kongregacyi miał jednak tylko przyjąć zakonnice, zdadne do urzędu nauczycielskiego. Jeśliby zaś takich nie było, wtedy miał zostawić w klasztorze tylko pięć zakonnic zdatnych (diensttauglich), a zostawić miejsce na 9 nowicyuszek. Nadto polecono arcybiskupowi, żeby wygotował dwa spisy zakonnic i nadesłał gubernatorowi; pierwszy miał zawierać nazwiska zdatnych do liczby stałej zakonnic, a drugi niezdatnych i nadliczbowych.

Arcybiskup Szymonowicz spełnił to polecenie ostatnie i wyszczególnił dziesięć zakonnic, które uznawał za »niezdadne i nadliczbowe«, resztę z liczby 26 osób zakonnych uznał za »zdadne do służby«. Nie mógł się jednak zgodzić na to, żeby stare zakonnice zostały wydalone z klasztoru i dla tego przedstawiał, że

daleko taniej wypadnie ich utrzymanie, jeśli pozostaną w klasztorze, niż gdyby miały żyć osobno, po za klasztorem. Dochody PP. Ormianek podał arcybiskup na 1572 fl. 15 kr. dla tego, że procenta od kapitałów nie wpływały regularnie, gdyby więc te dochody miały być podzielone na dwie części, toby wcale nie starczyły na utrzymanie 26 osób.

Hr. Brigido przyznawał rację arcybiskupowi, w swoim sprawozdaniu z d. 18 stycznia 1787. Ponieważ bowiem poprzednio już (10 kwietnia 1784) proponował dla klasztorów panieńskich w Galicyi jako stałą dotację po 150 fl. na zakonnicę chórową (Chorschwester), a 100 fl. na konworską (eine Laye), a cesarz wyraźnie w swoim odręcznym piśmie kazał PP. Ormiankom dopłacać subwencję z funduszu relig., przeto obliczył hr. Brigido, że do rocznego dochodu klasztoru (1572 fl. 15 kr.) trzeba będzie dokładać rocznie 927 fl. 45 kr., czyli okrągło (in *nro rotundo*) 950 fl. z funduszu relig., wliczając w to 200 fl. rocznie na *sarta tecta*. Za podstawę tego obliczenia przyjął pensję po 150 fl. na 14 zakonnic, a po 100 fl. na dwie konworski. Pozostawało jednak jeszcze 10 zakonnic »nadliczbowych« i dla tych proponował hr. Brigido po 50 fl. na głowę — przyczem dowodził, że to będzie zawsze jeszcze bardzo znacznem dobrodziejstwem (eine immer sehr beträchtliche Wohlthat) jeśli dostaną, zamiast pensyi naznaczonej dla byłych zakonnic (ex-Nonnen), żyjących w domach zbiorowych, trzecią część tejże pensyi, t. j. 50 fl. aż do śmierci — bo przytem fundusz relig. oszczędzi, a klasztor będzie miał zupełnie dosyć (vollkommen gedeckt seyn würde).

Sprawa ta poszła do nadwornej komisyi studyów, ale tutaj oświadczone, że komisya nie posiada dokładnych wykazów majątkowych klasztoru PP. Ormianek, więc nic w tej sprawie decydować nie może. Natomiast nadworna izba obrachunkowa w sprawach fundacyjnych oświadczyła, że propozycya gubernatora nie zgadza się z najw. intencjami cesarza, wyrażonemi w piśmie odręcznem z 5 sierpnia p. r. (1786), t. j. że stare Ormianki powinny otrzymać taką samą pensję, jak wszystkie zakonnice, które z klasztoru wystąpiły (in die Welt getretenen Nonnen). — Nawiasem mówiąc, zakonnicom takim wyznaczono po 200 fl. — Natomiast gubernium wyznaczyło niepotrzebnie 950 fl. dodatku na utrzymanie 16 osób zakonnych, bo skoro 26 »indywiduów« mogło wyżyć z dotychczasowych dochodów, to tem



łatwiej może wyżyć osób szesnaście. Prawda, że wedle twierdzenia arcybiskupa, nie dostają regularnie procentów od swoich kapitałów, ale obecnie zostaną wszystkie kapitały duchowne w Galicyi zabezpieczone (*durch die dermalige Sicherstellung der Geistlichen Kapitalien in Gallizien*), przeto i PP. Ormianki będą pobierały swoje procenta regularnie. Skoro zaś stare zakonnice mają, aż do wymarcia, pozostać w klasztorze, to można im wyznaczyć po 100 fl. na głowę. Przytem wydawać będzie fundusz relig. tylko 1050 fl., a więc 400 fl. mniej, niż proponowało gubernium — a wydatek ten zmniejszać się będzie ze śmiercią każdej »nadliczbowej« zakonnicy. — To obliczenie było bardzo mądre, jednego tylko nie przewidziało, t. j. że te zakonnice stare żyły — jak na złość — bardzo długo, tak, że po 40 latach (1827) jeszcze na dwie musiał płacić fundusz relig., jak to później zobaczymy.

Kancelarya nadworna wydała też rozporządzenie, żeby PP. Ormiankom nie dawano nic z funduszu relig., a tylko płacono po 100 fl. dożywocia »nadliczbowym«<sup>1</sup>.

Hr. Brigido jednak znał stosunki galicyjskie lepiej, niż panowie rachmistrze we Wiedniu i dla tego jeszcze tego roku wysłał sprawozdanie, w którym upierał się przy swojej pierwotnej propozycji. Dowodził mianowicie, że dochody klasztoru są tak małe, że ledwie wypadnie po 98 fl. rocznie na głowę. Nadworna izba obrachunkowa liczyła wprawdzie na to, że procenta będą regularnie wpływały przez zabezpieczenie kapitałów — ale hr. Brigido wiedział doskonale, że ta »Sicherstellung« była darem Danaów. Zabrano bowiem wszystkie fundusze duchowne i za-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 1. Sign. 212 ex Julio 782. Dekret a. d. galiz. Gubern. vom 24 Juny 782 über Vortrag 13 Juny 1782. — Konwol. 2. Sign. 511 ex Augusto 1786. G. S. Allerh. Handbillet an Grafen Brigido in Galizien vom 5 August 786. Ad acta den 22 August 1786. — Konwol. 3. Sign. 559 ex Aprili 787. G. S. Bericht Galiz. Gubern. Lemberg 10 April 784 über Regulirung der hierländigen Nonnenklöster. Unterhaltsbetrag. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 18 Jänner 787. Nr. 1354. Joseph Brigido. Jos. Graf O'Donel. — Extractus Protocolli der k. k. Studien Hof-Kommission vom 24 Februar 1787. Herrenschmid. — Bericht der k. k. Stift-Hof-Buchhalterey. Wien 14 April 1787. Nr. 465. — K. k. ver. Hofkanzleý. Zur Sitzung 24 April 787. Refer. Consil. aul. a Fritz. Zum Hauptprotokoll. Z. 1070—17. Dekret a. d. galiz. Landesgubern. Wien 24 April.

kupiono państwowe papiery, które nietylko przynosiły mniejszy procent, ale pokazały się nadto lokacją bardzo niepewną, mianowicie r. 1811. Prawda, że ze szczupłych dochodów klasztoru wyżyło dotychczas 26 zakonnic — ale hr. Brigido zwracał na to uwagę, że klasztor podupadł skutkiem biedy i niewiele był pożyteczny (bisherige wenige Brauchbarkeit der Nonnen). Skoro zaś klasztor ma być zamieniony na zakład wychowawczy, to też musi być poprawiona dotacja zakonnic tak, żeby 150 fl. na głowę wypadało, bo inaczej do klasztoru, w którym panuje bieda, nie będzie chciała wstępować żadna uzdolniona kandydatka. Tę dotację można będzie uszczuplać, w miarę jak dochody klasztoru będą się powiększać, wystarczy też dawać tylko po 50 fl. dożywocia na każdą nadliczbową zakonnicę.

Ta argumentacja trafiła do przekonania i kancelarya nadworna wydała, odmienny od poprzedniego, dekret wedle propozycji gubernatora, dla tego, że chodziło bardzo o to, aby w klasztorze tym otworzyć zakład wychowawczy. Dotąd miały PP. Ormianki tylko dwie klasy, a Józef II rozkazał, pismem odręcznem z d. 28 kwietnia 1787, żeby urządzić w nich pięcioklasową szkołę. Naczelny inspektor szkół (Schulen Oberaufseher) ks. Hofman proponował tedy, żeby dawniejszy kościół klasztorny wraz z przytykającą spiżarnią, zamienić na dużą izbę szkolną (Stube), a refektarz — i tak zbyt wielki dla zakonnic — zamienić na dwie »sztuby«. W ten sposób powstało 5 klas bez wielkich kosztów<sup>1</sup>.

Cesarz Józef II, będąc r. 1786 w Galicyi, zwiedzał osobiście klasztor PP. Benedyktynek ormiańskich i zauważył w nim także rezydentki, które wedle dawnego polskiego zwyczaju, szukały w nim schronienia. Z powodu tego wydał 4 sierpnia t. r. odręczne pismo do hr. Brigido, w którym wyraził niezadowolnienie, że wbrew swoim głównym rozporządzeniom (Hauptanordnungen) znalazł w tym klasztorze niewiasty (Weibsperr-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 4. Sign. 268 ex Septembri 1787. G. S. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 21 Juli 1787. — Bericht k. k. Stiftungs- und Städtischen Hofbuchhalterey. Wien 4 September 787. Nr. 1479. — K. k. ver. Hofkanzleý. Zum geistlich. Protokoll vom 18 September 787. Refer. Hofrath v. Fritz. — Konwol. 5. Sign. 534 ex Novembri 787. G. S. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 2 November 1787. Original in der Studien Abtheilung. Fasc. 20. Weibliche Unterrichts-Anstalten.

sonen), które dawno skończyły lat 20 i — kazał je natychmiast wydalić. Stało się wedle rozkazu, ale między innemi wydalono, od kwietnia r. 1788, niejaką Maryannę Wilczkównę, która już od 30 lat rezydowała w klasztorze na mocy tego, że zapisała zakonnicom 2000 fl. Wydalona zwróciła się do starostwa lwowskiego z żądaniem, żeby jej oddano zapis, albo pozwolono wrócić do klasztoru. Hr. Brigido proponował, żeby jej pozwolić na dokonanie żywota w klasztorze, zwłaszcza, że liczyła już lat 60 i nie rokowano jej długiego życia, a ksieni PP. Ormianek bardzo chętnie chciała ją przyjąć z powrotem.

Kancelarya nadworna uznawała też, że Wilczkówna ma prawo do zwrotu swojego zapisu, ale klasztor oddać tych 2000 fl. nie może, proponowała więc, żeby cesarz wyjątek zrobił i pozwolił jej wrócić do klasztoru. Jednakże Józef II zadekretował na marginesie przedłożenia, żeby fundusz relig. wypłacił Wilczkównie te 2000 fl. wraz z procentami, licząc od dnia opuszczenia klasztoru<sup>1</sup>.

Odtąd przez lat 29 nie spotykamy w aktach żadnej wzmianki o PP. Benedyktynkach ormiańskich, dowiadujemy się tylko, że gdy tegoż roku 1788 umarła ksieni Matyasiewiczówna, otrzymało gubernium lwowskie polecenie, żeby pozostawiło zakonnicom zupełną wolność wyboru, stosownie do przepisów ich reguły, choćby nawet chciały wybrać ksienię z pomiędzy zakonnic nadliczbowych. Wybrana prefekta szkoły, P. Ksawera Kirkorowicz, otrzymała też zatwierdzenie<sup>2</sup>. Po śmierci tej ksieni wybrano r. 1796 Weronikę Piramowicz, ale o tym wyborze nie masz w aktach osobnego pisma. Dopiero po jej śmierci († 6 sierpnia 1828) toczyć się będzie obszerniej sprawa o nowy wybór.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 6. Sign. 117 ex Martio 788. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 28 Januar 788. Z. 2268. Jos. Brigido. Jos. O'Donel. — Allerunterth. Vortrag. ver. Böhm. Oesterr. Hofkanzleÿ, Hofkammer und Bankodeputation. Wien 18 Hornung. In margine. Joseph mpp. Sitzung 4 März 788. Refer. ab Haan. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 4 März. Haan.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 7. Sign. 110 ex Martio 1789. Extractus Protocolli der Studien Hof-Kommission. Wien 27 März 1789. — Bericht galiz. Gubern. Lemberg 14 Januar 1789. — Konwol. 8. Sign. 70 ex Augusto 789. Bericht galiz. Gubern. Lemberg 10 Juli 789. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 12 August 1789.



Mówiliśmy poprzednio, że kapitały PP. Benedyktynek ormiańskich miały przynosić regularnie procenta z chwilą ich ubezpieczenia, t. j. zakupienia papierów państwowych. Ale patent finansowy z r. 1811 musiał być tem zgubniejszy dla zakonnic, że cały ich dochód polegał właśnie na procentach, a pozabawiał ich 250% tego, co dotąd pobierały. Łatwo więc zrozumieć, że bieda zajrzała do klasztoru i to do takiego stopnia, iż niedostawało im najniezbędniejszych potrzeb do życia. Pozostał tylko wspólny stół, ale ustała wspólność majątku (*vita communis*) tak, że każda zakonnica, musiała sobie użebrać u krewnych, albo zarobić ręczną robotą: na suknie, opał, światło, na śniadanie, lekarstwa w razie choroby i wszystko, co do zwykłych wygód życia potrzebowała.

Żale i skargi zakonnic dochodziły też do cesarza Franciszka i dla tego wydał, 11 lutego 1814, kilka rozporządzeń, odnoszących się do klasztorów w Galicyi. Między innemi kazał cesarz wezwać gubernium galicyjskie, aby obmyśliło sposób poratowania PP. Ormianek. Kancelarya nadworna wysłała polecenie takie 3 marca 1814 do Lwowa, ale sprawa przeleżała tam trzy lata i dopiero gubernator bar. Hauer dał odpowiedź na wezwanie, wszelako rady żadnej dać nie umiał.

Wedle tego sprawozdania było w klasztorze zakonnic czternaście. Dochody wynosiły 2.385 fl. 34<sup>5</sup>/<sub>8</sub> kr., a rozchody 3.385 fl. 34<sup>5</sup>/<sub>8</sub> kr. Roczny deficyt powinien był pokrywać fundusz naukowy (*Studienfond*), ale ponieważ miał ograniczone dochody (*beschränkte Kräfte*), przeto proponował bar. Hauer, żeby fundusz relig. pokrywał ten deficyt roczny. Przytem chwalił bardzo PP. Ormianki i uznawał ich klasztorną szkołę za pożyteczną a nawet niezbędną (*nicht nur nützlich, sondern sogar unentbehrlich*) dla miasta Lwowa.

Referent kancelaryi nadwornej, ks. hofrat Jüstel, nie był jednak tak dalece hojny, żeby zakonnicom przyznać roczną subwencyę w takiej wysokości, jak proponował gubernator. Przyznawał im wprawdzie zasługi, nazwał je »pilne i skromne« (*fleissige und genügsame Nonnen*), żałował, że gubernium lwowskie trzymało tę sprawę trzy lata i nic nie obmyśliło lepszego, nad to, co proponowało, ale sam przyznawał, że chwilowo nie może nic zaproponować lepszego. Jednak pocieszał się tem, że właśnie o tym czasie proponowali biskupi galicyjscy, na we-

zwanie cesarza Franciszka, nową »koncentrację« opactw i klasztorów galicyjskich, czyli zniesienie kilkunastu klasztorów. Jüstel pocieszał się więc, że wtedy znajdzie się może jaki klasztor w którym będzie można PP. Ormianki wygodnie umieścić. Wreszcie proponował jednorazową subwencję 1000 fl., z funduszu szkolnego. Cesarz Franciszek zgodził się na tę propozycję, ale zastrzegł, że czeka na przedłożenie w sprawie stałej i stosownej dotacyi tego klasztoru.

Taka jednorazowa subwencya nie mogła podźwignąć ekonomicznego położenia klasztoru i dla tego w następnym roku (1818) wniosły zakonnice prośbę o ponowną subwencję 1.000 fl. — Cesarz zgodził się na to, ale znowu dodał w dekrete: że czeka propozycyi, celem stałego uregulowania dotacyi<sup>1</sup>. Czekał jednak daremnie, bo jakoś władzom nie spieszo z tem było.

Zauważyć przytem trzeba, że zasługi PP. Benedyktynek ormiańskich na polu kształcenia dziewcząt były uznawane tak dalece, że osobny dekret nadworny, z dnia 9 października 1812, uznał ich zakład jako użyteczny dla pospolitego dobra, o czem zostały ordynaryaty galicyjskie osobnem pismem zawiadomione. Na mocy tego przyznano też PP. Ormiankom r. 1819 prawo dziedziczenia (Erbfähigkeit) i zwolniono je od przepisów amortyzacyi<sup>2</sup>. Zresztą jednak nic dla nich więcej nie zrobiono.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 9. Sign. 119. October 817. G. S. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleÿ. Wien 9 August 1817. Oberster Kanzler Graf von Ugarte, Hofkanzler Graf v. Lazansky, Vice-Kanzler Frhr. von Geislern. v. Jüstel. Refer. — In margine. Dekret cesarski. Franz mpp. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Zur Sitzung 9 October 1817. Geistl. Depart. Nr. 23513—1535. Refer. Hofr. v. Jüstel. — Dekret a. d. galiz. Gubern. 20 October 817. — Konwol. 10. Sign. 35 ex Aprili 818. G. S. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleÿ. Wien 23 Jänner 1818. O. K. Graf Saurau. Hof. K. Gr. v. Lazansky, Vice. K. Baron von Geislern, Hofr. v. Jüstel Refer. — Dekret ces. in margine, znowu bez daty. Franz mpp. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 9 April 1818. Geistl. Depart. Nr. 38456—2459. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 3 April 1818.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 11. Sign. 104 ex Martio 819. Hofdekret 9 October 1812. Gubernialverordnung. Lemberg 25 December 1812. Z. 42897. — Bericht galiz. Guber. Lemberg 24 September 1818. Z. 48124. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 27 October 1818. Z. 22946. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 14 Februar 1819. Z. 4140. Hauer, Krieg, Zeisl. — Verordnung a. d. galiz. Gubern. Wien 11 Maerz 1819 Jüstel.

Mówiliśmy poprzednio, że już Józef II, oznaczywszy liczbę stałą zakonnic na czternaście, kazał płacić na ich utrzymanie subwencję z funduszu relig. i że skutkiem tego dawano, wedle propozycji gubernatora hr. Brigido, rocznej subwencji 950 fl., a nadto po 50 fl. dożywocia na zakonnice »nadliczbowe«. Ale subwencję tę dawano od r. 1811 tylko w walucie wiedeńskiej (w. w.), a tak samo wypłacano procenta od kapitałów, w tejże walucie. Widzieliśmy też, że skutkiem tego popadł klasztor w taką biedę, iż musiał być poratowany dwa razy subwencją po 1.000 fl. w. w. Ponieważ jednak cesarz domagał się dwukrotnie stałego unormowania dotacyi, przeto kancelarya nadworna zażądała sprawozdania ze Lwowa, czyby nie można dać Ormiankom jakiej posiadłości?

Baron Hauer wysłał dwa sprawozdania r. 1818 i 1820, w których oświadczył, że w okolicy Lwowa nie masz żadnej realności, którąby można dać klasztorowi, chyba wioska Warwaryńce, którą (rozporządzeniem 10 stycznia 1818. L. 31088) odjęto łac. probostwu w Strussowie. Ale wioska ta jest 20 mil oddalona od klasztoru i r. 1817 wydzierżawiona została za 3.211 fl. Zresztą gubernator był tego przekonania, że dawanie realności klasztorowi żeńskiemu jest nieestosowne.

Kancelarya nadworna uchwyciła się też tego sprawozdania i odpowiedziała (23 maja 1820), że skoro sam klasztor nie prosi o dotację, ani też nie przedłożył żadnej inwentury, przeto pozostawia gubernatorowi opracowanie projektu stałej dotacyi.

Minęły jednak trzy lata, a gubernium nic nie zrobiło. Tymczasem r. 1823 przybył ces. Franciszek do Galicji i zwiedzając osobiście klasztory, był także u PP. Ormianek. Tutaj przekonał się naocznie o przerazliwym ubóstwie klasztoru i braku stałej dotacyi, mimo jego własnych dekretów i mimo to, że w szkole klasztornej pobierały naukę 424 dziewczęta ze Lwowa. Zakonnice były tak skromne w swoich żądaniach, że wręczyły cesarzowi tylko prośbę o wsparcie.

Zdawałoby się, że teraz zostanie sprawa stałej dotacyi szybko załatwiona, skoro cesarz sam jej się domagał i to od 6 lat, a obecnie przyspieszyć ją kazał; jednakże nawet wola absolutnego monarchy okazała się za słabą, wobec powolności a raczej złej woli władz, tam gdzie chodziło o wydatek z fun-



duszków publicznych na rzecz klasztoru. Tem się też stało, że ces. Franciszek umarł i nie doczekał się spełnienia swej woli.

Dodać jednak trzeba, że wskutek wyraźnego rozkazu cesarskiego, zaczęły się rozmaite dochodzenia i obliczania. Starostwo lwowskie i lwowska izba obrachunkowa wykazały, że PP. Ormianki mają rocznego niedoboru 1.747 fl. 46 $\frac{1}{4}$  kr. m. c., a więc tyle trzebaby im rocznie dodawać, żeby w myśl cesarza miały stałą egzystencję. Wszelako referent w tej sprawie, sekretarz gubernialny Ostermann, chciał widocznie zdobyć ostrogi przy tej okoliczności, bo tak mądrze rachował, że wypadło tylko 477 fl. 46 $\frac{1}{4}$  kr. m. c. rocznego deficytu, przyczem zauważył, że nawet i tyle nie potrzeba dopłacać, lecz wystarczy dawać — począwszy od pierwszego października 1824 — to, co się należy zakonnikom od lat 37 (od 1787), t. j. 950 fl. subwencji — i po 50 fl. dożywocia (nadliczbowym) w monecie konwencyjnej, albowiem płacąc im w walucie wiedeńskiej, urywa im skarb corocznie 917 fl. 46 kr. Przytem dowiadujemy się z obliczeń Ostermanna, że zakonnikom odciągano jeszcze od tej płacy 3% na sarta tecta — a pomimo to nie dawał rząd nic na reparacye — i dla tego teraz właśnie potrzebował klasztor znacznej reparacyi. Zważywszy więc, że klasztor powinien był od 1 listopada 1818 pobierać subwencję w monecie konwencyjnej, że przeto nieprawnie mu zabierano corocznie 917 fl. 46 kr. — proponował Ostermann, żeby rząd zapłacił kosztu reparacyi klasztoru. Również zauważył i to, że można jeszcze oszczędzić na dożywociu, wypłacanem zakonnikom, w kwocie 500 fl. dla tego, że już siedm »nadliczbowych« zakonnic umarło, a więc dla pozostałych trzech, należy się tylko 150 fl. — Wreszcie proponował Ostermann, żeby zakonnikom, które uczą w szkole, dawać gratyfikacye po 25—30 fl., a to dla tego, że każda zakonnica w tym klasztorze, musi sama sobie kupować śniadanie, opał, światło, ubranie, lekarstwa w razie choroby i t. d. Takie renumeracye będą więc dla nauczycielek zachętą do większej pilności. Natomiast pensye, które pobierają jako nauczycielki, powinny oddawać do kasy klasztornej, bo ślub ubóstwa do tego je zobowiązuje.

Sprawozdanie to gubernialne wysłane zostało pod nieobecność gubernatora hr. Taaffe.

Nadworna izba obrachunkowa nie uznała jednak tych mą-

drych wywodów referenta gubernialnego i przyjmując jako zasadę, że w klasztorze PP. Ormianek niemasz wspólności majątku, uznała, że dwie zakonnice, pobierające rządową pensję po 300 fl., jako nauczycielki (Kolumba Nedejowna i Ludwika Krzysztofowicz), nie potrzebują tej pensyi oddawać do wspólnej kasy klasztornej dla tego, że to jest ich dochód tylko wyjątkowy i niestały, zyskany za wyjątkowe zdolności. Natomiast przeciwna była izba dawaniu zakonnicom osobnych renumeracyi po 25—30 fl. i to właśnie dla tego, że toby się sprzeciwiało ślubowi ubóstwa. Koniec — końcem, obliczyła jednak korzystniej dla klasztoru potrzebną subwencję, bo proponowała nie 917 fl. 46 kr. m. c., lecz 1.267 fl. 41 kr. — a nadto 150 fl. dożywocia na trzy »nadliczbowe« zakonnice, a więc razem 1.417 fl. 41½ kr. m. c.

Ta korzystna dla klasztoru propozycja nadwornej izby obrachunkowej, która zbytnią hojnością dla klasztorów nigdy nie grzeszyła, przeleżała trzy lata w nadwornej komisji naukowej i dopiero 5 maja 1827 — zapytawszy poprzednio jeszcze raz konsystorz arcyb. ormiański i gubernium lwowskie o zdanie, wydała swoją opinię.

Dowiadujemy się z tej »noty«, że liczba zakonnic w klasztorze PP. Ormianek zeszła do jedenastu osób. Oprócz ksieni i sekretarki było pięć zakonnic, zajętych nauczaniem, a dwie były nadliczbowe (kwiescentki), z których jedna miała 81, druga 80 lat. (Placyda Czuczowa i Bernarda Miszkówna). Ale i drugie nie były bardzo młode, cztery bowiem miały po: 69, 59, 48 i 47 lat, a najmłodsza 46 lat. — Cztery aspirantki miały po 22—26 lat.

Szkoła przy tym klasztorze będąca, została, rozkazem cesarskim r. 1784, wyniesiona do rzędu szkół publicznych. Dla tego też Józef II kazał, dekretem nadwornym 16 stycznia 1785, płacić każdej zakonnicy, uczącej w tej szkole, po 25 fl. rocznej pensyi, a na wydatki szkolne i katechetę wyznaczył 300 fl. — Wiemy już, że następnie przyznano klasztorowi, na wnioszek hr. Brigido, 950 fl. subwencyi i 500 fl. na zakonnice »nadliczbowe«.

Szkoła klasztorna »ludowa« (trywialna) liczyła 140 dziewcząt, a dwie wyższe klasy liczyły po 147 i 75 dziewcząt, czyli razem pobierało w klasztorze 479 dziewcząt bezpłatną naukę.

W pensjonacie klasztornym było 8 panienek, ale jak zobaczymy później, panienki więcej kosztowały, niż płaciły klasztorowi.

Na utrzymanie tej szkoły płacił fundusz naukowy 1.672 fl. m. c. Nauczycielka wyższa (Oberlehrerin) brała 350 fl.; dwie nauczycielki zakonne po 300 fl., trzy świeckie nauczycielki po 200, 120 i 100 fl. i cztery zakonnice, jako nauczycielki robót ręcznych, po 25 fl. — Na potrzeby szkolne płacono 40 fl. Nadto płacił fundusz naukowy koszt kursu preparandek, który odbywały nowicjuszek klasztorne przy dyrekcji szkół normalnych we Lwowie (Normalhauptschuldirektion) po 62 fl. c. m. od jednej. — Fundusz religijny płacił 400 fl. katechecie, a nadto — znaną nam już — subwencję 950 fl. i 100 fl. na dwie nadliczbowe zakonnice — ale płacił — jak to wiemy — w walucie wiedeńskiej. Kameralny skład drzewa (Cameral-Holzlegstätte) dawał 24 sążnie drzewa opałowego klasztorowi, dla szkoły.

Z tego wszystkiego wynikał wniosek nadwornej komisji naukowej, że fundusz szkolny więcej płacić nie może, a właściwie ponosi ten wydatek całkiem niepotrzebnie, bo gdyby nie było tego klasztoru, to szkołę trywialną musiałaby utrzymywać gmina miasta Lwowa, wedle najw. dyrektywów. Fundusz szkolny galicyjski jest zresztą tak osłabiony, że musi pobierać znaczną pomoc ze skarbu państwa, a ma jeszcze wiele szkół trywialnych, których potrzeby musi zaspakajać.

Sprawa ta oddana została w kancelaryi nadwornej do referatu hofratowi ks. Jüstel i trzeba przyznać, że nadzwyczaj szybko opracował przedłożenie dla cesarza, bo w 19 dniach było gotowe.

Najpierw zbijał wywody nadwornej komisji nauk. że fundusz szkolny płacić nie może i że jest wyczerpany, wskazując na to, że fundusz relig. wykazuje na r. 1827 deficytu 167.465 fl. m. c., podczas gdy fundusz naukowy ma tylko 53.898 fl. niedoboru, a dla skarbu państwa jest to ostatecznie obojętne, czy dopłacać ma do tego, czy do owego funduszu. Zresztą szkoła PP. Ormianek nie jest trywialną, jak utrzymuje nadworna komisja, bo w takim razie nie byłaby na koszcie funduszu szkolnego, tylko jest trzyklasową szkołą żeńską dla dziewcząt wyższych stanów, a nawet jest przy niej kurs preparandów dla nauczycielek. Dla tego fundusz szkolny zobowiązany jest utrzymywać tę szkołę, a fundusz relig. ma obowiąz-



zek przyczyniać się do jej utrzymania tylko dla tego, że celem zakładu jest nietylko sama nauka, ale i religijno-moralne wychowanie. Z tego też powodu dopłaca fundusz relig. na utrzymanie wszystkich żeńskich zakładów duchownych jedną trzecią i przeciwko temu wymiarowi nie podnoszono dotąd żadnej skargi.

W rezultacie więc proponował ks. Jüstel, żeby do klasztoru przyjmowano tylko nowicyuszki zdadne do urzędu nauczycielskiego, tak żeby pensye nauczycielskie pobierały same zakonnice. Te pensye powinny wynosić po 200 fl., bez odciągania procentu na reparacye (sarta tecta) i powinny być wypłacane do rąk opatki, żeby ona sama zarządzała dochodami klasztoru, a nie trzeba robić nieporządku przez dawanie osobistych remuneracyi. — Co się tyczy pensyonatu, powinno gubernium zaprowadzić porządek, żeby przynosił klasztorowi korzyści, a nie straty, bo z akt wynika, że panny płacą rozmaicie, np. Teresa Graf płaci 40 fl. m. c., a Antonina Jaroszyńska 120 fl. m. c.

Dekret cesarski zajmuje trzy załamki, ale w gruncie rzeczy zgadza się zupełnie z propozycjami Jüstla. — Niestety — propozycye te leżały prawie cztery lata w gabinecie cesarskim i dopiero 20 kwietnia 1831 odszedł dekret do Lwowa, nakazujący ogólne sprawozdanie (Totalbericht) w tej sprawie<sup>1</sup>.

Na spełnienie tego nakazu czekano przeszło siedm lat we Wiedniu.

Tymczasem umarła (6 sierpnia 1827) ksieni PP. Ormianek

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 654. Konwol. 14. Sign. VI. 79 April 831. — Handbillet. Lemberg 5 August 784. — Bericht galiz. Gubern. Lemberg 31 Mai 787. Z. 12683. — Hofdekret 2 November 787. Z. 2402. Bericht galiz. Gubern. Lemberg 22 April 1818. Z. 20306. — Bericht galiz. Gubern. Lemberg 5 Mai 1820. Z. 18514. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 23 Mai 1820. Z. 14562—1938. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 8 Juny 1824. Nr. 30893. Rewiczky, Stutterheim, Ostermann Refer. — Nota k. k. Stiftungs-Hofbuchhaltung. Wien 28 October 1824. Nr. 2544. — Note: Hof-Studien-Kommission. Wien 5 May 1827. Mittrowsky. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 9 April 1827. Z. 14812. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleý. Wien 24 May 1827. Nr. 3660. Saurau, Mittrowsky, Geislern. Jos. Jüstel Refer. — Dekret ces. Wien 11 April 1831. Auf Befehl Sr. Mtt. Eh. Ferdinand. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 21 April 1831. Prot. Nr. 8994—1200. Nr. 3660. Refer. Hofr. v. Gindl. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 20 April 1831.

Weronika Piramowicz i konwent otrzymał pozwolenie wyboru nowej opatki. Wtedy wybrana została jednogłośnie Kolumba Nedejówna, a cesarz Franciszek zatwierdził ten wybór 13 kwietnia 1829. — Przy wyborze tym zaszła ta nieformalność, że dwaj komisarze, którzy byli delegowani ze strony władzy świeckiej i duchownej, zatwierdzili ten wybór prowizorycznie, a gubernator ks. Lobkowicz polecił arcybiskupowi Stefanowiczowi, żeby nowej ksieni udzielił duchownej instytucji i powierzył administrację in spiritualibus, bo zarząd temporalistów już jej oddano. Referent kancelaryi nadwornej ks. Jüstel zwrócił na to uwagę gubernatorowi, że rozporządzenia cesarskie, z 9 października 1807 i 10 września 1805, niedokładnie zastosował<sup>1</sup>.

Mówiliśmy poprzednio, że 11 kwietnia r. 1831, wydał cesarz Franciszek dekret, w myśl propozycji Jüstla, w którym otrzymało lwowskie gubernium pięć zadań: 1) oznaczenie liczby stałej zakonnic; 2) coroczne wyznaczanie pewnej sumy, potrzebnej na reparacye klasztoru; 3) zbadanie: ile pensyonarki płacić powinny klasztorowi za utrzymanie; 4) oznaczenie terminu, od którego należałoby płacić dotacyę klasztorowi i wreszcie 5) przysyłanie ogólnego sprawozdania (Totalbericht) tak, aby mogło być przedłożone cesarzowi. — Mówiliśmy już, że cesarz Franciszek nie doczekał się tego sprawozdania.

Władze galicyjskie prowadziły korespondencye, badania i dochodzenia, a tymczasem budynki klasztorne groziły zawaleniem, śmierć zawisła nad konwentem tak, że już tylko liczył siedm osób zakonnych, t. j. pięć zakonnic i dwie nowicyuszki, a co najgorsza: umarła opatka i przez cztery lata (1835—1839)

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 12. Sign VI. 87. May 828. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 21 März 828. Nr. 11304. Lobkowicz, Stutterheim, Zeisl. — Bericht k. k. Stiftungs Hofbuchhaltung. Wien 7 May 828. K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 15 Mai 828. Prot. Nr. 11296—1650. Nr. 1218. Refer. Hofr. v. Jüstel. — Verordnung a. d. galiz. Guber. Wien 15 Mai 1828. — Konwol. 13. Sign. VI. 72. April 1829. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 19 August 828. Z. 47.620. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleý. Wien 9 October 1828. Nr. 6208. Mittrowsky, Saurau, Geislern. Jos. Jüstel Refer. In margine dekret ces. Wien 13 April 829. Auf Allerh. Befehl Sr. Mtt. Eh. Ferdinand. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 23 April 1829. Prot. Nr. 8896—1225. Nr. 6208—1585. Refer. Hofr. v. Jüstel. — Verordnung a. d. galiz. Gubern. Wien 16 April 829.

nie miał konwent ksieni. Tem większe uznanie należy się przeto PP. Benedyktynkom, że mimo to nie zaprzestawały nauki w szkole klasztornej.

Kto wie, jak długoby się wlokła ta sprawa, gdyby nie to, że ruina, grożąca budynkom klasztornym, zmusiła gubernium lwowskie do tego, że posłało do Wiednia, 25 września 1837, wniosek o pozwolenie na kosztą reparacyi, które wynosiły 6.324 fl. 7 kr. Nadworna komisya nauk zgodziła się na ten wydatek, ale zwróciła kancelaryi nadwornej uwagę, że upłynęło już sześć lat od dekretu cesarskiego (11 kwietnia 1831), a gubernium nic jeszcze w sprawie ustalenia dotacyi tego klasztoru nie zrobiło. Z tego powodu zadekretował referent kancelaryi nadwornej ks. Meschutar, żeby gubernium do końca kwietnia r. 1838 nadesłało żądane sprawozdanie<sup>1</sup>.

Ten »urgens« poskutkował, bo tylko o półtrzecia miesiąca opóźniła się odpowiedź ze Lwowa. Sprawozdanie to składało się z dziesięciu konwolutów i kilkudziesięciu załączników, z czego wynika, że sprawa ustalenia dotacyi PP. Ormianek szła bardzo wolno, ale bardzo gruntownie.

Najpierw wydelegowano (r. 1837) osobną komisję, złożoną z delegowanych starostwa i dwóch konsystorzy, t. j. łacińskiego i ormiańskiego, która miała zbadać kwestję liczby stałej zakonnic i w związku z tem będącej stałej dotacyi. Wiemy już z poprzedniego, że Józef II zredukował liczbę zakonnic z 24 na 14, bo dziesięć z pomiędzy nich uznał za »nadliczbowe«. Śmierć i bieda zmniejszyły ten »numerus fixus« o połowę, bo jakeśmy wspomnieli, liczył ten konwent r. 1839 już tylko siedm osób. Sławetna komisya, złożona ze świeckich i duchownych osób, poszła jeszcze dalej, bo uznała, że wystarczy w klasztorze sześć osób, t. j. cztery nauczycielki i dwie pomocnice. — Tem dziwniejsza, że arcybiskup ormiański Stefanowicz godził się na tę propozycję, którą nawet gubernium lwowskie uznało za niestosowną i dla tego zwróciło się z zapytaniem do konsystorza arcy-

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 654. Konwol. 15. Sign. VI. 66 März 838. — Bericht galiz. Gubern. Lemberg 25 September 1837. Z. 52743. — Protokolls. Auszug der k. k. StudienHof-Commission. Wien 3 März 1838. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 5 März 1838. Prot. Nr. 5903—717. Refer. Hofr. Probst Meschutar. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 11 März 838. Pillersdorf. Meschutar.



biskupiego łacińskiego, któremu przysługiwało prawo inspekcji nad szkołami (die Schulaufsicht besorgende Lemberger lat. erb. Consistorium): czy w klasztorze PP. Ormianek, wystarczy tak mała liczba osób i czy personal nauczycielski nie musi się składać przynajmniej z dziewięciu osób, oprócz katechety, który winien zarazem wykonywać dyрекcyę zakładu — a to dla tego, że liczba uczennic, uczęszczających do szkoły, przewyższa co-rocennie przeciętnie liczbę 400.

Arcybiskup Pischtek zdał oczywiście opinię, że liczby zakonnic zredukować nie można, a zarazem dodał od siebie propozycyę, że każda zakonnica, która w szkole uczy, powinna pobierać 25 fl. m. c., rocznej gratyfikacyi, w myśl dekretu Józefa II, z 18 października 1784. — Ta propozycya świadczyła tylko o tem, że arcybiskup nie znał przebiegu tej sprawy — czego zresztą znać nie mógł — i nie wiedział, że cesarz Franciszek już przeznaczył (dekretem 11 kwietnia 1831) po 200 fl., na każdą osobę zakonną, w tym klasztorze — i to bez różnicy, pomiędzy: zakonnicą chórową, nowicyuszką lub konwerską.

Arcybiskup ormiański, Szymonowicz, spostrzegł też swój błąd i stawiał całkiem inną propozycyę, a mianowicie: obliczył niezbędną liczbę osób zakonnych na dziewiętnaście. Wymienił najpierw ośm osób, potrzebnych dla klasztoru samego, t. j. opatka, sekretarka, furtyanka, magistra nowicyuszek, przełożona pensjonatu, zakrystyanka, kantorka i prokuratorka, dla zarządu gospodarstwa w klasztorze. Dalej wymienił 9 osób, potrzebnych do nauczania, t. j. 4 nauczycielki dla czterech klas i cztery nauczycielki do robót ręcznych, a nadto dziewiątą nauczycielkę pomocniczą. — Dla wszystkich, proponował po 200 fl. rocznie. Nadto, żądał po 150 fl. dla dwóch nowicyuszek i 93 fl. na potrzeby szkolne i na stróża (Struschenlohn). Razem więc żądał arcybiskup Szymonowicz subwencyi dla klasztoru 3.793 fl. — a ponieważ izba obrachunkowa lwowska obliczyła dochody klasztoru na 413 fl. 23½ kr., przeto zostawało fiskusowi do płacenia rocznie 3.380 fl.

Wedle normy przyjętej, miałyby z tego płacić fundusz relig. 2.253 fl. 20 kr., a fundusz naukowy 1.126 fl. 40 kr. Ponieważ jednak fundusz relig. płacił klasztorowi już od r. 1783 rocznie 400 fl. — przeto miał teraz dopłacać tylko 1.853 fl. 20 kr. — Natomiast fundusz naukowy już płacił dotychczas 1.443 fl., czyli

klasztorowi płacił 400 fl., a świeckim nauczycielkom 1.043 fl. — przeto, przy takim obliczeniu, otwierało mu się pole oszczędzenia (Ersparung) 316 fl. 20 kr. rocznie.

Były to prawdziwie bająnskie sumy na owe czasy, ale pozostały też tylko na papierze, skoro klasztor liczył tylko siedm osób — a nie dziewiętnaście. Arcybiskup żądał też tylko, żeby zaraz płacono żadaną przez niego dotację, na tyle zakonnic, ile było chwilowo w klasztorze, rozumiał bowiem, że minie lat przynajmniej dziesięć, nim konwent do dziewiętnastu osób urosnie. To żądanie ograniczało się więc do 1.300 fl., czyli: 1.000 fl. na 5 zakonnic i 300 fl. na 2 nowicjuszek.

Gubernium uznawało to żądanie jako zupełnie słuszne, z tej przyczyny, że klasztorowi groziło wymarcie właśnie dla tego, że nie mógł swoim członkom zapewnić stałego utrzymania. Mimo to proponowało, żeby dawać tylko 812 fl. — bo od 1.300 fl. odliczano 413 fl., t. j. dochody klasztoru i nadto 75 fl. rocznie (Brutto Pauschale) na reparacye klasztoru (sarta tecta). — Z bająnskich sum zostało więc bardzo niewiele — jednakże wyrażano nadzieję, że w miarę, jak się będzie powiększać liczba zakonnic, wzrastać też będzie dotacja klasztoru, bo świeckie nauczycielki będą ustępować, a miejsca ich będą zajmować zakonnice.

Te przewidywania nie ziściły się jednak, bo — jak później zobaczymy — liczba zakonnic wzrastała bardzo wolno, tak że r. 1844 było ich tylko dwanaście.

Przy wymiarze tej dotacji, która miała stale zabezpieczyć byt konwentu PP. Benedyktynek ormiańskich, próbowało gubernium, czyby się nie dało jeszcze co odliczyć, przez dorachowanie dochodów z pensjonatu, utrzymywanego w klasztorze, ale te nadzieje zawiodły.

Już 2 grudnia 1831 wysłało starostwo lwowskie komisję do klasztoru, celem zbadania tej kwestyi, ale ksieni P. Kolumba Nedejówna, oświadczyła protokularnie, że nigdy zakonnice nie brały, ani nie żądały stałej opłaty rocznej od pensyonarek, lecz brały od rodziców tyle, ile dać mogli. Komisya mieszana, wydelegowana do klasztoru r. 1837, obliczyła rzeczywiście przeciętne dochody pensjonatu, z ostatnich 6 lat, na 696 fl., tak że licząc 9 panienek, wypadło zaledwie po 65 fl. na jedną. Oba konsystorze arcybiskupie, łaciński i ormiański, wypowiedziały

też zgodnie opinię, że pensjonatu nie można uważać za liczebnie stałe źródło dochodu (*numerisch bestimmte Ertragsquelle*), dla tego, że i liczba pensyonarek jest niestała i że zadaniem klasztoru jest właśnie to, żeby mniej zamożnym rodzicom, albo opiekunom sierot, dać sposobność do lepszego wychowania dzieci.

Gubernium uznało też, że nie da się obrachować ściśle dochód z pensjonatu, zwłaszcza, że pensyonarki żywiły się ze wspólnego stołu z zakonnicami.

W końcu prosiło gubernium lwowskie o pozwolenie na wybór nowej opatki, i to ze zwolnieniem nawet od najniższej taksy 100 fl. (przepisanej r. 1807). Ksieni Kolumba Nedejówna umarła już przed trzema laty (6 grudnia 1835) i konsystorz arcybiskupi ormiański, zawiadomił o tem zaraz gubernium (pismem z d. 7 grudnia 1835, L. 215) — ale gubernium nie spieszyło się z doniesieniem, dla tego, że sprawa ta stała w związku z unormowaniem stałej dotacyi.

Nadworna komisya nauk nie miała nic przeciwko temu, żeby była naznaczona liczba stała dziewięciu nauczycielek w klasztorze, skoro tyle potrzeba do należytego odbywania nauki w niemieckich przedmiotach szkolnych (*zur ordentlichen Versehung des Unterrichts in deutschen Schulgegenständen*) i robót kobiecych i żeby katecheta był kierownikiem szkoły.

Referent kancelaryi nadwornej, ks. hofrat Meschutar, zgodził się także na wszystkie powyższe propozycye, skreślił tylko proponowany dodatek 93 fl. na przybory szkolne i na stróża; za wybór nowej ksieni kazał ściągnąć 3 fl. kosztów ekspedycyi i poczty (*Expeditionskosten und Portogebühren*) w myśl Hofkammerdekretu 2 stycznia 1823, L. 50205, a co do pensjonatu zadekretował, że konwent powinien składać corocznie rachunki i wykazać, że jeśli nic nie zarabia, to przynajmniej nie traci i nie dopłaca ze swojej dotacyi<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 16. Sign. VI. 268. October 838. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 14 Juli 1838. Nr. 39285. Eh. Ferdinand. — Erz. lat. Metropolitan Consistorium. Lemberg 15 Februar 1838. Z. 272. Pischtek. — Protocollauszug der k. k. Studien Hofkommission. Wien 15 September 1838. Johann Pichler. — K. k. ver. Hofkanzleij. Sitzung 27 September 1838. Prot.



Każdy widzi, że ks. hofrat stanął tu w sprzeczności z pojęciami obydwóch arcybiskupów lwowskich o zadaniu i pożyteczności tego pensjonatu.

Na mocy tego dekretu wybraną została »absolutną większością głosów« (a więc nie dwiema trzecimi), dotychczasowa prefekta zakładu, Ludwika Krzysztofowicz.

Nowo obrana ksieni miała lat 54, a w klasztorze była od r. 1795. Toby znaczyło, że od dziesiątego roku życia już była »aspirantką«. Widocznie trzymały się panieńskie klasztory tego sposobu, którym obchodziły dekret, wydany już przez Maryę Teresę (15 czerwca 1776), zakazujący przyjmowania do nowicyatu przed 18, a do profesyi zakonnej przed 24 rokiem życia. — Do sprawy tej zaraz wrócimy. — Komisarz królewski, delegowany do wyboru, wystawił nowo obranej ksieni bardzo pochlebne świadectwo, że położyła wielkie zasługi około wychowania i nauczania dziewcząt, przez pobożność i moralność odznaczała się pomiędzy zakonnicami, a przez skromne i mądre postępowanie zażywała jak najlepszej opinii. Wybór jej potwierdzony został przez ces. Ferdynanda dekretem 30 lipca 1839<sup>1</sup>.

P. ksieni Krzysztofowiczówna była naprawdę mądra niewiasta, doskonale więc rozumiała, że klasztor może się tylko podźwignąć, jeśli urośnie do liczby stałej, teraz oznaczonej. Od razu więc przyjęła dwie nowicyuszki i siedm aspirantek, tak że liczba osób w klasztorze urosła ze siedmiu, do szesnastu — i brakło tylko trzech do kompletu. — Tyle proponował bowiem arcybiskup. — Ale p. ksieni doczytała się w dekrete z 25 września 1838, że liczba systemizowana osób w klasztorze ma wynosić 21, t. j. 19 zakonnic i 2 nowicyuszki, dlatego słusznie dążyła do skompletowania tej liczby. Tylko z jednym się nie liczyła, t. j. z hojnością władz galicyjskich.

Nr. 24267—2796. Nr. 5461—1610. Refer. Hofr. Probst Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 25 September 838.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 17. Sign. VI. 198. August 839. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 25 April 1839. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleÿ. Wien 20 Juni 1839. Nr. 3522. Mittrowsky, Inzaghi, Pillersdorf, Meschutar Refer. — In margine: Die Wahl der Ludovica Anna Krzysztofowicz erhält Meine Genehmigung. Schönbrunn 839 Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleÿ Sitzung 8 August 1839. Prot. Nr. 24753—2692. Refer. Hofr. Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 1 August 839.

Gubernium lwowskie zawiadomiło PP. Benedyktynki (rozporządzeniem 14 lipca 1839), że na mocy dekretu nadwornego będą pobierały stałej subwencji po 200 fl. na zakonnicę, a po 150 fl. nowicjuszkę — i zażądało wykazu: ile osób jest w klasztorze? Ksieni odpisała na to, że jest pięć zakonnice, cztery nowicjuszki i siedm aspirantek.

Gubernium odpowiedziało, że dla aspirantek niema żadnej dotacyi, będzie więc płacić, począwszy od 25 września 1838, rocznie 1600 fl. dotacyi — odciągnąwszy jednak od tej dotacyi 413 fl., czyli dochody klasztoru, pozostawiało tylko 1187 fl. m. c., ponieważ zaś nadto wstrzymało gubernium wypłatę wszelkich dodatków, które dotychczas klasztor pobierał na potrzeby szkolne z funduszków publicznych, które to dodatki wynosiły około 800 fl., zostawało więc około 387 fl. stałej, unormowanej — po dwudziestu przeszło latach pisaniny — cesarskim dekretem nakazanej — dotacyi.

Ksieni Krzysztofowicz wniosła też zaraz prośbę, żeby nie odbierano tego, co dotąd klasztor pobierał w dodatkach nadzwyczajnych z funduszu relig. i szkolnego, albo żeby dano jaki dodatek na utrzymanie aspirantek, bo inaczej nie potrafi ich wyżywić. Prośbę zaś uzasadniała tem, że chcąc ratować klasztor, musi liczbę osób zakonnych podnieść do systemizowanej liczby 21, t. j. 19 zakonnic i 2 nowicjuszek. Ale nowicjuszek nie można tak prędko znaleźć (bo wedle nadwornego dekretu z 29 października 1812 L. 14.200) każda musi się wykazać ze znajomości języka niemieckiego i z uzdolnienia do urzędu nauczycielskiego. Z tej przyczyny musi ksieni przyjmować aspirantki, które dopiero po niemiecku się uczą, żeby mogły być przyjęte, jako nowicjuszki do klasztoru.

Referentem w tej sprawie był sekretarz gubernialny Sala i ten twierdził, że opatka nie powinna przyjmować od razu tyle aspirantek, bo mogłyby się później trafić zdolniejsze a nie byłoby dla nich miejsca. Jednakże większość radców gubernialnych uznała, że postępowaniu ksieni wcale nie zarzucić nie można, bo właśnie cesarz Franciszek (w dekreście 11 kwietnia 1831) tego sobie życzył, żeby zakonnice same, i to jak najprędzej, objęły całą szkołę i pozbyły się świeckich nauczycielek. Uznawano więc, że aspirantki są potrzebne, ale mimo to oświadczyło gubernium, że na aspirantki nie ma dotacyi, więc też wniosku żadnego nie sta-

wiło. Natomiast przypomnieli sobie pp. radcy gubernialni, że właściwie zupełnie niesłusznie urywano po 50 fl. z dotacyi, nowicyuszkom dawanej, albowiem cesarz Franciszek wyraźnie im kazał płacić po 200 fl., tak samo jak zakonnikom. Gubernium uniewinniło się tem, że czyniło to na podstawie miejscowych dochodzeń (Lokalerhebungen), żeby oszczędzić wydatku funduszom publicznym, obawiano się bowiem, że liczba nowicyuszek będzie bardzo znaczna.

Najwyższa izba obrachunkowa (Hofkammer) zapytana o opinię, oświadczyła, że nie masz żadnej racyi, żeby nowicyuszkom mniej dawać, niż zakonnikom. Benedyktynki w Tryeście i Urszulanki w Brnie, które mają dotacyę z funduszków religijnych, pobierają po 200 fl. na głowę, bez różnicy, tak też przepisuje dekret kancelaryi nadwornej 19 kwietnia 1809 r. — Wobec tego zadekretował referent kancelaryi nadwornej ks. Meschutar, że PP. Ormiankom nie należy się nic na utrzymanie aspirantek, natomiast nowicyuszkom należy płacić po 200 fl. i zwrócić to, co im urywano za ubiegły czas, od 25 września 1838<sup>1</sup>.

Zamiary P. ksieni Krzysztofowiczówny, żeby klasztor podźwignąć i liczbę zakonnych osób podnieść do numerus fixus 21, spełzły więc na niczem i do śmierci zdołała tylko zebrać liczbę dwunastu zakonnic. Śmierć zaskoczyła ją 23 czerwca 1843, a konsystorz ormiański, zawiadamiając o tem gubernium lwowskie, dołączył prośbę konwentu o pozwolenie na wybór nowej opatki. Wysłany do klasztoru, jako królewski komisarz, radca gub. ks. Manastyrski, zdał sprawę, że majątek zakonnic nie się nie zmienił istotnie, lecz stan majątkowy o tyle się poprawił, że budynki są wyrestaurowane i podniosła się znacznie wartość kościelnych naczyń i aparatów, oraz sprzętów domowych. Stawił też wniosek, żeby pozwolono na wybór opatki bezpłatny.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 18. Sign. VI. 839. November 839. — Gubernial Verordnung. Lemberg 2 Juli 1839. Z. 35254. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 17 September 1839. Eh. Ferdinand, Stutterheim, Ettmaÿer. Refer. Guber. Sekretär Sala. — Nota. K. k. Hofkammer. Wien 5 November 839. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 24 October 1839. Prot. Nr. 33427—3574. Nr. 58362. Refer. Hofr. Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien November 839. — In margine: Dem H. Domdechante und Regierungsrath Purkrathofer zur gef. Einsicht. — Vidi Purkrath. 14, 10, 839.



Izba obrachunkowa nadworna obliczała jeszcze raz dochody klasztoru. Majątek jego polegał na kapitałach, wynoszących 7.330 fl. 4<sup>1</sup>/<sub>4</sub> m. c., które pozwolono zakonnikom umieścić u osób prywatnych i zahipotekować (gegen Landtäfliche Verbuchung) — tak że brały 5% t. j. rocznie 515 fl. 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr. Poboczne dochody (Erträgniss der Temporalien) obliczono na 283 fl. 33<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr. — czyli razem 798 fl. 45<sup>1</sup>/<sub>4</sub> kr. Od tego odliczywszy wydatki (Temporalien Auslagen) 102 fl. 38 kr., zostawało dochodów 696 fl. 6<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr. Na dwanaście zakonnic dawano rocznie 2400 fl. — ale odliczano dochody klasztoru, tak że płacono rzeczywiście 1703 fl. 53 kr. — Referent kancelaryi nadwornej wysłał dekret, pozwalający na wybór nowej opatki, ale o uwolnienie od taksy, kazał czynić kroki w innej instancji, t. j. »allgemeine Hofkammer«<sup>1</sup>.

Na mocy tego pozwolenia, wybraną została nowa opatka (3 sierpnia 1844) Kajetana Sarkisiewicz, urodzona w Kutach r. 1804, miała przeto wiek przepisany przez Sobór Trydencki. W czternastym roku życia (1818) wstąpiła do klasztoru jako aspirantka, a śluby zakonne złożyła 1834 roku. Przez cały czas była nauczycielką robót ręcznych, a komisarz arcybiskupi i komisarz królewski (Manastyrski) zdali o niej pochlebną opinię. Kancelarya nadworna przedłożyła cesarzowi wniosek o zatwierdzenie i cesarz Ferdynand podpisał 22 listopada t. r. swoje przyzwolenie (Genehmigung) — ale w sprawie taksy kazał się referent kancelaryi nadwornej zwrócić do generalnego urzędu taksatury<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 19. Sign. VI. 101. April 1844. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 21. Januar 1844. Nr. Nr. 78353. Krieg, Stutterheim, Ettmayer, Manastyrski. — Äusserung der k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds. Wien 4 April 1844. Z. 5169—573. Z. 745. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 18 April 1844. Prot. Nr. 11963—1293. Nr. 745. Refer. Hofr. Probst Meschutar. Rathbeschluss nach dem Antrage 22 April. Meschutar. — Dekret a. d. galizische Landesgubern. Wien 23 April 1844.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 31. Sign. VI. 314. December 1844. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 30 August 1844. Nr. 50012. Eh. Ferdinand. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleý. Wien 26 September 1844. — In margine. — »Die Wahl der Kajetana Sarkisiewicz erhält meine Genehmigung. Wien 20 November 844. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 3 December 1844. Prot. Nr. 38157—4328. Nr. 4792—4555. Refer. Hofr. Probst Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 15 December 1844.

Sławetny ten urząd obliczył takse za wybór nowej ksieni na 639 fl., wyrachowawszy, że klasztor ma rocznych dochodów 2556 fl. m. c. — Łatwo sobie wyobrazić przerażenie PP. Ormianek, kiedy im zaprezentowano taki rachunek, podczas gdy dotąd nigdy taksy nie płaciły i nie miały też z czego płacić. P. ksieni Kajetana Sarkisiewicz udała się też w prośby o darowanie taksy.

Urząd kameralny (Cameralgefäll Verwaltung) odrzucił tę prośbę, ale gubernium stawilo wnioszek o uwzględnienie prośby PP. Ormianek, powołując się na to, że klasztorowi należy się ulga. Nawet najwyższa izba obrachunkowa uznała, że klasztor musi ze swoich szczupłych dochodów pokrywać jeszcze wydatki na szkołę, a więc w żaden sposób taksy zapłacić nie może — i dla tego wreszcie darowano, czego wziąć nie było można<sup>1</sup>.

Dochodzenia te miały owszem ten jeszcze dobry skutek, że dotację PP. Ormianek podwyższono o 50 fl., na roczne mniejsze koszta reparacyi. Zrobiono to w ten sposób, że dochody roczne klasztoru obliczano o 50 fl. niżej, więc dotacją o tyle podwyższono<sup>2</sup>.

## ROZDZIAŁ XXIV.

### PP. Sakramentki we Lwowie.

Kongregacya PP. Sakramentek jest jedną z gałęzi wielkiego zakonu św. Benedykta. Powstanie swoje zawdzięcza Annie austriackiej, matce Ludwika XIV, która skłoniła Katarzynę de Bar (Mechtyldę), ksienię PP. Benedyktynek w Rambevil-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 34. Sign. VI. 89. April. 1847. Note. Allg. Hofkammer. Wien 6 April 1847. Nr. 5097—342. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 23 April 1847. Prot. Nr. 12748—1485. Nr. 5097. Refer. Hofr. Probst Meschutar.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 35. Sign. 256—847. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 23 August 1847. Nr. 41368. Stadion, Etmaýer, M Anastyrski. — Aússerung der k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds. Wien 11 October 847. Z. 4245. Von dem Hofbaurate. Wien 5 November 847. — Protokolls-Auszug der k. k. Studien Hofkommission. Wien 2 December 1847. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung vom 23 December 1847. Refer. Hofr. Probst Meschutar. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 16 December 1847.

liers (w Lotaryngii) do założenia (r. 1654) osobnej kongregacji, mającej na celu nieustającą adorację Najśw. Sakramentu, od której wzięły nazwę adoratrices, a jako osobną odznakę nosząc na piersi znak Hostyi św.<sup>1</sup> Już po 22 latach zatwierdził tę kongregację Innocenty XI (1676) a w jedenaście lat potem sprowadziła te zakonnice do Polski królowa Marya Kazimira, za pośrednictwem swej siostry, margrabiny Bethune (r. 1687) i to na podziękowanie Bogu za zwycięską odsiecz Wiednia.—W Polsce nazwano je Sakramentkami. — Jako główną fundację zapisała im królowa 8.000 złp. rocznego dochodu z dziedzicznych dóbr Jarosławia, z czego miało się utrzymywać w klasztorze warszawskim 14 osób, t. j. 12 zakonnice i dwie konwerski. Zastrzegła przytem królowa, że miało być zawsze w tym klasztorze 8 Francuzek, a 6 Polek. Był to więc t. zw. »numerus fixus«, bo zakonnice miały przyjmować nowicyuszki, tylko w miarę wymierania starszych zakonnice. Opiece królowej »Marysienki« zawdzięczały też PP. Sakramentki w Warszawie swoje wzięcie u wysokich rodzin polskich, które córki swe oddawały im na wychowanie, oraz tę okoliczność, że dużo panien najwyższych rodów przywdziewało ich habit zakonny. Królowa wyrobiła też, bawiąc w Rzymie, po wyjeździe z Polski, zatwierdzenie reguły PP. Sakramentek u Klemensa XI (r. 1705).

Klasztor i kościół PP. Sakramentek w Warszawie ma swoich dwóch historyków<sup>2</sup>, do nich więc odsyłamy ciekawych czytelników: nas tutaj obchodzą tylko PP. Sakramentki we Lwowie.

Prac odnoszących się do historyi tego klasztoru niema żadnych, oprócz małej książeczki, zawierającej tłumaczenie żywota św. Benedykta z języka niemieckiego. Jednakże bezimienny tłumacz dodał osobny rozdział, w którym opowiedział historię założenia klasztoru lwowskiego, ale urwał ją na roku śmierci

<sup>1</sup> Maroni, Dizionario. T. I. p. 94. »Adoratrici«.

<sup>2</sup> Julian Bartoszewicz, Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie, opisane pod względem historycznym. Warszawa 1855, str. 301 sq. Kościół św. Kazimierza PP. Sakramentanek na Nowem Mieście. — X. R. Filochowski, Kościół i klasztor W. W. PP. Sakramentanek Warszawskich. Warszawa 1889. — Na tych dwóch pracach wyłącznie opiera się artykuł w Encyklopedyi kościelnej, tom XXIV. Warszawa 1900, str. 216 nast. pt. Sakramentki w dawnej Polsce.



głównej fundatorki (1773). Podał jednak dokładny spis PP. Sakramentek warszawskich i lwowskich, który piszącemu był bardzo pomocny<sup>1</sup>.

Źródłem wyłącznem, na którem się opiera nasze opowiadanie, są udzielone nam łaskawie przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia w Wiedniu, akta z tajnego archiwum tegoż ministerstwa, mianowicie fascykuł 655, zawierający 33 konwoluty.

Historję założenia lwowskiego klasztoru, powtórzymy też tylko dla zwięzku, w kilku słowach.

Klasztor ten zawdzięcza powstanie swoje tej okoliczności, że w Warszawie wybuchła (r. 1708) zaraza, która zmusiła zakonnice do opuszczenia miasta. Po długiej tułaczce: w Przemysłu, Jarosławiu i Komarnie, osiadły we Lwowie (1709), ale już tego roku wróciła większa ich część do Warszawy, zostało zaś we Lwowie 8 Francuzek i jedna Polka, M. Kazimira hr. Potocka. Za pierwsze miejsce mieszkania służył im ciasny domek, darowany przez chorążynę sanocką p. Jelcową, ale obszerny plac, przytykający do tego domu, przy ulicy Piekarskiej, darowali pp. Chełmscy. Tutaj też powstał ich klasztor. Zaczęły go budować (1739) z funduszków głównej swej fundatorki, wojewodzianki smoleńskiej hr. Cetnerówny, która r. 1720 profesję zakonną złożyła. Jednakże nie miały dostatecznych funduszków, żeby wybudować klasztor całkowicie w myśl swojej reguły, ani rozpoczętego (r. 1743) kościoła wykończyć nie zdołały, dla tego, że rodzina Cetnerów zakwestyonowała fundacyę i przez długoletnie procesa, tak ją uszczupliła, iż odtąd klasztor ten walczył ciągle z niedostatkiem. Pogorszyło się jeszcze położenie ze śmiercią fundatorki, która przypadła na pierwszy rozbiór kraju, a w dalszem opowiadaniu zobaczymy, że dola PP. Sakramentek bywała czasami rozpaczliwa.

---

<sup>1</sup> Żywot św. Benedykta, założyciela zakonu przez W. O. K. B. Benedyktyń. Z niemieckiego na polski język przetłómaczone. Na pamiątkę 200 letniej rocznicy sprowadzenia zakonu PP. Sakramentanek Benedyktynek do Polski. Wydana staraniem i nakładem osób pobożnych. Lwów 1887. — Na zapytanie nasze, uczynione przez ks. prałata dra Z. Lenkiewicza, oświadczyła przełożona PP. Sakramentek lwowskich, że żadnej kroniki klasztor nie posiada.

## Sprowadzenie nowych PP. Sakramentek z Francyi.

Powiedzieliśmy poprzednio, że główna fundacya PP. Sakramentanek w Warszawie, polegała na zapisie królowej Marysienki, zahipotekowanym na dobrach jarosławskich. Rentę 8.000 złp. otrzymywały też PP. Sakramentanki warszawskie aż do śmierci ces. Maryi Teresy (1780), wypłacaną przez ks. Czartoryskich, na których dobra te przeszły. Następnie jednak zabrał tę fundacyę fiskus austriacki, jako »sequestrirtes diesseitiges Vermögen« — dla tego, że wszystkie majątki zagranicznych klasztorów, zostały uznane za własność funduszu religijnego.

Chcąc ratować tę fundacyę, wybrały się z konwentu warszawskiego dwie zakonnice do Francyi, z tym zamiarem, żeby tam zebrać przepisaną liczbę (14) zakonnice i osiąść we Lwowie, jako kongregacya, fundowana przez królowę Maryę Kazimiłę i w ten sposób wznowić fundacyę, faktycznie przez rząd austriacki zniesioną. Dwie te zakonnice nazywały się: Marya Urszula Przebendowska, wojewodzianka malborska i Marya od Aniołów, Karolina Grotes. — Pierwsze pytanie, nasuwa się tutaj: czy to się stało z wiedzą konwentu, a przede wszystkim ówczesnej przeoryszy warszawskiej, Maryi Augustyny od św. Michała, z domu księżniczki Radziwiłłowny? — Na to pytanie nie znajdujemy jednak odpowiedzi, prócz zagadkowej zapiski, że »Zofia Antonina Róża de Vilinsdorf Przebendowska, kasztelanka (ur. w Gdańsku 1728) wyjechała do Francyi, dla towarzystwa jednej z matek fundatorek r. 1781 d. 17 sierpnia, skąd dla niepokojów krajowych więcej powrócić nie mogła«<sup>1</sup> — Wnosząc z tej lakonicznej zapiski, trzeba przypuścić, że obie te zakonnice działały na własną rękę i że konwent nie dał im żadnego polecenia. Obie zresztą były już niemłode, bo Francuzka liczyła lat 57, a Przebendowska 53, kiedy Warszawę opuszczały.

Przybywszy do Francyi, udały się pod opiekę królowej

---

<sup>1</sup> Żywot św. Benedykta I. c. str. 256. 255. M. Przebendowska, nazwana tu jest kasztelanką, wedle Bartoszewicza I. c., str. 308 była wojewodzianką malborską. — Karolina Marya Grotes, nazwana jest »starościanką«, ale nie dodano jaką. »Urodzona w dobrach dziedzicznych 1714, złożyła profesyę 14 września 1730«.

Maryi Antoinetty, siostry cesarza Józefa II. — Królowa wyrobiła u brata osobny dyplom, zapewniający im przyjęcie we Lwowie i oddanie fundacyi królowej M. Kazimiry. Na mocy tego dyplomu dał im król francuski patent (brevet), którym je upoważnił do zbierania po klasztorach PP. Sakramentek we Francyi zakonnic, któreby chciały dobrowolnie przenieść się do Lwowa. Ówczesny minister francuski hr. de Vergennes służył im przytem radą i pomocą. On je też przestrzegał, żeby mianowicie przy wyborze zakonnice były ostrożne i oględne. Dla tego też wysłały do wszystkich klasztorów pismo, wyrażające jasno, o co chodzi i prosiły przełożone klasztorów, aby im wskazały zakonnice, wypróbowanej cnoty, zapału i odwagi, zdolne do nauczania dziewcząt i mające ochotę porzucenia na zawsze Francyi, a więc gotowe do tego poświęcenia, ponieważ z góry musiały się wyrzec nadziei powrotu do swojej ojczyzny. Odezwa ta miała nadspodziewany skutek, bo dużo bardzo zakonnice zgłosiło się wprost do M. Maryi Urszuli Przebendowskiej, prosząc, aby je wybrała<sup>1</sup>. — Przyjęły sześć Francuzek i dwie Polki, tak że powstało zgromadzenie 10 osób.

Do wyboru było czasu dużo, bo sprawa osiedlenia się we Lwowie przewlekła się dłużej, niż się spodziewały.

Prośba Maryi Urszuli Przebendowskiej i Maryi od Aniołów, wysłana do ces. Józefa II, wraz z poparciem królowej francuskiej, została zrazu bez odpowiedzi. Wysłały więc ponowną prośbę do królowej, żeby cesarz pozwolił im się osiedlić we Lwowie i wypełnić fundycę Maryi Kazimiry, przez wychowanie młodych szlachcianek. Prośbę tę przesłał ces. Józef II, z pismem odręcznem, hrabiemu Kollowrat i polecił zawiadomić Sakramentki warszawskie, że wolno im przenieść się do Lwowa i połączyć się ze Sakramentkami lwowskimi. Właśnie bowiem tego roku (1783) otrzymały PP. Sakramentki lwowskie od cesarza pozwolenie na dalszą egzystencję pod warunkiem, że będą uczyć dziewczęta języka niemieckiego. W czasie bytności swojej we Lwowie (1783), powtórzył Józef II to zatwierdzenie

---

<sup>1</sup> Arch. Ministerstwa Wyznań i Oświaty. Wiedeń. Acta 102. Fasc. 655. Konwol. 20. Sign. 293 ex Majo 1786. G. S. — Pismo zakonnice do hr. Brigido po francusku bez daty, marzec 1786. — Pismo hr. Brigido do hr. Kollowrat. dtt. Lemberg 8 April 1786.



i kazał im objąć szkoły normalne, a zarazem utrzymywać pensyonarki<sup>1</sup>.

Hr. Kollowrat przesłał rozkaz cesarski gubernatorowi galicyjskiemu hr. Brigido, ale otrzymał odpowiedź, że p. von Caché, pełnomocnik austriacki (Geschäftsträger) przy dworze warszawskim dał odpowiedź, iż dwóch zakonnic, o które chodzi, niemasz w Warszawie, bo przebywają już od paru lat w Paryżu<sup>1</sup>.

Widocznie zachodziło tu nieporozumienie, bo cesarz Józef II sądził, że całe zgromadzenie PP. Sakramentanek warszawskich chce się przenieść do Lwowa, podczas gdy p. von Caché dopiero na miejscu sprawdził, że tylko dwie osoby z tegoż konwentu mają ten zamiar. Sprawa musiała więc iść drogą dyplomatyczną i teraz dopiero otrzymały nasze dwie zakonnice, przez ambasadora austriackiego w Paryżu, hr. von Mercy, wiadomość, że cesarz pozwolił im przenieść się do Lwowa.

Pozwolenie to było dane we formie dyplomu, ale brakowało przytem jednej ważnej rzeczy, t. j. środków na drogę, a w sprawach pieniężnych nie znano nigdy w urzędach cesarskich pośpiechu. Obie więc zakonnice wysyłały prośbę za prośbą o pieniądze i zwracały na to uwagę, że przez długi swój pobyt w Paryżu musiały zaciągnąć długi na utrzymanie swoje i przybranych zakonnic, a im dłużej czekać będą, tem się więcej zadłużą. Tymczasem sprawa ugrzęzła w gubernium lwowskiem i leżała pół roku (od 14 wsześnia 1784).

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. 655. Konwol. 31. Sign. 212 ex Junio 782. Dekret an das galiz. Gubern. vom 24 Juny 782, über Vortrag vom 13 Juny 782. — Przytem nakazano je przenieść do klasztoru po zniesionych Bernardynkach. — Konwol. 29. Sign. 26 ex Augusto 783. G. S. Allerh. Handbillet dtto. Lemberg 30 Juni 783. ad Acta. Wien 5 August 783.

<sup>1</sup> Acta cit. Konwol. 28. Sign. 201 ex Octobri 783. G. S. — Allerh. Handbillet. Lieber Graf Kollowrat. Wien 14 October 1783. — Extractus Protokolli der ver. Böhm. Oesterr. Hofkanzley, Hofkammer und Banko-Deputation dtto 15 October. An eine löbl. galizische Hofkanzley. — Zur Geistl. Hof-Commission vom 21 Octobris 783. Refer. Consil. aul. Praelat de Braunau. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 15 Octobris. Z. 3744. — Konwol. 27. Sign. 486 ex Decembri 783. Bericht des galiz. Landesgubern. Lemberg 5 Decembris 783. Z. 1129. Brigido. — Zur Sitzung der geistl. Hof-Commission. Wien 30 Decembris 783. Ref. C. a. Praelat der Braunau. An die löbl. k. k. geheime Hof- u. Staatskanzley. Wien 31 Decembris 783.

Chodziło mianowicie o to, że M. Urszula Przebendowska i jej towarzyszką, domagały się wypłaty 12.000 fl., które przez fiskusa zostały zatrzymane z fundacyi M. Kazimiry. Komisya nadworna duchowna, wysyłała do Lwowa jeden »urgens« za drugim, a tymczasem ambasador francuski we Wiedniu wręczał coraz to nową prośbę zakonnic. Kto jednak zna usposobienie, jakie wówczas panowało w t. zw. »komisyi duchownej« w Wiedniu dla zakonów i zakonników, ten łatwo zrozumie, że takie prośby i nalegania zakonnic, jeszcze pochodzących z Królestwa i będących za granicą, nie bardzooby były wiele znalazły posłuchu, skoro chodziło o danie pieniędzy. Inaczej jednak miała się rzecz w tym przypadku, a referent w tej sprawie ks. Stefan Rautenstrauch, podpisujący się już wówczas »Praelat de Braunau«, dobrze musiał znać przywiązanie Józefa II do siostry, skoro biorąc\_ wzgląd na jej polecenie (Empfehlung Allerhöchst Dero Frau Schwester der Königin von Frankreich) zaproponował, żeby zakonnicom posłać 6.000 fl. z rakuskiego funduszu religijnego, które miały być zwrócone z funduszków, zasekwestrowanych Sakramentkom na rzecz funduszu religijnego galicyjskiego. — Trafił dobrze — bo Józef II dopisał na marginesie przedłożenia »placet«.

Ta wspaniałomyślność była jednak przemijająca, bo pieniądze te miały iść do Paryża przez tajną nadworną kancelaryę państwa, na której czele stał ks. Kaunitz, a stamtąd zapytano, czy te pieniądze mają być wypłacone, jako 6.000 złotych polskich, czy też złotych reńskich? — Tymczasem też nadeszło, długo oczekiwane, sprawozdanie galicyjskiego gubernatora, z którego wynikało, że Sakramentankom zatrzymano dotąd 12.000 złp. z Jarosławia, przeto referent ks. Rautenstrauch zadecydował, że prawdopodobnie zakonnice same, jako urodzone Polki (polnische Nationalistinnen) mogą tylko myśleć o złotych polskich, a nie reńskich i dla tego można im posłać tylko 1.500 fl., co się równa 6.000 złp. — Cesarz dopisał na marginesie: »przyjmuję radę komisyi«<sup>1</sup> — i zakonnice dostały tylko czwartą część tego, co pierwotnie dać im zamierzano.

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. 655. Konwol. 26. Sign. 12 ex Martio 785. G. S. — Nota. An eine löbl. verein. Böhm. Oestr. Hofkanzley und Hofkammer. Wien 7 Hornung 1783. Kaunitz. — Allerunterth. Vortrag der treuegh. Geistlichen

One jednak domagały się wypłaty 12.000 złp. dla tego, że od r. 1782 przez półtora roku tyle wynosiła renta jarosławska. Pisały zaś prośbę 17 września 1784. Renta ta była płaconą w półrocznych ratach: na Trzy Króle i na św. Jan, a plenipotent ks. Czartoryskiego wykazał się kwitem, że zapłacił ostatnią ratę jeszcze Sakramentkom warszawskim r. 1782 a zalegał za lata 1783—1784 z czterema ratami, t. j. 16.000 złp. Dopiero też r. 1784 otrzymało gubernium lwowskie, 5 czerwca, rezolucję nadworną z Wiednia, na mocy której kazało plenipotentowi płacić zaległe i dalsze raty do kasy powiatowej w Przemyślu. Dominium jarosławskie oświadczyło jednak (7 września 1784), że poczuwa się tylko do płacenia 5.000 złp. rocznie, ponieważ dawniej były kapitały duchowne lokowane po 8 procent, więc płaciło 8.000, teraz zaś przyjęte jest ogólnie 5 procent, przeto od kapitału 100.000 złp., lokowanego na dobrach jarosławskich, należy się tylko 5.000 złp. Na to jednak odpowiedziano, że fundacya królowej M. Kazimiry nie wspomina nic o kapitale i procentach, tylko mówi o pensyi 8.000 złp., które dominium Jarosław winno po wieczne czasy płacić Sakramentkom.

Zauważyć tu trzeba, że wedle sprawozdania gubernatora galicyjskiego, działały dwie nasze zakonnice: Marya Urszula Przebendowska i Marya od Aniołów, na szkodę swego klasztoru w Warszawie, jeśli rzeczywiście sekwestracja renty jarosławskiej, dopiero w trzy lata, po ich wyjeździe z Warszawy, nastąpiła (r. 1784) a do końca r. 1782 jeszcze płynęła do konwentu warszawskiego.

Gubernator galicyjski hr. Brigido sądził jednak, że cały konwent warszawski zamierza się przenieść do Lwowa i był temu wręcz przeciwny, bo rozumiał, że wtedy fundusz religijny

Hofkommission. Wien 18 Hornung 1785. Nr. 222. Kollowrat, Kressl. Prae-lat de Braunau. In margine: Placet. Joseph. — Nota an die Geheime Hof- u. Staatskanzleý. Wien 1 März 1785. — Nota an das k. k. Uniwersal Zahlamt. — Dekret a. d. galiz. Gubernium. Wien 1 März 1785. Nr. 222. — Konwol. 25. Sign. 445 ex Martio 785. G. S. — Allerunterth. Vortrag der treugeh. Geistl. Hofkommission. Wien 9 März 1785. Kollowrat, Kressl, Abt von Braunau. — In margine: Ich beangenehme das Einrathen der Kommision. Joseph. — Nota. An die Geheime Hof- und Staatskanzleý. Wien 23 Maerz 1785. Abt von Braunau.



pozbędzie się na ich rzecz całej renty jarosławskiej, już zasekwestrowanej i nic z niej nie będzie mógł korzystać. Jednakże i on liczył się z tem, że królowa francuska wzięła te zakonnice pod swoją opiekę i że cesarz musiał im już dać obietnicę. — Z drugiej strony, polegając na tak silnej protekcji, stawiały nasze zakonnice, ze swej strony nawet warunki rządowi cesarskiemu, pod któremi chciały osiąść we Lwowie, w klasztorze PP. Sakramentek. Warunków tych było sześć.

Po pierwsze żądały, żeby w klasztorze lwowskim istniała po wieczne czasy osobna kongregacja królowej Maryi Kazimiry, składająca się z 12 zakonnice, t. j. ośmiu Francuzek i czterech Polek i żeby one pobierały rentę jarosławską i one kwity na jej odbiór wystawiały. Ponieważ ich było w Paryżu tylko 10 osób, więc chciały przybrać jeszcze 2 Polki z Warszawy, aby liczbę 12 uzupełnić. — Żądały dalej, żeby język francuski był panującym w klasztorze i żeby nie przypuszczano do profesji żadnej zakownicy, nie władającej tymże językiem. Nowo przybywające z Paryża zakonnice, miały być jednak wcielone do konwentu i zajmować między lwowskimi Sakramentkami rangę wedle starszeństwa profesji, a następnie miała być przeoryszą klasztoru na przemian raz Polka, drugi raz Francuzka. Równocześnie jednak miała przeorysza Francuzka mieć podprzeoryszę Polkę lub Niemkę i na odwrót. Jedynie prefekta pensjonatu i szkoły miała być zawsze Francuzka. Ta »fundacya« królowej M. Kazimiry miała więc zawsze tworzyć liczbę zamkniętą, tak że po śmierci jednej z Francuzek, miano »nowy zdolny subjekt« z Francji sprowadzać, a po śmierci Polki, przybierać nowicyuszkę Polkę.

Na pierwszy rzut oka każdy widzi, że utworzenie takiej osobnej kongregacji w łonie dawniej istniejącej, nie mogło rokować długiego trwania. Jakoż skutek niebawem to pokazał. Ciekawa przytem jest ta okoliczność, że hr. Brigido patrzył na ten projekt przychylnemi oczyma, ale całkiem zapomniał o zaścignięciu zdania władzy duchownej. Ożywiała go zaś przede wszystkim ta nadzieja, że wpływ zagranicznych zakonnic na wychowanie dziewcząt polskich będzie lepszy, niż zakonnic polskich, nad których »przesądami« biadał. (Vorurtheile der hiesigen Nonnen). Przewidywał też, że ani wszelkie najgorliwsze zabiegi gubernatora, ani najściślejszy dozór rządowy nad

szkołami polskimi (National-Schulen) nie zdołają doprowadzić szkół żeńskich w Galicyi do upragnionego przez rząd stopnia doskonałości i że na to jeszcze potrzeba wielu lat. Przeto upatrywał w sprowadzeniu francuskich zakonnic najlepszy i najkrótszy sposób zaradzenia tym wszystkim niedostatkom wychowania »przyszłych obywaterek państwa«. Ale właśnie dla tego uważał, że Polki są właściwie Sakramentkom wcale niepotrzebne, a tem mniej potrzebne Warszawianki, bo przecie dosyć jest Polek (National-Nonnen) we Lwowie. Wystarczyłoby więc sześć Francuzek a przytem i skarb by zyskał. Płaciłoby im się tylko 1.000 fl. rocznie, a drugi tysiączek zostałby w kasie funduszu religijnego. Przytem zastrzegał hr. Brigido jeszcze dwa warunki, t. j. żeby w klasztorze panował język niemiecki obok francuskiego i żeby rządowi zawsze przysługiwała normalna dyrekcya szkół PP. Sakramentek. (Normalschulen-Direktion). Wiemy bowiem, że szkoły ówczesne w Austrii urządzone były wszystkie wedle jednego planu t. zw. »szkół normalnych«, a tego nowego systemu, musiały się nawet zakonnice uczyć na osobnych kursach.

Referent komisji duchownej nadwornej, ks. Rautenstrauch, godził się na wszystkie wywody gubernatora galicyjskiego. I on uznawał, że Polek nie potrzeba do Lwowa sprowadzać, że wystarczy sześć Francuzek, ale zauważył słusznie, że przecie nie można zostawić w Paryżu dwóch Polek, które w tym celu do Paryża pojechały, żeby fundacyjną kongregacyę utworzyć. Proponował jednak, żeby fundusz religijny płacił 1.000 fl. na 6 Francuzek, a 2 Polkom po 166 fl. 40 kr. Tę pensyę powinny jednak pobierać i kwitować przeorysza klasztoru lwowskiego, a nie zakonnice nowo przybyłe. Jeśliby zaś jaka zakonnica z Warszawy chciała się przenieść do konwetu lwowskiego, wtedy musiałaby każda prosić osobno o pozwolenie i przynieść ze sobą własną dotacyę (Dotationsbeytrag).

Józef II dopisał na marginesie przedłożenia komisji duchownej, że warunki te można ułożyć jeszcze później z zakonnicami, ale jeśliby się koniecznie przy nich upierały (simpliciter beharren), wtedy niema się co dłużej namyslać, tylko posłać im drugi raz 1.500 fl. do Paryża. Rozkaz ten cesarski został wykonany i zakonnice otrzymały w maju 1785 uwiado-

mienie przez ambasadora austriackiego w Paryżu hr. von Mercy, a pieniądze wypłacono ich pełnomocnikowi w Paryżu<sup>1</sup>.

Mimo to nie wyruszyły zaraz w podróż, bo dopiero w grudniu przybyły do Wiednia i zamieszkały u tamtejszych PP. Wizytek (Salezyanek). Dnia 6 grudnia przesłał też Józef II, odręcznem pismem, hr. Kollowratowi rachunki niejasne (confuse Rechnung), które mu nasze zakonnice wręczyły i kazał posłać do nich referenta barona Margelik, żeby się od nich dowiedział: ileby jeszcze potrzebowały pieniędzy, i jak myślą dalej odbywać podróż do Lwowa? — W tej mierze kazał się z niemi ułożyć w skromny i grzeczny sposób (auf eine höfliche und bescheidene Art), ale niezwłocznie, żeby jak najprędzej do Lwowa wyjechały.

Ten baron Margelik jest nam już znany. — Wiemy, że był wysłany r. 1783 do Galicyi i w swojej relacji z podróży (Reiserelation) proponował zniesienie różnych klasztorów. Dla tego nosił tytuł »galicyjskiego referenta« w komisji duchownej. Nie musiał też grzeszyć zbytnią uprzejmością wobec zakonnic, skoro Józef II wyraźnie mu nakazywał grzeczne i skromne postępowanie z zakonnicami, świeżo z Francyi przybyłemi. Ale nakaz był potrzebny rzeczywiście, bo inaczej byłby może p. baron nie zachował zimnej krwi wobec olbrzymich wydatków, jakie skarb państwa spotkały. Było tego 8.598 fl. 13 kr. — nie licząc 100 dukatów, które należało dać Salezyankom w Wie-

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 24. Sign. 188 ex Aprili 785. G. S. — Bericht d. galiz. Landesgubern. Lemberg 24 Februar 785. In Abwesenheit des. k. k. Landes-Commissarii Al. Gr. Ugarte, Graf O'Donel. Refer. — Allerunterth. Vortrag der treuegehors. Geistlichen Hofkommission. Wien 22 Maerz 785. Nr. 375. Kollowrat, Kressl, Praelat v. Braunau. Refer. — In margine: Die anrathenden Bedingnisse können zwar mit den Nonnen verabredet werden; wollten jedoch diese auf ihren geäußerten Anträgen simpliciter beharren, so ist sich eben nicht weiters aufzuhalten und ihnen auch der weitere Betrag von 1.500 fl. zu verabfolgen. Joseph. — Zur Sitzung vom 12 April. Refer. Hofr. Praelat v. Braunau. An das k. k. Universal-Cameral-Zahlamt. Wien 6 Aprilis. — Nota. An die k. k. Hof- u. Staatskanzleÿ. — An das galiz. Gubern. Wien 6 Aprilis. Nr. 575. Praelat v. Braunau. — Konwol. 23. Sign. 118 ex Majo 785. G. S. — Nota an die löbl. vereinte Bö. Oe. Hofkanzleÿ- u. Kammer. Wien 2 Máj 785. Kaunitz. — Zur Sitzung von 10 Máj 785. Refer. Hofr. Praelat v. Braunau. An das Universal-Cammeral-Zahlamt. Wien 6 Máj 785.



dniu, za to, że przez 3 tygodnie żywiły nasze Sakramentki<sup>1</sup>. W rzeczywistości było nawet więcej wydatków, bo dochodziły do 12 tysięcy, podczas gdy zasekwestrowanej renty jarosławskiej było we Lwowie tylko 3 tysiące, a z tych jeszcze trzeba było dać 1.000 fl. Sakramentkom lwowskim na utrzymanie nowo przybyłych zakonnic. Trzeba więc było ten wydatek pokryć z funduszków kameralnych, na co Józef II dał pozwolenie.

Aż oczom się wierzyć nie chce, patrząc na tak olbrzymią sumę pieniędzy, wydaną na sprowadzenie kilku zakonnic z zagranicy, podczas, gdy tyle klasztorów panieńskich zniesiono i tyle, pozbawionych dachu, zakonnic szukało przytułku, albo po innych klasztorach czekało na śmierć, jako wybawicielkę. To hojne szafowanie tak wielką sumą musi tem bardziej zadziwiać, że dwa lata pierwej, prosiły PP. Sakramentki we Lwowie tylko o pożyczkę z funduszu religijnego, dla tego, że im nie wypłacano procentów, ale otrzymały odmowną odpowiedź i tylko — z wielkiej łaski — pozwolono im dług zaciągnąć u prywatnych osób<sup>2</sup>. Nie trzeba jednak zapominać, że tu chodziło o cel ważny kształcenia dziewcząt polskich w kierunku i duchu, wolnym »od przesądów galicyjskich zakonnic«, jak się wyraził hr. Brigido. Wiemy też, że w tym celu sprowadzono nawet, przed rokiem, z Pragi trzy Urszulanki do klasztoru PP. Dominikanek w Bełzie (1784), żeby je przerobiły na nowy zakon i wychowaniem dziewcząt się zajęły. Wiemy jednak, że próba ta się nie udała. — Ponowna próba z Francuzkami miała się skończyć również zupełnem niepowodzeniem.

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 22. Sign. 329 ex Januario 786. G. S. — Allerunterth. Note. Wien 27 Christmonats 785. Kollowrat. — Zapłacono: paryski Conducteur — alliment, który towarzyszył zakonnicom, otrzymał 1.825 fl. 33 kr. — Zakonnicom na pokrycie długów, które we Francji pozaciągały, i na zakupno dwóch powozów, zapłacono: 2.450 fl. 30 kr. — na sprawienie sukien i bielizny 1.000 fl. — na długi, zaciągnięte w podróży w Strasburgu, Monachium i Passowie 1.813 fl. 10 kr. w kantorze wekslowym Friese i Bartenstein. Sekretarz gubernialny galicyjski Rieder, który miał zawieźć zakonnice z Wiednia do Lwowa, otrzymał na koszt podróży zaliczkę 1.500 fl., z czego miał zdać rachunki.

<sup>2</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 30. Sign. 206 ex Januario 783. G. S. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 27 Junni 783.

Jeszcze sobie łamano głowę we Wiedniu w pojedynczych dykasterych, jakby pokryć wielkie wydatki, spowodowane spowodowaniem Sakramentek z Paryża, gdy już zaszyły nieprzewidziane zawikłania, o których nawet komisya duchowna, ani kancelarya nadworna we Wiedniu nic nie wiedziały, z tej przyczyny, że Józef II korespondował wprost z gubernatorem galicyjskim hr. Brigido, a kancelaryi nadwornej zrobił niesłuszny zarzut (w grudniu 1786), że z jego rozporządzeniami nie jest dobrze obeznana (nicht wohl bewandert)<sup>1</sup>. To pominięcie zwykłej drogi, przez którą szła urzędowa korespondencya, wywołało następnie jeszcze inne zawikłania, bo Józef II, nie mogąc się doczekać odpowiedzi ze Lwowa, wydawał rozporządzenia, które następnie znowu odwoływał. — Rzecz miała się, jak następuje.

Zaledwie przybyły do Lwowa nowe zakonnice z Francyi, a już powstały między niemi jakieś niezgody i swary. Mianowicie trzy Francuzki: Marie de st. André, Marie de st. Bernard i Marie de st. Basile, wysłały już 28 marca 1786 prośbę do cesarza o pozwolenie na powrót do Francyi. Tę prośbę odesłał cesarz gubernatorowi hr. Brigido do Lwowa (8 kwietnia t. r.). Tymczasem już 2 kwietnia wysłały trzy te Francuzki do gubernatora list, pisany po francusku na półarkuszu, przyczem na samym końcu zrobiła się brzydka plama z atramentu. Pisząca jednak przeproszała za tę plamę i tłumaczyła się, że drugiego listu pisać nie może, bo jest chora. W liście tym, tytułując gubernatora »Monseigneur« i dowodzą trzy podpisane zakonnice, że muszą wrócić do Francyi, dla tego, że im klimat we Lwowie nie służy, tak iż wciąż chorują. Głównie jednak narzekają na to, że zostały przez »Medames des Anges et Ursule« we wszystkim oszukane. Wierzyły bowiem ich zapewnieniom, że najpiękniejszej w świecie fundacyi grozi upadek, a tymczasem to nieprawda, bo widzą, że klasztor PP. Sakramentanek tutejszy ma zapewnioną egzystencyę. — Zarzut ten jednak był niesłuszny, bo rzeczywiście fundacya królowej M. Kazimiry byłaby przepadła. — W sprzeczności też z tem, co powiedziały, jest druga skarga, że spodziewały się, iż zastaną

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. 655. Konwol 21. Sign. 417 ex Decembri 786. G. S. — Allerunterth. Vortrag der treug. ver. Böhm. Oester. Hofkanzley, Hofkammer und Bankodeputation. Wien 20 November 786. Kollowrat, Chotek.

we Lwowie dom dobrze zagospodarowany i bardziej zakonny (regulière), niż klasztory we Francyi, a tymczasem i to nieprawda. Spodziewały się nadto, że we Lwowie będą pod władzą przeoryszy lwowskiej, a tymczasem i to nieprawda, co mogłaby poświadczyć matka przeorysza, »gdyby się nie bała«. Natomiast »Medames des Anges et Ursule« trzymają je w najgorszej niewoli, jakby w ciasnem więzieniu i niczem nie starają się osłodzić im przykrej ich doli. Nawet wyrobiły sobie u arcybiskupa pozwolenie na to, żeby korespondencya przechodziła przez ich ręce, na co mają wprawdzie dowody, ale nie chcą nikogo kompromitować. Trzebaby żyć w klasztorze, aby wiedzieć, co się tu dzieje, a byłoby jeszcze gorzej, gdyby M. des Anges została przeoryszą. Teraz nawet sama biedna przeorysza jest źle traktowana, bo jej słodycz charakteru nie pozwala się bronić. — Widocznie miały do tej przeoryszy zaufanie, bo proszą w końcu, aby im gubernator dał odpowiedź w podwójnej kopercie i adresował do M. przeoryszy, tak żeby ani M. od Aniołów, ani M. Urszula nic nie wiedziały.

Hr. Brigido otrzymawszy to pismo rozgrymaszonych Francuzek, posłał do klasztoru hr. O'Donel, żeby im przedstawił, jaką przykrość wyrządzą cesarzowi swoim uporem i dał pojęcie o trudności ich powrotu do Francyi, skąd świeżo, z tak ogromnym nakładem sprowadzone zostały. Hr. O'Donel użył całej swej wymowy, ale zakonnice się uparły i oświadczyły, że jeszcze raz pisać będą do cesarza prośbę, żeby im pozwolił wrócić do domu, a jeśli by nie zyskały, to »radzić się będą swojej rozpaczyci«. — Wobec takiego oświadczenia, zażądał hr. Brigido wyjaśnienia od M. Przebendowskiej i M. od Aniołów. Na to otrzymał pismo na arkuszu, trzy strony folio, na liniach rysowanych ołówkiem, ale, jak zwykle — bez daty. Podpisało je 8 zakonnic, należących do »fundacyi Kazimirowskiej«, jak ją zwykle zwano. Józef II zatwierdził bowiem tę fundacyę i 6 warunków, z poprzedniego już nam znanych, jako »Casimirische Foundation«<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 21. Sign. 417 ex Decembri 1786. G. S. — Allerunterth. Vortrag. Wien 20 November 786. — In margine: »die französischen Nonnen, welche mit der Mère des Anges in das Kloster eingezogen sind, mit jenen Polinen, welche sie mitgenommen haben, haben ganz



W piśmie tem, redagowanem widocznie przez M. Urszulę Przebendowską, opowiadają znany nam już cały szereg sprawy. Mianowicie, że r. 1781 udały się do Francyi, celem wznowienia (rétablissement) fundacyi królowej Kazimiry, że wybierały z pomiędzy zakonnic, które się dobrowolnie zgłaszały, tylko te, które im się zdawały najodpowiedniejsze. Jedna mianowicie oświadczyła się z gotowością opuszczenia Francyi, zaraz po ich przybyciu do Paryża, a mimo to, że jej kilkakrotnie odmawiały, naprzykrzała się przez całe cztery lata — i to jest właśnie ta, która jest obecnie na czele trzech zakonnic »niekonsekwentnych«, żeby nie powiedzieć więcej. — Skoro zaś perswazye hr. O'Donela nic nie skutkowały, to nic nie pozostaje, tylko musimy zawiadomić ich biskupów i odesłać je do klasztorów, których przeorysze nam je odstąpiły.

Oba pisma zakonnic przesłał hr. Brigido na ręce hr. Kolowrat (d. 8 kwietnia) i wyraził przytem opinię, że te trzy francuskie zakonnice chore są na nostalgię, a są i tak niemłode (ohnehin nicht mehr junge Nonnen), przeto najlepiej będzie odesłać je do klasztorów we Francyi, pod opieką jakiej szanownej niewiasty i dać na drogę po 200—300 fl — Komisya duchowna przedłożyła już 20 kwietnia cesarzowi opinię, zgodną z radą gubernatora galicyjskiego, tylko w tem się różniła, że proponowała, aby zakonnice odwiózł do Francyi jaki ksiądz, tak samo jak z Pragi przywiózł duchowny Urszulanki do Bełza. — Natomiast kancelarya nadworna oświadczyła się (26 kwietnia) przeciwko odesłaniu zakonnic do Francyi ze względu na to, że już samo sprowadzenie ich kosztowało bardzo dużo, a teraz chcą wracać dla zachcianki, bo przełożona nie dała im żadnego powodu do niezadowolenia.

Na marginesie tego przedłożenia podyktował ces. Józef II: »Z załączonego pisma przekonacie się, com polecił hr. Brigido i od czego w żaden sposób nie wolno odstąpić. Uważam, że

---

und allein die Casimirische Fundation, welche für sie gemacht worden und in Warschau war, zu geniessen... Joseph mpp. — Konwol. 20. Sign. 293 ex Maio 1786. Oprócz dwóch starszych, podpisało to pismo 6 młodszych Sióstr: Marie de st. Victoire D'angot; Marie de st. Patrice Ô Kèèffe; Marie d st. Jean nepomucène de Garry; Marie de st. Anselme de Pennier; M. de ste. Cécile Lé févre; Maria Anna Mühr Postulante allemande.

lepiej oddalić z zakładu Urszulę i des Anges, niż te 3 zakonnice, bo te dwie, z powodu starości i charakteru, zdają się być mniej zdadne do wychowywania, niż te trzy młodsze, a w ten sposób może zostanie spokój w domu przywrócony. Podpisał własnoręcznie »Joseph«.

Podpis ten położył 28 kwietnia, ale już nazajutrz zmienił cesarz postanowienie. Tymczasem bowiem otrzymał hr. Brigido polecenie cesarskie, żeby zdał opinię o prośbie trzech zakonnic, którą wysłały wprost do cesarza. Pismo to szło 7 dni i nadeszło do Lwowa w wielki piątek (14 kwietnia), przeto dopiero w drugie święto wielkanocne (17 kwietnia) wypadało gubernatorowi udać się do klasztoru PP. Sakramentek. Tutaj wezwał najpierw trzy Francuzki i oznajmił im, że o ich powrocie do Francji niema wcale mowy i że ta, która była przyczyną niezgody w klasztorze, zostanie przeniesiona do innego klasztoru w Galicyi. Pod takim zagrożeniem kazał sobie przytoczyć właściwe powody ich niezadowolenia.

Dziwna rzecz, że nie umiały przytoczyć nic ważniejszego nad to, co już były poprzednio pisały do gubernatora, teraz dodały jeszcze bardziej błahe żale, jak np. że Matka Urszula nie chciała kupić pary rękawiczek, o które się Siostra od św. Andrzeja naprzykrzała; że z Matką M. od Aniołów już w Strasburgu i w Wiedniu się pogniewały; że obie te zakonnice sprzedały dwa powozy, sprawione na podróż i nikt nie wie, co z pieniędzmi zrobiły; że nie chciano im zaraz przywołać lekarza, gdy ze zmartwienia zachorowały i dopiero uczyniono, gdy długo się dąsały (nach vielem Murren).

Hr. Brigido nie chciał się wdawać w roztrząsanie takich drobnostek i dla tego kazał sobie dać na piśmie te skargi, a tymczasem z niczem je odprawiwszy, wezwał obie starsze zakonnice. Kiedy im oświadczył, że skargi na nie wniesione zostały do tronu i że N. pan jest z tego powodu bardzo niezadowolony, przeraziła się M. Urszula Przebendowska tak bardzo, że jej się słabo zrobiło i musiała po chwili się oddalić. Natomiast M. des Anges okazała więcej mocy, bo zbijała spokojnie wszystkie zarzuty, powtórzone jej przez gubernatora. Przyznawała wprawdzie, że ma nieco żywy temperament, ale powoływała się na świadectwo drugich zakonnic, iż nigdy krzywdy nie robiła żadnej ze Sióstr zakonnych i że żadnej na ni-

czem nigdy nie zbywało. — Musiało to tłumaczenie trafić do przekonania gubernatora, bo sam jej radził, aby prosiła o interwencyę przeoryszy klasztoru lwowskiego i starała się przejednać trzy Francuzki. O rezultacie kazał sobie na piśmie donieść. Jakoż już nazajutrz otrzymał pismo M. des Anges, w którym mu donosiła, że obie Matki prosiły o przebaczenie trzy zagniewane Francuzki, które wzruszone tem do głębi, obiecały nadal żyć w zgodzie, jak przystało na zakonnice. — Rzecz zdawała się więc szczęśliwie załatwioną, ale już nazajutrz (19 kwietnia) doręczono gubernatorowi pismo trzech Francuzek, w którym donosiły, że na żaden sposób nie mogą żyć razem z M. Ursulą i M. des Anges.

Teraz dopiero przypomniał sobie hr. Brigido, że cała ta sprawa wewnętrznego w klasztorze zatargu nie należała właściwie do spraw »kościelno-politycznych«, jak wówczas mówiono w Austrii i dla tego zwrócił się do arcybiskupa z prośbą, żeby się wdał w tę sprawę. — Ks. Ferdynand Kieki spełnił też polecenie, ale i jego powaga nie wpłynęła na upór trzech Francuzek. Natomiast obie Matki okazały gotowość do wszelkich ustępstw, nawet do zrzeczenia się godności przeoryszy po wszystkie czasy, byle tylko ułagodzić niezadowolone Siostry. — Otrzymawszy taką wiadomość od arcybiskupa, udał się hr. Brigido jeszcze raz do klasztoru (21 kwietnia) i oświadczył trzem Francuzkom, że daje im jeszcze parę dni do rozwagi i namysłu. Tymczasem sam prosił przeoryszę, żeby się starała pogodzić obie zwaśnione strony. Wszelako zaszła tu rzecz bardzo zagadkowa, bo przeorysza »nie chciała się na żaden sposób podjąć godzenia« — co przecie było jej obowiązkiem. Widoczna z tego, że nie musiało pomiędzy nią a dwiema starszemi zakonnicami być wielkiej miłości. — Podjęła się tego zadania jedna z poważnych zakonnic PP. Sakramentanek lwowskich, ale i ona nie nie sprawiła.

Przekonawszy się tedy, że upartych niewiast nikt nie przeprze, postanowił hr. Brigido usunąć trzy Francuzki, ale wpierv porozumiał się z arcybiskupem — i przeniósł siostrę od św. Andrzeja (die st. André), która zdawała się buntować dwie inne, do Benedyktynek ormiańskich, a dwie drugie: M. de st. Basile i M. de st. Bernard, do Benedyktynek polskich we Lwowie. Na ich utrzymanie miano płacić »pro rata parte« z fundacyi Ka-



zimirowskiej. — Równocześnie jednak wysłał gubernator bezpośrednio do cesarza sprawozdanie, w którym proponował, żeby te trzy Francuzki, jako zdolne nauczycielki, umieścić w trzech klasztorach PP. Benedyktynek, zajmujących się nauczaniem dziewcząt, t. j. we Lwowie, Przemyśle i Staniątkach — i tam je przynajmniej przez rok trzymać. Czuł jednak sam dobrze, że nikt nie miał prawa zabronić im powrotu do ojczyzny i dla tego pozostawiał to łasce cesarza, czyby nie pozwolił na to, aby je odesłać do Francji, a w ich miejsce sprowadzić trzy inne. Uzasadniał zaś tę propozycję tem, że przez ubytek tych trzech bardzo zdolnych Francuzek, musiałaby się »fundacya Kazimirowska« uzupełnić polskimi zakonnicami, a wtedy trzy pozostałe zakonnice francuskie »nie starczyłyby na spełnienie zamiarów N. pana«. Nadto proponował, że może byłoby dobrze sprowadzić z Wiednia zakonnicę od PP. Salezianek, któraby przez pierwsze trzy lata mogła być przełożoną, albo też z Pressburga od »Notre Dames«. Po trzech latach, jak mniemał, może już nastąpi zgoda pomiędzy Polkami i Francuzkami u PP. Sakramentek.

**Założenie i zniesienie drugiego klasztoru PP. Sakramentek we Lwowie.**

Sprawozdanie prywatne hr. Brigido wystosowane było wprost do cesarza, dnia 22 kwietnia i skoro po 7 dniach do Wiednia nadeszło, przesłał je Józef II niezwłocznie najwyższemu kanclerzowi hr. Kollowrat (29 kwietnia) z żądaniem opinii (Wohlmeinung), przyczem zauważył, że swoją rezolucję z dnia poprzedniego wypadnie mu zmienić. Wiemy już z poprzedniego, że postanowił wydalic z klasztoru obie »stare« zakonnice. — Hr. Kollowrat musiał jednak najpierw zasięgnąć opinii komisji duchownej i tam też przesłał bilet odręczny (Handbillet) cesarza i sprawozdanie prywatne gubernatora hr. Brigido.

Tymczasem komisya duchowna miała już w ręku prośbę zakonnic »fundacyi Kazimirowskiej« o przeniesienie ich do osobnego budynku we Lwowie. Dla tego też przewodniczący komisji duchownej baron Kressl, zdając opinię żadaną przez hr. Kollowrata, uwzględnił już sytuację, zmienioną przez tę prośbę zakonnic.

Komisya duchowna proponowała założenie osobnego klasztoru, a raczej instytutu wychowawczego, dla którego uważała trzy Francuzki zniechęcone, jako niezbędnie potrzebne, z tej przyczyny, że je uważano za najzdolniejsze nauczycielki. Chodziło więc tylko o to, żeby usunąć powód niezgody i dla tego proponowano, żeby M. de Anges, skoro sama przyznała, że jest gwałtowna, nie przenosić wcale do nowego instytutu, tylko zostawić w starym klasztorze P. Sakramentek, albo przenieść do innego którego klasztoru w Galicyi. Natomiast M. Urszulę Przebendowską możnaby przenieść razem z drugimi do nowego zakładu, tylko zakazać, żeby nie piastowała urzędu przeoryszy. Na pomieszczenie tego zakładu proponowała komisya duchowna jeneralne seminaryum.

Ten referat, podpisany przez Kressla już 4 maja, doszedł do kancelaryi nadwornej dopiero 11 maja wieczorem. Rano nazajutrz oddano go do referatu hofratowi Zippe i jeszcze tego dnia (22 kwietnia) wygotowane zostało przedłożenie cesarzowi.

Kancelarya nadworna godziła się w zasadzie na utworzenie osobnego klasztoru i na propozycye komisyi duchownej, odnoszące się do zakonnic, tylko samo miejsce, obrane dla nowego instytutu, nie wydało się odpowiednie, bo pociągało za sobą translokacyę seminaryum do klasztoru po Karmelitankach Bosych na Halickiem przedmieściu. Radziła więc kancelarya: seminaryum zostawić na miejscu, a Francuzki przenieść do klasztoru Karmelitanek Bosych.

Józef II podyktował na marginesie tego przedłożenia rezolucyę: — »To, co gubernator zarządził w klasztorze, stało się bardzo dobrze, bo skoro te trzy Francuzki się przekonają, że niemasz nadziei dla nich, żeby mogły wrócić do Francyi i że w Galicyi muszą żyć i umierać, to zmadrzeją i wróciwszy do swojego klasztoru, staną się pożyteczne dla wychowania. Trzeba im tylko dać zapewnienie, że ani M. des Anges, ani M. Urszula nigdy przełożonemi nie będą. W tej mierze wyda gubernium przepisy stosownego porządku domowego, ale uczyni to w porozumieniu z obecną przełożoną klasztoru PP. Sakramentek i nową przełożoną instytutu, którą mogłaby być wybrana jedna z Francuzek«.

»Co się tyczy umieszczenia nowego instytutu, to niewiadomo mi, gdzie są właściwie te proponowane klasztory, przy-

pominam sobie jednak dobrze, że sam wybrał dla seminarium jeneralnego łacińskiego i ruskiego dwa klasztory, które ogrodami i podworcami do siebie przytykają. Z temi dwoma budynkami nie można też robić żadnej zamiany, tylko należy upatrzyć inny jaki, opróżniony klasztor stósowny i tam instytut ten umieścić. Ale zaraz trzeba wysłać ekspedycję, bo hr. Brigido dawno już i pewnie niecierpliwie czeka na odpowiedź... Podpisał własnoręcznie — Joseph<sup>1)</sup>.

Sprawa przeniesienia nowych Sakramentek do osobnego klasztoru toczyła się już od marca b. r., a właściwie od samego ich przybycia do Lwowa. Już bowiem we Wiedniu prosiły o to cesarza, udając się do Lwowa, bo łatwo było przewidzieć, że klasztor PP. Sakramentek lwowski, nie zdoła ich wygodnie pomieścić, skoro liczba PP. Sakramentek wynosiła 33, a więc z fundacją Kazimirowską wynosiłaby 47 osób. Co gorsza, kościół był niewykończony i nabożeństwo odbywało się tylko w kaplicy, a nadto klasztor wymagał znacznych adaptacji na urządzenie zakładu wychowawczego, mianowicie musiał być wybudowany mur wysoki, otaczający cały zakład, bo inaczej nie mogło być mowy o ścisłym przestrzeganiu klauzury. Dla tego też proponowało gubernium lwowskie (16 marca) oddanie nowym Sakramentkom klasztoru Reformatów, przy czem Reformatów przeniesiono do klasztoru Karmelitów Bosych, tych zaś po prostu zniesiono w ten sposób, że arcybiskupowi polecono, aby ich rozdzielił pomiędzy inne klasztory, dawszy im normalną pensję (normalmäßige Verpflegung). Tym-

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 20. Sign. 293 ex Maio 1786. G. S. — Pismo trzech Francuzek do gubernatora dat. Du S. Sacrament de Leopold 2 Avril 1786. — An S. Excellenz Gr. Kollowrat. Lemberg 8 April 1786. gehorsamster Diener Joseph Brigido. — Allerunterth. Vortrag d. geistl. Hofkommission. Wien 20 April 1786. Kressl. — Allerunterth. Vortrag d. ver. B. Oe. Hofkanzleý. Wien 26 April 1787. Kollowrat. — Immediat Bericht. d. Lemberg 22 April 1786. Joseph Brigido. — Handbillet. Wien 29 April 1786. Lieber Graf Kollowrat. Wien 29 April 1786. Joseph mpp. — Allerunterth. Vortrag. d. geistl. Hofkommission. Wien 4 Maj 1786 Kressl. — Allerunter. Vortrag. der ver. B. Oe. Hofkanzleý, Hofkammer u. Bankodeputation Wien 11 Maj 1786 Kollowrat. Chotek. — In Margine. Joseph mpp. — Zur Sitzung. Refer. Hofr. Zippe. V. Scribatur resolutio integra. — An den Gouverneur in Galizien Joseph Grafen Brigido. Wien 14 Maj 1786. Zippe.



czasem francuskie Sakramentki upatrzyły sobie wygodniejsze umieszczenie w jeneralnem seminaryum łacińskiem. Uzasadniały zaś tę pretensyę drugą prośbą (przesłaną 12 marca t. r.), że fundacya królowej Maryi Kazimiry przeznaczona jest wprawdzie tylko na 14 osób, ale że liczba powinna się powiększać w miarę przybywania pensyonarek, tak, że mogłaby urosć do 25 zakonnic chórowych, nie licząc 6 konwersek. — Był to twardy orzech dla galicyjskiego gubernium, bo w takim razie musiałby fundusz religijny dopłacać rocznie 2.350 fl. Byłby wprawdzie na to prosty sposób: skasować dotychczasowy klasztor PP. Sakramentek i zabrać jego majątek, wynoszący 93.000 fl. a przeto przynoszący rocznie 3.720 fl. — ale w tem była trudność, że najpierw francuskie zakonnice oświadczyły, że wolą się rzec wszystkiego, niż ściągnąć na siebie zarzut, jakoby się stały przyczyną zniesienia swoich Sióstr, a powtórę i komisya duchowna zauważyła, że majątku klasztoru istniejącego, z reguły się nie zabiera. Stanęło więc na tem, że dawniejszy klasztor PP. Sakramentek miał być skazany na wymarcie, poczem miał jego majątek być zabrany do funduszu religijnego.

Gorsza jeszcze była przytem inna sprawa, tj. że francuskie Sakramentki żądały znacznej sumy na urządzenie w nowym klasztorze, na meble w celach, refektorzu, na urządzenie apteki, kuchni, piekarni, pralni itd., co wszystko obliczyły na 4.800 lirów. Referent gubernialny hr. O'Donel pocieszał się wprawdzie, że wszystko to da się urządzić tańszym kosztem, ale mimo to przyznawał, że nowy ten klasztor dużo będzie kosztował, zwłaszcza gdy liczba zakonnic wzrośnie po nad dwanaście i dochód fundacyi Kazimirowskiej na ich utrzymanie nie starczy. Dodał jednak słuszną uwagę, że »fundusz religijny otrzymał majątek tylu zbytecznych instytucyj, przeto przedewszystkiem nadaje się do utrzymywania społecznie pożytecznych zakładów. Za taki zaś uważano instytut francuskich Sakramentek, które już tyle łask od cesarza doznały.

Sprawozdania i referaty w tej sprawie zajmują cały wielki konwolut akt, bo korespondencya pomiędzy władzami toczyła się przez trzy miesiące. Ostatecznie proponowała kancelarya nadworna (w przedłożeniu z 31 maja 1786) umieszczenie zakonnic »Kazimirowskiej fundacyi, w klasztorze po Karmelitan-

kach Bosych, który zajmowali w tej chwili Reformaci. Reformatów miano przenieść do klasztoru Karmelitów, a tych biedaków rozproszyć.

Józef II podyktował jednak na marginesie rezolucyę: »ponieważ latem zamierzam pojechać do Lwowa, przeto sam na miejscu klasztor ten obejrzę i wydam rozporządzenie; do tego czasu należy wszystko trzymać in suspensio a gubernatorowi polecić, żeby mi ten budynek pokazał podczas mojego pobytu«<sup>1)</sup>.

Hr. Brigido spełnił polecenie i 31 lipca 1786 r. przedłożył cesarzowi we Lwowie prywatne pismo w tej sprawie, a trzeba przyznać, że potrafił rzecz ująć krótko i przejrzyście w pięciu punktach, na które Józef II zaraz odręcznie wydał (4 sierpnia) rezolucyę, umieszczone na marginesie, chociaż niektóre z nich następnego dnia zmienił w odręcznych dekretach, jak to później zobaczymy.

Pierwszy punkt w piśmie gubernatora dotyczył umieszczenia francuskich zakonnic. Wywodził najpierw, że liczba polskich Sakramentek »które do instytutu wychowawczego są po większej części niezdatne«, składa się 26 Sióstr chórowych 6 konwerek i 1 nowicyuszki. Doliczywszy do tego 12 zakonnic »fundacyi Kazimirowskiej« i 2 konwerski, byłoby w klasztorze 47 »indywiduów«. Tylu osób nie może się pomieścić w klasztorze, ani go też nie warto powiększać lub przebudować »bo i tak obecny skład osób jest po części nieprzydatny«, a zresztą budowla zajęłaby ze dwa lata czasu. Trzeba więc francuskie zakonnice odłączyć i przenieść na inne miejsce, żeby mogły jak najprędzej otworzyć zakład wychowawczy, bo bezczynność dała i tak już powód do niezgody. Między liniami więc nasuwał już wtedy hr. Brigido myśl znie-

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 19. Sign. 666 ex Majo 786 G. S. Bericht d. galiz. Gubern. Lemberg 16 Maerz 786. — Hofdekret. Wien 18 Maerz 786. N. 523. — Allerunterth. Vortrag. geistl. Hofkommission. Wien 21 April 786. Kressl. — Bericht des galliz. Landesguber. Lemberg 20 April 786. Z. 10.512. — Al. Gr. Ugarte. Gr. O'Donel Refer. — Allerunterth. Vortrag geistl. Hofkommission. Wien 19 Maj 786. Kressl. — Allerunterth. Vortrag der treug. ver. B. Oe. Hofkanzleÿ, Hofkammer und Bankodeputation. Wien 23 Maj 1786. Refer. Cons. aul. ab. Haan, loco Zippe. — An das galliz. Landesguber. Wien. 27 Maji 786. Haan.

sienia polskich Sakramentek. — Na umieszczenie tego nowego instytutu, nadaje się najlepiej klasztor po Karmelitankach Bosych, zajmowany przez Reformatów. Co prawda — jest ten klasztor za mały na pomieszczenie liczniejszego pensjonatu i byłby lepszy na ten cel klasztor Karmelitów Trzewiczkowych na halickiem przedmieściu, gdzie teraz jest parafia. O to mniejsza jednak, bo parafię możnaby przenieść do Bernardynów, którzy mają kościół piękniejszy i jaśniejszy, ale nam tego klasztoru szkoda, bo bardzoby się przydał na pomieszczenie: urzędu powiatowego, kasy powiatowej, dyrekcji policyi i aresztów policyjnych, urzędu pocztowego i ekspedycyi powozów pocztowych. Przez takie połączenie urzędów, byłby zarząd publiczny ułatwiony.

Cesarz dopisał na marginesie: ad 1. (beangenehme), żeby francuską fundacyę przenieść do Reformatów, ale trzeba z klasztoru usunąć magazyn zboża, wybielić zaraz i wyporządzić, a małe szyby w oknach wyjąć i wprawić większe.

Drugi punkt dotyczył ustalenia liczby nowego klasztoru, bo zawsze musiał być oznaczony t. zw. *numerus fixus*. Hr. Brigido proponował jako maximum 24 osoby, t. j. 20 zakonnic i 4 konwerski. Tę liczbę miano w ten sposób uzyskać, żeby francuskie zakonnice zabrały ze sobą najzdadniejsze z polskich Sakramentek — oczywiście takie, któreby swój klasztor chciały dobrowolnie opuścić, bez żadnego przymusu, ażeby stąd nie powstały jakie niezgody, co by szkodliwe być mogło dla nowego instytutu. Ponieważ jednak dwa klasztory Sakramentek wydawały się gubernatorowi zbyt wiele, przeto proponował dotychczasowy klasztor Sakramentek skazać na wymarcie i nowicyat im zamknąć.

Cesarz zgodził się na tę propozycyę o tyle, że pozwolił polskim Sakramentkom zamknąć nowicyat, żeby w klasztorze swoim wymarły (damit sie allda absterben). Natomiast francuskim Sakramentkom okazał tę nadzwyczajną łaskę, bo nie pozwolił im naznaczać liczby określonej, a więc i nie ograniczać swobodnego przyjmowania nowicyuszek. — Zniesienie klasztoru polskiego było więc w zasadzie postanowione, bo cesarz zgodził się na propozycyę (trzecią) gubernatora, żeby cały ich majątek zabrać do funduszu religijnego i wyznaczyć im pensye, a skoro wymrą, przenieść całą fundacyę na nowy klasztor. —



Jeśli przez to działa się krzywda polskim Sakramentkom, to gorszą jeszcze była nierówność, z jaką je traktował hr. Brigido, bo dla zakonnic francuskich proponował pensję większą, »wedle normy, ustanowionej dla zakonnic we Lwowie przy regulacy galicyjskich klasztorów żeńskich«, t. j. po 200 fl. dla zakonnic chórowej, a po 100 fl. dla konwerski; natomiast dla polskich Sakramentek, którym miał być zabrany tak znaczny majątek (98.000 fl.) — proponował tylko po 150 fl. dla zakonnic, a po 80 fl. konwerski. — Uzasadniał zaś tę propozycję tem, że w starym klasztorze było w zwyczaju gorsze żywienie i że tyle płacono zakonnikom, zgromadzonym w domu gromadnym w Starym Sączu (bei dem Alt Sandezer Versamlungs Hause).

Również hojnym okazał się hr. Brigido dla francuskiego klasztoru, pod względem wydatków na nowe urządzenie, bo proponował wprawdzie, żeby im sprzęty, potrzebne dla kościoła i naczynia do służby Bożej dać z ogólnego depozytu (aus dem allgemeinen Depositorio), do którego składano wszystkie skarby skasowanych kościołów klasztornych, ale zresztą sądził, że trzeba zakonnikom samym pozostawić zakupno wszelkich rzeczy potrzebnych i to bez dalszych zastrzeżeń (ohne weitere Rückfrage). — I na tę propozycję zgodził się Józef II.

Zachodziła wreszcie kwestya organizacyi nowego zakładu, bo i w tej mierze przyznawał sobie rząd prawo układania reguły zakonnej. Zasadnicze punkta przepisał zresztą sam cesarz (dekretom z 19 grudnia 1785), ale następnie (14 maja 1786) polecił gubernatorowi, żeby ułożył regułę w porozumieniu z przeoryszą polskich Sakramentek i przełożoną nowego zakładu. Hr. Brigido jednak radził im polecić, żeby się trzymały reguły francuskich klasztorów i Salezjanek w Wiedniu. Ta mieszanina dwóch reguł, miała im być przepisana, jako »konieczna norma«. Zresztą francuskie zakonnice uznawały poniekąd to prawo rządu do przepisywania sobie organizacyi, bo przesłały gubernatorowi między innemi także wykaz tego, co każda pensyonarka miała rocznie płacić, ile przynieść ze sobą sukien, bielizny i t. d. — Pensya roczna 200 fl., której żądały od każdej pensyonarki, wydawała się gubernatorowi nieco za wysoka i sądził, że wystarczyłoby 175 fl. czyli 700 złp. rocznie. Również sądził, że nie

powinny zakonnice żądać osobnej zapłaty za lekcye klawikordu, skoro dawać je będzie zakonnica. Natomiast uważał cenę 100 fl. rocznie na ubranie pensyonarek, jako niewysoką, dla tego, że miały wszystkie nosić mundurki białe i skoro instytut ten przeznaczal cesarz dla panienek z »wyższych klas szlachty«.

Na tę propozycyę wydał Józef II rezolucyę na marginesie: »należy pozostawić organizacyę i zarząd pensyonatu francuskim zakonnicom wedle ich reguły i zwyczaju. Warunki, pod któremi pensyonarki będą przyjmowały, należy ogłosić przez gazety, bo może przez to ściągnie się też pensyonarki z Polski (»damit auch allenfalls aus dem Republikanischen Kostgeherinnen herüber gezogen werden«).

Dzień 4 sierpnia 1786, w którym wymarcie klasztoru polskich Sakramentek zostało zadekretowane, przypadał na piątek, lecz następna już niedziela przyniosła im uratowanie od zagłady.

Hr. Brigido donosił cesarzowi, we wspomnianem już prywatnem piśmie (31 lipca), że trzy uparte Francuzki w żaden sposób nie chcą się dać przebłagać i nie chcą się przenieść do nowego klasztoru. Ponieważ zaś trzeba było płacić za ich utrzymanie, mianowicie Benedyktynkom ormiańskim za jedną, a Benedyktynkom polskim za dwie, dla tego że oba te klasztory znajdowały się same w przykrem położeniu, przeto radził dać Francuzkom po 200 fl. na drogę i wyprawić do Francyi. Popierał zaś propozycyę swoją tem, że nadeszły do Lwowa listy przełożonych klasztorów francuskich, z których wynikało, że trzy te zakonnice były już tam poprzednio kłótlive i chwiejne. Że były chwiejne, pokazało się rzeczywiście, bo naraz zmieniły zdanie i cesarz dowiedział się nazajutrz (w sobotę), że wszystkie trzy chcą wrócić do klasztoru polskich Sakramentek i tam uczyć dziewczęta. Wymawiały sobie tylko rok próby, bo chciały się przekonać, czy klimat polski zniosą. To postanowienie ucieszyło widocznie cesarza, a że właśnie otrzymał drugie pismo hr. Brigido, datowane 3 sierpnia, więc też na marginesie dopisał rezolucyę nową, w której polecał, żeby trzy te zakonnice stawily się do niego nazajutrz, w niedzielę, o godzinie czwartej po południu, bo chciał się z niemi sam rozmówić.

Równocześnie pozwalał, żeby M. de st. André, która mieszkała osobno u Ormianek, przeniosła się do dwóch drugich Sióstr, mieszkających u Benedyktynek, jeśli zechce, a potem dopiero,

żeby razem przeniosły się do PP. Sakramentek, skoro Francuzki się wyniosą do nowego klasztoru i zabiorą ze sobą trzy Polki, które sobie wybrały. Równocześnie naznaczał cesarz trzem Francuzkom pensję roczną 200 fl. — »W ten sposób powstaną dwa konwenty Sakramentek we Lwowie, oba oddające się wychowaniu i zobaczymy, który lepiej będzie spełniać swoje powołanie i potrafi zyskać zaufanie publiczności. Takie jest moje niezmiennie postanowienie, które pan piśmiennie obwieścisz obydwom domom, żeby oba urządziły pensyonat i porządek domowy, na stopę francuskich domów. Również zapewnisz pan piśmiennie (dwie Francuzki) st. Basile i st. Bernard, że jeżeli się do przyszłego lata pokaże, iż klimat tutejszy im nie służy i nie będą mogły tutaj przebywać, wtedy zwrócone im zostaną koszty podróży aż do Rouen«.

Oprócz tego wysłał cesarz odręczny bilet do hr. Brigido tejże soboty (5 sierpnia), w którym zawieszał swoje rozporządzenia z dnia poprzedniego i uwiadamił, że trzy Francuzki zajmą w Starym klasztorze miejsce trzech Polek: st. Colombe, Marie de st. Joseph i st. Marthe, które się przesiedlają do nowego klasztoru.

Nazajutrz, w niedzielę, stawily się na wezwanie do cesarza trzy francuskie zakonnice, a Józef II wysłał jeszcze tegoż samego dnia odręczny bilet do hr. Brigido, w którym widocznie spełniał życzenia wyrażone przez Francuzki. Było w nim sześć rozporządzeń, a mianowicie, polecał cesarz gubernatorowi: wynagrodzić klasztorom Benedyktynek polskich i ormiańskich kosztą utrzymania trzech Francuzek; dostarczyć im powozów, ile razy by się chciały nawzajem odwiedzać; wyrestaurować kościół przy klasztorze PP. Sakramentek tak, żeby się mogły w nim msze św. odbywać, a kaplicę zamienić na pensyonat; wyrestaurować rozmownicę i cele, jeszcze niewykończone; wybrukować drogę przez podworec do ogrodu, żeby dziewczęta nie potrzebowały przechodzić przez błoto; wszystkie pensyonarki muszą nosić równe, białe suknie, tak jak we Francyi, a wreszcie pozwolić obydwom klasztorom na przyjmowanie nowicyuszek.

Już we wtorek wysłał Józef II trzeci odręczny bilet do hr. Brigido, otrzymawszy dwie prośby od zakonnic, które się



miały przenieść do nowego klasztoru. Bilet ten zawierał znowu sześć punktów, a mianowicie polecał cesarz urządzić im chór, dać organy z jakiego zniesionego klasztoru, bo tych Karmelitanek Bose nie miały. Kazał zatrzymać tę samą rozmownicę, tylko powymować żelazne kolce, które zwykle mają Karmelitanek przy kratkach; do studni dorobić pumpę i sprzedawać domy zewnętrzne, dla zakonnic niepotrzebne, a oddać im zyskane ze sprzedaży pieniądze. — Najważniejszy jednak był ostatni punkt tego odręcznego biletu, wynika bowiem z niego, że nowy klasztor miał się składać prawie przeważnie z cudzoziemek. Trzy Polki przybrane ze starego klasztoru, miały być usunięte, a w ich miejsce przybrane Niemki. Dla tego przepisywał cesarz, żeby w miarę, jak przyjmować będą umówione cztery Niemki (*die bestimmten 4 deutschen Nonnen*), wyznaczano trzem Polkom emeryturę z funduszu relig. W końcu jeszcze raz zastrzegał, że nie wolno zabronić staremu klasztorowi przyjmowania nowicyuszek i pensyonarek.

Bilety odręczne cesarskie, wydane wprost do gubernatora galicyjskiego, ominęły zwykłą instancję i dla tego hr. Brigido przesłał ich odpisy do kancelaryi nadwornej, a stamtąd otrzymała o nich uwiadomienie komisya duchowna<sup>1</sup>.

Nowy instytut wychowawczy francuski, założony z taką niezwykłą hojnością w Lwowie, potrzebował jednak dużo jeszcze nakładu na zupełne urządzenie, a gubernium galicyjskie nie musiało być bardzo skore do zaspakajania wszelkich potrzeb, bo zakonnice udały się z prośbą wprost do tronu. Prośba ta musiała wrócić do Lwowa, ale już 9 maja odeszło stamtąd do Wiednia sprawozdanie w tej sprawie. Potrzeba było zakon-

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 18. Sign. 520 ex Augusto 786. G. S. Copia. Immediat-Bericht: Ew. Majestät. Lemberg 31 Julij 1786. Joseph Graf Brigido. — Rezolucye cesarskie in margine, podpisane własnoręcznie Joseph mpp. — Immediat Bericht: Ew. Majestät. Lemberg 3 August 786. Joseph Graf Brigido. — In margine rezolucya, podpisano Joseph. — Handbillet. dat. Lemberg 5 August 786. Lieber Graf Brigido! — podpisano Joseph. — Drugi Handbillet. Lieber Graf Brigido. dat. Lemberg 6 August. podp. Joseph. — Trzeci Handbillet. Lieber Graf Brigido. dat. Lemberg 7 August 786 podp. Joseph. — Zur Sitzung vom 26 August 786. Refer. Consil. Aul. a Fritz. Nr. 1843. Geistl. — Dient zur Wissenschaft. — Extractus Protocolli der k. k. ver. Hofstelle dto 19 August 1786 Nr, 1843. — An die Löbl. k. k. geistliche Hofkommission.

nicom aparatów i naczyń kościelnych, ale to wszystko kazało im gubernium dostarczyć z depozytu. Domagały się nadto dwóch klawikordów, ale gubernium oświadczyło, że tymczasem wystarczy im jeden — na zielono malowany — który sprawiono za 7 dukatów, dla tego że liczba pensyonarek jeszcze była bardzo mała. Większy klawikord, który miał kosztować 30 dukatów, obiecało gubernium sprawić później. Natomiast przyznało im gubernium 346 fl. na sprawienie zasłon do łóżek, zielonego sukna i zielonego »Rasch«, płótna, barchanu i t. d.

Cesarz zgodził się na ten nowy wydatek, na początku lipca 1787<sup>1</sup>, ale zaledwie minął miesiąc, już 7 sierpnia t. r. kazał dekretem gabinetowym znieść klasztor francuskich Sakramentek i zamienić go na zakład dla szlachcianek (adeliges Damenstift)<sup>2</sup>.

Jaki mógł być powód tej nagłej decyzji Józefa II? — trudno dociec.

Możnaby się domyślać, że zakład się nie rozwijał dosyć szybko, dla tego że był urządzony na zbyt wysoką skalę. Już pierwszej (r. 1786) zauważyła komisya duchowna, że opłata dla pensyonarek po 200 fl., doliczywszy 100 fl. na ubranie, drugie tyle za lekcyę muzyki, co się równało 1.600 złp., była—jak na owe czasy—sumą tak wielką, że pomiędzy szlachtą galicyjską nie wielu mogło jej corocznie płacić. Prawda, że cesarz przeznaczał ten zakład dla rodzin arystokratycznych, ale takie rodziny mogły też córki swoje kształcić w domu. Dla tego też była komisya duchowna przeciwna zniesieniu starego klasztoru PP. Sakramentek, a »referent galicyjski« bar. Margelik, który był przy cesarzu, gdy bawił we Lwowie, wpłynął też niewątpliwie na jego decyzję, mocą której klasztor ten pozostawił,

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 17. Sign. 71 ex Julio 787 G. S. — Bericht des galiz. Land. Guber. Lemberg 9 May 1787. Margelik, Jos. Gr. O'Donnel. — Allerunterth. Vortrag geistl. Hofkommission Wien 21 May 787. Kollowrat, Kressl.—In Margine. Ich beangenehme das Einrathen der Kommission. Joseph. — Zur Sitzung vom 3 Juli 787. Refer. Hofr. v. Fritz. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 3 Juli 787. Fritz.

<sup>2</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 15. Sign. 179 ex Septembri 1791. — Handbillet dat. 7 August 787. — Konwol. 16. Sign. 318 ex Junis 778. Nr. 1213. Bericht der Prov. u. Staats- Buchhalterey. Lemberg 16 April 788. Inventuroperatum der Lemberger französischen Sakramentiner.

mimo utworzenia nowego. — Wszelako względ na małą liczbę pensyonarek nie mógł być przyczyną zniesienia klasztoru, bo nie dano mu jeszcze czasu do należytego rozwoju. Jedyne więc wytłomaczeniem mogą być stosunki polityczne, jakie wówczas panowały we Francyi, mianowicie po rozpuszczeniu Zgromadzenia Notablów i zniewagi, jakie spotykały siostrę cesarza, królową Francyi. Na jej prośby właśnie sprowadził do Lwowa i wyposażył wielkim kosztem francuskie zakonnice, one wprawdzie nic nie zawiniły, że Marya Antonina była znienawidzoną, ale niemniej przeto stały się teraz bratu niemiłe i być może — dla tego, tak nagle, pozbył ich się ze Lwowa<sup>1</sup>.

Dekret gabinetowy, znoszący francuski klasztor we Lwowie, oznajmił zakonnicom starosta lwowski, otrzymawszy gubernialne rozporządzenie, wydane d. 31 sierpnia. Francuzki wyjechały niezwłocznie do Francyi. Na kosztą podróży musiały otrzymać pieniądze wprost z Wiednia, bo w gubernium lwowskiem nawet nie wiedziano, ile pieniędzy na drogę im przyznano. Niemki, które były w tym klasztorze, wróciły do Wiednia, Polki wróciły do klasztoru PP. Sakramentek. Między temi były też obie starsze, które sprowadziły Francuzki z Francyi, t. j. M. Urszula Przebendowska i M. des Anges. Tym dwom wyznaczył cesarz wyjątkowo większą o 25 fl. pensyę, niż innym zakonnicom, i to tym samym dekretem gabinetowym 7 sierpnia 1787, w którym kasatę klasztoru podpisał. Pensyę tę (po 200 fl. rocznie) miały pobierać do śmierci z »fundacyi Kazimirowskiej«, którą cesarz temu klasztorowi przeznaczył. — PP. Sakramentki lwowskie miały pobierać resztę tejże fundacyi, t. j. 1.600 fl. rocznie, następnie zaś winno było im gubernium wypłacać cały dochód, tj. 2.000 fl. Miały więc obie zakonnice warszawskie tę pociechę, że jednak uratowały fundacyę królowej M. Kazimiry.

Zniesienie każdego klasztoru pociągało zawsze za sobą długie korowody i pisaniny bez końca. Przy zniesieniu świeżo założonego konwentu francuskiego, który był umieszczony

---

<sup>1</sup> Dwie z tych francuskich Sakramentek: Teresa de Agnes i Wiktorya Ango, przeniosły się do klasztoru PP. Klarysek w Starym Sączu, były bardzo pomocne przy założeniu klasztornej szkoły, a tem samem przyczyniły się do uratowania tego, zniesionego już klasztoru.



w starym klasztorze i nie miał własnego majątku, nie było właściwie do tego powodu, żeby robić dokładne inwentury, szacowania budynków i ruchomości, zwłaszcza, że Józef II przepisał wyraźnie w dekreście »abolicyjnym«, że nie trzeba nic zabierać, ani sprzedawać, lecz wszystko zostawić dla »szlacheckiego zakładu«. Ten nowy pomysł zajął go tak żywo, że wysłał do Lwowa osobne plany adaptacyjne i szczegółowe przepisy wewnętrznego urządzenia. Ustanowiono nawet dla tego zakładu osobnego kapelana (ks. Heiss), rządcę domu (Kro) i dwóch stróżów, których z polską nazywano w aktach »Struschen«. — Mimo to wszystko urosły papiery, odnoszące się do kasaty klasztoru francuskich Sakramentek w dwa olbrzymie konwoluty, zawierające inwenturę szczegółową, uwagi i poprawki, robione przez nadworną izbę rachunkową w Wiedniu, nad rachunkami, wygotowanymi przez lwowską buchalterię prowincjonalną. Była to robota zbyteczna zupełnie, skoro wszystko miało pozostać na miejscu, a tylko co niepotrzebne i zbyteczne miało być oddane do klasztoru polskich PP. Sakramentek<sup>1</sup>. O dalszych losach tego »adeliges Damenstift« nie ma jednak żadnego śladu.

Dalsze losy fundacyi królowej M. Kazimiry.

Mówiliśmy już poprzednio, że PP. Sakramentki we Lwowie zaliczone zostały do tych panieńskich klasztorów, które nadal miały istnieć. Stało się to na mocy przedłożenia z 13 czerwca 1782, w którym sześć klasztorów panieńskich zostało skazanych na zniesienie. Dekret ten potwierdził Józef II osobnym biletem odręcznym, 30 czerwca roku następnego, (1783) będąc we Lwowie. Ale w pierwszym zaraz dekreście zastrzeżono, że mają uczyć dziewczęta polskie języka niemie-

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 16. Sign. 318 ex Junio 788 G. S.—Bericht der Prov. u. Staats Buchhalterey Lemberg 16 April 788. — Zur Sitzung vom 17 Junius 788 Nr. 1213. Refer. Hofr. v. Fritz. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 17 Junius 788. — Konwol. 15. Sign. 179 ex Septembri 1791. — Bericht der Prov. u. Staats Buchhalterey Lemberg 21 Hornung 791. — Zur Sitzung v. 20 September 791. Refer. Hofr. v. Sonnenfels. — Bericht der k. k. Stiftungs Hofbuchhalterey Wien 8 September 1791.

ckiego, a jeśli żadna z nich po niemiecku nie umie, powinny przyjąć nauczycielkę Niemkę. Drugi dekret polecał, żeby urządziły szkoły normalne, w których nauka języka niemieckiego odgrywała główną rolę<sup>1</sup>. Przez te dwa dekrety było więc istnienie klasztoru PP. Sakramentek we Lwowie zapewnione, a tem samem otrzymywały też prawo przyjmowania nowicyuszek. Gubernator galicyjski hr. Brigido powinien był zaraz to prawo ogłosić publicznie w drukowanej odezwie. Tymczasem uczynił to dopiero po czterech latach i wydał odezwę po niemiecku i po polsku, drukowaną we Lwowie 17 maja 1787. Brzmiała zaś dosłownie jak następuje: »Ponieważ Panny Sakramentki Edukacją młodzieży płci żeńskiej zatrudniające się, przez wzgląd na pożytek, którego się po ich aplikacyi spodziewać można, na zawsze utrzymane być mają, tedy onymże tak iako też y innym nieskasowanym Zgromadzeniom pozwolono Nowicyuszki przyjmować«<sup>2</sup>.

Wiemy już, że rok przedtem, w sprawozdaniu swoim z 16 marca 1786, proponował hr. Brigido zabranie majątku PP. Sakramentkom i zamknięcie im nowicyatu, a ponowił tę propozycję w piśmie swoim prywatnem, przedłożonem cesarzowi podczas pobytu we Lwowie, 31 lipca 1786. Musiały też zakonnice wiedzieć o niebezpieczeństwie, które im groziło, skoro francuskie Sakramentki stanowczo się zastrzeżały przeciwko temu, żeby utworzenie »Kazimirowskiej fundacyi« i założenie osobnego dla nich klasztoru, miało się stać przyczyną zguby lwowskiego klasztoru. Trwoga o dalsze istnienie ustała też dopiero z ogłoszeniem odezwy, które nastąpiło właśnie wtedy, gdy francuskie zakonnice do nowego klasztoru się wyprowadzały. Krótka trwająca konkurencja tego klasztoru nie przyniosła im żadnej szkody, lecz przeciwnie zyskały »fundację Kazimirowską«, którą Józef II im przeznaczył, znany już dekretem 7 sierpnia 1787.

Ale w gubernium lwowskiem zapomniano dosyć prędko

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 33. Sign. 212 ex Junio 782. G. S. Dekret a. d. galiz. Guber. vom 24 Juni 782, über Vortrag vom 13 Juny 782. — Konwol. 31. Sign. 26 ex Augusto 783. G. S. Allerh. Handbillet dto Lemberg d. 30 Juni 783. ad Acta. Wien 5 August 783.

<sup>2</sup> Acta 102. Generalia B nr. 53. drukowany egzemplarz odezwy z d. 17. V. 787.

o właściwej treści tego dekretu cesarskiego. — Wiemy już, że Józef II rozporządził, żeby obie zakonnice warszawskie, t. j. M. Urszula Przebendowska i M. des Angles, pobierały osobistej pensyi po 200 fl., a resztę fundacyi 1.600 fl. miała pobierać Przeorysza PP. Sakramentek dla swojego klasztoru. Natomiast po śmierci dwóch tych zakonnic, miał cały dochód (2.000 fl.) otrzymywać klasztor. Obie te zakonnice żyły dosyć długo, bo M. des Angles umarła po 9 latach (1796) a M. Przebendowska dożyła r. 1803. Śmierć każdej z nich przyniosła skarbowi tę korzyść, że przestał płacić pensyę, którą pobierały, tak że wbrew dekretowi cesarskiemu, płacono tylko klasztorowi 1.600 fl. Wreszcie po 23 latach poszedł dekret cesarski całkiem w zapomnienie i uważano te 1.600 fl. jako dodatek sustentacyjny (Sustentations-Beitrag), płacony klasztorowi z funduszu religijnego.

Mówiliśmy już, że fundusz religijny galicyjski, był już wtedy wyczerpany, bo szafowano nim bardzo hojnie, tak, że zasilano z niego nawet fundusze innych krajów cesarstwa. Tak n. p. r. 1789 wysłano ze Lwowa do Lublany 20.000 fl. a do Pragi 10.730 fl.<sup>1</sup> W czasie wojen napoleońskich wywieziono r. 1800 do centralnej kasy we Wiedniu 334.000 fl.<sup>2</sup> a nie wiemy nic o tem, żeby te pieniądze z Wiednia do Galicyi były kiedy wróciły. Jeszcze bowiem r. 1799 miał ten fundusz relig. wschodnio-galicyjski 106.229 fl. 44<sup>7</sup>/<sub>8</sub> kr. przewyżki<sup>3</sup>, a chociaż dwa lata przedtem (1797) wywieziono 270.000

<sup>1</sup>) Arch. cit. Acta 102. Generalia A. nr. 29. Sign. 337 ex Februario 1791. »als der gallizische Religionsfond, ungeachtet das Vermögen der gallizischen Geistlichkeit mit jenem der übrigen k. k. Erblanden in keinen Vergleich gezogen werden kann, dennoch im Stande war auf die höchsten Befehle vom 20 May und 9 Junius 1789 Nr. 564 und 635 der Religionsfondskasse in Leibach 20.000 und jener in Prag 10.730 fl. vorzustrecken, welche letztere Summa dem hiesigen Religionsfond noch nicht vergütet worden ist«.

<sup>2</sup> Acta cit. Fasc. 649. Sign. 159 ex Aprili 800 G. S. Bericht der Ostgalizischen Landesstelle Lemberg 1800. Z. 2391.

<sup>3</sup> Acta cit. Fasc. 655. Konwol. 8. Sign. 201 ex Februario 800 G. S. — Bericht der k. k. Staatsbuchhaltung in Stiftungssachen. Wien 31 December 1799. Nr. 448—1030. »Der Ostgalizische Religionsfond, welcher vermöge diesjährigen Praeliminarien, einen Ueberschuss von 106.229 fl. 44<sup>7</sup>/<sub>8</sub> kr. hat«.



fl. to jeszcze miał przewyżki 94.170 fl.<sup>1</sup>. Nic więc dziwnego, że wreszcie w galicyjskim funduszu relig. pokazał się niedobór i że na wszelki sposób starano się zaprowadzić oszczędności.

Ponieważ fundusz relig. galicyjski płacił PP. Sakramentkom rocznie 1.600 fl., więc nadworna izba rachunkowa fundacyi chciała się dowiedzieć, czyby tego wydatku nie można oszczędzić, albo żądać jego zwrotu? — Gubernium galicyjskie wysłało do Wiednia szczegółowe rachunki tegoż klasztoru, ale z nich pokazało się, że dochody klasztoru wynosiły (wedle t. zw. fasyi r. 1808) 6.445 fl. 45 kr., rozchód zaś wynosił 6.509 fl. 30 kr., czyli że było deficytu 63 fl. 45 kr. Zesumowawszy dzieścioletnie zestawienia bilansu, wypadło wprawdzie 6 fl. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kr. przewyżki, ale pokazało się, że zabrać klasztorowi tych 1.600 fl. nie można<sup>2</sup>.

Dopiero po 8 latach (1825) upomniały się PP. Sakramentki o swoją należytość. Wykazały, że fundacya królowej Maryi Kazimiry, fundowana dnia 19 stycznia r. 1688 dla Sakramentek warszawskich na dobrach jarosławskich, a wynosząca 8.000 złp., została — na mocy dekretu nadwornego z d. 5 lipca 1784 — zabrana do funduszu relig., jako należąca do zagranicznego klasztoru. Ta fundacya przyznana została następnie przez cesarza Józefa II klasztorowi francuskiemu we Lwowie, wskutek bezpośredniego przedłożenia hr. Brigido z dnia 31 lipca 1786, ale po zniesieniu tegoż klasztoru, przyznana została klasztorowi PP. Sakramentek, rozkazem gabinetowym z d. 7 sierpnia 1787 i to — ze znanem już zastrzeżeniem — osobnej pensyi dla dwóch zakonnic. Skoro zaś obie te zakonnice już

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. 655. Konwol. 6. Sign. 207 ex Augusto 1797. G. S. — Allerunterth. Vortrag des treuegehors. Directorii in Cameralibus et publico politicis. Wien 3 August 1797. Gr. Lazansky. Refer. Erggelet. — Bericht d. Ost-galiz. Gubern. 26 August 1796. »Da der Religionsfond, der nach Bedeckung seiner eigenen Erforderniss 270.000 fl. an Ueberschussgeldern abgeführt und mit letzten April 1797 gleichwohl noch einen baaren Kassarest von 94.170 fl. behalten hat«.

<sup>2</sup> Acta cit. Fasc. 655. Konwol. 18. Sign. 160 ex Julio 1810 G. S. — Bericht der k. k. Staatshauptbuchhaltung in Stiftssachen Wien 25 July. Nr. 9610—1349. Z. 970. — Zur Sitzung am 2 August 1810. Refer. Hofr. Bar. Erggelet. Dekret an d. k. k. Galiz. Landesguber. Wien 31 Julius 1810. Nr. 10646—1538.

umarły, powinien był klasztor pobierać cały dochód z tejże fundacyi, t. j. 2.000 fl. a nadto należy mu się zwrócić zaległe pensye od śmierci zakonnic, t. j. 200 fl. od r. 1796 i 1803, co wynosiło 6.084 fl.

Prawdy tego wyvodu nie dało się zaprzeczyć, ale urząd fiskalny lwowski znalazł jednak sposób, żeby umniejszyć tę należność. Mianowicie zauważył, że w dokumencie fundacyjnym królowej polskiej niema mowy o gatunku monety, a ponieważ teraz w Austrii jest w obiegu moneta »Wiener Währung«, przeto można klasztorowi te 6.084 fl. tylko wypłacić we w. w.

Przypominamy tu mimochodem, że t. zw. Finanzpatent z r. 1811, który zaprowadzał nową walutę wiedeńską, spowodowany był bankructwem państwa, i zaprowadzał redukcję 250%, a tem samem pozbawiał wszystkie papiery państwowe trzech czwartych wartości. Gubernium galicyjskie uznało jednak powyższy wywód urzędu fiskalnego za uzasadniony i proponowało, żeby Sakramentkom wypłacić zaległość 6.084 fl. we w. w. i nadal płacić im cały dochód z fundacyi Kazimirowskiej w tejże monecie. Kancelarya nadworna również uznała to za słuszne, ale obliczyła, że należy się klasztorowi zaległości nie 6.084, lecz 6.884 fl. w. w. czyli 2.753 fl. 46 kr. monety konwencyjnej<sup>1</sup>. Tak więc reklamacya PP. Sakramentek przyniosła im wprawdzie zaległość, którą im skarb zatrzymywał, chociaż tylko w trzeciej części, ale za to pobierały odtąd tylko 800 fl. c. m. z fundacyi Kazimirowskiej, zamiast 2.000 fl. Przypomniła też to rządowi Przeorysza PP. Sakramentek po 10 latach (1836) i dopominała się o podwyższenie dotacyi przynajmniej o 200 fl. Popierała zaś swoje żądanie tem, że fundacya ta była im pierwotnie wypłacana w całości, t. j. 2.000 fl. c. m. a dopiero następnie zredukowano ją na 800 fl., przez co popadły zakonnice w taki niedostatek, że musiały pozaciągać długi.

Arcyksiążę Ferdynand, który był wówczas gubernatorem cywilnym i wojskowym Galicyi, proponował wprawdzie, żeby

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 24. Sign. 74 ex Febuario 825. G. S. Allerunterth. Vortrag d. ver. Hofkanzleÿ Wien 27 Jänner 1825. Nr. 1594—204. Saurau, Goess, Refer. Jos. Jüstel. — Dekret an d. galiz. Guber. Wien 27 Jänner 825. Jüstel.

klasztorowi podwyższyć wypłatę z tego funduszu na 1.000 fl. c. m., ale referent kancelaryi nadwornej ks. Andrzej Meschutar, wówczas już tytularny proboszcz opactwa w Ardagger, był innego zdania. Mianowicie wywodził, że fundusz relig. galicyjski pobiera ten dochód z dóbr jarosławskich także tylko w walucie wiedeńskiej, a przeto nie może go płacić klasztorowi w monecie konwencyjnej, a zresztą fundusz relig. niema wogóle obowiązku wspierania takich instytucji. Ponieważ jednak klasztor był wówczas w bardzo opłakanem położeniu, przeto proponował ks. Meschutar, żeby Sakramentkom dać pożyczkę bezprocentową 6.000 fl. c. m., ale odciągać im co rok po 300 fl. z fundacyi Kazimirowskiej, i płacić z niej klasztorowi tylko po 500 fl. c. m. rocznie, aż do umorzenia długu. Cesarz Ferdynand zgodził się na tę propozycję 25 czerwca 1836<sup>1</sup>.

Nadzwyczajna rozrzutność z jaką sprowadzono francuskie Sakramentki z Paryża, niezwykła hojność, z jaką je wyposażono i zaopatrzone ich klasztor, nabiera osobliwego oświetlenia w skrupulatnem przestrzeganiu oszczędności, z jaką rząd postępował wobec przykrych stosunków finansowych, w jakich się znajdowały bezustannie polskie Sakramentki we Lwowie. Bieda musiała być w klasztorze tym wielka, skoro — jakeśmy widzieli — hr. Brigido proponował dla nich pensję o 50 fl. mniejszą, niż dla zakonnic francuskich, uzasadniając tem, że są polskie Sakramentki przyzwyczajone do gorszego pożywienia i skromniejszego sposobu życia<sup>2</sup>.

Nic to nie ubliża tym Dziewicom, które się poświęciły na służbę Bogu a społeczeństwu przynosiły przez to właśnie nieoceniony pożytek, że dziewczęta polskie wychowywały w pro-

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 28. Sign. IV. 185. Juni 836. — Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 11 März 836 Z. 8335. mit 52 Stücke Beilagen. — Gesehen in Wien 7 April 1836. Eh. Ferdinand — Allerunterth. Vortrag d. v. Hofkanzleý. Wien 13 Maý 1836. Mittrowsky, Pillersdorf, Lilienu, Meschutar Refer. Prot. Nr. 17.601—2.066. — In Margine. Schönbrunn 25 Juny 1836. Auf Allerh. Befehl Sr. Mtt. Eh. Ludwig. — Sitzung 7 July 1836. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 29 Juny 836. Meschutar.

<sup>2</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 14. Sign. 520 ex Augusto 786 G. S. — Prywatne pismo hr. Brigido do ces. Józefa II. dat. Lemberg 3 August 1786. »Die vorgeschlagene Bestimmung einer geringeren Pension für die zurückbleibenden Nonnen gründet sich auf die in dem Kloster eingeführte schlechtere Kost und Lebensart«.



stocie i przyzwyczajały do skromnego sposobu życia, który podobno nie jest powszechną zaletą polskich niewiast.

Niedostatek zajrzał do klasztoru już r. 1781, kiedy przestano Sakramentkom płacić procenta od kapitału 65.000 złp., zahipotekowanego (r. 1768) na dobrach ks. Ponińskiego, Krystynopolu. Dobra te posiadał na mocy cesyi (*jure cesso traditorio*) Wincenty Czaykowski i procentów nie płacił. Zajął się sprawą tą urząd fiskalny i urząd powiatowy lwowski, ale mimo to minęły dwa lata bezskutecznych zabiegów. Wtedy wniosły PP. Sakramentki prośbę do gubernatora hr. Brigido, żeby im z funduszu relig. dał zaliczkę na procenta, które im się należały. Prośbę tę, pisaną widocznie przez kogo innego, podpisały trzy zakonnice i to po francusku, a dołączyły dwa dokumenta po łacinie pisane, które dowodziły, że pożyczka była oblatowana w aktach grodzkich lwowskich, w poniedziałek po 3 Królach, 13 stycznia 1768.—Hr. Brigido przesłał tę prośbę do Wiednia i przemawiał za udzieleniem zaliczki z funduszu relig., dla tego, że zakonnice zobowiązały się uczyć dziewczęta i utrzymywać szkołę normalną. Jednakże referent kancelaryi nadwornej v. Haan oświadczył się przeciw temu, wychodząc z tej zasady, że fundusz relig. nie jest na to przeznaczony, aby dawał zaliczki klasztorom, tem bardziej, że kapitał Sakramentek był zahipotekowany na dobrach Krystynopolskich dopiero jako 83 pozycya<sup>1</sup>.

Jeśli wtenczas, gdy fundusz relig. miał tak znaczne zapasy, jakeśmy poprzednio widzieli, skąpiono pomocy klasztorowi, to nic dziwnego, że następnie, gdy został wyczerpany, daleko trudniej było ją uzyskać. Pokazało się to przy innej sposobności.

Sakramentki musiały uczyć niemieckiego języka, tem bardziej, że utrzymywały t. zw. szkołę normalną. Dla tego r. 1817 sprowadziły sobie cztery nowicyuszki z Tyrolu. Nazywały się:

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 32. Sign. 206 ex Junio 783 G. S. — Prośba zakonnice podpisana: »unterthänigst gehorsamste: Marie de St. Maure Prieure des Religieuses Benedictines de l'Adoration perpetuelle du Tres Saint Sacrament; Marie de Tous les Saints Superieure; Marie de Saint Foy Secretaire du chapitre. (Bez akcentów). — Bericht des galiz. Guber. Lemberg 23 May 783. Jos. Brigido. — Zur Sitzung 17 Juny 783. Refer. Hofr. v. Haan. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 17 Juny 783.

Elżbieta Spöttl, Brygita Landolf, Anna M. Steinlechner i Teresa Hilber. — Przybywszy do Wiednia, zamieszkały te cztery panny w klasztorze Elżbietanek i udały się z prośbą do ces. Franciszka o wsparcie na dalszą podróż do Lwowa. Cesarz polecił kancelaryi nadwornej (odręcznem pismem 28 grudnia 1817) zbadanie tej sprawy. Polecenia tego podjął się ks. Józef Alojzy Jüstel, który od dwóch lat był referentem dla spraw duchownych, a zbadawszy dokładnie wszystkie papiery czterech »kandydatek«, doszedł do przekonania, że mogą się wyrobić na zdolne nauczycielki i dla tego proponował dla nich 200 fl. wsparcia na drogę, czyli po 50 fl. na głowę. Uzasadniał zaś tem, że podróż do Lwowa potrwa z dziesięć dni, a muszą sobie sprawić ciepłe ubranie, bo »zima się zaczynała«. Wskutek tego wypłacono nowicyuszkom na rozkaz cesarski 200 fl. z t. zw. funduszu kameralnego, ale żądano od PP. Sakramentek we Lwowie, żeby zaliczkę oddały. Przeorysza oświadczyła, że klasztor sumy tej zapłacić nie potrafi i przytoczyła na dowód świadectwo arcybiskupa hr. Ankwicza, że są we wielkiej biedzie. Gubernator br. Hauer dowodził, że fundusz relig. galicyjski już tak dalece podupadł, że sam potrzebuje pomocy z funduszu kameralnego, którą mu cesarz raczył przeznaczyć, a więc zapłacić tej zaliczki nie może. Ces. Franciszek jednak kazał ją pokryć, albo z funduszu relig. albo z funduszu szkolnego<sup>1</sup>.

Każdego musi zadziwić, że od konwentu PP. Sakramentek żądano zwrotu pieniędzy, które przecież mogły słusznie uważać za dar cesarskiej łaski, skoro sam cesarz kazał dać wsparcie na podróż, a nie ściągnięto ich tylko dla tego, że kon-

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 19. Sign. 2 ex Decembri 817. G. S. Konwol. 20. Sign. 12 ex Januario 818. Konwol. 21. Sign. 170 ex Aprili 1818. G. S. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzley Wien 6 December 817. Nr. 9663. Frhr. v. Geislern. Jüstel Refer. — In margine: Dient zu Wissenschaft. Franz mpp. — Zur Sitzung 18 Jänner 818. Refer. Hofr. v. Jüstel. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 6 Decembris 1817. Z. 29281. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzley. Wien 15 Jänner 1818. Nr. 1010. In Margine: Wien 14 April 1818. Auf allerh. Befehl Sr. Mtt. Eh. Ludwig. — Zur Sitzung am 23 April 1818. Geistl. Depart. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 16 April 818. Nr. 39524—2516. Jüstel. — Nota an die k. k. Staatsbuchhaltung Wien eodem.

went zapłacić ich nie mógł. A przecież widzieliśmy, że wtedy skarb nie płacił Sakramentkom tego, co im się prawnie należało z fundacyi Kazimirowskiej i rocznie po 400 fl. zatrzymywał. Może to wynikało tylko z niedopatrzienia się urzędników, ale w każdym razie była to dla klasztoru wielka strata.

Takich strat — niestety — ponosił klasztor jednak więcej, jak się to pokazało w r. 1843, w dwóch przypadkach.

PP. Sakramentki posiadały wieś Wasilow wielki, z której płaciły rocznie do kościoła parafialnego w Rzeplinie (w dawniejszym powiecie zamoyskim) 75 fl. t. zw. petity (Petitionsbetrag). Przy zmianie granicy (1791) Rzeplin przypadł do Zaboru rosyjskiego, a Wasilow wielki (w powiecie żółkiewskim) pozostał w Galicyi, ale należytość kościelna odstąpiona została rządowi austriackiemu przez konwencyą z 29 kwietnia 1828 (Relevé B. P. Z. 40). Należytość tę obliczono na 1.500 fl. w. w. i kazano tę sumę zapłacić PP. Sakramentkom w monecie konwencyjnej, t. j. 646 fl. 10 kr. Odesłano ją do Wiednia do głównej kasy fundacyjnej, gdzie zapisano ją do t. zw. funduszu indemnizacyjnego duchowieństwa galicyjskiego (Entschädigungsfond für die galizische Geistlichkeit)<sup>1</sup>. Prostsza może rzeczą było dać te pieniądze do funduszu relig. galicyjskiego, skoro tenże miał już wtedy 167.465 fl. niedoboru<sup>2</sup>, a może jeszcze prostszą: nie brać tych pieniędzy Sakramentkom. Skoro jednak same zapłaciły, więc widocznie uznawały słuszność tej pretensyi. Jednakże ponosiły inną, jeszcze większą stratę.

Pożyczyły bowiem (16 stycznia 1762 r.) Filipowi Szaniawskiemu, na list dłużny, 10.000 złp. — Kapitał ten został następnie zabezpieczony na jego wsi Drzewicy, która po rozbiorach należała do Rzeczypospolitej. Na mocy konwencyi petersburskiej (z 4 lipca 1785) przyznano ten kapitał biskupstwu kra-

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 30. Sign. VI. 217 ex Augusto 1843. — Bericht d. k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 9 August 1843. Z. 45.720. Kurz, Stutterheim, Ettmeyer. — Zur Sitzung 31 August 1843. Refer. Hofr. Frhr. v. Münch. Prot. Nr. 27244—1708. Z. 45.720. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 28 August. 843.

<sup>2</sup> Acta cit. Fasc. 654. Konwol. 14. Sign. VI. 79. April 1831. — Allerunterth. Vortrag d. treugehor. ver. Hofkanzleý Wien 24 May 1827. Nr. 3660. Refer. Jüstel. — Fundusz naukowy galicyjski miał wtedy (r. 1827) niedoboru 53.898 fl.



kowskiemu i w ten sposób został stracony dla PP. Sakramentek, bo cały t. zw. zachodnio galicyjski majątek fundacyjny stał się wtedy własnością Królestwa kongresowego. Wszelako rząd austriacki winien był Sakramentkom dać stosowne odszkodowanie za ten stracony kapitał, od którego dłużnik płacił im procenta do r. 1782 po 500 złp. rocznie. Konwent upominał się też kilkakrotnie o swoją należytość. Ponieważ jednak dekret nadworny 5 czerwca 1784 przepisywał, że wynagrodzenie takie — jeśli jest niezbędne do utrzymania klasztoru — ma być płacone tylko w procentach, więc dopominały się PP. Sakramentki, żeby im płacono choćby tylko procenta. — Gubernium galicyjskie uznawało wprawdzie słuszność tego żądania i przyznawało, że konwentowi przysługują procenta zaległe od r. 1782, ale mimo to przez 60 lat nic nie płaciło. Dopiero r. 1843 przypominano sobie we Lwowie tę zaległość, kiedy długi klasztoru, zaciągnięte u rządu, wynosiły 6.000 fl., a nie było nadziei, żeby ten dług mogli zapłacić.

Zaległość ta należała się konwentowi za 60 lat po 500 złp. czyli 125 fl. — a więc 7.500 fl. — tymczasem w obliczeniach izby nadwornej rachunkowej zmalała do 1.883 fl. Ta ciekawa manipulacya odbyła się w następujący sposób. Najpierw podzielono czas zaległości na dwa okresy i to pierwszy: od 16 stycznia 1782 — do 15 marca 1811 (policzono 19 lat, zamiast 29) — wypadło 3.645 fl. — Jednakże policzono te floreny jako t. zw. »Banko-Zettel«, albo »Banko-Scheine«, a podzieliwszy tę sumę przez 5 — wypadło 729 fl. Wiener-Währung. — Drugi okres przyjęto od 16 marca 1811 do 16 stycznia 1843 (t. j. 31 lat i 10 miesięcy) i należytość obliczono 3.979 fl. w. w. Razem więc wypadło 4.708 fl. w. w. Tę zaś sumę — zredukowawszy na monetę konwencyjną — wyrachowano 1.883 fl. c. m.

Wiadomo, że żadne prawo nie może wstecz działać, przeto i patent finansowy z r. 1811 nie mógł zredukować monety austriackiej z lat poprzednich na t. zw. Banko-Zettle, tem mniej, że moneta polska była, przez kilka lat po pierwszym rozbiorze, w obiegu w Galicyi. Izba rachunkowa nie miała więc prawa do umniejszenia zaległości. Przytem należał się zakonnikom procent od procentów, ale tego nie wzięto wcale w rachubę. Zakonnice jednak wcale nie protestowały przeciwko tym sztuczkom rachunkowym, bo były zadowolone z tego,

że wogóle im przyznano te 1.883 fl. c. m., prosiły tylko, żeby tej sumy nie obrócono na proste odciążenie od ich długu 6.000 fl., jaki były winne funduszowi religijnemu, tylko żeby ją skapitalizowano i procenta (444 fl. c. m.) żeby szły na częściowe umorzenie tego długu, wraz z ratami, które rocznie im odciążano. Prośbę tę poparł gubernator galicyjski arcyks. Ferdynand, a referent kancelaryi nadwornej ks. Meschutar zaopiniował przychylnie<sup>1</sup>.

Może być, że tej właśnie okoliczności, iż skarb był dłużnikiem zakonnic, bo przecież w izbie obrachunkowej lwowskiej, musieli wiedzieć o tem, co się klasztorowi należy, zawdzięczały PP. Sakramentki tę łaskę, że wogóle dawano im pożyczki, skoro poprzednio w r. 1783 — jakeśmy widzieli — odrzucono ich prośbę oświadczeniem, że fundusz religijny nie daje pożyczek, i tylko jako dowód wielkiej łaski, dano pozwolenie, żeby zaciągnęły dług prywatny.

Do zaciągnięcia tego długu zniewoliła zakonnice twarda konieczność.

Majątek PP. Sakramentek liczono r. 1786 na 98.000 fl. a dochody na 3.720 fl., z czego żywiło się wtedy 26 zakonnic chórowych i 6 konwerssek. Ponieważ zaś gubernium galicyjskie przyjęło za normę po 125 fl. na każdą zakonnicę, a 80 fl. na konwerskę, przeto dopłacał fundusz relig. 10 fl. do t. zw. »congrua« (3.730 fl.). Ale już wtedy wiedział hr. Brigido i donosił cesarzowi, że procenta, które klasztor miał pobierać od swoich kapitałów, zalegały często i nie wpływały regularnie, tak że zakonnice musiały sprzedąć część sreber kościelnych na swoje utrzymanie, na co otrzymały pozwolenie cesarskie (mit Hofbewilligung)<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 31. Sign. 275 VI. October 1843. — Bericht des k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 8 August 1843. Z. 31.748. Eh. Ferdinand. — Sitzung 2 November 1843. Prot. Nr. 34.197—3.748. Z. 3982. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 26 October 1843. — Konwol. 32. Sign. VI. 101. April 1844. Bericht des galiz. Landesguber. Lemberg 24 Jänner 844. Z. 78979. Eh. Ferdinand. — Aeusserung der k. k. Hofbuchhaltung politischer Fonds. Wien 5 April 1844. Z. 804. Z. Z. 5549—612. — Sitzung 18 April 1844. Prot. Nr. 11.964—1295. Refer. Hofr. Probst Meschutar. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 22 April 844. Meschutar.

<sup>2</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 19 (13). Sign. 666 ex Majo 786. G. S. —

Te stosunki finansowe nie poprawiły się też wcale przez następne lata, chociaż klasztorowi przybyło pensyonarek. Roku 1825, a więc po 38 latach, obliczył fiskus dochody, razem z tem co płaciły pensyonarki, na 5.683 fl. 9 kr. c. m., ale odliczywszy rozchody, naliczył tylko 8 fl. 38 kr. nadwyżki. Przyznawał też sam fiskus, że klasztor jest przeciążony podatkami, które na niego nałożono, t. j. czynszowy, gminny, dodatek wojskowy (Militärquartirungsbeýtrag) dla tego, że wartość budynków klasztornych była za wysoko oszacowana. Jedyńy też dochód, który regularnie wpływał, miał klasztor ze swojej wsi Wasilów wielki, której dzierżawa przynosiła 3.150 fl. rocznie, chociaż izba rachunkowa lwowska liczyła go wyżej, bo 3.825 fl. 44 kr. i od tej sumy obliczała podatek — mimo to, że ordynaryat lwowski dał poświadczenie, iż więcej nie pobierają zakonnice, odliczywszy kosztą utrzymania urzędników jurydyki i reparacye, czyli t. zw. sarta tecta.

Byłyby więc mogły egzystować PP. Sakramentki, bo długów nie miały więcej nad 466 fl. 42 kr. pożyczki hipotecznej, którą zaciągnąć musiały r. 1783, kiedy im nie płacono procentów z Krystynopola (od r. 1781). Ale następnie od r. 1808 przestał im płacić procenta hr. Tarło, na którego wsi Bardzikowcach miały ulokowany kapitał 4.000 fl. po 5% i przez 17 lat nie otrzymały ani grosza. R. 1818 przestał płacić hr. Mrozowski procenta od kapitału 5.000 fl., który był po 5% ulokowany na jego wsi Targowiskach. Zaległości tych było więc r. 1825 przeszło 6.000 fl. a tymczasem budynki klasztorne i kościół wymagały gwałtownie reparacyi. W dodatku został klasztor nawiedzony pożarem i spaliła się część zabudowania folwarcznego w dziedzińcu klasztornym. Magistrat lwowski przesłał też zakonnicom nakaz, przebudowania (Schlifbarmachung) wszystkich (18) kominów klasztornych, oraz zburzenie niedopalonego budynku folwarcznego. Bez tego domu jednak obyć się zakonnice nie mogły, a wystawienie nowego, reparacye konieczne klasztoru i kościoła, odnowienie muru wzdłuż ulicy

---

Bericht des galiz. Landesguber, Lemberg 20 April 786. Z. 10.512. — Allerunterth. Vortrag geistl. Hofkommission Wien 21 April 786. Kressl. — Konwol. 14 (18). Sign. 520 ex Augusto 1787. G. S. Prywatne pismo hr. Brigido do cesarza. Lemberg 3 August 1786.



Piekarskiej i Klasztornej oraz ogrodu Horaczki, obliczyły na 3.000 fl. Nie spodziewając się jednak pomocy ze strony gubernatora hr. Ludwika Taafe, udała się przeorysza PP. Sakramentek A. T. Radlińska (Marya od ś. Anzelma) wprost do cesarza Franciszka (w czerwcu 1825) z prośbą o pożyczkę 3.000 fl. Prośbę tę odesłano z Wiednia (2 lipca) do Lwowa i zażądano opinii.

Przysłowie niemieckie, które mówi: »in Geldsachen hört die Gemütlichkeit auf« — sprawdziło się jednak w tym przypadku zupełnie. Minęło bowiem pół roku, nim wreszcie 12 grudnia nadeszła ze Lwowa żądana opinia, ale była niedostateczną i dla tego zażądano z Wiednia (8 marca 1826) dokładniejszej. Tymczasem PP. Sakramentkom wyszła ta zwłoka na wielką szkodę, bo część sufitu w prezbiterium kościoła się zawaliła a i reszta groziła zawaleniem. Wysłały więc jeszcze dwie prośby do Wiednia i prosiły w pierwszej, żeby pozwolono im zaciągnąć pożyczkę 2.000 fl. a w drugiej prosiły jeszcze o 119 fl. 7 kr. m. c. — Minął tymczasem kwartał, nim gubernium lwowskie przesłało dokładne obliczenie majątku i dochodów klasztoru, bo o to głównie chodziło. — Z tych dochodzeń pokazało się, że fundusz religijny nie płacił klasztorowi całej należitości z fundacyi Kazimirowskiej, tak, że było zaległości 6.884 fl. Tę należitość kazała kancelarya nadworna wypłacić PP. Sakramentkom, ale mówiliśmy już o tem, że ją zredukowała na 2.753 fl. 46 kr. m. c. Ponieważ zaś koszt budowy obliczone były na 4.129 fl. 31 kr., przeto pozwolono dać zakonnikom 2.000 fl. zaliczki z funduszu relig., ale kazano tę pożyczkę ściągnąć w przeciągu 5 lat — ratami po 400 fl. m. c. — Pokazało się jednak, że pomoc ta nie wystarczyła, bo trzeba było cały klasztor odnowić, gdyż był w zupełnej ruinie. Trzeba było wyrestaurować na parterze: kuchnię, spiżarnię, piekarnię, refektorz, trzy izby szkolne, izbę dla kapelana i rozmownicę, trzeba było postawić 10 nowych pieców i rozszerzyć 5 kominów. Na piętrze trzeba było wyrestaurować 30 izb i to 25 cel: dla przeoryszy i (18) zakonnic, 3 sypialnie dla pensyonarek i izbę dla chorych, 3 cele: dla starej wdowy szlachejki i dwóch zakonnic — ze zniesionych klasztorów. Potrzeba tu było 31 nowych pieców i 6 kominów. Koszta te obliczono na 5.161 fl. 36 kr. m. c., a chociaż nadworna rada budownicza zniżyła

je na 5.066 fl. 38 kr. — to jednak zakonнице pieniędzy tych nie miały. Udały się więc ponownie z prośbą o pożyczkę z funduszu religijnego. Referent gubernialny, ks. profesor Zeisl, popierał tę prośbę i radził dać zakonnicom bezprocentową zaliczkę 5.000 fl., wszelako większość radców gubernialnych, z gubernatorem galicyjskim hr. Ludwikiem Taaffe, była przeciwna tej propozycji i proponowała, żeby zakonnicom pozwolić na zaciągnięcie pożyczki od jednego z bogatych miast galicyjskich. Referent departamentu spraw duchownych w kancelaryi nadwornej, ks. Jüstel, przychylił się do zdania gubernatora i wydano dekret, w którym pozwolono PP. Sakramentkom zaciągnąć pożyczkę 5.000 fl. od jakiego miasta, ale zastrzeżono, żeby raty zostały rozłożone na 10 a przynajmniej na 8 lat<sup>1</sup>.

Z długiej pisaniny, która się wlokła trzy lata, a wypełniła cztery konwoluty akt, miały PP. Sakramentki tę korzyść, że wolno im było pożyczyć 5.000 fl. od magistratu w Czerniowcach. Dług ten zobowiązały się spłacać przez 10 lat, ratami po 500 fl. wraz z procentami, ale już z pierwszą ratą, płatną 16 października 1827, spóźniły się o cały rok, bo zapłaciły ją, do głównego urzędu płatniczego, dopiero 16 września 1728. Jednakże odtąd przestały płacić — z tej prostej przyczyny, że nie mogły. Urząd płatniczy nalegał i prolongował, aż wreszcie

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 22 (11). ex Julio 824. G. S. — Dekret a. d. galic. Guber. Wien 2 Juli 1823 Hof Zahl 21650. — Bericht d. galiz. Guber. 12 December 1823. G. Z. 4742. — Bericht des Hofbaurathes 27 Februar 1824. Z. 6770. Dekret a. g. galiz. Guber. Wien 8 Maerz 1824. Z. 6770. — Druga prośba Sakramentek 18 maj 1824. — Bericht d. galiz. Guber. Lemberg 11 Juni 1824. Dekret an d. galiz. Guber. Wien 1 Juli 1824. — Zur Sitzung am 8 July 824 Geistl. Depart. Refer. Hofr. v. Jüstel. Prot. Nr. 19.444—2426. Nr. 33.126. — Konwol. 23. Sign. 141 ex Januario 825 ad. 1594—204. Geistl. Depart. Relatum. Dekret an das galiz. Guber. Wien 27 Januar 825. — Konwol. 24. Sign. 74 ex Februario 825. G. S. Nr. 1594. Allerunterth. Vortrag der treugeh. ver. Hofkanzleÿ Wien 27 Jänner 1825. Saurau, Goess, Stahl, Jos. Jüstel Refer. — In margine. Dient zur Wissenschaft. Auf. Allerh. Befehl Sr. Mtt. Eh. Ludwig. — Zur Sitzung am 3 März 1825. Geistl. Depart. Refer. Hofr. v. Jüstel. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 27 Jänner 825. Z. 1594—204. Jüstel. — Konwol. 26. Sign. 105 ex Febr. 826. G. S. Bericht d. k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 29 November 825 G. Z. 67209. Taaffe, Stutterheim. — Zur Sitzung 16 Februar 826. Geistl. Depart. Refer. Hofr. v. Jüstel. Prot. Nr. 4484—629. Nr. 6. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 16 Februar 826. Z. 4484. Jüstel.

r. 1833 zagrożono konwentowi procesem. Wtedy udała się przeorysza Radlińska (22 maja 1833) z prośbą do cesarza, żeby fundusz religijny spłacił ich dług w Czerniowcach kapitałami, które wyskarzone zostały przez fiskusa i złożone w urzędzie płatniczym od Mrozińskiego i hr. Tarło, a wynosiły 9.000 fl. w. w. czyli 2.500 fl. c. m. Nadto jeszcze wyprocesowano właśnie w tym roku (1833) od Antoniego Ratyńskiego 180 fl. c. m.

Prośba ta wróciła do Lwowa i wywołała korespondencję, która pięć lat się wlokła. Najpierw bowiem prokuratorya skarbu oświadczyła się przeciwko temu, żeby kapitały szły na spłatę długów, dla tego, że one tworzą żelazny fundusz klasztoru i ruszyć ich nie można, chyba w nadzwyczajnej potrzebie. Izba obrachunkowa (prowincjonalna buchalterya) lwowska obliczyła więc dokładnie stan majątkowy konwentu i wyrachowała, że Sakramentki miały rocznie 1.553 fl. 3 $\frac{1}{2}$  kr. niedoboru i ratowały się tylko tem, co płaciły pensyonarki i pobożni ludzie dawali jałmużny. Przeorysza zaś oświadczyła, że konwent przechodził bardzo ciężkie czasy, bo w r. 1830 i 1831 panował głód, tak, że musiały zakonnice ratować swoich poddanych we wsi Wasilowie wielkim, że z powodu cholery i niepokojów, które były wówczas w Polsce, musiały budować znacznym kosztem szalaśy (Czartaquen) a nadto zapłacić znaczny dodatek »dominikalny« do budowy kościoła w Rzeplinie, do którego parafii należała ich wieś Wasilów w. Co gorsza, odebrano im r. 1831, z powodu panującej wówczas cholery, wszystkie pensyonarki z klasztoru, a więc i dochody ich się zmniejszyły. Przytem musiały spłacać dług, zaciągnięty we funduszu relig. na reparacye klasztoru, przeto nie miały czem płacić długu w Czerniowcach.

Konsystorz metropol. lwowski, zapytany przez gubernatora, zdał bardzo pochlebną o PP. Sakramentkach opinię, mianowicie, że dobrze wychowują dziewczęta, bardzo oszczędnie się rządzą, a przeto zasługują na pomoc, bo same długów zapłacić nie mogą. Gubernator, arcyks. Ferdynand proponował przeto, żeby zakonnicom pozwolić na użycie kapitałów wyprocesowanych (które wynosiły 1.420 fl. c. m.) na spłatę długu w Czerniowcach, darować im resztę tej pożyczki, którą im r. 1826 dano z funduszu relig. na reparacye klasztoru (423 fl. 7 kr. c. m.) i podwyższyć procenta z fundacyi Kazimirowskiej,



czyli dawać rocznie 1.000 fl., zamiast 800 fl. W ten sposób mogłyby zakonnice spłacać co rok po 500 fl. długu w Czerniowcach. Ta propozycja nie podobała się jednak w Wiedniu, chociaż referent kancelaryi nadwornej ks. Buchmayr, nie wiedział lepszej rady nad tę, żeby przedłużyć Sakramentkom termin spłaty i przez to raty zmniejszyć.

Mądra ta rada na niewiele się jednak zdała i przeorysza M. Radlińska wysłała (22 maja 1835) drugą prośbę do tronu o to, żeby fundusz relig. dał konwentowi taką pożyczkę, aby mogły od razu spłacić w Czerniowcach dług i zaległe procenta. Przy tem prosiła, żeby im z fundacyi Kazimirowskiej dawano po 1.000 fl. c. m., skoro pierwotnie brały po 2.000 fl. c. m. a teraz im ten dochód na 800 fl. c. m. okrojono. Te prośby odesłano do gubernium, zkąd (w marcu 1836) odesłano opinię wraz z 52 załącznikami. — Arcyksiążę Ferdynand był przeciwny dawaniu pożyczki zakonnicom, uważał ją bowiem za zbyt wielki ciężar. Chybaby go trzeba rozłożyć na 30 lat i ściągać ratami po 200 fl., to wtedy mógłby konwent spłacić dług z łatwością, inaczej nie wyjdzie nigdy z biedy i zawsze będzie musiał na reparacye pożyczać pieniędzy a przecież, jako instytucja tyle pożyteczna dla wychowania, zasługuje na ratunek. Radził przeto arcyksiążę ponownie, żeby darować konwentowi zaległość, należącą się funduszowi relig. (423 fl.) i podwyższyć dotacyę Kazimirowską o 200 fl.

Nowy referent kancelaryi nadwornej, ks. Meschutar, był jednak przeciwnego zdania i nie godząc się na wnioski gubernatora galicyjskiego, zaproponował, żeby zakonnicom dać bezprocentowej pożyczki 6.000 fl., rozłożyć ją na 20 rat po 300 fl., a te raty odciągać od procentów Kazimirowskiej fundacyi, czyli płacić konwentowi przez 20 lat po 500 fl., zamiast po 800 fl. rocznie. — Na marginesie przedłożenia, opracowanego przez ks. Meschutar, dopisano rezolucyę cesarską (25 czerwca 1836) »Zezwalam z osobliwej łaski na pożyczkę 6.000 fl. c. m. ze spłatą 300 fl. c. m., które od fundacyi Kazimirowskiej będą co rok odciągane«<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 27 (8). Sign. VI. 54 Februar 836. — Bericht d. k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 21 November 834. Z. 68497. — Aeusserung der k. k. Hofbuchhaltung polit. Fonds. Wien 16 Febr. 1835. Z. X. Chołkowski.

Końca tej pięcioletniej korespondencyi nie dożyła już przeorysza Aleksandra Tekla Radlińska, która od r. 1806 przewodniczyła konwentowi, przez 29 ciężkich lat niedostatku i ustawicznych kłopotów pieniężnych, ale uratowała go od zupełnego bankructwa i ruiny, jaka mu na prawdę pod koniec jej życia groziła. Jej następczyni Katarzyna Zasławska (Marya od ś. Ludwika 1835—1868) miała już łatwiejsze zadanie, o tyle, że klasztor był odnowiony za staraniem poprzedniczki. Kłopoty finansowe jednak nie prędko się skończyły.

Najpierw trzeba było myśleć o zapłaceniu długu w Czerniowcach, gdzie konwent był jeszcze winien, po spłaceniu jednej raty, 4.500 fl. Ale magistrat tamtejszy liczył sobie procenta od zwłoki i wyrachował 6.555 fl. 17 kr. długu. Zapłaciwszy więc całe 6.000 fl., które za osobliwą łaską cesarza Ferdynanda, pożyczono zakonnicom z funduszu relig., jeszcze pozostały winne w Czerniowcach 555 fl. 17 kr., a dług we funduszu relig. wynosił 6.423 fl. Nie pozostawało więc nic Przeoryszy, jak udać się (1838) do gubernium z prośbą, żeby zaczęło dwa lata na pierwszą ratę, którą miał brać fundusz relig. (300 fl.) z fundacyi Kazimirowskiej.

Wówczas był prezydentem gubernialnym baron Krieg v. Hochfelden i ten odrzucił prośbę PP. Sakramentek. Udały się przeto z prośbą do gubernatora arcyks. Ferdynanda, a arcybiskup Korczyński poparł gorąco ich prośbę. Arcyksiążę był bardzo gorliwy katolik i zakonom przychylny, wystosował więc osobną notę do najwyższego kanclerza hr. Mittrowsky, w której wielkie pochwały oddawał konwentowi i prośbę zakonnic uwzględnić polecił. Referent kancelaryi nadwornej ks. Meschu-

4147. — K. k. ver. Hofkanzleÿ Sitzung 19 Hornung 1835. Prot. Nr. 3966—583. Nr. 4147. Refer. Hofr. Probst v. Buchmaÿr. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 19 Febr. 835. Pillersdorf, Buchmaÿr. — Konwol. 28. Sign. VI. 185. Julÿ 836. Bericht d. galiz. Landesguber. Lemberg 11 Maerz 1836. Z. 8335. mit 52 Stücke Beylagen. Gesehen in Wien 7 April 1836. Eh. Ferdinand. — Allerunterth. Vortrag der treug. ver. Hofkanzleÿ. Wien 13 Mai 1836. Mittrowsky, Pillersdorf, Lilienau, Meschutar Refer. — In margine pod rezolucją cesarską. Schönbrunn 25 Junÿ 1836. Auf. allerh. Befehl Sr. Mtt. Eh. Ludwig. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 7 Julÿ 1836. Prot. Nr. 17.601—2066. Nr. 8335. Refer. Meschutar. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 29 Junÿ 836. Pillersdorf, Meschutar.

tar, opracował też w tym duchu przedłożenie dla cesarza Ferdynanda, który w Medyolanie bawiąc, dopisał na marginesie »Placet«<sup>1</sup>.

Uzyskawszy dwuletnią zwłokę, mogła Przeorysza spłacić najpierw dług w Czerniowcach, a potem zaczął fiskus sam odciągać raty po 300 fl. rocznie. To powolne umarzanie długu, zaciągniętego w funduszu relig. miało tę korzyść, że posłużyło do wykrycia, o którym poprzednio już była wzmianka, owej krzywdy, jaka się działa konwentowi przez to, że mu przez 60 lat zatrzymywano procenta od kapitału Szaniawskiego. Zaslugę w tem, że wreszcie zaległe procenta poczęto płacić konwentowi, przypisać zapewne trzeba arcyks. Ferdynandowi, bo pierwszej daremnie się o to Przeorysze dopominały i od r. 1793 kilkakrotnie wносиły podania. Zredukowawszy należność na sposób już opowiedziany, skapitalizowano ją, ale procenta roczne 144 fl. zatrzymano na umorzenie długu. Amortyzacja postępowała więc szybciej, bo rocznie 444 fl. odpisywano od długu 6.000 fl.

Oczywiście umniejszone były przez to i dochody konwentu, nie więc dziwnego, że ledwie zdołały zakonnice wyżyć, a mimo to zażądano jeszcze od nich 252 fl. 15 kr. taksy (r. 1845) za to, że fiskus wyprocesował ich kapitały, od których dłużnicy — jak wiemy z poprzedniego — nie płacili procentów. Przeorysza była tem żądaniem tak przerażona, że prosiła, aby sobie fiskus odciągnął tę kwotę (Taxbetrag) od zaległych procentów Szaniawskiego (1883 fl.) a resztę (1631 fl.) skapitalizował. Gubernator galicyjski arcyks. Ferdynand miał jednak litość nad biednymi zakonnicami, dla tego proponował, żeby

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 29. Sign. VI. 241. September 838 G. S. — Nota: An S. Excellenz Herrn Obersten Kanzler Grafen Mittrowsky. Lemberg 17 Juny 1838. Z. 1253—GGG. Eh. Ferdinand. — Allerunterth. Vortrag der treuegehors. ver. Hofkanzleÿ Wien 19 July 1838. Inzaghi, Lilienau, Meschutar Refer. «Da dieses Nonnen-Konwent für die bessere Erziehung der Töchter aus besseren Ständen sehr gute und erspriessliche Dienste leistet und auch sonst in allen Beziehungen der Unterstützung der Staatsverwaltung würdig ist». — In margine: Placet. Mailand 14 Februar 838. Auf allerh. Befehl Sr. Majst. Eh. Ludwig. — Unterthänige Note an S. K. Hoh. den Herrn Civil- und Militär- General- Gouverneur in Galizien Erh. Ferdinand, dermalen in Wien dtto 23 September 838.



im fiskus podarował całą takse. Uzasadniał zaś swój wniosek tem, że klasztor nietylko przynosi wielki pożytek społeczeństwu, jako zakład wychowawczy, ale że mimo największej oszczędności nie może zapłacić, bo czekają go znowu konieczne reparacye budynków. Tymczasem fiskus odciąga zakonnikom od 20 lat, z dochodów bieżących, raty na umorzenie długu, zaciągniętego w funduszu religijnym. Najważniejszy jednak argument przytoczył arcyksiążę ten, że majątek konwentu czeka nowa strata, albowiem kapitały jego lokowane są w papierach państwowych pięcioprocentowych, a teraz ma nastąpić konwersya na czteroprocentowe, przeto konwent będzie miał jeszcze mniejsze dochody, bo straci rocznie przeszło tysiąc fl. — Ten wzgląd zapewne spowodował referenta kancelaryi nadwornej dla spraw duchownych, ks. Meschutar, że zdał opinię przychylną i żadaną takse Sakramentkom darowano<sup>1</sup>.

Ktoby z ołówkiem w ręku obliczył wszystkie pozycye, przytoczone mimochodem w naszym opowiadaniu, ten musi przyjść do przekonania, że przez t. zw. dewolucyą finansową, spowodowaną przez patent finansowy z r. 1811, zeszedł majątek PP. Sakramentek na czwartą część wartości. Przytem fiskus wyrządzał zakonnikom krzywdę, zatrzymując nieprawnie należące im się procenta, więc mimo to, że zakład ich wychowawczy uznawano zawsze jako bardzo pożyteczny, traktował je rząd po macoszemu.

Nie nasze to jednak jest zdanie, lecz wiarogodnej osoby, którą można nazwać z niemiecka »koronnym świadkiem«. Wypowiedział je bowiem gubernator galicyjski, hr. Stadion, zamierzając r. 1848 znieść Sercanki we Lwowie, które miały także na wychowaniu pensyonarki. Dowodził wtedy, że rodzice mają do dyspozycyi Zakład Sakramentek, ale dodawał te ciekawe słowa: »że szlachta galicyjska tego klasztoru nie lubi,

---

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. cit. Konwol. 33. Sign. VI. 122 Juli 1845. Äusserung des k. k. Hofbuchhaltung polit. Fonds. Wien 3 Juni 1845. Z. 2220 z. Z. 13195—1483. «und steht demselben (Konwent) durch die geschehene Einzahlung der in 5% elozirten Kapitalien und durch den nothwendig gewordenen Rückkauf von 4% Pfandbriefen, ein weiterer Ausfall in seinen kurrenten Einkommen». — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 19 Juni 1845. Prot. Nr. 20217—2251. Nr. 2200. Refer. Hofr. Probst, Meschutar. Nota an die allgem. Hofkammer. Wien 11 Juli 1845. Pillersdorf, Meschutar.

tobym rozumiał, bo zakonnice są dobrze po austriacku usposobione (denn diese Nonnen sind gut oesterreichisch gesinnt), ale że rząd tak dalece się o nie nie troszczył (so gar keine Notiz genommen hat) i jawnie po macoszemu je traktował, tego pojąć nie mogę, bo przecie one właśnie mają na celu wychowanie szlacheckich dziewcząt, a stosują się ściśle do przepisów austriackich, poddają się kontroli i dozorowi rządowemu, mają nauczycielki wyłącznie przez rząd egzaminowane i zatwierdzone, zakonnice wszystkie są poddane austriackie, charakteru nieposzlakowanego, a mają pomiędzy sobą osoby grubownie wykształcone».

Nie wiemy, czem sobie zasłużyły PP. Sakramentki u hr. Stadiona na pochwałę lojalnego usposobienia, boć inspekcję szkolną przyjmować musiały, chcąc — nie chcąc, ale to wiemy, że rząd przez wszystkie lata, prawdziwie macoszem traktowaniem starał się o to, aby w nich przywiązania do austriackich rządów nie wzbudzić. Natomiast w każdym nieuprzedzonym musi podziw budzić wielka wytrwałość tych Służebnic Bożych, które w nieustającej czci Najś. Sakramentu czerpały siłę do ponoszenia ustawicznego niedostatku, przy ciągłej pracy.

»Często cierpiały niedostatek, posunięty do ostateczności, że po kilka dni nie jadały nic warzonego, starając się o to tylko, aby pensyonarkom, które miały u siebie na wychowaniu z najdostojniejszych rodzin w kraju, na niczem nie zbywało«. — Tak czytamy o PP. Sakramentkach w początkach ich istnienia we Lwowie (około r. 1715), nim jeszcze sprawa ich fundacyi została ostatecznie uregulowana — a nieco dalej, zamyka się opowieść czasów porozbiorowych w tych lakonicznych, ale nader wymownych słowach: »później zmieniły się stosunki kraju, czasy nastały coraz cięższe, a następujące po sobie pokolenia zakonne klasztoru tego, żyły w tak ścieśnionych warunkach, że zaledwie mogły utrzymać adoracyę i pensyonat«<sup>2</sup>. — Mówiliśmy też poprzednio, że i hr. Brygido znał dobrze tę dziedzic-

<sup>1</sup> Acta cit. Fasc. 654. Konwol. 7. Sign. II. 5. ad 678. 848. Prot. Nr. 678—280. Section. N. II. Pismo prywatne hr. Stadiona: An S. Excellenz Obersten Kanzler Graf. Inzaghi. Lemberg 5 Marz 1848. — podp. Euer Excellenz gehorsamster Diener. Stadion.

<sup>2</sup> Żywot św. Benedykta I. c. p. 281. p. 293.

czną cnotę zaparcia się i abnegacyi konwentu, ale »po macoszemu« z niej skorzystał, żeby zakonnikom wyznaczyć mniejszą »kongruę«, czyli kwotę roczną na utrzymanie, tłumacząc się, że propozycja ta wynika ztąd, iż w klasztorze używają gorszego pożywienia i życia: (*»gründet sich auf die in dem alten Kloster eingeführte schlechtere Kost und Lebensart«*).

Można też bez przesady powiedzieć, że gdyby całe społeczeństwo nasze było umiało żyć skromniej a żywić się gorzej, idąc za wzorem PP. Sakramentek, byłoby u nas dzisiaj mniej biedy i nędzy.

---



## CZĘŚĆ V.

### Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Galicyi.

---

#### ROZDZIAŁ XXV.

##### Domy dawne Sióstr Miłosierdzia.

##### § 1.

##### Rozporządzenia ogólne. Domy we Lwowie.

\* Rządy Józefa II zastały w Galicyi cztery domy Sióstr Miłosierdzia. Z tych należały trzy do dyecezyi lwowskiej, t. j. we Lwowie, Mariampolu, Rozdole; jeden do ówczesnej dyecezyi łuckiej, t. j. w Brodach. Majątek trzech pierwszych domów oceniono, w znanej nam już konsygnacyi z r. 1782, jak następuje: Lwów 95.625 fl., Mariampol 19.000 fl., Rozdół 10.000 fl. Majątek domu w Brodach podano na 3.635 fl. 45 kr. w kraju, a 3.504 fl. za granicą. Razem więc wynosił majątek Sióstr Miłosierdzia w Galicyi 128.260 fl. 45 kr., nie licząc 3.504 fl. majątku w Polsce<sup>1</sup>.

Cztery te domy Sióstr Miłosierdzia, tworzyły osobną prowincję i miały swoją przełożoną, t. zw. Wizytatorkę we Lwowie. Rząd wprowadzić nie uznawał jej władzy i — jak później zobaczymy — dopiero r. 1844 nazwano ją urzędownie »Visitatorin«, ale w rzeczywistości musiała ten urząd wykonywać, skoro związek z Warszawą i Krakowem był zerwany. Zresztą francuskie nazwisko pierwszej wizytatorki i przełożonej we Lwowie Saulais, dowodzi, że była z Paryża przysłana.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia C. nr. 27. Sign. 212 ex Junio 1782 Beilage zum Bericht galiz. Gubern. Lemberg 10 März 782 über die Einziehung der Nonnen Klöster. Consignation der sämtlichen hier Landes befindlichen Nonnen Klöster, mit Bemerkung ihres fatirten Vermögens.

Reguła tego zgromadzenia wymagała, żeby prowizorem Sióstr był zawsze Przełożony XX. Misyjonarzy, skoro jednak kongregacya XX. Misyjonarzy została przez Józefa II zniesiona, jak to na innym miejscu opowiemy, przeto musiały się bez niego obywać.

Dom we Lwowie istniał od r. 1741. — Fundował go, razem z kościołem św. Wincentego, Franciszek Zawadzki i tenże oddał Sioström osobną kamienicę na zakład sierót<sup>1</sup>, skąd następnie Józef II przeniósł go do klasztoru po OO. Reformatach, o czym później będzie mowa. Do Lwowa przybyły Siostry M. prawdopodobnie z Polski, bo i do Krakowa sprowadzone zostały r. 1714 z Lublina, przez biskupa sufragana i jenerałnego oficyała krakowskiego, ks. Michała ze Słupów Szembeka, jak o tem nieco później powiemy.

Najgorsza przytem była ta okoliczność, że Siostry Miłosierdzia nie miały w Galicyi nowicyatu, a przeto pozbawione były przyrostu i groziło im wymarcie, tem bardziej, że Józef II surowo przestrzegał dekretu, wydanego jeszcze za Maryi Teresy (23 maja 1775), który zakazywał wszelkiego związku (nexus) z zagranicznymi jenerałami. Nic więc dziwnego, że kiedy Przełożona we Lwowie wniosła r. 1781 prośbę, którą gubernator hr. Brigido poparł, żeby jej wolno było przyjąć kilka »kandydatek«, otrzymała dekret, opiewający, że w tej sprawie powinny się Siostry zwrócić do ordynaryusza, ale nie do jenerała zagranicznego (auswärtigen Generalen). Przytem zażądano bliższych szczegółów o tym »instytucie«, oraz wykazu osób i majątku.

Hr. Brigido posłał do Wiednia 1781 legalizowaną kopię reguły Zgromadzenia (Institut der Soeurs de la Charité) i zażądał od ordynaryatu arcyb. lwowskiego wykazu osób i majątku, ale zarazem prosił od siebie, żeby cesarz pozwolił przełożonej na »nexus« z jenerałem (Ordensgeneral), bo inaczej musi ten pożyteczny »instytut« upaść. — To sprawozdanie gubernatora wzięto do wiadomości, a ponieważ hr. Brigido zaliczył Siostry Miłosierdzia do tych klasztorów panieńskich, które nie miały być zniesione, przeto znany nam już dekret cesarski z d. 24 czerwca 1782 orzekał, że »Soeurs de la Charité« we Lwowie

---

<sup>2</sup> Encyklopedia kościelna. Warszawa 1902. Tom XV, str. 381.

mają być zatrzymane, byle uczyły po niemiecku, do czego powinny przyjąć świecką nauczycielkę, jeśli same po niemiecku nie umieją<sup>1</sup>. Przytem kazano określić liczbę stałą Sióstr. Do oznaczenia tej liczby nigdy jednak nie przyszło.

Mimo to trwał Józef II przy swoim pierwotnem postanowieniu i mimo wstawienia się gubernatora, rozporządził jeszcze w marcu tegoż roku (1783), że wprawdzie można Siostry Miłosierdzia, dla ich pożyteczności (wegen ihrer nützlichen Verwendung) wspierać, ale należy je łagodnemi środkami (gelinde Mittel) do tego nakłonić, żeby profesyi nie składały w ręce obcych przełożonych, jak to dotąd czyniły, lecz wobec ordynaryusza<sup>2</sup>.

Na szczęście dla Sióstr zmienił Józef to swoje postanowienie, będąc tegoż roku (1783) we Lwowie. Wydał bowiem pismem odręcznem, datowanem ze Lwowa 30 czerwca, do gubernatora hr. Brigido odmienny rozkaz. »Ponieważ ten pożyteczny Instytut zasługuje na względy i poparcie, przeto chcę pozwolić, żeby nietylko *quoad suffragia* pozostawały *in statu* ze swoim przełożonym (Obmann) we Francyi i w tym celu korespondowały z nim, za pośrednictwem mojej tajnej kancelaryi nadwornej i państwowej (geheimen Staats- und Hofkanzley), w przepisany sposób, ale nadto, żeby mogły tymczasowo — nim się znajdzie dostateczna liczba zdolnych Sióstr w moich krajach dziedzicznych — sprowadzić kilka Sióstr z Francyi. Żeby zaś tym zakonnicom dopomódz do wychowania krajowych (erblän-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 1. (nr. 13). Sign. 5 ex Octobri 781. G. S. — Dekret ad. galiz. Guber. Wien 2 October 781. — Vide Orig. in Actis. Nr. 60. — Konwol. 2. (nr. 14). Sign. 35 ex Februario 782. G. S. — Bericht galiz. Guber. Lemberg 19 October 781. Conclusum. Dient zur Nachricht. Session 6 Hornung 782. — Generalia 102. nr. 72. Sign. 212 ex Junio 1782. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 10 März 781 über die Einziehung der Nonnen-Klöster. Joseph Brigido. Jos. Knop Refer. — Fasc. 654. Konwol. 3. (nr. 15). Sign. 212 ex Junio 782. G. S. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 24 Juny 1782 über Vortrag 13 Juny 1782. —

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 4. (nr. 16). Sign. 252 ex Martio 783. G. S. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 11 März 783. »Sollen die Soeurs d. l. Ch. wegen ihrer nützlichen Verwendung unterstützt und wo möglich durch gelinde Mittel dahin gebracht werden, dass sie ihre Profession nicht wie bisher in die Hände fremder Oberen, sondern in Hinkunft vielmehr dem Ordinario loci ablegen«.



dischen) Sióstr, przeznaczam im, na założenie krajowego (inländischen) nowicyatu, dodatek z funduszu relig. 4.000 fl. rocznie. Za to należy je zaraz zobowiązać, żeby dla swoich sierót założyły niemieckie szkoły normalne (deutsche Normalschulen herstellen<sup>1</sup>).

Mówiliśmy na wstępie, że nadworna komisja naukowa, była przeciwna temu, żeby Siostry Miłosierdzia utrzymywały szkoły przy lazaretach i że cesarz zdecydował w tej kwestyi, żeby miały szkoły tam, gdzie są osobne domy, nie połączone ze szpitalem. Tutaj chodziło właśnie o dom sierót, umieszczony, jak już wiemy, w osobnej kamienicy. Z tej kamienicy przeniesiono je do klasztoru, zniesionych w przeszłym roku PP. Karmelitanek Bosych. Teraz rozporządził Józef II, tym samym odręcznym biletem (30 czerwca 1783), żeby Siostry przenieść do klasztoru OO. Reformatów, a Reformatów umieścić w klasztorze po Karmelitankach Bosych.

Sam też okazał się bardzo hojnym dla Sióstr Miłosierdzia, bo wspomnieliśmy już, że bawiąc we Lwowie, przeznaczył 4.000 fl. rocznie na nowicyat, chociaż już rok przedtem kazał, na prośby przełożonej, Franciszki Saulais, wypłacić 2.000 fl. wsparcia na ich szpital. Tymczasem gubernator otrzymał w następnym roku cesarską rezolucyę, o której na wstępie była mowa, że wolno mu popierać Siostry Miłosierdzia, jednakże bez konieczności wydatków (ohne allem Geldzwange<sup>2</sup>). Trzymając się więc tej wskazówki, nie spieszył hr. Brigido z wypłatą tych 2.000 fl., ale Matka Wizytatorka nie dała za wygraną i udała się z prośbą wprost do cesarza. Skutkiem tego otrzymało gubernium lwowskie nakaz, żeby i tę subwencyę wypłaciło<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 1. Sign. 98 ex Junio 1783. Vide orig. in Actis 159 ex Julio 783. II. a. b. Extract Eines Höchsten Handbilletts dato 30 Junij 1783. Nr. 7. — To samo jeszcze raz: Fasc. 655. Konwol. 1. (nr. 37). Sign. 26 ex Augusto 783. G. S. Allerhöchstes Handbillet dto Lemberg 30 Juni 783. Vide orig. bey dem politischen Departament die Copie aber in Actis. Nr. 2. — ad Acta. Wien 5 Aug. 783.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia B. nr. 48. Sign. 633 ex Julio 784. Resolutio. Caes. Regia über Hof-Studien Commissions Protocoll vom 23. Juni 784. Refer. Gmeiner. Nr. 545 et 546.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 5. (nr. 17). Sign. 120 ex Majo 1783.

Ta hojność była tak dalece zadziwiająca, że hr. Brigido zapytał jeszcze raz o wyjaśnienie. »Ponieważ Najj. Pan kazał dekretem nadwornym, 15 kwietnia 1782, płacić 2.000 fl. z funduszu relig. na utrzymanie chorych w szpitalu Sióstr Miłosierdzia, a biletem odręcznym, z 30 czerwca 1783, przeznaczył 4.000 fl. na utrzymanie nowicyatu i szkół normalnych niemieckich — przeto zapytujemy: czy mamy płacić 6.000 fl., czy też temi czterema tysiącami, później przyznanemi, już są objęte owe dwa tysiące, poprzednio naznaczone? — Na to otrzymał hr. Brigido wyjaśnienie, że należy wypłacać osobno 2.000 fl. i 4.000 fl.<sup>1</sup>

Hojność Józefa II dla Sióstr była niezwykła, nie tylko bowiem pozwolił sprowadzić kilka Sióstr z Francyi, na co — jak już wiemy — wydał osobne pismo odręczne do hr. Brigido, ale obiecał nawet ustnie M. Wizytatorce 2.000 dukatów na kosztą podróży. Po dwóch latach zgłosiła się też do gubernium o wypłatę tych pieniędzy na kosztą podróży czterech Sióstr, »qui doivent arriver de Paris«. — Hr. Brigido wypłacił też bez wahania tę obiecaną sumę, z galicyjskiego funduszu relig. i prosił cesarza o zatwierdzenie (Passirung) tego wydatku. Ale teraz nie dopisała pamięć Józefowi II, bo właśnie o tym czasie kazał dać 3.000 fl. na kosztą podróży polskich Sakramentek, przybywających z Francyi, znanych nam już: Maryi Urszuli Przebendowskiej z towarzyszkami; zażądał przeto wyjaśnienia od nadwornej komisji duchownej, czy te 2 tysiące dukatów nie są już objęte powyższą sumą? — Otrzymaawszy żądane wyjaśnienie, zatwierdził wydatek dla Sióstr M. 2.000 dukatów<sup>2</sup>.

G. S. Nr. 1779 zur Session 5 Máj 1783. — Dekret a. d. galiz. Guber. 5. Máj 1783.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 2. (nr. 38). Sign. 298 ex Septembri 783. G. S. — Bericht der geistlichen Filial-Commission. Lemberg 26 August 783. Brigido. Gr. O'Donel. Refer. Kranzberg; Kicki. Can. rit. lat., Angelowicz Can. rit. gr. — Geistl. Hofkommission. Sitzung 23 September. In das Referat des Herrn Hofraths von Haan. — An das galiz. Guber. Wien 23 September 783.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 7. (nr. 19). Sign. 333 ex Julio 785. G. S. — Prośba Wizytatorki »Au très haut Gouvernement«, podpisana »Soeur Françoise Saulais fille de Charité. Leopol le 20 Mai 1785. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 27 Máj 1785. Z. 13221. Al. Gr. Ugarte. — Allerunterth. Vortrag treueh. geistl. Hofkommission. Wien 8 Julius 785. Kollowrat, Kressl. — In margine dekret ces. Joseph mpp. — Ad Commissionem 14 Juni 785. Refer. Herr. Pr. (aelat) v. Braunau. — An das galiz. Guber. Wien 17 Juli 785.

Ta nadzwyczajna hojność cesarza zmierzała do tego, żeby Zgromadzenie Sióstr M. jak najwięcej w Galicyi rozszerzyć. W tym celu przeznaczył też osobnym dekretem, tegoż samego roku (1783) po 500 fl. subwencji dla domów: w Brodach, Mariampolu i Rozdole, oraz dla trzech domów, w Przemyślu, Zebrzydowicach i Zamościu, chociaż te trzy jeszcze wcale nie istniały<sup>1</sup>.

Równocześnie dekretem tym nakazał, żeby »Instytut Sióstr M., tyle zasłużony około pielęgnowania chorych« był zaprowadzony w miejsce Bonifratrów: w Przemyślu, Zamościu i Zebrzydowicach. W Przemyślu kazał im oddać klasztor Dominikanek, razem z przyległym klasztorem Dominikanów, którzy mieli być przeniesieni do Jarosławia. W Zamościu kazał Siostry M. umieścić w klasztorze Franciszkanów, a Franciszkanów umieścić w klasztorze zniesionych PP. Klarysek.

Natomiast Bonifratrów, »którzy nieochędństwo i pociąg do pijaństwa mają wspólny ze wszystkimi galicyjskimi zakonnikami, należy przenieść częścią do Lwowa, do tamtejszych Bonifratrów, częścią zaś przesiedlić do innych krajów dziedzicznych — ponieważ są po większej części Niemcy«.

W Brodach kazał Siostram dać klasztor Dominikanów, a zakonników z tego klasztoru przenieść, albo do Jarosławia, albo do Lwowa; w Mariampolu zaś kazał je umieścić w klasztorze Kapucynów, a zakonników tych rozdzielić po innych klasztorach tegoż zakonu, czyli znieść ten klasztor.

Wreszcie polecił gubernatorowi zawrzeć osobną umowę ze Siostrami we Lwowie, żeby pisały do Francyi i prosiły o pozwolenie założenia nowicyatu we Lwowie, żeby przez to swój »instytut« w kraju mogły jeszcze bardziej rozszerzyć<sup>2</sup>.

Nowicyat został rzeczywiście założony przy Domu sierót we Lwowie, ale zakonnice nie rosną jak grzyby po deszczu,

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 5. (nr. 47). Sign. 655 ex Decembri 785. G. S. 2655. Höchst. Hofdekret. Wien 11 December 1783.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 2. Sign. 505 ex Decembri 785. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 11 December 783. Nr. 23. »Die Barmherzigen Brüder aber, welche überdiess die Unreinlichkeit und den Hang zum Trunke mit den übrigen galizischen Religiosen gemein haben, theils nach Lemberg zu den dortigen barmherzigen Brüdern theils aber, da selbe meistens Deutsche sind, in andere deutsche Erbländer zu übersetzen seyen«.



a na razie było ich w Galicyi za mało, żeby mogły objąć wszystkie nowe domy, jak sobie tego cesarz życzył<sup>1</sup>. Przybyły wprawdzie cztery Francuzki z Paryża i Wizytatorka oświadczyła (r. 1784), że »zapisze« jeszcze sześć Sióstr z Warszawy, ale z Warszawy »zapisane« Siostry się nie stawily i widzieliśmy już, że jeszcze po ośmiu latach (1784) nie mogły Siostry objąć w Przemyśle przeznaczanego dla siebie klasztoru Dominikanów, a raczej PP. Benedyktynek, które też z tego powodu do swojego klasztoru wróciły.

Dekrety cesarskie z r. 1783, tak przychylnie Siostram M., spowodowane były wnioskami barona Margelika, który, jak to już wiemy, był referentem dla spraw galicyjskich i r. 1783, objechawszy Galicyę, złożył znaną nam już relacyę z podróży swojej. Wniosek o usunięcie Bonifratrów z trzech domów i zastąpienie ich Siostrami M. — a przytem ostry sąd o nich i o wszystkich zakonnikach, pochodził też od tego pana<sup>2</sup>. Zobaczymy następnie, przy historyi Bonifratrów, że sąd ten był niesprawiedliwy. — W Zebrzydowicach też zostawiono Bonifratrów, a natomiast Siostry M. kazano osadzić w Sączu, w klasztorze po Norbertanach, jak to niżej opowiemy.

Objechawszy Galicyę po raz trzeci (1786), wydał Józef II pismo odręczne do hr. Brigido, w którym nakazał, żeby domy Sióstr M. zostały przeniesione z takich miejscowości, w których mało tylko, albo wcale nie mogą być pożyteczne, do innych stosowniejszych miejsc (schicksamere Ortschaften) — i to miało być zaraz — jeszcze tego roku — uskutecznione. Sprawa nie była jednak tak łatwa i hr. Brigido przesłał w kwietniu następnego roku (1787) sprawozdanie.

Dowiadujemy się z niego, że domy Sióstr M. istniały tegoż roku: we Lwowie, Brodach, Zamościu i N. Sączu, t. j. w miastach powiatowych — były tam też bardzo potrzebne,

---

<sup>1</sup> Gubernium naliczyło tegoż roku wszystkich Sióstr 34, t. j. 17 we Lwowie, 5 w Brodach, 6 w Mariampolu, 4 w Rozdole i 2 w Przeworsku. cfr. Fasc. 656. Konwol. 1. Sign. 518 ex Martio 1784. Bericht Lemberg 15 Januar 784.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 2 (nr. 40—41). Sign. 621 ex Augusto 1786. Nr. 155. G. S. Allerunterth. Vortrag ver. Böhm. Oesterr. Hofkanzley, Hofkammer und Banko-Deputation. Wien 12 Jänner 1786. Kollowrat, Chotek.

rozkaz cesarski nie mógł ich więc mieć na myśli. Natomiast mogła być kwestya co do trzech innych domów, t. j. w Mariampolu, Rozdole i Przeworsku. Co do pierwszego domu, chciał hr. Brigido przenieść go do Stanisławowa, ale zamiar nie dał się przeprowadzić dla tego, że hr. Kossakowska nie chciała się na to zgodzić, a dom w Mariampolu stał głównie jej miłosierdziem. Zresztą musiał gubernator brać i na to wzgląd, że Siostron w Mariampolu oddano klasztor po Kapucynach i urządzono go, na mocy dekretu nadwornego 7 września 1786. Tak samo w Rozdole kazał cesarz sam oddać Siostron klasztor po Karmelitach, nie było więc racyi przenosić je na inne miejsce.

Będąc w Przeworsku, wydał cesarz 28 kwietnia 1787, odrębne pismo do hr. Brigido, w którem kazał dom Sióstr M. przenieść stamtąd do Rzeszowa<sup>2</sup> — jednakże hr. Brigido zauważył, że w Przeworsku zabezpieczyła istnienie Domu Sióstr M. księżna Zofia Lubomirska, a po śmierci męża zamierzała go jeszcze powiększyć. Bez tej ofiary byłby zakład ten musiał upaść, a przeniesienie go do Rzeszowa, byłoby dla księżny bardzo przykre.

Mimo to polecił gubernator starostwu w Rzeszowie zbadać tę sprawę. — Starosta popierał gorąco myśl cesarza, wykazując, że Rzeszów leży w środku powiatu, ma lekarza, chirurga i aptekę, a przytem »starostwo mogłoby wykonywać ściślejszy dozór nad szpitalem«. Ten ostatni argument mógł się p. staroście wydawać bardzo ważnym, ale rzecz rozbiła się o to, że w Rzeszowie nie było gdzie Sióstr M. umieścić i chyba trzeba było nowy dom im wystawić, podczas gdy w Przeworsku miały wszystko, a ks. Lubomirska, dając im fundacyę, miała na oku swoich poddanych, a nie mieszczan w Rzeszowie.

Kancelarya nadworna godziła się też na wywody guber-

---

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 10. (nr. 52). Sign 725 ex Julio 1787. Geistl. Abth. Allerunterth. Vortrag der treugeh. ver. Boehm Oesterr. Hofkanzleÿ, Hofkammer und Banko-Deputation. Wien 21 Junius 787. Kollowrat. — »Eurer Maiestät bei ihrem eigenen genommenen höchsten Augenschein durch das an der Grafen Brigido unter dem 28 April I. J. erlassene gnädigste Handschreiben zu bemerken geruht haben«.

natora, z tem tylko zastrzeżeniem, żeby domy Sióstr M. w Przemyślu i N. Sączu, które na prawdę jeszcze wcale nie istniały, koniecznie w ciągu tegoż roku zostały urządzone. Wszelako cesarz dopisał na marginesie przedłożenia kancelaryi dekret, że Siostry M. z Przeworska, powinny być natychmiast przeniesione do Rzeszowa i umieszczone w budynku klasztornym, przeznaczonym na sąd.

Gubernium otrzymało ten dekret z kancelaryi, ale zrobiono to zastrzeżenie, że jeśliby ten klasztor, który ma na myśli Najj. pan, miał być ten sam, który już 23 marca t. r. kazano przebudować na umieszczenie aresztów, wtedy gubernium powinno nadesłać swoją opinię o tej sprawie.

Hr. Brigido pospieszył się ze żadaną opinią, bo już w następnym miesiącu wykazywał, że niema w Rzeszowie wcale żadnego umieszczenia dla Sióstr M. Były tam wprawdzie dwa opróżnione klasztory, t. j. po Reformatach i Pijarach, ale pierwszy przebudowano na więzienie powiatowe (Kreisamtliche Frohnfeste), drugi zaś obrócono na szkoły normalne i gimnazyalne. Trzeci zaś klasztor, Bernardynów, nie mógł być opróżniony, bo Bernardyni uznani zostali za niezbędnych do duszpasterstwa. Wobec tego kancelarya ponowiła swój wniosek, żeby Siostry M. w Przeworsku zostały i Józef II, ulegając tym przedstawieniom, dopisał dekret, że mogą zostać w Przeworsku, dopóki żyje księżna Lubomirska, ale kazał pamiętać o tem, żeby później przeniesione zostały do Rzeszowa i umieszczone w jednym z trzech innych, będących tamże klasztorów, któremu będzie można dać inne przeznaczenie<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiv. cit. Fasc. 655. Konwol. 7. (nr. 49) Sign. 565 ex Majo 1787. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 4 April 787. Z. 7469. Brigido O'Donel Refer. — Allerunterth. Vortrag. der treuegeh. ver. Böhm. Oesterr. Hofkanzley. Wien 19 April 787. Kollowrat. In margine: »Die Soeurs de le Charité von Przeworsk sind sogleich nach Rzeszow in das ohnehin allda leer stehende und zu einem Gerichtshof bestimmte Kloster zu übersetzen, alle übrigen aber haben zu verbleiben wo sie sind. Joseph mpp. — Zur Sitzung am 28 May 784 politisch. An das galiz. Gubern. Wien 16 May 787. — Fasc. 655. Konwol. 10. (nr. 52). Sign. 725. ex Julio 1787. Geistl. Abth. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 7 Junius 787. Z. 13097. PP. nr. 926 ad Nr. 725. Jos. Brigido, Margelik, Jos. Gr. O'Donel. Refer. — Allerunterth. Vortrag der treuegeh. ver. Boehm. Oesterr. Hofkanzley, Hofkammer u. Banko-Deputation.



Szpital Sióstr Miłosierdzia we Lwowie został już przez to samo rozszerzony, że — jakeśmy to już poprzednio mówili — przyłączono do niego dziesięciu chorych, ze szpitala zniesionych PP. Kanoniczek de Saxia we Lwowie, na co osobny kontrakt został zawarty, a ponieważ i dziesięć PP. Kanoniczek wstąpiło do Szaretek, przeto i na ich utrzymanie, musiał rząd wyznaczyć osobną dotację.

Ten szpital cieszył się też specjalną opieką Józefa II.

Będąc powtórnie we Lwowie r. 1786, zastrzegł osobnem pismem odręcznem do hr. Brigido, żeby w szpitalu tym nie umieszczano ani chorych areztantów nieuleczalnych, ani obłąkanych, lecz kazał takich umieszczać osobno, w lazarecie rządowym (Narren- und Siechenhaus). Nadto kazał przebudować cały dom, t. j. zewnętrzne cele połączyć gankiem i utworzyć obszerne dormitarze, a z wewnętrznych celi zrobić kurytarz<sup>1</sup>.

Ten dekret spowodowany był widocznie doniesieniem, że Siostry Miłosierdzia utrzymują u siebie osoby nieuleczalne i obłąkane. Ale hr. Brigido nie mógł od razu spełnić cesarskiego rozkazu, bo nie można było takich chorych niewiast usunąć i umieścić w lazarecie, o którym mówił dekret cesarski, z tej prostej przyczyny, że go wcale nie było, gdyż rząd nie założył wcale we Lwowie takiego »Narren- u. Siechenhaus«. Nic więc dziwnego, że sam gubernator umieścił te osoby w szpitalu Sióstr Miłosierdzia.

Jednakże z powodu owej denuncyacji, wydany został do gubernium lwowskiego ponownie dekret nadworny (12 lutego 1786), nakazujący dochodzenie tej sprawy. Hr. Brigido posłał ten dekret do arcybiskupa Ferd. Kickiego, a tenże przesłał Sio-

Wien 21 Junius 787 Kollowrat. In margine: »Bey diesen angeführten Umständen kann dieses Institut, so lange die Fürstin Lubomirska bey Leben ist, noch ferner in Przeworsk belassen werden, nur ist der Bedacht von nun an dahin zu nehmen, dass seiner Zeit solches nach Rzeszow in eines der anderweitigen 3 dortigen Klöster, dessen dermalige Bestimmung es am fügichsten gestatten wird, übersetzt werden könne«. Joseph mpp. — Zur Sitzung vom 5 Julius 787. Nr. 1106. (Zur Sitzung 5 des Heumonats 87 Politisch). Dekret a. d. galiz. Guber. Wien am 3 des Heumonats 787.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 9. (nr. 21). Sign. 511 ex Augusto 1786. G. S. — Allerh. Handbillet 4 August 1786. An Grafen Brigido in Galizien. Vide Orig. Acta II. a. b. Einrichtung.

strom M. zapytanie (18 marca t. r.), czy prawda, że utrzymują u siebie osoby starsze po nad 20 lat, nawet rozwódki i rozmaite nieuleczalne stare kobiety?

M. Wizytatorka przesłała na to odpowiedź do gubernatora, pisaną po łacinie, ale podpisała po francusku: »Soeur Françoise Saulais«. — W piśmie tem wyszczególniła niewiasty stare, utrzymywane przez Siostry. W szpitalu było ich dwanaście, a mianowicie: »Magnifica Dna« Maryanna Rozwadowska, wdowa, mająca lat 66, którą Siostry przyjęły za wiedzą gubernatora. Mieszkała bowiem u Karmelitanek Bosych, ale skoro je zniesiono, przyjęły ją Siostry. Miała osobne pomieszkание i osobny stół, za co płaciła rocznie 125 fl. — Ta pani Rozwadowska, była dobrodziejką Zakładu, bo jeszcze żywiła dwie Karmelitanki Trzewickowe. Po zniesieniu ich klasztoru we Lwowie, zamieszkały bowiem cztery zakonnice u Sióstr M., stare i chore. Płaciły po 100 fl. rocznie, ale dwie z nich były na stole p. Rozwadowskiej. Piąta była Karmelitanka Bosa Maryanna Wiśłocka, staruszka (senicula), mająca lat 76, która potrzebowała pielęgnowania, a płaciła rocznie 150 fl. — Oprócz tego były dwie stare szlachcianki: p. Głogowska, mająca lat 72. Ta wkupiła się do Sióstr M., dawszy 750 fl. na reparacyę szpitala, a mieszkała wspólnie z jedną ze Sióstr M. — Druga była wdowa Kościelecka, mająca lat 74. I ta wkupiła się do Sióstr, dawszy 750 fl. na reparacyę domu. — Oprócz tego utrzymywały Siostry cztery dziewczęta, mające po nad 20 lat, ale jedna z nich była niewidoma, a trzy wyręczały Siostry w posługach rozmaitych i nie można ich było oddalić.

Sprzeciwiały się też i względy finansowe, bo M. Wizytatorka wykazywała, że fundacya ich domu przeznaczona jest na 36 sierót i na 70 chorych — a tymczasem było sierót przeszło 60, a liczba chorych dochodziła do dwustu. Znaczną pomoc miały więc Siostry z tych rezydentek i gdyby je były zmuszone oddalić, byłyby musiały liczbę łóżek w szpitalu zmniejszyć i wywalić nadliczbowe sieroty, które przecie nic płacić nie mogły.

Oprócz tego utrzymywały Siostry M. w drugim swoim domu, który się teraz mieścił w klasztorze po OO. Reformatach, ośm rezydentek. Z tych były cztery rzeczywiście obłąkane, a mianowicie umieszczono tam — na wyraźny rozkaz ce.

sarski — żonę jakiegoś urzędnika wojskowego, która była niespełna rozumu. Nadto były dwie szlachcianki, panny Nieborowskie, zupełnie obłąkane, na których utrzymanie płaciła rodzina — a nadto Karmelitanka Trzewiczkowa Franciszka Gałęcka, zupełnie nieprzytomna (demens). Za tę płacił rząd 150 fl. rocznie. — Oprócz tego były płacące, t. j. Dominikanka Agnieszka Gawrońska, mająca lat 80, cała sparaliżowana, która płaciła za samo mieszkanie 100 fl. rocznie i wdowa Strońska, która dała na dożywocie (ad vitalitatem) 500 fl. — Siostry wypożyczyły tę sumę aptekarzowi, Tomaszowi Ziółkiewiczowi we Lwowie i pobierały od niej procent. Trzecia była nowicyuszka Karmelitanek Bosych, Franciszka Columbani, mająca lat 55. Ta płaciła rocznie 125 fl. — Wreszcie z miłosierdzia trzymały Siostry pannę Galińską, która była prawie ciągle chora.

Wyliczywszy te wszystkie osoby, dodała od siebie M. Wizytatorka zapewnienie, że wszystkie one żyją jak za kłauzurą, nigdzie się nie pokazują, prowadzą życie odosobnione i uczciwe. Prosiła więc o wyjaśnienie: czy dekret cesarski każe te wszystkie osoby wydalić, czy też tylko o to chodzi, żeby Siostry nie dawały przytułku osobom, żyjącym niezgodnie w małżeństwie, bo takich wcale nie trzymały.

Mimo tych wyjaśnień, wydał Józef II znane nam już pismo odręczne, 4 sierpnia t. r., do hr. Brigido, żeby Siostry nie trzymały obłąkanych i nieuleczalnych. Ale gubernator galicyjski, wysłał 17 sierpnia przedstawienie, o którym już poprzednio była mowa. Prosił, żeby cesarz wyjątkowo odstąpił od zasady i pozwolił Siostrze M., te osoby nadal trzymać, bo pomijając to, że niema lazaretu we Lwowie dla chorych umysłowo, osoby te dużo płacą i przeto mogą Siostry więcej dobrego czynić.

Żeby jednak uczynić zadość woli cesarskiej, polecił hr. Brigido Matce Przełożonej, aby rodzina odebrała obie panny Nieborowskie ze szpitala Sióstr M. i albo je trzymała u siebie, albo umówiła się z protomedykiem głównego lazaretu, żeby je tam przyjął i umieścił. Również kazał gubernator przenieść z końcem kwartału do głównego lazaretu, obłąkaną Karmelitankę Trzewiczkową Franciszkę Gałęcką i obłąkaną żonę oficera. — O zatrzymanie innych, prosił natomiast dla tego, że w żadnym prywatnym domu nie chciano by ich przyjąć, choćby rząd płą-



cił za nie pensję, wyznaczoną dla byłych zakonnic (Exnonnen-Pension), a przeto byłyby pozbawione wszelkiej opieki.

Sprawa poszła przed komisję nadworną fundacyi miłosiernych i referent hr. Chotek poparł prośbę gubernatora, a cesarz podyktował na załamku przedłożenia dekret, że wyjątkowo pozwala, aby te osoby zostały u Sióstr M., ale żeby wszystkie były umieszczone w ich szpitalu, a więc, żeby te, które są w domu sierót, przeniesione zostały do szpitala, a nie były razem z dziewczętami<sup>1</sup>.

Dekret cesarski przytaczamy poniżej dosłownie, bo wyraźnie nakazywał dopełnić adaptacyi przepisanych w domu sierót, czyli poreformackim klasztorze. Ale o spełnieniu tego rozkazu nic nie wiemy, bo zasada oszczędności, w wydatkach na tego rodzaju cele, brała coraz bardziej górę we Lwowie.

Doświadczył też tego na sobie kapelan Sióstr M., przy szpitalu lwowskim, ks. Wojciech Chodorowski, który pobierał całej pensyi 100 fl., z pierwotnej fundacyi Zawadzkiego, a za to jeszcze był zobowiązany odprawiać co tydzień pięć Mszy śś. za duszę fundatora, a więc około 260 Mszy śś. rocznie. Przy tem zobowiązany był do duszpasterstwa w szpitalu, w którym pierwotna liczba 24 chorych urosła do 200. Kiedy więc cesarz dwukrotnie (r. 1783 i 1786) zwiedzał osobiście szpital we Lwowie, użalał się przed nim biedny kapelan, a nawet wręczył piśmienną prośbę o podwyższenie pensyi. — Józef II dopisał na załamku tej prośby: dobrze, będzie. (*Bene, erit*) — ale na tem się też skoń-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 10 (nr. 22) Sign. 612 ex Septembri 1786. — Pismo po łacinie: »Excelsum Gubernium«. podp. le 10 Avril 1786. Souer Françoise Saulais. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 17 August 786. Nr. 20903. Brigido. Al. Gr. Ugarte, Jos. Gr. O'Donel. Refer. — Allerunterth. Vortrag der treueh. Mildten Stiftungs Hofkommission. Wien 9. September 786. Chotek. In margine: »Nur für diese hier wegen ganz besonderer Umständen angeführte gebrechliche Personen will Ich gestatten, dass sie in diesem Versorgungs Orte verbleiben, jedoch sollen nach ihnen keine dergleichen mehr aufgenommen — und diese aus dem aufgehobenen Kloster, wo sie itzt wohnen, heraus und in das Spital, wo die Kranken sind, gebracht werden, damit sie nicht mit den Mädchen, so allda erzogen werden und die hinfüro in diesem Kloster ihr Unterkommen ganz finden müssen — vermengt werden, welches auch hiezu anbefohlenermassen ehestens zuzurichten ist. Joseph mpp. — Zur Sitzung 30 September. Refer. Hofr. v. Weingarten. An das galiz. Guber. Wien 26 Septembri 786.

czyło. Udał się więc z prośbą, po łacinie pisaną (bez daty) do cesarza. Prośba ta, otrzymała t. zw. najw. sygnatur i poszła po opinię do Lwowa.

Nie przeczuwał jednak ksiądz kapelan, że prośba jego wywoła wręcz przeciwny i niespodziewany skutek. Albowiem gubernium lwowskie oświadczyło się wręcz przeciwko jego prośbie, a co gorsza uznało, że kapelana trzeba całkiem ze szpitala oddalić, jako zbytęcznego. Uzasadniano zaś tem, że OO. Reformaci we Lwowie, uniknęli zniesienia zupełnego tylko z tej racyi, że zobowiązano ich, aby opatrywali szpital Sióstr M., a więc są do tego zobowiązani i powinni jednego zakonnika przeznaczyć do bezpłatnych posług w szpitalu. — Po usunięciu kapelana zostawał jednak obowiązek odprawiania pięciu oblięów tygodniowo, ale referent gubernialny hr. O'Donel miał na to łatwą radę, a mianowicie proponował, żeby odjąć z fundacyi (excidi-ren) 65 fl. i uszczęśliwić tym ciężarem jaką ubogą parafię, a oszczędzoną w ten sposób resztę fundacyi (25 fl.) obrócić na utrzymanie chorych. — Trzeba przyznać, że hr. O'Donel był niezły rachmistrz, ale na tym punkcie jednak przechytrył.

Referent nadwornej komisyi duchownej, ab Haan, zauważył bowiem, że przedewszystkiem nie można fundacyi dowolnie dzielić, tylko całą trzeba oddać do funduszu relig. i tam może być użytą — razem z innemi zabranemi fundacyami — na uposażenie nowych kuracyi (a raczej t. zw. lokalii), które wówczas zaczęto tworzyć. Również zauważył słusznie, że przecie kapelan nic nie zawinił, więc nie może być po prostu odpędzony, tylko należy mu się — tak jak się to wszędzie, w innych krajach cesarstwa dzieje — stósowne opatrzenie.

Józef II dopisał na załamku, że się godzi na przedstawienie komisyi, a do Lwowa poszedł dekret, że ks. Chodorowskiego należy z prośbą oddalić, lecz zostawić mu te 100 fl. mizernej pensyi, póki sobie nie wyszuka innego miejsca, potem zaś oddać fundacyę kapelana do funduszu relig.<sup>1</sup> — O emeryturze

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 11. (nr. 23). Sign. 5 ex Octobri 786. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 17 August 786. Brigido, Ugarte, O'Donel. Refer. — Allerunterth. Vortrag Geistlichen Hofkommission. Wien 1 September 786. Chotek. Haan. In margine: »Ich begenehmige das Anrathen der geistlichen Kommission. Joseph' mpp. — Ad Commissionem vom

dla kapelana, nie było mowy — a cesarz nawet pewnie nie wiedział, jak jego obietnicę: »*bene, erit*«, wywrócono na ręby.

Powiedzieliśmy na wstępie, że gubernium lwowskie posiadało (1782) majątek domu we Lwowie na 95.625 fl., ale nie wspomniało nic o tem, żeby posiadały majątek za granicą, czyli w Polsce. Tymczasem dom ten miał z pierwotnej fundacyi 83.000 złp., zhipotekowanych na Fulsztynie, które to dobra, należały do Tadeusza Grabiańskiego. — M. Wizytatorka Saulais, upomniła się więc o wynagrodzenie, za utracony ten kapitał i już dekretem z d. 13 grudnia 1784, przyznane zostało wynagrodzenie w procentach. Stało się to — jak już z poprzedniego wiemy, na mocy konwencji petersburskiej. Gubernium lwowskie, uważało jednak taką wypłatę za zbyt wielki ciężar i nie spieszyło się z wypłaceniem procentów od 20.750 fl. (83.000 złp.). Napomykało nawet możliwość zniesienia Domu Sióstr M. we Lwowie. Wszelako dekret cesarski, z 21 marca 1786, wyraźnie oświadczył, że »*Soeurs de la Charite*« we Lwowie, należy uważać nie za klasztor, tylko za szpital dla chorych, który nie może ulegć zniesieniu (*welches keiner Auflösung unterliegen kann*) i dla tego ponownie kazano płacić Siostrom pięć procent i to ze zasekwestrowanych dochodów duchowieństwa, będącego w Polsce (*aus den diesseitigen sequestrirten Einkünften der jenseitigen Geistlichkeit*<sup>1</sup>). — Tymczasem r. 1789 przepadł ten cały kapitał. Urząd fiskalny obłożył wprawdzie sądowym aresztem pretensye, które miał Tadeusz Grabiański na Husiatynie (144.000 i 45.000 złp.), ale właściciel Husiatyna, hr. Ignacy Potocki, popadł w niewypłacalność, tak że Grabiański wszystko stracił i z t. zw. »*Kridal-Masse*« nic nie otrzymał.

Hr. Brigido zapytywał przeto w Wiedniu, czy gubernium ma nadal płacić Siostrom M. procenta, w myśl powyżej przytoczonych dekretów, czy też wyjąć z funduszu relig. kapitał cały (83.000 złp.) i przepisać na ich własność? — W odpowiedzi

3 October 786. Z. 2604. Refer. Hofr. von Haan. An das galiz. Landesguber. Wien 1 October 786.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 6. (nr. 18). Sign. 137 ex Decembri 784. G. S. Orig. in Actis Nr. 65. — Dekret an d. galiz. Guber. Wien 13 Decembris 1784. — Konwol. 8 (nr. 20). Sign. 282 ex Martio 1786. G. S. Orig. in Actis. Nr. 65. — Dekret an d. galiz. Guber. Wien 21 März 1786.



na to, kazano z funduszów zabranych duchowieństwu polskiemu (der republikanischen Geistlichkeit) wyłączyć dla Sióstr M. kapitał cały i umieścić w papierach państwowych po  $3\frac{1}{2}\%$ . Nadworna komisya duchowna utrzymywała przytem, że Siostry M. nie mogą się skarżyć, że będą pobierały trzy i pół, zamiast pięć procent, bo choćby nawet były odebrały ten kapitał, byłyby go i tak musiały umieścić w papierach państwowych po  $3\frac{1}{2}\%$ <sup>1</sup>.

O tem tylko nie wspomniano, że mogły go umieścić na dobrach prywatnych osób i pobierać większy procent, i że lokacya ta byłaby pewniejsza, niż w papierach państwowych. Gubernium postąpiło też sobie nieprawnie, że cały ten kapitał umieściło w papierach państwowych, po tak niskim procencie, dla tego, że już r. 1791, przyznano klasztorom wolność wypożyczania swoich kapitałów prywatnym osobom i brania procentu, jaki mogły otrzymać. Co więcej — gubernium galicyjskie zmuszało nawet zakonnice do tego, żeby sprzedawały ze stratą papiery, przynoszące wyższy procent, a kupowały obligacye o niższym procencie — przyczem jeszcze brał rząd 10% podatku od procentów.

Ta sprawa wyszła na jaw r. 1802, kiedy Siostry M. wniosły prośbę, żeby im przyznano cztery procent od dwóch obli-cyi (Hofkammerobligationen), opiewających na 5.000 fl. i 22.975 fl., które także były przymuszone zakupić po  $3\frac{1}{2}\%$ . — Komisya kredytowa nadworna, nietylko im też przyznała wyższy procent, ale żądała nawet wyjaśnienia od wschodnio galicyjskiego gubernium: jakim prawem zostały Siostry M. przymuszone do lokowania swoich kapitałów w nisko procentowych papierach, skoro im było wolno, od r. 1791, wypożyczać je na wyższy procent — i co się stało z dwudziesto procentowym

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 15 (nr. 27). Sign. 155 ex Aprili 789. G. S. — Bericht des Fiskalamtes an ein Hochlöbl. Gubernium, Lemberg 18 Februar 1789. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 5 März 1789. Z. 5287. Brigido, Leo Bratkowski. — Protokollsauszug der k. k. Stiftungs Hofkommission. Wien 21 März 789. — K. k. Geistl. Hof-Kommission. Sitzung am 14 April 789. von Sonnenfels k. k. Rath. Nr. 371—25. — Dekret an das galiz. Landesguber. Wien 15 April 789.

rabatem, który kasa kameralna przez tę manipulację zyskała?<sup>1</sup>

Nie wiemy, jak się wytłómaczyła kasa kameralna z tego nieprawnego postępowania, ale widzieliśmy poprzednio, że wszystkie panieńskie klasztory, doznawały w ten sposób, znacznej szkody w dochodach swoich i popadały w coraz większą biedę chociaż rządowi przynosiły nieobliczone korzyści, przez szkoły które utrzymywały.

Nie dosyć na tem. Lwowska izba obrachunkowa, zażądała od Sióstr M., r. 1787, żeby złożyły rachunki dokładne z dochodów swoich i to nawet za czas przeszły. Matka Wizytatorka udała się jednak wprost do cesarza z prośbą, aby ją uwolnił od tak uciążliwej roboty. Gubernator hr. Brigido, któremu tę prośbę odesłano z »najw. sygnaturą«, poparł ją, powołując się na to, że cesarz już raz uwolnił Siostry M. od składania rachunków, ze względu na to, że pielęgnują chorych. To samo oświadczyła nadworna izba obrachunkowa fundacyi, a cesarz Józef II dopisał swoje zgodne zapatrywanie<sup>2</sup>.

To żądanie rachunków, ze strony izby obrachunkowej miało przyczynę w tem, że właśnie tego roku (1787) udała się M. Wizytatorka do cesarza, z dwiema prośbami, które pociągały za sobą wydatki z kasy rządowej.

Pierwsza, spowodowana była tem, że w sam wielki czwartek, włamał się złodziej do zakrystyi przez nowicyat i skradł monstrancję pozłacaną, dwa kielichy z patenami, krzyż srebrny i kosztowne antepedium. M. Wizytatorka prosiła przeto, żeby cesarz pozwolił jej wydać z »duchownego depozytu« inne na-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 20. (nr. 32). Sign. 252 ex Octobri 1802. G. S. — Protokolls-Auszug der k. k. Kredits-Kommission. Wien 9 October 1802. Gradt. — K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung am 4 November 1802. Prot. Nr. 2994—1232. Refer. Erggelet. — Dekret a. d. Ostgalizische Gubern. Wien 28 October.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 14. (nr. 26). Sign. 724 vom July 787. G. S. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 9 May 787. Z. 10.006. Brigido, Loewenwolde. Refer. — Bericht der k. k. Stiftungs-Hofbuchhaltereÿ. Wien 13 Juny 787. — Allerunterth. Vortrag d. k. k. Stiftungs Hof-Commission. Wien 20 Juny 787. In margine: «Ich begenehmige das Einrathen der Stiftungs-Commission. Joseph mpp. — Zur Sitzung 7 July 787. G. S. ad 724. Refer. Hofr. v. Weingarten. — An das galliz. Gubern. Wien 7 July 787.

czynia kościelne. Prośba ta wróciła do Lwowa z dopiskiem cesarza: »Graf Brigido«.

Gubernator kazał rzecz zbadać przez starostę i oświadczył, że pożyteczność Sióstr, a przytem ustawiczny niedostatek, z którym walczą, są tak powszechnie znane, że niepotrzeba wiele słów, na poparcie ich prośby. Duchowna komisya nadworna przedłożyła też cesarzowi przychylny wniosek, na którym Józef II własnoręcznie dopisał, że się zgadza.

Również korzystnie załatwiona została druga prośba M. Wizytatorki, wniesiona tegoż r. do cesarza, o 8 pieców żelaznych, potrzebnych na salach dla chorych. Jako powód, przytoczyła to, że piece dotychczasowe grożą zawaleniem, a żelazne będą nietylko trwalsze, ale i drzewa opałowego się oszczędzi. — Hr. Brigido, któremu zwrócono tę prośbę do opinii, poparł ją, a nadworna komisya fundacyjna przedłożyła cesarzowi odnośny wniosek, który też został przyjęty. Zyskał na tem ogólny lazaret we Lwowie, bo i tam kazano ustawić piece żelazne<sup>1</sup>.

Póki żył Józef II a hr. Brigido był gubernatorem w Galicyi, doznawały Siostry M. zawsze jeszcze pewnych względów. Inny jednak wiatr powiał za panowania ces. Franciszka i wtedy zaczął niedostatek być stałym gościem w domach Szaretek. Nic też dziwnego, że wbrew dekretem cesarskim, które zakazywało zbierania jałmużny, musiały szukać ratunku u osób miłosiernych i prosić o jałmużnę, a sam rząd uznawał wreszcie to źródło dochodu, jako bardzo pożyteczne. Ale nikt się nie może dziwić, że walcząc z niedostatkiem, nie mogły Siostry M.łożyć znaczniejszych kosztów na reparacye szpitala i domu sierót i że

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 12. (nr. 24). Sign. 57 ex Julio 1787. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 22 Maÿ 787. Z. 11937. Brigido. Matth. Ertl. Refer. — Allerunterth. Vortrag k. k. Geistl. Hofkommission. Wien 4 Junius 787. Kollowrat, Kressl. — In margine: »Ich beange-nehme das Einrathen des geistlichen Kommission. Joseph mpp. — Zur Sitzung am 3 Julius 787. Refer. Cons. Aul. a Fritz. Prot. Nr. 1716. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 3 Juli 787. — Konwol. 13. (nr. 25). Sign 723 ex Julio 1787. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 9 Mai 1787. Z. 10007. Brigido, Christian Graf Loewenwolde. Refer. — Allerunterth. Vortrag der treug. Stiftungs-Hof-Kommission. Wien 7 Junÿ 787. Kollowrat, Johann Graf Buquoi. — In margine: »Ich begenehmige etc. Joseph mpp. — An das galiz. Guber. Wien 7 Juli 787.



dla tego musiały się udawać o to z prośbą do rządu, który, jak wiemy, nietylko kapitały ich zabrał i umieścił w nisko procentowych papierach państwowych, ale jeszcze od procentów pobierał nadzwyczajny podatek 10% (eine 10 percentige Extra-Steuer von den Interessen der in öffentlichen Fonds erliegenden Kapitalien).

Już r. 1796 wniosły Siostry M. dwie prośby, w sprawie reparacyi koniecznych w szpitalu. Pierwsza prośba ograniczała się na tem, że chciały nieco kamieni i wapna, na reparacye korytarza, piwnic i kominów. Wskutek tej prośby dostały wszystkiego 9 fl. 41 kr. wsparcia. Tymczasem oba domy wymagały znacznych reparacyi, które obliczono na 3.689 fl. 53 kr. — Gubernium galicyjskie wykazywało w swoim sprawozdaniu, że Siostry M. zasługują na pomoc, bo są bardzo pożyteczne, że reparacye są konieczne, ale Siostry nie mają za co reparaować, więc trzeba dać potrzebną sumę.

Sprawa ta przechodziła w Wiedniu różne dykasterye. Izba nadworna obrachunkowa uskubnęła ze sumy, obliczonej na potrzeby reparacyi 582 fl., tak że zostało 3107 fl. 48 kr. Dyrekcyja kameralna nadworna uznała potrzebę wsparcia, ale zaproponowała, żeby dać tylko pożyczkę Siostrom i przykazać, żeby gubernium lwowskie, przy najbliższej sposobności, ściągnęło tę należność, jeśli wynajdzie jakie kapitały, albo »zapomniane procenta«. — Na tę propozycyę podpisał się też ces. Franciszek<sup>1</sup>.

O zwrocie jednak nie mogło być mowy, skoro ani tajnych kapitałów, ani ukrytych procentów nie było. Owszem, zaledwie reparacyi dokonano w szpitalu kosztem rządu, a już następnego roku (1798), okazała się gwałtowna potrzeba nowych reparacyi w Domu sierót. W maju, tegoż roku, padały wielkie deszcze, a spłukany piasek z Góry Zamkowej stoczył się na mur, oka-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 17, (nr. 29). Sign. 774 ex Julio 797. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 8 Juli 796. Nota k. k. Stiftungs Hofbuchhalterey. Wien 20 März 797. — Bericht galiz. Guber. Lemberg 13 Juni 1797. — Allerunterth. Vortrag d. Directorii in Cameralibus et publico politicis. Wien 30 Junius 1797. Gr. Lazansky, Erggelet, Refer. — In margine: »Placet der Antrag des Directorii Franz mpp. — Zur Sitzung vom 20 Julius 1797. — Kurrent 24454—1529. — Dekret a. d. Ostgalizische Gubern. Wien 18 Julius 1797.

lający klasztor i tak go uszkodził, że złodziejom otworzył się wolny wstęp. Kradli też, co złapać mogli, bo niewiad się nie bali. — Przełożona Domu sierót udała się więc z prośbą do gubernatora o pomoc, a naddyrekcya budownicza lwowska obliczyła koszta reparacyi na 241 fl. 3 kr. Budowano jednak całe dwa lata, bo aż do września 1800 i wtedy pokazało się, że mur kosztował cztery razy więcej, niż preliminowano, bo 870 fl. 57 kr.

Wobec tak niemiłej niespodzianki, nakazano Siostrą M. zapłacić połowę kosztów, t. j. 435 fl. 28 kr., ale M. Wizytatorka udała się do cesarza z prośbą, żeby kazał pokryć koszta tej reparacyi z jakiegobądź funduszu, a ją uwolnił od zapłacenia nakazanej (andiktirte) zapłaty, bo tego nakazu spełnić nie może. Prośba otrzymała »najw. sygnaturę« i z kancelaryi nadwornej posłana została do Lwowa.

Gubernator ówczesny hr. Gaisruck, zapytał w Wiedniu, czyby nie można wziąć pokrycia tych kosztów z majątku bractw, poznoszonych w Galicyi, z którego — jak później zobaczymy — dano znaczną subwencję Siostrą M. w Mariampolu, otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Wtedy wezwano gubernium magistrat lwowski, żeby on zapłacił koszta reparacyi, jako właściciel Góry Zamkowej, która tę szkodę wyrządziła. Magistrat jednak rekurował przeciwko temu nakazowi i oświadczył, że chybaby był zobowiązany do zapłacenia wartości starego muru. — W końcu jednak zgodził się magistrat na to, że gotów Siostrą M. przyjść w pomoc, skoro fundacya ich nie wystarcza na utrzymanie, tylko nie chciał się wiązać żadnem stałem zobowiązaniem.

Minął rok na tych pertraktacyach, a 7 lutego 1801 doniosła Przełożona gubernatorowi, że w nocy z 28 na 29 stycznia okradli złodzieje Dom sierót i zabrali cały zapas pieniędzy, potrzebny na utrzymanie sierót, a w domiar złego, gwałtowny wichur zerwał blachę z dachu kościelnego i powybił dużo okien w zakładzie. Prosiła więc Przełożona o szybką pomoc, bo deszcz, przeciekający przez dach, wyrządza wielkie szkody w kościele, a dziewczęta wystawione są na mróz nieznosny, z powodu okien zepsutych i szyb powybijanych.

Gubernator kazał tę sprawę zbadać naddyrekcji budownictwa — i badano ją aż do maja t. r. Koszta obliczono na

552 fl. Z tego przypadało 139 fl. 42 kr. na reparację domu i okien, a 90 fl. 29 kr. na reparację dachu kościelnego. Reszta, t. j. 323 fl. 46 kr. przypadało na koszt ogrodenia i te kazano Siostrze zapłacić. Tymczasem już 27 kwietnia prosiła przełożona o reparację frontu całego domu i postawienie nowej kuchni, co miało kosztować 86 fl. 30 kr. — Otrzymała jednak odpowiedź, że wolno jej to własnym kosztem zrobić.

Łatwiej jednak było rozkazać, niż wykonać. Dla tego nakazano Wizytatorce, żeby w 8 dniach przesłała do gubernium dokładny wykaz dochodów bieżących i fundacyi. Wizytatorka spełniła rozkaz i wykazała, że szpital ma dochodów 7.507 fl. 37 kr. Jałmużny wynoszą rocznie 837 fl. 28 kr. — Razem więc ma dochodów 8.345 fl. 5 kr. — Z tego utrzymuje się 14 Sióstr, 11 sług i 200 chorych. Rozchód też wynosi 9.615 fl. 3 kr., tak że roczny deficyt dochodzi do 1.270 fl.

Dom sierót, w którym mieścił się nowicjat, miał rocznie dochodów 4.525 fl. — nadto płaciły dziewczęta, będące na wychowaniu 687 fl. — razem było więc dochodów 5.212 fl., ale rozchód wynosił 5.525 fl. 58 kr., bo zakład ten żywił i utrzymywał 123 osoby. Było więc rocznego niedoboru 313 fl. Razem więc oba Domy miały rocznie 1.583 fl. mniej dochodu, niż było potrzeba. Przytem nadmienila Wizytatorka, że od niektórych kapitałów fundacyjnych wcale nie pobiera procentów, a od innych pobiera tylko bardzo niski procent, bo półczwarta od sta.

Lwowska izba obrachunkowa sprawdziła te rachunki i wykazała, że Wizytatorka jeszcze za nisko obliczyła wydatki na utrzymanie chorych i sierót, tak że deficyt roczny wypadł jeszcze większy, bo 1.950 fl. 59 kr. Wobec tego nie ulegało więc wątpliwości, że Siostry nie mogą ponosić kosztów reparacji, zwłaszcza wobec coraz większej drożyzny i coraz większej liczby chorych.

Nowy gubernator galicyjski Józef Urmenyj, wychodził jednak z tego przekonania, że fundusz relig. nie może nic dawać, dla tego że Siostry M. są zakładem świeckim (Weltliches Institut), a zresztą tyle już doznały dobrodziejstw od cesarza, że nie może wnosić o dalsze wsparcie. Jedyne więc środki ratunku znalazł w tem, żeby kapitały fundacyjne Sióstr ulokować po 5%, bo obecnie biorą tylko 3½%.

Tę propozycję uzasadniał gubernator bardzo słusznym argumentem, że Siostry M. miały pierwotnie swoje kapitały wy-



pożyczone po 7%. Na mocy znanego dekretu z r. 1790, wolno im było umieścić swoje kapitały po 5% u osób prywatnych, a tymczasem przymusowo zabrano im wszystko i umieszczono w papierach państwowych po 3½%.

Jeśli się rozważy, że kapitały fundacyjne Sióstr M. we Lwowie wynosiły — jak to wynika z obliczeń nadwornej tajnej dyrekcji kredytowej — 34.973 fl. i że zamiast 7% — czyli 2.450 fl., brały Siostry tylko 1.350 fl. po 3½% — to łatwo wyrachować, że ponosiły przez 9 lat stratę około 1.100 fl. — A co będzie, gdy za lat 10, zaczną im — na mocy patentu finansowego r. 1811 — płacić ten procent w papierach bankowych?

Tajna dyrekcya kredytowa, wyrażała też oburzenie na to nieprawne postępowanie gubernium lwowskiego — jakeśmy to już poprzednio mówili — gotowa też była przepisać obligacye, w których umieszczono kapitały Sióstr M. na czteroprocentowe — ale referent nadwornej kancelaryi galicyjskiej, która wówczas istniała, Erggelet, rozumował inaczej.

Choćby Siostry M. dostały pół procent więcej od swoich kapitałów, to i tak na niewiele by im się to zdało, skoro obecnie nałożony został nadzwyczajny podatek dziesięcio procentowy na procenta od kapitałów, ulokowanych we funduszach publicznych.

Natomiast godził się Erggelet na to, żeby zwolnić Siostry M. od kosztów reparacyi, przez wzgląd na to, że są notorycznie biedne, ale bardzo pożyteczne. Przytem jednak proponował, żeby wschodnio-galicyjskie gubernium otrzymało następujące polecenie: przykazać Siostrom M., żeby tak urządziły swoje gospodarstwo, aby mogły same płacić kosztu reparacyi swoich domów, bo już więcej nigdy nie nie dostaną — zwłaszcza, że im wolno szukać sobie dobrodziejów, żeby im zapłacili nadzwyczajne wydatki (besonders da ihnen unbenommen sey sich Wohlthäter zu Bestreitung der ausserordentlichen Auslagen umzusehen). Do tego dodano tę piękną radę, żeby były miłosierne tylko w miarę dochodów i tylko tyle sierót przyjmowały, ile mogą wyżywić, a zwłaszcza, żeby wydały wszystkie dziewczęta, które mają po 14 lub 15 lat, bo takie mogą już iść w służbę. — Cesarz Franciszek dopisał: *placet*<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 19. (nr. 31). Sign. 259 ex Martio 802.

Na tej dobrej radzie kończą się też stosunki kancelaryi nadwornej ze Siostrami Miłosierdzia we Lwowie. Widocznie rząd przestał się niemi opiekować i zdał je na opiekę miłosiernych osób, pozostawiwszy im wolność, żeby sobie same dobroczynców szukały.

Moglibyśmy też na tem przerwać nasze opowiadanie, gdyby nie to, że szpital Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, stoi w pewnym związku z historią lwowskiego uniwersytetu, a mianowicie wydziału medycznego.

R. 1793 otworzono »praktyczno-kliniczną szkołę« w szpitalu Sióstr M. — Wykłady odbywały się z demonstracyami na chorych. Trwały jednak w szpitalu Sióstr tylko trzy lata, bo już 1795 przeniesione zostały do szpitala powszechnego (allgemeines Krankenhaus<sup>1</sup>). Siostry miały przez tę szkołę różne nadzwyczajne wydatki, które obliczyły na 2.724 fl. i wniosły prośbę do gubernium o wynagrodzenie. Podanie to przechodziło różne instancje. Badali je profesorowie (die Lehrerversammlung), protomedyk, prowincjonalna izba obrachunkowa, wreszcie gubernium we Lwowie. Następnie badała ją w Wiedniu państwowa izba obrachunkowa w sprawach medycznych (Staatsbuchhaltung in Medikamenten) — i wszystkie te instancje godziły się na to, że Siostronom należy się wynagrodzenie za ponoszone wydatki dla »praktycznej szkoły«, która z ich instytutem niema żadnego związku, uważały jednak, że rachunek jest za wielki. Profesorowie mianowicie wydali opinię, że do wykładów (zu den Vorlesungen) potrzebowali przeciętnie 3—4 łóżek, a nie po dziesięć, jak w obrachunku podano. Ostatecznie stawiło dyrektoryum spraw publicznych i kameralnych wnio-

---

Allerunterth. Vortrag. der treugeh. galizischen Hofkanzleÿ. Wien 31 December 1801. Hofvicekanzler Graf von Woyna. v. Erggelet. Refer. Hofrätthe v. Lewin, v. Lyro, Gr. v. Furstenbusch, Freiherr v. Pillersdorf, v. Baldacci, v. Gołaszewski. — In margine: Placet das Einrathen Franz mpp. — Zur Sitzung 25 März 1802. Z. 710—299. An das Ostgalizische Landesgub. Wien 25 Maerz 1802. Note: An die löbl. k. k. Geheime Credits Direktion 16 September 1802.

<sup>1</sup> Daty i szczegóły tutaj podane, nie zgadzają się całkiem z tem, co pisze Dr. L. Finkel o wydziale medycznym i instytucie medyczno-chirurgicznym we Lwowie. cfr. Historia uniwersytetu lwowskiego. Lwów 1894. str. 105, str. 116 i 270.

sek, żeby dać Sioström 500 fl. wynagrodzenia, a cesarz Franciszek podpisał dekret, opiewający, że Sioström raczy przyznać 500 fl. wsparcia, jako dowód łaski<sup>1</sup>.

Nie była to właściwie łaska, skoro się należało Sioström wynagrodzenie, ale wiemy, że po sześciu latach, nawet z łaski już nic nie dostawały. Zapowiedziano im też tę ewentualność przy innej sposobności.

Rząd opłacał chirurga, który opatrywał chorych w szpitalu, a cesarz przyznał mu na lata 1795—1797 renumeracyi po 200 fl. rocznie. Był to egzaminowany chirurg (geprüfter Wundarzt) i nazywał się Antoni Stiller. Skoro minęły dwa lata, za które miał przyznaną renumerację, wniosła przełożona Siostr M. prośbę, aby mu tę samą renumerację na dalsze lata przyznano. Jednakże Stillerowi wydawało się to wynagrodzenie za małe i dla tego już pierwej wniósł podanie, żeby mu przyznano dwa razy tyle wynagrodzenia, czyli żeby podwyższono mu pensję do 400 fl. Motywował zaś prośbę tem, że tak niska renumeracja, wcale nie odpowiada ciężkiej służbie, jaką pełnić musi przy chorych w szpitalu, zwłaszcza, że musi sam wszystko robić, nie mając pomocnika. Ponieważ zaś chorych bywa w szpitalu przeciętnie po dwustu, więc ma tyle zajęcia, że po za szpitalem nie może mieć innej praktyki i nie więcej nie może zarobić.

Ta prośba zdawała się nawet prowincjonalnej izbie obrachunkowej słuszną i dla tego proponowała, żeby Stillerowi podwyższyć renumerację do 300 fl., powołując się na to, że drożyzna we Lwowie znacznie się powiększyła, a przeto chirurg za 200 fl. żyć nie może.

Inaczej jednak zapatrywał się na tę sprawę gubernator galicyjski hr. Urmenyi. Przedewszystkiem bowiem badał kwestyę, czy rząd ma obowiązek płacić renumerację chirurgowi

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 16. (nr. 28). Sign. ad nr. 205 ex Octobri 796. G. S. Allerunterth. Vortrag des treuegehors. Directorii in Camera-libus et Publico Politicis. Wien 14 October 1796. Nr. 3566. Die praktische klinische Lehrschule in Lemberg. — Oberster Ministerial-Direktor Graf v. Lazansky. Vicepraesidenten: Frhr. Degelmann, Graf v. Revaÿ, Frhr. v. der Mark. Refer. v. Haan. — In margine: »Den Barmherzigen Schwestern in Lemberg will Ich diesen Beitrag von 500 fl. aus Gnade bewilligen«. Franz mpp. — An das galiz. Gubern. Wien 28 Octobris 1796 Haan.



i czyby Siostry nie mogły same go opłacać? Co do tego punktu godził się na to, że płacić nie mogą, jak to już poprzednik jego (hr Gaisruck) był r. 1797 przedstawił. Przyznawał Siostronom wszelkie zasługi i wielką pracowitość, dla tego że nie tylko opatrywały tak wielu chorych, ale jeszcze utrzymywały znaczną liczbę sierót, chociaż były tak biedne, że musiały kwestować, a »w tych ciężkich czasach z trudnością tylko mogą coś użebrać«. O tem więc, żeby same mogły opłacać chirurga, nie mogło być mowy. Z drugiej jednak strony, nie chciał podwyższyć chirurgowi remuneracyi z tej przyczyny, że jakby mu rząd podwyższył, a potem skarb kameralny przestał płacić, toby na Siostry spadł tem samem większy ciężar.

Ta propozycja gubernatora znalazła uznanie nadwornej galicyjskiej kancelaryi w Wiedniu. Referent jej bar. Erggelet wywodził bowiem w przedłożeniu swoim, że Siostry M. nie mogą obecnie płacić chirurgowi wynagrodzenia, dla tego, że skutkiem różnych procesów o kapitały fundacyjne (Stiftungs-Kapitalien) popadły w niedostatek. Jednakże procesy te muszą się raz skończyć, a za dwa lata nie już nie dostaną od rządu wsparcia żadnego. Przeto chirurgowi można dać wynagrodzenie, które dotąd pobierał, t. j. 200 fl. rocznie, ale nie więcej, a Siostronom M. winno gubernium przykazać, żeby tak swoje miłosierdzie ograniczały i tak urządziły gospodarstwo, aby im na opłacanie chirurga starczyło. Cesarz Franciszek zgodził się na ten wniosek, a gubernium kazał upomnieć, żeby przyspieszyło procesy o kapitały <sup>1</sup>.

Jakie procesy wtenczas się toczyły i o jakie kapitały chodziło, nie umiemy powiedzieć, bo żadnego o tem niema w aktach śladu. Zdaje się, że kancelarya miała na myśli sprawę kapitału, utraconego przy bankructwie hr. Potockiego, o czem poprzednio była mowa, za który Siostronom dano, znane nam już wynagrodzenie. Podpadająca jest przytem powolność, z jaką tra-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 10. (nr. 30). Sign. 176 ex Septembri 801. G. S. — Allerunterth. Vortrag d. k. k. galizischen Hofkanzley. Wien 6 August 1801. Woyna, Erggelet. In Margine: Ich genehmige das Anrathen. Auf Allerh. Befehl. Kollowrat. — Zur Sitzung. 10 September 1801. Nr. 2387—1034. — An das Ostgalizische Gubernium. Wien 10 September 801. Erggelet.

ktowano tę sprawę, bo Przełożona wniosła prośbę w październiku r. 1797, chirurg wniósł jeszcze pierwszej — i dopiero po czterech latach (1801) zapadła decyzja.

Z historią praktycznej szkoły medycznej we Lwowie wiąże się założenie kliniki chirurgicznej w Krakowie, dla tego, że i tutaj czynne były Siostry Miłosierdzia.

Założycielem tej kliniki i prowizorem był profesor Andrzej Badurski. On też pierwszy pomyślał o tem, żeby opiekę nad chorymi w klinice oddać Siostrze Miłosierdzia i w tym celu udał się do konsystorza biskupiego w Krakowie, gdzie w poniedziałek 23 października 1780 spisano akt urzędowy. Ze strony Sióstr M., stanął przełożony XX. Misyonarzy na Stradomiu, X. Andrzej Hewner, jako urodzony prowizor przyszłego szpitala i bezpośredni przełożony Sióstr M., w imieniu generała Zgromadzenia, oraz przełożona Sióstr M. w Krakowie, Józefa Krasnodębska. Konsystorz, a raczej fiskał konsystorski, stawiał jako główny warunek, żeby Siostry zawsze podlegały biskupiej władzy, chociaż się przeniosą do kliniki. Zakład ten umieszczono w domu, przy kościele św. Barbary, który pierwotnie należał do XX. Misyonarzy P. Maryi, następnie (r. 1583) oddany został Jezuitom, a po ich zniesieniu (1773) stał opróżniony. — Sześć Sióstr przeniosło się do tego zakładu, a każda pobierała 300 złp. rocznie, oprócz wikt, opału i innych potrzeb. Opatrzanie więc miały całkiem inne, niż we Lwowie i innych galicyjskich domach.

Konsystorz zastrzegł przytem, że szpital założony przy kościele św. Barbary, zawsze będzie istniał, choćby szkoła anatomiczna i chirurgiczna została zniesiona. Warunek ten można było stawiać piętnaście lat przed trzecim rozbiorem, ale gdy Kraków przeszedł pod panowanie cesarstwa, o dochowaniu go nie było mowy.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że Siostry M. sprowadził do Krakowa, r. 1714, ks. Michał ze Słupów Szembek, sufragan i oficyał jeneralny krakowski. Stało się to na mocy transakcyi, zawartej pomiędzy Szembekiem, a X. Jakóbem Ciboni, przełożonym XX. Misyonarzy w Lublinie, i jeneralnym wizytatorem prowincyi polskiej X. Tomaszem Kownackim, przełożonym XX. Misyonarzy u św. Krzyża na przedmieściu krakowskim w Warszawie, oraz Czcigodną Maryą de Bay, przełożoną Sióstr M. —

Biskup Szembek, darował Siostrom kamienicę, położoną przy ulicy św. Jana w Krakowie, zwaną »Szembekowską«, oraz 50.000 złp., lokowanych na dobrach Miroszow. Nadto darował im grunt na Blichu (dealbatorium alias Blech), zwany dawniej »hortynowski«, na przedmieściu za bramą św. Mikołaja. Do tego dodała (r. 1725) Anna z Lubomierza, wdowa po wojewodzie poznańskim Stanisławie Małachowskim, kamienicę na Wesołej, a Roman z Bogusławic Sierakowski, chorąży województwa krakowskiego, darował Siostrom 28.000 złp. Do tej sumy, dołożyła przełożona Siostr M., Dorota Gruszecka 2.000 złp. Kapitał ten, 30.000 złp., ulokowany był (r. 1779) na dobrach Fr. Xawerego De Puget, starosty Zawichostskiego, Bierków. Oprócz tego, miał tenże starosta, na swoich dobrach Bierków, ulokowaną sumę 20.000 złp., daną od pewnej osoby miłosiernej, na ubogich. Kapitały te, wynoszące razem 100.000 złp., pozostawały własnością Siostr M., a procenta od nich, miały iść na żywienie chorych, lekarstwa i t. d. Tylko ich kamienica »Szembekowska« na ulicy św. Jana, miała przejść na własność XX. Misyonarzy na Stradomiu<sup>1</sup>. — W gruncie rzeczy więc, Siostry M. miały utrzymywać tę klinikę chirurgiczną, którą profesor Badurski założył.

## § 2.

### Dom w Brodach.

Siostry M. w Brodach osiedlone zostały r. 1760 przez Helenę z hr. Zamoyskich Potocką. Dekret cesarski (24 czerwca 1782) pozwalał im nadal istnieć pod tym samym warunkiem, jaki stawiał tenże dekret innym klasztorom panieńskim, t. j. że będą uczyć dziewczęta języka niemieckiego i w potrzebie przyjmą niemiecką nauczycielkę<sup>1</sup>. Wiemy już, że następnego roku ob-

<sup>1</sup> Archiw. Konsystorza biskup. w Krakowie. Acta Episcopalia. Tom. 101. (Acta Ep. Cajetani Sołtyk) a. a. 1780. fol. 170—174. Translatio ad Domum st. Barbarae. Actum in suburbio Varsaviae Lunae 23 Octobris 1780. Clmus. M. Andreas Badurski Med. Dr. et Prof. uti hospitalis ad stam Barbarum cum exercitio Scholae anatomicae et chirurgicae neoinstituendi pro-visor, principalis actor etc.

<sup>2</sup> Acta cit. Fasc. 653. Konwol. 6. Sign. 212 ex Junio 1782. G. S. über Vortrag vom 13 Juni 1782. Dekret a. d. galiz. Gubern. vom 24 Juni 1782. Die Soeurs de la Charité in Brody sollen beibehalten werden etc.



jeźdźał Galicyę i rewidował klasztory hofrat v. Margelik, o którego relacyi z podróży (20 paźdź. 1783) jużemy kilkakrotnie wspominali. W tej relacyi swojej proponował (§ 35) żeby Siostry M. w Brodach przesiedlić do klasztoru Dominikanów, a zakonników wydalić z Brodów i przesiedlić do innych klasztorów dominikańskich. Wpominaliśmy też już poprzednio, że w myśl tej propozycyi wydany został dekret cesarski (21 grudnia 1783), wskutek czego klasztor Dominikanów został skasowany, zakonnicy przesiedleni, a Siostry M. przeniesiono do opróżnionego klasztoru. Dom ich chciano sprzedać i starostwo w Brodach ogłosiło dwa razy publiczną licytację, ale nikt się nie zgłosił z chęcią kupienia. Starosta przeto wydzierżawił go różnym wojskowym rodzinom, co przynosiło 240 fl. czynszu. Proponował tedy, żeby z tej sumy pokrywać koszta reparacyi domu, a co zbędzie, dawać Siostrom — jako wsparcie. Tymczasem Przełożona Sióstr wniosła prośbę, żeby im nie zabierano własności, bo cesarz kazał im oddać klasztor po Dominikanach, ale przez to samo nie kazał zabierać im własnego ich domu.

Sprawa była niejasna i gubernator hr. Brigido prosił o decyzję w Wiedniu. W sprawozdaniu swoim wyraził jednak przekonanie, że cesarz nie kazał Siostrom zabierać domu, lecz darował im klasztor po-dominikański, w tym celu, aby im dopomódz do większego rozwoju, a przeto trudno przypuścić, żeby miał na myśli tylko zamianę. Przypuszczając więc, że otrzymały ten klasztor »titulo gratuito«, należałoby im zostawić ich własny dom, resp. cały czynsz, który przynosi. Tę opinię swoją uzasadniał jeszcze hr. Brigido tą uwagą, że Siostry M. w Brodach są najgorzej dotowane i dla tego najbardziej potrzebują wsparcia. — Nadworna komisya duchowna była mniej życzliwa Siostrom, wydała więc opinię, że nie znana jest żadna rezolucya cesarska, któraby kazała Siostrom zostawić na własność ich dom, przeto nie można go zabierać funduszowi religijnemu, którego się stał własnością przez to samo, że Siostry otrzymały inne pomieszczenie. Natomiast nadworna kancelarya czesko-austriacka przychyliła się do opinii gubernatora i stawiała wniosek, żeby Szaretkom zostawić ich dom, skoro i tak przynosi tylko 240 fl. dochodu funduszowi relig. Józef II

zgodził się na to i Siostry M. zatrzymały swój dom na własność i użytek <sup>1</sup>.

Pozostawienie Siostron tego domu było zresztą potrzebne dla tego, że w nim miała być urządzona szkoła normalna żeńska, której ze szpitalem łączyć nie było wolno — jak to już wiemy z poprzedniego. Ponieważ jednak Siostry M. nie miały chwilowo dostatecznej liczby osób, potrzebnych do nauczania, przeto wydzierżawiły dom swój. Umieszczono tam nadto starostwo (Kreisamt), za 100 fl. czynszu. Zresztą klasztor po-dominikański musiał być przebudowany na szpital, ale ponieważ Siostry miały jeszcze oprócz szpitala Dom sierót, więc trzeba było kościół po-dominikański przebudować tak, żeby z niego urządzić szpital, a w klasztorze umieścić sieroty. Ta adaptacja miała kosztować 3.780 fl. 54 kr. wedle kosztorysu, sporządzonego przez powiatowego inżyniera. Jednakże w Wiedniu zredukowała nadworna dyrekcyja budownicza ten kosztorys na 2.644 fl. 8<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr., w ten sposób, że wewnętrzne ściany kazała postawić bez fundamentów i dać o jedną stopę cieńsze, niż inżynier proponował<sup>2</sup>).

W ten sposób przemieniony został kościół na szpital, a w klasztorze pomieściły się Siostry ze sierotami. Ale każdy rozumie, że powiększenie szpitala i domu, pociągało za sobą powiększenie potrzeb i wydatków, na które nie mogły star-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 7. Sign. 575 ex Decembri 784 G.S.— Bericht des galiz. Landesgubern. Lemberg 14 Octobris 784 Brigido. Jos. O'Donel Refer. — Protokoll-Auszug der geistlichen Hofkommission Wien 14 November 784. — Allerunterth. Vortrag der ver. Böhm-Oesterr. Hofkanzley Wien 25 November 784. Kollowrat, Chotek. In Margine: »Ich be-angenehme das Einrathen der Kanzley. Joseph mpp. — Zur Sitzung 21 Decembris 784. Refer. Hofr. v. Fritz. — An das galiz. Gubern. Wien 21 Decembr. 1784. Fritz.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 8. Sign. 622 ex Januario 786. G. S.— Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 30 Juni 785. Z. 16.462. Ugarte, O'Donel Refer.— Buchhalterey-Bericht Wien 30 August 785.— Extractus Protocolli der k. k. allem. Hof-Baudirektion. dtto 9 Septembris 785.—Allerunterth. Vortrag ver. Boehm. Oesterr. Hofkanzley, Hofkammer u. Banko-Deputation Wien 12 Jänner 1786. Kollowrat, Chotek.—In Margine: »Ich be-genehmige das Einrathen der vereinnigten Hofkanzley. Joseph mpp.—Zur Sitzung 3 Februar 786 Frhr. v. Margelik. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 23 Jänner 786.

czyć skromne zasoby, jakimi dotychczas Siostry rozporządzały. Miały bowiem tylko 1.500 fl. rocznego dochodu. Zdaje się więc, że Przełożona udała się z prośbą do tronu, bo Józef II wydał następnego roku (5 maja 1784) odrębne pismo, w którym oświadczył, że nie można poprzestać na oddaniu Siostronom klasztoru po-dominikańskiego, ale że trzeba dla nich obmyśleć utrzymanie z jakiegobądź funduszu, bo za 1.500 fl. dochodu nie mogą utrzymać siebie, chorych i sieroty.

Wskutek tego rozkazu polecił hr. Brigido urzędowi powiatowemu w Brodach, żeby sporządził dokładny wykaz dochodów i wydatków Sióstr M. Komisarz powiatowy przybrał sobie do tej czynności fizyka powiatowego i chirurga a przy ich pomocy wykazał, że Siostry miały dochodu rocznego 1.609 fl. 16 kr., natomiast rozchodu 3.137 fl. 30 kr., tak że roczny niedobór wynosił 1.528 fl. 24 kr.

Powiedzieliśmy na wstępie, że majątek Sióstr M. w Brodach obliczono na 3.655 fl. w Galicyi, a 3.504 w Polsce. W wykazie dochodów podał komisarz powiatowy dwojakie procenta, t. 162 fl. 30 kr., pobierane od kapitałów przez Siostry, a 222 fl. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr. płacone przez kasy państwowe (k. k. Universal Staatskassen). Domyślać się więc można, że zabrany został kapitał Siostronom i umieszczony w kasie rządowej resp. w obligacyach państwowych, od których płacono tylko po 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%. Oprócz tego płacono Siostronom 500 fl. rocznej subwencji, bo tak nakazywał dekret Józefa II z grudnia 1783.

Hr. Brigido uznał obliczenie urzędu powiatowego za zgodne ze stanem rzeczy i proponował, żeby Siostronom w Bro-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Sign. 607 ex Octobri 787. Geistl. — Berich des Broder Kreisamtes. Brody 4 Juni 787. In Ermangelung des Kreishautmanes, Kreiskommissär Frhr. v. Krissentrug.

Dochody: dzierżawa domu 566 fl. 30 kr.; czynsz płacony przez kasę powiatową 100 fl.; procenta od kapitałów 162 fl. 30 kr.; procenta, płacone od papierów państwowych 222 fl. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr.; jałmużna roczna 25 fl.; dodatek z kasy powiatowej 500 fl.; użytek z ogrodu 3 fl. Razem 1.609 fl. 16 kr.

Rozchody: utrzymanie 20 chorych, licząc po 60 fl., rocznie 1.200 fl.; utrzymanie 20 sierót, rocznie 730 fl.; utrzymanie 7 Sióstr 875 fl.; dwóch dozoreczni przy chorych 182 fl. 30 kr.; sarta tecta 150 fl. Razem 3.137 fl. 30 kr.



dach dawano rocznie 1.500 fl. subwencji, tak samo jak to już poprzednio (3 kwietnia t. r.) był proponował dla Sióstr w Zamościu. Nadto przedstawił, że na urządzenie szpitala potrzeba będzie dać Siostrze w Brodach 1.706 fl. 18 kr. jednorazowego wsparcia, a to dla tego, że cesarz sam nakazał, żeby wydatki na pierwsze urządzenie szpitala, pokryte były z kasy rządowej.

Pan gubernator nie przeczuwał jednak, że jego propozycja spotka się z odmową i że cesarz niespodziewanie zmieni dobre chęci.

Nadworna izba obrachunkowa wzięła bowiem tę sprawę pod rozagę i pokierowała nią całkiem inaczej. Referent Waingarten urządził to bardzo zręcznie. W protokule z d. 25 października t. r., zawierającym różne sprawy zakonne, zamieścił pod nr. 15 kwestyę dotacyi Sióstr M. w Brodach i przedstawił, że wprawdzie wydatek 1.706 fl. 18 kr. na urządzenie szpitala musi być zapłacony, skoro Naj. pan tak chciał, ale że można go okroić przez różne oszczędności. Tak n. p. niepotrzebna jest w szpitalu szafa na medykamenta, niepotrzebne zasłony przy łózkach, bo nawet w Wiedniu ich nie ma po szpitalach. Możliwe też utrzymanie chorych taniej obliczyć, bo w Brodach, jako handlowem mieście, można wszystkiego tanio nabyć. Zresztą jeśliby się miało Siostrze dawać subwencję, to w żadnym razie nie może tego wydatku ponosić fundusz religijny, tylko chyba możnaby dać z majątku, zabranego bractwom w Galicyi, bo ten właśnie jest przeznaczony na pielęgnowanie chorych. Ponieważ jednak ten majątek jeszcze nie jest zlikwidowany, więc należałoby wezwać gubernium galicyjskie, żeby już raz przecie tą sprawą się zajęło. Najstosowniej byłoby jednak, żeby miasto Brody, które przecie ma najwięcej korzyści z Zakładu Sióstr Mił., dawało im stosowną subwencję z funduszków miejskich.

Józefowi II podobała się ta myśl i hr. Brigido otrzymał polecenie, żeby traktował z magistratem w Brodach o subwencję, a co nie starczy, dołożył z majątku bractw galicyjskich<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 9. Sign. 607 ex Octobri 787 Geistl. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 15 Juli 1787. Brigido, Margelik, O'Donnel. — Bericht k. k. Stiftungs- und Städtischen Hofbuchhalterey Wien 21

Minęło jednak lat jedenaście, nim miasto Brody zdecydowało się dawać subwencję Siostrze M. — jak to później zobaczymy; sprawa majątku zabranego bractwom wlokła się jeszcze dłużej, a tymczasem Siostry nic nie dostały. W domiar złego nawiedził, po trzech latach, pożar miasto (20 października 1790), przy którym spalił się ich klasztor, tak doszczętnie, że Siostry pozostały bez dachu z chorymi i sierotami. Hr. Brigido, otrzymawszy doniesienie od Przełożonej, zażądał sprawozdania od urzędu powiatowego (który był przeniesiony do Złoczowa) i polecił mu (5 listopada t. r.) żeby budynki pokrył tymczasowo dachem i wewnętrzne adaptacje najniezbędniejsze porobił bez zwłoki. Sam zaś wyznaczył Siostrze 500 fl. wsparcia z funduszu relig., żeby je poratować w gwałtownej biedzie. Na kosztą najniezbędniejszych reparacji wyasygnował 3.600 fl. Wszelako na całkowite odbudowanie klasztoru potrzeba było 5.526 fl. Należało jednak prosić o zatwierdzenie tych wydatków, ale hr. Brigido miał nadzieję, że kancelarya nadworna to uczyni, przez wzgląd na zasługi i ofiarność Sióstr. Referent gubernialny Bratkowski nie szczędził im też pochwał.—Ustęp ten ze sprawozdania podajemy dosłownie w przypisku. — Nie było też innej drogi i najwyższa izba obrachunkowa, oraz komisya duchowna musiały się zgodzić na ten wydatek, i cesarz Leopold go też zatwierdził<sup>1</sup>.

---

September 787. Zur Sitzung 6 Octobris 787. Refer. Waingarten.—An das galiz. Gubern. 27 Octobris 187.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 10. Sign. 379 ex Novembri 1791. G. Abth. Note a. d. böhmische Hofkanzley dto 12 November 791.—Konwol 11. Sign. 349 ex Decembri 791. G. Abth. — Bericht d. galiz. Landesgubern. Lemberg 9 Juny 1791. In Abwesenheit des Landeskommissärs, Gallenberg, Leo Bratkowski Refer. »Der Eifer, mit welchem die Stiftung der Soeurs de la Charité auf die reine Menschenliebe gegründet, die unentgeltliche Krankenpflege, die Erziehung der Waisenkinder, reinlich, sparsam auch mit Abbruch ihrer eigenen Unterhaltung besorgt, in Anbetracht wessen weiland Seine Maiestät alle auf dem Lande vorfindigen Stiftungen der S. d. l. Charité mit einer jährlichen Zulage von 500 fl. begnadigt hat...« — Hofbuchhalterey Bericht Wien 24 August 791. — Protokollsauszug der k. k. Hofkammer, Minister. Banko-Deputation und Komerz-Hofstelle vom 29 September 1791. — Allerunterth. Vortrag der treuegeh. geistlichen und Stiftungs-Hofkommission. Wien 18 October 1791. — In Margine: »Ich genehmige das Einrathen der geistl. u. Stiftungs-Hofkommission Leopod mpp.—«

Odbudowano więc klasztor po-dominikański Siostron M., ale z niedostatkami musiały walczyć nadal. Przypomniały sobie wreszcie dobrą radę, daną im przed 13 laty i r. 1799 udały się do magistratu w Brodach z prośbą, żeby im kasa miejska dawała rocznego wsparcia 800 fl. Z podania tego dowiadujemy się, że zawsze miały dochodów około 1.603 fl. a natomiast rozchodu 3.043 fl. — przeto ani chorych, ani siebie i sierót wyżywić nie mogły. Widocznie niedobór pokrywała użebrana jałmużna. Mogły się zaś Siostry odwoływać do wspańiałomyślności magistratu, skoro miasto najwięcej z ich ofiarności i poświęcenia korzystało, a dochody miało tak znaczne, że przewyższały coroczne potrzeby.

Podania jednak nie przesłały Siostry wprost do magistratu, lecz na ręce urzędu powiatowego w Złoczowie, który ją posłał do magistratu w Brodach, z tem żądaniem, żeby się Wydział w tej sprawie oświadczył. Jednakże Wydział zadecydował, że niema funduszów na takie wsparcia. Natomiast magistrat uwzględnił przykre położenie i pożyteczność Sióstr, i gotów był dać czwartą część tego, o co prosiły, t. j. 200 fl. — ale stawiał żądanie, żeby Siostry oddaliły siedm dziewcząt, po imieniu i nazwisku wymienionych — dla tego, że dorosłe i mogłyby iść w służbę, a w miejsce ich żeby Siostry przyjęły siedm sierót małych. — Ten warunek wydawał się staroście złoczowskiemu słusznym, ale ze swej strony żądał, żeby magistrat dawał przynajmniej 400 fl. rocznego wsparcia, tem więcej, że w ostatnich czasach kasa miejska miała tak wielkie dochody, że robiła oszczędności, które przynosiły 2.037 fl. procentów.

Sprawa ta oparła się o gubernium lwowskie i tutaj obliczyła prowincjonalna izba obrachunkowa, że Brody mają w ostatnich trzech latach corocznie 6.436 fl. przewyżki w dochodach, tak że kasa oszczędziła 19.308 fl. — przeto może dać Siostron 400 fl. wsparcia. Nadworna kancelarya galicyjska przedłożyła też cesarzowi wniosek, żeby miasto dawało rocznie 400 fl. wsparcia, ale żeby równocześnie Siostry M. otrzymały wskazówkę, iż nie powinny trzymać u siebie dziewcząt

---



starszych nad lat piętnaście. Cesarz Franciszek dopisał »placet« i taki dekret otrzymało ówczesne wschodnio-galicyjskie gubernium<sup>1</sup>.

W Brodach było wówczas chrześcijan zaledwie 800 do 900 dusz, reszta zaś ludności składała się ze samych żydów, którzy o swoich chorych i sieroty mieli pieczę i pewnie do Sióstr ich nie oddawali: nie więc dziwnego, że Wydział odmawiał wsparcia. Jednakże referent ówczesnej nadwornej galicyjskiej kancelaryi Erggelet wychodził z tego założenia, że miasto musiałoby i tak troszczyć się o chrześcijańskich chorych i sieroty, a nawet wybudować dla nich szpital; mając więc Siostry, uwolnione jest od kłopotu.—W każdym razie było wygodniej zwać ciężar na miasto, żeby kasa rządowa nic nie płaciła.

W roku następnym (1801) toczyła się bowiem sprawa subwencji dla Sióstr w pięciu domach galicyjskich, a mianowicie w Brodach i Mariampolu, ale wtedy stanowczo oświadczył się referent Erggelet przeciwko daniu subwencji. — Do sprawy tej wrócimy nieco później.

Widocznie też pobyt w żydowskim mieście Brodach musiał być przykry Siostrom, bo przeniosły się do Załoziec. Ponieważ ich dom, który pierwotnie zamieszkiwały, był ich niezaprzeczoną własnością, więc sprzedały go i kupiły za te pieniądze Trościaniec wielki z Zarębami w.<sup>2</sup> Rząd oddał im na szpital i dom sierót w Załóżciach klasztor po zniesionych tamże Augustyanach.

Augustyanie w Załóżcach zniesieni zostali dekretem z d. 14 kwietnia 1787 i w klasztorze zostawiono jednego z czterech OO. Augustyanów, nazwiskiem Schneider, jako wikaryusza, dla tego, że w miejsce klasztoru zniesionego, musiała być utworzona w Załóżcach parafia. Nadto umieszczono tam urząd podatkowy. Resztę budynków kazano sprzedąć, ale kupiec się nie trafił i dla tego odstąpiono je Siostrom M. — Augustya-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 12. Sign. 148 ex Aprili 800. G. S. — Allerunterth. Vortrag der treueh. galizischen Hofkanzley. Wien 23 Jänner 1800. Hofkanzler Graf v. Mailath. Hofvicekanzler Graf v. Woyna, v. Erggelet Refer. — In Margine: Placet. Franz mpp. — Zur Sitzung 10 April 1800. Erggelet. An das Ostgalizische Gubernium. Wien 10 April 1800.

<sup>2</sup> Encyklop. Kość. l. c., str. 382. Autor nazywa tę wieś Trościanice.

nie posiadali folwark (Mayerhof), który wydzierżawiono niejakiemu Antoniemu Pokornemu za bardzo niską cenę 154 fl. rocznie, dla tego, że komisya znosząca (Aufhebungs-Commission) pomyliła się w obliczeniu wartości. A ponieważ kontrakt dzierżawny kończył się r. 1790, więc wtedy kazano folwark ten sprzedać na licytacji<sup>1</sup>. Prawdopodobnie więc sprzedano go, po jedenastu latach, Siostron M. — Subwencję rządową 500 fl., przyznaną (r. 1783) przez Józefa II pobierały jeszcze r. 1838, ale tylko w t. zw. »Einlösscheinen«, dla tego, że wedle obliczeń fiskalnych miały wtedy przewyżkę w dochodach<sup>2</sup>, widocznie więc było ich położenie w Założcach lepsze, niż pierwej w Brodach.

### § 3.

#### Dom w Mariampolu.

Dom Sióstr Mił. w Mariampolu fundowała r. 1764 księżna Teresa z Wielhorskich Jabłonowska. Fundacya przeznaczona była na utrzymanie 10 chorych w szpitalu, oprócz którego miały jeszcze dom sierót. Wspomnieliśmy już poprzednio, że Józef II, kazał dekretem z d. 11 grudnia 1783, przenieść Siostry do klasztoru Kapucynów, a zakonników wydalić z Mariampola i rozmieścić po innych kapucyńskich klasztorach w Galicyi.

Sióstr było tam sześć<sup>3</sup>. Majątek ich podano, w znanej nam »konsygnacyi« z r. 1782, na 19.000 fl. Znajdowały tam wprawdzie pomoc u hr. Kossakowskiej i jej też zawdzięczały to, że nie zostały przeniesione do Stanisławowa, jakieśmy poprzednio wspomnieli, ale położenie ich było tutaj nieświatne i zawsze z biedą walczyły. Ich subwencya z funduszu relig.

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. Konwol. 17. Sign. 285 ex Aprili 787. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 14 April 1787. — Konwol. 17. Sign. 134 ex Junio 1790. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 8 Juni 1790. — Konwol. 16. Sign. 54 ex Decembri 1789. — Do sprawy zniesienia Augustyanów w Założcach wrócimy na swoim miejscu.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 9. (nr. 61). Sign. VI. 234. September 838. Bericht des galiz. Landesgubern. Lemberg 19 May 838. Nr. 30260 Kurrens. 12 Stücke.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 1. Sign. 518 ex Martio 1784. G. Abth. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 15 Jänner 784. Nr. 680. Brigido, Al. Gr. Ugarte, Jos. Graf O'Donel Refer.

»fasyonowana« była (r. 1784) na 338 fl. 57 kr. rocznie<sup>1</sup>. Dochody ich liczono (r. 1801) na 2.483 fl.

Skasowanie Kapucynów w Mariampolu nastąpiło na przedstawienie hofrata barona Margelik, o którym wiemy, że posłany był przez cesarza do Galicyi a w swojej relacyi (nr. 35) proponował zniesienie Kapucynów w Mariampolu i oddanie ich klasztoru Siostrom Mił. Wskutek tej relacyi wydany został, znany nam już dekret nadworny z d. 11 grudnia 1783.

Sprawa przeniesienia Sióstr do tego klasztoru napotkała jednak na trudności i doznała zwłoki całkiem niespodziewanej. Kapucyni zniesieni wprawdzie zostali zaraz w następnym roku, ale że zniesiono równocześnie trzy klasztory Kapucynów: we Lwowie, Olesku i Mariampolu, przeto prowincyał Kapucynów, O. Jarosław, wręczył osobiście cesarzowi Józefowi II, kiedy w dwa lata potem był we Lwowie prośbę, żeby przywrócił klasztor w Mariampolu, dla tego, że nie miał gdzie umieścić tylu zakonników pozbawionych dachu, tak że musieli szukać przytułku u prywatnych osób. Prośba ta otrzymała ces. »sygnaturę«, ale gubernium odpowiedziało, że Kapucyni nie mogą wrócić do Mariampola, gdzie klasztor swój opuścili już w sierpniu 1784, bo tymczasem już wygotowane zostały kosztorysy, potrzebne do przebudowania ich klasztoru na szpital dla Sióstr M.<sup>2</sup>

Rzeczywiście kosztorysy te były porobione przez adjunkta Hergenstein, który wedle życzenia Przełożonej Sióstr M. porobił zmiany w budynku klasztornym i wysłane zostały (27 lutego 1786 r.) do Wiednia. Nadworna dyrekcyja budownictwa zmniejszyła koszt na 1.707 fl. 8 kr. i na przedłożeniu odnośnem, podpisał Józef II, że na ten wydatek zezwala<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 9. (nr 43). Sign. 285 ex Augusto 784. G. S. — Bericht galiz. Gubern. Lemberg 26 März 784. Nr. 5974.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 652. Konwol. 5. Sign. 176 ex Octobri 786. Bericht galiz. Gubern. Lemberg 21 August 786. Nr. 176.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 1. (nr 33) Sign. 611 ex Septembri 1786 G. Abth. — Allerunterth. Vortrag d. ver. Böhm. Oester. Hofkammer und Bankodeputation. — In Margine: «Ich begenähmige die zur Herstellung dieses Klosters erforderlichen Kosten. Joseph mpp. — Ad Sessionem den 11 September 786 Frhr. v. Margelik. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien den 7 Herbstmonates 1786. Frhr. Margelik.



Mimo to wszystko minęło od zniesienia Kapucynów lat szesnaście, a Siostry jednak do ich klasztoru się nie dostały. Józef II uwikłał się bowiem, za sprawą Katarzyny, we wojnę z Turcyą i wtedy klasztor po Kapucynach zabrano na magazyn wojskowy. Wojna ta wprawdzie się skończyła, ale klasztoru nie oddawano. Tylko Rusini skorzystali z tej zwłoki, bo kościół Kapucynów został im oddany.

Tymczasem dom Sióstr M. w Mariampolu, którego przez cały ten czas nie odnawiały, spodziewając się przeniesienia do klasztoru, groził zawaleniem, tak że niebezpiecznie było w nim trzymać chorych i sieroty. W takim położeniu udała się Matka Wizytatorka do gubernatora (hr. Gaisruck), 30 kwietnia 1798, z prośbą, żeby wykonał dekret cesarski i klasztor po-kapucyński kazał odrestaurować na użytek Sióstr. Gubernator uznał też słuszność tego żądania i wezwał urząd powiatowy w Stanisławowie (20 maja 1799), aby przysłał kosztorysy naprawy klasztoru.

Jeśli jednak p. gubernator rok i miesiąc się namyslał, nim ten rozkaz do Stanisławowa wysłał, to inżynier powiatowy, baron Waldhausen, potrzebował jeszcze więcej czasu do obliczenia kosztów, tak dalece, że mu nawet zagrożono wstrzymaniem pensji, jeśli się nie pośpieszy. Spełnił wreszcie polecenie, ale kosztorys, który (25 marca 1800) nadesłał, obliczony był na 9.003 fl. 47<sup>6</sup>/<sub>8</sub> kr. w. w. i z góry żądał 2.500 fl. w. w. (Wiener Währung) zaliczki, żeby mógł budowlę rozpocząć. Lwowska izba obrachunkowa okroiła wprawdzie ten kosztorys i zniżyła go na 8.985 fl. 48 kr. w. w. — ale mimo to gubernator przestraszył się tak wielkiego wydatku i w sprawozdaniu, wysłanem do Wiednia 1 sierpnia 1800, wyrażał wątpliwość, czy rząd zechce tyle pieniędzy wydać w ówczesnych czasach wojennych (bey den jetzigen Kriegsumständen), tem bardziej, że cesarz Franciszek wyraźnie zakazał, żeby rząd unikał wszelkich wydatków podczas wojen ówczesnych. — Dla tego nie dał gubernator, żądanej przez inżyniera zaliczki na restaurację klasztoru; ale uznając gwałtowną potrzebę naprawy domu Sióstr w Mariampolu, tak żeby w nim chorzy i sieroty mogły przezimować, kazał dać zaliczki 1.500 fl., przez kasę powiatową w Stanisławowie, przełożonej Sióstr, żeby sama restauracyą domu się zajęła. Wychodził bowiem z tego przekonania, że

Przełożona taniej i lepiej tego dokona, niż inżynier powiatowy, który i tak miał zbyt wiele na głowie zajęcia. »Gdyby się zaś wzięło innego urzędnika, toby jeszcze więcej kosztowało«.

Tymczasem Przełożona wniosła podanie (24 lipca 1800), w którym domagała się, żeby jej przynajmniej oddano kościół pokapucyński, bo Dom Sióstr miał wówczas 90 chorych kobiet i mężczyzn, a nadto 24 sieroty. Mała kapliczka w starym domu nie mogła więc wszystkich pomieścić. Trudność jednakże była dla tego, że w Mariampolu był wogóle tylko ten jeden kościół pokapucyński, skoro go zaś — wbrew dekretovi cesarskiemu — Rusinom oddano, więc go teraz rząd nie chciał odbierać. Gubernator szukał jednak sposobu, żeby był wilk syty i koza cała — i dla tego nawiązał układy z konsystorzem gr. kat., wskutek których pleban gr. kat. w Mariampolu otrzymał polecenie, żeby zakrystyi odstąpił na wspólny użytek. Urząd powiatowy w Stanisławowie zawiadomił Siostry o tem rozporządzeniu, ale nie wiemy, czy z tej łaski korzystać mogły.

Nawarzył sobie jednak piwa hr. Gaisruck całą tą sprawą, bo referent nadwornej kancelaryi galicyjskiej hofrat Erggelet, znany nam już z poprzedniego opowiadania, nie rządził się sympatjami dla Sióstr Mił. Dla tego oświadczył, że cesarz Józef II darował wprawdzie Sioström klasztor pokapucyński, ale nie wiadomo tutaj (diessorts), żeby miał również pozwolić na to, aby klasztor był adaptowany dla nich kosztem rządu: przeto kancelarya nie może zatwierdzić wydatku ani 8.985 fl. na odnowienie klasztoru, ani zaliczki 1.500 fl. na reparacyę Domu Sióstr w Mariampolu — zwłaszcza w tych ciężkich czasach (bey dermaligen beklemmten Zeiten).

Czasy były ciężkie, to wiemy, ale wiemy też, że p. hofrat niedokładnie akta badał, bo Józef II zatwierdził r. 1786 wydatek 1.707 fl. na koszt adaptacyi klasztoru. — Co więcej, p. hofrat wyrażał wątpliwość, czy wogóle Siostry przynoszą tyle pożytku, żeby warte były takich ofiar, jakie dotąd państwo i fundusz relig. dla nich ponosił. — Zwracał przy tem gubernatorowi uwagę, że fundusz relig. ma swoje własne przeznaczenie, więc nie wolno z niego dawać wsparcia klasztorom, które nikomu nie składają rachunków, a przeto też same utrzymywać się powinny swoim kosztem. Jeśli więc mimo to wszystko pobierają Siostry po 500 fl. subwencyi (przyznanej im przez Jó-

zefa II) to przecie mają dosyć, boć pierwiej istniały bez tej subwencyi.

Hr. Gaisruck odpowiedział na to pismo z pewną cierpkością (28 sierpnia 1800). Siostry M. w Mariampolu mają rocznego dochodu 2483 fl. 34 kr., ale za to utrzymują 90 ubogich chorych obojej płci i 24 sieroty, pożyteczność więc tego Zakładu zupełnie odpowiada tej ofierze, jaką państwo z funduszu relig. dla nich ponosi. Prosił przeto, żeby Najj. pan zatwierdził wyłożone już 1500 fl. na kosztą reparacyi domu, w którym się Siostry mieszczą, dla tego, że budynek grozi zawaleniem, a przecie Zakład ten, jako społecznie pożyteczny, należy do bezpośredniej opieki państwa.

Mimo to uparł się referent nadwornej galicyjskiej kancelaryi Erggelet przy swoim zdaniu i w przedłożeniu, opracowanem dla cesarza wywodził, że wprawdzie Zakład jest pożyteczny, ale ani państwo ani fundusz relig. nie dać nie może — a to dla tego, że państwo samo teraz musi zaciągać długi na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, a fundusz relig. natomiast zaledwie starczy na pokrycie zwyczajnych potrzeb swoich, a mimo to jeszcze płaci Siostróm wsparcie, którego za dawnych czasów nie pobierały. Jeśli im to nie wystarcza, to mogą sobie Siostry szukać Dobroczyńców, żeby im pokryli zwyczajne i nadzwyczajne potrzeby. Zresztą mają swój zakładowy majątek, z którego nie składają żadnych rachunków, a nadto posiadają dobra, z których mają większe dochody, niż zeznały, wtedy gdy do podatków je pociągano.

Ta bezlitośna odmowa nie znalazła jednak poklasku na sesyi nadwornej kancelaryi galicyjskiej, bo przecie trudno było rządowi spokojnie patrzeć na to, jak się dach walił na ubogich chorych i biedne sieroty, których Siostry w Mariampolu pielegnowały 114 osób. Kancelarya galicyjska składała się wówczas z dziewięciu osób. Na czele stał nadworny kanclerz (Hofkanzler) hr. Mailath i wicekanclerz hr. Woyna. Nadto było siedmiu hofratów: v. Lewin, v. Lyro, v. Erggelet, hr. Fürstenbusch, bar. Pillersdorf, v. Baldacci, v. Gołaszewski. W głosowaniu więc przeważyły głosy, że Siostróm w Mariampolu trzeba dać i kwotę 8.977 fl. na reparacyę klasztoru i zatwierdzić wydatek 1500 fl. na reparacyę starego domu, ale dać te pieniądze, nie z funduszu religijnego tylko z majątku p o z n o



szonych bractw w Galicyi. Na to zgodził się cesarz i taki też dekret wysłano (29 stycznia 1801) do gubernium galicyjskiego<sup>1</sup>.

Wziął sobie jednak do serca tę porażkę p. Erggelet i jeszcze tego roku odbił się jego zły humor na Siostrach Miłosierdzia.

Wiemy, że gubernium lwowskie miało wypłacić Siostrze M. w Mariampolu 10.477 fl. z majątku, zabranego bractwom kościelnym, które zostały skasowane przez Józefa II we wszystkich krajach monarchii. W Galicyi nie mógł się ten fundusz doczekać ścisłego obliczenia, czyli likwidacyi, tak że sprawa ta wlokła się do r. 1815, a przez to i procentów dokładnie obliczyć się nie dało. Józef II przepisał r. 1788 (Hofkanzleydekret 13 Maj 1788. Z. 1.050), żeby z majątku tego oddano do funduszu religijnego te fundusze, które były przeznaczone na odprawianie Mszy św. i na utrzymanie beneficyatów, czyli kapelanów, ustanowionych przy bractwach a resztę majątku kazał podzielić na dwie równe części. Jedną przeznaczył na utrzymanie szkół normalnych, a drugą na fundusz ubogich, z tem nadmienieniem, że fundusz ten ma służyć na utrzymanie ubogich w tych miejscach, gdzie bractwo istniało. Zastrzegł przytem, że jeżeli gdzie istnieje osobny bracki majątek, przeznaczony na ogólny szpital (allgemeines Krankenhaus), na szkoły, lub ubogich, w takim razie winien być obrócony w pierwszym rzędzie na cel swojego przeznaczenia. W Galicyi nie było jednak takich ogólnych lazaretów, chociaż było mnóstwo małych szpitali, o czem na innem miejscu obszerniej powiemy. — Wszystkie te fundusze tych szpitali zostały przez fiskusa zabrane. Tem bardziej więc należało obrócić majątek bracki na wspieranie tych szpitali i lazaretów, jakie się jeszcze były utrzymały, a zwłaszcza tych, które utrzymywały Siostry M. Dla tego też ces. Franciszek wydał dekret (Hofdekret 27 lu-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Nonnen in Orten M—R. Konwol. 2. (nr 34) Sign. 396 ad Nr. 193 ex Januario 801. — Allerunterth. Vortrag der treuegethers. galizischen Hofkanzley, über die Adaptirung des Kapuciner-Klosters. Wien 27 November 1800. Mailath, v. Erggelet Refer. — In Margine: «Ich genehmige das Einrathen der Kanzley. Auf Allerh. Befehl per Consil. status — podpis nieczytelny. — Zur Sitzung 29 Jänner 1801. Vorgetragen Erggelet. An das ostgalizische Landesgubern den 29 Jänner 1801.

tego 1801, Z. 458) przepisujący, żeby z majątku brackiego dawano wsparcia na utrzymanie budynków takich szpitali (Versorgungsinstitutgebäude). Wynikało z tego, że Siostry M. zaliczone zostały do takich zakładów, które mają prawo do udziału w majątku brackim.

Zachodziła tylko ta trudność wobec dekretu ces. Józefa II, że tam zastrzeżono pewne ograniczenie w rozdzielaniu funduszu brackiego, t. j. kazano dawać z niego wsparcia w tych miejscach, w których dawniej bractwa istniały, a w dekreście ces. Franciszka, nie było mowy o takim ograniczeniu. Dla tego też referent gubernialny Bratkowski, opracował sprawozdanie, w którym żądał najwyższej decyzji: czy zakłady (5) Sióstr M. w Galicyi mają partycypować w ogólnym majątku brackim, bez ograniczenia ich przez wzgląd na powiaty, albowiem powiatowy majątek bracki nie starczyłby na pokrycie kosztów budowl i w Mariampolu. Równocześnie proponował Bratkowski, żeby połowę majątku brackiego, który przeznaczony jest na ubogich, w myśl dekretu Józefa II, zachować specyalnie dla Sióstr. M.

Tymczasem — jakeśmy wspomnieli — nie mogła się lwowska izba obrachunkowa uporać z likwidacją majątku brackiego, więc tymczasem dysponował nim fundusz relig. (weil die meisten Bruderschaftsgelder in diesem Fond eingeschlossen sind) i dla tego pieniądze, przeznaczone na budowle w Mariampolu, wypłaciło gubernium z funduszu relig.

To sprawozdanie otrzymał znowu do referatu Erggelet i na sesyi nadwornej kancelaryi galicyjskiej zaopiniował, że nie może być o tem mowy, aby Siostry M. partycypowały w całym majątku brackim, wbrew najw. przepisom. Można wprowadzić Siostrom w Brodach i Mariampolu dać jednorazowe wsparcie z tego funduszu na konieczną restaurację budynków, jeśli na prawdę same własnym kosztem tego dokonać nie mogą, bo przez to ludność uboga będzie miała korzyść z majątku brackiego — ale o stałym wspieraniu Sióstr nie może być mowy, a to dla tego, że Siostry posiadają własne majątki fundacyjne i nikomu rachunków nie składają, — powtóre zaś, mogą sobie szukać pomocy u dobroczyńców, a wreszcie państwo uczyniło już dla nich więcej, niż się mogły spodziewać i niż zasługują. Albowiem lwowska izba obrachunkowa

wyraziła się bardzo skeptycznie o szpitalach Sióstr M., jakoby były raczej domami przytułku dla umierających, niż lazaretami do leczenia chorych. Przeto powinno gubernium polecić urzędowi powiatowemu, żeby kazały przez lekarzy powiatowych od czasu do czasu rewidować pięć Domów Sióstr M. w Galicyi i sprawdzić: jaka rzeczywiście śmiertelność w nich panuje, tak, aby protomedyk galicyjski mógł zaradzić niedostatkom, jakie w szpitalach tych mogłyby zachodzić.

Prawdziwie był łaskaw ten pan Erggelet, że wprost nie zarzucał Sioström, jakoby truły swoich chorych! W końcu bowiem dodał, że wogóle powinno się Siostry M. traktować wedle ich zasług, a nie wedle predylekcyi (Vorliebe) referenta, którą dla nich przy każdej sposobności objawia. Stósownie więc do tej zasady, należałoby też przesyłać ze Lwowa sprawozdania do kancelaryi nadwornej galicyjskiej<sup>1</sup>.

Wiemy już z dziejów Domu Sióstr M. we Lwowie, że tegoż roku (31 grudnia 1801) zadekretował p. Erggelet, iż Siostry M. już więcej nigdy nic nie dostaną. To samo zadecydował też w sprawie Mariampola, gdzie znalazł się dobry pozór dla takiej odmowy.

Tego bowiem jeszcze roku wezwała nadworna kancelarya galicyjska, wschodnio galicyjskie gubernium, żeby zdało sprawę: co się stanie ze starym budynkiem, który dotąd Siostry w Mariampolu zajmowały, skoro się przeniosą do klasztoru po Kapucynach? Na coby się mógł rządowi przydać?— i jaki majątek Siostry posiadają w Mariampolu?

Hr. Urmenyi zażądał sprawozdania od urzędu powiatowego w Stanisławowie, który odpowiedział, że dom Sióstr, w którym się dotychczas mieszczą, jest bardzo ubogi, tak, że chorzy i sieroty bardzo są nędznie pomieszczeni. Teraz mają się wprowadzić przenieść do klasztoru po Kapucynach, ale przy klasztorze tym nie masz ani spichlerza, ani stajni, gdzieby mogły pomieścić bydło, trzodę i kury, których przecie nie mogą zawsze kupować w tak mizernej mieścinie, jak Mariampol (in

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 4. Sign. 160 ex Majo 801. — Bericht des Ostgalizischen Landesgubernium. Lemberg 1 Maj 1801. Nr. 12.733. — Zur Sitzung 21 Maj 1801. Z. 1319—555. Erggelet Refer. — An das Ostgalizische Landesgubern. Wien 21 Maj 1801.



dem elenden Marktflecken). Jest też przy tem domu ogród, którego Siostry potrzebują dla tego, że chodują różne zioła dla chorych, któreby musiały drogo kupować. Gdyby się więc ten stary dom zabrało, to miałyby wielką biedę. Przełożona prosiła przeto, żeby jej ten dom zostawiono. Urząd powiatowy uznawał też słuszność tego żądania, ale z drugiej strony uważał, że te stare budynki, częścią z drzewa, częścią z twardego materiału zbudowane, mogłyby się też przydać na magazyn dla koni kawaleryjskich, przy przechodach wojsk cesarskich.

Referent gubernialny Bratkowski oświadczył się jednak za tem, żeby stary dom zostawić Siostrom a to dla tego, że gdyby go rząd zabrał, to musiałby go restaurować, co by dużo kosztowało, bo budynek jest obszerny. Ponieważ zaś rząd pozostawił Siostrom w Brodach stary budynek, jako najwyższą łaskę, przeto wypada to samo uczynić też w Mariampolu, zwłaszcza, że ich Zakład jest bardzo społeczeństwu pożyteczny, a jako taki ma prawo do opieki państwa. Wszelako należałoby stawić Siostrom ten warunek, żeby się zrzekły wszelkich pretensyi do reparacyi tego budynku na koszt państwa. — Ta ostatnia propozycja podobała się referentowi nadwornej kancelaryi galicyjskiej i dla tego zadekretował, że można Siostrom zostawić stary dom, ale muszą go same restaurować swoim kosztem<sup>1</sup>. Trudne to jednak było zadanie, zwłaszcza gdy subwencya rządowa 500 fl. zmniejszyła się następnie na 200 fl., o czem jeszcze później będzie mowa.

#### § 4.

##### Dom w Rozdole.

Dom Sióstr M. w Rozdole istniał od r. 1780, fundowany przez Franciszkę z Cetnerów hr. Rzewuską. Majątek jego ce-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 3 (nr 35). Sign. 1009 ad 253 ex Martio 1802. — Dekret a. d. ostgalizische Landesgubern. Wien 3 December 1801. Z. 3.102. — Bericht des k. k. ostgaliz. Landesgubern. Lemberg 19 Februar 1802. Gr. Urmenyi, Bratkowski Refer. — Zur Sitzung am 11 März 1802. Nr. 248. Vorgetragen. Erggelet Refer. — An das Ostgaliz. Landesgubern. Wien 11 März 1802.

niono, w znanej nam konsygnacyi (r. 1782) na 10.000 fl., Sióstr naliczono tam cztery.

Dekret Józefa II z 24 czerwca 1782 pozwalał nadal istnieć Siostróm w Rozdole pod znanym warunkiem, t. j. że będą dziewczęta uczyć niemieckiego języka, a dekret z 11 grudnia 1783 przyznawał im też subwencyi rocznej 500 fl. Przy drugim pobycie swoim w Galicyi, kazał Józef II dać Siostróm klasztor Karmelitów, a zakonników przenieść do Domu Sióstr<sup>1</sup>. Jako uzasadnienie tej zamiany miało służyć to, że Karmelitów w Rozdole była bardzo mała liczba. — Tymczasem było ich tam rzeczywiście dziesięciu i dla tego następnego roku wyszedł dekret, pozwalający na to, żeby nadal istnieli w Rozdole<sup>2</sup>. Za ces. Leopolda groziło im ponownie zniesienie, ale zatrzymani zostali (dekretem 11 listopada 1791) dla tego, że uznano ich jako potrzebnych do pomocy w dusz pasterstwie. R. 1800 zeszła jednak liczba OO. Karmelitów w Rozdole na dwóch i wtedy po raz trzeci miał być klasztor ten zniesiony, i już nawet wniosek odnośny postawiła kancelarya nadworna (r. 1802) ale na prośbę arcybiskupa Kajetana Kickiego, kazał ces. Franciszek (dekretem 22 października 1807) zostawić ich w Rozdole<sup>3</sup>. Byli tam zresztą koniecznie potrzebni, bo miało być w Rozdole założone probostwo, chociaż do r. 1825 jeszcze tego zamiaru nie wykonano. Karmelitów jednak zobowiązano do bezpłatnego wykonywania dusz pasterstwa, które też rzeczywiście jeszcze r. 1842 sprawowali. Dopiero r. 1846, po długich prośbach konsystorza, pozwolono im przyjąć trzeciego zakonika do swego klasztoru, przez wzgląd na to, że dwóch Ojców nie mogło podołać ogromnej pracy w parafii, przyczem jeszcze

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 1 (nr. 53). Sign. 212 ex Junio 782. G. S.—Dekret a. d. galiz. Gubern. vom 24 Juny 782 über Vortrag vom 13 Juny. — Konwol. 2. Sign. 108 ex Decembri 783. — Dekret a. d. galiz. Gubern 11 Decembri über Vortrag vom 20 October Vide II A. b. Generalia. Landesbereisung. § 23.—Konwol. 3. Sign. 643 ex Augusto 786. G. Abth.—Allerh. Handbillet dtto Lemberg 6 August 1786. — Konwol. 4. Sign. 511 ex Augusto 1786. ad acta 22 August 1786.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 652. Konwol. 17. Sign. 285 ex Aprili 787.—Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 11 April 787.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 652. Konwol. 33. Sign. 176 ex Novembri 1791.—Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 11 November 1791. Vide origin. in actis Nr. 47. Generalia 102.

jeden z nich był zajęty w szkole, a nadto musieli obsługiwać szpital i Siostry Miłosierdzia<sup>1</sup>.

Wobec tego, że kościół Karmelitów służył w Rozdole za parafialny, trzeba przypuścić, że go Siostry M. nie zajęły na swój wyłączny użytek, tem bardziej, że własnego kapelana nie miały, chociaż zostały w klasztorze Karmelitów umieszczone. Stało się to, jakeśmy poprzednio wspomnieli, na rozkaz Józefa II r. 1786 i dla tego widzieliśmy, że kiedy w następnym roku kazał cesarz przenosić Siostry do miast powiatowych, hr. Brigido powoływał się na poprzedni rozkaz, i wywodził z niego, że Siostry w Rozdole zostać muszą<sup>2</sup>. Przyznano im też 500 fl. rocznej subwencji z funduszu relig., co się stało na wniosek bar. Margelika, stawiony w t. zw. »Reiserelation« z dnia 20 października (Weinmonat) 1783<sup>3</sup>.

Klasztor Karmelitów wymagał jednak przebudowania na szpital, wszelako sprawa ta doznała zwłoki. Inżynier powiatowy, Grotgger, opracował bowiem plany i zrobił kosztorysy, które się nie podobały dyrektorowi budowniczemu we Lwowie, Mörz. Porobił więc zmiany, a najwyższa dyrekcya budownicza i najwyższa izba obrachunkowa w Wiedniu poskreslały jeszcze co mogły, tak że »oszczędziły« 320 fl. i zostawiły

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 652. Konwol. 36. Sign. 271 ex Aprili 802 G. S.—Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 29 April 802, über Vortrag vom 20 April 800 und Handbillet 12 April 1802. — Konwol. 40. Sign. 99 ex Octobri 1807 G. S.—Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleý, Wegen Belassung der Karmeliter in Rozdol. Wien 24 September 1807 von der Mark, Gruber Refer.—In Margine: Da die Sache sich anders verhält, als sie im Jahre 1802 vorgestellt wurde, so ist die Aufhebung der Karmeliter in Rozdol zu unterlassen. Auf Sr. Majestät ausdrücklichen Befehl. Reiner mpp.—An das galiz. Gubern. Wien 16 October 1807. Gruber.—Konwol. 58. Sign. VI. 29 Februar 846.—Bericht galiz. Gubern. Lemberg 20 Maý 1845. Nr. 20.209. Eh. Ferdinand. — Note Praesidium der Hofkammer Wien 4 October 1845. Nr. 6531. — Vortrag d. ver. Hofkanzleý, Wien 19 October 1845. Gr. Inzaghi, Meschutar Refer. — In Margine: Placet. Ferdinand mpp. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 14 Februar 1846. Meschutar.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 7 (nr. 49). Sign. 565 ex Majo 1787. Bericht des galiz. Landesgubern. Lemberg 4 April 787. Nr. 7469. Brigido, O'Donel Refer.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 2 (nr. 54). Sign. 108 ex Decembri 783.—Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 11 December, über Vortrag vom 20 October. Vide II. A. b. Generalia.



kosztorys na wysokość 1.825 fl.—Ta zwłoka niecierpliwiła cesarza i wyraził też na załamku przedłożenia nadwornej komisji fundacyjnej swoje niezadowolenie, że cały rok zmarnowano na rachowaniu<sup>1</sup>.

Adaptacje klasztoru po-karmelickiego, dokonane r. 1787, nie musiały jednak być gruntowne, skoro już po kilku latach trzeba było nowej reparacji klasztoru, mianowicie nowych kominów, kanalizacji i studni, na której zbywało. Restauracja była tak potrzebna, że gubernium wyznaczyło r. 1796 potrzebne pieniądze i zdało sprawę dyrekcyi kameralnej we Wiedniu. Koszta obliczono na 2.921 fl. 47<sup>4</sup>/<sub>8</sub> kr., ale w Wiedniu okrojono je na 2.787 fl. 15 kr.

Gubernator galicyjski hr. Gaisruck uzasadniał swój wniosek tem, że Siostry w Rozdole miały tylko 1.003 fl. dochodów rocznych, a za te pieniądze utrzymywały się 4 Siostry, 2 słuźebne i 2 dziewczyny, a nadto pielegnowały 67 chorych i 29 sierót. Nadworna komisya do spraw fundacyjnych, obliczyła dochody Sióstr jeszcze niżej, bo tylko na 750 fl. rocznie, przeto dyrekcyja kameralna przedłożyła cesarzowi wniosek, żeby potrzebne na reparacye pieniądze, dać z funduszu religijnego galicyjskiego. Fundusz ten był wówczas tak bogaty, że, jakeśmy widzieli, odesłał do Wiednia 270.000 fl. zbytecznych pieniędzy (Ueberschussgeldern) a mimo to jeszcze, z końcem kwietnia 1797 miał pozostałej w kasie gotówki (baaren Kassarest) 94.170 fl.

Dyrekcyja uważała wprawdzie, że nie powinno się brać na taki cel z funduszu relig., tylko z osobnego funduszu na ubogich, ponieważ jednak ten fundusz nie był jeszcze w Ga-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 5 (nr. 57). Sign. 703 ex Aprili 1787. Allerunterth. Vortrag der treuegehors. Stiftungs-Hof-Kommission Wien 2 April 787. Kolowrat, Joh. Gr. Buquoŷ. In Margine: »Ich begenehmige dass diese Einrichtung nach dem Vorschlag des Bau Direktors Moerz gleich vorgenommen werden; nur ist zu bedauern dass nicht eher hieran Hand angelegt worden sey, und beynahe ein Jahr seit Meinem deshalb erlassenen Befehl ist verloren gegangen. Joseph mpp. — Extractum Protocolli der allgem. Ober-Hof-Bau Drirektion. dtto 28 Martii 887. Nr. 129. — Buchhalterey Bericht. An Eine Hochl. k. k. allgem. Ober. Hof Bau Direktion. Wien 24 Martii 1787. Ad Nr. 539. — Zur Sitzung vom 14 April 1787. Nr. 139. H. v. Weingarten.—An das galiz. Landesguber. Wien 8 April 787. Weingarten.

licy uregulowany, przeto uzasadniała wniosek swój tem, że z funduszu relig. można Siostram dać wsparcie jako powetowanie za te dochody, które Siostry M. pierwwej pobierały od bogatych klasztorów, nim te klasztory zostały zniesione<sup>1</sup>. Reparacye klasztoru kosztowały jednak więcej, niż pierwotnie obliczono a trwały prawie trzy lata. Wtedy też zatwierdziła najwyższa izba obrachunkowa wydatek dodatkowy 1.285 fl. 23 kr.<sup>2</sup>

Wspomnieliśmy już poprzednio, że Siostry M. w Rozdole walczyły ciągle z niedostatkiem i do sprawy tej jeszcze wrócimy. Gorszy jednak był dla nich głód duchowny, wobec braku posługi duchownej. Sprawowali ją wprawdzie Karmelici, ale skoro ich przeniesiono z klasztoru do Domu Sióstr M. szczupłała ich liczba, tak że jakeśmy już mówili, klasztor ich, który pierwwej liczył 14 Ojców, miał r. 1800 już tylko trzech. Przeorem był O. Antoni Czerkawski, podprzeorzy był O. Benedykt Ożarowski, a trzeci, O. Korwin Pankiewicz, był kaznodzieją. Parafia, którą musieli obsługiwać urosła tymczasem tak, że r. 1806 naliczono 1.045 dusz, przyczem było 300 dzieci w wieku szkolnym, tj. pomiędzy 7 a 11 rokiem życia. Wiemy już, że r. 1800 przeznaczony został klasztor Karmelitów w Rozdole, odręcznem pismem cesarskiem z d. 12 kwietnia 1802, na zniesienie, jednakże konsystorz oparł się temu, gubernium galicyjskie poparło arcybiskupa, przez wzgląd na to, że w razie zniesienia Karmelitów, trzebaby założyć w Rozdole para-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 6 (nr. 58). Sign. 207 ex Augusto 1797. G. S.—Bericht d. Ost-Galiz. Landesgubern. Lemberg 26 August 1796. Al-lerunterth. Vortrag des treuehors. Directorii in Cameralibus et publico politicis. Wien 3 August 1797. Graf Lazansky, Erggelet Refer. »Aushilfe aus dem Religionsfond — die doch im Grunde nichts anderes als der Ersatz der Zuflüsse ist, welche die barmherzigen Schwestern vormals, als die Klöster noch bestanden, von den vermöglichen Klöstern zur Verpflegung der Kranken und Erziehung armer Waisen erhalten haben«. — In Margine: »Placet das Einrathen des Direktorii. Franz mpp. — Zur Sitzung vom 31 August 1797. Nr. 30.218—1.937. — Dekret a. d. Ost-Galiz. Gubern. Wien 27 August 1797.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 7 (nr. 59). Sign. 166 ex Octobri 800. G. S. — Bericht der k. k. Staatsbuchhaltung in Stifftssachen. Wien 17 September 1800. — Zur Sitzung 2 October 800. Vorgetragen. Nr. 2.456—1.442. An das Ostgaliz. Landesgubern. Wien 2 October 800.

fię. Cesarz cofnął też (1807) swoje rozporządzenie<sup>1</sup>. Tymczasem po trzynastu latach było w Rozdole tylko dwóch Karmelitów i praca w parafii przechodziła ich siły. Wtedy przedstawił arcybiskup Ankwicz cesarzowi (4 listopada 1820), że w szpitalu Sióstr M. w Rozdole niema ani dostatecznej opieki duchownej dla chorych, ani dla Sióstr. Prosił przeto o ustanowienie osobnego kapelana z pensją 300 fl. rocznie. Z tego powodu wydał cesarz Franciszek rozporządzenie (22 stycznia 1821, L. 2320), żeby gubernium galicyjskie zaradziło tej potrzebie i to w ten sposób, aby w klasztorze w Rozdole osadziło trzeciego Karmelitę, z tem specyalnem zadaniem, aby opatrywał chorych, uczył religii sieroty i odprawiał nabożeństwo w szpitalu Sióstr M.—Gubernator polecił wykonanie tego rozkazu prowincyałowi Karmelitów, ale prowincyał odpowiedział na to wezwanie, że w żadnym klasztorze Karmelickim niema księdza na zbyciu i że klasztor w Rozdole ma tak mało dochodów (363 fl. rocznie), że z nich trzech Ojców by nie wyżyło.—Minęło od tego czasu lat pięć, a tymczasem w Rozdole został już tylko jeden Karmelita, tak że bieda duchowna u Sióstr była jeszcze większa.

W tym stanie rzeczy zaproponował gubernator hr. Taaffe zniesienie tego klasztoru, jednakże arcyb. Ankwicz oparł się temu i zaproponował ze swej strony, żeby znieść klasztor Karmelitów w Trembowli, przenieść ich do Lwowa, ale klasztor we Lwowie zobowiązać, żeby wspierał klasztor w Rozdole, tak aby tam zawsze było trzech Ojców. Uzasadniał zaś swój wniosek ks. Ankwicz tem, że utworzenie parafii w Rozdole przyczyniłoby rządowi znacznego wydatku, na utrzymanie proboszcza i wikaryuszów, a przez zniesienie klasztoru nie wieleby rząd zyskał, bo klasztor jest ubogi. Również inne klasztory karmelickie nicby nie zyskały przez jego zniesienie. Co najważniejsza, konsystorz nie mógłby dać księży do Rozdołu, gdyby parafia została tam utworzona, dla tego że panuje wielki brak duchowieństwa. — Natomiast przez zniesienie Karmelitów w Trembowli, zyska skarb, bo tam istnieje dobrze udo-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 652. Konwol. 40. Sign. 99 ex Octobri 1807. G. S. Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzley, Wegen Belassung der Karmeliter in Rozdol, Wien 24 September 1807.



towne probostwo i dwa wikaryaty, więc nic nie będzie rząd potrzebował płacić, a ubogi klasztor Karmelitów we Lwowie zyska na tem, że otrzyma majątek trembowelskiego klasztoru, tak że będzie mógł utrzymywać kleryków w czasie nauk i jeszcze posyłać Ojców do Rozdołu.

Rezultatem tego arcybiskupskiego przedstawienia było to, że klasztor Karmelitów w Trembowli został zniesiony<sup>1</sup>, ale w Rozdole powiększyła się liczba Ojców tylko o jednego, czyli że ich było dwóch. Tak trwało lat dwanaście, aż r. 1837 udał się prowincyał Karmelitów z prośbą do cesarza Ferdynanda, żeby pozwolił na to, aby w Rozdole mógł być trzeci zakonnik. Prośba ta Prowincyała odesłana została do gubernium lwowskiego (indorsatem 15 listopada 1837, L. 28372), ale przeleżała tu ośm lat. Dopiero 15 marca 1845 poparł arcybiskup Pischtek prośbę Prowincyała, przytaczając między innemi i ten argument, że w Rozdole potrzebują Siostry M. i chorzy w szpitalu duchownej opieki. Po długich rachowaniach i obliczaniach, uradzono dać Karmelitom 66 fl. 22 kr. dodatku, na utrzymanie trzeciego zakonnika, tak że wreszcie (od r. 1846) było tam trzech Ojców<sup>2</sup>.

Poprawiło się więc położenie Sióstr M. w Rozdole, pod względem opieki duchownej, ale stosunki ich materyalne były bardzo opłakane. — Mówiliśmy już poprzednio, że pobierały od rządu subwencyę 500 fl., wyznaczoną czterem ich Domom, przez Józefa II, ale od r. 1811, płacono tę subwencyę w t. zw. Einlösungsscheine, przez co w rzeczywistości wynosiła tylko 200 fl. waluty dawniejszej.

Położenie Sióstr w Rozdole poprawiło się dopiero nieco

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 652. Konwol. 45. Sign. 279 ex Junio 825. G. S. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleý. Wien 2 Juný 1825. — Dekret ces. in margine: Baden 21 Junius 1825. — Zur Sitzung 30 Juný 825. Prot. Nr. 19640—2456. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 30 Juni 825. Nr. 3582. Jüstel.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 652. Konwol. 58. Sign. VI. 29. Februar 846. Bericht galiz. Gubern. Lemberg 20 Maý 1845. Nr. 20209. Eh. Ferdinand. — Note. Praesidium der Hofkammer. Wien 4 October 1845. Nr. 6531. — Vortrag ver. Hofkanzleý. Wien 19 October 1845. In margine: Placet Ferdinand mpp. Wien 10 Februar 1846. — Sitzung 19 Februar 1846. Prot. Nr. 5324—642. Nr. 5619. Refer. Probst Meschutar. — Dekret a. d. galiz. Praesidium. Wien 14 Febr. 1846.

r. 1823, przez zapis hr. Ludwiki Lanckorońskiej, ale mimo to cały ich dochód roczny wynosił tylko 2731 fl. 23 kr. m. c., z tego zaś żyło 81 osób, tak że na głowę przypadało po 34 fl. m. c. rocznie, czyli po 6 kr. dziennie. Chorych miały Siostry dwudziestu i trzech, a 31 sierót.

R. 1836 udały się Siostry z prośbą do cesarza o pomoc, a skutkiem tego zażądano sprawozdania ze Lwowa. Starosta w Stryju zdał (17 grudnia 1836, Z. 14.738) bardzo przychylną opinię. Chwalił Siostry, że z wielkiem poświęceniem pielęgnują chorych i wychowują sieroty, i że pomocy koniecznie potrzebują, bo mimo największej oszczędności, wystarczyć nie mogą swojemi dochodami. Proponował przeto, żeby im subwencyę rządową, 500 fl., wypłacać nie w walucie wiedeńskiej (w. w.), tylko w monecie konwencyjnej (m. c.). Gubernium galicyjskie zdało także opinię przychylną, wychodząc z tego zapatrywania, że Domy Sióstr M., są w Galicyi pożyteczne dla społeczeństwa (*gemeinnützig*) i są prawie jedynym ratunkiem cierpiącej i ucisknionej biedy. Jenerałny gubernator ks. Ferdynand, dopisał od siebie własnoręcznie polecenie Sióstr w Rozdole, dla tego, że sam je osobiście odwiedził i przekonał się naocznie, jak troskliwie chodzą około chorych i jak dobrze wychowują sieroty.

Natomiast izba obrachunkowa nadworna wyraziła (31 marca 1837) opinię wręcz przeciwną i odmowną. Powołała się mianowicie na dekret nadworny 18 października 1815, który odmawiał subwencyi klasztorom dobroczynnym męskim i żeńskim, opiekującym się chorymi i sierotami. Udzielała przeto dobrej rady Siostrom w Rozdole, żeby albo zmniejszyły liczbę chorych i sierót, albo brały od nich umiarkowaną opłatę (*mässige Taxe*), natomiast zasadniczo sprzeciwiała się temu, żeby Siostrom dawano subwencyę 500 fl. w monecie konwencyjnej, zastawiając się obawą, że skoroby przyznano taką podwyżkę jednemu Domowi, to i drugieby się tego samego dopominały.

Referent kancelaryi nadwornej, hofrat, ks. Meschutar, wówczas tytularny proboszcz opactwa Ardagger, okazał jednak więcej serca. Wykazał przedewszystkiem, że ów dekret, na który się izba obrachunkowa powoływała, wcale się nie odnosił do wszystkich dobroczynnych zakładów, tylko specyalnie do Bonifratrów w Cieszynie i Elżbietanek w Starem Brnie, bo te były pierwotnie prywatnemi szpitalami i jako takie, miały pewną

stałą subwencję rządową. Inaczej zaś ma się rzecz ze Siostrami M., które nietylko w swoim szpitalu, ale i poza domem chorych pielęgnują, a przytem jeszcze osierocone dziewczęta darmo żywią i uczą: czytać, pisać, rachować i kobiecych robót ręcznych. One też nie mogą u siebie żądać żadnej »taxy«, jak to proponuje izba obrachunkowa. Zresztą w obecnym przypadku nie chodzi wcale o podwyższenie subwencji, tylko o to, żeby pobierały to samo, co im cesarz r. 1783 przeznaczył, t. j. 500 fl. w monecie kruszcowej, a co od r. 1811 pobierają w papierkach, czyli 300 fl. mniej. »Na taką zaś redukcję nie pozwalał nawet patent finansowy z r. 1811 dla tego, że tunie chodziło o fundację, tylko o akt najw. łaski cesarskiej, i dla tego też wszystkie publiczne fundusze i skarb państwa wypłacają wszelkie stałe dotacje, mimo tego patentu, w monecie konwencyjnej«.

Na przedłożeniu kancelaryi nadwornej, opracowanem przez ks. hofrata Meschutar, podyktował cesarz dekret, polecający kancelaryi wyjaśnienie: czy oprócz Sióstr M. w Rozdole, jeszcze inne Domy ich w Galicyi, nie pobierają takiej samej subwencji, i czy dając jednym, nie będzie trzeba dać też innym?<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 8. (nr. 60). Sign. VI. 188. July 837. — Bericht galiz. Gubern. Lemberg 31 December 1836. Kurrent 77671. Krieg, Stutterheim, Etmeyer. — Gesehen in Lemberg 12 Januar 1837. »Von dem guten Zustand des Instituts der sehr sorgsam und guten Krankenpflege, dann der angemessenen Sorge um christliche Erziehung, so wie auch nöthige Erziehung der Waisen Mädchen habe ich mich selbst überzeugt und erachte dieses heilsame Institut aller besonderen Rücksicht würdig«. Eh. Ferdinand. — Protocolls-Auszug der k. k. Hofkammer vom 31 Maerz 1837. — Allerunterth. Vortrag der ver. Hofkanzleÿ. Wien 12 Maÿ 1837. Mittrowsky, Inzaghi, Lilienau. Meschutar. Refer. — »Die Verabfolgung des ursprünglichen Betrages vom Jahre 1782 in Metall-Münze, die eigentliche Wiener Währung war, nur in W.W. Papiergelde, oder reducirt in C.M. nach dem Kurse zu 250<sup>0</sup>/<sub>c</sub> — scheint selbst nach den Bestimmungen der allerh. Finanzpatents vom J. 1811 nicht seine volle Rechtfertigung zu finden, weil dieser Betrag sich nicht auf eine Stiftung gründet, sondern als ein Akt der Allerh. Gnade und sämmtliche öffentliche Fonde, so wie auch der Staatsschatz seit Erscheinung des Finanzpatentes alle ursprünglich bestimmten stabilen Beträge, als Gehalte, Dotationen etc. ganz ohne Reducirung in c. m. verabfolgen«. — In margine, dekret cesarski datowany: Schönbrunn den 29 Juni 1837. Auf Allerh. Befehl Sr. Majestät. Eh. Ludwig. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung am 6 July 1837. Refer. Meschutar. Prot. Nr. 16595—1911.—



Wskutek tego dekretu zażądano sprawozdania ze Lwowa, które wysłane zostało po całym roku dochodzeń. Dowiadujemy się z niego, że r. 1837, istniało w Galicyi tylko siedm domów Sióstr M. — Dom we Lwowie pobierał 6.000 fl., ale po r. 1811 zredukowano tę subwencję, przyznaną przez Józefa II, na 2.400 fl. m. m. (Metall-Münze). Domy w Mariampolu, Rozdole, Założcach (pierwej Brody) i Przeworsku pobierały subwencję 500 fl., ale płacono im rzeczywiście tylko 200 fl. Domy w Nowosiólkach i Moszczenicy, nie pobierały (Siostry) żadnej subwencji, ponieważ tam uważano, że mają dostateczną subwencję. — Co się tyczy Domu Sióstr w Rozdole, obstawiało gubernium lwowskie przy tem, że pomoc jest im potrzebna, bo starostwo wykazało, że mają rocznego deficytu 349 fl. 25 kr. m. m., chociaż więc będą pobierały 300 fl. więcej (czyli całe 500 fl.), to i tak zostanie im rocznie 49 fl. 25 kr. deficytu. Czy takie podwyższenie subwencji, jednemu domowi w Rozdole, zachęci inne także do upominania się o to dobrodziejstwo, trudno było przewidzieć, chociaż gubernium przypuszczało, że to łatwo może nastąpić: w każdym razie, rząd będzie mógł decydować wedle potrzeby pojedynczych Domów, a tymczasem o to podwyższenie prosiły tylko Siostry w Rozdole.

Ks. hofrat Meschutar powtórzył też jeszcze raz swoje zapatrywanie, w przedłożeniu kancelaryi nadwornej, uważał bowiem, że kwestya, czy podwyższenie wsparcia Siostrom w Rozdole, pociągnie za sobą dalsze wsparcia, zależy od ekonomicznego położenia każdego Domu Sióstr M. z osobna. Dodał jednak to niebezpieczne zdanie, że Siostry w Galicyi pobierają z funduszu relig. nie dotację, tylko wsparcie, a więc prawnie domagać go się nie mogą, bo pochodzi ono z najwyższej łaski, a przeto mogłoby być odjęte, gdyby nie było potrzebne. Cesarz Ferdynand, bawiąc w Medyolanie, podpisał dekret, pozwalający na to, żeby Siostry w Rozdole, z nadzwyczajnej łaski, pobierały przez następne pięć lat subwencję 500 fl. w monecie konwencyjnej, zamiast pobieranych dotąd w papierkach (Einlösungsscheine <sup>1</sup>).

---

Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 4 July 837. (Dringend). Pillersdorf. Meschutar.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 9. (nr. 61.). Sign. VI. 234. September

Ten dekret cesarski zmieniał zupełnie stan rzeczy. Dotąd bowiem, miały Siostry M. w Rozdole subwencyę stałą i pewną, a teraz, miały ją wprowadzić powiększoną, ale za to tylko na 5 lat zapewnioną. Dla tego też, musiały odtąd co pięć lat prosić o jej dalsze przedłużenie.

Pierwsze pięcioletcie kończyło się we wrześniu 1843 i dla tego »Wizytatorka galicyjskich instytutów Sióstr Miłosierdzia we Lwowie« wniosła (4 maja 1843) prośbę do tronu, o przyznanie raz na zawsze tej subwencyi dla Sióstr w Rozdole. Uzasadniała swą prośbę tem, że r. 1783, kiedy cesarz Józef II przyznał Siostrą tę subwencyę, istniała tylko moneta kruszcowa, słusznie więc należy się Siostrą i teraz wypłacać ją w monecie konwencyjnej, a nie zmniejszać jej przez dawanie w walucie papierowej, zwłaszcza, że zakład w Rozdole wciąż rośnie, a tem samem zwiększają się też koszta utrzymania. Zresztą wedle zasady, że wypłaty wyznaczone przed r. 1799, powinny być płacone w monecie konwencyjnej, słusznie się Siostrą należy subwencya w monecie konwencyjnej, a nie w papierowej. — Zakład w Rozdole nie mógłby też istnieć, gdyby go nie wspierały jałmużnami osoby miłosierne, obecnie jednak powstała większa liczba zakładów miłosiernych, przeto i ofiarność dla Sióstr w Rozdole się zmniejszyła. Przytem zwracała uwagę na to, że rząd ma obowiązek wspierać ten zakład, dla tego, że oddaje przysługi c. k. wojsku. Świadcstwo komendy wojskowej dołączyła Wizytatorka do innego podania, które na pocztku t. r. wysłała, z prośbą o reparacye klasztoru. Klasztor ten po Karmelitach, został przez ces. Józefa II dany Siostrą w Rozdole, ale utrzymanie tak wielkiego budynku, kosztuje bardzo wiele, tak że koszta te nie stoją w żadnym stosunku do dochodów,

---

1838. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 19 Maj 1838. Nr. 30260. Kurrens (12 Stücke). — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleý. Wien 16 Juný 1838. Inzaghi, Lilienau, Meschutar. Refer. — In margine: »Ich bewillige aus besonderer Gnade, dass dem Institute der den barmh. Schwestern in Rozdol bewilligte Betrag mit jährlich fünfhundert Gulden durch die folgenden fünf Jahre, statt wie bisher in Einlöscheinen in Conventions Münze verabfolgt werde. Mailand d. 7 September 1838. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 27 September 1838. Ref. Hofrath. Meschutar. Prot. Nr. 23702—2741. Dekret a. d. galiz. Gubern. dtto 18 September 838 sammt 12 Stück Beilagen. Dringend.

jakie Siostry tam mają i ztąd właśnie mają co rok znaczny niedobór.

Prośba ta otrzymała najw. sygnaturę i przesłana została (indorsatem z 8 lipca 1843. Z. 21474—2366) do Lwowa. Gubernium galicyjskie zdało bardzo przycylną opinię, powołując się przytem na dawniejsze swoje sprawozdania w sprawie Sióstr w Rozdole, r. 1836 i 1838, i na sprawozdanie, które równocześnie wysyłało w sprawie koniecznych reparacyi ich klasztoru.

To sprawozdanie kazał jednak cesarz, odręcznym dekretem (13 października t. r.) zwrócić do Lwowa z tem żądaniem, żeby dołączono opinię izby obrachunkowej. Gubernium tłómaczyło się w odpowiedzi (8 grudnia t. r.), że opinii tejże izby wcale nie zasięgało dla tego, że Siostry M. nie są zobowiązane do zdawania rachunków rocznych, a urząd powiatowy świadczył o ich niedostatku i potrzebie wsparcia. Wtedy też i nadworna izba obrachunkowa oświadczyła, że nie sprzeciwia się przedłużeniu wsparcia na dalsze 5 lat i w tym też duchu opracował referent kancelaryi nadwornej ks. Meschutar przedłożenie; na którem cesarz Ferdynand podpisał własnoręcznie dekret, pozwalający na wypłatę subwencji 500 fl., przez dalsze 5 lat<sup>1</sup>. — Czy przyznano także wydatek potrzebny na reparacyę klasztoru, nie umiemy powiedzieć, bo w aktach niemasz o tem śladu.

W gruncie rzeczy nie otrzymała więc M. Wizytatorka tego, o co prosiła, bo tylko przedłużono trwanie subwencji, i dla tego znowu po upływie pięciu lat, trzeba było prosić o dalszą łaskę, skoro się pięciolecie (6 września r. 1848) kończyło. Ów-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 10. (nr. 62). Sign. VI. 118. Mai 1844. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 19 September 1843. Nr. 53594. Eh. Ferdinand. Stutterheim, Ettmeyer, Stransky. — Hofdekret. Wien 22 Februar 1843. Z 4945. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 19 September 1843. Nr. 47750. — Per Caes. Reg. Mttem. Wien 13 October 1843. — Bericht galiz. Gubern. Lemberg 8 December 1843. Nr. 73299. — Nota. Hofkammer Praesidium. Wien 9 März 1844. Lübeck. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzleÿ. Wien 17 März 1844. Z. 1441. Nr. 8384—911. In margine: »Ich genehmige der übereinstimmenden Antrag beider Hofbehörden. Wien 7 May 1844. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Sitzung 16 Maj 1844. Refer. Hofr. Meschutar. Prot. Nr. 14892—1624. Nr. 1441—1367. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 11 May 1844. Meschutar.



czesny namiestnik, Wacław Zaleski poparł prośbę Przełożonej w Rozdole, jako też Wizytatorki, a ministerstwo spraw wewnętrznych, gdzie referentem był jeszcze ks. Meschutar, przedłużyło subwencję na dalsze pięć lat<sup>1</sup>.

## ROZDZIAŁ XXVI.

### Domy Sióstr M. nowo założone.

#### § 5.

##### Dom w Zamościu.

Przy historii zniesienia PP. Klarysek w Zamościu, wspomnieliśmy o tem, że hr. Zamoyski domagał się tego, żeby w opróżnionym klasztorze założono szpital i oddano go w zarząd Siostrom Miłosierdzia. Pierwotnie miał jednak inny zamiar, wniósł bowiem do cesarza prośbę, o założenie w Zamościu klasztoru, w którymby dziewczęta pobierały naukę i wychowanie, uzasadniał zaś prośbę tem, że w Galicyi zbywa właśnie na takich wychowawczych zakładach. Ta prośba otrzymała najw. sygnaturę i odesłaną została (10 sierpnia 1782) do Lwowa. Gubernator galic., hr. Brigido, przesłał ją biskupowi przemyskiemu Kierskiemu, celem zasięgnięcia jego opinii i otrzymał odpowiedź, że prośba hr. Zamoyskiego, godna jest pochwały. Ze swej strony wyrażał hr. Brigido przekonanie, że taki zakład wychowawczy dla dziewcząt, bardzoby był pożyteczny, wobec ogólnego braku takich zakładów w kraju (bey dem hierlandes durchgehends vermissten Anstalten zum Unterrichte des weiblichen Geschlechtes) — wszelako znalazł sęk w tem, że hrabia proponował założenie klasztoru, ale ze swej strony, nic na to nie ofiarował. Ten argument był też decydujący i komisya na-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Koiwol. 11. (nr. 63). Sign. 187. Minister. d. In-  
neren. Section Nr. II. Nr. 83125. Depart. Nr. 8. — 1489—844. — Bericht des  
k. k. galiz. Landesguber. Lemberg 9 December 848. Zaleski, Gołuchowski,  
Gub. Sekr. Graf Dzieduszycki Refer. — Bericht der Kammerprokuratur  
6 November 1848. Z. 14274. — Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 24 Decem-  
ber 848. Meschutar.

dworna duchowna proponowała cesarzowi odrzucenie prośby, motywując tem, że właśnie Dominikanki w Bełzie mają być przekształcone na Urszulanki, a przeto nie zbywa Galicyi tak bardzo na wychowawczych zakładach. Prawda, że sprawa ta w Bełzie spełzła na niczem, jakżeśmy to widzieli, ale powód ten wystarczył i Józef II napisał na załamku przedłożenia, że hr. Zamoyskiego należy z prośbą oddalić<sup>1</sup>.

Dopiero więc wskutek tej odmowy prosił hr. Zamoyski, żeby w klasztorze po Klaryskach, założono szpital, pod zarządem Sióstr Miłosierdzia, a uzasadniał tem, że w całym powiecie bełzkim, niema ani jednego szpitala. Prawda, że w samym Zamościu jest szpital Bonifratrów, ale przyjmują do niego tylko mężczyzn. — Dziwna rzecz, że hr. Zamoyski nie wspomniał o tem, że w Zamościu istniał jeszcze drugi zakład dla ubogich chorych, o którym później będzie mowa.

Hr. Brigido wiedział, że Siostry M. były protegowane przez Józefa II, ale nie było mu też tajne, że chciał ich Zgromadzenie szerzyć jak najmniejszym kosztem. Zażądał więc od starosty bełzkiego, Kutschery, dokładnych wykazów: ileby kosztowało utrzymanie jednego łóżka w tym szpitalu, ileby łóżek było tam potrzeba? i t. d.<sup>2</sup>. — Nie wiemy, jakie obliczenia nadesłał Kutschera, ale to pewna, że na urządzenie szpitala dał ktoś inny. — Wspomnieliśmy już, że dekretem z d. 11 grudnia 783, kazał Józef II umieścić Siostry M. w Zamościu, w klasztorze Minorytów (Franciszkanów) a zakonników przenieść do klasztoru po Klaryskach.

Tymczasem hofrat Margelik, objechawszy Galicyę, przedłożył cesarzowi plan organizacyi Kościoła (Einrichtungs-Plan in Geistl. Sachen) i w myśl jego propozycyi kazał Józef II znieść klasztory Bonifratrów w Przemyślu, Zamościu i Zebrzydowi-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 27. Sign 276 ex Julio 783. — »Ursulinerinnen in Zamość«. Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 6 Juny 783. Brigido, Ugarte, O'Donel. Refer. — Vortrag der treugehors. Geistl. Hofcommission. Wien 28 Juny 783. — In margine: »Graf Zamoyski ist mit seinem Gesuch abzuweisen«. Joseph mpp. — Zur Sitzung Geistl. Hofcomm. 15 Juli 783. Refer. Hofr. von Haan. — An das galiz. Guber. Wien 14 July 783.

<sup>2</sup> Archiv. cit. Acta 102. Generalia F. Nr. 71. Sign. 266. April 782. G. S. — Protocollum Commissionis intuitu abolitorum Conventuum. Leopoli 16 Martii 1782. Nr. 10.

cach, a w ich miejsce osadzić Siostry Miłosierdzia<sup>1</sup>. — W Zamościu wykonano rozkaz bezwzględnie i Bracia musieli opuścić swój klasztor. — O ich dalszych losach, opowiemy na innem miejscu. — Majątek ich został oddany Siostron M., jednakże część ich kapitałów, była zhipotekowana na dobrach, leżących w Królestwie Polskiem: Andrzeja Wyszyńskiego, Świążawskiego i Tomasza Łaniewskiego<sup>2</sup>.

Powiedzieliśmy już, że Józef II przeznaczył Siostron klasztor Franciszkanów, ale Wizytatorka Sióstr, pojechała do Zamościa i obejrzawszy klasztor Franciszkanów, prosiła, żeby Siostron nie dawano kościoła, bo im kaplica wystarczy, a kościół uważała za zbyt wielki, przez co utrzymanie takiego gmachu byłoby dla Sióstr zbyt kosztowne. Nadto prosiła, żeby Siostron oddano folwark, Jatuliów Panieński, który był własnością PP. Klarysek. Hr. Brigido zdał przychylną opinię o tych żądaniach Wizytatorki, a równocześnie wezwał urząd powiatowy w Zamościu, żeby radził o tem: na coby można użyć kościół Franciszkański? Co się tyczy folwarku, który przynosił tylko 88 fl. 15 kr., radził hr. Brigido dać Siostron, dla tego, że nie mając kawałka roli, musiałyby wszelkie potrzeby drogo kupować. Proponował jednak, żeby Siostron odciągać od subwencji 500 fl., którą cesarz wszystkim domom Sióstr M. wyznaczył, odpowiednią część. — Nadworna komisya duchowna proponowała też darowanie Siostron tego folwarku, ale z odciąganiem odpowiedniej części od subwencji. Józef II okazał się jednakże wspańałomyślnym, bo kazał Siostron dać folwark »gratis«<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 653. Konwol. 1. Sign. 98 ex Junio 1783. Extrakt Allerh. Handbillet dtto 30 Juny 1783. — Fasc. 656. Konwol. 1. Sign. 290 ex Januario 784. G. S. — Dekret an d. galiz. Guber. Wien 15 Jenner 784.

<sup>2</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia F. Barmherzigen Brüder. Nr. 6. Sign. VI. 119. May 833. — Bericht galiz. Guber. Lemberg 10 Jänner 1833. — Dekret a. d. galiz. Guber. 24 May 1833. — Nr. 7. Sign. VI. 102. April 1834. — Fasc. 656. Konwol. 3. (nr. 66). Sign. 129 ex Junio 784. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 24 Juny 784.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 2. (nr. 65). Sign. 69 ex Aprili 784 G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 1 März 784. Nr. 4046. Brigido. Joseph Graf O'Donel. Refer. — Extract aus dem Protocolle der Geistl. Hof- Comm. dtto 16 März 784. Nr. 454. Resol. Caes. Reg. »Ist dieses Vorwerk denen



Ten obrót, jaki wzięły rzeczy w Zamościu, nie podobał się ordynatowi Zamoyskiemu, bo wcale sobie nie życzył zniesienia Bonifratrów i nie dla tego prosił o zaprowadzenie Sióstr M. Natomiast pani Ordynatowa zaopiekowała się Siostrami po macierzyńsku i była dla nich bardzo hojną.

W październiku t. r. przysłała Wizytatorka do Zamościa dwie Siostry, ale pokazało się, że nie miały się gdzie schronić, bo klasztor Franciszkanów, dla nich przeznaczony, był jeszcze nie wykończony. Drugie piętro nie było jeszcze wcale wybudowane i tylko prowizorycznym dachem gontowym pokryte, a nadto kanał był dopiero zaczęty. Tymczasem musiało pięciu polskich Bonifratrów opuścić (14 października 1784) swój klasztor w Zamościu, zostawiając szesnastu chorych. Chorzy mieli być przeniesieni do nowego szpitala Sióstr M. w klasztorze franciszkańskim. Tymczasem pokazało się, że łóżka i wszelkie sprzęty w szpitalu Bonifratrów, były takie stare i zniszczone, że trzeba je było sporządzać i naprawiać, a niektóre nawet spalić. W klasztorze Franciszkanów były też tylko dwie izby sklepione, które można było obrócić na sale dla chorych, i w każdej po ośm łóżek ustawić. Na szczęście, zajęła się tem wszystkiem bardzo gorliwie pani Ordynatowa Zamoyska, a co najważniejsza, dała tysiąc fl. na adaptację dwóch innych izb, również sklepionych i sprawiła 16 łóżek. W ten sposób były w szpitalu Sióstr od razu 32 łóżka. Ponieważ zaś, ani Siostry, ani chorzy powietrzem żyć nie mogli, przeto dostarczała p. Ordynatowa co tydzień żywności i darowała znaczną ilość płótna.

O wszystkim tem doniósł do Lwowa urząd powiatowy w Zamościu i domagał się, żeby rząd wyznaczył z funduszu relig. zaliczkę na urządzenie szpitala. Natomiast obowiązek dokończenia klasztoru radził zważyć na Franciszkanów. Dowodził, że to ich obowiązkiem, najpierw dla tego, że mają dostateczny majątek, a powtóre dla tego, że otrzymali po Klaryskach gotowy klasztor, więc gotowy powinni za to oddać Siostram M. Uważał przytem, że dwie Siostry nie wystarczą w Zamościu i że przełożona ich powinna ze Lwowa więcej przysłać, zwła-

szcza, że spodziewa się przybycia pięciu Sióstr z Warszawy i kilku innych z Krakowa.

Hr. Brigido nie podzielał jednak salomonowego rozumowania p. starosty w Zamościu i sądził, że nie można Franciszkanów zmusić do wykończenia klasztoru, skoro przestali być jego właścicielami. Ponieważ zaś nowy właściciel, t. j. Siostry, nie mają pieniędzy na dokończenie budowli, przeto będzie musiał dać fundusz relig. Jednakże Siostry same zajmą się wykonaniem robót koniecznych. — Tego samego zdania była nadworna izba obrachunkowa dla spraw fundacyjnych i sądziła, że fundusz relig. musi pokryć koszt wykończenia drugiego piętra i kanału. Przytem obliczyła, że majątek zabrany Bonifratrom w Zamościu, a oddany Siostron, wynosi kapitałów płynnych, nie licząc niepłynnych (illiquide) 17.500 fl., a więc przynosi, licząc po 5% = 875 fl. — Od tego dochodu jednakże należało odliczyć 289 fl. 30 kr., które musiały iść na 371 Mszy śś. czytanych (po 30 kr. = 185 fl. 30 kr.) i na 104 Msze śś. śpiewane (po 1 fl. = 104 fl.). Zostawało więc tylko 585 fl. — do czego doliczywszy subwencję, przyznaną przez cesarza 500 fl., wypadało Siostron rocznego dochodu 1.085 fl. 30 kr., czyli zaledwie po 32 fl. rocznie na osobę. Dla tego proponowała izba obrachunkowa, żeby stopić srebra kościelne (zabrane z kościoła Franciszkanów), które oceniono na 1402 fl. i obrócić te pieniądze na utrzymanie szpitala.

Natomiast referent nadwornej komisji duchownej, znany nam już »galicyjski referent« baron Margelik, był innego zdania. Zgadzał się bowiem z zapatrywaniem starosty w Zamościu, że Franciszkanie mają obowiązek wykończyć klasztor, który im zabrano. Powoływał się przytem na nową ustawę, która przepisywała, że każdy klasztor, który nabędzie nową realność, zobowiązany jest sprzedać inną w takiej samej wartości, którą już posiadał. Cesarz Józef II przepisał jednak, że ustawa ta traci moc, skoro założony został fundusz relig. dla tego, że tenże przyczynia się do potrzeb religijnych, a przeto i dobra tem samem przestają być ręką martwą. — Przyznajemy, że wywód ten prawny jest nam niezrozumiały i dla tego przytaczamy go dosłownie w przypisku. Ale właśnie na tem oparł Margelik twierdzenie, że Franciszkanie zobowiązani są klasztor swój w Zamościu wykończyć, zwłaszcza, że mają bogatą dotację.

Do hr. Zamoyskiej wystosowane zostało prezydialne pismo z podziękowaniem, w imieniu cesarza, za troskliwość i hojność, okazaną Siostróm w Zamościu<sup>1</sup>.

Niebawem jednak powstała nowa kwestya. Bonifratrom, wydalonym w Zamościu, dano na drogę 610 fl. odczepnego (Abfertigung). Chodziło więc o to, czy ten wydatek ma być pokryty z majątku Bonifratrów, innemi słowy: czy go wziąć Siostróm M. — czy też ma go zapłacić fundusz relig. — Referent gubernialny hr. O'Donel był za ostatniem, uwzględniając to, że Siostry pieniędzy na to nie mają. Natomiast referent komisji duchownej Margelik wywodził, że Siostry M. dosyć już dostały, bo nawet cały folwark gratis, jeśliby jednak zapłacić nie mogły tych 610 fl., to trzebaby je pokryć z funduszu kameralnego. — Kancelarya nadworna natomiast przedłożyła cesarzowi wniosek, żeby wydatek ten został pokryty z funduszu relig., ale żeby go czasu swego odciągnięto Siostróm, skoro ich majątek się wzmoże przez pobożne fundacye. Józef II przyjął tę propozycję<sup>2</sup>, ale nie wiemy, czy naprawdę odebrano Siostróm tę sumę,

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 4. (nr. 67). Sign. 660 ex Augusto 784. — Bericht galiz. Guber. Lemberg 10 May 784. Nr. 9545. Brigido, O'Donel. Refer. — Bericht k. k. Stiftungs Hof-Buchhalterey. Wien 13 July 1784. Z. 1412. — Extractus Protocolli k. k. Geistliche Hof-Commission. Wien 27 July 784. Refer. Margelik. — An das galiz. Landesguber. Wien 9 August 1784. Margelik. »Dem neuen Gesetz gemäss hat S. Majestät vorgeschrieben, dass die Stifter und Klöster, wenn sie eine neue Realität an sich bringen, von ihren bereits besessenen Realitäten einen gleichen Betrag wieder veraüßern sollen: dass dieses Gesetz nach dem nun errichteten geistlichen fundo, wo selbes zum Bestehen der Religion nach Bedarf verwendet wird — aufhöre, weil auch die Güter ipso facto manus mortua zu seyn aufhören«.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 5. (nr. 68). Sign. 597 ex Octobri 1784. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 15 July 784. Nr. 15487. Brigido, O'Donel. Refer. — Extractus Protocolli k. k. Geistl. Hof-Commission dtto 10 August 784. Nr. 1570. — Extractus Protocolli der ver. Böhm. oesterr. Hofkanzleý, Hofkammer und Bankodeputation dtto 26 August 784. — Allerunterth. Vortrag der ver. Hofkanzleý. Wien 1 October 784. — In margine: »Da die Soeurs de la Charité statt der zum Besten des Religionsfonds aufgehobenen, dem Staate weniger gedeihlichen Nonnen auftreten, so bean genehme Ich das Einrathen der Kanzleý, wovon die geistl. Kommission zu verständigen. Joseph mpp.«. — Zur Sitzung vom 14 October 1784. Nr. 1838. Refer. Margelik. — An das galiz. Guber. Wien 14 October. — Praesidentialnote an den Praeses des geistl. Hof-Commission Freiherrn v. Kressel. Wien 14 October.



bo widzieliśmy już poprzednio, że wszystkie ich Domy walczyły z biedą, a w Zamościu nie było też lepiej.

Łatwo zrozumieć, że Siostry nie liczyły się dokładnie z groszem i nie rządziły się kalkulacją, lecz miłosierdziem i dla tego widzieliśmy, że przejąwszy w Zamościu po Bonifratrach sześnastu chorych, podwoiły ich liczbę, a po trzech latach miały już pięćdziesięciu chorych, a nadto znaczną liczbę sierót na swojej opiece. Przybyły też cztery Siostry ze Lwowa, tak że ich było sześć w Zamościu. Na to wszystko miał ich Dom rocznego dochodu tylko 1.407 fl. 15 kr. — jak obliczyła izba obrachunkowa lwowska. Co gorsza, główna część ich dochodów miała płynąć z majątku, zabranego Bonifratrom, tymczasem znaczna część tego majątku lokowana była na dobrach położonych w Polsce, a w dodatku jeszcze pożyczono z tego majątku 1250 fl. Bonifratrom we Lwowie. Przytem niewykończony klasztor franciszkański wymagał ciągłych reparacyi — nie więc dziwnego, że bieda była stałym gościem w Zamościu, że nie starczyło na dobre żywienie chorych, opłatę lekarstw, służby i t. d.

W tem położeniu zwróciła się przełożona Sióstr w Zamościu do cesarza z prośbą o powiększenie wsparcia dla Zakładu. Prośba ta otrzymała najw. sygnaturę, a gubernium zdało tak dalece pochlebną opinię, że nawet proponowało udzielenie rocznego dodatku 1.500 fl. z funduszu relig., a nadto pozwolenie Sioström, żeby kapitałów swoich, wypożyczonych po 5%, nie potrzebowały wypowiadać i kupować państwowych obligacyi, przynoszących tylko 3½%. — Obie te propozycye uznała jednak nadworna komisya dla spraw fundacyjnych za przeciwnie dekretom cesarskim. Najpierw zauważyła, że fundusz relig. wcale nie powinien nie Sioström dawać, bo ma inne przeznaczenie, a powtórę przypomniła bezwzględny obowiązek, nałożony na klasztory, żeby lokowały swoje kapitały w papierach państwowych. Skoro więc Siostry w Zamościu nie mogą starczyć dochodami, to na to podawano trzy sposoby: 1) nie pozwalać na to, żeby Siostry przyjmowały za wielu chorych do swojego szpitala; 2) dać im pozwolenie na kwestowanie; 3) ponieważ w Zamościu był zakład ubogich (Armeninstitut), przeto możnaby połączyć ten zakład z domem Sióstr M., albo też rozporządzić, żeby przełożony tego instytutu (Armenvorsteher) w Zamościu, odsyłał ubogich chorych do Sióstr i płacił im należyte wyna-

grodzenie za ich pielęgnowanie. Innemi słowy: radziła komisya nadworna znieść szpital istniejący w Zamościu, przez coby się uniknęło podwójnych wydatków na zarząd dwóch zakładów, które i tak tylko ubogich chorych przyjmują. Oczywiście, nie można było tego zrobić samowolnie i dla tego komisya radziła, pierwiej spowodować duchowieństwo i obywateli w Zamościu, żeby się z dobrą chęcią (mit guter Art) na to zgodzili. Ostatecznie godziła się komisya na to, żeby Siostram dać rocznej subwencji 500 fl., jednakże nie z funduszu religijnego, tylko szkolnego, przez wzgląd na to, że wychowują dziewczęta. — Na wszystkie te propozycye zgodził się cesarz. Szpital w Zamościu kazał połączyć ze szpitalem Sióstr i budynki jego sprzedać jak najprędzej; polecić Siostram, żeby ograniczyły liczbę chorych, stosownie do swoich środków, albo żeby brały taxę, i dać im 500 fl. dodatku z funduszu szkolnego; nadto udzielił im pozwolenia, żeby mogły kwestować<sup>1</sup>.

Wiemy już z poprzedniego, że klasztor Franciszkanów, którego musieli ustąpić Siostram M., był niewykończony i tylko prowizorycznym dachem pokryty. Nakazano wprawdzie Franciszkanom, żeby go wykończyli swoim kosztem, ale nie można się dziwić, że ze spełnieniem tego rozkazu się nie spieszyli. Miały więc Siostry gmach za wielki i niewykończony, a przy nim stał pustką wielki kościół franciszkański, również zupełnie niewykończony. Kiedy więc Józef II objeżdżał Galicyę, po raz trzeci, i w Zamościu sam się o tym stanie rzeczy przekonał, wydał pismo odrębne (28 kwietnia 1787) do gubernatora hr. Brigido, w którym polecił przenieść Siostry do klasztoru po Bonifratrach. Klasztor, obecnie przez Siostry zajmowany, uznął wprawdzie za dobry, ale za wielki, a przytem szkoda, żeby kościół stał bezużytecznie.

Gubernium przesłało (14 maja t. r.) urzędowi powiatowemu

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 6. (nr. 69). Sign. 596 ex Union 1787. G. Abth. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 3 Maj 787. Margelik, Joseph, Graf O'Donel. Refer. — Allerunterth. Vortrag treueh. milden Stiftungs-Hof-Kommission. Wien 19 Maj 787. Kollowrat, Jos. Graf Woyna, Weingarten. Refer. — In margine dekret, podpisany Joseph mpp. — Protokolls Auszug der k. k. Stiftungs Hof-Kommission dtto 30 Juny 787. Nr. 292. — Zum Studien Protocoll vom 18 Juli 784. Nr. 1520. — An das galiz. Gubern. Wien 30 Junius 787.

w Zamościu polecenie, żeby zdało sprawę: czyby Franciszkanie nie mogli z powrotem objąć swojego klasztoru i kościoła? Ileby kosztowała restauracja klasztoru po Bonifratrach, tak żeby w nim mogły Siostry umieścić szpital i zakład wychowawczy, jak sobie cesarz życzy? — Urząd powiatowy zdał sprawę niezwłocznie (23 maja). Donosił, że przywrócenie Franciszkanom klasztoru i kościoła jest pragnieniem całej ludności, że jednak nie można Sióstr przenieść do klasztoru po Bonifratrach, z tej przyczyny, iż dom ten jest zrujnowany, (baufällig), przeto reparaacya kosztowałaby bardzo wiele. Co gorsza, cały parter jest ciemny i wilgotny, tak że na szpital wcale się nie nadaje. Natomiast byłoby stosowniejszem, oddać Siostrom klasztor po Klaryskach, skoro go Franciszkanie opuszczają, bo położony jest zewnątrz murów miejskich, w okolicy zdrowej, chociaż nieco ustronej, ale jest w dobrym stanie. Przytem jest tak obszerny, że na parterze mogłaby się pomieścić szkoła dla dziewcząt, a na piętrze mogłyby być izby dla Sióstr i cztery obszerne ubikacje, położone na wschód i południe, w którychby można chorych umieścić. — Trzebaby jednak ten klasztor odnowić i adaptować, a tymczasem mogliby Franciszkanie mieszkać u Reformatów. Koszta tej adaptacyi obliczył urząd powiatowy na 9079 fl. 30 kr., ale dyrektor budownictwa kameralnego zauważył, że suma ta nie wystarczy, dlatego że znaczna część klasztoru po Klaryskach została zburzona i musi być z gruntu odbudowana.

Gubernium galicyjskie, otrzymawszy takie relacye, wysłało sprawozdanie do Wiednia, w którym żądało stanowczej decyzji, bo od siebie nie śmiało proponować tak wielkiego wydatku, zwłaszcza że cesarz wydał świeżo nakaz, żeby zaprzestano wszelkich budowli. Tymczasem w Zamościu trzebaby nie tylko odnowić klasztor po Klaryskach dla użytku Sióstr, ale trzebaby koniecznie dać nowy dach na bocznych nawach kościoła franciszkańskiego. Właśnie bowiem doniósł gwardyan Franciszkanów (4 czerwca t. r.), że dachy na bocznych nawach są zupełnie zepsute, tak że deszcz przecieka przez sklepienia i grożą z tego powodu zawaleniem. Urząd powiatowy w Zamościu zbadał tę sprawę i doniósł, że reparaacya kościoła wyniesie 619 fl. 48 kr. Wprawdzie dyrektor budownictwa kameralnego zredukował tę kwotę na 533 fl. 28 kr., ale zawsze znaczny ten wydatek zacięży na funduszu relig. Albowiem Sio-



stry M. swoim kosztem tej reparacyi przeprowadzić nie mogą, a na Franciszkanów tego obowiązku też zwalić nie można, skoro im kościół został odebrany. Bądź co bądź, wydatek ten jest konieczny, bo chodzi o ratowanie kościoła.

Komisya duchowna oświadczyła jednak na to, że sprawa dachów na kościele Franciszkanów nic a nic nie ma związku z funduszem religijnym. Albowiem z tego powodu, że kościół klasztorny był przez krótki czas zamknięty, bynajmniej nie wynika, żeby fundusz relig. miał obowiązek go restaurować, bo przecie gdyby zakonnicy byli pozostali w klasztorze, toby byli musieli reparacye te na własny koszt wykonać. Mogłoby to pociągnąć za sobą złe następstwa, gdyby fundusz relig. podejmował reparacye istniejącego klasztoru, do czego tem mniej jest zobowiązany, że na nim nie ciąży żadna wina, iż ci zakonnicy musieli swój klasztor na czas pewien opuścić.

Ta opinia, opracowana przez referenta komisyi duchownej, hofrata Fritz, była bardzo mądra, ale nieco za mądra. Kołatała się też ta sprawa po różnych instancjach, aż do następnego roku i dopiero w marcu 1788, opracowała nadworna komisya dla fundacyi, przedłożenie cesarzowi, w którym wywodziła, że skoro przeniesienie Franciszkanów z powrotem do ich klasztoru odpowiadałoby intencyom najj. pana, przeto wypadałoby im dać pożyczkę na reparacyę kościoła, pod warunkiem, że ją zwróci. Gorsza jednak i trudniejsza sprawa jest z reparacyą klasztoru po Klaryskach na użytek Sióstr, bo musiałyby koszta skarb pokryć, a teraz właśnie najj. pan zakazał wszelkich wydatków na budowlę. Jedyna więc droga wyjścia pozostawała: nie zaczynać teraz reparacyi, lecz czekać na lepsze czasy, albo też polecić gubernatorowi, żeby wyszukał jaki inny fundusz, z któregoby można te koszta pokryć, byle ciężar nie spadał na skarb państwa. Cesarz przyjął tę radę i podpisał się własnoręcznie na załamku przedłożenia<sup>1</sup>, ale nie nie wiemy, jak sobie hr. Brigido w tym przypadku postąpił.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 650. Konwol. 26. ex Octobri 787. Allerh. Handbillet 28 April 1787. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 9 August 787. Z. 18642. Brigido, Secr. Albrich, loco Com. ab O'Donel. — Fasc. 656. Konwol. 7. (nr. 70). Sign. 26 ex Octobri 787. G. S. Protokollsauszug an die Stiftungskommission vom 9 October 787. — Fasc. 656. Konwol. 8. (nr. 71).

Nasze akta urywają się nagle na r. 1788, chociaż Zamość jeszcze do r. 1809 do Galicyi należał. W trzy lata po pokoju wiedeńskim, przeniesione zostały Siostry M. z Zamościa do Szczepieszyna (1812), gdzie pielegnowały chorych do r. 1883.

## § 6.

### Dom w Przeworsku.

Dom Sióstr M. w Przeworsku zbudowany został kosztem ks. Zofii Lubomirskiej. Było tam sześć izb na pomieszczenie Sióstr i chorych, a nadto była wybudowana kaplica.

Fundacya sama datowała się już od r. 1768, bo wtedy już zobowiązał się ks. Antoni Lubomirski, kasztelan krakowski, spowodowany tem, że szpital św. Ducha zgorzał w Przeworsku, na dawnym placu szpitalnym usunąć gruzy niedopalonych budynków i wybudować nowy szpital i kaplicę dla Sióstr M. Na utrzymanie tego Domu przeznaczył 60.000 złp., które miały być zabezpieczone na kluczu przeworskim po 5%; kupił nadto mały folwark, który był własnością szpitala w Przeworsku, a raczej Miechowitów i dał na to kupno zaliczki 7000 złp. — Folwark ten miał przynosić rocznie 650 złp. — Następnie (r. 1780) dołożył jeszcze książę Antoni resztę kupna, t. j. 6000 złp. Koszta budowy Domu Sióstr ponosiła księżna Zofia. Dokonano jej r. 1780, jak świadczy tablica, wmurowana na kościele<sup>1</sup>.

Sign. 704 ex Aprili 788. — Extractus Protocolli k. k. Stiftungs Hof-Kommission dtto 12 September 1787. Nr. 402. — Geistl. Hof. Kommission. — Zur Sitzung vom 9 Octobris 787. Refer. Cons. aul. a Fritz. Nr. 2569. bestellt 16 Octobris. — Allerunterth. Vortrag der treug. milden Stiftungs-Hofkommission. Wien 1 Maerz 788. Nr. 1064. — In margine: Ich beangenehmige das Einrathen der Stiftungs-Commission Joseph mpp. — An das galiz. Gu-ber. Wien 5 April 788.

<sup>1</sup> Napis na tej murowanej tablicy brzmi: »D. O. M. — Antonius de Wisnicz et Jaroslaw. — S. R. I. Princeps Lubomirski — Castellan. Cracovien — et Sophia de Krasne Krasinska — Coniuges — pro pietate in Deum — charitate in proximum — ut nullum genus beneficii — in sibi subiectos intactum — relinquerent — Asylum hoc — Senectuti infirmaeque Valetudini — Incolarum Przeworscen. — posuerunt provideruntque — A. D. MDCCLXXX«. — Odpis, jako też niektóre szczegóły, potrzebne dla zrozu-

Roczne dochody Domu miały więc wynosić 3650 złp. Za to miały się utrzymywać cztery Siostry, pielęgnować dwunastu chorych w szpitalu i utrzymywać szkołę dla dziewcząt z miasta i wsi okolicznych. Jeśliby zaś fundacya nie starczyła, miało dominium w Przeworsku Siostry ratować w potrzebie.

Ta fundacya jednak zostawała w zawieszeniu przez lat kilkanaście, skoro w znanej nam konsygnacyi z r. 1782, wcale Domu Sióstr w Przeworsku nie wymieniono. Dopiero 11 stycznia 1782, wniósł ks. Antoni podanie, o zatwierdzenie swojej fundacyi do gubernium we Lwowie. W obszernem, a znanem nam już, sprawozdaniu gubernialnem z dnia 10 marca 1782, w którym hr. Brigido wyliczał klasztory panieńskie, któreby jeszcze mogły być zniesione, nadmienił też o podaniu księcia Antoniego i godził się na to, żeby nowo powstały Dom Sióstr w Przeworsku dalej istniał. Uzasadniał zaś swoją propozycyę tem, że po zniesieniu Franciszkanek w Tarnowie niema już ani jednego klasztoru panieńskiego w okręgu pilźnieńskim, przeto Siostry M. w Przeworsku, jak w sam raz się nadają, żeby uczyły panienki z trzech powiatów, które właśnie nowo utworzone być miały, t. j. Tarnów, Rzeszów i Dukla<sup>1</sup>.

Sprawa nowej fundacyi w Przeworsku była przedmiotem obrad komisji nadwornej dla spraw duchownych i hr. Brigido otrzymał 12 października 1782 polecenie, żeby gubernium dokładnie zbadało: ile wart jest folwark, zakupiony przez księcia na rzecz Sióstr? — Na ile łózek w szpitalu przeznaczona jest fundacya? — Ile potrzeba właściwie rocznie, na utrzymanie każdej Siostry i każdego chorego? Wreszcie: czy fundacyjny kapitał 60.000 złp. jest należycie zabezpieczony?

Z polecenia gubernatora, zajął się urząd fiskalny lwowski dokładnem obliczeniem fundacyi w Przeworsku i przesłał sprawozdanie, z którego wynika, że dochody wynosiły po 125 fl. na jedną Siostrę (600 fl.), a po 33 fl. na jednego chorego (396 fl.). Z tej przyczyny zauważył hr. Brigido w swoim sprawozdaniu,

---

mienia sprawy fundacyi, zawdzięczam obecnemu proboszczowi w Przeworsku, ks. prałatowi Dr. Stefanowi Hr. Komorowskiemu.

<sup>1</sup> Arch. cit. Acta 102. Generalia C. Nr. 72. Sign. 212 ex Junio 1782. Bericht galiz. Landesgubern. über die Einziehung der Nonnen-Klöster. Lemberg 10 März 1782. Brigido, Joseph Knop Refer.



przesłaniem do Wiednia, że fundacya w Przeworsku jest wprawdzie niewielka, ale zawsze jeszcze lepsza, niż w Mariampolu i Brodach. Proponował też, żeby fundacyę powiększyć przez zniesienie miejskiego szpitala w Przeworsku. Ten szpital istniał tam, oprócz dawnego szpitala św. Ducha, który należał do Miechowitów a po pożarze (1634) istnieć przestał. Na inne pytania, przesłane z Wiednia, nie dawał gubernator wyczerpującej odpowiedzi. Wedle sprawozdania guber., wysłanego r. 1800, o którym później będzie mowa, osiadły Siostry M. w Przeworsku r. 1784. Dopiero jednak roku następnego, oddano im urządowanie folwark szpitalny, zakupiony przez ks. Antoniego od Miechowitów za 13.000 złp. Siostry przechowują też do dzisiaj: »Inwentarz folwarku szpitalnego, spisany w roku oddania Siostrom, t. j. 1785«.

Zaraz też po przybyciu do Przeworska, wniosła Przełożona podanie »*ad intabulandum*«, t. j. zahipotekowanie fundacyi 60.000 złp. na dobrach przeworskich, co nie było jeszcze uskutecznione. Obawa o przyszłość całej tej fundacyi nie była wcale płonną, bo hipoteka dóbr przeworskich okazała się już obciążona długami po nad wartość rzeczywistą. Urząd fiskalny lwowski widział też jedyną radę, dla ratowania fundacyi w tem, żeby księżna Zofia, która miała na Przeworsku zahipotekowane dożywocie, zabezpieczyła fundacyę Sióstr na swoim majątku. Księżna okazała się skłonną do tego. Obiecywała nawet powiększyć fundacyę o 16.000 złp., ale stawiała warunek, żeby ją rząd zwolnił od innego ciężaru, a mianowicie od długu 87.000 złp., który był pierwotnie zahipotekowany na Przeworsku, lecz r. 1776, wskutek działów familijnych, przeniesiony został na dobra księżny, Opole (pod Lublinem). Był to fundusz seminaryjski, zapisany dla XX. Misyonarzy, a raczej seminaryum dyecezanego w Lublinie, który w ten sposób przeniesiony został z Galicyi »za granicę«, t. j. do Polski. Tymczasem rodzina Lubomirskich nie wiedziała może o tem, że dwa lata przed tą transakcyą familijną, t. j. 31 grudnia 1774, wydany został patent Maryi Teresy, zakazujący wywożenia za granicę wszelkich kapitałów duchownych. Przeniesienie więc funduszu seminaryjskiego z Przeworska do Opola, było w oczach fiskusa austriackiego nieważne i kapitał 87.000 złp., uważano jako *de facto*, ciężący na dobrach przeworskich. W tem tylko był sęk, że do-

bra te były oszacowane na 600.000 fl., a ciążyło na nich milion długu. Ponieważ zaś Siostry zgłosiły się za późno o intabulacyę (in termino directorio), a dopiero też z tą chwilą (a die praesentati) datować się mogła intabulacya, przeto urząd fiskalny uważał całą fundacyę Sióstr za straconą, jeśliby księżna nie zabezpieczyła jej na własnym majątku. Wszelako chodziło jeszcze bardziej o fundusz religijny, który uważano za prawowitego właściciela owego funduszu seminaryjskiego i dla tego domagał się urząd fiskalny, żeby księżna płaciła procenta od kapitału (87.000 złp.).

Natomiast hr. Brigido zapatrywał się na tę sprawę inaczej. Wedle niego przedstawiała się kwestya jasno: czy procesować się z księżną o tamten kapitał misyonarski i stracić fundacyę Sióstr M. — czy też tamtego zaniechać, a ten ratować? Ponieważ zaś uważał za bardzo wątpliwe, czyby fiskus zdołał wyprocesować ten kapitał seminaryjski, przeto radził trzymać to, co było w rękę, a więc pewniejsze.

Nadworna komisya duchowna była wprawdzie przeciwna temu, żeby zaniechać pretensyi do kapitału 87.000 złp., który bardzoby się przydał jeneralnemu seminaryum, założonemu we Lwowie, jednakże Józef II zgodził się na propozycyę gubernatora, pod tym jednak warunkiem, żeby księżna zabezpieczyła na swoim majątku fundacyę Sióstr (60.000 złp.) i dołożyła obiecane 16.000 złp.

Sprawa ta leżała przeszło półtora roku we Wiedniu, i w Przeworsku już się zaczęto niepokoić o przyszłość Sióstr i szpitala. Siostry przesłały więc, na ręce biskupa przemyskiego ks. Betańskiego, ponowną prośbę o zatwierdzenie swojej fundacyi, a biskup przesłał do gubernatora tę prośbę, którą poparł osobnem pismem. Hr. Brigido przesłał obie te prośby (2 lipca 1784) do Wiednia i to przyspieszyło sprawę. Kancelarya nadworna przedłożyła cesarzowi wniosek, żeby księżnie i jej rodzinie wyrazić cesarskie zadowolenie, a zakład Sióstr M. w Przeworsku publicznie zalecić. — Za zgodą cesarza, polecono to wykonać gubernatorowi<sup>1</sup>. Widocznie więc księżna zabezpieczyła fundacyę Sióstr na swoim majątku.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 4. (nr. 43). Sign. 285 ex Augusto 784. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 26 Maerz 784. Nr. 5974. Bri-

Fundacya Sióstr w Przeworsku wynosiła 76.000 złp., czyli 19.000 fl. i hr. Brigido uważał ją słusznie za bardzo małą. Dla tego też proponował zniesienie szpitala miejskiego w Przeworsku i połączenie go ze szpitalem Sióstr M. — Dekret nadworny z d. 16 sierpnia 1784, kazał tę rzecz zbadać szczegółowo, ale urząd powiatowy w Rzeszowie nadesłał sprawozdanie komisarza obwodowego Trach, który wyjaśniał, że w Przeworsku istnieje wprawdzie t. zw. szpital, ale nazwa ta niewłaściwa oznacza dom przytułku dla starców ubogich, lecz nie chorych. Tych więc nie można przenosić do szpitala Sióstr M., bo nawet nie byłoby ich gdzie umieścić. Siostry mają bowiem w jednym skrzydle lazaret, a w drugim jest szkoła dziewcząt.

Nadworna komisya fundacyjna zauważyła wprawdzie, że cesarz kazał wszystkie szpitale poznosić i dawać ubogim — jeśli dobrowolnie szpital opuszczą — wsparcie pieniężne, które miał wypłacić osobny zakład zaopatrywania ubogich (Armenversorgungsanstalt), ale komisya dobrze wiedziała, że ten zakład był w Galicyi jeszcze na bardzo dalekiej drodze i dla tego zadecydowała, żeby starców ze szpitala nie ruszać<sup>1</sup>.

Zaraz w pierwszym sprawozdaniu swoim (z d. 26 marca

gido, Ugarte, O'Donel. Refer. — Allerunterth. Vortrag der treuegeh. Gestlichen Hof-Kommission. Wien 6 Junius 784. Nr. 2203--794. Kollowrat, Kressl. In margine: »Ich beangenehmige das Einrathen des Gubernii, wonach also die Fürstin über die Sicherstellung der 60.000 fl. noch aus ihrem Vermögen die angebotenen 16.000 G. poln. beyzutragen hat. Joseph mpp. — An das galiz. Guber. Wien 16 August 1784. — Fasc. 655. Konwol. 2. (nr. 44). Sign. 357 ex Septembri 784. G. S. — Bericht galiz. Gubern. Lemberg 2 July 784. Brigido, Ugarte, O'Donel. Refer. — Geistl. Hof-Kommission. Protokollauszug 28 July 784. — Extractus Protocolli der milden Stiftungs Hof-Commission. dtto 14 August 784. — Allerunterth. Vortrag ver. böhm.-oesterr. Hofkanzley, Hofkammer u. Bankodeputation. Wien 28 August 784. — In margine: »Ich beangenehme das Einrathen der Kanzley«. Joseph mpp. — Nota. An Eine löbl. k. k. geistl. Hofkommission. Wien 9 Septembris 784. Nr. 2000. — Fasc. 655. Konwol. 3. (nr. 45). Sign. 166 ex Septembri 784. G. S. An das galliz. Landesgubern. Wien 9 September 784. Publ. Polit. 1643.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 4. (nr. 46). Sign. 342 ex Decembri 784. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 14 Octobris 1784. Nr. 24305. Brigido, Ugarte, O'Donel. Refer. — Extractus Protocolli k. k. Stiftungs-Hofkommission dtto 24 Novembris 784. — K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung vom 20 Decembris 784. Nr. 2260. — An das galiz. Guber. Wien 20 December 784.



1784) proponował hr. Brigido, żeby Siostry w Przeworsku pobierały taki sam dodatek 500 fl. rocznie, jaki cesarz przyznał innym ich Domom, ale komisya duchowna odpowiedziała (16. sierpnia 1784), że takiego wsparcia Siostry w Przeworsku nie potrzebują, bo mają dosyć dużą fundacyę. Jednakże po roku (20 października 1785) udała się Wizytatorka z prośbą do cesarza, żeby taki sam dodatek, jaki (dekretom 11 grudnia 1783) przyznał Domom w Brodach i Rozdole, przyznał też Domowi w Przeworsku. — Prośba ta otrzymała najw. sygnaturę i wróciła do Lwowa. — Gubernator zażądał od Wizytatorki dowodów na to, że Siostry w Przeworsku potrzebują subwencyi. Na to przesłała mu świadectwo magistratu miasta Przeworska. Magistrat poświadczał, że Siostry utrzymują w swoim szpitalu 20 chorych biedaków, a nadto jeszcze wielu chorych po domach pielęgnują i opatrują w lekarstwa. Przytem chowają w swoim Domu sieroty, a nawet podrzutki przyjmują. Przeto magistrat ze swej strony prosił za tem, żeby skarb dołożył wsparcia Siostrom, które tyle dobrego czynią.

Hr. Brigido nie mógł oczywiście zaprzec się tego, co już raz wnosił, więc poparł ze swej strony prośbę o subwencyę i w tym też duchu przedłożyła kancelarya sprawozdanie cesarzowi. Józef II podpisał własnoręcznie przychylną decyzję<sup>1</sup>.

W dwa lata potem (1787), będąc w Przeworsku nakazał Józef II, biletem odręcznym, przenieść Siostry do Rzeszowa, ale mówiliśmy już na wstępie, że rozkaz swój cofnął na przedstawienie hr. Brigido i pozwoilił Siostry w Przeworsku zostawić, póki księżna Zofia żyć będzie. Po jej śmierci miały jednak koniecznie zająć w Rzeszowie jeden z klasztorów. — Rozkaz ten cesarski poszedł w niepamięć.

Pozostały też spokojnie w Przeworsku i nie o nich nie słychać, aż dopiero po 20 latach zmusiła je bieda do odezwa-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 5. (nr. 47). Sign. 107 ex Decembri 785. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 1 November 1785. Nr. 28447. Brigido, O'Donel. Refer. — Allerunterth. Vortrag ver. Hofkanzley. Wien 1. December 1785. In margine: «Ich begenähmige das Einrathen der Kanzley Joseph mpp. — Zur Sitzung 12 Dezember 785. Nr. 265b. Frhr. v. Margelik. Refer. — A. d. galiz. Guber. Wien 7 December 785. — Fasc. 655. Konwol. 6. Sign. 349 ex Decembri 1785. G. S. — Nr. 1361—2655.

nia się. Dom i kościół ich potrzebował reparacyi, mianowicie dachy były bardzo uszkodzone, przytem potrzebna im była osobna pralnia. Udały się przeto z prośbą do gubernatora, żeby rząd im te roboty wykonał. Gubernium poleciło starostwu zbadanie tej sprawy, a wezwany przez starostę pełnomocnik książąt Lubomirskich, Schulz, zeznał (19 lutego 1798), że reparaцыe w domu Sióstr były co rok opłacane z kasy dominikałnej, ponieważ nie ulegało wątpliwości, że spadkobiercy chętnie płacą na tę fundacyę. Tymczasem spadkobiercy oświadczyli staroście, że zbudują Siostrom na przyszły rok pralnię, ale dachów nie będą swoim kosztem reparować, ponieważ do tego nie są zobowiązani aktem fundacyjnym. Starostwo rzeszowskie poleciło więc inżynierowi powiatowemu Mouzon, wygotowanie kosztorysów, które wykazały potrzebę 883 fl. 46 kr. na reparaцыę dachów na kościele i domu.

Gubernator hr. Gaisruck proponował przeto, żeby kancelarya nadworna pozwoliła pokryć te koszta z funduszu religijnego. Nadworna izba obrachunkowa dowodziła wprawdzie, że fundusz religijny nie powinien dawać pieniędzy, tylko galicyjski fundusz ubogich; ponieważ jednak ten fundusz nie był jeszcze — od dwunastu lat — uregulowany i jeszcze mu nie oddano połowy majątku, zabranego bractwom, a natomiast fundusz religijny wschodnio-galicyjski miał wówczas (wedle preliminarza na r. 1800) przewyżki 106.229 fl. 44<sup>7</sup>/<sub>8</sub> kr., przeto zgadzała się izba obrachunkowa na to, żeby te 883 fl. pokryto z funduszu religijnego, ale zastrzegą, żeby odtąd wszelkie reparaцыe płacono z funduszu ubogich. Kancelarya nadworna wysłała też w tym duchu dekret do Lwowa, ale zarazem przykazała, żeby odtąd zatwierdzano tylko takie fundacye (Stiftsbriefe), które całkowicie zabezpieczą istnienie Zakładu, tak żeby nie potrzebował się uciekać do pomocy państwa<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 8. (nr. 50). Sign. 201 ex Februario 800. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 5 April 1799. Nr. 8867. Gaisruck. — Äusserung der k. k. Staatsbuchhaltung inn Bauwesen. Wien 23. October 799. Nr. 1071—504. — Bericht der k. k. Staatsbuchhaltung in Stiftungssachen. Wien 31 December 1799. Nr. 448—1030. — K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung 6 Hornung 1800. Nr. 304—142. Vorgetragen Erggelet. An das galiz. Landesgubern. Wien 6 Hornung 1800.

Mówiliśmy poprzednio, że miasto Brody zgodziło się na to, żeby Siostron M. dawać rocznej subwencji 400 fl. i że cesarz Franciszek, kazał wszystkim urzędowi powiatowemu ogłosić publicznie ten fakt, aby wspaniałomyślność mieszczan brodzkich, w przeważnej części żydów, służyła za wzór i zachętę innym magistratom. Jakoż odezwa ta i publiczna pochwała, udzielona Brodom na rozkaz cesarski (Allerh. Entschl. 10 kwietnia 1800) nie pozostała bez skutku, bo magistrat Przeworska zgłosił się do urzędu powiatowego, z gotowością dawania Siostron 100 fl. rocznej subwencji. Lwowska izba obrachunkowa, zbadawszy stan finansów miasta Przeworska, oświadczyła, że miasto ma rocznego dochodu 2.633 fl.  $4\frac{2}{8}$  kr., rozchodu zaś 1873 fl.  $6\frac{4}{8}$  kr., przeto przewyżki rocznej 759 fl.  $58\frac{2}{8}$  kr., a więc może dawać 100 fl. rocznie Siostron w Przeworsku. Do tego jednak była potrzebna uchwała gminy (laudum communitatis) i to przynajmniej dwóch trzecich obywateli. Ta uchwała zapadła rzeczywiście i dla tego gubernator hr. Józef Urmenyj prosił o zatwierdzenie uchwały, na co oczywiście kancelarya nadworna się zgodziła<sup>1</sup>.

Wiemy z poprzedniego, że Siostry w Przeworsku pobierały 500 fl. rocznej subwencji, udzielonej przez Józefa II. Subwencya ta zmniejszyła się, wskutek patentu finansowego z r. 1811 — chociaż nieprawnie — do 200 fl. — ale Siostry nie starały się o jej podwyższenie, jak to zrobiły Siostry w Rozdole (1838), ani by też nie były dostały, dla tego, że gubernium lwowskie, twierdziło o nich (w sprawozdaniu z 20 maja 1838), iż mają w dochodach roczną przewyżkę. Musiało się więc ich położenie w tym czasie znacznie poprawić, bo wiemy, że r. 1800 obliczyło gubernium ich dochód na 1.513 fl. 44 kr. (licząc w to subwencyę rządową 500 fl.). Z tego dochodu utrzymało się 5 Sióstr i cztery sługi, oraz spowiednik, nadto 12 chorych, w szkole zaś uczyły 25—30 dziewcząt.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 9. (nr. 51). Sign. 157 ex Maio 801. G. S. — Bericht des Ostgaliz. Landesguber. Lemberg 17 April 1801. Nr. 10880. Jos. Graf Urmenyj, Bratkowski. — K. k. ver. Hofkanzley. Zur Sitzung vom 7 May 1801. Nr. 1149—486. Erggelet. — An das ostgaliz. Landesguber. Wien 7 May 1801.



Z tego sprawozdania wynika też, że Siostry w Przeworsku miały własnego kapelana; w ostatnich jednak czasach, dla braku funduszków, kapelana własnego nie mają.

### § 8.

#### Domy w Nowosiołkach i Moszczanach.

Wzmianka o Domach Sióstr M. w Nowosiołkach i Moszczanach zachodzi w naszych aktach raz tylko i to r. 1838. Powiedziano tam w sprawozdaniu gubernialnem, że oba te domy nie pobierają żadnego wsparcia rządowego, dla tego, że dotacya ich uważana jest za dostateczną<sup>1</sup>. — Widocznie więc trzymało się gubernium galicyjskie dekretu z d. 6 lutego 1800 i zatwierdzało tylko takie fundacye, które dostatecznie zabezpieczały istnienie Zakładu, tak żeby skarb państwa nie potrzebował ze swej strony dawać jakiegokolwiek pomocy.

Dom Sióstr M. w Nowosiołkach fundował Jan Strzembosz, wedle katalogu duchowieństwa archidiecezyi lwowskiej r. 1789<sup>2</sup>, lecz wedle encyklopedyi kościelnej, powstał ten Dom dopiero r. 1810; natomiast Dom w Moszczanach, (które gubernium lwowskie nazywało Moszczanicą), fundowany był także dopiero w dziewiętnastym wieku i to przez ks. Würtenberską ur. Czartoryską. Schematyzm kleru dyecezyi przemyskiej podaje rok fundacyi 1829, w encyklopedyi kościelnej natomiast podano r. 1820.

Z licznych obecnie Domów Sióstr M. w Galicyi i W Ks. krakowskiem, powstały wszystkie dopiero po za czasem, na którym się nasze opowiadanie kończy.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 9. (nr. 61). Sign. VI. 234. September 838. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 19 May 838. Nr. 30260. Kurrens.

<sup>2</sup> Przypuszczam tutaj błąd drukarski, bo w rzeczywistości wydrukowano 1889, w Catalogus univ. Cleri arch. Leopold. za rok 1904.

## ROZDZIAŁ XXVII.

## Domy Sióstr M. projektowane.

## § 8.

## Dom w Przemyślu.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że wedle planu organizacji Kościoła w Galicyi (Einrichtungs-Plan in Geistl. Sachen), przedłożonego przez »referenta dla spraw galicyjskich«, barona Margelik, wydany został dekret do galicyjskiego gubernium (15 stycznia 1784), nakazujący zaprowadzenie Sióstr M. w Zamościu, Przemyślu i Zebrzydowicach a zniesienie Bonifratrów. Wiemy też, że dekretem 11 grudnia 1783, kazał Józef II oddać Siostram M. w Przemyślu dwa klasztory: po skasowanych Dominikankach i sąsiedni klasztor Dominikanów, a zakonników przenieść do klasztoru Dominikanów w Jarosławiu.

Bonifratrów było w Przemyślu sześciu. Pięciu z nich nie było rodem z Galicyi.—Walery Wiliński, Kamil Heidenreich i Herakliusz Wopp byli rodem ze Szląska pruskiego, a że do Prus wracać nie chcieli, więc dano im po 30 fl. na podróż i kazano wynieść się, dokądby się podobało, z Galicyi.—Dwaj inni: Prokop Hanaikel pochodził z Czech, a Beatus Hartel ze Szląska austriackiego, tych więc wyprawiono do Morawii i dano polecenie tamtejszemu gubernatorowi, żeby ich gdziebądź umieścił. Jeden tylko Wojciech Domkiewicz był rodem z Galicyi i ten oświadczył, że chce pozostać przy szpitalu w Przemyślu. Ponieważ zaś Siostry M. nie mogły się osiedlić w Przemyślu, dla tego, że Wizytatorka we Lwowie nie miała Sióstr do dyspozycji, przeto gubernator hr. Brigido, zgodził się na prośbę Domkiewicza i zostawił go przy szpitalu w Przemyślu. Sam jednak nie byłby dał sobie rady, dla tego pozwolono się osiedlić z nim razem czterem Bonifratrom Polakom, którzy byli zmuszeni opuścić swój klasztor i szpital w Zamościu.

W Zamościu było dziewięciu Bonifratrów, t. j. czterech Niemców a pięciu Polaków. Pierwszych wysłano do różnych krajów cesarstwa, ale Polacy, jako nieznający języka niemieckiego, nie mieli tam co robić. Cesarz kazał wprawdzie prze-

nieść ich do Lwowa, gdzie klasztor Bonifratrów nie został zniesiony, jednakże hr. Brigido nie mógł tego rozkazu spełnić, bo klasztor we Lwowie był tak biedny, że gubernator musiał dać Bonifratrom pozwolenie na sprzedanie zbędnych naczyń kościelnych. Umieścił więc hr. Brigido we Lwowie tylko jednego, Ludwika Małuckiego, pochodzącego z Podola, a czterech innych, t. j. Stefana Nagiego (Nagy) Słowaka, który był przeorem w Zamościu, Gabryela Krypińskiego, Wawrzyna Dobrzyńskiego, który był rodem z Królestwa i Rocha Kapuścińskiego, umieścił w Przemyśle, na miejscu Niemców i polecił im opiekę nad chorymi w szpitalu, dopóki Siostry M. się nie sprowadzą. Później zamierzano ich wyprawić do Polski (in das republikanische Pohlen <sup>1</sup>).

Majątek Bonifratrów w Przemyśle oceniano na 13.125 fl. — jednakże procenta od tego kapitału wpływały nieregularnie i bieda była tak wielka, że gubernium musiało im (1 marca 1784) pożyczyć 100 fl. z funduszu relig., bo inaczej byłoby musieli szpital swój zamknąć <sup>2</sup>. — Mimo to ponowiono z Wiednia nakaz, żeby Siostry M. zostały w Przemyśle umieszczone, we wzmiankowanych już dwóch klasztorach <sup>3</sup>, sprawa jednak rozbijała się o to, że Przełożona we Lwowie mogła zaledwie dwie Siostry do Przemyśla przeznaczyć, bo więcej nie miała. Przytem oświadczyła, że zamiast dwóch klasztorów, wolałaby klasztorzek Bonifratrów objąć razem ze szpitalem. — Stosując się do tego życzenia, kazał starosta wygotować kosztorys reparacyi, potrzebnych w szpitalu i kościele Bonifratrów. Koszta te obliczono na 12.373 fl. 18 kr. — Była to suma ogromna, jak na

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 1. (nr. 64). Sign. 290 ex Januario 784. G. S. — Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 15 Jänner 784. — Fasc. 653. Konwol. 2. Sign. 505 ex Decembri 783. Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 11 December 783. Nr. 23. — Acta Generalia F. Nr. 2. Sign. 514 ex Martio 1784. Bericht galiz. Gubern. Lemberg 29 Jänner 784. Brigido, O'Donel Refer.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 5. Sign. 597 ex Octobri 784. Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 15 Julii 1784. Nr. 1537. Brigido, O'Donel Refer.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 1. (nr 39) Sign. 290 ex Januario 784. G. S. — Dekret a. d. galiz. Gubern. vom 15 Jänner 784. »Beÿ dem Befehl: dass statt der barmherzigen Brüder in Przemyśl die Soeurs de la Charité einzuführen seÿen, habe es sein Verbleiben«.



owe czasy, dla tego też hr. Brigido odpisał, że Siostry M. muszą być umieszczone w klasztorach Dominikanek i Dominikanów, dla tego że tak cesarz nakazał. Na to znowu otrzymał odpowiedź starosty, że Przełożona (Oberin) Sióstr M. koniecznie się upiera przy klasztorze Bonifratrów. Ponieważ jednak reparacye tego klasztoru kosztowałyby tak wielkie pieniądze, przeto proponował starosta, żeby Siostry M. osadzić w klasztorze PP. Benedyktynek, a te zakonnice przenieść do klasztoru Dominikanów.

Z historii PP. Benedyktynek w Przemyślu wiemy już, jakie przeprawy miały te zakonnice, aż wreszcie r. 1791, pozwolono im wrócić z klasztoru Dominikanów do własnego ich klasztoru.

Wizytatorka nie spieszyła z wysyłaniem Sióstr do Przemyśla z tej prostej przyczyny, że nie miały tam żadnej fundacyi i chyba tylko z 500 fl. rocznej subwencyi żyćby musiały. Bonifratrzy też, obsługujący szpital w Przemyślu, pozostali bez środków do życia i dla tego wnieśli prośbę (1785) do gubernatora, żeby im dano niezbędne utrzymanie, albo żeby szpital zniesiono, dla tego, że żyć nie mieli z czego, a klasztor się walił. Na tę prośbę otrzymali odpowiedź, że sprowadzenie Sióstr M. do Przemyśla chwilowo się zwlekło, ale skoro przybędą oczekiwane Siostry z Francyi, wtedy oddany im zostanie klasztor PP. Benedyktynek. Tymczasem miały być w klasztorze Bonifratrów porobione najniezbędniejsze reparacye, które obliczono na 6619 fl. 26 kr. — Na przedstawienie kancelaryi nadwornej, zgodził się Józef II na tę propozycyę<sup>1</sup>. Pokazało się jednak, że kosztorysy, porobione przez inżyniera powiatowego Brunner, były zupełnie fałszywe, a wedle nowego kosztorysu, sporządzonego przez in-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 2. (nr. 40). Sign. 621 ex Januario 1786. G. S. — Bericht galiz. Landesguber. Lemberg 7 April 785. Z. 621. In Abwesenheit des Landes-Commissarii Aloys Graf Ugarte, Jos. Graf O'Donel Refer. — Bericht d. galiz. Landesgubern. Lemberg 8 August 785. Nr. 19651. — In Abwesenheit des Landeskommisarii, Ugarte, O'Donel Refer. — Allerunterth. Vortrag ver. Boehm. Oesterr. Hofkanzleÿ, Hofkammer u. Banko-Deputation Wien 12 Jänner 1786. Kollowrat, Chotek. — In Margine: »Ich be-genehmige in allen Stücken das Einrathen der Kanzleÿ. Joseph mpp.«. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Zur Sitzung 23 Jänner 786. — An das galiz. Gu-bern. Wien 21 Jänner 786.

żyniera Fabris, miały kosztować wynosić 10.455 fl. — Wobec tak wysokiej sumy, wahała się kancelarya powziąć decyzję, chociaż oświadczyła, że bez tego wydatku nie mogłyby Siostry M. spełnić w Przemyślu swego zadania. Zostawiono więc decyzję cesarzowi. Józef II zadecydował, że budowla ma być tymczasem zaniechana<sup>1</sup>. — W rzeczywistości też, nie osiadły Siostry wcale w Przemyślu, chociaż jeszcze w maju t. r. (1787), dostało gubernium galicyjskie upomnienie, żeby dom ich w tem mieście koniecznie w ciągu tegoż roku urządziło<sup>2</sup>). Dla tego też r. 1838, wymieniając siedm domów Sióstr M., istniejących w Galicyi, nie wspomniało gubernium o Przemyślu, bo tam ich nie było<sup>3</sup>.

### § 9.

#### Dom w Nowym Sączu.

W Przemyślu spełził na niczem zamiar zaprowadzenia Sióstr M. dla tego, że nie było tam żadnej fundacyi, a 500 fl., które Józef II dla tego domu przeznaczył i szczupłe dochody z małego majątku Bonifratrów, nie byłyby starczyły na utrzymanie Sióstr, lazaretu i domu sierót. Natomiast w Nowym Sączu były lepsze po temu warunki, ale i tam po wielu przygotowaniach, spełził zamiar na niczem.

Wiemy już, że w myśl barona Margelik, skazano na zniszczenie Bonifratrów w Przemyślu, Zamościu i Zebrzydowicach, a w ich miejsce polecono osiedlić Siostry M. Ten rozkaz nie dał się wykonać, jak to z poprzedniego wiadomo, dla tego, że Sióstr wogóle było o tym czasie tylko 34, i tak były rozdzielone, że ani do Przemyśla, ani do Zebrzydowic, nie mogła Przełożona żadnej Siostry posłać.

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 3. (nr. 42). Sign. 606 ex Octobri 787. G. Abth. Nr. 1813. — Allerunterth. Vortrag ver. Böhm-Oesterr. Hofkanzleÿ, Hofkammer u. Banko-Deputation. Wien 9 October 1787. Kollowrat, Chotek. — In Margine: »Diese Bauführung hat derzeit zu unterbleiben. Joseph mpp.«. — K. k. ver. Hofkanzleÿ. Zur Sitzung 22 October 787. — Dekret an das galiz. Gubern. Wien 19 October 787.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 7. (nr. 49). Dekret a. d. galiz. Gubern. Wien 16 Máj 787.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 655. Konwol. 9. (nr. 61) Sign. VI. 234. September 838. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 19 Máj 838. Nr. 30260 Kurrens.

Co się tyczy Zebrzydowic, otrzymał hr. Brigido sprawozdanie starosty pilzneńskiego, że to jest nędzna miejscowość (ein elender Ort), położona blisko granicy, a klasztor Bonifratrów jest lichy i drewniany. Starosta radził nawet, żeby Bonifratrów przenieść ze Zebrzydowic do Pilzna i osadzić ich w klasztorze tamtejszym Augustyanów. Ta propozycja nie zdała się jednak na nic, bo klasztor ten był potrzebny dla dusz pasterstwa i chwilowo nie był jeszcze skazany na zniesienie.

Natomiast w samą porę nadeszło pismo nominata tarnowskiego (Tarnower denomirte Bischof) ks. Duvall, który proponował zniesienie Norbertanów w N. Sączu. W sprawozdaniu swoim (z 15 stycznia 1784) doradzał też hr. Brigido osadzenie Sióstr M. w Nowym Sączu, zamiast w Zebrzydowicach, powołując się na obszerny, tegoż nominata, po łacinie pisany memoriał, datowany z Tarnowa 22 grudnia 1781<sup>1</sup>. Co prawda ks. Duvall nie myślał wcale o Siostrach M., tylko prosił o zniesienie Norbertanów, przeniesienie ich do macierzystego opactwa, a zamienienie ich szpitala na świecki, ze świeckim księdzem »lokalistą«, jako przełożonym<sup>2</sup>. — Tę oryginalną prośbę uzasadniał ks. Duvall historycznym wywodem, a mianowicie, że w N. Sączu był od wieków szpital, założony przy kościele św. Ducha, udotowany przez królów polskich bardzo hojnie, bo nadaniem czterech wsi<sup>3</sup>, które obecnie około 20.000 złp. rocznie

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 1. Sign. 518 ex Martio 1784. G. Abth. — Pismo ks. Duvall: »Excelsum Gubernium! Pro notitia status vacantis Abbatiae monasterii Praemonstratensium Neo Sandecensis, illa quae successive a Magistratu illius Loci accepi ed didici Excelso Gubernio communicanda opinionemque meam eatenus necessario exhibendam esse duxi«. Na końcu: Tarnoviae 22 Decembris 1781 humillimus servus J. Duvall Offlis. Tarnov«.

<sup>2</sup> I. c. »Summo et Excelso horum Regnorum Gubernio instantissime supplico, ut illud sub assistentia Fisci Caes. Reg. in hanc causam serio introspicere, jura xenodochii vindicare, proventus, quibus tanto tempore spoliati gemuerunt pauperes recuperare, calculum cum monachis instituere, sublato quoque monasterio et Abbatia, translatisque monachis Sandecensibus ad ditissimum et amplissimum Gradiense Norbert. monasterium, tanquam filios (ut illi volunt) ad Patrem Abbatem, hoc loco beneficium xenodochiale saeculare ad primam erectionem reducere, redintegrare, requisitum numerum pauperum complere, unicum capellanum localem presbyterum saecularem illi in spiritualibus praeficere«.

<sup>3</sup> Na dowód załączył ks. Duvall kopie aktu erekcyjnego króla Kazi-



przynoszą. Było to beneficium świeckie i miało zawsze świeckiego kapelana, którego prezentował magistrat, jako patron, a biskup (krakowski) zatwierdzał. Dopiero z czasem założyli Norbertanie na przedmieściu eremitarz mały, nawet nie klasztor, ale skoro się w nim znalazły cztery osoby, wtedy podstępni eremici, zazdroszcząc losu ubogim w szpitalu (*astuti eremitae, sorti praefatorum pauperum xenodochialum invidentes*), wyrobili sobie u magistratu, a nawet u króla i biskupa przywilej, na mocy którego zarząd szpitala i fundacyi im oddano. Wtedy dopiero przenieśli się zakonnicy z przedmieścia do miasta, ale stawiono im za warunek, żeby liczba ich nie przechodziła sześciu, żeby rachunki szpitala co rok zdawali magistratowi i żeby przeor był zawsze przez magistrat prezentowany na kapelana, a przez biskupa instytuowany. Jednakże z czasem (*«o tempora! o mores!»*), przez niedbalstwo, magistratu zatarła się prawie zupełnie pamięć fundacyi pierwotnej szpitala, liczba zakonników urosła prawie do trzydziestu, zbudowali sobie klasztor, erygowali kanonicznie opactwo, tak że już się o prawo prezenty ze strony magistratu nie pytali, nawet się z pod jurysdykcji biskupa wyłamali, zagrabili sobie wszystkie dochody i rachunków nie zdawali, a magistrat, chociaż narzekał na to, nie śmiał jednak nagabywać opata, który nosił tytuł: *«Illustrissimi, Excellentissimi et Reverendissimi Domini»*.

To więc były racye, które skłoniły ks. Duvall, że pragnąc nadużycie i publiczną krzywdę, wyrządzoną ubogim naprawić, poczytywał sobie za obowiązek, jako rządca dyecezyi (*ex officio meo Dioecesano*), gorąco prosić o zniesienie tego klasztoru.

Wywód historyczny księdza nominata jest tak marny i naiwny, że możemy go całkiem milczeniem pominąć, zwłaszcza, żeśmy już na innem miejscu sprawę zniesienia Norbertanów omawiali i wiemy, że magistrat N. Sącza całkiem inaczej swój stosunek do zakonników przedstawił, niż to zrobił ks. Duvall<sup>1</sup>. Nie dopisała mu też prawdomówność, kiedy twierdził, że liczba

mirza z r. 1360 i zatwierdzenia przez biskupa krakowskiego Piotra Wysza z r. 1400, w którym wymieniono cztery wsie: Januszowa alias Zynischeyn, Kwieciszowa, Helbrantowa, Wolwawa, Boguschowa.

<sup>1</sup> Choćkowski, Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicyi l. c. str. 77—80.

zakonników doszła trzydziestu, bo w rzeczywistości było ich siedmiu. Natomiast jeden szczegół jest tu ciekawy, t. j. że właśnie w tej chwili byli Norbertanie bez opata — bo ta okoliczność ułatwiła zniesienie klasztoru i zabranie majątku.

Łatwo zrozumieć, że gubernatorowi hr. Brigido była prośba ks. Duvall bardzo na rękę. Dla tego też wysłał (15 stycznia 1784) sprawozdanie, w którym proponował osadzenie Sióstr M. w opactwie Norbertanów w N. Sączu, zamiast w Zebrzydowicach, a uzasadniał tem, że pierwotne zadanie tego opactwa polegało także na pielęgnowaniu chorych. Proponował więc, żeby przenieść siedmiu zakonników do Trzciany, gdzie byli kanonicy regularni, których reguła co do istoty nie różni się od reguły Premonstratensów. Niema też obawy o ubytek pracy w duszpasterstwie, dlatego że w N. Sączu pozostaną dwa klasztory, t. j. Pijarów i Franciszkanów, a przytem dogodniej będzie umieścić Siostry M. w N. Sączu, niż w Zebrzydowicach, dla tego, że to jest miasto powiatowe i urząd powiatowy (Kreisamt) się tam mieści.

Nadworna komisya duchowna oświadczyła się z miłą chęcią za zniesieniem opactwa w N. Sączu, opierając się na tem, że zakonników jest tam tylko siedmiu, a wedle najw. rozporządzeń ma być zniesiony każdy klasztor, który ma mniej niż dziesięciu zakonników. Zresztą Norbertanie są dla państwa i społeczeństwa nieużyteczni. Opierając się też na zgodnych wnioskach: biskupa nominata, gubernatora i komisji duchownej, mogła kancelarya nadworna w przedłożeniu swoim, śmiało proponować zniesienie Norbertanów. Prawda, że świeżo wydana została przez Józefa II najw. rezolucya, zakazująca znoszenia pojedynczych klasztorów, póki nie zostanie opracowana »regulacya parafii«, wedle której będzie się układała cała sprawa znoszenia klasztorów (das ganze Kloster-Aufhebungs Geschäft), ale tutaj chodzi o rezolucyę, wydaną również przez najj. pana, w sprawie rozszerzenia instytutu Sióstr M. i dla tego kancelarya wnosi wyjątkowo o zniesienie Norbertanów. Cesarz podpisał na marginesie swoje przyzwolenie i gubernator otrzymał rozkaz zniesienia opactwa<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 656. Konwol. 1. Sign. 518 ex Martio 1784. G. Abth. — Bericht galiz. Landesgubern. Lemberg 15 Jänner 784. Nr. 680. Brigido, Ugarte,

Rozkaz ten nie mógł być niezwłocznie wykonany, bo nie można było wszystkich Norbertanów od razu wydalic z klasztoru, a chorych z ich szpitala wyrzucić na ulicę. Trzeba było wreszcie z zabranego majątku opactwa wyznaczyć jakąś kwotę na utrzymanie szpitala. Przeznaczono więc 166 fl. 8½ kr. rocznie na utrzymanie chorych<sup>1</sup>, a równocześnie nakazano sporządzić plany i kosztorysy adaptacji klasztoru, celem pomieszczenia Sióstr M.<sup>2</sup> — Tymczasem minęły trzy lata, a gubernator hr. Brigido donosił (w sprawozdaniu z d. 4 kwietnia 1787), że Siostry M. mają być w N. Sączu umieszczone, ale ich nie umieszczono tam wcale. Część klasztoru zajęto na urząd cłowy, a reszta stała pustką, aż go r. 1831 zajęli OO. Jezuici<sup>3</sup>. Dla tego też r. 1838 wymieniło gubernium lwowskie (w sprawozdaniu z d. 29 maja 1838) siedm Domów Sióstr M. istniejących w Galicyi, ale o N. Sączu nie wspomniało. Dopiero od r. 1859 objęły tamtejszy szpital miejski<sup>4</sup>.

Przyczyną tego był brak Sióstr, z powodu którego w Przemyśle także osiąść nie mogły, a skoro do śmierci Józefa II rozmnożyć się nie zdołały, wiemy bowiem, że jeszcze r. 1790, oczekiwana pomoc z Warszawy im nie przybyła, wtedy też następcy na tronie cesarskim, nie mieli tego interesu w rozmnażaniu Zgromadzenia Sióstr M., któremi Józef II chciał zastąpić panieńskie klasztory, przezeń zniesione. Zamiar ten jednak spęłził na niczem, właśnie przez to, że w kraju zabrakło powołania za-

O'Donel Refer. — Allerunterth. Vortrag d. treueh. ver. Böhm. Oesterr. Hofkanzleÿ, Hofkammer und Bankodeputation. Wien 19 Hornung 784. Nr. 625. Kollowrat, Chotek. — In Margine: »Ich begenehmige das Einrathen der Kanzleÿ. Joseph mpp. — An das galiz. Gubern. Wien 18 März 1784. Nr. 431. Publ. Polit. — Fasc. 653. Konwol. 3. Sign. 515 ex Martio 1784. G.S. Vide orig. Acta 102. Stift zu Neu Sandez. — Dekret a. d. galiz. Gubern. vom 18 März 1784.

<sup>1</sup> Chotkowski, Powrót i powtorne zniesienie Jezuitów w Galicyi l. c., str. 80.

<sup>2</sup> Plany te i kosztorysy przechowały się w kolegium OO. Jezuitów w N. Sączu i dały powód X. Sygańskiemu T. J. — *Historya Nowego Sącza*. Lwów 1902. Tom III, str. 77 — do przypuszczenia, że w klasztorze pomieszczono rzeczywiście sześć Sióstr M. i jedną nowicyszkę.

<sup>3</sup> Chotkowski, Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicyi l. c. strona 81.

<sup>4</sup> *Encyklop. kościelna*. Warszawa 1902. Tom XXV, str. 382.



konnego. Hr. Brigido pocieszał wprowadzie cesarza, w znanem nam już sprawozdaniu (15 stycznia 1784), że po otwarciu nowicyatu we Lwowie, zgłosiła się tylko jedna, jedyna postulantka, ale nie można wątpić, że ich będzie więcej, skoro się rozgłosi po kraju, jakie nadzwyczajne przywileje (*Begünstigungen*) daje najj. pan Siostron M. i skoro się zmniejszy odstraszaające wrażenie, wywołane zniesieniem innych klasztorów panieńskich (*und der abschreckende Eindruck, den die Aufhebung anderer Nonnen-Klöster verursacht hat, sich mässigen wird*). Rzeczywistość jednak zawiodła te nadzieje i pokazało się, że hr. Brigido był tak samo złym psychologiem, jak wszyscy przyboczni doradcy Józefa II.

Wrażenie, wywołane nagłem i niespodzianem zniesieniem tylu panieńskich klasztorów, było niewątpliwie odstraszaającym, i niewiasty we Lwowie, nie patrzyły pewnie obojętnie, na nie-szczęsną dolę tylu zakonnic, zmuszonych do opuszczenia zaci-sza klasztornego i tułania się w świecie. Nie mogły też patrzeć suchem okiem na to, jak stare, schorzałe, niewidome zakonnice wydalano z klasztoru, do którego wstąpiły młodemi dziewczcami, poświęciwszy się na służbę Bożą, w tem przekonaniu, że tam, gdzie spędziły młodość, dane im będzie dokonać sędziwego żywota i spocząć w podziemiach kościoła, w którym przez całe życie chwałę Bożą śpiewały. To wrażenie jednak nie tylko odstraszało dziewczęta od wstępowania do klasztorów, lecz wpły-wało jeszcze głębiej.

Wyjałowiał duch narodu pod wpływem tego prądu, który szedł z Wiednia, a powszechnie józefinizmem się zowie. Nie tylko wygasło powołanie do stanu zakonnego, gdy tyle panień-skich, a następnie męskich klasztorów zniesiono, zwłaszcza, gdy nad pozostałemi, rządowa zacieżyła, świecka, macosza opieka, tak że klasztory w Galicyi zwolna wymierały. Co gorsza, wy-gasło powołanie do stanu duchownego, tak że w archidiecezyi lwowskiej, pokazał się przerażający brak duchowieństwa. W ślad za tem skrzywił się i wypaczył duch narodu, bo przejął się ob-cemi zasadami, w których był chowany. Więc nie tylko, że nie powstał przez całe pół wieku żaden nowy klasztor męski w Ga-licyi, ale kiedy przybyli Jezuici, i nie chcieli się poddać pod »najwyższe przepisy«, które zastąpiły zakonną regułę i w żela-zną obrozę ujęły wolność zakonną, wtedy spotykali niechęć

i niedowierzanie w społeczeństwie, tak że przez 12 lat, żaden Polak z Galicji do nich nie wstąpił, a »Rada narodowa« r. 1848 we Lwowie, wysłała do Wiednia prośbę o zniesienie Jezuitów, których radcy cesarscy w kancelaryi nadwornej nienawidzili, właśnie dla tego, że wbrew i przeciwko »najwyższym przepisom«, na rozbudzenie ducha religijnego w narodzie wpływali. Skrzywienie ducha i pojęć religijnych najjaskrawiej charakteryzuje to rzekomo patryotyczne usposobienie, które w rezultacie robiło właśnie to, czego sobie ówczesny rząd cesarski najbardziej życzył. Ale bardziej jeszcze charakterystycznym jest fakt, że patryotyczna gawiedź we Lwowie, zabierała się r. 1848 do wybijania szyb jednemu klasztorowi panieńskiemu, który założony został pod koniec naszego okresu, przez arcybiskupa cudzoziemca, złożony był z zakonnic zagranicznych, i sam jeden nie chciał się trzymać »najwyższych przepisów«, przez co stał się solą w oku ówczesnego gubernatora hr. Stadion, tak że jego zamknięcie przeforsował.

---

## CZĘŚĆ VI.

### Jedyny nowy klasztor panieński w Galicyi.

#### PP. Sercanki we Lwowie.

Towarzystwo Sióstr najśw. Serca Jezusowego (*Societas Sororum a sacro Corde Jesu*), zwane we Francyi »*Dames du sacré Coeur*«, założone r. 1800 przez O. Varin, miało za cel wychowanie szlacheckich dziewcząt. Od r. 1824 połączyło się to Towarzystwo z innym, założonem r. 1807 w Metz, zwanem »*Dames de st. Sophie*«, które również miało na celu wychowanie panien. Połączone te Zgromadzenia zatwierdził, jako zakon, pap. Leon XII r. 1826 i odtąd, pod długoletnimi rządami jeneralnej przełożonej, świętobliwej Magdaleny Zofii Barat (+ 1868) szerzyło się po Francyi i Włoszech<sup>1</sup>. Nic więc dziwnego, że rozgłos tego zakonu doszedł do Galicyi i że wiele pań z arystokracji, pragnęło córki dać na wychowanie tym zakonnicom. Sprowadzenie ich do Lwowa i założenie im konwiktów natrafiało jednak na tę trudność, że ustawy państwa austriackiego nie pozwalały na sprowadzanie zagranicznych zakonników, zabraniały związku z zagranicznymi przełożonymi i poddawały wszystkie zakony pod dozór państwa.

Arcybiskup lwowski Franciszek Pishtek zdawał też sobie z tego sprawę, kiedy panie poczęły nań nalegać o to, żeby Sercanki do Lwowa sprowadził; uległ jednakże ich prośbom, biorąc wzgląd na to, że już ces. Franciszek I zrobił wyłom

---

<sup>1</sup> Hergenröther, *Handbuch d. allgem. Kirchengeschichte*. Freiburg 1880. Bd. II. S. 1056.



w ustawach kościelnych dla Jezuitów, pozwalając im na osiedlenie się w Galicyi, a co więcej, pozwolił na to, żeby się trzymali ściśle swojej reguły, bez względu na cesarskie przepisy i utrzymywali związek z generałem w Rzymie<sup>1</sup>. Przy tem mógł arcybiskup liczyć na poparcie ówczesnego jeneralnego gubernatora Galicyi, arcyksięcia Ferdynanda Este, który sam tego pragnął, a nawet — jak zobaczymy — znaczną dał sumę pieniędzy na założenie klasztoru dla Sercanek. Polegając na tem, zawiązał arcybiskup r. 1841 korespondencyę z jeneralną przełożoną M. Z. Barat w Paryżu, a tymczasem czynił przygotowania do umieszczenia zakonnic. Rezultatem korespondencyi był list z Paryża, pisany 16 lutego 1843, zachowany w aktach.

M. Barat pisze w nim, że otrzymała list z d. 20 stycznia, którego oczekiwała z upragnieniem a z głęboką wdzięcznością wyczytała, że arcybiskup przygotował wszystko z ojcowską troskliwością, aby Siostry wygodnie pomieścić. Pokłada też nadzieję w nim, że równie troskliwie będzie kierował słabą kolonią Zgromadzenia, w takim oddaleniu od centrum związku. W miesiącu maju zamierzała do Lwowa wysłać zakonnice, równocześnie z Rzymu i z Paryża, tylko prosiła o informacyę, co do kierunku podróży i czy zakonnice mają we Wiedniu złożyć uszanowanie jakiemu dostojnikowi? »Szczęśliwa jestem — pisze dalej — że myśl W. Excelencyi uprzedza moje pragnienie, żeby początek był skromny, bo od dwóch lat już obiecałam kilka fundacyi równocześnie, przeto mam mało osób do dyspozycyi. Zapytuje więc, czy wystarczy »5 Dam wraz z Przełożoną« i dwie Siostry służebne (coadjutrices). Wyraża przytem nadzieję, że we Lwowie znajdą się łatwo postulantki i służebne Siostry, i że w miarę powiększania się konwikt, będzie wzrastać liczba zakonnic. Zapytuje wreszcie, jakiej narodowości zakonnice ma przysłać? Czy arcybiskup zgadza się na to, żeby było kilka Francuzek, Polka, Angielka i Niemka, skoro wszystkimi temi językami w tym kraju mówią«.

Na list ten odpisał arcybiskup 7 marca 1843, a już po 20 dniach, t. j. 27 marca donosiła mu jeneralna przełożona, że wyjazd zakonnic nieco się opóźni dla tego, że musiała zmienić

---

<sup>1</sup> Chotkowski, Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicyi l. c. p. 14, 25, 31.

pierwotnie do Lwowa przeznaczone osoby, niektóre zaś są słabego zdrowia i będą musiały jechać osobnymi powozami, odpoczywając często po drodze, żeby się nie rozchorowały. Przodem wysłana Polka »Mme. Pelagie Dziekońska«, miała sobie powierzoną opiekę nad towarzyszkami, zanim przybędzie Przełożona i ona miała przygotować wszystko na przybycie reszty zakonnic, zjeżdżających ze Rzymu i z Francyi. Arcybiskup donosił w swoim liście, że zakonnice będą musiały czas pewien spędzić w jego pałacu w Obrusznynie, ale że go tam nie zastaną, dla tego że wyjeżdża na wizytę kanoniczną po archidiecezyi. Dla tego M. Barat odpisuje, że zakonnice byłyby nieszczęśliwe, gdyby go nie zastały i zapytuje delikatnie, czy z wizytacyi nie mógłby wrócić na odpoczynek do Obruszyna? Widocznie też arcybiskup donosił, że arcyksiążę Ferdynand jest bardzo tej sprawie przychylny, bo M. Barat pisze na wstępie: »nie umiem wyrazić wdzięczności W. Excelencyi za ojcowską troskliwość, z jaką wszystko przygotował. Powierzam moje drogie córki opiece W. E., żałuję że nie mogę im towarzyszyć, aby móżdź poznać W. E. i rzucić się do nóg, ale to zrobią moje córki. Proszę też W. E., aby Arcyksięciu Ferdynandowi dzięki złożył«<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> St. Załęski T. J. *Żywot czcigodnej Matki Magdaleny Zofii Barat*. Kraków 1885, str. 231—233, przypisuje zasługę sprowadzenia Sercanek do Lwowa Jezuitę O. Rinn, który »napisał do Jezuitę niegdys Białoruskiego O. Rozavena, podówczas w Rzymie asystenta, prosząc aby wyjednał u M. Barat pozwolenie na fundacyę domu lwowskiego. Załączył także list do M. Barat Jezuitę Francuza O. Nizard, bawiącego we Lwowie, opisujący nieco różowo, zakupiony świeżo na ten cel dom Potockich na przedmiesciu Krakowskim, który mówiąc nawiasowo, zrujnowany był do szczętu, przez lat bowiem 15 zamieszkiwały go rodziny żydowskie. — Tylu i tak poważnemi prośbami zagnalona M. Barat przyjęła fundacyę lwowską i już na wiosnę 1843 wyprawiła pierwsze 3 siostry: Pelagię Dziekońską, Polkę, Małgorzatę Marconi i Melanię Panamarow.

Według tego opowiadania: arcybiskup Pischtek nie brał udziału w sprowadzeniu Sercanek do Lwowa i dla tego: »zrazu je zimno przyjął, przypomniał dosyć niezręcznie, że gdyby nie chowały swej reguły podpadną klątwie« i t. d. — Chociażby listy, wyżej przytoczone, których oryginały arcybiskup do Wiednia przesłał, nie mówiły coś wręcz przeciwnego, to tyle jest rzeczą pewną, że M. Barat musiała wiedzieć doskonale, iż w myśl Soboru Trydenckiego (Sess. XXV. Decr. de Ref. Regul. et Monial.

Równocześnie z drugim listem swoim, pisany do jeneralnej przełożonej w Paryżu, wystosował arcybiskup pismo urzędowe do arcyksięcia w sprawie Sercanek. Powiada na wstępie, że ponieważ rząd sam postarał się o urządzenie konwiktów dla szlacheckiej młodzieży pod kierunkiem Jezuitów, żeby się wychowywała na zasadach religijnych, przeto kilka pobożnych dam udało się do niego z prośbą o założenie konwiktów szlacheckich dla panien i sprowadzenia Sercanek, oświadczając, że nawet znaczne ofiary na ten cel złożą. Sam zasięgnąwszy wiadomości o Sercankach, tyle wie, że się trzymają reguły Towarzystwa Jezusowego, chociaż mają inną nazwę, ale żyją za kłauzurą. Składają się prawie wyłącznie z osób wysokiego rodu. Odbywają dwuletni nowicyat, po którym składają śluby pojedyncze, a dopiero po wielu latach mogą składać śluby wieczyste. Utrzymują się ze swoich posagów, a po części i z tego, co płacą pensyonarki, przeto niemasz obawy, żeby prosiły o pomoc z funduszków państwa. Jeneralna przełożona w Paryżu oświadczyła już na moje zapytanie, że gotowa jest przysłać do Lwowa Przełożoną, cztery damy i 2 pomocniczki z Rzymu i Paryża — skoro otrzymają najwyższe pozwolenie.

List ten adresowany był do arcyksięcia Ferdynanda, a widocznie była treść jego ułożona za wzajemnem porozumieniem. Arcyksiążę przesłał też ten list arcybiskupa, z pominięciem kancelaryi gubernialnej i cesarskiej, wprost do cesarza Ferdynanda i to niezwłocznie, skoro go od arcybiskupa otrzymał (9 marca 1843).—Ja wprawdzie bliżej nie znam Sercanek, powiada arcyksiążę w swoim piśmie, ale sądząc z poważania, jakiego zażywają w całych Włoszech, a mianowicie w Rzymie i Turynie wnoszę, że i tutaj będą dobrze wychowywać. Skoro zaś przez założenie konwiktów pod kierunkiem Jezuitów, uczynił naj. pan zadość bardzo ważnej potrzebie, przeto sądzą że i dla żeńskiej młodzieży szlacheckiej taki konwikt jest potrzebny.

Cesarz zażądał opinii najwyższego kanclerza hr. Inzaghi, odręcznem pismem i przypomniał, że równocześnie czeka opinii o założyć się mającym instytucie Sercanek w Padwie.

---

c. 3) bez pozwolenia biskupa żaden klasztor w dyecezyi powstać nie może—i nie byłaby do Lwowa zakonnic posyłała, na samo zaproszenie O. Rinna.



Wskutek tego wysłał hr. Inzaghi pismo do arcybiskupa, prosząc o przysłanie statutów i oświadczenia jeneralnej przełożonej, czyli listu, o którym arcybiskup był wspomniał w swoim piśmie do arcyksięcia<sup>1</sup>. — Arcybiskup był tymczasem otrzymał już drugi list jeneralnej przełożonej z Paryża, więc oba załączył do swojej odpowiedzi, wysłanej do kanclerza.

Odpowiedź ta musi budzić pewne zdziwienie, albowiem — wnosząc z tego co pisała jeneralna przełożona — nie było mowy o tem, że klasztor i zakład we Lwowie ma powstać tylko na próbę i że jego dalsze istnienie ma zależeć od tego, czy próba ta dobrze wypadnie. Tymczasem arcybiskup pisze do hr. Inzaghi, że nie zamierzał od razu definitywnie zaprowadzić zakonu Sercanek, tylko chciał zrobić próbę, czy sposób ich wychowywania zgadzać się będzie z ustawami państwa. Tak samo więc, jak się sprowadza guwernantki zagraniczne, chciałem też żeby te damy otworzyły konwikt wychowawczy, żebym ja i rząd miał sposobność przekonać się i poznać bliżej ich działalność, a dopiero potem zamierzałem wniesić o ich zatwierdzenie.

Pierwotnie zamierzałem je umieścić w domu wynajętym, ale że nie można było nic odpowiedniego znaleźć, chciałem je osadzić w zakupionym dla nich domu. Ponieważ jednak te panie nie mogą żyć po świecku (civil) i muszą mieć klasztor, przeto zmuszony byłem udać się z prośbą o najw. zatwierdzenie, choćby tylko warunkowe.

Dom kupiony jest na moje imię, znaleźli się bowiem dobroczyńcy, którzy mi ułatwili kupno i urządzenie konwiktu, ale skoro przybędą Sercanki, zaraz im dom ten oddam. Dałem

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 1. Sign. VI—105 April 843. Pismo arcybiskupa Lemberg 6 März 1843 podpisane Franz de Paula Pischtäk lat. Erzbischof.—Pismo arcyks. Ferdynanda do cesarza. Lemberg 9 März 1843. Eh. Ferdinand. — Handbillet ces. Ferdynanda: Lieber Graf Inzaghi, bez daty.—Praesidial Schreiben an Se. Gnaden Hochwürdigsten Herrn Erzbischof von Lemberg Herrn Franz Paula Pischtek. Hochwürdigster Herr Erzbischof! — Decreto al Governo di Venezia. l'invito J. R. Governo di corrispondere quanto primo al decreto di 27 Fevraio a c. N. 6877 relatioemente al Instituto delle Donne de Sacro Cuore in Padua. — K. k. ver. Hofkanzlei. Sitzung 13 April 1843. Prot. Nr. 10761—1243: Refer. Hofr. Probst, Meschutar.

za niego 40.000 fl. m. c. W tem jest moich pieniędzy 27.000 fl. m. c. a Jego Król. Wysokość raczył dodać 25.000 fl. m. c.

Lokal ten jest na przedmieściu, przy ulicy św. Anny. Składa się z jednopiętrowego domu, który leży na końcu podwórca i zawiera 28 ubikacyi, a nadto dwóch domów parterowych pobocznych, mających po 8 pokoi. W środku jest mały ogródek, ale oprócz tego jest duży ogród warzywny i sad, przeszło morgę gruntu zajmujący. Nadto należy do tego jeszcze wolny plac, przeszło dwie morgi wielki, ciągnący się aż do ulicy pojezuickiej, tak że możnaby na nim nowy budynek postawić, jeśli zakon się przyjmie. — Na urządzenie wewnętrzne zostało mi jeszcze gotówki 1.000 fl. m. c. a obiecanych mam jeszcze 4.000 fl., skoro Damy te przybędą. Inni dobrodzieje obiecali mi zwrócić kosztą sprowadzenia zakonnic. Jednakże niektórzy z dobroczyńców zastrzegli sobie, że jeśliby Sercanki nie zostały zatwierdzone, albo miały być zatwierdzone warunkowo, wtedy odbiorą swoje ofiary i dla tego kazali je na domu zahipotekować.

Jeśliby chodziło o oznaczenie prawnego stosunku zewnętrznego, na którego podstawie mogłaby reguła tych Dam znaleźć wstęp do kraju, to nie mógłbym nic powiedzieć, bo za mało znam tę regułę i nie chciałbym zagrażać obowiązkowi sumienia zakonnic (um den Gewissensobliegenheiten der Ordensindividuen nicht vorzugreifen). Dla tego stawiam tylko ten wniosek, żeby wpierw zbadać, czy ten instytut będzie konweniował rządowi i potrzebom kraju, a tymczasem zanoszę najuniżeńszą prośbę o pozwolenie, żeby się mogły sprowadzić<sup>1</sup>.

To pismo arcybiskupa popsuło całą sprawę. Pomijając bowiem to, że powinien był poznać regułę Sercanek, nim je do kraju — takim kosztem — sprowadzał, bo przecie nikt kota w miechu nie kupuje, to poczyniwszy już tyle kroków, nie powinien był ich egzystencyi zostawiać w zawieszeniu i niepe-

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 2. Sign. VI—161. Juny 1843. Pismo arcybiskupa: An Seine des Hochgeborenen Herrn Carl Grafen von Inzaghi Excellenz. Bez daty.—List jeneralnej przełożonej dat. Paris le 16 Fevrier 1843 podp. Barat Sup. gle de la Societé du Sacré Coeur de Jesus.—Drugi list dat. Paris le 27 Mars 1843. — K. k. ver. Hofkanzley. Sitzung 4 April 1843. Refer. Probst, Meschutar. Prot. Nr. 13.236—505.

wności, lecz domagać się stanowczej decyzji, przed ich przybyciem.

Jeszcze też nie było żadnej decyzji, kiedy już Sercanki do Lwowa przybyły, zamieszkały klasztor i otworzyły konwikt.—Tymczasem nadworna komisya nauk przesłała kancelaryi nadwornej opinię—i to na podstawie zbadanej dokładnie reguły Sercanek. Z reguły tej przekonano się, że zakon ma za główny swój cel wychowanie dziewcząt i dla tego szczególną wagę kładzie reguła na to, żeby nowicyuszki kształciły się na nauczycielki, a przeto można z tego wnosić, że zakon dobrze działa w kierunku wychowania. Jeden tylko przepis znaleziono w regule, sprzeczny z ustawami państwa, a mianowicie, że biskup dyecezalny może tylko pośrednio wywierać wpływ na zakon, a tem samem i ogólne szkolne przepisy mogą mieć tylko pośredni wpływ na zakon, czyli że zakon nie może się poddać nadzorowi szkolnemu (Schul-Oberaufsicht) a kandydatki stanu nauczycielskiego nie mogą się poddać państwowemu egzaminowi, celem uzyskania świadectwa uzdolnienia do nauczania.

Taka sama sprawa była ze Salezyankami (Wizytkami) w Wenecyi, którym dano pozwolenie (dekretem 13 kwietnia 1825) żeby składały egzamin na nauczycielki przed biskupem dyecezalnym, a cesarz przepisał (najw. rozp. 16 października 1841), żeby biskup zdawał co rok sprawę z działalności nauczycielskiej Salezyanek cesarzowi. Gdyby się więc te przepisy zastosowało do Sercanek, toby się reguła ich dała pogodzić z ustawami państwowymi i możnaby prośbie arcybiskupa zadość uczynić, ponieważ w Galicyi rzeczywiście potrzebna jest większa troskliwość o wychowanie panien wyższych stanów.

Ta przychylna opinia nadwornej komisji nauk, która przecież w gruncie rzeczy była przeciwna zakonnemu wychowaniu, i laicyzowanie szkoły poczytywała za swój obowiązek, podawała sposób spełnienia prośby arcybiskupa, a z tego wynika, że gdyby był odrazu i stanowczo domagał się arcybiskup zatwierdzenia Sercanek, byłby im się daleko lepiej przysłużył. Mówiliśmy już, że nie postarał się pierwaj o regułę Sercanek, dla tego jej też na żądanie kanclerzowi hr. Inzaghi nie mógł posłać. Tej okoliczności uchwycił się — niestety — referent kancelaryi ks. Andrzej Meschutar, żeby całą sprawę przewlec.



Minął miesiąc od czasu, gdy nadworna komisya nauk zdała przychylną opinię i to widocznie — na podstawie reguły Sercanek — a ks. hofrat, zamiast zażądać reguły od komisyi, zaproponował na sesyi, żeby jeszcze raz zażądać reguły od arcybiskupa, i dobrze jej się przypatrzyć. Poszło więc pismo do arcybiskupa, w którem go tytułowano »excelencyą«<sup>1</sup>.

Pismo to datowane było 13 lipca 1843, kiedy Sercanki już od miesiąca bawiły w Obruszyń, nie mając jeszcze nawet pozwolenia na przyjazd do Galicyi. Fatalne więc stało się ich położenie, bo minął cały rok, nim jakaś decyzya w ich sprawie zapadła.

Arcybiskup odpisał dopiero 3 sierpnia, wróciwszy do Lwowa z kanonicznej wizytacyi. Tłumaczył się, że nie mógł odpisać prędzej, ale że jeszcze przed wyjazdem ze Lwowa na wizytacyę, kazał z konsystorza posłać statuty Sercanek arcyksięciu Ferdynandowi, skoro tylko Sercanki do Lwowa przybędą, co też już rzeczywiście się stało.—Hofrat Meschutar zażądał więc statutów od arcyksięcia<sup>2</sup> i otrzymał odpowiedź, że statuty potrzebne są jeszcze w gubernium, dla tego, że nadworna komisya nauk kazała sobie przysłać sprawozdanie<sup>3</sup>. Nareszcie odeszło do Wiednia sprawozdanie gubernialne, pod koniec listopada t. r. (1843), a wraz z tem wysłał też arcyksiążę Ferdynand egzemplarz reguły zakonu.

Gubernium wyrażało się przychylnie o zakonie Sercanek, a mianowicie wypowiadało przekonanie, że wykształcenie nauczycielek zdaje się być staranne, skoro nowicyuszki już w drugim roku nowicyatu, a »aspirantki« po złożeniu ślubów, zobowiązane są kształcić się na nauczycielki, najpierw teoretycznie,

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 3. Sign. VI—191 July 843. — Protocollauszug der k. k. Studien Hofkommission. Wien 17 Juny 1843. Nr. 4003—822. Johann Pichler. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 13 July 1843. Refer. Probst Meschutar. Prot. Nr. 21314—2345. Schreiben an Se. des Herrn Erzbischofs in Lemberg Pischtek Excellenz. Wien 13 July 1843.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 4. Sign. VI—220. August 833. Pismo arcybiskupa dat. Lemberg 3 August 1843.—K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 17 August 1843. Ref. Probst, Meschutar. Prot. Nr. 25832—2850. Nr. 71. An S. K. Hoheit Eh. Ferdinand Civil u. Militär-Gouverneur.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 5. Sign. VI—248. September 843. — Pismo arcyksięcia dat. Lemberg 29 August 843. Eh. Ferdinand. — K. k. Hofkanzleý. Sitzung 14 September 1843. Refer. Probst Meschutar. Prot. Nr. 28634—3117. Nr. 1074.

a następnie praktycznie w kierowaniu szkołami normalnemi. Wynikało dalej z reguły, że urządzenie szkół, instrukcye dla przełożonych, przedmioty naukowe i zakres ich, były takie same, jak w szkołach austriackich, przeto gubernium wnosiło, że i metoda nauczania jest u Sercanek analogiczna do tej, która zaprowadzona jest w austriackich szkołach trywialnych, połączonych z pewnym rodzajem ochronki. Sądziło przeto gubernium, że możnaby Sercanki zwolnić od przymusu § 126 t. j. składania egzaminu przed komisją dla tego, że panieńskie zakony podlegają biskupowi, jako przełożonemu i dozorowi właściwego proboszcza (§ 5). Statut Sercanek nie wspomina jednak nic o urządzeniu pensjonatu, atoli gubernium postarało się w nadzwyczajnej drodze o odpis tego urządzenia i przekonało się, że w niczem się nie różni od innych pensjonatów po klasztorach żeńskich, przeto i pod tym względem nie miało żadnej wątpliwości.

Jedno tylko mogłoby budzić wątpliwość, wobec istniejących urzędzeń austriackich, t. j. że pojedyncze klasztory zakonu pozostają w związku z jeneralną przełożoną w Paryżu, która zakonnice rozsyła i odwołuje, a powtóre to, że z każdego klasztoru muszą, co sześć lat, jechać deputowane pojedynczych klasztorów na jeneralną kongregacyę do tego miasta, gdzie jeneralna przełożona kongregacyę naznaczy. Ponieważ jednak najj. pan zrobił pod tym względem wyjątek dla zakonu Jezuitów, więc gubernium sądziło, że i dla Sercanek mogłoby wyjątkowo być dane takie samo pozwolenie na związek z jeneralną przełożoną.

Chodziło jeszcze o to, że Sercanki przedłożyły tylko pierwszą część swojej reguły, przeto arcyksiążę zażądał od Przełożonej (Maryi de la Croix) drugiej części, otrzymał ją też, ale z tą prośbą, żeby z niej nie robił urzędowego użytku, ponieważ ta część jest tylko wyjaśnieniem pierwszej i odnosi się wyłącznie do wewnętrznego życia zakonu. Dla tego też udzielił arcyksiążę tej drugiej części tylko referentowi gubernialnemu do przejrzenia, poczem odesłano ją Przełożonej. W tej części zachodzą też tylko przepisy, dotyczące porządku domowego i karności zakonnej, ale jest też mowa o tem, że jeneralna przełożona odwołuje pojedyncze zakonnice, wedle wła-

snego uznania i że deputowane z każdego klasztoru mają być peryodycznie wysyłane na jeneralne kongregacye.

Arcyksiążę Ferdynand dodał do sprawozdania gubernialnego własną opinię, w której wyrażał przekonanie, że Sercanki możnaby zwolnić od przepisów, zakazujących związku z zagranicą (13 września 1824), dla tego, że podlegają biskupowi, który może czuwać nad tem, żeby nie było żadnych nadużyć, daje więc dostateczną gwarancję, a ponieważ dla Jezuitów zrobiony został wyjątek, przeto możnaby go także zrobić na korzyść Sercanek, póki nie popełnią jakiego nadużycia. Jedynie w sprawie sprowadzania obcych Dam z zagranicy, powinnyby się trzymać austriackich przepisów. — Wiemy już skądinąd, że do tego potrzebne było zawsze osobne pozwolenie cesarza<sup>1</sup>.

Hr. Inzaghi zażądał od arcyksięcia Ferdynanda drugiej części statutów i arcyksiążę, bawiący wówczas w Wiedniu, kazał je sobie przysłać ze Lwowa od Przełożonej<sup>2</sup>. — Wtedy, po raz drugi, radziła nadworna komisya duchowna nad tą sprawą i przyszła do następujących wniosków.

Potrzeba wychowawczego zakładu dla dziewcząt, lepszego stanu, jest powszechnie uznawaną, a ponieważ ani statuty Sercanek, ani urządzenie szkół i pensyonatów nie sprzeciwiają się ustawom austriackim, przeto nie ma powodu do odmawiania im zatwierdzenia. Zachodzą tylko pewne wątpliwości co do ich związku z zagraniczną przełożoną jeneralną w Rzymie lub Paryżu i co do tego, że jeneralna przełożona może samowolnie zmieniać zakonnice. Nadto jeszcze zachodzi i to, że zakon ten ma kardynała protektora i musi w pewnych razach poddawać ważniejsze sprawy jego opinii. Ponieważ jednak z drugiej strony pojedyncze klasztory są poddane władzy biskupa i jeneralna przełożona musi się z nim porozumiewać w sprawach zarządu domowego, przeto biskup daje gwarancję, i dla

<sup>1</sup> Chotkowski, Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicyi I. c. str. 31.

<sup>2</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol 6. Sign. VI—132 Mai 1844. Note: »An Se. Excellenz den Hern Obersten Kanzler und Prasidenten der k. k. Studien Hof-Commission Grafen von Inzaghi. Wien 23 December 1843. Eh. Ferdinand.



tego najj. pan już sprawę tę zdecydował na korzyść Salezyanek.

Właśnie też kazał najjaśniejszy pan najwyższem rozporządzeniem, wydanem 5 sierpnia 1843, oddać Sercankom w Padwie zakład wychowawczy — nie znosząc wcale ich związku z jeneralną przełożoną i kardynałem protektorem, jednakże postawił trzy warunki t. j.: 1) Dom musi być zależny od biskupa i opieki rządu nad fundacyami, 2) nie może mieć żadnych pretensyi do wsparcia z funduszków państwa i 3) musi się w zarządzie szkół i majątku stosować do ustaw państwa. Na takich samych warunkach możnaby więc Sercankom we Lwowie pozwolić też na osiedlenie się i to na próbę, w myśl prośby arcybiskupa — zwłaszcza, że wystarczająca liczba tych Dam już jest we Lwowie. Należałoby tylko arcybiskupa zobowiązać, żeby co roku przysyłał do gubernium sprawozdanie o Sercankach.

To wotum komisyi naukowej nie zapadło wszelako jednogłośnie, bo jeden z członków domagał się, żeby czas próby był oznaczony na trzy lata, a dwa głosy domagały się tego, żeby przepisy, zakazujące związku z zagranicą, były i przy Sercankach przestrzegane.

Opinia komisyi naukowej poszła pod obrady kancelaryi nadwornej i tutaj przeważało zdanie referenta ks. Meschutara, że chwilowo nie chodzi jeszcze o zatwierdzenie zakonu (instytutu duchownego) tylko o zatwierdzenie instytutu wychowawczego, a pod tym względem ma komisya naukowa głos decydujący. Skoro więc ona się godzi na to, żeby Sercanki miały instytut wychowawczy we Lwowie, to i kancelarya niema nic przeciwko temu, wszelako zastrzega sobie opinię, skoro będzie chodziło o definitywne zamienienie tego instytutu na rzeczywisty duchowny instytut.

Każdy widzi, że ta rezolucya ks. Meschutara zawieszała Sercanki w powietrzu jeszcze bardziej, niż to czyniło wotum komisyi naukowej. Cesarz Ferdynand podyktował też, na marginesie przedłożenia kancelaryi, dekret następujący: ponieważ instytut Dames du sacré Coeur, który we Lwowie na próbę istnieje, jest taki sam jak w Padwie, na który dałem pozwolenie, najw. rozp. 5 sierpnia 1843, przeto jeśliby chodziło o definitywne zatwierdzenie instytutu we Lwowie, należy się ści-

śle trzymać podstawy mojego rozporządzenia z dnia 5 sierpnia 1843<sup>1</sup>.

Ta decyzja cesarska, wydana 14 maja 1844, musiała być udzielona Sercankom we Lwowie, bo posłano ją 18 maja do arcyksięcia Ferdynanda, ale ani arcybiskup, ani przełożona nie starała się o definitywne zatwierdzenie.—Ufne w silną protekcję arcyks. Ferdynanda, nie potrzebowały się kłopotać o swoją przyszłość, a tymczasem były wolne od najtrudniejszego warunku, pod jakim chciało je zatwierdzić tj. poddania się ustawom szkolnym, które przepisywały język wykładowy niemiecki. Jednej tylko rzeczy nie mogły przewidzieć tj. że ich protektor sam się zachwieje na swoim stanowisku i odwołany zostanie ze Lwowa, a pierwszej nieco umrze arcybiskup, który je sprowadził i że wtedy będą zdane na łaskę i niełaskę nowego gubernatora.

Stanowisko arcyks. Ferdynanda w Galicyi było od dawna podkopane i widzieliśmy przy innej sposobności, jak za jego plecyma działał prezydent gubernialny baron Krieg, jak od niego wprost żądała kancelarya nadworna sprawozdań, pomijając arcyksięcia (r. 1835)<sup>2</sup>. To też bez jego wiedzy i za jego plecami wywołane zostały krwawe zajścia 19 lutego 1846 i to też było głównym powodem jego odwołania, ze stanowiska gubernatora (16 marca t. r.). Arcybiskup Pischtek umarł miesiąc przedtem (2 lutego).

Przeszło rok sprawował rządy baron Krieg, bo nowy gubernator hr. Stadion mianowany był wprawdzie 21 kwietnia 1847, ale przybył do Galicyi dopiero w lipcu i już był, ostatniego tego miesiąca, w pobliżu Lwowa, kiedy się dowiedział, że tego dnia miał być wykonany wyrok śmierci na Wiśniowskim i Kapuścińskim. Nie chcąc w takiej chwili rozpoczynać

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 6. Sign. VI—132. Mai 1844. Protocolls-Auszug der k. k. Studien-Hofcommission. Wien 17 Februar 1844. Nr. 9021—1782. ad 28634. — K. k. ver. Hofkanzleý. Vortrag. Wien 15 Maerz 1844. Refer. Probst Meschutar. Nr. 1622. Prot. Nr. 7033—774. Inzaghi, Pillersdorf, Krticzka, Meschutar Refer. In Margine dekret podp. Wien 14 May 844. Ferdinand mpp.

<sup>2</sup> Chotkowski, Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicyi I. c. str. 109—sq.

rządów we Lwowie, objechał kawał Galicyi i opóźnił umysłnie swój przyjazd do Lwowa<sup>1</sup>.

Skoro objął rządy, zwracano mu uwagę na Sercanki, które widocznie były solą w oku barona Kriega i dyrektora policyi Sachera, dlatego że pensjonat ich nie był poddany kontroli władz galicyjskich, a jeszcze bardziej dla tego, że wcale się nie tały ze swojemi uczuciami i przekonaniami. Musiała też Przełożona jawnie wyrażać swoje oburzenie na krwawę sceny lutowe r. 1846, które też hr. Montalambert napiętnował w parlamencie francuskim. Co więcej, przy zakładzie Sercanek umieszczono sieroty, po wymordowanej szlachcie i zbudowano dla nich osobny dom, staraniem hr. Grocholskiej. Wziąwszy na uwagę owe czasy i wyobrażenia, łatwo pojąć, że hr. Stadion był z góry uprzedzony do PP. Sercanek, kiedy otrzymał prośbę, żeby pensyonarkom pozwolił na teatr amatorski. Miała być grana jakaś historyczna sztuka (ein historisches Spiel) ale hr. Stadion zauważył, że sztuka ta obliczona była na to, aby w panienkach rozbudzić sympatyje narodowe i pragnienie przywrócenia samodzielnej Polski.

Tak czytamy w sprawozdaniu, które wysłał do Wiednia, z przyczyn, o których niżej powiemy. — W dalszym ciągu opowiada w sprawozdaniu, że ten zamiar przedstawienia tak niebezpiecznej sztuki w pensyonacie, spowodował go do zarządzenia bliższych dochodzeń o stosunkach i działaniu zakładu, zwłaszcza że, jego zdaniem, wychowanie kobiet odgrywa niesłychanie ważną rolę — mianowicie w tym kraju — w którym, wedle smutnych doświadczeń, kobiety wywierają przeważny wpływ na kraj, w kierunku wrogim austriackiemu rządowi (wo nach den traurigen Erfahrungen, die Frauen einen so überwiegenden Einfluss auf das Land, in einer der oesterreichischen Regierung feindlichen Richtung ausüben). Przeto musi rządowi na tem zależeć, żeby dla — dobra samego kraju — młodzież delikatna wyższych stanów, była wychowana na wierne poddane i nabrała przeświadczenia, że tylko przez wierność, wdzięczność i posłuszeństwo dla rządu, szczęśliwą być może.

Jednakże wszelkie usiłowania p. gubernatora, celem za-

---

<sup>1</sup> Wurzbach, Biograph. Lexikon Th. 37. Wien 1878 ad vocem.



siągnięcia jakich wiadomości o tym zakładzie, były daramne. Nawet rodzice dziewcząt nie mogli mu nic powiedzieć pewnego, o sposobie wychowywania, ponieważ nawet oni nie mieli wolnego wstępu do Zakładu i jedynie wolno im było raz na rok uczestniczyć przy egzaminie. Z dziećmi mogli się też widywać tylko w rozmownicy.

Nic w tem niemasz wprawdzie ani dziwnego, ani nowego, co hr. Stadion zauważył, ale to jednak spowodowało go do chwycenia się drogi urzędowej, żeby się mógł dowiedzieć o tem, co nie powinno być tajemnicą. Wydał tedy rozporządzenie do konsystorza arcybiskupiego, domagające się informacji.

Ówczesny wikaryusz kapitulny (ks. Żmigrodzki) odpisał, że wcale nie zna sposobu nauczania PP. Sercanek. Zmarły śp. arcybiskup Pischtek wezwał wprawdzie te Damy, żeby naukę urządziły wedle przepisów austriackich i poddały się prawem przepisanej kontroli i dozorowi państwa, ale Damy te odmówiły posłuszeństwa i przytem też zostało.

Z tego cośmy poprzednio, wedle aktów rządowych opowiedzieli, wynika, że ks. Żmigrodzki wcale nie znał sprawy, bo arcybiskup nie mógł wzywać zakonnic do tego, czego ani komisyja naukowa, ani cesarz nie żądał, dopóki tylko intermitycznie i na próbę niejako były we Lwowie tolerowane.

Słuszną go też spotkała kara, albowiem gubernator wyraził mu ubolewanie, że konsystorz pozwolił na takie lekceważenie najwyższego rozporządzenia cesarskiego i ustaw państwa. Przerażony tą naganą, ks. wikaryusz kapitulny, popełnił drugi krok fałszywy, bo zamiast się poinformować należycie, jak sprawa stoi, wezwał Sercanki, aby się zastosowały do ustaw państwa. Na to otrzymał od Przełożonej odpowiedź, że reguła zakonna nie pozwala na żadne mieszanie się władzy duchownej, czy świeckiej do zarządu zakonu. Otrzymawszy taką odpowiedź przesłał ks. Żmigrodzki sprawozdanie gubernatorowi, że »Damy« odmawiają posłuszeństwa ustawom państwa, powołując się na swoją regułę, której zresztą konsystorz nie zna. Wyraził przytem ubolewanie, że arcybiskup sprowadził te Damy na próbę, nie przekonawszy się, czy wolno im stosować się do ustaw państwa, a z drugiej strony ubolewał nad tem, że zakonnice przyjęły warunki, które im oznajmiono,

choćby musiały wiedzieć, że nie mogą ich wypełnić.

Takie pismo wikaryusza kapitulnego musiało być zgubne dla klasztoru, a jego tendencya nienawistna jest tem smutniejsza, że nie wahał się wyrażać nagany, świeżo zmarłemu arcybiskupowi, który nie mógł się bronić. Broniła się natomiast Przełożona, przeczuwając niebezpieczeństwo i wysłała prośbę do cesarza, pod koniec r. 1847, o definitywne zatwierdzenie i to na tych samych warunkach, na jakich były zatwierdzone Sercanki w Padwie, z uwzględnieniem reguły zakonnej.

Cesarz Ferdynand przesłał tę prośbę kancelaryi nadwornej (dekretom z d. 9 stycznia 1848) i kazał ją posłać do gubernium lwowskiego, celem zarządzenia dochodzeń. Wysłano więc do hr. Stadiona dekret kancelaryi, datowany 14 stycznia 1848 (Nr. 1081—136), w którym mu polecono: przysłać do Wiednia wykaz majątku, liczbę zakonnic i pensyonarek z pojedynczych lat poprzednich; przesłuchać arcybiskupa w sprawie nauk i wychowania i żądać jego opinii o prośbach, które pod tym względem wyraziła przełożona w swoim przedstawieniu<sup>1</sup>.

Dekret ten jednak został dopiero 29 stycznia wysłany z Wiednia, a tymczasem, już dziewięć dni przedtem, wysłał gubernator ze Lwowa sprawozdanie (20 stycznia 1848) donoszące, że już Sercankom zakład zamknął.

Otrzymałszy bowiem drugie pismo ks. Żmigrodzkiego, którego treść i tendencję jużśmy poznali, rozumował hr. Stadion, że byłoby nierozsądnem pozwolić zagranicznym Damom, na utrzymywanie pokątnej szkoły (Winkelschule), jakiej nie wolno utrzymywać nawet krajowcom, znanym z lojalności, tem bardziej, że te Damy nie należą wcale do państwa austriackiego, ani urodzeniem, ani wychowaniem, ani ślubowaniem, a ich tendencje i polityczne przekonania są nieznane. Tem mniej można na to pozwolić, żeby takie osoby wychowywały

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 8. Sign. VI—3. Allerh. Gabinetsschreiben. Lieber Graf Inzaghi. dat. Wien 9 Jänner 1848. Ferdinand mpp. — K. k. ver. Hofkanzlei. Sitzung 20 Jänner 1848. Refer. Hofr. Meschutar. Prot. Nr. 1081—136. Dekret a. d. galiz. Guber. Wien 14 Jänner 1848. Meschutar.

dziewczęta w Galicyi, gdzie kobiety wywierają tak przeważny wpływ na mężczyzn i jawnie okazują szczególny popęd do politykowania (eine besondere Sucht zu politisiren offen zur Schau tragen). Co więcej, nawet opinia publiczna oskarża ten zakład, że krzewi jednostronne, przesadne, narodowe tendencye.

Z tych względów wydał gubernator rozporządzenie do konsystorza metropolitalnego, żeby zakazał Sercankom przyjmowania nowych pensyonarek, dla tego, że z końcem roku szkolnego będą musiały zwinąć swój zakład i pensyonarki rozpuścić. Nie chciał od razu zamykać zakładu, bo brał wzgląd na rodziców i chciał im dać czas do obmyślenia dalszego wychowania córek. »Zresztą — powiada w końcu hr. Stadion — z temi Damami nie wdawałem się w żadne układy, żeby w prowincyi nie wzbudzić błędnego mniemania (Wahn) jakoby w Austrii wolno było targować się o jedną lub drugą ustawę, bo to przecie nie żaden towar«<sup>1</sup>.

Sprawozdanie to było pisane i adresowane, z pominięciem instancyi, wprost do hr. Inzaghi. Kancelarya nadworna wyjątkowo też wysłała wprost na ręce gubernatora zawiadomienie o dekreście cesarskim (z d. 9 stycznia) i osobno wysłała dekret, adresowany do gubernium. Stadion odpisał niezwłocznie (12 lutego) i to znowu osobiście od siebie i wprost na ręce najw. kanclerza hr. Inzaghi.

Znać w tej odpowiedzi pewien ambaras, bo gubernator teraz dopiero zdawał sobie jasno sprawę, że się zbyt pośpieszył ze zniesieniem klasztoru, bez pytania o wyższe instancje, podczas gdy cesarz żądał teraz jego opinii: czy Sercanki mogą być definitywnie zatwierdzone? — Oczywiście odpowiedź Stadiona mogła tylko wypaść przecząco. Odpowiedź ta brzmiała:

Z prośby przesłanej przez Przełożoną do najj. pana przekonuję się, że Zgromadzenie prosi o zwolnienie od obowiązku poddania się ustawom austriackim i że chce wychowaniem

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 9. Sign. VI—15. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung 3 Febr. 1848. Refer. Hofr. Meschutar. Prot. Nr. 2868—332. Nr. 871. — Pismo hr. Stadiona: Hochgeborener Graf! dat. Lemberg 20 Jänner 1848. Z. 871.



dziewcząt kierować bez dozoru władz, wedle własnego widzi-mię (Gutdünken) a nadto, że chcą się usunąć z pod wszel-kiego wpływu rządu na wykształcenie i uzdolnienie swoich nauczycielek. Prawda że Przełożna dołączyła do swojej prośby książki, używane w Zakładzie, aby z nich można poznać kieru-nek wychowania i zakres wykształcenia, ale ja muszę wyznać, że to co przedłożyła wcale mi nie wystarcza do wydania opi-nii o Zgromadzeniu, które chce w ciemności i bez kontroli wy-chowywać, bo obejrzenie kilku książek nie może dać pojęcia o metodzie nauczania. Przelotne przejrzenie tych książek po-zwala mi jednak wnosić, że treść ich jest licha (mank) i że są przestarzałe. Sądząc zaś z grubości i liczby tych książek wi-dzę, że największą część czasu poświęca się nauce języka francuskiego, a to uważam za mozół i czas stracony, żeby au-stryackie poddane tylko francuskiego języka się uczyły. Zre-sztą nieznam ani statutów tego Zgromadzenia, ani jego człon-ków, ani ich zdolności i wykształcenia, nie znany mi jest wynik dotychczasowych prac, wogóle nie się tu o nich nie wie.

W takich wątpliwościach pozostaje mi tylko jedno t. j. oświadczyć się przeciwko definitywnemu zatwierdzeniu, zwa-szcza że, jakem to już w poprzednim sprawozdaniu powie-dział, nie mam pewności co do politycznej tendencji Zgroma-dzenia, a przynajmniej wątpię, żeby tam panował duch au-stryacki, natomiast mam moralne przekonanie, że tam nie wy-chowują dobrych austriackich poddanek. Jeśli zaś wogóle wy-chowanie dziewcząt, jako przyszłych matek i gospodyń, ma bardzo wielkie znaczenie, to podwójnie znaczy w Gali-cyi, gdzie kobiety tyle politykują i taki wpływ wywierają na społeczeństwo (Gesellschaft) sądzę więc, że byłoby niemądrze — wobec tylu żywiołów zamieszania — jeszcze na to pozwolić, aby we Lwowie powstał francusko-polski zakład z tendencjami antiaustriackimi. Poczytuję so-bie przeto za obowiązek oświadczyć się przeciwko zatwierdze-niu, a w każdym razie za ścisłym wykonaniem warunków, przepisanych przez najj. pana, jeśli by wogóle nie było lepiej po-zbyć się całkiem francuskiej metody a natomiast powierzyć wychowanie takim niewiastom, które są poddankami cesarza

i które mogą i chcą wychowywać dziewczęta na poddanki cesarza<sup>1</sup>.

Przytoczyliśmy w dosłownem tłumaczeniu to pismo, jako bardzo charakterystyczne a nie potrzebujące żadnego komentarza. Referent kancelaryi nadwornej ks. Andrzej Meschutar był też zanadto bystry, żeby nie spostrzedz odrazu, że Stadion opierał się na samych negatywnych argumentach. Zażądał więc statutów zakonu Sercanek z Padwy. Zanim jednak hr. Taaffe przysłał je z Padwy (9 marca 1848)<sup>2</sup> zaszła inna okoliczność, dla Stadiona niemiła.

Przełożona PP. Sercanek wybrała się do Wiednia<sup>3</sup>, żeby szukać ratunku u jedynego protektora, jakiego miały, arcyksięcia Ferdynanda. Wpływ i znaczenie arcyksięcia były wprawdzie osłabione przez to, że się biurokracyi udało z Galicyi go usunąć, ale niemniej przeto wniósł urzędowe przedstawienie przeciwko samowolnemu zamknięciu pensjonatu Sercanek we Lwowie, co się zresztą równało zniesieniu ich klasztoru. Co więcej, arcyksiążę sprawił to, że cesarz Ferdynand wydał rozkaz gabinetowy 12 lutego t. r. nakazujący »Sercanki zostawić w obecnym stanie, póki sam nie wyda postanowienia«. Baron Pillersdorf, który niczego bardziej nie pragnął, jak zniesienia Sercanek, przesłał to gabinetowe pismo, nadwornej kancelaryi (18 marca t. r.), ale pierwszej jeszcze uwiadomił o tem hr. Stadiona<sup>4</sup> (rozporządzeniem 14 lutego 1848. L. 291).

W odpowiedzi na to wysłał Stadion, już 5 marca t. r. pismo, adresowane do najwyższego kanclerza hr. Inzaghi, w któ-

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 10. Sign. VI—p. 31. — K. k. ver. Hofkanzleý. Sitzung. 24 Febr. 1848. Refer. Probst Meschutar. Prot. Nr. 5754—672. Nr. 1861. — Pismo hr. Stadiona do hr. Inzaghi: Hochgeborener Herr Graf. dat. Lemberg 12 Februar 1848. Nr. 1861.

<sup>2</sup> I. c. An Se. des Herrn Grafen Palffy. Excellenz. Wien 21 Februar 1848. Meschutar. Dringend.—Konwol. 7. Sign. II—5 ad 678. Pismo hr. Taaffe do hr. Inzaghi. dat. Wenedig 9 März 1848. Przesyłam W. Excelencyi statuty klasztoru w Padwie Dames del cuore di Gesu, z prośbą o zwrot statutów, po ich użyciu.

<sup>3</sup> Załęski, Żywot czcig. M. Barat I. c. str. 249.

<sup>4</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 7. Nr. 4. Praessidial-Errinnerung Freiherr v. Pillersdorf an die k. k. ver. Hofkanzleý. Wien 18 Maerz.

rem—odpowiadając na zarzuty arcyksięcia Ferdynanda, jeszcze raz bronił swego zarządzenia i zamknięcia pensjonatu.

Na wstępie powtórzył Stadion treść swoich poprzednich dwóch sprawozdań, a następnie przeszedł do treści przedstawienia arcyksięcia, który najpierw wyrażał wątpliwość, czy gubernator miał wogóle prawo do wydawania samowolnego takiego rozporządzenia? Załatwiwszy się z tem, odpowiadał na pytanie: w jaki sposób zaradzi rząd potrzebie wychowania pańienek wyższych stanów we Lwowie, jeśli ten pensjonat zostanie zamknięty i co się stanie z ubogimi sierotami, które są obecnie w tymże zakładzie bezpłatnie umieszczone? Po-między liniami przebija też chęć odpłacenia arcyks. Ferdynandowi.

Jeśli wogóle obowiązki gubernatora należycie pojmuję — pisze Stadion — to w pierwszym rzędzie winien baczyć na to, żeby ustawy państwa i najwyższe rozporządzenia były dokładnie wykonywane, żeby nie pozwalał na ich przekraczanie i znosił wszelkie nadużycia. Sądzę natomiast, że działa przeciwnie obowiązkowi, jeśli zezwala na jawne przekraczanie ustaw ze względów, które wynikają z jego indywidualnego pojmowania rzeczy (aus Rücksichten, die in seiner individuellen Auffassung der Sache liegen).

Dowiedzione jest, że Sercanki nie wykonywały warunków, które im wyraźnie przez najj. pana były przepisane, że nie stosowały się do ustaw austriackich i że na upomnienia i przestrogi, które im dawano oświadczyły, że im się nie poddadzą.

Dowiedzione jest, że utrzymują zakład, nie trzymając się planu, przepisanego dla wszystkich zakładów; nie poddają się kontroli rządowej, ani nawet nie zawiadamiają rządu o swoim działaniu: przeto dowiedzione jest, że utrzymują pokątny zakład, jaki zakazany jest prawem.

Spełniłem przeto tylko obowiązek, ciążyący na gubernatorze, który już dawno powinien był być wykonany, żeby odebrać zakładowi temu sposobność dalszą do deptania nogami ustaw i jawnego pomiatania prawami. Biorąc na wzgląd więcej niż dwunaczne stanowisko polityczne tego zakładu, jego francuskie tendencye, w przeciwieństwie do austriackich; biorąc na uwagę to, co mi wiarogdni mężowie mówili



o zachowaniu się tychże niewiast zaraz po pierwszych próbach rewolucyjnych r. 1846; jak winiły rząd o krwawe zajścia w niektórych zachodnich powiatach Galicyi, na wzór Montalamberta (nach Art Montalamberts); jak mianowicie przełożona oskarżała rząd o łamanie tajemnicy listów; biorąc dalej na wzgląd to, że we Lwowie nie masz nikogo, ktoby nie wiedział, że niewiasty te mają w nienawiści wszystko co niemieckie: to mogą rządowi tylko powinszować, że pozbył się instytutu, który usiłuje wszczepiać w serca młodzieży nasienie niedowierzania i niechęci do rządu a, wraz z przywiązaniem do polszczyzny, usiłuje wszczepić w młode serca nienawiść do niemczyzny. Choćby więc nawet chwilowo nie można zaradzić dalszemu wychowaniu dziewcząt, to gorszego politycznego wychowania nie mogłyby dziewczęta otrzymać, gdyby wróciły do rodziców i krewnych z takiego zakładu, który pod maską (unter der Larve) pietyzmu, uwodzi do łamania wierności poddańczej i nienawiści. Że mało można ufać świętoszkom (der Frömmelei) i że do prawdziwie chrześcijańskiego wychowania młodzieży potrzeba czegoś większego i wyższego, niż pietystyczny formalizm i klepanie pacierzy (pietistischer Formelwesen und Betschwesterei) — o tem jest przekonany każdy rozsądny i szczerze z ludźmi postępujący człowiek. Jak zaś szkodliwe jest wychowanie właśnie tego rodzaju co u Sercanek, to właśnie widzi się w Galicyi, gdzie tyle szlachcianek okazuje równocześnie jawny polski fanatyzm i nienawiść do austriackiego rządu, w połączeniu z takim rodzajem pobożności, o jakiej właśnie była mowa (das sieht man eben in Galizien, wo so viele Edelfrauen den polnischen Fanatismus u. den Hass gegen die oesterreichische Regierung, mit der eben angedeuteten Art Frömmigkeit zugleich zur Schau tragen).

Lepiej więc żaden niż taki zakład! Zresztą jego zamknięcie nie pociągnie za sobą żadnych kłopotów, bo w zakładzie tym mieści się tylko 16 dziewcząt, które płacą, jeśliby więc nie mogły się wychowywać u rodziców, to mają zakład Sakramentek do dyspozycji. Że szlachta galicyjska tego klasztoru nie lubi, to bym jeszcze rozumiał, ponieważ te zakonnice są dobrze po

a u s t r y a c k u u s p o s o b i o n e (denn diese Nonnen sind gut oesterreichisch gesinnt), ale że rząd tak dalece mało się o nie troszczył i jawnie po macoszemu je traktował, tego pojąć nie mogę, bo przecie one właśnie mają na celu wychowanie szlacheckich dziewcząt, a stosują się ściśle do austriackich przepisów, poddają kontroli i dozorowi rządowemu, mają nauczycielki tylko przez rząd egzaminowane i zatwierdzone, wszystkie zakonnice są austriaczki, charakteru zacnego, a są pomiędzy nimi osoby gruntownie wykształcone.

Nie mogłem się dowiedzieć, ile jest dziewcząt u Sercanek umieszczonych za darmo, bo i z tego robią tajemnicę, ci zaś, którzyby mogli o tem wiedzieć, boją się udzielić informacji we własnym interesie<sup>1</sup>. — O ile słyszałem, jest tam umieszczonych kilka dziewcząt po rodzicach, którzy zginęli w ostatnich rewolucyjnych rozruchach. Mówią, że koszta ich utrzymania ponosi kilka pań, które uchodzą za polskie patryotki. Znaczne subwencye miała dać rosyjska właścicielka dóbr Grocholska, która tutaj przez dłuższy czas przebywała, lecz ostatecznie — na domaganie się tutejszego sądu karnego — musiała być wydalona, ponieważ usiłowała utrzymywać korespondencje z oskarżonymi o zdradę stanu (weil sie Korrespondenzen mit den Hochverraths-Inquisiten anzustellen suchte), a występowała, jako Francuzka-Polka. — Kilka z tych dziewcząt ma być już dorosłych i zdających się do służby, przeto ich umieszczenie trudności sprawiać nie będzie. Reszta zaś sierót zostanie powierzona, na koszt dobrodziejów albo też gmin, do których należą, Siostrom Miłosierdzia, które się zajmują wychowaniem dziewcząt i już wiele zasługi mają (und schon viel Verdienstliches geleistet haben).

Wreszcie ośmielałem się nadmienić, że Sercankom naznaczyłem termin na zamknięcie zakładu i odprawienie dziewcząt w nim umieszczonych, do końca lipca b. r. (1848) i że tymczasem stan obecny zostanie zachowany, a przeto stało się zadość najw. dekreto wi, żeby zatrzymać stan obecny, poki nie nadejdzie najw. rezolucya. Absolutnie jednak nie powątpiewam, że tymczasem rezolucya najw. nadejdzie, ponieważ w tym przy-

---

<sup>1</sup> Pensyonarek miały PP. Sercanki 28, sierót po zamordowanych w czasie rzezi, umieszczono 15. Zob. Załęski, Żywot czcig. M. Barat. I. c., str. 258, str. 247.

padku nie chodzi o łaskę osobistą, lecz o ważny i doniosły dla Galicyi cel państwa, t. j. wychowanie szlachcianek galicyjskich, a byłoby zuchwałością (Vermessenheit) z mej strony przypuszczać, że mógłby być poświęcony na korzyść kilku niewiast zagranicznych<sup>1</sup>.

Pismo to Stadiona trafiło do Wiednia na dni rewolucyi marcowej. Pierwszym jej skutkiem było to, że zwiniętą została dotychczasowa »połączona czesko austriacka kancelarya nadworna«, a jej miejsce zastąpiły ministerstwa. Miejsce nadwornej komisji nauk zajęło ministerstwo oświecenia, ale sprawy duchowne przydzielone były do ministerstwa spraw wewnętrznych, a na ich czele pozostał, dawny referent tychże spraw, hofrat ks. Meschutar.

Nim jeszcze te zmiany nastąpiły, wygotował już ks. Meschutar referat w sprawie Sercanek, a następnie wysłał go, jako notę kancelaryi nadwornej (23 marca), do ministerstwa oświecenia. Na przedstawienie tego ministerstwa wydał też ces. Ferdynand 16 maja (1848) dekret, który opiewa, że postanowił nie wysłuchać prośby instytutu Dam Serca Jezusowego we Lwowie i że zarządzenie w sprawie zamknięcia ich zakładu naukowego zatwierdza<sup>2</sup>.

O postanowieniu tem cesarskiem zawiadomione zostało ministerstwo spraw wewnętrznych, pod dniem 31 maja i wtedy żądał Meschutar (12 czerwca) zwrotu załączników, dołączonych do swojej noty z d. 23 marca; odpowiedziano mu jednak (14-go lipca), że załączniki dodane do prezydyalnych pism gubernatora, odesłane zostały do Lwowa, pod dniem 31 maja r. b., Z. 3441, a reszta akt posłana do registratury ministerstwa<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Sign. II. 5. ad 678. 848. Pismo hr. Stadiona do hr. Inzaghi, dat. Lemberg 5 Maerz 1848, Nr. 678. podp. Euer Excellenz gehorsamter Diener Stadion.

<sup>2</sup> I. c. Unterrichtsministerium. An ein löbliches k. k. Ministerium des Inneren. Wien 31 Mai 1848. Mit allerh. Entschliessung vom 16 Mai hat Se Majestät zu erklären geruht: »Ich finde dem Gesuche des Institutes der Damen vom Herzen Jesu in Lemberg keine Folge zu geben — und hat es bei den, wegen Schliessung ihrer Lehranstalt getroffenen Verfügungen, zu bleiben«. — »Das wird dem löbl. Ministerium bekannt gemach bezüglich der Note vom 23 März l. J. Z. 9493. Wien 31 Mai 1848. Sommaruga.

<sup>3</sup> Arch. cit. Fasc. 654. Konwol. 12. Sign. II. 7. Ministerium des Inne-



Wpływ i znaczenie Stadiona we Wiedniu ułatwiły mu zwycięstwo nad zakonnikami, których tak serdecznie nienawidził, zwłaszcza, że Pillersdorf i Meschutar te same dzielili uczucia, jednakże nie doczekał się tryumfu nad nimi we Lwowie. Już bowiem w maju zapraszano go poufnie, żeby przybył do Wiednia, gdzie chodziło o utworzenie nowego gabinetu Pillersdorfa. Stadion opuścił też potajemnie Lwów d. 4 czerwca 1848, a już 11 t. m. był w Insbruku.

Tę jednak mógł mieć pociechę, że jego antypatye do Sercanek podzielała gawiedź uliczna, która chciała urządzić kocią muzykę i wybić szyby, znienawidzonym przez niego zakonnikom i to — dziwnym zbiegiem okoliczności — na drugi dzień po podpisaniu przez cesarza dekretu, który ich pensyonat zniósł. Zapobiegł tej awanturze zręczny wybieg nauczyciela muzyki w klasztorze. Nazajutrz (17 maja) uchwaliła Rada narodowa zająć cały pawilon Sercanek dla gwardyi narodowej. Pawilon ten był pusty, dla tego że zakonnice rozesłały już pierwszej swoje pensyonarki do domów, z obawy przed rozruchami.

Zamknięcie pensyonatu nie znaczyło jeszcze zniesienia klasztoru i dla tego Sercanki pozostały we Lwowie, a hr. Gołuchowski postąpił z nimi tak samo, jak ze zniesionem Towarzystwem Jezusowem, t. j. pozwolił im po cichu otworzyć pensyonat na wiosnę r. 1849. — Na wiosnę tego roku dostał Stadion pomieszczenia zmysłów i złożył tekę ministeryalną. Dwa lata przed jego śmiercią (18 listopada 1851) przyjmowała nowa Przełożona M. Adelajda de Lahon, młodzieńczego cesarza Franciszka Józefa w klasztorze<sup>1</sup> i zdaje się, że te odwiedziny starczyły za definitywne zatwierdzenie.

Rozpoczęły się też nowe dzieje dla zakonów w Galicyi

ren Section Nr. II. 17. Departament nr. 5. Prot. Nr. 678—280. Dat 31 Junii 1848. Nr. 3441. — Note an ein löbl. Ministerium des öffentl. Unterrichts. Wien 12 Julii 848. Dziękując za łaskawe uwiadomienie o najw. postanowieniu, prosimy o zwrot załączników do pisma kancelaryi nadwornej z d. 23 marca r. b. Z. 9493. Meschutar. — Konwol. 13. Sign. II. p. 45. Ministerium des Unterrichts. — Note a. d. Ministerium des Inneren. Wien 14 Julii 1848. Sommaruga. — Ad acta 22 Juli 1848. Meschutar.

<sup>1</sup> Załęski, Żywot czcigodnej M. Barat I. c., str 252, str 258.

z nowemi rządami szlachetnego monarchy, bo wolność dana Kościołowi i ludom monarchi, działa jak słońce, pod którego ożywczemi promieniami, wyrastają coraz liczniejsze klasztory panieńskie, jak kwiaty na bujnej niwie. Żaden też z następców Stadiona nie potrzebował się lękać o całość państwa i bronić go przed kilku zakonnicami, które po niemiecku uczyć nie chciały, bo wszystkie klasztorne szkoły przestały być tem, czem pierwaj poniewoli były i uczą polskie dziewczęta po polsku.







## Wykaz osób i rzeczy.

(Liczby oznaczają stronicę).

### A

Administracya domen cesarskich 43,  
50, 66, 118, 162.  
Administracya domen niepołomickich  
35, 42.  
Administracya majątków kościelnych  
i domen 9, 37, 46, 50, 64, 65, 66,  
*112, 117, 130, 132, 202.*  
Ainsler 66.  
Albrich 374.  
Aleksander VIII pap. 239.  
Allmann 123.  
Allscher 89.  
d'Allveaux 120.  
Angiellowicz, metropol. 22, 42, 145,  
147, 315.  
Ankiewicz hr. arcybiskup 132, 174, 175,  
176, 177, 179, 180, 182, 183, 185,  
187, 257, 297, 358.  
Anna austriacka 261.  
Anna z Lubomierza Małachowska 337.  
Auersperg hr. 18.  
Augustyanie — Galicya 107.  
Augustyanie — Pilzno 388.  
Augustyanie Założe 344.  
Augustyanki — Kraków 106, 107.  
Augustyanki — Lwów 100, 101, 103,  
105, 106, 107, 320.

### B

Babińce 112.  
Baczyna 142.  
Badenni Kaźmirz 174, 175, 176, 177,  
178, 179, 180, 182, 183, 184, 187,  
188, 189, 190, 192, 193.  
Badurski Andrzej prof. 336, 336.  
Baldacci 333, 349.  
Banco di s. Pietro 67.  
de Bar Katarzyna 261.  
Barat Magdalena 394, 395, 396, 399.  
Bardzikowce 301.

Baroni 187.  
Bartoszewicz Julian 262, 264.  
Bauer, hofr. 81.  
Baum, starosta wielicki 36, 46, 47, 48,  
49, 50, 52, 53, 56, 57, 58, 64, 66.  
Baumann Jan 111.  
de Bay Marya 336.  
Baÿer Jan ks. 81, 82, 83, 84, 228.  
*Bazylianie 22, 136.*  
Bazylianki — Galicya 11, 22, 40, 103,  
135, 136, 137, 145.  
Bazylianki — Hołosków 136, 137.  
Bazylianki — Jaworów 103, 136, 137,  
144, 145, 146, 147, 148, 149.  
Bazylianki — Kamionka 136, 137.  
Bazylianki — Litwa i Białoruś 135.  
Bazylianki — Lwów 40, 99, 100, 101,  
103, 136, 138, 139, 140, 141, 142, 144,  
145.  
Bazylianki — Rohatyn 136, 137.  
Bazylianki — Rozhurcze 102, 136, 137,  
142.  
Bazylianki — Rusiec 136, 137.  
Bazylianki — Słowita 136, 137, 138,  
143, 144, 145, 147, 148, 149.  
Bazylianki — Smolnica 102, 103, 137,  
142, 143, 144.  
Bazylianki — Stanisławów 136, 137.  
Bazylianki — Stare Miasto 136, 137.  
Bazylianki — Strumilowa Kamionka  
136, 137.  
Bazylianki — Zagwoźdźce 101, 103,  
136, 137, 142.  
Bąkowski 34, 35.  
v. Bees br., starosta pilzn. 42, 43.  
Bekierska Konstancya 105.  
Bekierska Teresa 106.  
Belzeccy 27.  
Belzecka Ewa 124, 127.  
Benedykt św. 167, 213, 239, 261, 262,  
263, 264, 309.  
Benedykt XIII pap. 69.

- Benedyktyni — Tyniec 8, 77, 79, 83, 219.  
 Benedyktyni 80, 240, 259.  
 Benedyktyni — Imbramowice 163.  
 Benedyktyni — Jarosław 102, 103, 114, 116, 117, 122, 201, 208, 209.  
 Benedyktyni — Lwów 15, 100, 101, 153, 159, 161, 164, 167, 167, 169, 170, 172, 173, 184, 186, 190, 193, 195, 196, 199, 201, 202, 217, 277, 278, 285, 286.  
 Benedyktyni ormiańskie — Lwów 99, 100, 101, 153, 208, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 253, 254, 255, 258, 259, 261, 277, 285, 286.  
 Benedyktyni — Przemyśl 102, 116, 153, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 208, 209, 210, 211, 212, 214, 217, 278, 317, 386.  
 Benedyktyni — Sandomirz 160, 163.  
 Benedyktyni — Staniatki 8, 15, 76, 78, 80, 102, 153, 161, 172, 213, 215, 216, 217, 218, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 231, 232, 234, 235, 237, 238, 278.  
 Benedyktyni — Tryest 259.  
 v. Benkhen 100.  
 Bernardyni — Lwów 283.  
 Bernardyni — Rzeszów 319.  
 Bernardyni — Tarnów 44.  
 Bernardyni patrz Klaryski.  
 Bernd Karol, starosta bocheński 234.  
 Bernhard, radca guber. 85, 133.  
 Bertrandówna Zofia 37, 38, 39.  
 Betański Wacław, bp. przem. 29, 115, 116, 125, 127, 378.  
 Bethune, margrabina 262.  
 Biedrzyckie Ludwika i Katarzyna 112.  
 Bieguniec 52, 64.  
 Bielański bp. gr.-kat. 138, 139.  
 Bielawska 115.  
 Bielawski. ref. 60.  
 Bierków 337.  
 Biskupstwo krakowskie 8, 52, 79, 81, 298.  
 Biśkowice 106.  
 Bitschan 133.  
 Bobowski, radca gub. 85, 178, 198, 209.  
 Bochnia 53, 54, 202, 218, 220.  
 Bodzanów 43.  
 Bogdanówka 121.  
 Boguszowa wieś 51, 389.  
 Bonifacy VIII pap. 4, 5.  
 Bonifratrzy — Cieszyń 360.  
 Bonifratrzy — Lwów 316, 371, 385.  
 Bonifratrzy — Pilzno 388.  
 Bonifratrzy — Przemyśl 202, 316, 366, 384, 385, 386, 387.  
 Bonifratrzy — Zamość 316, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 384, 385, 387.  
 Bonifratrzy — Zebrzydowice 316, 317, 366, 384, 387, 388.  
 Bosakowska 95.  
 Bratkowski, ref. gub. 326, 342, 351, 352, 382.  
 Braunau, ref. 59, 267, 268, 271, 315.  
 Brigido hr. Józef, gubernator 4, 9, 14, 15, 22, 23, 24, 25, 26, 28, 29, 30, 33, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 45, 47, 57, 59, 63, 67, 71, 73, 74, 99, 107, 114, 115, 116, 118, 119, 120, 121, 123, 124, 125, 126, 127, 130, 131, 138, 139, 140, 142, 143, 144, 145, 154, 155, 156, 158, 159, 165, 202, 213, 214, 215, 216, 240, 241, 242, 243, 244, 247, 249, 265, 266, 268, 269, 270, 272, 273, 274, 275, 277, 278, 280, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 291, 293, 295, 296, 300, 301, 309, 312, 313, 314, 315, 317, 318, 319, 320, 322, 323, 324, 325, 327, 328, 338, 339, 340, 341, 342, 345, 355, 365, 366, 367, 369, 370, 372, 374, 376, 378, 379, 380, 384, 385, 386, 390, 391, 392.  
 Brunetti 67, 68, 69, 70.  
 Bruner 386.  
 Brygitki — Brześć litewski 109.  
 Brygitki — Galicya 109, 112.  
 Brygitki — Lipie 109.  
 Brygitki — Lublin 109.  
 Brygitki — Lwów 100, 101, 103, 109, 110, 111.  
 Brygitki — Sambor 102, 103, 109, 111, 112.  
 Brrygitki — Sokal 102, 103, 109, 112, 124, 126.  
 Brygitki — Warszawa 109.  
 Brześciany 111.  
 Brzesk 43.  
 Buchalterya nadworna fundacyi 9, 10, 12, 13, 42, 60, 63, 84, 110, 119, 120, 121, 123, 133, 140, 142, 144, 170, 177, 217, 241, 242, 243, 251, 252, 290, 292, 293, 299, 323, 327, 329, 341, 357, 369, 370, 371, 372, 374, 379, 381.  
 Buchalterya nadw. funduszu relig. 94.  
 Buchalterya państw. funduszu polit. 191, 194, 195, 196, 201, 235, 238, 260, 261, 300, 305, 308.  
 Buchmaÿr Ant. ks. hofr. 13, 91, 92, 191, 192, 193, 194, 195, 305, 306.  
 Bujakowski 120.  
 Buquoy Jan hr. 328, 356.

## C

- v. Caché 68, 70, 266.  
 Cetnerówna hr. 263.

Chelmiec 52.  
 Chelmscy 263.  
 Chiczevska Agnieszka 31, 32.  
 Chiczevska Anna 32.  
 Chmela, eks-Jezuita 128.  
 Chochorowice 64.  
 Chodkiewiczowa Anna 114, 115.  
 Chodorowski Wojciech ks. 323, 324.  
 Chotek hr. refer. 223, 273, 280, 317, 324, 339, 386, 387, 391.  
 Chotkowski ks. 79, 83, 89, 117, 135, 233, 237, 389, 391, 395, 403, 405.  
 Chrzanowska 116.  
 Ciboni Jakób ks. 336.  
 Cieszkowska Bogusława 124.  
 Collegium pontific. 68, 71, 72.  
 st. Colombe 286, 287.  
 Columbani Franciszka 322.  
 Cyrynianka Jadwiga 130.  
 Cystersi — Szczyrzyc 7, 11.  
 Cysterski — Ołobok 19.  
 Czartoryscy ks. 264, 268.  
 Czartoryska ks. Württemberg. 383.  
 Czaykowska Urszula 16, 234, 235, 236.  
 Czaykowski Winc. 296.  
 Czechówka 133.  
 Cerkawski Ant. 357.  
 Czernice 64.  
 Czerwiński 178, 179.  
 Czosnowska Serafina 33.

## D

Dalken Elżbieta 165, 166.  
 Dankesreither ks. refer. 77, 79, 167.  
 Dąbrowica 199, 200, 201.  
 Dąbrówka 51.  
 Dąbski, radca guber, 85, 133.  
 Degelmann 334.  
 Dekret z r. 1782 (13, 16, 18 stycz.) 20, 21, 23, 26.  
 Dekret z r. 1782 (24 czerw.) 104, 105, 109, 111, 115, 117, 120, 121, 123, 124, 137, 138, 141, 144, 201, 213, 239, 312, 337, 354.  
 Dekret z r. 1783 (30 czerw.) 314, 315, 317.  
 Dekret z r. 1783 (5 lipca) 128, 130.  
 Dekret z r. 1783 (11 grud.) 202, 345, 346, 354, 366.  
 Dekret z r. 1784 (5 czerw.) 211, 214, 299.  
 Dekret z r. 1806 (23 czerw.) 16, 161, 169.  
 Dekret z r. 1811 (5 marca) 82, 83, 92.  
 Dekret z r. 1815 (17 sierp.) 173, 175.  
 Dekret z r. 1825 (10 list.) 176, 179.  
 Dekret z r. 1831 (11 kwiet.) 252, 253, 254.  
 Dekret z r. 1848 (1 stycz.) 408, 409.

Deputacya banku 266, 273, 282, 317, 318, 319, 339, 342, 346, 370, 379, 386, 387, 391.  
 Derdacki 174.  
 Derewacz 196.  
 Derewinia 121, 123.  
 Dęborzyn 43.  
 Dietrichstein Ludw. hr., radca 22, 23, 45, 46, 54, 100, 138.  
 Długosz 45.  
 Dobra klasztorne 10, 21, 23, 27, 28, 36, 41, 43, 45, 46, 50, 51, 52, 53, 59, 60, 62, 64, 65, 67, 76, 81, 82, 84, 96, 98, 100, 101, 102, 103, 104, 107, 108, 110, 112, 115, 116, 117, 118, 120, 121, 122, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 137, 138, 139, 140, 142, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 154, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 171, 172, 173, 175, 176, 177, 179, 180, 184, 195, 186, 187, 188, 189, 191, 192, 194, 195, 196, 197, 199, 200, 201, 204, 205, 210, 211, 214, 215, 217, 221, 222, 225, 229, 231, 235, 237, 239, 245, 247, 259, 262, 264, 268, 281, 283, 284, 289, 291, 293, 296, 298, 299, 300, 301, 304, 311, 325, 330, 337, 340, 341, 342, 344, 345, 349, 351, 354, 356, 367, 368, 369, 370, 371, 375, 376, 377, 378, 381, 388, 391.  
 Dobra prymasowskie 43.  
 Dobromil 53.  
 »Dobrowolny« dodatek 14, 55, 73, 83, 84, 226.  
 Dobrzański Jerzy kan. krak. 67, 70, 71.  
 Dobrzyński Wawrzyn 385.  
 Dom zbiorowy 33, 37, 38, 41, 44, 54, 55, 57, 78, 97, 158, 284.  
 Domasiewicz Marya 95.  
 Domkiewicz Wojciech 384.  
 Domdechant 259.  
 Dominikanie — Bochnia 53, 202.  
 Dominikanie — Brody 338, 339, 340, 343.  
 Dominikanie — Jarosław 53, 202, 316, 384.  
 Dominikanie — Lwów 316.  
 Dominikanie — Przemyśl 316, 347, 384, 386.  
 Dominikanie — Sokal 126.  
 Dominikanki — Bełz 102, 117, 123, 124, 125, 126, 128, 129, 130, 131, 133, 137, 153, 272, 366.  
 Dominikanki — Galicya 28, 131, 133.  
 Dominikanki — Kraków 133, 134.  
 Dominikanki — Lwów 100, 101, 103, 117, 118, 120.  
 Dominikanki — Przemyśl 102, 103, 117, 120, 121, 316, 384, 386.  
 Dominikanki — Zółkiew 101, 103, 117, 121, 122, 123.



Dominium sądeckie 59, 60, 62, 64, 65,  
66, 74, 84, 85, 96, 98.  
Drable 119.  
Dreżnińska Janina 88.  
Drzewica 298.  
Dutkiewicz 89.  
Duvall Jan ks. 25, 44, 46, 50, 51, 57,  
58, 68, 96, 234, 288, 289.  
Duwall Teofila 220, 221, 222, 228, 229,  
233, 234.  
Dydyńska 48, 72.  
Dyrekcya budownicza 207, 211, 261,  
302, 303, 339, 346, 355, 356, 361.  
Dyrekcya kameralna 73, 293, 329, 334,  
356, 357.  
Dyrekcya kredytowa tajna 333.  
Dzieduszycki, referent 365.  
Dziekońska Pelagia 396.  
Dzięciołowska Anastazy 73, 74, 75,  
76, 77, 83.

## E.

Eckelberg 94.  
Elżbieta św. 43.  
Elżbietanki 3, 154, 155, 297.  
Elżbietanki — Stare Brno 360.  
Dr. Eminger radca gubern. 199, 200.  
Encyklopedia kościelna 109, 262, 312,  
344, 391.  
Eremici (Waldbrüder) 20, 23.  
v. Erggelet hofrat 12, 14, 81, 164, 217,  
327, 329, 332, 333, 335, 343, 344, 348,  
349, 350, 351, 352, 353, 357, 382.  
Ertl, referent 74, 107, 120, 121, 138, 166,  
205, 328.  
Etmayer, radca gubern. 95, 198, 199,  
200, 211, 212, 235, 238, 259, 260, 261,  
298, 361, 364.  
Ex-zakonnice (Ex-Nonnen) 28, 30, 38,  
44, 50, 51, 58, 59, 66, 76, 116, 241, 323.

## F.

Fabris 38.  
Ferdynand arcyksiążę 90, 92, 93, 94,  
149, 190, 191, 195, 198, 200, 211, 234,  
235, 251, 252, 256, 259, 260, 294, 295,  
300, 304, 305, 306, 307, 355, 359, 360,  
361, 364, 398, 401.  
Ferdynand, cesarz 16, 94, 197, 198, 200,  
209, 210, 211, 212, 233, 238, 257, 260,  
295, 307, 359, 362, 363, 364, 397, 398,  
404, 408, 411, 415.  
Ferdynand ks. d'Este 97, 395, 396, 397,  
401, 403, 405, 411, 412.  
Filip IV., król franc. 5.  
Filochowski ks. 262.  
Finkel 85, 333.  
Fiutowski Marcin 58.  
Franciszek, cesarz 11, 15, 34, 72, 81,

82, 90, 92, 94, 147, 149, 154, 160, 164,  
170, 192, 193, 194, 205, 217, 218, 223,  
224, 227, 232, 245, 246, 247, 248, 252,  
254, 258, 259, 297, 302, 328, 329, 332,  
333, 334, 335, 344, 347, 350, 351, 354,  
357, 358, 382, 394.  
Franciszek Józef, cesarz 8, 212, 213,  
416.  
Franciszkanie — Halicz 146, 147.  
Franciszkanie — Nowy Sącz 390.  
Franciszkanie — Przemyśl 204.  
Franciszkanie — Zamość 316, 366, 367,  
368, 369, 372, 373, 374.  
Franciszkaniki 29.  
Franciszkaniki — Tarnów 103, 376  
a Fritz, referent 36, 40, 66, 110, 111,  
114, 121, 123, 130, 139, 142, 145, 215,  
242, 287, 290, 328, 339, 374, 375.  
Fukier Jan ks. 89, 90, 92.  
Fulsztyn 325.  
Fundusz św. Ducha w Rzymie 68.  
Fundusz indemnizacyjny duch. galic.  
298, 325, 326  
Fundusz kameralny 272, 297, 370.  
Fundusz kryminalny 109.  
Fundusz publiczny 10, 14, 361.  
Fundusz religijny 4, 7, 8, 9, 10, 11, 12,  
13, 14, 15, 16, 34, 35, 36, 55, 58, 60,  
64, 68, 70, 71, 73, 44, 76, 78, 81, 82,  
84, 87, 90, 93, 94, 103, 113, 114, 116,  
118, 119, 121, 122, 123, 129, 130, 131,  
133, 137, 140, 141, 145, 146, 147, 148,  
149, 157, 162, 163, 164, 172, 179, 186,  
204, 206, 207, 210, 215, 216, 222, 224,  
226, 227, 229, 232, 238, 240, 241, 242,  
244, 245, 247, 250, 251, 254, 258, 264,  
267, 268, 270, 272, 281, 283, 287, 292,  
293, 295, 296, 297, 298, 300, 302, 303,  
304, 305, 306, 307, 308, 314, 315, 324,  
325, 331, 338, 341, 342, 345, 348, 349,  
350, 351, 356, 357, 362, 368, 369, 370,  
371, 372, 373, 374, 378, 381, 385.  
Fundusz relig. bukowiński schizm.  
200.  
Fundusz seminaryjski 377, 378.  
Fundusz szkolny 74, 76, 162, 180, 204,  
206, 245, 246, 250, 254, 258, 297, 298,  
372.  
Fundusz ubogich 350, 356, 381.  
Fürstenbusch, hofrat 333, 349.

## G

Gaboń z Praczką 52, 64.  
Gaisruck, hr. gubernator 330, 335, 347,  
348, 349, 356, 381.  
Galińska 322.  
Gallenberg Zygmunt hr. 63, 100, 107,  
121, 138, 205, 342.  
Galdecki, kanonik 198.

Galecka Franc. 322.  
 Gańczary 177.  
 Gawrońska Agnieszka 131, 322.  
 Gawroński Andrzej, bp. krak. 79, 218.  
 Gąsiorowski Kasper ks. 206, 208.  
 Geislern, referent 13, 173, 189, 190,  
 224, 228, 229, 232, 246, 251, 252, 297,  
 Gindl ks. ref. 190, 251.  
 Głogowska 321.  
 Głowacka 89.  
 Głuchowice 117.  
 Gmeiner, ref. 156, 157, 215, 314.  
 Goess Jan hr. gubernator 77, 78, 79,  
 80, 81, 82, 83, 168, 169, 170, 173, 221,  
 227, 228, 229, 294, 303.  
 Golińska Krystyna 44.  
 Gołaszewski bp. przemys. 167, 206, 333,  
 349.  
 Golkowice 51, 64.  
 Goluchowski hr., gubern. 164, 178,  
 179, 201, 212, 213, 237, 238, 365.  
 Gorecka Karolina 95.  
 Gostyńska Świętosława 130.  
 Gottlieb Adolf 5.  
 Górski Wojciech, kan. przem. 75, 127,  
 128, 218.  
 Grabiański Tadeusz 325.  
 Grabow 119.  
 Graf Teresa 251.  
 Groble 144.  
 Grocholska hr. 406, 414.  
 Grotes Karolina 264, 265, 268, 273, 274,  
 276, 279, 289, 292.  
 Grottger 355.  
 Gruber August ks. 79, 80, 82, 83, 168,  
 170, 171, 219, 220, 221, 223, 224, 355.  
 Gruszecka Dorota 337.  
 Gubernium galicyjskie 8, 10, 12, 20,  
 25, 26, 29, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40,  
 41, 42, 44, 44, 45, 46, 51, 57, 58, 59,  
 60, 63, 67, 68, 70, 71, 74, 75, 76, 77,  
 78, 81, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90,  
 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 99, 103, 104,  
 105, 106, 107, 109, 110, 111, 112, 114,  
 116, 117, 118, 119, 120, 121, 123, 124,  
 127, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 136,  
 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144,  
 145, 148, 149, 150, 155, 158, 159, 160,  
 161, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 172,  
 173, 174, 175, 177, 181, 183, 184, 185,  
 187, 188, 189, 190, 191, 192, 194, 195,  
 196, 197, 198, 199, 200, 202, 203, 204,  
 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 213,  
 214, 216, 217, 218, 220, 222, 224, 225,  
 226, 228, 229, 234, 235, 236, 238, 239,  
 241, 242, 243, 244, 245, 247, 249, 251,  
 252, 253, 255, 256, 257, 258, 259, 260,  
 261, 266, 268, 271, 272, 279, 280, 281,  
 282, 287, 288, 290, 291, 293, 294, 295,

296, 297, 298, 299, 301, 302, 303, 305,  
 306, 311, 314, 315, 316, 317, 319, 320,  
 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 331,  
 332, 333, 334, 335, 337, 338, 341, 342,  
 343, 345, 346, 350, 352, 354, 355, 256,  
 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364,  
 365, 366, 367, 368, 370, 373, 376, 380,  
 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 391,  
 401, 404, 408, 409.  
 Gubernium wschod. galic. 327, 329, 332,  
 333, 335, 344, 350, 352, 353, 357, 382.  
 Guinigi 23, 46, 100, 107, 138.  
 Gurowska Agnieszka 33.

## H

Haan, refer. 74, 94, 126, 130, 138, 204,  
 205, 244, 282, 296, 315, 324, 325, 334,  
 366.  
 Hagenor Ulryk 5.  
 Hajdinger Lucya 98.  
 Hanaikel Prokop 384.  
 Hartel Beatus 384.  
 Haquet B., prof. 119.  
 Hauer Franc. bar. gubernator 34, 35,  
 84, 172, 173, 222, 245, 246, 247, 297.  
 Hausmann, radca guber. 198.  
 Hausner Wincenty 199, 200.  
 Heidenreich Kamil 384.  
 v. Heinke, hofrat 29.  
 Heiss ks. 290.  
 Heiter, hofrat 53, 54.  
 Helbrantowa 389.  
 Hergenröther, kard. 394.  
 Hergenstein 346.  
 Herrenschmid 242.  
 Herrmann, komisarz 53.  
 Herzan hr., kard. 67, 68.  
 Herzig F. 44, 75.  
 Hewner Andrzej ks. 336.  
 Hilber Teresa 297.  
 Hirschberg 42.  
 Hiss 203, 205.  
 Hofmann 157, 213, 243.  
 Hohn, radca guber. 231.  
 Holzhammerin Franc. 59.  
 Hołodyńska Teresa 106.  
 Horpin 184, 191, 196.  
 Höster 59.  
 Husyci 6.

## I

Igława 6.  
 Iliasiewicz Jan 36.  
 Inocenty III, pap. 5.  
 Inocenty IV, pap. 4.  
 Inocenty XI, pap. 69, 262.  
 Inocenty XII, pap. 69.  
 Inzaghi hr., kanclerz najw. 197, 201,

209, 210, 212, 234, 235, 307, 309, 355,  
361, 363, 397, 398, 399, 400, 401, 403,  
405, 408, 409, 411, 415.

Jabłonowcy 27.

Jabłonowska ks. Teresa 345.

Jaksa Klemens, kaszt. 213.

Jakubowski, starosta boch. 120, 220.

Jan III, król pol. 26, 69.

Januszowa z Łęgiem 51, 389.

Jarosław 262, 264, 268, 293.

Jaroszyńska Antonina 251.

Jatułów Panieński 41, 367.

Jaworów 36.

Jaworzna 64.

Jedel ks. 49.

Jelcowa 263.

Jezuici — Galicya 21, 63, 91, 233, 236,  
237, 336, 391, 392, 393, 395, 396, 397,  
402, 403, 416.

Józef II, cesarz 3, 7, 8, 9, 14, 18, 19,  
20, 28, 29, 30, 33, 39, 40, 54, 55, 57,  
58, 62, 64, 68, 71, 72, 85, 93, 103,  
106, 109, 110, 111, 114, 118, 126, 127,  
130, 131, 136, 138, 142, 144, 153, 154,  
157, 158, 165, 215, 216, 223, 227, 239,  
240, 243, 244, 447, 249, 253, 254, 265,  
266, 267, 268, 271, 274, 275, 278, 279,  
280, 282, 284, 285, 286, 287, 288, 290,  
291, 292, 293, 295, 311, 312, 313, 314,  
315, 317, 319, 322, 323, 324, 327, 328,  
338, 339, 340, 341, 345, 346, 347, 348,  
350, 351, 350, 355, 356, 359, 363, 366,  
367, 369, 370, 372, 378, 380, 382, 386,  
387, 390, 391, 392.

Juchnowski kan. lwow. 15, 197, 189.

Jurczyn 23.

Jüstel Józef ks. 13, 44, 86, 87, 88, 89,  
132, 133, 147, 148, 149, 173, 176, 180,  
184, 188, 189, 207, 208, 222, 223, 224,  
226, 227, 228, 229, 231, 232, 233, 245,  
246, 250, 251, 252, 294, 297, 298, 303.

## K

Kadcza 64.

Kalinowscy 27.

Kallenberg hr., radca guber. 24, 35.

Kameduli 20, 22.

Kameduli — Bielany 23, 28.

Kameduli — Rytwiany 23.

Kamera nadworna 9, 21, 33, 63, 97,  
108, 118, 119, 198, 234, 235, 259, 260,  
261, 266, 267, 272, 282, 308, 315, 318,  
339, 342, 346, 355, 389, 361, 364, 370,  
379, 386, 387, 389.

Kamionka mała 64.

Kancelarya nadworna 10, 13, 14, 15,  
16, 34, 35, 36, 38, 44, 63, 66, 71, 73,  
77, 78, 79, 82, 84, 85, 86, 89, 90, 91,  
92, 97, 103, 109, 111, 114, 119, 120,

121, 123, 127, 129, 144, 145, 147, 148,  
160, 161, 164, 167, 168, 169, 170, 171,  
173, 174, 179, 180, 182, 184, 190, 193,  
194, 195, 197, 198, 201, 207, 208, 209,  
217, 219, 221, 223, 226, 228, 229, 230,  
232, 234, 236, 242, 243, 244, 245, 247,  
250, 253, 260, 266, 271, 275, 279, 281,  
287, 294, 297, 302, 318, 319, 330, 333,  
335, 342, 343, 344, 348, 349, 350, 351,  
352, 370, 478, 381, 382, 386, 387, 390,  
393, 397, 400, 401, 404, 405, 408, 409,  
411, 415, 416.

Kancelarya nadw. czesko-austr. 16, 21,  
38, 44, 63, 66, 67, 71, 74, 77, 89, 94,  
95, 96, 130, 133, 134, 139, 142, 189,  
190, 191, 192, 209, 210, 211, 212, 215,  
216, 220, 221, 224, 228, 229, 232, 233,  
235, 238, 242, 243, 244, 245, 251, 252,  
253, 256, 257, 259, 260, 261, 267, 271,  
273, 280, 282, 295, 297, 298, 303, 306,  
307, 308, 317, 318, 319, 327, 339, 342,  
346, 255, 358, 359, 361, 363, 364, 370,  
379, 380, 391, 382, 386, 387, 391, 398,  
401, 406, 408, 409, 411, 415.

Kancelarya państwa tajna 71, 266, 268,  
313.

Kanoniczki de Saxia 107.

Kapitały klasztorne 9, 10, 14, 21, 25,  
28, 31, 42, 48, 51, 52, 53, 67, 68, 69,  
70, 71, 100, 108, 122, 131, 142, 144,  
172, 173, 174, 180, 194, 201, 205, 212,  
222, 223, 235, 241, 242, 260, 267, 268,  
269, 292, 294, 295, 298, 299, 300, 301,  
304, 315, 325, 326, 329, 331, 335, 337,  
340, 346, 367, 371, 375, 376, 377, 378,  
379.

Kapituła krakowska 67, 70, 71, 214.

Kapucyni — Lwów 346.

Kapucyni — Mariampol 316, 245, 346,  
347, 348, 352.

Kapucyni — Olesko 346.

Kapucynki 20.

Kapuściński Roch 385.

Karmelici bosi — Lwów 280, 282, 359.

Karmelici trzew. — Lwów 283.

Karmelici — Rozdół 318, 354, 355, 356,  
357, 358, 359, 363.

Karmelici — Trembowla 358, 359.

Karmelitanki 20, 27, 29, 30, 31.

Karmelitanki — Lwów 111.

Karmelitanki bosc — Lwów 24, 26, 27,  
28, 29, 36, 104, 111, 279, 282, 283,  
287, 314, 321.

Karmelitanki trzew. — Dubno 33.

Karmelitanki trzew. — Lwów 24, 29,  
30, 31, 32, 35, 111, 321.

Karniewska Tekla 209, 212.

Kartuzi 20, 22.



- Kasa centralna w Wiedniu 12, 292,  
 327, 340, 341, 343, 344.  
 Kasa prowincjonalna 18, 347.  
 Kasz Jul. 110.  
 Katarzyna, caryca 347.  
 Kaunitz ks., kanclerz 21, 67, 267, 271.  
 Kazimierz W., król 389.  
 Kehlheim Henryk 5.  
 Kicki Ferd., arcyb. 22, 24, 30, 31, 35,  
 37, 42, 54, 121, 165, 277, 320.  
 Kicki Kajetan, kan. 22, 24, 25, 165, 166,  
 315, 354.  
 Kidałowice z Kozielcem 115.  
 Kierski, bp. przemys. 365.  
 Kimirz 35, 36.  
 Kirkorowicz Ksawera 244.  
 Klara św. 77, 91.  
 Klaryski 20, 80.  
 Klaryski — Gniezno 19.  
 Klaryski — Jarosław 57.  
 Klaryski — Kraków 52.  
 Klaryski — Lwów 24, 30, 35, 36, 37,  
 38, 39, 40, 101, 111, 138, 139.  
 Klaryski — Przemyśl 57.  
 Klaryski — Sambor 57.  
 Klaryski — Stary Sącz 11, 16, 25, 33,  
 45, 50, 51, 52, 53, 54, 56, 57, 63, 70,  
 72, 73, 74, 77, 79, 80, 81, 82, 83, 84,  
 85, 89, 91, 92, 95, 96, 97, 153, 219,  
 227, 289.  
 Klaryski — Tarnów 25, 32, 42, 43, 44,  
 57, 72.  
 Klaryski — Zamość 25, 40, 41, 316, 365,  
 366, 368, 373, 374.  
 Klemens V, pap. 5.  
 Kmietowicz Kasper ks. 84.  
 Knapiński Wł. ks. 163.  
 v. Knop, refer. 22, 24, 29, 30, 31, 42,  
 54, 57, 59, 121, 123, 107, 138, 313,  
 376.  
 Kobylczyna 64.  
 Kochanowski ks. 25, 41.  
 Kolanów 43.  
 Kollowrat hr., kanclerz 39, 68, 127,  
 130, 142, 216, 265, 266, 268, 271, 272,  
 273, 275, 278, 280, 288, 315, 317, 318,  
 319, 320, 328, 335, 339, 356, 379, 386,  
 387, 391.  
 Kollataj Ksawery ks. 22, 24, 25, 54.  
 Komisya abolicyjna 20, 21, 22, 24, 25,  
 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 35, 36, 37,  
 41, 42, 43, 44, 46, 47, 49, 50, 54, 59,  
 61, 64, 100, 104, 107, 115, 116, 120,  
 121, 126, 130, 132.  
 Komisya duchowna nadw. 18, 28, 29,  
 32, 38, 39, 58, 59, 63, 67, 68, 130,  
 141, 142, 205, 215, 216, 217, 266, 267,  
 268, 271, 278, 279, 280, 281, 282, 287,  
 288, 301, 315, 324, 326, 328, 338, 339,  
 342, 366, 367, 370, 374, 376, 378, 379,  
 380, 390, 403.  
 Komisya fundacyjna nadw. 17, 323,  
 328, 326, 342, 356, 374, 375, 379.  
 Komisya kredytowa nadw. 326, 327, 332.  
 Komisya naukowa nadw. 82, 83, 91,  
 92, 93, 94, 95, 130, 154, 156, 157,  
 204, 205, 207, 208, 226, 239, 241, 242,  
 244, 249, 251, 253, 256, 261, 314, 315,  
 400, 401, 403, 405, 407.  
 Komisya skarbowa 61.  
 Konkordat z Austrią 8.  
 Komorowski ks. dr. 376.  
 Konsygnacya z 1782 r. 117, 121, 131,  
 136, 137, 153, 165, 201, 211, 214, 239,  
 311, 345, 354, 376.  
 Konsystorz gr. kat. 348.  
 Konsystorz krakowski 162, 336, 337.  
 Konsystorz metropol. lwow. 15, 201,  
 256, 304, 401, 407, 409.  
 Konsystorz przemyski 112, 142.  
 Konsystorz tarnowski 44, 74, 75, 80,  
 90, 93, 96, 218, 234, 228.  
 Konsystorz w Tyńcu 86, 88, 230.  
 Konwencya petersburska 7, 8, 29, 133,  
 171, 211, 214, 298, 325.  
 Kop Józef, refer. 23, 46.  
 Koralewicz Ant. ks. 94.  
 v. Koranda 16, 23, 100, 107, 121, 138.  
 Korczyński, bsp. przemys. 210, 306.  
 Kościelecka 321.  
 Kościół gr.-kat. 11, 135.  
 Kościół narodowy pols. 67.  
 Kościół w Prusiech 3, 4.  
 Kosiński Antoni 37.  
 Kossak 136.  
 Kossakowska Katarzyna 106, 119, 318,  
 345.  
 Kotarbińska Konstanc. 116.  
 Kowalska Eufrozyna 31.  
 Kownacki Tomasz ks. 336.  
 Kozłowska Justyna 95.  
 Kozłowska Weronika 130.  
 Kozubska Anna 159.  
 Kranzberg 42, 119, 120, 315.  
 Kraus, radca gubern. 85, 87, 133, 238.  
 Kressl v. Gualenberg bar. 18, 39, 67,  
 68, 126, 127, 130, 141, 152, 216, 217,  
 268, 271, 278, 279, 280, 282, 288, 301,  
 315, 228, 370, 379.  
 Krieg v. Hochfelden bar. 92, 94, 95,  
 191, 194, 195, 197, 198, 200, 212, 235,  
 246, 260, 306, 361, 405, 406.  
 v. Krissentrug 340.  
 Kronenfels 189, 198.  
 Krosna w. 64.  
 Krticzka ref. 201, 235, 405.  
 Kruszelnicka Benigna 165, 168.  
 Krypiński Gabryel 365.

Krystynopol 296, 301.  
 Krzęcin 162.  
 Krzysztofowiczówna Ludwika 257, 258, 259.  
 Krzyżanowski 131.  
 Krzyżanowski Adryan 19.  
 Kuhn Józefa 193, 184, 188, 193, 194, 195, 196, 197.  
 Kulturkampf 3.  
 Kunegunda św. 45, 46, 52, 53, 54, 57, 59, 66, 67, 69, 78, 81, 82, 83.  
 Kurya rzymska 5, 68.  
 Kurz 298.  
 Kutschera, radca gub. 25, 40, 41, 107, 121, 138, 366.  
 Kwieciszowa 51, 389.

## L

Lacroix 15, 120.  
 de Lahon Adelajda 416.  
 Lanckorońska Ludw. hr. 360.  
 Landolf Brygita 297.  
 de Laski Józef Saba 113, 114.  
 Laskowska Maryanna 203, 209.  
 Lazansky, refer. 12, 95, 149, 200, 212, 229, 246, 329, 334, 357.  
 Leibel Filip 119.  
 Lenkiewicz ks. dr. 263.  
 Leon XIII, pap. 394.  
 Leopold, arcyks. 68.  
 Leopold, cesarz 204, 205, 342, 354.  
 Lewicki, metropolita lwow. 147, 149.  
 Lewin, hofrat 333, 349.  
 Librantowa 51.  
 Lilienau 92, 190, 191, 192, 194, 209, 210, 295, 306, 307, 361, 363.  
 Lingerowa Anna 28.  
 Lipiński, ks. 54.  
 Lisienice 184, 191, 199.  
 Lobkowicz ks., gubern. 89, 92, 185, 189, 191, 192, 194, 208, 232, 252.  
 Lochmanówna Franc. 218.  
 Loewenwolde, refer. 327, 328.  
 Lubaczów 59.  
 Lublana 12, 79, 292.  
 Lubomirska ks. 116, 318, 319, 320, 375, 377, 380.  
 Lubomirski ks. Antoni 52, 117, 122, 375, 376, 377.  
 Ludwik, arceks. 92, 173, 228, 229, 232, 295, 297, 303, 306, 307, 361.  
 Ludwinow, 56.  
 Luschin Fr. arcbkp lwow. 193.  
 Lübeck 364.  
 v. Lyro, hofr. 333, 349.  
 Łapczyce 43.  
 Łazowska Genowefa 218.  
 Łącka Ignacya 184.

Łącko 52.  
 Łojowska Agnieszka 215.

## M

Mailath hr. 120, 217, 244, 349, 350.  
 Majątek poznoszonych bractw galic. 350, 351.  
 Majerle 66.  
 Malec 23, 28.  
 Manastyrski Ant. ks. radca gub. 95, 164, 196, 197, 200, 201, 211, 212, 213, 238, 259, 260, 261.  
 Maniecka Józefa 130.  
 Mansyonarze P. Maryi — Kraków 336.  
 Marconi Małg. 396.  
 Maresch Józefa 92.  
 Margelik baron, ref. 39, 271, 288, 317, 319, 338, 339, 341, 346, 355, 366, 369, 370, 380, 384, 387.  
 Marini Esattore 67, 70.  
 Maroni 262.  
 Marya od Aniołów patrzaj Grotes Karolina.  
 Marya Antonina 265, 289.  
 Marya od św. Anzelma patrzaj Radlińska.  
 Marya Kazimira, kr. pol. 262, 264, 265, 267, 268, 269, 273, 275, 278, 280, 281, 282, 289, 290, 291, 293, 294, 295, 298, 302, 304.  
 Marya Teresa, ces. 4, 17, 18, 29, 67, 89, 109, 115, 136, 257, 264, 377.  
 Maschek, radca gubern. 199.  
 Maszkowice 64.  
 Matioli 69, 70.  
 Matyasiewiczówna 244.  
 Medwecka Józefina 88, 97.  
 Mendykanci 11.  
 Menkes Leiser 119.  
 Menzl, radca 92.  
 v. Mercy hr. ambasador austr. 266, 271.  
 Merz 139.  
 Meschutar ks., ref. 95, 96, 97, 110, 196, 197, 198, 200, 201, 209, 210, 211, 212, 234, 235, 237, 238, 253, 256, 257, 259, 260, 261, 295, 300, 305, 306, 307, 308, 355, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 398, 399, 400, 401, 404, 405, 408, 409, 411, 415, 416.  
 Miechowici — Przeworsk 377.  
 Mieczysławska Makrena 135.  
 Mierzwiński, radca gubern. 92, 193, 194, 195.  
 Michniewska Ant. 95.  
 Mikołaj II, pap. 3.  
 Mików 132.  
 Ministerstwo finansów 229, 238.

Ministerstwo spraw wewnętrznych 164,  
201, 238, 265, 415, 416.  
Ministerstwo wyznań i oświaty 4, 45,  
97, 263, 265, 416.  
Mir Józef, starosta siedlecki 106.  
Miroszów 337.  
Miselli Józef, prałat 67, 68, 70.  
XX. Misjonarze — Kraków 336, 337.  
XX. Misjonarze — Lwów 312.  
Mitis, radca gubern. 199.  
Mittrowsky hr. 90, 92, 97, 189, 190, 191,  
192, 194, 209, 239, 251, 252, 295, 307,  
361.  
Młocki Fabian 143.  
Moneta konwencyjna 13, 15, 35, 205,  
222, 223, 225, 226, 230, 231, 248, 294,  
295, 298, 299, 360, 362, 763.  
Montalambert hr., poseł 405, 413.  
Morawsko 115.  
Moruński Józef 106.  
Moszczenica 64.  
Mouzon 381.  
Mörtl 94.  
Mörz 355, 356.  
Mroziński ks. 304.  
Mrozowicki hr. 301.  
Mucharz 162.  
Mühlbauer 111.  
Müller 115.  
Münch 94, 194, 195, 298.  
Mysłowski Tomasz 178, 179, 184.

## N

v. Nagy Józef 235.  
Nagy Stefan 385.  
Nasciszowa z Grabową 64.  
Naszacowice ze Starzęcinem 52, 64.  
Naszkowska Konstancja 44.  
Nedejówna Kolumba 249, 252, 255, 256,  
v. Netzer bar. 63.  
Nieborowskie 322.  
Nieszkowice 43.  
Niezabitowski 199.  
Niezdów 108.  
Nikonkowie 110.  
Nizard 396.  
Norbertanie Nowy Sącz 51, 63, 317,  
388, 389, 390, 391.  
Norbertanki — Imbramowice 159, 162.  
Norbertanki — Kraków 160, 162, 163.  
Norbertanki — Sandomirz 162.  
Norbertanki — Strzelno 19.  
Nowo-Sądeckie dominium 63.  
Nowy Targ dominium 59.  
Nożyńska Karolina 95.  
»Numerus fixus« 20, 78, 81, 85, 86, 87,  
90, 92, 103, 124, 126, 128, 146, 154,  
155, 213, 214, 240, 253, 257, 259, 262,  
283.

## O

Obrachunkowa Izba najwyższa 9, 51,  
62, 63, 64, 65, 67, 73, 74, 120, 211,  
123, 147, 167, 169, 186, 192, 210, 220,  
221, 226, 234, 235, 236, 237, 242, 248,  
249, 259, 260, 261, 286, 290, 297, 299,  
329, 333, 341, 342, 355, 357, 360, 361,  
364, 381.  
Obrachunkowa Izba prowincjonal. 9,  
61, 62, 63, 64, 73, 120, 172, 173, 186,  
189, 191, 196, 200, 205, 206, 210, 215,  
216, 219, 220, 221, 224, 230, 231, 233,  
237, 248, 254, 288, 290, 300, 304, 327,  
331, 333, 334, 363, 347, 351, 364, 371,  
382.  
Occam Wilhelm 5, 6.  
O-Donel Józef hr., ref. gub. 39, 42, 70,  
71, 127, 129, 130, 142, 165, 215, 242,  
244, 271, 274, 275, 281, 282, 288, 315,  
319, 323, 324, 339, 341, 345, 355, 366,  
367, 370, 374, 379, 380, 385, 386, 391.  
Ogrodzka Helena 215, 216, 217, 218.  
Olechowski Andrzej ks. 93.  
Olscher Józefa 92.  
Olszak Zuzanna 92.  
Opactwo w Mölk 169.  
Opactwo WW. ŚŚ. — Lwów 169, 170.  
Opole 377, 378.  
Orłowski Antoni 28.  
Ormianki patrz Benedyktynki.  
Ossoliński hr. 34, 35, 39, 41, 115.  
Ostaszewski 95.  
Ostermann 76, 248, 251.  
Oziemkiewicz ks. 49, 53.  
Ożarówski Benedykt 357.

## P

Palmaryn Eleonora 95.  
Panamarow 396.  
Pankiewicz Korwin 357.  
Papierowe pieniądze 13, 169, 205, 225,  
226, 230, 231, 299, 332, 361.  
Papiery państwowe (obligacje) 326,  
329, 332, 340, 371.  
Pasiewicz ks. 49.  
Paskowska Katarzyna 196, 197, 198,  
199.  
Patent finansowy 13, 171, 172, 178,  
222, 223, 225, 232, 245, 294, 299, 332,  
361, 382.  
Paul sekret. 36.  
Paweł V, pap. 52.  
Pawłowski Fr. ks. 114.  
Peigl 53.  
Pelesz 135, 136.  
Piątkiewicz Katarzyna 95.  
Pichler Jan 256, 401.  
Piekarski 41.



Pijarzy — Nowy Sącz 390.  
 Pijarzy — Rzeszów 319.  
 Pillersdorf bar. 95, 97, 191, 192, 196,  
 201, 209, 212, 235, 237, 238, 253, 257,  
 295, 306, 308, 333, 349, 405, 411, 416.  
 Pinkas 85, 134.  
 Piramowicz Weronika 244, 252.  
 Pischek Fr., bisk. arch. 90, 91, 93, 195,  
 196, 199, 254, 359, 394, 396, 398, 401,  
 405, 407.  
 Pius VII, pap. 218.  
 Pius IX, pap. 8.  
 Podatek nadzwyczajny (Extra-Steuer)  
 14, 329, 332.  
 Podatek rządowy i dominikalny 35, 43,  
 50, 51, 111, 117, 118, 121, 132, 133,  
 155, 159, 162, 163, 175, 179, 214, 215,  
 217, 230, 239, 301, 304, 326, 332.  
 Podegrodzie z Grabówką 64.  
 Podhajczyki 36.  
 Podhajecki, kan. lwow. 24.  
 Podmajerz 51.  
 Podoska Barbara 106.  
 Podrzycc 52, 64.  
 Pogwizdów 43.  
 Pokorny Antoni 345.  
 Pokój wiedeński 375.  
 Poniński ks. 296.  
 Potocka Alojzja 165.  
 Potocka Helena 337.  
 Potocka Kazimira 263.  
 Potocki, bisk. przemyski 208.  
 Potocki Ignacy 325, 335.  
 Pozostałość w kasie 12, 14, 292, 293.  
 Prawo własności kościoła i klaszto-  
 rów 5, 6, 7.  
 Premonstratenzi — Nowy Sącz 51.  
 Prokuratura nadw. kameralna 108,  
 109, 200, 365.  
 Prokuratura najw. państw. 7.  
 Prokuratura nadw. skarbu 7, 40, 108,  
 304.  
 Przebendowska Marya 264, 265, 267,  
 268, 273, 274, 275, 276, 277, 279, 289,  
 292, 315.  
 Przemysław 132.  
 Przepisy »Normale« 15, 34, 81, 218.  
 Przeworsk 375, 376, 377, 379.  
 Przeździecki 45.  
 Przychocki 230.  
 Psurska 47, 48, 49, 50, 51, 53, 56, 57, 64.  
 Puget de Franc. 337.  
 Purkrathofer 259.

## Q

Quant Anna 119.

## R

Rada narodowa 1848 r. 393, 416.

Radlińska A. T. 302, 304, 305, 306.  
 Radziszów 43.  
 Radziwiłł, kard. bsp. krak. 52.  
 Radziwiłłówna Marya 264.  
 Ratyński Antoni 304.  
 Rautenstrauch Stefan ks. 59, 267, 270.  
 Reformaci — Lwów 280, 282, 283, 312,  
 314, 321, 324.  
 Reformaci — Przemysł 204.  
 Reformaci — Rzeszów 319.  
 Reformaci — Zamość 373.  
 v. Reichmann, vice-prez. gub. 75, 134.  
 Reiner, arcyks. 84, 85, 355.  
 v. Reitzenheim 133, 181, 192, 183, 184,  
 186, 187, 193, 199.  
 Revay 334.  
 Revitzky, vice-prez. gub. 85, 87, 88,  
 133, 251.  
 Rieder, sekr. gub. 272.  
 Rinn O. T. J. 396.  
 Rozawenn 396.  
 Rozwadowska Marya 321.  
 Różycka Abundacya 170, 173, 176, 177,  
 180, 187, 190, 191, 193.  
 Röber 36.  
 Runger Fryder. 116.  
 Rupński 36, 40.  
 Rupniewski 163.  
 Rupprecht Regina 88.  
 Rusini 347, 348.  
 Rusocki 187.  
 Rutki 135.  
 Rychlik Ignacy 114, 115, 116.  
 Rygucki Pantaleon 37.  
 Rygucki Maksymilian bp. 138.  
 Rytarowska Eufrozyna 32.  
 Rzewuska Fr. 353.  
 Rzym 52, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 262.

## S

v. Saar Henryk, starosta 211.  
 Sacher 406.  
 Sadowa góra 163.  
 Sakramentki — Francya 264, 265, 269,  
 273, 275, 276, 277, 279, 281, 282, 283,  
 284, 285, 286, 288, 289, 291, 295.  
 Sakramentki — Lwów 39, 40, 72, 100,  
 101, 138, 153, 178, 261, 262, 263, 265,  
 269, 270, 272, 273, 275, 276, 277, 278,  
 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286,  
 289, 290, 291, 293, 294, 295, 296, 297,  
 298, 299, 300, 301, 302, 303, 305, 306,  
 308, 309, 310, 315.  
 Sakramentki — Warszawa 262, 263,  
 264, 265, 268, 270, 292, 293.  
 Sala, sekr. gub. 258, 259.  
 Salomon 187.  
 Salezyanki 404.  
 v. Sandhann 23, 46.

- Sarkisiewicz Kajetana 260, 261.  
 Saulais Francisz. 311, 314, 315, 321, 322, 323, 325, 327, 328, 330, 331.  
 Saurau, refer. 13, 149, 189, 228, 232, 246, 251, 252, 294, 303.  
 Sącz Nowy 60, 75, 78, 218.  
 Sąd hipoteczny 53.  
 Scheiner 100.  
 Schmidt 121.  
 Schneider 94.  
 Schneider, Augustyanin 344.  
 Schulz 381.  
 Sechna 64.  
 Seminarium jeneralne 29, 34, 72, 118, 119, 279, 280, 281, 378.  
 Sercanki — Francya 394, 395, 396, 397.  
 Sercanki — Lwów 153, 227, 308, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416.  
 Sercanki — Metz 394.  
 Sercanki — Padwa 397, 404, 408, 411.  
 Sercanki — Rzym 397.  
 Sercanki — Turyn 397.  
 Sercanki — Włochy 395, 395, 397.  
 Serwasiński ks. 93.  
 Siemaszko bp. 135.  
 Sierakowski Roman 337.  
 Sierakowski arcybisk. 106.  
 Siostry Miłosierdzia patrz Szaretki.  
 Skarb kościelny 53, 102, 114, 284.  
 Skarb państwa 27, 29, 32, 45, 49, 54, 61, 65, 66, 83, 84, 122, 133, 155, 211, 213, 226, 229, 250, 264, 267, 271, 292, 294, 298, 300, 301, 304, 335, 336, 358, 374, 377, 378, 380, 383.  
 Skorodyński Mik. biskup 143, 145.  
 Skrzyńska Katarzyna 58, 64.  
 Śmidowiczówna Wiżenna 218.  
 Śmigurski Jan biskup lwow. 149.  
 Sobiescy 27, 122.  
 Sobór loterański 5.  
 Sobór trydencki 17, 18, 161, 196, 260, 396.  
 Sobór watykański 196.  
 Sokolnicka 182.  
 Sołtyk bp. krak. 52, 70, 337.  
 Sołtykówna Franc. 114, 116.  
 Sommaruga 416.  
 Sonnenfels 216, 290, 326.  
 Sowińska Marya 95.  
 Sowińska Kunegunda 96, 97.  
 Sozański Michał 143.  
 Spötl Elżbieta 297.  
 Szaraniewicz 27.  
 Szaretki — Brody 101, 153, 311, 316, 317, 237, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 351, 353, 380.  
 Szaretki — Francya 317, 386.  
 Szaretki — Galicya 3, 13, 18, 28, 29, 33, 41, 155, 156, 158, 202, 203, 204, 311, 316, 317, 351, 352, 360, 361, 362, 383, 387, 414.  
 Szaretki — Kraków 336, 337, 369.  
 Szaretki — Lwów 44, 100, 101, 103, 106, 118, 131, 153, 158, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 335, 362, 371.  
 Szaretki — Mariampol 101, 153, 311, 316, 318, 330, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 362.  
 Szaretki — Moszczanica 362, 383.  
 Szaretki — Nowosiółki 362, 383.  
 Szaretki — Przemyśl 316, 319, 384, 385, 386, 387.  
 Szaretki — Przeworsk 103, 318, 319, 362, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 385.  
 Szaretki — Rozdół 101, 153, 311, 316, 318, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 380, 382.  
 Szaretki — Rzeszów 318, 319, 380.  
 Szaretki — Sącz-Nowy 317, 319, 387, 388, 391, 392.  
 Szaretki — Stanisławów 318, 345.  
 Szaretki — Szczepieszyn 375.  
 Szaretki — Warszawa 317, 369, 391.  
 Szaretki — Załóżce 344, 345, 362.  
 Szaretki — Zamość 316, 317, 341, 365, 366, 367, 368, 370, 371, 372, 374, 375, 384.  
 Szaretki — Zebrzydowice 316, 384, 390.  
 Szczereż z Ensдорfem 52, 64.  
 Szechowicz Gertruda 212.  
 Szeliska 44.  
 Szembek ks. Mich. ze Słupów bkp. krak. 312, 336, 337.  
 Szeptycki bp. lwow. 136.  
 Szumlański bp. lwow. 136.  
 Szymonowicz archbp. orm. lwow. 240, 254, 255.  
 Stadion hr. gub. 96, 212, 213, 227, 229, 238, 261, 308, 309, 393, 405, 406, 407, 408, 409, 411, 412, 415, 416, 417.  
 Stadniccy 69, 70.  
 Stadnicka 69.  
 Stadnicki burgr. krak. 52.  
 Stadnicki Piotr 67, 69.  
 Stahl ref. 13, 189, 232, 303.  
 Staje 132.  
 Stanisław Poniatowski, kr. 104.  
 Starczewska Justyna 88.  
 Starkenfels 94.  
 Starzewska Helena 32.  
 Stebelski 135.  
 Stecker 167.  
 Stefanowicz archbp. orm. 252, 253.

Steinlechner 297.  
 Stiller Antoni 334, 335, 336.  
 Stock hr. 52.  
 Stojowice 108.  
 Stolica apostolska 4, 5, 8, 72, 194.  
 Stransky radca gub. 199, 364.  
 Strońska 322.  
 Stroński 50.  
 Strzembosz Jan 383.  
 Strzeszyce z Wachendorfem 64.  
 Strykowski Wojciech, kan. 106.  
 Stutterheim 88, 89, 92, 94, 95, 133,  
 191, 194, 195, 198, 208, 211, 235, 251,  
 252, 259, 260, 298, 303, 361, 364.  
 Sułkowski Franc., książę 59, 60, 63.  
 Świerkła z Długoleką 52, 64.  
 Swinarsko z Mała-wsią 64.  
 Swoboda radca gub. 87, 133.  
 Sygański ks. T. J. 391.  
 Sygnatura najwyższa 39, 47, 75, 96,  
 107, 172, 203, 206, 222, 230, 235, 324,  
 327, 330, 346, 365, 371, 380.  
 Synod zamoyski z r. 1720. 135, 137.  
 Szaniawski Filip 298, 307.

## T

Taafe hr. gub. 88, 133, 150, 174, 175,  
 176, 178, 208, 248, 302, 303, 358, 411.  
 Taksa konfirmacyjna 15, 16, 167, 168,  
 169, 170, 171, 194, 209, 212, 213, 215,  
 219, 220, 221, 233, 234, 235, 236, 237,  
 238, 256, 260, 261.  
 Targowiska 43, 301.  
 Tarlo hr. 301, 304.  
 Teatyni — Lwów 68, 71, 72.  
 Teresa św. 27, 29, 54.  
 Terlecka Helena 124, 127.  
 Tetmayer Ludwika 109.  
 Towarzystwo ziem.-kredyt. galic. 236.  
 Trach 379.  
 Trautmannsdorf hr. 120.  
 Trościanice 344.  
 Trybunał sprawiedliwości lwow. 52.  
 Trynitarze — Lwów 156.  
 Trzycież 64.  
 Tuch Elias 27.  
 Tullius 22, 216.  
 Tworzański Antoni 53.

## U

Ubyszowie 27.  
 Uermenij Józef hr. 74, 75, 76, 77, 134,  
 145, 166, 167, 331, 334, 352, 353, 382.  
 Ugarte hr., kanclerz najw. 29, 34, 40,  
 80, 82, 84, 107, 110, 114, 121, 130,  
 164, 166, 168, 170, 246, 271, 282, 323,  
 324, 339, 345, 365, 379, 386, 389.  
 Ujanowice 64.  
 Ulatowski 52.

Unia 18, 19, 135.  
 Urban VIII, pap. 69.  
 v. Urbino 22, 23, 24, 25, 27, 46, 54,  
 100, 121, 138.  
 Urszula św. 124.  
 Urszulanki 82, 117, 123, 124, 125, 126,  
 127, 128, 129, 153, 154, 155, 259.  
 Urszulanki — Bełz 127, 366.  
 Urszulanki — Brno 259.  
 Urszulanki — Praga 127, 128, 129, 130,  
 272, 275.  
 Urząd dystryktowy w Tarnowie 42.  
 Urząd fiskalny we Lwowie 28, 36, 37,  
 39, 52, 69, 70, 71, 113, 122, 123, 132,  
 143, 144, 163, 171, 172, 294, 296, 307,  
 308, 325, 326, 350, 376, 377, 378.  
 Urząd płatniczy główny 52, 268, 271.  
 Urząd taksatur jenerał. 16, 160, 166,  
 197, 235, 238, 260, 261.  
 Ustowiec 37.  
 Uście solne 163.

## W

Waldhausen 347.  
 Walter 143.  
 Waluta wiedeńska 13, 15, 35, 222,  
 225, 226, 248, 248, 294, 295, 299, 347,  
 361.  
 Warwaryńce 247.  
 Wasilów w. 298, 301.  
 Weingarten ref. 212, 323, 327, 341, 342,  
 356.  
 Widmann sekr. gub. 35, 84, 95.  
 Wiedeń 9, 12, 20, 22, 23, 26, 28, 29, 31,  
 35, 37, 38, 44, 45, 57, 59, 60, 63, 66,  
 67, 68, 69, 72, 76, 79, 82, 85, 87, 104,  
 105, 108, 110, 114, 119, 121, 123, 129,  
 130, 133, 144, 149, 154, 160, 166, 167,  
 168, 170, 172, 184, 185, 186, 190, 191,  
 192, 194, 200, 209, 216, 220, 226, 229,  
 242, 251, 253, 263, 267, 268, 273, 278,  
 280, 287, 289, 290, 292, 293, 296, 298,  
 302, 305, 312, 325, 329, 330, 333, 335,  
 338, 339, 341, 346, 347, 356, 373, 376,  
 378, 385, 392, 393, 401, 406, 408, 415,  
 416.  
 Wieliczka 53, 54.  
 Wieniawski Franc. ks. 106.  
 Wikaryat jenerałny 83.  
 Wilczkówna Maryanna 244.  
 Wiliński Walery 384.  
 Winarz A. ref. 66.  
 Wisłocka Maryanna 321.  
 Wizytki — Wenecja 400.  
 Wizytki — Wiedeń 271, 278, 284.  
 Wlasics 107, 121.  
 Wojakowscy 163.  
 Wojnicz 59.  
 Wojtarowicz bp. tarn. 95, 96, 233, 234.



Wola Kosnowa 64.  
Wola Piskulina 64.  
Wola Stańkowa 64.  
Wolwawa 389.  
Wolków 384.  
Wosowiczówna Teresa 124.  
Woyna hr., wicekanclerz 14, 333, 335,  
344, 349.  
Woyss Salomea 92.  
Wrba hr., kanclerz 18.  
Wurmser hr. gubern. 145, 146, 218,  
219.  
Wurzbach 406.  
Wysz Piotr 389.

### Z

Zabielski hr. 173, 174, 178.  
Zaborowska Anna 36.  
Zabrzezie z Wietrznicą 64.  
Zacharyasiewicz, bp. tarn. 97, 176.  
Zagorzany 43.  
Zagorzyn w. 64.  
Zakony kontemplacyjne 3, 20.  
Zaleski Wacław 365.  
Załęski ks. T. J. 45, 47, 48, 52, 53, 56,  
58, 59, 69, 88, 396, 411, 414, 416.

Zamoyska hr. 368, 370.  
Zamoyski hr. 41, 365, 366, 368.  
Zaręby w. 344.  
Zarzeczce w. 64.  
Zasławska Katarzyna 306.  
Zawadka w. 64.  
Zawadzki Franc. 312.  
Zawonie 112.  
Zboiska 117.  
Zbór bazylijski 6.  
Zborowice 43.  
Zbykowice 52, 64.  
Zdzieńska Petronela 86, 89, 97.  
Zeisl Andrzej, kan. 85, 88, 89, 133, 170,  
207, 208, 221, 246, 252.  
Ziegler, bp. tarn. 85, 86, 87, 88, 89,  
220, 232.  
Zielenczowska Marya 116.  
Zielińska Karolina 92.  
Zippe, hofrat 165, 166, 279, 280, 282.  
Ziołkiewicz Tomasz 322.  
Zmiąca 64.  
Zmigrodzka Katarzyna 37.  
Zmigrodzki ks. 407, 408.  
Zulińska Floryana 129.  
Zurawska Brygida 130.



III 303682

W Kon

# Księgarni Gebethnera i Sp.

## w Krakowie,

są następujące prace historyczne tegoż autora:

**Rozszerzanie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII wieku.** Poznań 1881.

**Przyczyny i początki reformacyi w Polsce.** Poznań 1883.

**Marcin Luter w 400-to letnią rocznicę urodzin.** Kraków 1883.

**Nowo znaleziona „Nauka dwunastu apostołów“.** Kraków 1885.

**Żywot św. Cyryla i Metodego, Apostołów Słowian.** Kraków 1885.

**Rzemiosła i cechy krakowskie w XV wieku.** Kraków 1891.

**Szkoły jezuickie w Poznaniu 1573—1653, wedle dyaryusza kolegium poznańskiego.** Kraków 1893.

**Jubileusz biskupi Ojca św. Leona XIII.** Kraków 1893.

**Dzieje zniweczenia św. Unii na Białorusi i Litwie w świetle pamiętników Siemiaszki.** Kraków 1899.

**Testamentum D. N. Jesu Christi.** Kraków 1900.

**Historici diarii domus professae S. J. Cracoviensis a Joanne Wielewicki conscripti.** Tom II. Kraków 1886. Tom III. Kraków 1889. Tom IV. Kraków 1899.

**Księga pamiątkowa wiecu katolickiego w Krakowie odbytego w dniach 4, 5 i 6 lipca 1893.** Kraków 1893.

**Z męczeńskich dziejów Unii. I.** Niedrukowany dotąd **Pamiętnik ks. Mićewicza** z przedmową i objaśnieniami. Poznań 1888.

— **II. Listy Unitów** wygnanych do orenburskiej gubernii. Część I. Poznań 1890. Wydanie drugie. Kraków 1893.

— **III. Listy Unitów** wygnanych do orenburskiej gubernii. Część II. Kraków 1891.

— **IV. Listy Unitów** wygnanych do orenburskiej gubernii. Część III. Kraków 1892.

— **V. Ks. Faustyn Hannytkiewicz**, kapłan jubilat unicki. Kraków 1893.

— **VI. Opowiadanie Unitki Heleny Filipczuk.** Kraków 1895.

**Ostatnie lata Benedyktynów w Tyńcu.** Przyczynek do dziejów wszechnicy jagiellońskiej. Kraków 1900.

**Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicyi 1820—1848 na podstawie archiwaliów rządowych.** Warszawa 1904.